ŁĄCZNOŚĆ KONSPIRACYJNA 1939–1945

Wydawnictwo Fundacji Generał Elżbiety Zawackiej

Łączność konspiracyjna 1939–1945

Biblioteka Fundacji „Archiwum Pomorskie Armii Krajowej”
w Toruniu

Tom LXXIII

Komitet Redakcyjny Biblioteki

Przewodniczący
BOGDAN CHRZANOWSKI

Członkowie
ANDRZEJ GĄSIOROWSKI, SYLWIA GROCHOWINA,
KATARZYNA MINCZYKOWSKA-TARGOWSKA, JANUSZ MARSZALEC,
DOROTA ZAWACKA-WAKARECY

Sekretarz
AGNIESZKA ŁUCZYWEK-WARSZEWSKA

Pozycja dotowana przez
Gminę Miasto Toruń

Łączność konspiracyjna 1939–1945

Materiały z XXVII sesji naukowej w Toruniu
w dniach 16–17 XI 2017 roku

pod redakcją
Bogdana Chrzanowskiego

Fundacja Generał Elżbiety Zawackiej
Toruń 2019

Recenzenci zbiorowych wydawnictw Fundacji
prof. dr hab. Grzegorz Berendt, dr hab. Sylwia Grochowina,
prof. dr hab. Józef Borzyszkowski, prof. dr hab. Bogdan Chrzanowski,
prof. dr hab. Andrzej Gąsiorowski i prof. dr hab. Jan Sziling

Redaktor prowadzący
ANETA DĄBROWSKA-KORZUS

Projekt okładki
ZUZANNA FILARSKA

Adiustacja i korekty
ANETA DĄBROWSKA-KORZUS

Indeksy
BARTOSZ DRZEWIECKI

Skład
WŁODZIMIERZ DĄBROWSKI

Na okładce:
mjr Janina Karaś ps. Bronka szef Wydziału Łączności Konspiracyjnej KG ZWZ–AK
Leszek Biały ps. Jakub szef łączności ZWZ–AK Pomorze

Printed in Poland
Copyright by Fundacja Generał Elżbiety Zawackiej.
Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej
oraz Wojskowej Służby Polek
Toruń 2019

ISBN 978-83-88693-83-3

KSIĘGARNIA INTERNETOWA
www.zawacka.pl

SPIS TREŚCI

STRESZCZENIE / SUMMARY / ZESAMMENFASUNG 7
WYKAZ WAŻNIEJSZYCH SKRÓTÓW 9
WSTĘP 11
FOTOGRAFIE Z SESJI 13

Krzysztof Osiński, *Działalność ppor. Leszka Białego w Wydziale Łączności AK na Pomorze (zarys problemu)* 15
Alicja Paczoska-Hauke, *Bydgoska komórka łączności DSZ–WiN w 1945 roku* . 29
Waldemar Grabowski, *Cywilna łączność radiowa Polskiego Państwa Podziemnego. Wybrane zagadnienia* 49
Aleksandra Pietrowicz, *Łączność kurierska Głównej Delegatury Rządu dla ziem polskich wcielonych do III Rzeszy z Rządem RP na emigracji* 71
Marek Jedynak, *Pomoc ludzi i struktur Oddziału V Łączności Komendy Głównej Armii Krajowej w przerzutach żołnierzy AK na Zachód (rekonesans badawczy na przykładzie 2. Dywizji Piechoty Legionów AK)* 91
Piotr Niwiński, *Kpt. AK Zofia Dąb-Biernacka „Jagienka" (1919–2011)* 103
Bogdan Chrzanowski, *Łączność wojskowa i cywilna Polskiego Państwa Podziemnego na Pomorzu podczas okupacji niemieckiej* 123
Andrzej Gąsiorowski, *Aresztowania w pionie łączności organizacji konspiracyjnych na Pomorzu Gdańskim i ich konsekwencje* 145
Marcin Urynowicz, *Zagadnienie łączności w działalności „Żegoty"* 169
Anna Maria Wrzesińska, *Zagadnienia łączności w oddziale ZWZ–AK Obwodu Gąbin, Inspektorat Płock* 183
J. Krzysztof Lenartowicz, *Ppor. Alina z Lenartowiczów Billewiczowa (1919–2001) „Alina", „Rena"* 211
INDEKS OSOBOWY 233
INDEKS GEOGRAFICZNY 252
WYKAZ PUBLIKACJI WŁASNYCH FUNDACJI

WSTĘP

Słowa kluczowe: Łączność konspiracyjna 1939–1945, Polskie Państwo Podziemne, Okupacja Polski, Delegatura Rządu RP na Kraj, Okręg Pomorski Armii Krajowej, Oddział V (Łączności) Komendy Głównej Armii Krajowej, Wydział Łączności Polskiego Państwa Podziemnego na Pomorzu, Wydział Łączności Komendy Okręgu Wileńskiego, „Żegota" – Rada Pomocy Żydom, Związek Walki Zbrojnej – Armia Krajowa

W listopadzie 2017 r. dla uczczenia Święta Niepodległości problematyce utrzymywania łączności w okupowanym kraju poświęcona została XXVII konferencja naukowa w Toruniu „Łączność konspiracyjna 1939–1945". Konferencja odbyła się w dniach 16–17 listopada 2017 r. i została zorganizowana przez Fundację Generał Elżbiety Zawackiej, Wydział Nauk Historycznych i Instytut Historii i Archiwistyki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika oraz Instytut Pamięci Narodowej przy współpracy Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku. Podczas dwudniowej konferencji wygłoszono dwanaście referatów i komunikatów. Zaprezentowano w nich sylwetki osób organizujących i kierujących łącznością Polskiego Państwa Podziemnego jak również struktury i działalność pionu łączności niezbędnej do funkcjonowania konspiracji na terenach okupowanej Polski. Wszystkie referaty reprezentują wysoki poziom i aparat naukowy wypełniając lukę w historiografii Polski Podziemnej i Polskiego Państwa Podziemnego.

Bogdan Chrzanowski

INTRODUCTION

Key words: underground communications 1939–1945, Polish Underground State, Occupation of Poland, Polish Government Delegation for Poland, Pomeranian District of the Home Army, Division V (Communications) of the Home Army Main Command, Department of Communications of the Polish Underground State in Pomerania, Department of Communications of the Vilnius District Command, „Żegota" – Council for Aid to Jews, Union of Armed Struggle – the Home Army

In November 2017, to celebrate the Independence Day the 27th scientific conference in Toruń entitled „Conspiracy communications 1939–1945" was devoted to the issue of maintaining communications in the occupied country. The conference was held on 16–17 November 2017 and was organized by the General Elżbieta Zawacka Foundation, the Faculty of Historical Sciences and the Institute of History and Archival Sciences of Nicolaus Copernicus University, the Insti-

tute of National Remembrance in cooperation with the Museum of the Second World War in Gdańsk. Twelve papers and announcements were delivered during the two-day conference. They presented profiles of people involved in organizing and managing the communications of the Polish Underground State along with the structure and activity of the communications department necessary for the functioning of the underground in occupied Poland. All the papers represent a high research level filling the gap in the historiography of Underground Poland and the Polish Underground State.

Translation: Agnieszka Chabros

EINFÜHRUNG

Schlüsselwörter: Konspirativer Feldmeldeverkehr 1939–1945, Polnischer Untergrundstaat, Besatzung Polens, Polnische Regierungsvertretung im Lande, Pommerscher Bezirk der Heimatarmee, Abteilung V (Führungs- und Feldmeldeangelegenheiten der Heimatarmee), Abteilung für Feldmeldeverkehr des Polnischen Untergrundstaates in Pommern, Abteilung für Feldmeldeverkehr der Vilnius-Bezirkskommandantur, „Żegota" – Rat für Angelegenheiten der Rettung der jüdischen Bevölkerung, Bund für den Bewaffneten Kampf – Heimatarmee

Im November 2017 wurde die XXVII. Wissenschaftliche Konferenz in Toruń mit dem Titel „Konspirativer Feldmeldeverkehr im besetzten Land 1939–1945" dem Polnischen Unabhängigkeitstag gewidmet. Die Konferenz fand vom 16. bis zum 17. November 2017 statt und wurde von der Generalin Elżbieta Zawacka-Stiftung, der Fakultät für Geschichtswissenschaften und dem Institut für Geschichte und Archivwissenschaften der Nicolaus-Kopernikus-Universität sowie dem Institut für Nationales Gedenken in Zusammenarbeit mit dem Museum des Zweiten Weltkriegs in Danzig organisiert. Während der zweitägigen Konferenz wurden zwölf Vorträge und Reden gehalten. Sie präsentieren Profile von Personen, die den Feldmeldeverkehr des polnischen Untergrundstaates organisierten und verwalteten, sowie die Struktur und Aktivität des Feldmeldeverkehrs, der für das Funktionieren des Untergrunds im besetzten Polen erforderlich war. Alle Referate stellen einen hochrangigen und wissenschaftlichen Apparat dar und füllen eine Lücke in der Geschichtsschreibung des Polnischen Untergrundstaates und des Polnischen Untergrundstaates.

Übersetzt von: Edyta Falkowska

WYKAZ WAŻNIEJSZYCH SKRÓTÓW

AAN – Archiwum Akt Nowych
AIPN – Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej
AK – Armia Krajowa
AK-DSZ – Armia Krajowa – Delegatura Sił Zbrojnych
AMSt. – Archiwum Muzeum Stutthof
AWIH – Archiwum Wojskowego Instytutu Historycznego
AŻIH – Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego
BiP – Biuro Informacji i Propagandy
BU – Biuro Edukacji
cc – cichociemny
CKRL – Centralne Kierownictwo Ruchu Ludowego
DAG – niemiecka fabryka zbrojeniowa koncernu Dynamit Nobel AG (DAG – Alfred Nobel Dynamit Aktien Gesellschaft)
DP – Dywizja Piechoty
DR – Delegatura Rządu RP na Kraj
DSZ-WiN – Delegatura Sił Zbrojnych – Zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość"
DVL – Deutsche Volksliste (Niemiecka Lista Narodowa)
FGEZ – Fundacja Generał Elżbiety Zawackiej
GG – Generalne Gubernatorstwo
IH PAN – Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk
IPMS – Instytut Polski i Muzeum gen. Sikorskiego
Kds – Kommandeur der Sicherheitspolizei Und Sicherheitsdienst (Komendant Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa)
KG BCh – Komenda Główna Batalionów Chłopskich
KG AK – Komenda Główna Armii Krajowej
KL – Konzentrationslager (obóz koncentracyjny)
KO – Komenda Okręgu
KOP – Komenda Obrońców Polski
KWC – Kierownictwo Walki Cywilnej
KWC/KOS – Kierownictwo Walki Cywilnej//Kierownictwo Oporu Społecznego
MBP – Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego
MK – „młynarka" popularna nazwa banknotu emitowanego w Generalnym Gubernatorstwie
MSW – Ministerstwo Spraw Wewnętrznych
NIK – jeden z kryptonimów Sekcji Kontroli Delegatury Rządu
NKWD – Narodnyj komissariat wnutriennich dieł SSR (Ludowy Komisariat Spraw Wewnętrznych ZSRR)
NN – nazwisko nieznane
NSZ – Narodowe Siły Zbrojne
O.VI – Oddział VI (Krajowy) Sztabu Naczelnego wodza w Londynie

O VI – Oddział VI Studium Polski Podziemnej
ODR – Okręgowa Delegatura Rządu RP na Kraj
OWP – Obóz Wielkiej Polski
OW ZJ – Organizacja Wojskowa Związek Jaszczurczy
PAL – Polska Armia Ludowa
PCK – Polski Czerwony Krzyż
PGR – Państwowe Gospodarstwo Rolne
POSK – Polski Ośrodek Społeczno-Kulturalny
POZ – Polska Organizacja Zbrojna
PPS-WRN – Polska Partia Socjalistyczna-Wolność Równość Niepodległość
PRL – Polska Rzeczpospolita Ludowa
PTPN – Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk
PTTK – Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze
PSZ – Polskie Siły Zbrojne na Zachodzie
PUBP – Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego
pułk piechoty Leg. AK – pułk piechoty Legionów Armii Krajowej
ROAK – Ruch Oporu Armii Krajowej
RP – Rzeczpospolita Polska
RPŻ – Rada Pomocy Żydom
RSHA – Reichssicherheitshauptamt (Główny Urząd Bezpieczeństwa Rzeszy)
SL – Stronnictwo Ludowe
SN – Stronnictwo Narodowe
SOE – Special Operations Executive (Kierownictwo Operacji Specjalnych}
SPP – Studium Polski Podziemnej
SSS – Stowarzyszenia Samopomocy Społecznej – jeden z kryptonimów Związku Walki Zbrojnej – Armii Krajowej
SZP – Służba Zwycięstwu Polski
TKPŻ – Tymczasowy Komitet Pomocy Żydom
TOWGP – Tajna Organizacja Wojskowa „Gryf Pomorski"
UB – Urząd Bezpieczeństwa
UP – Uniwersytet Poznański
USB – Uniwersytet Stefana Batorego w Wilnie
VK – Łączność Konspiracyjna
VO – Łączność Operacyjna
Walther PPK – Walther Polizeipistole Kriminal (pistolet policji kryminalnej)
WSR – Wojskowy Sąd Rejonowy
WO – wywiad Ofensywny
WSK – Wojskowa Służba Kobiet
WUBP – Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego
ZWZ – Związek Walk Zbrojnej
ŻOB – Żydowska Organizacja Bojowa
ŻKN – Żydowski Komitet Narodowy

WSTĘP

Utrzymywanie kontaktów – komunikacji – łączności stanowiło jeden z ważniejszych priorytetów niemal od początków dziejów człowieka. Na wszystkich kontynentach od czasów starożytnych poprzez wieki średnie, czasy nowożytne aż do XX i XXI stulecia szukano jak najlepszych metod i technologii do zbudowania oraz utrzymania właściwej i sprawnej komunikacji, dochodząc do systemu łączności satelitarnej.

Podczas drugiej wojny światowej nastąpiło znaczne pogłębienie technologii łączności zarówno w regularnych siłach zbrojnych, jak i w konspiracji. Łączność w strukturach wojskowych oraz strukturach cywilnych Polski Podziemnej i Polskiego Państwa Podziemnego organizowana była od początku okupacji pod kątem bieżącej działalności konspiracyjnej oraz przyszłego powstania przeciwko okupantom niemieckiemu i sowieckiemu. Tworzona była przez wojskowych posiadających doświadczenia z okresu międzywojennego, a także przez osoby cywilne. Niezbędne okazało się tu zbudowanie systemu łączności kurierskiej i telegraficznej, wykorzystanie telefonu, radia itp.

W listopadzie 2017 r. dla uczczenia Święta Niepodległości właśnie temu zagadnieniu poświęcona została XXVII konferencja naukowa w Toruniu „Łączność konspiracyjna 1939–1945". Myśl przewodnią stanowiło hasło wzięte z wypowiedzi gen. Elżbiety Zawackiej: „Bez kobiet nie byłoby konspiracji". Konferencja odbyła się w dniach 16–17 XI 2017 r. i została zorganizowana przez Fundację Generał Elżbiety Zawackiej, Wydział Nauk Historycznych i Instytut Historii i Archiwistyki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika oraz Instytut Pamięci Narodowej przy współpracy Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku. W skład Komitetu Organizacyjnego weszli: Bogdan Chrzanowski, Andrzej Gąsiorowski, Waldemar Grabowski, Sylwia Grochowina, Jarosław Kłaczkow, Katarzyna Minczykowska, Stanisław Roszak, Waldemar Rozynkowski, Jan Sziling i Dorota Zawacka-Wakarecy. Sprawy merytoryczne koordynowała K. Minczykowska, a funkcję koordynatora administracyjnego pełniła Marcelina Dąbrowska. Archiwum Wojskowe w Toruniu reprezentował starszy specjalista Szymon Różycki.

Obrady poprzedziła uroczystość złożenia kwiatów na Cmentarzu św. Jerzego, na grobie gen. prof. dr hab. Elżbiety Zawackiej. Po przejściu do Dworu Artusa Przewodniczący Rady Fundacji Generał Elżbiety Zawackiej Jan Wyrowiński przywitał wszystkich gości i otworzył sesję. Przemówienie okolicznościowe wygłosił Prezydent Torunia Michał Zaleski.

Całość dwudniowej konferencji została podzielona na cztery panele (po dwa na każdy dzień), podczas których wygłoszono dwanaście referatów i komunikatów (sześć wystąpień każdego dnia). Konferencja została połączona z warsztatami historycznymi dla dzieci i młodzieży.

W pierwszym referacie dr Krzysztof Osiński z Delegatury Instytutu Pamięci Narodowej w Bydgoszczy (Oddział Gdańsk) przedstawił sylwetkę Leszka Białego pełniącego funkcję szefa łączności Okręgu Pomorskiego Armii Krajowej i jego tragicznej śmierci z rąk funkcjonariuszy Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Bydgoszczy w marcu 1945 r. Działalność L. Białego na tle tworzącej się konspiracji antykomunistycznej uzupełniła dr Alicja Paczoska-Hauke, również z bydgoskiego IPN.

Z kolei historyk z warszawskiego Instytutu Pamięci Narodowej – dr hab. Waldemar Grabowski – omówił problematykę organizowania i funkcjonowania cywilnej łączności Polskiego Państwa Podziemnego, a więc Delegatury Rządu RP na Kraj, skupiając swoją uwagę na łączności radiowej z władzami polskimi na emigracji.

Kwestię łączności cywilnej z Rządem RP w Londynie kontynuowała mgr Aleksandra Pietrowicz reprezentująca Instytut Pamięci Narodowej w Poznaniu. Przedstawiła organizację łączności kurierskiej na obszarach inkorporowanych do Rzeszy.

Akcje przerzutowe żołnierzy Armii Krajowej zagrożonych represjami władz komunistycznych zaprezentował dr Marek Jedynak z Instytutu Pamięci Narodowej w Kielcach. Wykorzystywano tutaj potencjał osobowy i struktury Oddziału V (Łączności) Komendy Głównej Armii Krajowej.

Sylwetkę kpt. Zofii Dąb-Biernackiej kierującą Wydziałem Łączności Komendy Okręgu Wileńskiego nakreślił dr hab. Piotr Niwiński, prof. Uniwersytetu Gdańskiego i historyk Instytutu Pamięci Narodowej w Gdańsku, przedstawiając wiele nieznanych dotąd faktów z jej życia.

Aspekt łączności konspiracyjnej na Pomorzu omówili prof. dr hab. Bogdan Chrzanowski i prof. dr hab. Andrzej Gąsiorowski z Muzeum Stutthof w Sztutowie i Uniwersytetu Gdańskiego. Pierwszy autor przeanalizował struktury i działalność wydziału łączności Polskiego Państwa Podziemnego na Pomorzu, a drugi represje wobec żołnierzy-działaczy pracujących w pionie łączności na obszarze pomorskim.

Dr Marcin Urynowicz z warszawskiego IPN przedstawił ważny problem, jakim było utrzymywanie łączności w „Żegocie" – Radzie Pomocy Żydom przy Delegaturze Rządu RP na Kraj.

Zagadnienie organizacji łączności w niższych szczeblach organizacyjnych, jakim był Obwód Gąbin w Inspektoracie Rejonowym Płock Związku Walki Zbrojnej

– Armii Krajowej, naświetliła mgr Anna Maria Wrzesińska reprezentująca Związek Piłsudczyków Oddział Gąbin i Towarzystwo Miłośników Historii Żychlina.

Postać ppor. Aliny Billewiczowej, zastępcy szefa Oddziału Łączności Konspiracyjnej w Wilnie organizującej łączność kurierską, została przedstawiona w tekście prof. dr. hab. arch. Krzysztofa Lenartowicza z Politechniki Lubelskiej i Politechniki Krakowskiej.

Ostatni referat, także o charakterze biograficznym, dotyczący Adama Potyry, oficera łączności w Komendzie Okręgu Krakowskiego Armii Krajowej, wygłoszony został przez dr Dominikę Pasich z Instytutu Pamięci Narodowej w Krakowie. Jednakże tekstu tego nie zamieszczono w zbiorze, ponieważ nie został przesłany do Fundacji.

Kolejny tom wydany przez Fundację Generał Elżbiety Zawackiej w Toruniu zawiera indeks osobowy, nazw geograficznych i wykaz skrótów. Wszystkie artykuły reprezentują wysoki poziom i aparat naukowy, wypełniając lukę w historiografii Polski Podziemnej i Polskiego Państwa Podziemnego.

Bogdan Chrzanowski

FOTOGRAFIE Z SESJI

1. Na otwarciu sesji przemawia Prezydent Torunia Michał Zaleski
(fot. Kamil Stasiak)

2. Wśród zgromadzonych gości byli również kombatanci (fot. Kamil Stasiak)

3. Zgromadzeni goście (fot. Kamil Stasiak)

Krzysztof Osiński
– Instytut Pamięci Narodowej w Bydgoszczy –

DZIAŁALNOŚĆ PPOR. LESZKA BIAŁEGO W WYDZIALE ŁĄCZNOŚCI AK NA POMORZE (ZARYS PROBLEMU)

Leszek Biały (1919–1945) to postać znana mieszkańcom Bydgoszczy, ponieważ jego nazwisko obecne jest w przestrzeni publicznej. W mieście tym m.in. odnaleźć można skwer jego imienia. W pobliżu miejsca, gdzie zginął, ufundowano obelisk upamiętniający jego dokonania. Przy jego grobie organizowane są patriotyczne uroczystości, a na ścianie budynku Urzędu Wojewódzkiego wywieszony był ogromny baner z jego zdjęciem. W 2019 r. na budynku dawnego Urzędu Bezpieczeństwa przy ul. Markwarta zamontowano tablicę, na której wymienione jest jego nazwisko, natomiast w latach dziewięćdziesiątych XX w. kombatanci AK wysunęli pomysł nazwania jednej z bydgoskich ulic jego imieniem, ale ostatecznie nie udało im się go zrealizować.

Postać Leszka Białego znana jest również historykom, występuje on bowiem w wielu opracowaniach na temat okupacji niemieckiej Pomorza podczas drugiej wojny światowej oraz represji komunistycznych podczas instalowania nowego porządku po wypędzeniu Niemców z Bydgoszczy. Biały doczekał się także kilku biogramów w słownikach, które z pewnością również mają wpływ na popularyzowanie jego osoby[1]. Zainteresowanie jego osobą jest efektem dwóch czynników. Po pierwsze, tragicznej śmierci z rąk funkcjonariuszy UB w początkach marca 1945 r.,

[1] J. Kutta, *Biały Leszek Kazimierz (1919–1945)*, [w:] *Bydgoski Słownik Biograficzny*, t. 1, oprac. S. Błażejewski, J. Kutta, M. Romaniuk, Bydgoszcz 1994, s. 27–28; A. Zakrzewska, *Biały Leszek Kazimierz, ps. „Jakub", „Radius" (1919–1945)*, [w:] *Słownik Biograficzny Konspiracji Pomorskiej 1939–1945*, t. 2, pod red. E. Zawackiej, Toruń 1996, s. 36–38; T. Jaszowski, *Leszek Biały (1919–1945)*, [w:] *Zasłużeni Pomorzanie w latach II wojny światowej. Szkice biograficzne*, pod red. J. Borzyszkowskiego, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1984, s. 23–26.

poprzez co został on pierwszą ofiarą działań bezpieki w Bydgoszczy i stał się symbolem ilustrującym metody, jakimi posługiwali się komuniści podczas przejmowania przez siebie władzy w powojennej Polsce. A po drugie, niezwykle aktywnej działalności konspiracyjnej w strukturach AK podczas drugiej wojny światowej, zwieńczonej powierzeniem mu funkcji szefa Wydziału Łączności w Okręgu Pomorskim Armii Krajowej.

Nie ma dokładnych danych na temat tego, kiedy Leszek Biały przystąpił do konspiracji. Niektóre z relacji mówią o tym, że jego pierwsze kontakty organizacyjne nawiązane zostały już w 1940 r. W tym właśnie czasie w Bydgoszczy zaczęły funkcjonować młodzieżowe grupy konspiracyjne. W ich spotkaniach brał również udział młody, bo wówczas niespełna 21-letni, Leszek. Informację na ten temat odnaleźć można chociażby we wspomnieniach Macieja Krzyżanowskiego[2]. Potwierdziła to również siostra Leszka Białego w rozmowie z autorem[3]. Spotkania te musiały być jednak albo krótkotrwałe, albo dość luźne, ponieważ nie wiązały się z zaprzysiężeniem w struktury konspiracyjnego Związku Walki Zbrojnej ani innej organizacji podziemnej.

Dopiero po upływie kolejnych miesięcy działalność Leszka Białego została sformalizowana. Było to następstwem podjęcia pracy w zakładach zbrojeniowych DAG (Dynamit-Nobel Aktion Gesellschaft) w podbydgoskim Łęgnowie[4]. Na podstawie nakazu pracy, od wiosny 1940 r., Biały został zatrudniony jako elektromonter w firmie „H. Bromm & Comp", której właścicielem był Jakob Koch. Firma ta zakładała w powstających zakładach DAG instalacje elektryczne, zajmowała się również utrzymaniem i konserwacją zamontowanej infrastruktury elektrycznej. Dzięki temu Biały miał możliwość w miarę swobodnego poruszania się po zakładzie, poznawania ludzi i zdobywania informacji. Potencjał ten dostrzegli członkowie działającej w zakładzie konspiracyjnej komórki ZWZ/AK o kryptonimie „Brahnau"[5]. Po nabraniu do niego zaufania i sprawdzeniu, kim jest, zaproponowano mu wstąpienie do organizacji i zaprzysiężono go.

---

[2] M. Krzyżanowski, *Losy Leszka Białego ps. „Jakub" – szefa łączności Okręgu Pomorskiego Armii Krajowej*, [w:] *O bestialskim mordzie oficerów Armii Krajowej w Bydgoszczy*, Bydgoszcz 1993, s. 5–6; M. T. Krzyżanowski, *Wspomnienia żołnierza Pomorskiego Okręgu Armii Krajowej (lata wojny i okupacji)*, Toruń 2002, s. 19; *Relacja Macieja Krzyżanowskiego*, [w:] *Relacje członków konspiracji pomorskiej w latach 1939–1945*, wybór i oprac. E. Kwiatkowska-Dybaś, Toruń 2000, s. 49.

[3] Relacja Zuzanny Margiel-Białej, 26 XI 2015 r.

[4] M. Pszczółkowski, *Betonowa tajemnica. Fabryki materiałów wybuchowych DAG*, Bydgoszcz 2010; idem, *DAG Fabryk Bromberg. Z dziejów bydgoskiej fabryki materiałów wybuchowych 1939–1945*, Bydgoszcz 2012.

[5] T. Jaszowski, *Ruch oporu w Zakładach Brahnau*, Kronika Bydgoska 1993, nr 15, s. 33–40; *Konspiracja i sabotaż w zakładach zbrojeniowych w Łęgowie w latach 1939–1945 w świetle materiałów sesji historycznej Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej – Okręg Bydgoszcz z dnia 21.11.1991*, oprac. J. Podgórski, Bydgoszcz 1995; K. Komorowski, *Konspiracja pomorska 1939–1947. Leksykon*, Gdańsk 1993, s. 65–66; A. Gąsiorowski, *Działalność podziemia wojskowego*, [w:] *Polskie Państwo Podziemne na Pomorzu 1939–1945*, pod red. G. Górskiego, Toruń 1999, s. 102.

Będąc członkiem konspiracji, Leszek Biały używał pseudonimu „Jakub" (później posługiwał się także innymi, takimi jak „Radius" i „Herbert") i został wtajemniczony w działania ZWZ–AK w Bydgoszczy i na Pomorzu. Z czasem doczekał się awansu na stopień podporucznika AK. Mimo młodego wieku wykazał się dużym zaangażowaniem, więc w niedługim czasie zaproponowano mu wejście do sztabu komórki AK w fabryce DAG. W grupie tej działali również m.in. Franciszek Bendig, Alfons Gryczka, Franciszek Hoffmann, Kazimierz Jankowski, Aleksander Schulz i Henryk Szymanowicz[6].

Dokładnej daty zaprzysiężenia Leszka Białego niestety nie znamy. Dokumentacja nic na ten temat nie mówi, relacje w tej sprawie są lakoniczne, a badacze i autorzy biogramów podają sprzeczne informacje. Wszystko wskazuje, że było to jednak w 1942 r., chociaż niewątpliwie miał on już wcześniej kontakty z podziemiem, nie tylko wspomnianymi już grupami młodzieżowymi, ale również ludźmi związanymi z ZWZ w fabryce DAG. W 1942 r. doszło więc jedynie do sformalizowania poprzednich kontaktów i działań[7]. Anna Zakrzewska w sporządzonym przez siebie biogramie Białego pisze: „Jesienią 1942 r. [Leszek Biały] został zaprzysiężony pod ps. »Jakub« do AK przez A. Schulza ps. »Michał«, kmdta Insp[ektoratu] Bydgoszcz, z przydziałem do komórki dywersyjnej działającej na terenie fabryki [DAG]"[8].

Z zamieszczonego powyżej cytatu widzimy wyraźnie, że początkowo „Jakuba" przydzielono do wykonywania w zakładzie zadań dywersyjnych. Ze względu na charakter swojej pracy nadawał się do tego znakomicie. Pod pretekstem zakładania nowych instalacji lub naprawiania starych miał możliwość w miarę swobodnego poruszania się po rozległym terenie zajmowanym przez fabrykę. W celach służbowych mógł również przemieszczać się do innych miast Pomorza, a także przenosić lub przewozić różnego rodzaju narzędzia, które mogły być wykorzystywane do wykonywania zadań dywersyjnych. W zbiorach prywatnych zachowały się przepustki i zezwolenia Leszka Białego, które to potwierdzają[9].

Opis jednej z akcji sabotażowych z udziałem „Jakuba" odnaleźć można w relacji pracującego razem z nim w DAG Bronisława Bruskiego. Czytamy w niej: „Któregoś dnia polecono nam (tj. Leszkowi i mnie) wymienić na linii napowietrznej przewody żelazne (dość często stosowane w czasie wojny) na aluminiowe. Zastępca szefa, Niemiec Oberle, podkreślał, że linia będzie w wyznaczonym czasie wyłączona i dlatego ponaglał nas do pośpiechu. Gdy dotarliśmy na miejsce pracy

[6] M. Pszczółkowski, *DAG Fabryk Bromberg...*, s. 98–113.

[7] Zob. K. Osiński, *Tragiczne losy Leszka Białego ps. „Jakub", „Radius", „Herbert" (zarys biografii wojennej)*, [w:] *I Kongres Historyków Konspiracji Niepodległościowej. 25 lat niezależnych badań naukowych nad konspiracją niepodległościową 1939–1945. Ludzie, instytucje, wydarzenia. Materiały XXV sesji naukowej w Toruniu w dniach 12–13 XI 2015 r.*, pod red. J. Marszalca, przy współpracy K. Minczykowskiej.

[8] A. Zakrzewska, *Biały Leszek Kazimierz...*, s. 36.

[9] Zbiory Jarosława Butkiewicza, przepustki i zezwolenia Leszka Białego, kopie w zbiorach autora.

ustaliliśmy jej przebieg, a gdy wszedłem na słup, aby odciąć wymieniany odcinek, okazało się, że linia, mimo obietnic, jest pod napięciem. Wykorzystaliśmy to, odłączając tylko jedną fazę i tak pod częściowym napięciem pracowaliśmy dalej. Skutki tego były fatalne. Linia napowietrzna, którą modernizowaliśmy, zasilała obóz niemiecki tzn. oświetlenie i wiele silników pompujących wodę zarówno ciepłą jak i zimną. Właśnie te silniki, bez specjalnych zabezpieczeń, poprzepalały się"[10].

Niemcy wszczęli śledztwo w sprawie awarii, ale na szczęście dla Polaków było ono prowadzone nieudolnie i nie doprowadziło do ustalenia jej faktycznej przyczyny, a tym samym wykrycia sprawców. Sytuacja ta zachęciła konspiratorów do kolejnych inicjatyw tego typu, ale zarazem uświadomiła zagrożenie ze strony gestapo. Formacja ta prowadziła bowiem ochronę kontrwywiadowczą obiektu i szukała potencjalnych sabotażystów. Przywoływany już B. Bruski wspominał, że Niemcy „patrzyli na nasze ręce zwłaszcza, że Zbyszek [Nędzyński] już raz siedział za sabotaż (szef go wyciągnął z opresji), a ja z Leszkiem [Białym] dwa razy byłem posądzony o sabotaż i przesłuchiwany, ale za każdym razem wyszliśmy obronną ręką"[11].

Najbardziej spektakularna akcja sabotażowa przeprowadzona przez AK w fabryce DAG odbyła się 23 VI 1944 r. Operacja nosiła kryptonim „Krem" i polegała na wysadzeniu w powietrze znajdującej się na terenie prochowni mieszalni trotylu. Wybuch miał być następstwem zwarcia spowodowanego przez wadliwie zamontowaną przez członków AK instalację elektryczną. Dla Niemców zniszczenie mieszalni było dotkliwe o tyle, że była to całkowicie nowa linia technologiczna, ponieważ była ona dopiero przygotowywana do uruchomienia. Podczas wybuchu mieszalnia uległa całkowitemu zniszczeniu. Ponadto w wyniku eksplozji zginęło wielu Niemców, przeważnie inżynierów i techników, co w kolejnych miesiącach znacznie osłabiło możliwości wytwórcze fabryki[12].

W realizacji operacji „Krem" brał również udział Leszek Biały. Nie była to zresztą jego jedyna akcja, a z dostępnych relacji wiemy, że planował jeszcze kolejne, niekoniecznie na terenie fabryki DAG. Zamierzał m.in. rozkręcać szyny kolejowe, aby wykolejać pociągi jadące na front, czy też wykradać Niemcom materiały wybuchowe, które miały służyć do walki z okupantem. Planów tych nie udało się jednak zrealizować, ponieważ sprzeciwili się im dowódcy pomorskich struktur AK, obawiając się, że spowodują one krwawe represje na ludności cywilnej[13].

Sprzeciw przełożonych „Jakuba" powodowany był jednak nie tylko obawą przed represjami, ale również chęcią skierowania go do innych zadań konspiracyjnych. Dość szybko okazało się bowiem, że ma on doskonałe predyspozycje do

[10] Fundacja Generał Elżbiety Zawackiej (dalej: FGEZ), M 129/738 Pom, B. Bruski, Wspomnienia okupacyjne, kwiecień 1983 r., k. 10.

[11] Ibid., k. 10, 14.

[12] Ibid., k. 10–18; B. Chrzanowski, A. Gąsiorowski, K. Steyer, *Polska Podziemna na Pomorzu w latach 1939–1945*, Gdańsk 2005, s. 465.

[13] FGEZ, M 129/738 Pom, List Bronisława Bruskiego do Alojzego Suszka, 29 III 1976 r., k. 1.

prowadzenia zadań wywiadowczych. Charakter jego prac pozwalał mu w miarę swobodnie przemieszczać się po fabryce, ale również udawać w delegację do innych miast Kujaw i Pomorza. Dzięki temu miał możliwość zdobywania różnych informacji przydatnych AK w działaniach wymierzonych przeciw Niemcom[14]. W relacji sporządzonej przez B. Bruskiego czytamy: „W czasie licznych spotkań u Zbyszka [Nędzyńskiego] w domu zastanawialiśmy się nad cyklem produkcyjnym fabryki. [...] Z tej dyskusji narodziła się myśl, żeby zbierać wszystkie dokumenty to znaczy schematy, rysunki, raporty, szkice. Trzeba było bowiem zakładać, że w przypadku odejścia Niemców na pewno zniszczą całą dokumentację, abyśmy nie mogli, a co najmniej abyśmy mieli trudności z uruchomieniem fabryki. Okazja ku temu była doskonała, ponieważ Leszek został skierowany do pracy w biurze, gdzie przygotowywał plany robocze instalacji elektrycznych, montowanych przez naszą firmę"[15]. Potwierdzenie tego typu działań odnaleźć możemy także w relacji Macieja Krzyżanowskiego: „W regularnych odstępach czasu Leszek Biały »Jakub« dostarczał mi zdobyte w Zakładach Zbrojeniowych w Brahnau (Łęgnowie) odbitki światłoczułe dokumentów, instrukcji oraz zestawy dokumentacji fabryki prochu. Były one szczelnie zapakowane w duże, czarne, nie dopuszczające światła koperty, które otwierałem w ciemni fotograficznej, wywoływałem i po ich utrwaleniu wykonywałem na powiększalniku ich zdjęcia na negatywach firmy »Alfa« w Bydgoszczy, które z kolei kopiowałem w formie pocztówkowej"[16].

Z czasem działania Leszka Białego były coraz bardziej intensywne, ale również wszechstronne. Dość powiedzieć, że nie ograniczał się on do działań *stricte* dywersyjnych czy później wywiadowczych, ale również zajmował się działaniami, które znacząco wykraczały poza zakres obowiązków osoby zajmujących się w ramach konspiracji tego typu aktywnością. Wytwarzał m.in. dokumenty legalizacyjne, werbował nowych członków dla AK, załatwiał bezpieczne mieszkania dla „spalonych" konspiratorów, prowadził szkolenia i nasłuch radiowy czy też szmuglował broń, lekarstwa i opatrunki do oddziałów partyzanckich stacjonujących w Borach Tucholskich[17].

Tak wszechstronne działania konspiracyjne spowodowały, że „Jakub" znał doskonale siatkę organizacyjną AK na Pomorzu, a także osoby ją tworzące. Niewątpliwym atutem była również jego osobowość. Był człowiekiem niezwykle towarzyskim, serdecznym i otwartym. Z łatwością zyskiwał sympatię i zaufanie różnych

[14] Zob. B. Chrzanowski, A. Gąsiorowski, *Wywiad Związku Walki Zbrojnej – Armii Krajowej na Pomorzu, część I (1939–1943)*, Zeszyty Muzeum Stutthof 1985, nr 6, s. 5–40; P. Matusak, *Wywiad Związku Walki Zbrojnej – Armii Krajowej 1939–1945*, Warszawa 2002, passim.

[15] FGEZ, M 129/738 Pom, B. Bruski, Wspomnienia okupacyjne, kwiecień 1983 r., k. 10–11.

[16] M. T. Krzyżanowski, *Wspomnienia żołnierza Pomorskiego Okręgu Armii Krajowej...*, s. 24–25, 29, 31.

[17] Więcej na ten temat zob. K. Osiński, *Tragiczne losy Leszka Białego...*; J. W. Sznajder, *Wspomnienia partyzanta Armii Krajowej z Borów Tucholskich (wojna – konspiracja – „wolność" – zesłanie) 1939–1945*, Toruń 2001, s. 139, 158.

osób, ale miał również szereg znajomości, które zaczął wykorzystywać dla celów konspiracyjnych.

Z czasem zaczął werbować ludzi do AK i wyznaczać im zadania. Poświadczają to liczne relacje. Przykładowo, Sabina Płoszyńska wspominała: „W IV kw[artale] 1943 r. zostałam zwerbowana do Armii Krajowej przez kolegę Leszka Białego ps. »Jakub« [...]. Zostałam zaprzysiężona w mieszkaniu rodziców Leszka przy ul. Garbary. Przyjęłam pseudonim »Halina«"[18]. Podobnie mówił o tym B. Bruski: „Nie pamiętam dokładnie kiedy, w jakich okolicznościach, Leszek oświadczył mi, że potrzebuje współpracy do swej działalności konspiracyjnej. Wydaje mi się, że mogło to być podczas kolejnego zatargu z Niemcami. To wówczas mógł mi powiedzieć, że nie wystarcza się tylko odgrażać, ale trzeba działać. Z uwagi na moje przeżycia nie chciałem składać przed nikim żadnej przysięgi, bo nie miałem do nikogo, poza Leszkiem, pełnego zaufania. Leszkowi, do którego miałem pełne zaufanie, przyrzekłem pełną, solidarną współpracę"[19].

Aktywna, wszechstronna i pełna poświęcenia działalność Leszka Białego została dostrzeżona przez jego konspiracyjnych zwierzchników. Już w marcu 1943 r., a więc zaledwie kilka (lub kilkanaście, w zależności od tego, kiedy został rzeczywiście zaprzysiężony) miesięcy po formalnym zaprzysiężeni, „Jakub" został szefem łączności w Inspektoracie Bydgoszcz AK, a po kolejnych kilku miesiącach szefem łączności w podokręgu północno-zachodnim Pomorze AK. Od tego czasu związany był z tym niezwykle ważnym dla funkcjonowania konspiracji wydziałem[20].

W swoich działaniach w wydziale łączności „Jakub" był niezwykle konsekwentny i skuteczny zarazem. Często korzystał z usług kobiet, wychodząc z założenia, że zwracają one na siebie mniejszą uwagę Niemców, a tym samym mają większą możliwość bezpiecznego przemieszczania się z meldunkami[21]. Janina Gapińska ps. Irena[22] wspominała „W 1943 r. w jednym z mieszkań w Bydgoszczy przy ul. Grudziądzkiej, był na kwaterze komendant okręgu Pałubicki (pseud. »Janusz«) i wtedy również do moich obowiązków należało wyżywienie go. Nosiłam więc codziennie ugotowane już w domu obiady i kolacje. Byłam wtedy łącznikiem między Pałubickim (»Januszem«) a Leszkiem Białym (»Jakubem«), któremu zanosiłam meldunki do mieszkania na ul. Garbary"[23].

---

[18] FGEZ, M 576/576 Pom, Relacja Sabiny Pawlak z domu Płoszyńskiej, 12 XII 1992 r., k. 1.

[19] FGEZ, M 129/738 Pom, List Bronisława Bruskiego do Alojzego Suszka, 29 III 1976 r., k. 1.

[20] *Opracowanie Aleksandra Schulza dotyczące dziejów ZWZ–AK Okręg Pomorze*, [w:] *Materiały do dziejów Pomorskiego Okręgu ZWZ–AK*, wybór i oprac. K. Minczykowska, J. Sziling, Toruń 2000, s. 62–63.

[21] B. Chrzanowski, *Rozwój organizacyjny ZWZ–AK na Pomorzu*, [w:] *Polskie Państwo Podziemne na Pomorzu 1939–1945*, pod red. G. Górskiego, Toruń 1999, s. 61–62.

[22] P. Zakrzewska, *Gapińska Janina*, [w:] *Słownik Biograficzny Konspiracji Pomorskiej 1939–1945*, t. 6, pod red. E. Skerskiej, Toruń 2004, s. 57.

[23] FGEZ, K 209/209 Pom, Relacja Janiny Gapińskiej, 1976, k. 2.

Irena Buczkowska ps. Maria, Irys[24] (kuzynka Franciszka Bendiga) wspominała z kolei: „Moje kontakty służbowe bardzo często były z rodziną Białych, gdzie dostarczałam Leszkowi Białemu »Jakubowi« materiały od »Janusza« [Jana Pałubickiego], »Marka« [Henryka Szymanowicza], »Ksawerego« [Franciszka Bendiga] i na odwrót. W czasie nieobecności »Jakuba« kontakt utrzymywałam przez p. Marię Białą lub Zulę [Zuzannę Białą] [...]. Po aresztowaniu »Ksawerego« i wyjeździe »Marka« dalsza moja praca odbywała się pod rozkazami »Janusza« i »Jakuba«"[25].

Dużą grupę łączników stanowili oczywiście również mężczyźni. Istnieją relacje, które to potwierdzają. Edward Szymański zeznawał: „Białego poznałem 2 tygodnie przed świętami Bożego Narodzenia w 1944 r. Już przedtem znałem go z widzenia, bo jeździłem często pociągiem z Łęgnowa, gdzie mieściła się fabryka DAG [...]. Po osobistym zapoznaniu Białego, gdy ten dowiedział się, że jadę do Chełmna, dał mi paczuszkę zawierającą jakoby proszki do bólu głowy, było ich 20–25 sztuk. Paczuszkę tą miałem oddać w Chełmnie, w hotelu »Dworcowym« kobiecie siedzącej samotnie koło stolika przy oknie w hallu. Miała ona – według słów Białego – mieć lat 30–35. Paczuszkę tą oddałem wyżej opisanej kobiecie. Do Białego nie dała mi ona niczego"[26]. Tego typu relacji odnaleźć można znacznie więcej.

Aleksander Schulz w następujący sposób charakteryzuje działający w AK na Pomorzu wydział łączności: „W garnizonach i obwodach istniały centrale łączności, którą dowodził szef. Do niego dostarczano rozkazy z komendy garnizonu czy obwodu dla poszczególnych rejonów – z rejonów tą drogą do centrali przekazywano meldunki. Praca łączników była domeną harcerzy. Ruchliwość młodzieży nie była tak podpadająca, specjalnie gdy łączników »ubezpieczały« dziewczęta, gdy np. prowadziły »skrzynki« poczt[owe]. Łączność kolejową zapewniali kolejarze (w tym środowisku najmniej było Niemców)"[27]. W dalszej części relacji autor podkreśla sprawność stworzonego przez Wydział Łączności AK systemu, pisząc: „O sprawności łączności sztafetowej świadczy to, że meldunek wysłany obiegiem rano po »obejściu« wszystkich kom[end] obwodów dwóch inspektoratów – wróciły następnego dnia wieczorem. Kurierzy rowerzyści musieli mieć jakieś dowody uzasadniające ich przejazd (często jako malarze, dekarze itp.). Praca łączności, głównie kurierek, wymagała dużego przygotowania tak łączników, jak i skrzynek pocztowych. Najwartościowsze były powiązania rodzinne"[28].

Istotą działalności Leszka Białego w wydziale łączności było budowanie siatki powiązań pomiędzy strukturami AK na Pomorzu. Podlegli mu kurierzy, ale często

[24] H. Szymanowicz, *Buczkowska Irena ps. „Maria", „Irys"*, [w:] *Słownik Biograficzny Konspiracji Pomorskiej 1939–1945*, t. 1, pod red. H. Maciejewskiej-Marcinkowskiej, E. Zawackiej, Toruń 1994, s. 46.

[25] FGEZ, K 293/293 Pom, Relacja Ireny Buczkowskiej, b.d., k. 1–4; ibid., Relacja Buczkowskiej Ireny ps. „Maria", 18 I 1978 r., k. 6.

[26] Archiwum IPN w Bydgoszczy (dalej: AIPN By), 070/546, t. 1, Protokół przesłuchania podejrzanego Edwarda Szymańskiego, 22 III 1945 r., k. 79.

[27] *Opracowanie Aleksandra Schulza dotyczące dziejów ZWZ–AK Okręg Pomorze...*, s. 71.

[28] Ibid.

również on sam, jeździli do poszczególnych miast i miasteczek, przewozili rozkazy, meldunki, materiały wywiadowcze i inne. Kontaktowali się również z podległymi AK oddziałami partyzanckimi ze zgrupowania „Jedliny", które stacjonowały w Borach Tucholskich. Leszek Biały wymiennie z Maciejem Krzyżanowskim udawał się do tych oddziałów i zawoził im rozkazy, ale jednocześnie granaty, dynamit, amunicję i pistolety. Ponadto przewozili również lekarstwa oraz materiały dezynfekcyjne i opatrunkowe. Te ostatnie rzeczy w dużej części pochodziły z apteki, w której pracowała Maria Biała, siostra Leszka. Wykradała ona z niej medykamenty i materiały opatrunkowe, które następnie przekazywała bratu, a ten zawoził partyzantom. Jeśli była taka potrzeba, „Jakub" zabierał ze sobą wtajemniczonych w działalność AK polskich lekarzy, którzy leczyli chorych i operowali rannych. Nie ograniczali się jednak do tych zadań, ale ponadto prowadzili szkolenia sanitarne, naukę udzielania pierwszej pomocy medycznej, tamowania krwotoków, zakładania opatrunków czy nastawiania złamań. Wśród grona lekarzy, którzy współpracowali w ten sposób z Leszkiem Białym, wymienić można Antoniego Gdańca i Halinę Zielińską[29].

Maciej Krzyżanowski w swoich wspomnieniach zwraca uwagę, że Bory Tucholskie były również doskonałym miejscem, w którym można było ukryć „spalonych" konspiratorów z Bydgoszczy i innych miejscowości regionu. Należało ich tylko przewieźć do stacjonujących tam oddziałów AK. Często „konwojentami" byli właśnie Biały i Krzyżanowski[30]. W relacji czytamy: „Z Leszkiem obsługiwaliśmy grupę »Dana«, przewoziliśmy wraz z pocztą pewną liczbę granatów, dynamit lub broń krótką. Nieraz w naszych plecakach były również lekarstwa i materiały opatrunkowe. Kilka razy pilotowaliśmy do oddziału nowych żołnierzy. Z reguły byli to młodzi ludzie, którym grunt palił się pod nogami, lub synowie rodziców, którzy ze strachu przed prześladowaniem przez Niemców podpisali tzw. III grupę (Eingedeutsch), co pociągało automatycznie powołanie młodych do Wehrmachtu"[31]. Informacje na ten temat odnaleźć można również w innych relacjach[32].

Jako osoba odpowiedzialna za łączność Leszek Biały miał ponadto kontakty z przedstawicielami różnych struktur konspiracyjnych, zarówno na terenie Okręgu Pomorskiego AK, jak również innych części okupowanego kraju. Przykładowo, kontaktował się z reprezentantami cywilnych struktur Podziemnego Państwa Polskiego z Okręgowej Delegatury Rządu RP na Kraj (ODR „Zatoka"). Relacje te

---

[29] FGEZ, 916/2469 Pom, Relacja o zmarłej dr med. Halinie Zielińskiej, uczestniczki ruchu oporu, udzielona przez Marię Białą, listopad 1978 r., k. 1; T. Jaszowski, *„Jedliny" – oddział ochrony sztabu Okręgu Pomorskiego AK*, Kronika Bydgoska 1990, nr 12, s. 186.

[30] Więcej na temat oddziałów partyzanckich w Borach Tucholskich zob. m.in.: T. Jaszowski, *„Jedliny" – oddział ochrony sztabu...*, s. 181–192; J. W. Sznajder, op. cit., passim.

[31] M. T. Krzyżanowski, *Wspomnienia żołnierza Pomorskiego Okręgu Armii Krajowej...*, s. 38.

[32] AIPN By, 070/546, t. 1, Protokół przesłuchania świadka Eugeniusza Roszczyna, 27 II 1945 r., k. 90–93; M. T. Krzyżanowski, *Łączność z oddziałami partyzanckimi AK na Pomorzu na szczeblu Inspektoratu Bydgoszcz, Podokręgu „Jary" i Okręgu Pomorskiego*, [w:] *Armia Krajowa na Pomorzu. Materiały sesji naukowej w Toruniu w dniach 14–15 listopada 1992 r.*, pod red. E. Zawackiej, M. Wojciechowskiego, Toruń 1993, s. 224–240.

miały układać się poprawnie, pomimo różnic zdań, jakie występowały w niektórych kwestiach pomiędzy przedstawicielami Komendy Okręgu Pomorskiego AK a reprezentantami Okręgowej Delegatury Rządu[33].

Przedstawicielami „Zatoki", z którymi kontaktował się Leszek Biały, byli m.in. Bolesław Lipski ps. Bartel, Stary, Czesław Rubaczewski ps. Ruba-1 i mjr Franciszek Trojanowski ps. Fala. Ponadto spotykał się również ze Stanisławem Nowickim „Mestwinem", inspektorem 3. Obwodu Bydgoskiego Wydziału Bezpieczeństwa ODR „Zatoka", z którym omawiał sprawy związane z bezpieczeństwem struktur konspiracyjnych na Pomorzu, w tym m.in. problem ich infiltracji przez gestapo[34].

Leszek Biały posiadał również kontakty z innymi organizacjami konspiracyjnymi na Pomorzu. Wspomnieć można chociażby o Ruchu „Miecz i Pług", z którym utrzymywano kontakty za pośrednictwem pracownika lokomotywowni w Bydgoszczy Ferdynanda Słomińskiego ps. Zając. Był on palaczem w pociągu jeżdżącym na trasie Bydgoszcz–Warszawa, dzięki czemu mógł wykonywać zadania łącznikowe. Z czasem został kurierem Leszka Białego do Warszawy, przewożąc przekazywane przez niego przesyłki[35].

Na rozkaz komendy głównej AK „Jakub" nawiązał kontakt z przedstawicielami Polskiej Armii Powstania. W 1943 r., jeszcze jako szef łączności w Inspektoracie Bydgoskim AK, skontaktował się z Brunonem Miąskowskim, szefem organizacyjnym rejonu kościerskiego PAP, i prowadził z nim rozmowy scaleniowe, zakończone przyłączeniem się tej organizacji do AK i zaprzysiężeniem jej członków[36].

Ponadto Leszek Biały miał dobre kontakty z młodzieżą skupioną w Szarych Szeregach. Znał wielu młodych harcerzy, często wyznaczał im różne drobne za-

---

[33] B. Chrzanowski, *Cywilne struktury Polskiego Państwa Podziemnego na Pomorzu w latach 1939–1945*, [w:] *Terenowe struktury Delegatury Rządu Rzeczypospolitej Polskiej na Kraj 1939–1945. Materiały XI sesji naukowej w Toruniu w dniu 17 listopada 2001 roku*, pod red. G. Górskiego, Toruń 2002, s. 150.

[34] B. Chrzanowski, T. Jaszowski, *Ruch oporu w Bydgoszczy*, [w:] *Historia Bydgoszczy*, t. 2, cz. 2: *1939–1945*, pod red. M. Biskupa, Bydgoszcz 2004, s. 389–390; B. Chrzanowski, *Delegatura Rządu RP na Kraj na Pomorzu. Nieznane karty z frontu walki cywilnej podczas okupacji niemieckiej i po jej zakończeniu*, Toruń 2011, s. 157; idem, *Cywilne struktury Polskiego Państwa Podziemnego na Pomorzu w latach 1939–1945*, [w:] *Terenowe struktury Delegatury Rządu Rzeczypospolitej Polskiej na Kraj 1939–1945. Materiały XI sesji naukowej w Toruniu w dniu 17 listopada 2001 roku*, pod red. G. Górskiego, Toruń 2002, s. 150; idem, *Struktury organizacyjne Związku Walki Zbrojnej – Armii Krajowej na Pomorzu w latach 1939–1945 (materiały do dyskusji)* [w:] *Armia Krajowa na Pomorzu. Materiały sesji naukowej w Toruniu w dniach 14–15 listopada 1992 r.*, pod red. E. Zawackiej, M. Wojciechowskiego, Toruń 1993, s. 38–39; A. Gąsiorowski, *Wywiad i dywersja w Okręgu Pomorskim ZWZ–AK*, [w:] *Armia Krajowa na Pomorzu. Materiały sesji naukowej w Toruniu w dniach 14–15 listopada 1992 r.*, pod red. E. Zawackiej, M. Wojciechowskiego, Toruń 1993, s. 102–103; B. Chrzanowski, A. Gąsiorowski, K. Steyer, op. cit., s. 211.

[35] T. Jaszowski, *„Miecz i Pług" – fragment bydgoski*, [w:] *Pomorskie organizacje konspiracyjne poza AK 1939–1945. Materiały sesji naukowej w Toruniu w dniach 6–7 listopada 1993 r.*, pod red. S. Salmonowicza, J. Szilinga, Toruń 1994, s. 190.

[36] A. Gąsiorowski, *Polska Armia Powstania*, [w:] *Pomorskie organizacje konspiracyjne poza AK 1939–1945*, pod red. S. Salmonowicza, J. Szilinga, Toruń 1994, s. 141.

dania, przygotowując ich w ten sposób do bardziej odpowiedzialnych działań w przyszłości. Harcerze, jako młodzi ludzie, zwracali na siebie mniej uwagi niż dorośli i z tego względu świetnie sprawdzali się jako kurierzy. Kontakty organizacyjne „Jakuba" z tym środowiskiem nie ograniczały się zresztą do Bydgoszczy, ponieważ spotykał się również z wizytatorem Chorągwi Polski Zachodniej hm. Edwardem Zürnem ps. Jacek, Gniewosz podczas jego przyjazdów do miasta. W ten sposób, za pośrednictwem „Jakuba", zapewniał on możliwość kontaktowania się harcerzy z komendą Okręgu Pomorskiego AK[37].

Z czasem kontakty Leszka Białego przestały ograniczać się do zasięgu Pomorza. Miał m.in. kontakty z przedstawicielami Komendy Głównej AK. Ich potwierdzenie odnaleźć można w licznych relacjach. Przykładowo, Sabina Płoszyńska informuje o jego spotkaniach z por. inż. Leonem Piaseckim ps. Springer oraz jego zastępcą Janem Matysko ps. Łukasz, Oskard: „Leszek zapoznał mnie z przybyłym z G[eneralnego]G[ubernatorstwa] szefem łączności radiowej Leonem Piaseckim, którego przedstawiono mi jako »Andrzeja«. Później dowiedziałam się, że w rzeczywistości miał on pseudonimy »Szczęsny«, »Springer«. Leszek Biały zaprowadził mnie i »Andrzeja« do p. Ireny Różdżanki – obecnie p. Mykajowa, zamieszkałej w Bydgoszczy tuż przy stadionie. Tam dowiedziałam się, że obydwie zostaniemy przeszkolone jako szyfrantki. »Andrzej« nauczył nas 2 szyfrów – literowego i cyfrowego. O ile mnie pamięć nie zawodzi to na przełomie roku 1944/1945 »Szczęsny« przedstawił mi swego zastępcę Jana Matysko ps. »Łukasz«, »Oskard«, który odtąd konsultował się ze mną w sprawach związanych z zaszyfrowywaniem lub odszyfrowywaniem telegramów"[38].

Kontakty „Jakuba" z KG AK były następstwem nie tylko jego zaangażowania w sprawy konspiracji, ale również kolejnych awansów, jakie go spotkały. Po tym, jak 6 VIII 1944 r. aresztowany został szef Wydziału II (wywiad) Komendy Okręgu AK Franciszek Bendig („Ksawery")[39], w gronie kierowniczym powstał pomysł, aby funkcję tę powierzyć Leszkowi Białemu. Z propozycją taką w sierpniu 1944 r. wystąpił szef sztabu Okręgu AK Józef Chyliński („Piotr", „Rekin"). Oferta objęcia tak odpowiedzialnej funkcji świadczy, że „Jakub" był bardzo ceniony przez swoich zwierzchników, którzy dostrzegali u niego doskonały zmysł organizacyjny, dociekliwość i skuteczność, cechy tak bardzo pożądane w pracy wywiadowczej.

Do objęcia funkcji szefa wywiadu ostatecznie nie doszło, ponieważ szef wydziału łączności Okręgu Pomorze AK kpt. Henryk Gruetzmacher ps. Michał,

---

[37] FGEZ, M 81/690 Pom, A. Suszek, Krótki szkic ruchu oporu na terenie Bydgoszczy i woj. bydgoskiego, marzec–kwiecień 1970 r., k. 1–6; B. Chrzanowski, T. Jaszowski, *Ruch oporu w Bydgoszczy...*, s. 395. Więcej o okupacyjnym harcerstwie na Pomorzu zob.: A. Gąsiorowski, *Szare Szeregi na Pomorzu 1939–1945*, Toruń 1998.

[38] FGEZ, K. 576/576 Pom, Relacja Sabiny Pawlak z domu Płoszyńskiej, 12 XII 1992 r., k. 1–2.

[39] B. Chrzanowski, *Franciszek Bendig ps. „Ksawery"*, [w:] *Słownik Biograficzny Konspiracji Pomorskiej 1939–1945*, t. 2, pod red. E. Zawackiej, Toruń 1996, s. 33–35.

Marta[40], a więc bezpośredni zwierzchnik Leszka Białego, poprosił, aby jednak nie powierzać mu nowej funkcji, ponieważ bardziej potrzebny był na dotychczasowej. Poniekąd było to przyznaniem, że nie ma na jego miejsce żadnego lepszego kandydata i jest on nie do zastąpienia[41]. Kolejne tygodnie przyniosły zaskakujące potwierdzenie tych słów, mianowicie 12 IX 1944 r. kpt. Henryk Gruetzmacher został zabity we wsi Makowiec koło Lipna przez niemiecki patrol. Praktycznie od razu na jego następcę wskazano Leszka Białego[42].

Po objęciu odpowiedzialnej funkcji szefa wydziału łączności Okręgu Pomorze AK „Jakub" nie zrezygnował z prowadzonych wcześniej przez siebie działań. Nadal jeździł z rozkazami do partyzantów w Borach Tucholskich, przewoził radiostację, spotykał się z kurierami. Z jednej strony dowodziło to jego zaangażowania, z drugiej jednak stwarzało niebezpieczeństwo „wpadki" nie tylko jego, ale również całej struktury AK na Pomorzu. Nietrudno przecież wyobrazić sobie następstwa sytuacji, w której Biały, jako szef wydziału łączności AK na Pomorze, zostałby aresztowany przez Niemców. Posiadana przez niego wiedza, znajomość siatki organizacyjnej, kontaktów, adresów i ludzi zaangażowanych w działalność konspiracyjną na Pomorzu były olbrzymie. Trudno powiedzieć, dlaczego wykazywał się w tym względzie takim brakiem wyobraźni. Czy był to przejaw jego brawury, czy też braków kadrowych w wydziale łączności zmuszający „Jakuba" do osobistego wykonywania zadań przeznaczonych dla kurierów?

Potwierdzenie takich działań prowadzonych po wrześniu 1944 r. odnaleźć można chociażby w relacji ppor. Jana Sznajdera „Jaś", „Dąb", dowódcy oddziału partyzanckiego z Borów Tucholskich, który po wojnie informował: „Dla grup zwiadowczych Armii Radzieckiej i [ludowego] Wojska Polskiego przywozili kurierzy zbierane przez AK na Pomorzu materiały dotyczące stanu i ruchu wojsk niemieckich oraz budowy umocnień obronnych. Do mego oddziału przywoził meldunki Szef Łączności Podokręgu »Jakub«„ (Leszek Biały) oraz stały łącznik z oddziałem »Kuba« (Maciej Krzyżanowski). Meldunki przekazywał m.in. zwiadowca por. Anatol Jegliński [...]"[43].

Działania te potwierdza również wymieniony w powyższej relacji Anatol Jegliński, zwiadowca zrzucony przez sowietów na spadochronie nad Borami Tucholskimi, który wspominał: „Późną jesienią 1944 r., podczas bytności Leszka Białego

[40] B. Chrzanowski, *Gruetzmacher Henryk Stanisław (1913–1944)*, [w:] *Słownik Biograficzny Konspiracji Pomorskiej 1939–1945*, t. 2, pod red. E. Zawackiej, Toruń 1996, s. 72–74; B. Chrzanowski, *Henryk Gruetzmacher (1913–1944)*, [w:] *Zasłużeni Pomorzanie w latach II wojny światowej. Szkice biograficzne*, pod red. J. Borzyszkowskiego, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1984, s. 86–88.

[41] B. Chrzanowski, T. Jaszowski, *Ruch oporu w Bydgoszczy...*, s. 387.

[42] A. Zakrzewska, *Biały Leszek Kazimierz, ps. „Jakub", „Radius"...*, s. 36–37; T. Jaszowski, *Leszek Biały (1919–1945)...*, s. 24–25; B. Chrzanowski, A. Gąsiorowski, K. Steyer, op. cit., s. 128, 144, 196, 593; M. T. Krzyżanowski, *Wspomnienia żołnierza Pomorskiego Okręgu Armii Krajowej...*, s. 41.

[43] FGEZ, M 20/629 Pom, Oświadczenie Jana Sznajdera, 11 I 1977 r., k. 19. Jan Sznajder potwierdza skontaktowanie Jeglińskiego z Leszkiem Białym również w swoich opublikowanych wspomnieniach: J. W. Sznajder, op. cit., s. 169.

w lesie, dałem mu radiostację, którą on zabrał do Bydgoszczy. Komu on ją przekazał – nie stwierdziłem, a on sam nie chciał mi tego powiedzieć. Łączności radiowej jednak nie nawiązano ze mną"[44].

Potwierdzenie otrzymania radiostacji, a zarazem powody nienawiązania za jej pomocą kontaktu z Jeglińskim wyjaśniał z kolei w swojej relacji Kazimierz Jankowski: „We wrześniu otrzymałem od Leszka Białego radiostację. Było to w roku 1944. Biały nie mówił mi skąd posiada tę radiostację. Dowiedziałem się jednak, że od Jeglińskiego, kiedy powiedział mi, że w Borach Tucholskich jest skoczek, który dobrze mnie zna z przedwojny, z klubu krótkofalowców. Radiostacją tą nie udało mi się jednak nawiązać łączność z desantem, gdyż była ona nastawiona na zbyt krótkie fale. Na bliską odległość powinny być one dłuższe"[45].

W innym miejscu przywoływany już Jegliński uzupełniał: „Leszek Biały nie przebywał z nami w lesie, a tylko co pewien czas przyjeżdżał do lasu i przywoził mi na kartkach pismem maszynowym rożne wiadomości o znaczeniu wojskowo-strategicznym. Wiadomości te przekazywałem dalej drogą radiową. Biały udzielił mi około 60 tego rodzaju wiadomości. Wiadomości te były rzeczowe i prawdziwe. Nie miałem bowiem żadnych sygnałów o nieprawdziwości tych danych, jakie przekazywałem dalej. Wiadomości te jednak nie były – moim zdaniem – zbierane i przygotowywane specjalnie dla mnie. Odniosłem wrażenie, że były to tylko wycinki z jakichś – opracowywanych dla kogo innego – materiałów. Do takich wniosków doszedłem na tej podstawie, że kartki, jakie otrzymywałem, były odbitkami z maszynopisu – pisane na cienkim papierze – bibułce"[46].

Potwierdzenie tych działań, ale również znaczenie dostarczanych przez „Jakuba" informacji odnajdziemy w relacji Zbigniewa Kulika: „Leszek w każdą niedzielę jeździł do Borów Tucholskich, odwożąc zebrane informacja o ruchach wojak niemieckich jak również i inne. Potwierdził to później już po śmierci [Leszka] płk Jegliński, stwierdzając, że około 90 proc. informacji, wysyłanych przez niego do sztabu Armii, były mu dostarczane z wielkim narażeniem życia przez »Jakuba«, co w dużym stopniu przyczyniło się do tego, że wojska polskie i radzieckie okrążyły i zdobyły miasto prawie bez walk"[47].

Posiadana przez Leszka Białego radiostacja i kontakty z Jeglińskim stały się zaczątkiem jego problemów i późniejszej śmierci. Jegliński informował bowiem Sowietów o przekazaniu mu radiostacji, a także zaangażowaniu w działalność AK. Kiedy więc zdołano wyswobodzić Bydgoszcz spod okupacji niemieckiej i Sowieci zaczęli instalować w mieście nowe, podległe sobie władze, od razu rozpoczęto po-

[44] FGEZ, M 48/657 Pom, t. 2, Odpis zeznania świadka Anatola Jeglińskiego, 25 IV 1957 r., k. 142.

[45] Ibid., Odpis zeznania świadka Kazimierza Leona Jankowskiego, 26 IV 1957 r., k. 121. O przekazaniu Leszkowi Białemu radiostacji i jej wykorzystywaniu w Bydgoszczy zob. także: M. T. Krzyżanowski, *Wspomnienia żołnierza Pomorskiego Okręgu Armii Krajowej…*, s. 45–46.

[46] FGEZ, M 48/657 Pom, t. 2, Odpis zeznania świadka Anatola Jeglińskiego, 25 IV 1957 r., k. 142.

[47] FGEZ, M 48/657 Pom, Z. Kulik, *Pamięci Leszka Białego*, b.d., k. 3.

szukiwania „Jakuba". 27 II 1945 r. został on aresztowany. Wraz z nim zatrzymano wysłannika gen. Okulickiego o pseudonimie „Bolesław". Obydwu zawieziono do pierwszej siedziby UB przy ul. Markwarta, gdzie poddano ich brutalnemu śledztwu, w następstwie którego zamęczono ich na śmierć. Zwłoki wrzucono do wykopanego na podwórzu dołu, a po jego zasypaniu ustawiono na nich śmietnik. Dzięki determinacji rodziców Leszka Białego w 1957 r. zdołano wszcząć prokuratorskie śledztwo, przeprowadzić ekshumację i godnie pochować zwłoki „Jakuba" i „Bolesława" na cmentarzu na Bielawkach, gdzie spoczywają do dzisiaj[48].

[48] K. Osiński, *Leszek Biały „Jakub" (1919–1945)*, Warszawa 2017, s. 21–24.

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939 1945
AK

Alicja Paczoska-Hauke
– Instytut Pamięci Narodowej Bydgoszcz –

BYDGOSKA KOMÓRKA ŁĄCZNOŚCI DSZ–WIN W 1945 ROKU

Po wkroczeniu Sowietów na ziemie polskie w kraju funkcjonowało kilkanaście radiostacji, dzięki którym utrzymywano łączność z polskim rządem na emigracji. Gdy płk Jan Rzepecki przejął stanowisko delegata DSZ, rząd emigracyjny miał do dyspozycji kilkanaście radiostacji w kraju. Tą drogą nadawano meldunki do szefa Sztabu Naczelnego Wodza gen. Stanisława Kopańskiego. Jedna ze stacji nadawczo-odbiorczych była ulokowana w Bydgoszczy[1]. Około 24 II 1945 r. Leszek Biały ps. Jakub wraz z Eugeniuszem Rozszczynem ps. Adolf i Kazimierzem Jankowskim próbowali, w domu Edwarda Szymańskiego ps. Zbyra[2] przy ul. Jary[3] w Bydgoszczy, połączyć się z Londynem. Aparat jednak nie działał. Prawdopodobnie wtedy zapadła decyzja, że trzeba zdobyć lepszy sprzęt[4]. Jednocześnie Leszek Biały „Jakub" spotkał się z kpt. Leonem Piaseckim, odpowiedzialnym za łączność kraju z rządem na emigracji. Prawdopodobnie na tym spotkaniu podjęto decyzję o wyjeździe braci Niezgodzkich, podwładnych „Jakuba", do Częstochowy po sprzęt nadawczy.

[1] Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie (dalej: AIPN Bu), 944/112, Protokół przesłuchania J. Rzepeckiego z dnia 26 XI 1945 r., k. 34.

[2] E. Szymański ps. Zbyra, s. Franciszka i Marianny z d. Pawlisz, ur. 13 X 1923 r. w Bydgoszczy. Od 1941 r. był członkiem „Miecza i Pługa". Potem przeszedł do grupy AK Leszka Białego. 22 III 1945 r. był zatrzymany przez Wydział III WUBP w Bydgoszczy. 14 VII 1945 r. został zwolniony. W latach późniejszych pracował jako monter w porcie w Szczecinie. Zob. Archiwum Delegatury Instytutu Pamięci Narodowej w Bydgoszczy (dalej: AIPN By), 00130/1, Wypis z kartoteki ogólnoinformacyjnej WUSW w Bydgoszczy.

[3] Obecnie taka ulica w Bydgoszczy nie istnieje. Prawdopodobnie jest to dzisiejsza ulica Czerwonego Krzyża na osiedlu Jary.

[4] AIPN By, 070/546, t. 1, Postanowienie o pociągnięciu do odpowiedzialności karnej z dnia 25 III 1945 r., k. 16; Akt oskarżenia z dnia 9 IV 1945 r., k. 25–26.

W lutym 1945 r. płk Jan Szczurek-Cergowski ps. Sławbor przystąpił do organizowania sztabu Obszaru Zachodniego AK z siedzibą w Bydgoszczy, którego szefem został kpt. Kazimierz Leski ps. Bradl, Dębor, a szefem łączności kpt. Leon Piasecki ps. Szczęsny. Ten ostatni odpowiadał za łączność płk. J. Rzepeckiego z Obszarem Zachodnim. W jego gestii była łączność radiowa z Londynem, przy czym tylko komendant DSZ decydował o treści wiadomości nadawanych za granicę. W lutym 1945 r. do Bydgoszczy został przywieziony z południa Polski sprawny sprzęt nadawczy. Jednocześnie do Bydgoszczy z Krakowa przybyli cichociemni: ppor. Bronisław Czepczak ps. Zwijak i Jan Matysko ps. Łukasz, którzy zgodnie z rozkazem Piaseckiego mieli się spotkać z Białym „Jakubem" i podjąć dalsze działania. Tymczasem okazało się, że Leszek Biały był już w rękach UB i do ich spotkania nie doszło. Po przyjeździe do Bydgoszczy cichociemni spotkali się tylko z Piaseckim i Niezgodzkimi. Podejrzewając, że „Jakub" mógł zostać aresztowany, przez tydzień ukrywali się w mieszkaniu Niezgodzkich, czekając, aż coś się wyjaśni. Potem dla bezpieczeństwa rozdzieli się i poszukali sobie osobnych kwater. Bracia Niezgodzcy na prośbę kierownika bydgoskiej komórki łączności, Jana Matyski „Łukasza", przygotowali cztery skrytki w różnych punktach Bydgoszczy (w swoim mieszkaniu w łazience, u radiotelegrafisty Góreckiego przy Al. 1 Maja, na kwaterze u Piaseckiego przy ul. Sierocej 15 i u zaprzyjaźnionego stolarza Wiśniewskiego w jego warsztacie przy ul. Nakielskiej)[5].

Z protokołu przesłuchania płk. K. Leskiego wynika, że Bydgoszcz miała być główną siedzibą Obszaru Zachodniego AK–DSZ i kierownictwo w lutym 1945 r. planowało się przenieść z Częstochowy i Radomska właśnie tu, ale ostatecznie z powodu aresztowań w Bydgoszczy (m.in. Leszka Białego) przeniosło się do Poznania[6]. W pierwszych dniach maja 1945 r. Jan Szczurek wydał przez płk. K. Leskiego rozkaz szefowi łączności „Szczęsnemu" zorganizowania łączności radiowej pomiędzy Obszarem Zachodnim a Londynem. L. Piasecki, szef Wydziału I Ogólnego Obszaru Zachodniego WiN, miał zapewnić łączność wewnętrzną między członkami prezydium Obszaru Zachodniego WiN i województwami poznańskim, bydgoskim i gdańskim. Łącznicy nie posiadali żadnych stałych skrzynek kontaktowych i kontaktowali się bezpośrednio z L. Piaseckim „Szczęsnym" lub z J. Matysko „Łukaszem". W maju 1945 r. udało się uruchomić radiostację bydgoską. W okresie między wrześniem a listopadem pracowała raz w tygodniu. Według zeznań Leskiego z Bydgoszczy nadano około 45 zaszyfrowanych depesz płk. Jana Rzepeckiego[7].

Jak wspomniano, dwie radiostacje przywieziono w lutym 1945 r. z Krakowa. Odbiór sprzętu z umówionego punktu w pobliżu Sukiennic przygotowywał Piasecki. W przerzuceniu go do Bydgoszczy brali udział Jan Matysko, Leon Piasecki,

[5] AIPN Bu, 944/121, Akt oskarżenia przeciwko Rzepeckiemu z 14 XII 1946 r., k. 29–31; AIPN Bu, 944/122, Protokół rozprawy WSR w Warszawie z dnia 27–29 I 1947 r., k. 260, 286.

[6] AIPN Bu 955/113, Protokół przesłuchania K. Leskiego z dnia 1 XII 1945 r., k. 116–117.

[7] AIPN Bu, 944/121, Akt oskarżenia przeciwko Rzepeckiemu z 14 XII 1946 r., k. 29–31; AIPN Bu, 944/122, Protokół rozprawy WSR w Warszawie z dnia 27–29 I 1947 r., k. 260, 286.

Józef Niezgodzki i Kazimierz Jakubaszko. Więcej o nich poniżej. W drodze do Bydgoszczy zatrzymali się na nocleg w Częstochowie i tam dla bezpieczeństwa się rozdzielili. Szczęśliwie dotarli na miejsce. W drugiej połowie lipca Matysko ps. Łukasz nadał z Bydgoszczy dwie pierwsze zaszyfrowane depesze do Londynu do gen. Stanisław Kopańskiego, szefa Sztabu Naczelnego Wodza w rządzie emigracyjnym[8]. W Bydgoszczy funkcjonowało pięć radiostacji nadawczo-odbiorczych, którą obsługiwało kilka osób. Spotykali się raz w tygodniu w niedzielę, aby sprawdzić sprzęt. Dzięki ich pracy na adres skrzynki łączności w Bydgoszczy nadesłano z Londynu około 10 tysięcy dolarów. Pieniądze te przejęte zostały przez szefa łączności Obszaru Zachodniego Piaseckiego i za zgodą płk. Jana Rzepeckiego przekazane na konto Obszaru Zachodniego WiN. Część tej kwoty Piasecki przekazał w dolarach Matysce, a ten po zamianie na bydgoskiej czarnej giełdzie na złotówki wypłacił braciom Niezgodzkim. W drugiej połowie listopada 1945 r. z Bydgoszczy nadano depeszę z informacją o aresztowaniu Komendy Głównej Obszaru Zachodniego WiN i z prośbą, żeby nie przysyłano kurierów na Pomorze[9].

Skąd nadawano depesze za granicę? Od maja sprzęt uruchamiano we wspomnianych wcześniej mieszkaniach w śródmieściu Bydgoszczy. Latem 1945 r. najczęściej łączono się z zagranicą z domu przy Al. 1 Maja 77, w pustym mieszkaniu wynajmowanym przez Marię Rollę, siostrę braci Niezgodzkich, komendantkę Bydgoskiego Ośrodka Harcerek. Z polecenia płk. Rzepeckiego latem 1945 r. nadano z niej do Londynu adresy trzech skrzynek. Na jedną z nich przysłano z Anglii pieniądze na działalność konspiracyjną. Stąd również, z rozkazu płk. Leskiego, nadano za granicę wiadomość o aresztowaniu Jana Rzepeckiego[10]. Gdy latem Bydgoszcz zapełniła się Rosjanami, ze względów bezpieczeństwa zaczęto nadawać z innych punktów. Jednym z nich była plebania w Fordonie. Administratorem parafii św. Mikołaja w Fordonie był od 1940 r. ks. Alfons Sylka. W czasie okupacji w jego plebanii znajdował się punkt przerzutowy dla wywiadu wojskowego AK. Gościnę w domu księdza znajdował m.in. por. Alojzy Bruski „Grab", a rodzony brat księdza, Antoni Sylka, był kurierem „Graba"[11]. Sporadycznie korzystano też z punktu

[8] AIPN Bu, 944/112, Protokół przesłuchania J. Rzepeckiego z dnia 26 XI 1945 r., k. 34–35.

[9] Oddziałowe Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Poznaniu (dalej: AIPN Po), 005/251, Charakterystyka..., k. 55. Według zeznań Matyski w listopadzie przekazali też informację do Londynu o aresztowaniu ppłk. Antoniego Sanojcy „Kortuma", przewodniczącego Obszaru Południowego WiN. Zob. AIPN Bu, 1020/54, Protokół przesłuchania J. Matyski z dnia 12 XII 1945 r., k. 20–24.

[10] AIPN Bu, 0192/788, Protokół przesłuchania K. Leskiego z dnia 12 XII 1945 r., k. 11–12; ibid., Protokół przesłuchania K. Leskiego z dnia 19 I 1951 r., k. 17; Protokół przesłuchania J. Szczurka-Cergowskiego z dnia 18 I 1951 r., k. 18.

[11] Ks. A. Sylka (1909–1973) – kapłan diecezji chełmińskiej. We wrześniu 1946 r. w obawie przed aresztowaniem wyjechał do Lubawy, gdzie z woli biskupa został proboszczem parafii Nawiedzenia NMP. Na przełomie lat 40. i 50. był inwigilowany przez PUBP w Nowym Mieście Lubawskim. Powiązania konspiracyjne ks. Sylki z AK funkcjonariusze UB odkryli już po opuszczeniu przez niego Fordonu, dlatego uniknął represji sądowych. Archiwum Generał Zawackiej Toruń, sygn. 787/1468, Akta osobowe ks. Alfonsa Sylki; AIPN By, 00130/1. Wypis z kartoteki ogólnoinformacyjnej WUSW w Bydgoszczy; Relacja Taidy Sylki, bratanicy księdza z 20 XI 1017 r., zbiory własne.

w Nakle przy ul. Dąbrowskiego (Zalewski Stefan?), a w Bydgoszczy z mieszkania nauczyciela Hartmana przy ul. Nakielskiej i pani Kajetan przy ul. Krakowskiej[12].

Pięć lat po wojnie, już po aresztowaniu B. Czepczak tak opisywał swoją pracę w komórce łączności: „Jesienią 1945 r. mieliśmy bardzo dużo pracy tzn. »Łukasz« przynosił nam bardzo dużo i często depesze, które były długie. Ponieważ tak długich depesz obawiałem się nadawać z Bydgoszczy, wiec Józef Niezgodzki, który znał okolice Bydgoszczy zabierał mnie ze sobą i wyjeżdżaliśmy poza obręb Bydgoszczy. Wyjeżdżając ze sobą zabierałem radiostację w tekę, którą po przybyciu w dane miejsce ustawiałem i rozpoczynałem nadawanie. W tym okresie z Bydgoszczy wyjeżdżaliśmy około trzech razy i dwa razy do Nakła i raz do Fordonu. W Nakle nadawałem u jakieś starszej kobiety, której nazwiska nie znam, w Fordonie natomiast nadawałem u księdza na plebani. Ksiądz ten widział naszą stację, również wypytywał o szczegółach jej działania. Zaznaczył, że jeśli będziemy chcieli kiedyś nadawać to możemy przyjechać do niego na plebanię, jednak myśmy do niego więcej nie pojechali”[13].

Bydgoską komórkę łączności Delegatury Sił Zbrojnych, a później Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość” tworzyli: kpt. Leon Piasecki ps. Szczęsny, szef łączności Obszaru Zachodniego DSZ–WiN, oraz cichociemni: ppor. Bronisław Czepczak *vel* Bronisław Górecki (1922–2001) i por. Jan Matysko ps. Łukasz (1912–1953). Za sprawność sprzętu nadawczego byli odpowiedzialni bracia Mieczysław Józef Niezgodzki ps. Marcel (1924–1990) i Marian Niezgodzki ps. Wiesław, Juhus (1919–1983). Niezgodzcy współpracowali w tym czasie również z por. Kazimierz Jakubaszko[14], przedwojennym oficerem z Dywizji Artylerii Konnej w Bydgoszczy. W 1945 r. posługiwał się konspiracyjnym nazwiskiem Markiewicz. Jaką rolę pełnił on w komórce łączności, nie udało mi się jeszcze ustalić. Ich pracę wspierały dwie szyfrantki AK–DSZ–WiN z Bydgoszczy: Sabina Płoszyńska ps. Halina (1920–1994) i Irena Rózga ps. Rena (1920–2007).

Od listopada 1945 r. toczyło się śledztwo w MBP w Warszawie przeciwko płk. Janowi Rzepeckiemu. 23 listopada w Poznaniu została aresztowana prawie cała komenda Obszaru Zachodniego WiN: Jan Szczurek-Cergowski, Kazimierz Leski, Bolesław Jackiewicz i, co dla nas najważniejsze, szef wydziału łączności Leon Pia-

[12] AIPN Bu, 0259/52, t. 1, Protokół przesłuchania B. Czepczaka z dnia 9 X 1950 r., k. 94.

[13] Ibidem, k. 98–99.

[14] Ppor. Kazimierz Jakubaszko *vel* Markiewicz, s. Feliksa, ur. 3 III 1915 r. w Starych Wasiliszkach na Białorusi. Przed drugą wojną światową służył w 11. Dywizjonie Artylerii Konnej w Bydgoszczy. W czasie okupacji przebywał w obozie jenieckim w Niemczech. Po wyjściu z obozu przyjechał do Bydgoszczy i wynajął pokój u rodziny Niezgodzkich przy ul. Jagiellońskiej. W pomorskiej konspiracji w 1945 r. pełnił funkcję łącznika między Matyską a Piaseckim. Latem 1945 r. wyprowadził się do Gdańska i tam podjął pracę urzędnika państwowego. Dostał też zadanie organizowania na terenie Trójmiasta punktów kontaktowych i lokalu pod radiostację. W 1946 r. był zweryfikowany. Jego dalszych losów nie udało się ustalić. AIPN, Wypis z kartoteki ogólnoinformacyjnej MSW w Warszawie. Oddziałowe Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej we Wrocławiu (dalej: AIPN Wr), 024/5761, Zeznania M. Niezgodzkiego z dnia 2 X 1950 r., k. 30; Protokół przesłuchania M. B. Niezgodzkiego z dnia 3 X 1950 r., k. 31; AIPN Bu, 1020/54, Protokół przesłuchania J. Matyski z dnia 20 II 1946 r., k. 48.

secki „Szczęsny". Wszyscy zostali przewiezieni do Warszawy i oddani do dyspozycji oficerom MBP[15]. W czasie śledztwa padły nazwiska osób z komórki łączności w Bydgoszczy, m.in. braci Niezgodzkich i Jana Matyski. Najwięcej informacji o działalności komórki łączności przekazał oficerom MBP Piasecki. Dokumenty na temat jego zachowania w śledztwie prawdopodobnie zostały zniszczone, w każdym razie ja do tej pory ich nie odnalazłam. Nie wiemy, czym kierował się ten człowiek, w każdym razie poszedł na jakąś współpracę z MBP i po kolei wydawał pomorskich konspiratorów związanych z WiN. Z jego inicjatywy 5 XII 1945 r. aresztowano w Bydgoszczy przy ul. Św. Trójcy mjr. Józefa Grussa, I komendanta Okręgu Pomorskiego WiN-u. Piasecki podał ubekom adres punktu kontaktowego w Bydgoszczy, w którym był umówiony z Grussem. Piasecki poznał osobiście J. Grussa w czerwcu 1945 r. na spotkaniu konspiracyjnym, które odbyło się u Bartlów przy ul. Śniadeckich 22 w Bydgoszczy. Na umówione grudniowe spotkanie w Bydgoszczy Piasecki nie przybył sam, ale w asyście oficera MBP, przeszkolonego przez NKWD w 1944 r. w Kujbyszewie, kpt. Romana Wysockiego[16]. Pokazał mu list od aresztowanego płk. Leskiego, w którym był rozkaz ujawnienia się. Gruss zgodził się wyjść z Piaseckim w celu złożenia wyjaśnień i zaraz został zabrany do więzienia w Warszawie na przesłuchanie[17]. Potem Piasecki udał się na kwatery członków komórki łączności. Niezgodzkim i Czepczakowi nakazał oddać sprzęt nadawczy w ręce UB. Oni rozkaz wykonali, ale niestety nie podjęli ucieczki. 6 grudnia do Niezgodzkich przybyło dwóch cywilów, prawdopodobnie przebranych funkcjonariuszy UB, którzy podając się za „ludzi z lasu", zaproponowali wspólną ucieczkę przed aresztowaniem w okolice Świecia. Następnego dnia rano planowali wspólnie uciec z Bydgoszczy wynajętym samochodem. Oczywiście był to podstęp. Samochód, podstawiony przy ul. Świętojańskiej, odwiózł członków komórki łączności na krótką rewizję do siedziby UB przy ul. Markwarta, a zaraz potem z Bydgoszczy do Warszawy na Mokotów. W ten sposób w rękach UB znaleźli się dwaj cichociemni: J. Matysko i B. Czepczak oraz bracia Niezgodzcy. Od 8 grudnia byli do dyspozycji Departamentu II MBP w Warszawie. Dwa tygodnie później do aresztowanych łącznościowców dołączyła szyfrantka Sabina Płoszyńska ps. Halina. Cała aresztowana grupa była bardzo dzielna w czasie śledztwa w Warszawie i nie wydała nazwisk innych ważnych osób, nawet takich, z którymi

[15] AIPN Po, 005/251, Nielegalna organizacja „Stowarzyszenie Wolność i Niezawisłość" Poznań, oprac. K. Nowicki, 1980, k. 6.

[16] Mjr Roman Wysocki (rodowe nazwisko Alfajn) pochodził z rodziny żydowskiej na Ukrainie. W czasie wojny służył w Armii Czerwonej. Po półrocznym przeszkoleniu w 1944 r. w Kujbyszewie podjął służbę w polskim aparacie bezpieczeństwa, gdzie pełnił funkcje kierownicze różnych wydziałów aż do 1956 r. Za walkę z akowskim zbrojnym podziemiem był w latach 1945–1954 wielokrotnie odznaczany. Po zwolnieniu z MSW pracował w Centrali Handlu Zagranicznego „Ciech" i Przedsiębiorstwie Handlu Zagranicznego „Uniwersal". W 1970 r. wyjechał na stałe do Izraela i wówczas został zdegradowany przez MON do stopnia szeregowca. AIPN Bu, 2174/2721, Akta personalne R. Wysokiego, Zeszyt ewidencyjny , b.d., k. 6–12.

[17] AIPN By, 070/2064, t. 4, Oświadczenie J. Grussa z dnia 27 IX 1948 r., k. 63; Zeznania Grussa z dnia 3 I 1946 r., k. 97.

zatrzymani już po wojnie ściśle współpracowali przy nadawaniu depesz za granicę, jak szyfrantka Irena Różga. Pomogło im też to, że mieli możliwość uzgodnienia swoich zeznań, bo Czepczak przekupił jednego ze strażników więziennych dolarami, które udało mu się mimo rewizji zatrzymać przy sobie. Klucznik za łapówkę zaaranżował w więzieniu spotkanie trójki oskarżonych, w czasie którego uzgodnili swoje zeznania w śledztwie[18].

Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie 16 IX 1946 r. skazał B. Czepczaka na 5 lat, Józefa Niezgodzkiego na 4 lata, Mariana Niezgodzkiego na 3 lata, a Sabinę Płoszyńską na 1,5 roku pozbawienia wolności. Cztery dni wcześniej wymierzono na osobnej rozprawie Matysce 6 lat więzienia. Amnestia z 1947 r. wszystkim oskarżonym złagodziła te wyroki, ale Czepczaka w 1950 r. aresztowano ponownie i skazano 24 II 1953 r. na 15 lat pozbawienia wolności. Śledztwo i warunki więzienne bardzo odbiły się na zdrowiu wszystkich konspiratorów, a w przypadku Matyski przyczyniły się do jego przedwczesnej śmierci w 1953 r. Piasecki po okresie lawirowania, działalności na dwa fronty, tj. dogadywaniu się z MBP za cenę wolności i łagodniejszych wyroków dla kolegów z konspiracji i wspieraniu materialnym tych, którzy opuścili więzienia, w 1948 r. uciekł za granicę i nigdy do kraju nie wrócił. O tym, że komórkę łączności DSZ–WiN w Bydgoszczy tworzyli nieprzeciętni ludzie, może świadczyć również to, że mimo wielu przeszkód wszyscy pokończyli studia, a ich potencjał intelektualny doceniła nawet władza ludowa, która pozwoliła im pracować w wybranym przez siebie zawodzie. S. Płoszyńska skończyła prawo na UMK w Toruniu, I. Rózga stomatologię w Poznaniu, J. Niezgodzki ekonomię w Poznaniu, jego brat Marian ten sam kierunek, ale we Wrocławiu. Czepczak-Górecki ukończył Politechnikę Warszawską i przez wiele lat pracował w Przemysłowym Instytucie Elektroniki w Warszawie.

Noty biograficzne członków bydgoskiej komórki łączności

Kpt. Leon Piasecki ps. Springer, Szczęsny, Andrzej (1911–1987) – żołnierz Komendy Głównej oddziału II AK, szef łączności Obszaru Zachodniego DSZ–WiN – syn Andrzeja i Aleksandry, urodził się 2 X 1910 r. w Warszawie. Ukończył Gimnazjum im. Króla Władysława IV w Warszawie, a następnie Wydział Elektryczny na Politechnice Warszawskiej. Przed drugą wojną światową pracował w Śląskich Zakładach Elektrycznych w Chorzowie. Na Śląsku organizował obronę przeciwlotniczą. Należał do Polskiego Związku Zachodniego. W czasie wojny obronnej we wrześniu 1939 r. był dowódcą 41. plutonu „Radio" w Grupie Operacyjnej „Wyszków". Po klęsce wrześniowej wrócił do Warszawy. Od 1940 r. współpracował w konspiracji ze swoim gimnazjalnym kolegą, Kazimierzem Leskim

[18] W dokumentach śledztwa przeciwko Rzepeckiemu znajdują się liczne wzmianki o zarekwirowanych przy aresztowanych meldunkach wywiadowczych sporządzonych latem 1945 r. i dotyczących aparatu represji oraz sytuacji w jednostkach wojskowych na terenie Bydgoszczy i Torunia. Zob. AIPN Bu, 944/116, k. 268 i dalej.

„Bartlem", zbierał materiały wywiadowcze na Śląsku. Wtedy posługiwał się pseudonimem „Springer". 8 XII 1940 r. został aresztowany na Śląsku przez Gestapo. 9 V 1941 r. w czasie wyjścia do pracy udało mu się uciec z więzienia w Katowicach i wrócił do Warszawy. Wszedł w skład ZWZ i dalej współpracował z Leskim „Bartlem". Był członkiem I Obwodu AK „Radwan" Warszawa-Śródmieście. Pełnił funkcję oficera łączności. W czasie Powstania Warszawskiego brał udział w walce z Niemcami na śródmieściu. Wtedy też poznał J. Szczurka-Cergowskiego „Sławbora", który włączy go rok później w konspirację antysowiecką. Po klęsce powstania Piasecki wraz z ludnością cywilną opuścił stolicę. Udało mu się odłączyć od transportu jeńców niemieckich i przez kilka miesięcy się ukrywał.

Fot. 1. Kpt. Leon Piasecki (K. Leski, *Życie niewłaściwie urozmaicone*, Warszawa 1989)

Po wkroczeniu Armii Czerwonej do Warszawy ponownie nawiązał kontakty konspiracyjne. W lutym 1945 r. „Sławbor" mianował go szefem łączności Obszaru Zachodniego AK. Wtedy przyjął pseudonim „Szczęsny". Został wysłany do Torunia i Bydgoszczy w celu nawiązania kontaktu KG AK z Pomorzem. Realizację tego zadania ułatwił mu oficer łącznikowy Komendy Obszaru Zachodniego por. Adam Steinborn „Tucholczyk"[19]. W czasie pobytu na Pomorzu udało się Piaseckiemu nawiązać łączność radiową z ośrodkami dyspozycyjnymi w Londynie. Przekazał za granicę adresy skrzynek kontaktowych znajdujących się w dyspozycji Obszaru Zachodniego WiN. Na adres skrzynki w Bydgoszczy nadesłano z Londynu 10 tysięcy dolarów, które kpt. Piasecki przekazał na działalność Obszaru Zachodniego. 23 XI 1945 r. w czasie aresztowań I Zarządu Głównego WiN na polecenie MBP został zatrzymany przez funkcjonariuszy WUBP w Poznaniu i przewieziony na dalsze śledztwo na Mokotów. Zgodził się na współpracę z MBP. Został zarejestrowany pod ps. „17". Przyczynił się do aresztowania m.in. prezesa Okręgu Pomorskiego WiN, Józefa Grussa „Stanisława. Osobiście wskazał kwaterę u Gadaszków przy ul. Św. Trójcy, gdzie ukrywał się „Stanisław". Sam nie stanął przez sądem. Potem mieszkał w Gdańsku-Oliwie przy ul. Piastowskiej 39. Prowadził tam mały warsztat płyt akumulatorowych. W marcu 1946 r. był zatrzymany przez funkcjonariuszy

[19] A. Steinborn ps. Odrowąż, Tucholczyk, Toruńczyk *vel* Adam Salak (1903–1982) – wywiadowca Oddziału II KG AK, oficer do zleceń Komendy Obszaru Zachodniego. Wraz z Leskim pod przybranym nazwiskiem jako Adam Salak w 1945 r. przyjechał z Warszawy na Pomorze, aby przygotować teren do zakwaterowania sztabu Obszaru Zachodniego. Podjął pracę bibliotekarza w Instytucie Bałtyckim w Bydgoszczy, ale zagrożony aresztowaniem już wiosną 1945 r. wrócił do Warszawy. 8 XI 1949 r. aresztowany przez UB w ramach represji wobec handlu prywatnego, skazany na 5 lat więzienia. Po zwolnieniu i zrehabilitowaniu w 1957 r. powrócił do pracy w handlu zagranicznym. Zob. A. Zakrzewska, *Adam Steinborn*, [w:] *Słownik biograficzny konspiracji pomorskiej 1939–1947*, pod red. H. Maciejewskiej-Marcinkowskiej, E. Zawackiej, cz. 1, Toruń 1994, s. 197–198; A. Steinborn, *Wspomnienia z lat 1939–1945*, Rocznik Warszawski 1987, R. XIX, s. 186.

PUBP w Sopocie za niewłaściwe zachowanie się w kinie. Po wyjaśnieniu, że ma kontakty z MBP (m.in. Różańskim), został zwolniony. Według powojennych relacji członków konspiracji współpracował z PUBP w Sopocie, a następnie wyprowadził się do Bydgoszczy (ul. Wileńska 7). Nadal utrzymywał kontakty z byłymi członkami konspiracji, również z tymi, którzy na podstawie jego zeznań zostali aresztowani. W czasie ich pobytu w więzieniu na Mokotowie przekazywał im paczki żywnościowe, a po zwolnieniu wspierał finansowo ich studia w Poznaniu. Zachęcał do wyjazdu za granicę. Ostatecznie w 1948 r. sam uciekł przez Czechosłowację do Niemiec. Stamtąd wyemigrował do Kanady, a po sześciu latach przeniósł się do USA. W 1976 r. przeszedł na emeryturę. Był żonaty. Odznaczony Virtuti Militari. Zmarł 6 VI 1987 w USA [20].

Ppor. Bronisław Czepczak *vel* Bronisław Górecki ps. Zwijak *vel* Bronisław Dzwoniarz „Bolek" (1922–2010) – żołnierz PSZ na zachodzie 1942–1944, cichociemny, radiotelegrafista Obszaru Zachodniego AK–DSZ–WiN – syn Mariana i Marty z d. Wowk[21], urodził się 18 IX 1922 r. Stupkach (pow. Tarnopol). Jego ojciec był technikiem kolejowym, a matka krawcową. Do siódmego roku życia mieszkał z rodzicami w Warszawie. Następnie wyjechał do swojej siostry do Tarnopola i tam ukończył szkołę powszechną i Gimnazjum im. J. Słowackiego. 13 IV 1940 r. został wraz z matką i dwiema siostrami deportowany w głąb Rosji. Pracował w sowchozie w północnym Kazachstanie. W 1942 r. ochotniczo zgłosił się do Armii Polskiej gen. W. Andersa i opuścił ZSRR. Na Bliskim Wschodzie został przeszkolony jako radiotelegrafista. Od września 1943 r. przebywał w Szkocji. Brał udział w radiowej obsłudze Bazy nr 11 we Włoszech. Tam pracował nad rozwojem telegrafii małosłyszalnej „Telma". W nocy z 26 na 27 XII 1944 r. jako skoczek spadochronowy wraz z Matyskiem „Łukaszem" został przerzucony do kraju. Na terenie powiatu nowosądeckiego nawiązał kontakt z lokalnym oddziałem Okręgu AK Kraków. Był radiotelegrafistą 1. Batalionu 1. Pułku Strzelców Podhalańskich AK. W styczniu 1945 r. ukrywał się rejonie Wieliczki.

Fot. 2. Ppor. Bronisław Czepczak (AIPN Bu 1021/12)

Pod koniec stycznia 1945 r. wraz z Janem Matysko wyjechał do Krakowa, a stamtąd został skierowany na Pomorze do Obszaru Zachodniego DSZ. Pod fałszy-

[20] K. Leski, *Życie niewłaściwie urozmaicone*, Warszawa 1989, s. 470; Zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość" w dokumentach, oprac. A. Zagórski, t. VI, cz. 3, s. 521–522; AIPN Po 005/251, Charakterystyka nielegalnej organizacji „Stowarzyszenia Wolność i Niezawisłość" z 1980 r., k. 16, 58; AIPN Bu, 0192/788, Protokół przesłuchania L. Piaseckiego z dnia 5 I 1946 r. k. 3–6; AIPN Wr, 024/5761, Protokół przesłuchania M. B. Niezgodzkiego z dnia 2 X 1950 r., k. 37; IPN Bu, 001519/10, Wypis z dziennika rejestracyjnego „Stara sieć"; AGEZ, sygn. 1617/2556, List Marii Gondaszek do Ireny Jagielskiej-Nowak, b.d, k. 8.

[21] Tak w PESEL.necie.

wym nazwiskiem jako Bronisław Górecki przyjechał transportem wojskowym do Bydgoszczy. W lutym 1945 r. zatrzymał się krótko w mieszkaniu radiotelegrafisty J. Niezgodzkiego. Oczekując na dalsze rozkazy, wynajął sobie pokój w sąsiedztwie rodziny Niezgodzkich przy ul. Alei 1 Maja 67/4 w Bydgoszczy. W pierwszych dniach maja 1945 r. z punktu przy ul. Sierocej 15 za pomocą czterech radiostacji nadawczo-odbiorczych nawiązał kontakt z bazą włoską. Później łączył z zagranicą również z innych miejsc, m.in. z plebani w Fordonie i z Nakła. W lipcu podjął pracę kreślarza w Pomorskiej Fabryce Maszyn przy ul. Bema. Wynajął sobie pokój u Barbary Barczyńskiej przy Al. Ossolińskich 25. Posługiwał się wtedy fałszywymi dokumentami na nazwisko Bronisław Dzwoniarz. 3 lub 4 XII 1945 r. złożył mu wizytę J. Matysko „Łukasz" i nakazał mu ujawnić się oraz zdać radiostację o kryptonimie „Wiktor". 7 XII 1945 r. w Bydgoszczy został podstępnie aresztowany, przewieziony na dalsze śledztwo do MBP, a następnie 16 IX 1946 r. skazany przez WSR w Warszawie na 5 lat pozbawienia wolności. Na mocy amnestii, w marcu 1947 r. został zwolniony. Wrócił do Bydgoszczy, złożył egzamin dojrzałości, a jesienią podjął studia ekonomiczne na uniwersytecie poznańskim W 1949 r. przeniósł się do Akademii Handlowej w Poznaniu. W trakcie studiów, 2 X 1950 r. w Poznaniu przy ul. Półwiejskiej 39, gdzie wynajmował stancję studencką, z rozkazu wiceministra gen. Romana Romkowskiego został ponownie aresztowany przez funkcjonariuszy WUBP w Poznaniu i przewieziony do MBP w Warszawie. W poznańskim mieszkaniu, w którym wcześniej mieszkał, UB zrobiło kilkutygodniowy „kocioł". Kolejne śledztwo w mokotowskim więzieniu trwało prawie dwa i pół roku. 24 II 1953 r. za „próbę obalenia ludowo-demokratycznego ustroju państwa polskiego" i wcześniejsze kontakty konspiracyjne z płk. Janem Cergowskim Szczurkiem ps. „Sławbor", prezesem Obszaru Zachodniego WiN, został skazany przez WSR w Warszawie na 15 lat pozbawienia wolności. Karę odbywał we Wronkach. Tam w lutym 1955 r. zawarł związek małżeński z Bożeną Marią Sobańską. 11 VIII 1956 r. z powodów zdrowotnych został warunkowo zwolniony. W latach 1957–1982 pracował w Przemysłowym Instytucie Elektroniki Ośrodku Badawczo-Rozwojowym Elektroniki Próżniowej. Miał dwie córki: Barbarę (ur. 1957) i Dorotę (ur. 1961). 5 III 1999 r. Wojskowy Sąd Okręgowy w Warszawie uznał jego wcześniejszą działalność za niepodległościową i unieważnił wcześniejsze wyroki WSR w Warszawie. Był przewodniczącym Zespołu Historycznego Cichociemnych i ojcem chrzestnym sztandaru Jednostki Wojskowej Grom. Zmarł 23 VIII 2010 r. w Warszawie. Pochowano go na Powązkach. Został odznaczony m.in. Orderem Virtuti Militari V klasy, Krzyżem czynu Bojowego Polskich Sił Zbrojnych i Złotym Krzyżem Zasługi[22].

[22] J. Tucholski, *Cichociemni. Historia legendarnych spadochroniarzy*, Warszawa 1988, s. 372; K. Tochman, *Słownik biograficzny cichociemnych*, t. 3, Zwierzyniec–Rzeszów 2002, s. 29–35; B. Czepczak-Górecki, *Na szachownicy losu. Wspomnienia skoczka*, Warszawa 2017; AIPN Bu, 1021/12, Protokół przesłuchania Góreckiego z dnia 4 I 1946 r., k. 8–9, ibid., Protokół rozprawy WSR w Warszawie z dnia 13 IX 1946 r., k. 176–179; ibid., Wyrok WSR w Warszawie z dnia 16 IX 1946 r., k. 181–189;

Por. Jan Matysko *vel* Jan Wysocki ps. Oskard, Łukasz, Hanys (1912–1953), oficer AK, cichociemny, zastępca szefa łączności Obszaru Zachodniego DSZ–WiN – syn Jana i Anny z d. Kutas urodził się 31 V 1912 r.[23] w m. Kupracze (pow. lubomski), na Wołyniu w rodzinie chłopskiej. Jego ojciec zmarł, gdy miał sześć lat, dlatego wraz z rodzeństwem był wychowywany tylko przez matkę (brat i siostra zginęli później w obozie w Oświęcimiu). Po ukończeniu szkoły powszechnej w Lubomlu kontynuował naukę w Szkole Przemysłowej im. M. Konarskiego w Warszawie. W latach 1932–1936 pełnił służbę wojskową w Baonie Elektrotechnicznym w Nowym Dworze i w Modlinie. W 1939 r. zdał eksternistycznie maturę. Do wybuchu drugiej wojny światowej był instruktorem w kompanii elektrotechnicznej w Warszawie. We wrześniu 1939 r. po kapitulacji Warszawy najpierw uciekł na rodzinny Wołyń, a następnie zagrożony aresztowaniem przez NKWD udał się na Węgry. Stamtąd wraz z grupą byłych żołnierzy wyjechał przez Jugosławię, Włochy do Francji. Wstąpił do PSZ pod francuskim dowództwem i został skierowany do Centrum Wyszkolenia Łączności w Wersalu. Po upadku Francji latem 1940 r. ewakuował się angielskim statkiem do Wielkiej Brytanii, gdzie był instruktorem w Ośrodku Wyszkolenia Sekcji Dyspozycyjnej Naczelnego Wodza. Od września 1941 r. służył w I szwadronie Dywizji Pancernej gen. Stanisława Maczka. W latach 1942–1943 w brytyjskim obozie wojskowym przeszedł przeszkolenie w łączności (kurs łączności oficerów wojsk pancernych w Bovington i kurs oficerów łączności w Glasgow). Latem 1944 r. wyjechał do Neapolu.

Fot. 3. Por. Jan Matysko (AIPN Bu 1020/54)

W nocy z 26 na 27 XII 1944 r. wraz z Bronisławem Czepczakiem „Zwijakiem", Janem Parczewskim „Kraską" oraz trzema oficerami dywersyjnymi został przerzucony na ziemie polskie do dyspozycji Komendy Okręgu AK Kraków. Szybko nawiązał kontakt ze strukturami terenowymi AK w okolicach Nowego Targu. Służył w 1. Pułku Strzelców Podhalańskich AK. Posługiwał się wówczas pseudonimem „Oskard". Tam zaprzyjaźnił się z kpt. Leonem Piaseckim „Szczęsnym", z którym wspólnie po wkroczeniu Sowietów wyjechał w lutym 1945 r. do Bydgoszczy. Od tego momentu był zastępcą szefa łączności Obszaru Zachodniego Delegatury Sił Zbrojnych na Kraj i Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość". W maju otrzymał od Piaseckiego rozkaz uruchomienia stacji nadawczej w Bydgoszczy i nawiązania łączności z Londynem. 2 XII 1945 r. został zatrzymany

AIPN Po, 005/251, Charakterystyka nielegalnej organizacji „Stowarzyszenia Wolność i Niezawisłość" z 1980 r., k. 59; AIPN Bu, 0259/52, t. 1, Notatka informacyjna z dnia 14 X 1971 r., k. 2.

[23] W niektórych dokumentach i opracowaniach można również spotkać rok urodzenia 1919. Na nagrobku Matyski też figuruje inna data urodzenia – 11 VI 1922 r. Z informacji uzyskanych od córki wynika, że ojciec był o 10 lat młodszy od matki, a to oznacza, że Matysko urodził się w 1922 r. Różnica w dacie dziennej może być zawiązana z kalendarzem używanym na Kresach. Zob. AIPN Bu, 00231/197, t. 4, Pismo do Naczelnika Wydziału IV Departamentu I MBP z dnia 12 X 1953 r., k. 203.

przez UB w Gdańsku Oliwie przy ul. Piotrkowskiej w firmie „Elektro-Gedania", którą prowadził wspólnie z inż. Piaseckim. Nie wiemy, czy przy aresztowaniu, czy zaraz po tym przyszedł do niego kpt. Roman Wysocki, oficer MBP, wraz z L. Piaseckim i nakazał mu się ujawnić i zdać cały sprzęt nadawczo-odbiorczy. Rozkaz swego dowódcy wykonał, udał się też do Góreckiego „Zwijaka", którego powiadomił o dekonspiracji, i nakazał mu oddać przechowywane w jego mieszkaniu aparaty nadawcze i broń (pistolet typu Parabelum). 7 grudnia wraz z braćmi Niezgodzkimi został przetransportowany na dalsze śledztwo do dyspozycji MBP w Warszawie. W czasie śledztwa, które trwało od 10 XII 1945 do 22 VIII 1946 r. przyznał się do nadania sześciu radiotelegramów do Londynu i odbioru trzech. 12 IX 1946 r. został skazany przez WSR w Warszawie na 6 lat pozbawienia wolności. Składowi sędziowskiemu przewodniczył mjr Eugeniusz Krzewski. Rozprawa sądowa odbyła się na sesji wyjazdowej w gmachu Sądu Powszechnego w Lesznie i miała charakter pokazowy. W czasie rozprawy w charakterze świadków zeznawali przywiezieni z mokotowskiego więzienia K. Leski i B. Czepczak. Karę odbywał w więzieniach w Warszawie i w Rawiczu. 14 III 1947 r. na mocy ustawy o amnestii zmniejszono mu karę do 3 lat. 11 XII 1948 r. został zwolniony. Z Rawicza udał się do Bydgoszczy, gdzie podjął pracę jako inspektor nadzoru w Dziale Inwestycji Własnych Pomorskich Zakładów Budowy Maszyn. Nadal był inwigilowany i rozpracowywany jako figurant sprawy o kryptonimie „Centro" przez WUBP w Bydgoszczy. Był również podejrzewany o sabotaż. 22 VI 1952 r. w parafii Najświętszego Serca Jezusowego w Gdańsku-Wrzeszczu zawarł związek małżeński z Anielą Kuropatwińską, z którą miał córkę, Annę (ur. 1953). Według relacji żony pobyt w więzieniu bardzo odbił się na jego stanie zdrowia. Zmarł na raka żołądka 18 XI 1953 r. w Bydgoszczy. Jest pochowany na cmentarzu parafialnym przy ul. Wyszyńskiego w Bydgoszczy. 27 I 1993 r. postanowieniem Sądu Warszawskiego Okręgu Wojskowego w Warszawie na sesji wyjazdowej w Olsztynie został zrehabilitowany[24].

Józef Mieczysław Niezgodzki *vel* Józef Saganowski ps. Marcel, Ryszard, Mietek (1924–1990) – żołnierz Okręgu Pomorskiego ZWZ–AK–WiN, radiotelegrafista – syn Józefa i Rozalii z d. Pieczyńskiej, urodził się 15 III 1924 r. w Nowem n. Wisłą (pow. Świecie). Jego ojciec zarządzał majątkiem ziemskim w Miedzyniu Wielkim

[24] J. Tucholski, *Cichociemni. Historia legendarnych spadochroniarzy*, Warszawa 1988, s. 433; K. Tochman, *Słownik biograficzny cichociemnych*, t. 2, Zwierzyniec–Rzeszów 2007, s. 133–135; A. Zagórski, *Zrzeszenie WiN w dokumentach*, t. VI, cz. 3, Wrocław 2000, s. 429–431; AIPN Bu, 1021/12, Protokół przesłuchania J. Matysko z dnia 26 IV 1946 r., k. 128–131; ibid., Protokół rozprawy WSR w Warszawie z dnia 13 IX 1946 r., k. 176–179; ibid., 00231/197, t. 4, Pismo do naczelnika Wydziału IV Departamentu I z dnia 12 X 1953 r., k. 203; ibid., 1020/54, Protokół przesłuchania Jana Matyski z dnia 10 XII 1945 r., k. 7–9; ibid., Protokół przesłuchania por. J. Matyski z dnia 12 XII 1945 r., k. 20–24; ibid., Wyrok WSR w Warszawie z dnia 12 XII 1946 r., k. 103–106; AIPN By, 069/258, t. 1, Raport o wszczęciu obiektowego rozpracowania z dnia 2 II 1951 r., k. 39–40; ibid., 084/853, Pismo do Dyrektora Departamentu III MBP w Warszawie z dnia 26 V 1950 r., k. 19; ibid., 00130/1, Wypis z kartoteki ogólnoinformacyjnej WUSW w Bydgoszczy; AIPN Bu, 01236/417, Akt oskarżenia z dnia 22 VIII 1946 r., k. 9–12.

Fot. 4. Józef Mieczysław Niezgodzki (zbiory własne autorki)

(pow. bydgoski) W latach trzydziestych jego rodzice z powodów trudności finansowych przenieśli się do Bydgoszczy, a Marian uczęszczał do Gimnazjum Męskiego im. M. Kopernika w Bydgoszczy. Do wybuchu wojny ukończył trzy klasy gimnazjalne. W czasie okupacji niemieckiej mieszkał z rodzicami w Bydgoszczy. Pracował w niemieckiej firmie zajmującej się robotami ziemnymi, a później jako palacz w niemieckiej fabryce zbrojeniowej DAG (Dynamit Aktien Gesellschaft) w Łęgnowie. Od września 1942 r. związany z AK. Do pracy konspiracyjnej zaangażował go prawdopodobnie bydgoski kolejarz Marian Szandruczek. Niezgodzki zajmował się m.in. nasłuchiwaniem wiadomości radiowych u Szandruczka w lokalu konspiracyjnym przy ul. Zamojskiego. Od wiosny 1944 r. po aresztowaniu Szantruczka przez Gestapo był radiotelegrafistą w grupie łączności Leszka Białego „Jakuba".

Po rozwiązaniu AK nadal pozostawał w strukturach DSZ, a później WiN. W lutym 1945 r. brał udział w wyprawie do Krakowa po radiostację. W bydgoskim mieszkaniu przy Al. 1 Maja 77 pod podłogą w łazience ukrywał sprzęt nadawczy. 7 XII 1945 r. wraz ze swoim bratem Marianem został aresztowany przez funkcjonariuszy WUBP w Bydgoszczy i przewieziony na dalsze śledztwo do więzienia na Mokotowie w Warszawie. Zanim to nastąpiło, według relacji Tadeusza Brukwickiego, zjawił się w jego mieszkaniu „Oskard" (J. Matysko) w towarzystwie oficera, który przedstawił się jako kpt. Wysocki z UB. Zażądali wydania radiostacji. Po odmowie „Oskard", który razem z „Ryszardem" obsługiwał radiostacje, wskazał miejsce ich przechowania. Po stwierdzeniu, że jest tylko 11 aparatów, zapytał, gdzie jest ten dwunasty. Niezgodzki wyjaśnił, że na melinie, gdzie może dojść do strzelaniny i że lepiej będzie, jak on sam przywiezie tę radiostację. W nocy „Ryszard" nadał z punktu nadawczego ostatni meldunek otwartym tekstem, że grupa łączności została zdekonspirowana. Nie otrzymał z Londynu żadnej odpowiedzi. Następnego dnia „Oskard" i kpt. Wysocki odebrali ostatnią radiostację[25]. Po ciężkim śledztwie i pobycie w szpitalu więziennym 16 IX 1946 r. został skazany przez WSR w Warszawie na cztery lata pozbawienia wolności. 16 II 1947 r. z powodu złego stanu zdrowia prokurator wojskowy zgodził się na trzymiesięczną przerwę w obywaniu kary. Wkrótce po tym na mocy amnestii reszta kary została mu darowana. Za namową płk. Jana Szczurka-Cergowskiego kontynuował naukę w Poznaniu. Gdy był na drugim roku studiów ekonomicznych, 9 VIII 1948 r. w Bydgoszczy został ponownie aresztowany przez funkcjonariuszy WUBP pod zarzutem szpiegostwa.

[25] AGEZ, sygn. 413/1038, Relacja Tadusza Brukwickiego z 1990 r., k. 4–5.

Śledztwo prowadził oficer śledczy ppor. Adam Kujawa[26], człowiek o wyjątkowo sadystycznych skłonnościach. 19 listopada Wojskowa Prokuratura Rejonowa w Bydgoszczy umorzyła sprawę przeciwko Niezgodzkiemu i po trzymiesięcznym śledztwie został zwolniony z aresztu WUBP w Bydgoszczy. W 1951 r. ukończył studia ekonomiczne na Uniwersytecie w Poznaniu. Było to możliwe dzięki wsparciu finansowemu, jakie otrzymał m.in. od byłego żołnierza AK, ks. Romana Mielińskiego[27], proboszcza parafii pw. Św. Krzyża w Poznaniu. 31 XII 1952 r. zawarł związek małżeński z Danutą Ochocką w parafii Św. Marcina w Poznaniu. Miał dwóch synów: Witolda (ur. 1958 r.) i Olafa (ur. 1960 r.). Zmarł 6 V 1990 r. w Poznaniu i jest pochowany na cmentarzu komunalnym na Junikowie[28].

Marian Bogdan Niezgodzki ps. Wiesław (1919–1983) – członek Okręgu Pomorskiego AK–DSZ–WiN, magazynier komórki łączności DSZ–WiN – syn Józefa i Rozalii z d. Pieczyńskiej urodził się 3 II 1919 r. w osadzie Stępiska, gm. Liniano (pow. Świecie). Jego ojciec miał majątek ziemski k. Fordonu. Oprócz młodszego brata Józefa miał również dwie siostry: Janinę zam. Rolle i Marię zam. Ściuba. W latach 1931–1937 r. uczęszczał do bydgoskiego gimnazjum. Miał średnie wykształcenie. Od 1937 r. po ukończeniu kursy szybowcowego zgłosił się na ochotnika do służby w 4. Pułku Lotniczym. Brał udział w wojnie obronnej w 1939 r. W czasie okupacji mieszkał z rodzicami w Bydgoszczy przy ul. Jagiellońskiej i pracował w niemieckiej fabryce broni w DAG w Łęgnowie k. Bydgoszczy. Zatrudniono go tam jako maszynistę parowozu.

Od 1943 r. należał do AK. Do pracy konspiracyjnej zaangażował go Marian Szandruczek/Sandruczek. W jego obecności złożył też przysięgę. W organizacji

[26] A. Kujawa (1919–1988) – funkcjonariusz WUBP w Bydgoszczy, oficer śledczy i egzekutor komunistycznej bezpieki. Zob. T. Balbus, *Za czyny bojowe z narażeniem życia. Kpt. Jerzy Łoziński (1912–1949) – oficer wileńskiej AK*, Zeszyty Historyczne WiN-u 2016, nr 44, s. 124–128.

[27] Ks. Roman Mieliński (1906–1976) pochodził z Bydgoszczy. Niestety 3 IX 1948 r. został aresztowany za współpracę z członkami zrzeszenia WiN i wspieranie finansowe byłych więźniów politycznych. 18 I 1951 r. WSR w Warszawie skazał go na 10 lat pozbawienia wolności. Wronki opuścił w 1956 r. W latach 1956–1972 r. był redaktorem „Przewodnika Katolickiego". Zob. AIPN Bu, 1063/317, Protokół przesłuchania ks. R. Mielińskiego z dnia 21 IX 1948 r., k. 76–77; ibid., 0259/320, Protokół przesłuchania J. Niezgodzkiego z dnia 18 VIII 1948 r., k. 15; *Zrzeszenie WiN w dokumentach*, t. VI, cz. 3, oprac. A. Zagórski, Wrocław 2000, s. 438.

[28] T. Brukwicki, *Niezgodzki Józef ps. „Marcel"*, [w:] *Słownik biograficzny konspiracji pomorskiej 1939–1947*, pod red. H. Maciejewskiej-Marcinkowskiej, E. Zawackiej. t. 1, s. 155; AIPN By, 1021/12, Protokół przesłuchania J. Niezgodzkiego z dnia 4 I 1946 r., k. 38; ibid., Protokół przesłuchania J. Niezgodzkiego z dnia 11 I 1946 r., k. 42–45; ibid., Wyrok WSR w Warszawie z dnia 16 IX 1946 r., k. 181–189; AIPN Po, 005/251, Charakterystyka nielegalnej organizacji „Stowarzyszenie Wolność i Niezawisłość" z 1980 r., k. 59; AIPN By. 077/1263, Repertorium spraw karnych od 21 VIII 1947 do 31 XII 1951 r., k. 35–36; ibid., 077/1248, t. 1, Księga aresztowanych w 1948 r., k. 77; ibid., 070/546, t. 2, Protokół przesłuchania J. Niezgodzkiego z dnia 18 VIII 1948 r., k. 23; AIPN Bu, 0259/52, t. 1, Arkusz streszczenia z dnia 30 IV 1946 r., k. 6; ibid., Wyrok WSR w Warszawie z dnia 16 IX 1946 r., k. 12–14; AIPN By, 518/1879, Protokół przesłuchania J. Niezgodzkiego z dnia 12 VIII 1948 r., k. 100–104; Relacja Małgorzaty Niezgodzkiej z dnia 9 X 2017 r., zbiory własne autora.

Fot. 5. Marian Bogdan Niezgodzki (zbiory własne autorki)

zajmował się łącznością techniczną i nasłuchem radiowym. Jego działalność konspiracyjną na krótko przerwało aresztowanie wiosną 1944 r. przez bydgoskie Gestapo M. Szandruczka[29]. Potem nawiązał kontakt z grupą łączności por. Leszka Białego „Jakuba", późniejszego szefa łączności Okręgu Pomorze.

Na początku 1945 r. pojawił się w jego mieszkaniu przy Al. 1 Maja 77/4 kpt. Leon Piasecki, oficer łączności Komendy Głównej AK, i zaproponował mu dalsze działanie w konspiracji. Nadał mu pseudonim Wiesław. Wkrótce poznał współpracujących z Piaseckim cichociemnych: Jana Matyskę i Bronisława Czepczaka, z którymi miał uruchomić stację nadawczo-odbiorczą. Od marca 1945 r. na prośbę kierownika bydgoskiej komórki łączności Jana Matyski „Łukasza" przygotował cztery skrytki w różnych punktach Bydgoszczy (w swoim mieszkaniu w łazience, u radiotelegrafisty Góreckiego przy Al. 1 Maja, na kwaterze u Piaseckiego przy ul. Sierocej 15 i przy ul. Nakielskiej w warsztacie zaprzyjaźnionego stolarza Wiśniewskiego, z którym pracował razem w czasie okupacji w DAG w Łęgnowie). Tam przechowywał sprzęt nadawczo-odbiorczy (kilka radioaparatów) należący do AK. Niezgodzki pomagał też członkom komórki łączności zdobyć dokumenty *in blanco* (zameldowanie i wymeldowanie). Od lipca 1945 r. pracował w Departamencie Lotnictwa Cywilnego w Bydgoszczy jako instruktor.

W dniu 6 XII 1945 r. otrzymał polecenie od Matyski zdania całego sprzętu radiowego w UB. Wraz z bratem Józefem zawiózł go do siedziby WUBP w Bydgoszczy. Następnego dnia został wraz z bratem Józefem i B. Góreckim podstępnie aresztowany przez funkcjonariuszy Wydziału I WUBP w Bydgoszczy, a następnie przewieziony na dalsze śledztwo do więzienia mokotowskiego w Warszawie. 16 IX 1946 r. został skazany przez WSR w Warszawie na 3 lata pozbawienia wolności.

Pobyty w aresztach i więzieniach ubeckich bardzo odbiły się na jego zdrowiu. Po zwolnieniu w kwietniu 1947 r. najpierw wspólnie z bratem podjął studia ekonomiczne na Uniwersytecie w Poznaniu, które z powodu złego stanu zdrowia w kwietniu 1948 r. musiał przerwać. Od wiosny leczył się na gruźlicę w Sanatorium dla Płucno-chorych w Obornikach Śląskich. Jednocześnie w administracji tamtejszego sanatorium podjął pracę referenta personalnego. W Obornikach poznał również młodą lekarkę internistkę, sanitariuszkę z Powstania Warszawskiego, która później została jego żoną. 22 VIII 1948 r. został ponownie aresztowany. Przetrzymywany był do 16 IX 1948 r. w areszcie WUBP w Bydgoszczy, po czym został zwolniony. Ponownie wrócił do Bydgoszczy. Pracował jako pracownik umysłowy w Zakładach Wytwórczych Sprzętu Teletechnicznego w Bydgoszczy. Mieszkał

[29] M. Szandruczek za działalność konspiracyjną został wysłany przez Gestapo do obozu koncentracyjnego Stutthof.

przy Al. 1 Maja 77. 2 X 1950 r. z polecenia szefa WUBP w Bydgoszczy ponownie został zatrzymany przez funkcjonariuszy Wydziału III WUBP w Bydgoszczy pod zarzutem przynależności do WiN. W areszcie WUBP w Bydgoszczy przebywał do 12 XII 1950 r., po czym po podpisaniu zobowiązania, że będzie milczał, „zachowywał w tajemnicy to, co widział i słyszał w WUBP w Bydgoszczy", wyszedł na wolność. W październiku 1954 r. zawarł związek małżeński z lekarką Ireną Łukoć-Łuniewską (specjalistą – nefrologia i pneumonologia), wdową z małą dziewczynką Anią. W grudniu 1955 r. wyprowadził się do Wrocławia, gdzie zamieszkał przy ul. Krakusa 4/2. Od 1956 r. był inwigilowany przez SB we Wrocławiu. W latach 1958–1963 studiował zaocznie na wydziale ekonomiki przedsiębiorstw w Akademii Ekonomicznej we Wrocławiu. Do końca życia zmagał się z postępującym gośćcem. Pracował w Państwowej Fabryce Wagonów „Pafawag" przy ul. Wagonowej 1, a później w Wojewódzkim Zjednoczeniu PGR przy ul. Orlej we Wrocławiu jako zaopatrzeniowiec. Zmarł 12 X 1983 r. we Wrocławiu. Jest pochowany na cmentarzu komunalnym przy ul. Osobowickiej we Wrocławiu[30].

Sabina Płoszyńska zam. Pawlak ps. Halina (1920–1994) – szyfrantka AK–DSZ–WiN Bydgoszcz – córka Mieczysława i Stanisławy z d. Naskręt, urodziła się 12 VII 1920 r. w Łabiszynie (pow. Szubin). Jej ojciec był ślusarzem i pracował w parowozowni w Bydgoszczy. W 1931 r. po ukończeniu szkoły powszechnej Płoszyńska kontynuowała naukę w Katolickim Żeńskim Gimnazjum Humanistycznym przy ul. Staszica 4 w Bydgoszczy. W 1939 r. zdała egzamin maturalny. Zaraz na początku wojny straciła swojego starszego brata Sylwestra Płoszyńskiego, który za obronę Poczty Polskiej w Gdańsku został rozstrzelany przez Niemców 5 X 1939 r. W czasie okupacji S. Płoszyńska mieszkała z rodzicami w Bydgoszczy. Początkowo pracowała jako ekspedientka w sklepie papierniczym przy pl. Teatralnym, a od 1943 r. jako maszynistka w firmie niemieckiej A. Dittmanna, do którego należał ten sklep. Po wojnie ukończyła kurs pedagogiczny i podjęła pracę nauczycielki w Szkole Powszechnej w Lisewie Kościelnym (pow. Inowrocław). Z powodu kłopotów zdrowotnych po roku zmieniła miejsce pracy i przeniosła się do Bydgoszczy. Do momentu aresztowania pracowała w Szkole Powszechnej im. Grzegorza Piramowicza w Bydgoszczy.

[30] AIPN Bu, 1021/12, Protokół przesłuchania M. Niezgodzkiego z dnia 3 I 1946 r., k. 72–74; ibid., Protokół przesłuchania M. Niezgodzkiego z dnia 8 I 1946 r., k. 76–78; ibid., Protokół przesłuchania M. Niezgodzkiego z dnia 15 I 1946 r., k. 90–91; ibid., Wyrok WSR w Warszawie z dnia 16 IX 1946 r., k. 181–189; AIPN By, 077/1248, t. 1, Księga aresztowanych z 1948 r., k. 85; AIPN Bu 0259/52, t. 1, Arkusz streszczenia z dnia 30 IV 1946 r., k. 7; AIPN Wr, 024/2561, Pismo do Wojskowej Prokuratury Rejonowej w Bydgoszczy z dnia 7 X 1950 r., k. 5; ibid., Postanowienie o tymczasowym aresztowaniu, b.d., k. 8; ibid., Pismo kierownika Wydziału I WUBP w Bydgoszcz z dnia 7 XII 1945 r., k. 27; ibid., Pismo Naczelnika Wydziału „A" WUBP w Bydgoszczy z dnia 27 X 1951 r., k. 66; AIPN By, 518/1879, Protokół przesłuchania B. Niezgodzkiego z dnia 22 VIII 1948 r., k. 122–124; ibid., 069/1248, Raport o przebiegu agencyjnego rozpracowania z dnia 1 X 1948 r., k. 25. Tam informacja, że do jego aresztowania przyczyniły się zaznania zatrzymanej w sierpniu 1948 r. R. Kulwieć.

Fot. 6. Sabina Płoszyńska (zbiory własne autorki)

W czwartym kwartale 1943 r.[31] wstąpiła do AK za namową Leszka Białego „Jakuba", szefa łączności Komendy Okręgu Pomorskiego AK. Na jego ręce w jego bydgoskim mieszkaniu na ul. Garbary złożyła przysięgę i przyjęła pseudonim Halina. Była szyfrantką w Inspektoracie, a później Okręgu Pomorskim AK–DSZ. Biegle władała angielskim i niemieckim. Współpracowała z szefem łączności radiowej Lechem Piaseckim „Andrzejem" „Szczęsnym", Ireną Rózgą-Mykaj, Janem Matysko „Łukaszem", zastępcą szefa łączności Obszaru Zachodniego. Zaszyfrowywała depesze przekazywane drogą radiową do Londynu. Meldunki zawierały informacje o sytuacji politycznej kraju, wojskowej oraz o wsypach i konfidentach. Po zakończeniu wojny mieszkała w Bydgoszczy przy ul. Pomorskiej 54. Utrzymywała nadal kontakty konspiracyjne z cichociemnymi: Janem Matysko i Bronisławem Czepczak-Góreckim. Obaj próbowali odtworzyć pozrywaną łączność z zagranicą. W pierwszych dniach grudnia 1945 r. na prośbę „Łukasza" nadała jeszcze jeden telegram za granicę o dekonspiracji w Bydgoszczy. 22 XII 1945 r. została aresztowana przez funkcjonariuszy Wydziału III WUBP w Bydgoszczy. Po wstępnym przesłuchaniu w Wigilię Bożego Narodzenia została przewieziona do stolicy i przekazana śledczym Departamentu III MBP. W czasie śledztwa przebywała w warszawskim więzieniu na Mokotowie. Pouczona przez jedną koleżankę z celi potrafiła tak rozmawiać z oficerami śledczymi, aby potwierdzać tylko to, co już wiedzieli. Dzięki jej postawie UB nie trafiło na trop Leona Piaseckiego i Ireny Różdżanki „Reny". Przyznawała się w czasie śledztwa tylko do działalności konspiracyjnej w okresie okupacji. O swoich powojennych związkach z WiN starała się mówić jak najmniej. W jednym z protokołów przesłuchań tak podsumowała swoją działalność: „Moja robota w organizacji »Armia Krajowa« ograniczała się do utrzymywania kontaktu z »Andrzejem«, »Łukaszem« (Janem Matysko), na rozszyfrowywaniu i zaszyfrowywaniu telegramów nadawanych zagranicę i odbieranych z zagranicy"[32]

W dniu 13 IX 1946 r. odbył się w Warszawie proces sądowy „Haliny". Ją postawiono w stan oskarżenia, a „współwinni" Bronisław Czepczak-Górecki, bracia Bogdan i Józef Niezgodzcy byli powoływani na świadków. Wyrokiem WSR w Warszawie z dnia 16 IX 1946 r. została skazana na 1,5 roku więzienia. W styczniu 1947 r. została zwolniona. Po opuszczeniu murów więziennych miała duże trudności ze

[31] W czasie przesłuchania w areszcie UB zeznawała, że swoją działalność konspiracyjną podjęła dopiero zimą 1944 r. Być może chciała w ten sposób pomniejszyć swój faktyczny udział w pracy konspiracyjnej. Zob. AIPN Bu, 1021/12, Protokół przesłuchania S. Płoszyńskiej z dnia 3 I 1946 r., k. 105.

[32] AIPN Bu, 1021/12, Protokół przesłuchania S. Płoszyńskiej z dnia 16 I 1946 r., k. 115.

znalezieniem pracy. Jesienią tegoż roku podjęła na UMK na wydziale prawno-ekonomicznym studia, które ukończyła w 1949 r. W tym samym roku wyszła za mąż za Tadeusza Pawlaka „Koraba", byłego żołnierza AK w Borach Tucholskich, z którym miała dwóch synów: Wojciecha (ur. 1955) i Adama (ur. 1953). Nadal jednak była wielokrotnie wzywana do UB na tzw. rozmowy, w czasie których ponownie wypytywano ją o jej działalność konspiracyjną w czasie okupacji niemieckiej i po jej zakończeniu. Jesienią 1950 r. w areszcie WUBP przy ul. Poniatowskiego w Bydgoszczy przetrzymano ją nawet kilka tygodni[33], nie podając jej przyczyny aresztowania. Gdy o nią pytała, odpowiadano, że lepiej zamknąć dziesięciu za dużo, niż jednego za mało[34]. Pracowała w Bydgoskich Zakładach Fotochemicznych. Zmarła 3 XI 1994 r. w Bydgoszczy[35].

Irena Rózga zam. Mykaj ps. Rena (1920–2007) – szyfrantka AK–WiN Bydgoszcz – córka Antoniego i Franciszki z d. Adamskiej, urodziła się 3 XII 1920 r. w Nakle nad Notecią. Jej ojciec był kolejarzem, a matka zajmowała się wychowywaniem trójki dzieci. W 1932 r. Różdzanka wraz z rodzicami przeprowadziła się do Bydgoszczy do nowego domu przy ul. Małachowskiego. Przed drugą wojną światową ukończyła elitarne Żeńskie Gimnazjum Humanistyczne im. M. Curie-Skłodowskiej, które wówczas mieściło się w gmachu przy ul. Kujawskiej 4 w Bydgoszczy. Planowała pójść na studia pedagogiczne, ale wybuch wojny pokrzyżował te plany. W czasie okupacji niemieckiej pracowała jako pomoc domowa, potem dentystyczna w jednym z bydgoskich niemieckich gabinetów stomatologicznych przy ul. Mickiewicza.

Od jesieni 1944 r. była szyfrantką w AK w Bydgoszczy i współpracowała z Leszkiem Białym „Jakubem". Swoją przysięgę konspiracyjną składała w kościele przy ul. Nakielskiej w Bydgoszczy. W pracy konspiracyjnej niejednokrotnie wspierała ją mama, która m.in. szyła na maszynie opaski biało-czerwone, które były potem przekazywane partyzantom w Borach Tucholskich. Zgodziła się również

[33] Z dokumentów archiwum IPN wynika, że jej zatrzymanie formalnie trwało kilka dni, a nie tygodni, jak to utrwaliło się w przekazach rodzinnych. Zob. AIPN By, 070/546, t. 1, Kwestionariusz paszportowy z dnia 20 XI 1965 r., k. 234.

[34] J. Jaśkowiak, *Tajne szyfry w rękach Bydgoszczanek. Nieznane karty historii AK*, Dziennik Wieczorny 1992, z 3–5 I 1992 r., k. 6. Warto dodać, że to jej jesienne aresztowanie miało miejsce dwa tygodnie po urodzeniu syna i była wówczas jeszcze bardzo osłabiona.

[35] AIPN By, 070/546, t. 1, Postanowienie o tymczasowym aresztowaniu z dnia 5 X 1950 r., k. 39; ibid., Wywiad dotyczący S. Płoszyńskiej z dnia 28 I 1950 r., k. 40; ibid., Zeznanie własne S. Pawlak z dnia 5 X 1950 r., k. 64; ibid., Protokół przesłuchania S. Pawlak z dnia 7 X 1950 r., k. 57–59; ibid., Protokół przesłuchania S. Pawlak z dnia 5 X 1950 r., k. 59–60; ibid., Protokół przesłuchania S. Płoszyńskiej z dnia 22 XII 1945 r., k. 61–62; ibid., Pismo Naczelnika Wydziału III WUBP w Bydgoszczy z dnia 11 V 1946 r., k. 171; ibid., 070/546, t. 2, Wyrok WSR w Warszawie z dnia 16 IX 1946 r., k. 123–124; J. Jaśkowiak, *Nieznane karty historii AK*, Dziennik Wieczorny z 3–5 I 1992 r., k. 6; AIPN Bu, 0259/52, t. 1, Arkusz streszczenia z dnia 30 IV 1946 r., k. 8; AIPN By, 680/153070, Kwestionariusz paszportowy z dnia 21 III 1987 r., k. 4.

Fot. 7. Irena Rózga
(zbiory własne autorki)

na ukrywanie we wrześniu 1945 r. w ich mieszkaniu cichociemnego Bronisława Góreckiego „Czepczaka”[36].

Po wojnie Irena Rózga nadal mieszkała w mieście nad Brdą. Jesienią 1945 r. podjęła studia stomatologiczne w Poznaniu. Po ich ukończeniu wróciła do Bydgoszczy. Prawdopodobnie bezpośrednio po wojnie nie była aresztowana przez UB, bo osoby, z którymi wcześniej współpracowała w konspiracji, w czasie śledztwa jej nie obciążały, a nawet celowo pomniejszały jej zaangażowanie polityczne po zakończeniu wojny. W czasie śledztwa jednomyślnie zeznawali, że po podjęciu przez nią studiów w Poznaniu jesienią 1945 r. spotykali się z nią tylko towarzysko. Niewykluczone, że w obronieniu jej przed aresztowaniem pomogły jakieś znajomości w aparacie bezpieczeństwa jej młodszego brata Edmunda Rózgi, który wówczas służył w MO, a potem w UB. Przesłuchana była tylko raz, we wrześniu 1948 r. Być może miało to związek z zatrzymaniem w tym samym czasie jej koleżanki szkolnej, Róży Kulwieć. Wówczas Rózga w czasie rozmowy z funkcjonariuszem UB przyznała się tylko do swoich związków z AK na przełomie 1944–1945. Swoim związkom z WiN stanowczo zaprzeczała. Raczej przyjęto jej zeznania za prawdziwe, bo rok później została zatrudniona jako stomatolog w szpitalu MSW w Bydgoszczy. W czerwcu 1950 r. zrezygnowała z pracy w tym miejscu, a miesiąc później zawarła związek małżeński z Alfonsem Mykajem. Jej mąż był pracownikiem naukowym na wydziale ekonomii UMK w Toruniu[37]. Miała jednego syna Marka (ur. 1960). W latach późniejszych Rózga oddała się swojej pracy zawodowej. Jako stomatolog pracowała w Szpitalu Dziecięcym przy ul. Gajowej, później w Szpitalu Wojewódzkim w Bydgoszczy, gdzie przez kilka lat była ordynatorem chirurgii szczękowej. Prowadziła też praktykę prywatną. W 1980 r. otrzymała Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski. Zmarła 30 IX 2007 r. w Bydgoszczy[38].

[36] AIPN By, 069/1248, Protokół przesłuchania R. Kulwieć z dnia 12 VIII 1948 r., k. 58.

[37] *Pracownicy nauki i dydaktyki UMK 1945–1994. Materiały do biografii*, pod red. S. Kalembki, Toruń 1995, s. 488.

[38] AIPN By, 070/546, t. 2, Protokół przesłuchania J. Niezgodzkiego z dnia 21 IX 1948 r., k. 58–59; ibid., Protokół przesłuchania I. Rózgi z dnia 27 IX 1948 r., k. 60–61; ibid., Protokół przesłuchania J. Niezgodzkiego z dnia 14 VIII 1948 r., k. 69; J. Jaśkowiak, *Nieznane karty historii AK*, Dziennik Wieczorny z 3–5 I 1992 r., k. 6; AIPN By, 069/1248, Protokół przesłuchania R. Kulwieć z dnia 12 VIII 1948 r., k. 58; ibid., 270/1, Wypis z kartoteki funkcjonariuszy WUSW w Bydgoszczy. Rózga była zatrudniona w szpitalu MSW od 1 VIII 1949 do 25 VI 1950 r.; informacja udzielona przez syna Marka Mykaja oraz siostrę Teresę Lebiodę z dnia 24 III 2014 r., zbiory własne.

Fot. 8–10. Sprzęt nadawczo-odbiorczy zarekwirowany przez WUBP w Bydgoszczy w mieszkaniu M. Niezgodzkiego (AIPN Bu 1021/12)

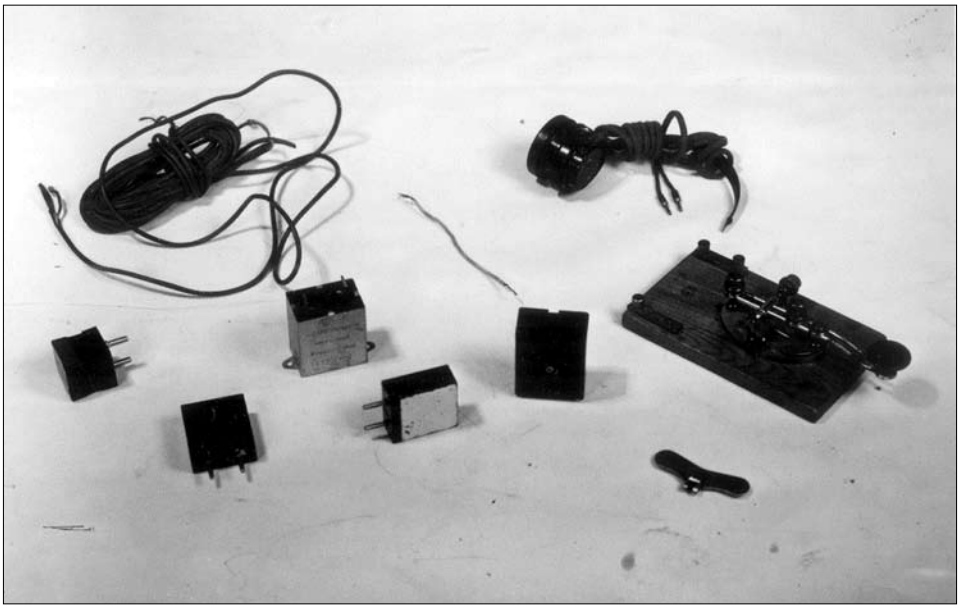

Fot. 9. (AIPN Bu 1020/54)

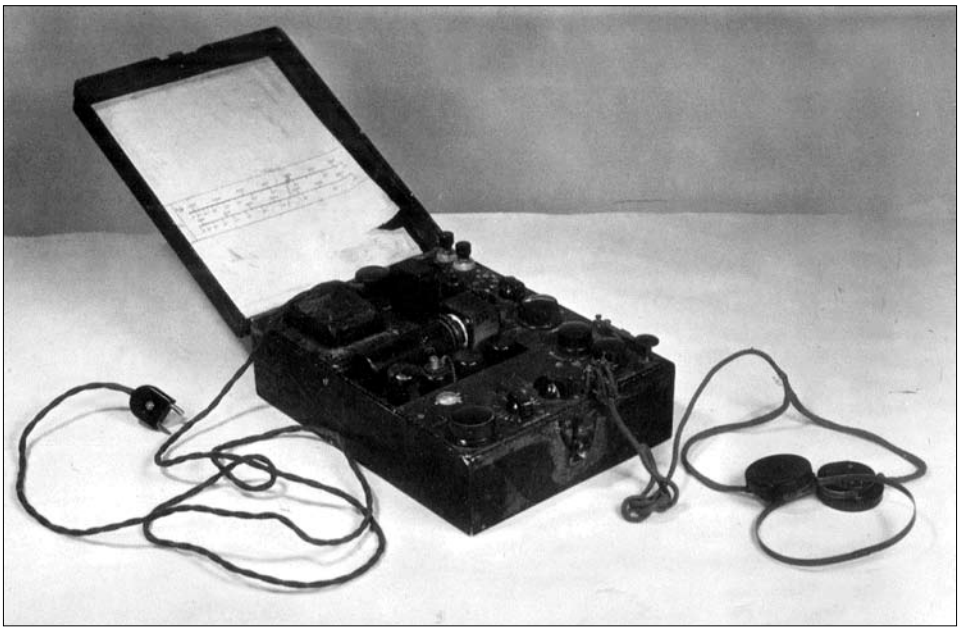

Fot. 10. (AIPN Bu 1020/54)

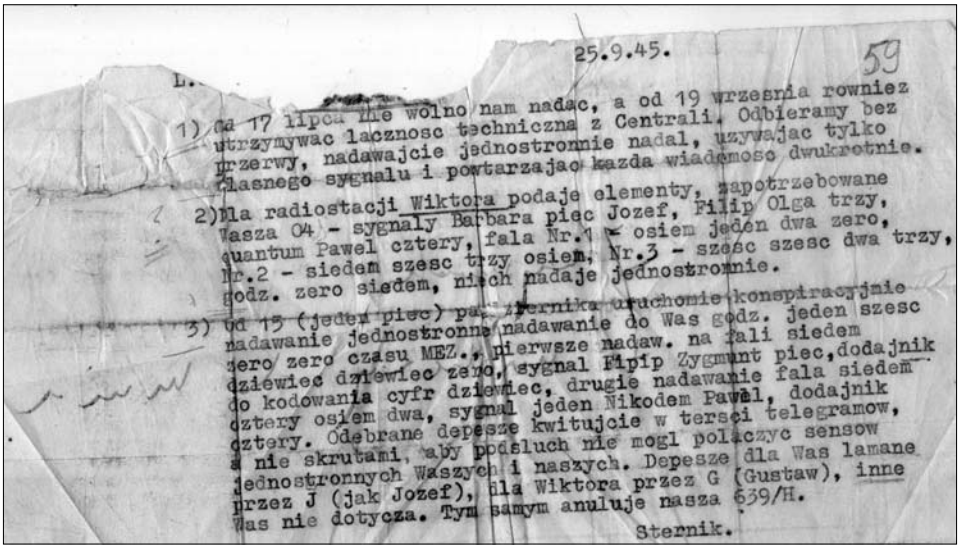

25.9.45. 59

L.

1) Od 17 lipca nie wolno nam nadac, a od 19 wrzesnia rowniez utrzymywac lacznosc techniczna z Centrali. Odbieramy bez przerwy, nadawajcie jednostronnie nadal, uzywajac tylko jasnego sygnalu i powtarzajac kazda wiadomosc dwukrotnie.

2) Dla radiostacji Wiktora podaje elementy, zapotrzebowane Wasza 04 - sygnaly Barbara piec Jozef, Filip Olga trzy, quantum Pawel cztery, fala Nr.1 - osiem jeden dwa zero, Nr.2 - siedem szesc trzy osiem, Nr.3 - szesc szesc dwa trzy, godz. zero siedem, niech nadaje jednostronnie.

3) Od 15 (jeden piec) pa[illegible] zernika uruchomic konspiracyjnie nadawanie jednostronne nadawanie do Was godz. jeden szesc zero zero czasu MEZ., pierwsze nadaw. na fali siedem dziewiec dziewiec zero, sygnal Filip Zygmunt piec, dodajnik do kodowania cyfr dziewiec, drugie nadawanie fala siedem cztery osiem dwa, sygnal jeden Nikodem Pawel, dodajnik cztery. Odebrane depesze kwitujcie w tersci telegramow, a nie skrutami, aby podsluch nie mogl polaczyc sensow jednostronnych Waszych i naszych. Depesze dla Was lamane przez J (jak Jozef), dla Wiktora przez G (Gustaw), inne Was nie dotycza. Tym samym anuluje nasza 639/H.

Sternik.

Fot. 11. Materiały konspiracyjne. Wytyczne dla członków grupy łączności w Bydgoszczy (AIPN Bu 1020/54)

Waldemar Grabowski
– Instytut Pamięci Narodowej Warszawa –

CYWILNA ŁĄCZNOŚĆ RADIOWA POLSKIEGO PAŃSTWA PODZIEMNEGO. WYBRANE ZAGADNIENIA

Historycy badający organizację i działalność Polskiego Państwa Podziemnego w przeważającej mierze skupiali się, jeżeli już w ogóle pisali o łączności radiowej, na łączności wojskowej[1]. Łączność cywilna istniała praktycznie jedynie w oparciu o publikacje Stefana Korbońskiego. Głównie o jedną publikację, dodajmy o charakterze wspomnieniowym – *W imieniu Rzeczypospolitej...*, wydaną w Paryżu w roku 1954[2].

Dodajmy też, że opis Stefana Korbońskiego dotyczący początków cywilnej łączności radiowej powstał naprawdę tuż po wojnie – został on opublikowany (pod znamiennym tytułem) w „Gazecie Ludowej" w 1946 r.[3] Warto tu jednak odnotować datę nawiązania łączności przez radiostację S. Korbońskiego (Kierownictwa Walki Cywilnej) z Londynem – 2 VIII 1941 r.

Ten stan rzeczy trwał przez szereg lat. Dopiero niedawno i nieśmiało zaczęły pojawiać się szersze informacje na ten temat, oparte na badaniach archiwalnych[4].

[1] Jako przejaw tej tendencji należy traktować zapis występujący w piśmie Fundacji Generał Elżbiety Zawackiej z 29 VI 2017 r. Zapisano tam: „łączność między okupowaną Polską a Sztabem Naczelnego Wodza" – natomiast brak zapisu: „łączność pomiędzy okupowaną Polską a premierem (czy Ministerstwem Spraw Wewnętrznych)".

[2] Książka miała kilka wydań poza Polską, a w Polsce od 1982 r. również była wydana kilka razy. Jednakże dopiero w 2009 r. ukazało się jej wydanie krytyczne. W dodatku nadal w większości publikacji przywoływane są wydania wcześniejsze pozbawione aparatu naukowego (przypisów).

[3] S. Korboński, *Łączność „Trójkąt" – Mikołajczyk nawiązana. Z dziejów tajnej radiostacji nadawczej*, Gazeta Ludowa 1946, nr 158.

[4] P. Stanek, *„Świt" – tajna polska rozgłośnia w Londynie, wrzesień 1942–listopad 1944 roku*, Przegląd Historyczno-Wojskowy 2012, nr 1, s. 61–82; P. Stanek, *Stefan Korboński (1901–1989). Działal-*

Warto zwrócić uwagę na publikacje źródeł (depesz), jakie ukazały się w ostatnich latach. Dotyczy to publikacji Romana Rybickiego[5] oraz ludowców[6]. Choć należy również podkreślić, że publikacje ludowców nie zawierają depesz kierowanych do ludowców w Kraju z Londynu oraz tych wysłanych przez kierownictwo Stronnictwa Ludowego [dalej: SL] do Londynu. Na marginesie dodajmy, że jak dotychczas jedynie socjaliści opublikowali obszerny wybór korespondencji, w tym również partyjnej, pomiędzy Krajem a Londynem[7].

Wyłaniający się obraz jest dość... powiedzmy... nieprzyjemny.

Warto też przywołać tu publikację Jerzego Kurcyusza, szefa placówki MSW w Stambule. Zostało tam przedrukowanych wiele depesz[8].

Sprawy łączności, w tym również radiowej, były elementem sporu politycznego, jaki toczył się od jesieni 1939 r. w ramach rządu RP najpierw we Francji, a następnie w Wielkiej Brytanii. Co interesujące, ten problem widział wyraźnie jeden z polityków SL – Jerzy Kuncewicz. W wydanych w 1985 r. *Wyspach pamięci* pisał o działalności panów „w stylu Jana Stańczyka czy Stanisława Kota". Podkreślał też „Uzupełnieniem tych trosk była konieczność zapewnienia sobie monopolu na zorganizowanie linii łączności z Krajem. Monopolizowanie linii w jednych rękach politycznych zapewniało przekazywanie informacji jednostronnych. Nastroje rządowe odbiegały daleko od nastroju wojska oraz osób niezależnych"[9].

Zagadnienie cywilnej łączności radiowej pomiędzy rządem RP a okupowaną Polską nabrało zasadniczo znaczenia od drugiej połowy 1940 r., po kapitulacji Francji i ewakuacji rządu RP do Londynu. Wcześniej władze państwowe korzystały z łączności radiowej ZWZ oraz tworzonych obok baz ZWZ placówek łączności ogólnej i politycznej Prezydium Rady Ministrów i Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

---

ność polityczna i społeczna, Warszawa 2014. Do specyficznych publikacji należy zaliczyć pracę Mariana Zacharskiego, *Kody wojny. Niemiecki wywiad elektroniczny w latach 1907–1945 a losy polskich, sowieckich, alianckich kodów i szyfrów*, Kwilcz 2015. Zob. także: M. Zacharski, *Ocena niemieckiego wywiadu elektronicznego w latach 1918–1945*, seria: Prace Komisji Historii Wojen i Wojskowości PAU, t. X. Kraków 2016, s. 117–122. Równie specyficzną pracą, w tym wypadku skupiającą się na „cywilnych" depeszach, jest Adama Puławskiego: *W obliczu zagłady. Rząd RP na Uchodźstwie, Delegatura Rządu RP na Kraj, ZWZ–AK wobec deportacji Żydów do obozów zagłady (1941–1942)*, Lublin 2009. W podobnym zakresie z korespondencji radiowej MSW i Delegata Rządu korzysta A. Puławski w swojej następnej książce, będącej w przygotowaniu. Zob. także idem, *Nie ujawniać czynnikom nieoficjalnym. Depesze AK o zagładzie*, Więź 2007, nr 7, s. 69–80; idem, *„6 tys. [Żydów] co dzień" – „oczywiście na stracenie". Opowieść o pierwszej depeszy Polskiego Państwa Podziemnego na temat Wielkiej Akcji w getcie warszawskim*, Pamięć i Sprawiedliwość 2017, nr 1 (29), s. 447–456.

[5] *Depesze Kierownictwa Walki Cywilnej i radiostacji Świt z lat 1941–1945*, oprac. R. W. Rybicki, Warszawa 2014.

[6] *Polskie Państwo Podziemne w depeszach do rządu RP Stanisława Mikołajczyka w Londynie 1943–1944*, oprac. M. Adamczyk, J. Gmitruk, Kielce–Warszawa 2012; M. Adamczyk, J. Gmitruk, *Powstanie Warszawskie w dokumentach i wspomnieniach ludowców*, Kielce–Warszawa 2011.

[7] *„My tu żyjemy jak w obozie warownym". Listy PPS–WRN Warszawa–Londyn 1940–1945*, Londyn 1992.

[8] J. Kurcyusz, *Na przedpolach Jałty. Wspomnienia z tajnej służby w dyplomacji*, Katowice 1995.

[9] J. Kuncewicz, *Wyspy pamięci*, Warszawa 1985, s. 149.

O łączności radiowej tak pisał w styczniu 1941 r. Tymczasowy Delegat Rządu Jan Skorobohaty-Jakubowski: „ZWZ dało mi możność w miarę potrzeby korzystania ze swych radiostacji, niestety Budapeszt dziwnie wywiązywał się z zadania, a [na] kilka radiodepesz do Rz[ądu] nie otrzymałem odpowiedzi. Uruchomiłem własną radiostację, nie mają jednak klucza prosiłem przez Martę[10] Fietowicza[11] o klucz – nie otrzymałem go"[12].

Wiosną 1941 r. przystąpiono do budowy łączności radiowej z Warszawą. W piśmie nr 1 (L.dz. K. 885/41) z 29 IV 1941 r. Paweł Siudak ps. Espe informował władze SL w Kraju: „Był to miesiąc w którym łączność iskrowa była przerwana pomiędzy Fietowiczem a nami. [...] Elementy szyfru z podpisem 2 mam i gdybyście byli próbowali nim rozmawiać wiele rzeczy już dziś inaczejby wyglądało. Wojtek[13] przybył 26 kwietnia"[14].

Natomiast w piśmie niedatowanym – nr 2 (L.dz. 648) minister Stanisław Kot proponował władzom SL („Trójkąt") używanie do szyfrowania książki Juliana Tuwima *Czyhanie na Boga* wydanej w 1922 r. przez wydawnictwo Ignis. Mało tego, zapowiadał nasłuchiwanie „stacji Trójkąta" od 15 kwietnia w godzinach 19–24.

Przywołany tu „Wojtek" to emisariusz Franciszek Moskal. Jego działalność w Warszawie budzi pewne zdziwienie. Otóż przekazał on szyfr do korespondencji Stefanowi Korbońskiemu, natomiast odmówił tego Delegatowi Rządu – Cyrylowi Ratajskiemu. Korboński, który był przedstawicielem SL w Politycznym Komitecie Porozumiewawczym, a teraz organizował łączność dla SL, po otrzymaniu szyfru od Moskala przekazał za jego pośrednictwem do Londynu elementy ruchu radiostacji i wyznaczył termin nawiązania łączności na 1 IV 1941 r. Wobec przybycia

[10] Wanda Modlibowska („Marta"), kurierka rządu RP do Kraju, następnie w Biurze Delegata Rządu w Warszawie.

[11] Edmund Fietowicz kierownik placówki łączności ogólnej i politycznej w Budapeszcie.

[12] J. Gmitruk, *Raport emisariusza rządu RP płk. Jana Skorobohatego-Jakubowskiego „Kaczmarka" dla ministra Stanisława Kota w Angers z 10 I 1941 r.*, Rocznik Historyczny Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego 1999, nr 14, s. 171.

[13] Franciszek Moskal (1918–2012), bomb./ppor. czasu wojny. Urodzony 10 I 1918 r. w m. Grodzisko, pow. Łańcut, syn Andrzeja i Marii z d. Kryla. Student politechniki. W grudniu 1940 r. zwolniony z czynnej służby wojskowej. Wysłany jako emisariusz do Kraju. Ekspediował go Siudak, a odprawy politycznej udzielił prof. Kot. W Polsce był od 3 XII 1940 r. Powrócił po wypełnieniu misji, przez Bałkany, do Wielkiej Brytanii 25 IV 1941 r. W ciągu czterech miesięcy przeszedł kurs spadochronowy, dywersyjny. Pełnił funkcję łącznika MSW na kursy specjalne łączności z Krajem. W sierpniu 1941 r. wysłany do nowo utworzonej placówki dyplomatycznej w Rosji. Przebywał tam do marca 1942 r. Po powrocie do Londynu zatrudniony w wydziale prac specjalnych MSW. W kwietniu 1943 r. wyznaczony na starszego kursu specjalnego łączności z krajem, mającego na celu wyszkolenie osób przewidziany do wysłania do kraju w okresie 1943–1944. W dniu 23 IV 1943 r. przeniesiony do Stacji Zbornej Oficerów w Rothesay. Został mu udzielony urlop na jeden rok. W marcu 1944 r. w Teheranie przebywali, po wydostaniu się z Rosji, Andrzej Moskal (ojciec) oraz Balbina Chmielowa (siostra). Zwolniony z MSW 1 VIII 1945 r. Autor: F. Moskal, *Z pasją naprzód*, Warszawa 2002. Odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.

[14] Instytut Polski i Muzeum im. gen. Władysława Sikorskiego [dalej: IPiMS], A.9.III.4/1, brak paginacji.

F. Moskala do Londynu dopiero 26 kwietnia cała akcja nie mogła się powieść, tym bardziej że Korboński nie dysponował wówczas jeszcze sprawną radiostacją.

W czerwcu 1941 r. Korboński uzyskał szyfr (przeznaczony dla Delegata) od kolejnego emisariusza, Czesława Raczkowskiego ps. Włodek.

W czerwcu 1941 r. P. Siudak anulował podane wcześniej „elementy ruchu" dla „Trójkąta", ustalił natomiast, że „Londyn" będzie nasłuchiwał w niedziele i piątki na fali 7105, a nadawał w niedziele (fala 7020) i piątki (fala 6700). Znakami wywoławczymi miały być WG oraz NSTR[15].

Ciekawe informacje zawarto w depeszy skierowanej do „Trójkąta" w połowie lipca 1941 r. Przytoczmy ją w całości: „Nie słyszymy Was. Macie złe godziny pracy i fale. Nadawajcie piątki, niedziele na 7105 w godzinach 05.00 do 07.30 oraz 20.00 do 22.00. My odpowiadamy na 7147. Pracujcie również od 10.00 do 18.00 na 14210, my [na] 13000. Czy możecie nadawać na falach od 7600 do 8700 w godzinach 07.30 do 08.30 oraz na 3500 do 5000 w godzinach 22.00 do 05.00 czasu środkowo europejskiego. Znaki wywoławcze WG i NSTR. Odpowiedzieć"[16].

Ponieważ pierwsze próby nawiązania łączności radiowej nie przyniosły pozytywnych rezultatów, Korboński zwrócił się do mjr. Konrada Bogackiego ps. Zaremba z łączności ZWZ. Pracowało w efekcie dla Korbońskiego dwóch radiotelegrafistów: NN ps. Wiesław oraz Jan Kępiński ps. Janek, Kadłubek. Pierwszy raz łączność została nawiązana w dniu 2 VIII 1941 r.

W tym też miesiącu, w piśmie nr 6, P. Siudak informował władze SL w Kraju, że „Martę" (Wanda Modlibowska) można by przenieść do „Trójkąta", gdyby w Delegaturze Rządu „spełniała funkcje podrzędne". Natomiast zdaniem P. Siudaka „Marta": „winna tam pozostać tak długo dopóki całość nie będzie zmieniona względnie nie usadzi się kogoś bardzo zaufanego"[17].

Potwierdzenie nawiązania łączności ze stacją Korbońskiego w sierpniu 1941 r. znajdujemy niejako w depeszy nr 9. Paweł Siudak informował w niej, że depesze „odbierane na Waszej stacji" przeznaczone dla SL będą podpisywane „2", natomiast na depeszach dla „Wartskiego" będzie podpis „29"[18].

Dosłownie kilka dni po nawiązaniu łączności dały o sobie znać niejasności co do podległości stacji Korbońskiego. W depeszy nr 12 P. Siudak pisał: „Proszę telegrafować czy stacja Trójkąta jest tylko Waszą czy też i Delegata. Delegat przesyła przez SSS. Jeśli to Wam w niczym nie będzie kolidować – damy Delegatowi polecenie nadawania depesz przez Was. Jeśli Delegat ma stację poza SSS, zażądamy by pracował z naszą centralą"[19].

---

[15] Ibid., brak paginacji, pismo Siudaka nr 5 (L.dz. K. 1340/41) z 18 VI 1941 r.

[16] Ibid., A.9.III.4/1, brak paginacji, depesza do „Trójkąta" nr 4 (L.dz. K. 1652/41) z 16 VII 1941 r.

[17] Ibid., A.9.III.4/1, brak paginacji, pismo P. Siudaka do „Trójkąta" nr 6 (L.dz. K. 1694/41) z 19 VII 1941 r.

[18] Ibid., A.9.III.4/1, brak paginacji, depesza P. Siudaka do „Trójkąta" nr 9 (L.dz. K. 1881/41) z 4 VIII 1941 r.

[19] Ibid., A.9.III.4/1, brak paginacji, depesza P. Siudaka do „Trójkąta" nr 12 (L.dz. K. 1993/41) z 13 VIII 1941 r.

Odpowiedź „Trójkąta" była zdecydowana. W depeszy nr 11 pisano: „Stacja jest wyłącznie nasza. Przejęcie[20] całkowite depesz Delegata ze względów technicznych niemożliwe. Możemy nadać i przyjąć tylko w wyjątkowych wypadkach"[21].

W październiku 1941 r. w depeszy z Londynu Minister Spraw Wewnętrznych Stanisław Mikołajczyk ps. Stem przekazał za pośrednictwem radiostacji Korbońskiego informacje odnośnie do łączności z radiostacją Delegata Rządu. Stwierdzał wówczas: „Dla nawiązania łączności wołamy Was – wtorki, czwartki, niedziele o godzinie 19, na fali 7024, o godzinie 23 na fali 6900. Wy odpowiadacie na fali 7173 lub zbliżonej. Seans trwa pół godziny. Sygnały ATS oraz VEM. Uwaga ATS oraz VEM. Obowiązuje czas angielski"[22].

Dalsza część depeszy zawiera uwagi P. Siudaka odnośnie do sytuacji Delegata Rządu. Brzmiały one tak: „Proszę wytłumaczyć Wartskiemu, że to są kpiny i najwyższa ignorancja jego osoby przez ludzi obsługujących stację. Tutejszy sztab łapie Wartskiego, ale nie chce dopuścić by nawiązał łączność z naszą stacją. Kto Wartskiego obsługuje – i kiedy wreszcie wyzbędzie się otoczenia sanacyjnego. Nie chcę tego nadać wprost bo wiem, że Wartskiemu nie powiedzą. W myśl Waszego raportu kiedy do tych panów dobierzecie się. Trzeba koniecznie zmienić im szyfr i to powinien zrobić Włodek, od tego zacznijcie, bo inaczej wszystko stuprocentowa dwójka sanacyjna będzie wiedzieć a tym samym i SSS".

Kierownictwo „Trójkąta" w depeszy wysłanej w listopadzie stwierdzało: „Do Wartskiego przez naszą stację nadawać możecie tylko w nagłych i wyjątkowych wypadkach. Trzeba go zmusić do zorganizowania własnej stacji, bo ZWZ nadaje mu dopiero gdy niema własnych depesz"[23].

Również w listopadzie 1941 r. S. Korboński zawiadamiał o współpracy z radiostacją Delegata Rządu. Pisał mianowicie: „Wkrótce połączmy z wami stację delegata"[24]. W tej samej depeszy „Nowak" informował o warunkach pracy stacji: „Gienia[25] tropi. Przerywają prąd. Mieszkania mamy na kilka godzin. Przyjmujcie więc nasze terminy i bądźcie punktualni". Tydzień później (19 listopada) S. Korboński informował o tym, iż „stacji Wartskiego [...] daliśmy sygnały na tydzień"[26]. Jednocześnie przekazywał wiadomość, że jego radiostacja będzie nadawać w poniedziałki, środy i piątki, natomiast stacja „Wartskiego" w pozostałe dni.

[20] W tekście depeszy błędnie: Przejdzcie.

[21] IPiMS, A.9.III.4/1, brak paginacji, depesza „Trójkąta" nr 11 (L.dz. K. 2127/41) z 22 sierpnia 1941 r.; odebrana w Londynie 23 VIII 1941 r.

[22] Ibid., A.9.III.4/1, brak paginacji; depesze nr 24 (L.dz. K. 2690/41) do „Trójkąta" z 7 X 1941 r.

[23] Ibid., A.9.III.4/1, brak paginacji, depesza „Trójkąta" nr 32 (L.dz. K. 3366/41) z 21 XI 1941 r.; odebrana w Londynie 26 XI 1941 r.

[24] Ibid., A.9.III.4/1, brak paginacji, depesza „Nowaka" nr 6 (L.dz. K. 3218/41) z 15 XI 1941 r.; odebrana w Londynie 17 XI 1941 r.

[25] Powinno być „gonia". Chodzi o niemiecką służbę radiopelengacyjną, która wykrywała tajne polskie radiostacje.

[26] IPiMS, A.9.III.4/1, brak paginacji, depesza „Nowaka" L.dz. K. 3277/41 z 19 XI 1941 r.; odebrana w Londynie 20 XI 1941 r. Początkowo stacja „Wartskiego" miała nadawać przy użyciu kwarcu 7173, a od 25 XI 1941 r. – 7147.

Łamiąc nieco chronologię wydarzeń, zaznaczmy, że stacja (nr 39) MSW w Londynie nadawała do stacji nr 46 (Delegata) w grudniu 1941 r. dwukrotnie (12 i 20). Podobnie było w początkach stycznia 1942 r., kiedy to stacja nr 39 nadawała do stacji nr 46 w dniach 1, 3 oraz 6 stycznia. Dopiero w końcu tego miesiąca stacja nr 46 nadawała do Londynu w dniach 29, 30 i 31 stycznia.

Na podstawie dzienników pracy stacji MSW w Londynie możemy obecnie przyjąć, że stacja Delegata Rządu (nr 46) rozpoczęła w miarę regularną łączność w ostatnich dniach stycznia 1942 r. Jest to stwierdzenie dość istotne, gdyż dotychczas przyjmowano, że bezpośrednią łączność z Londynem (MSW) stacja Delegata Rządu nawiązała dopiero jesienią 1942 r.[27]

W ostatnim dniu października 1941 r. P. Siudak skierował do „Trójkąta" depeszę zawierającą istotne uwagi odnośnie do traktowania spraw łączności. Pisał wówczas: „Około 6 listopada zjawi się Wera[28] – daję mu adres Ewy z Zielnej[29] i Aliny z Mokotowskiej[30]. Całą pocztę i ekwipunek który wiezie kieruję do Grabowskiego przez Czarną Marię, a to dlatego że nie mamy jasnego obrazu delegatury zwłaszcza po ostatnich depeszach i zniszczeniu poczty Włodka. Dokładny rozdział poczty będzie załączony"[31].

W listopadzie 1941 r. P. Siudak dziękował S. Korbońskiemu za pomoc udzieloną w nawiązaniu łączności z Wartskim. Jednocześnie polecał przekazać stacji Delegata Rządu (nr 46) elementy ruchu przywiezione przez „Werę" oraz kod... dotychczas używane przez stację nr 43 (Korbońskiego), a także jeden kwarc „około ośmiu megacykli". Od tej pory stacja Korbońskiego miała posługiwać się „obszernym kodem" B. 1, przywiezionym przez „Werę"[32].

Także w tej depeszy P. Siudak zwracał się o „poufne wybadanie czy Koło ma swoją radiostację". Mamy tu do czynienia z niezwykle istotnym zagadnieniem, właściwie pomijanym w dotychczasowej literaturze przedmiotu. Otóż ludowcy zarówno w Londynie, jak i ci w Kraju zazdrośnie strzegli swojego monopolu na cywilną łączność radiową[33]. Praktycznie do końca okupacji żadna inna polska partia

---

[27] W. Grabowski, *Polska Tajna Administracja Cywilna 1940–1945*, Warszawa 2003, s. 99–100.

[28] Napoleon Segieda (1908–1991) (Jerzy Salski, Gustav Molin, „Wera"). Urodzony 28 XII 1908 r. w kol. Suchowola, pow. Zamość, syn Konstantego i Felicji z d. Szyper, zaprzysiężony 1 IX 1941 r., został zrzucony do kraju w nocy z 7 na 8 XI 1941 r. na placówkę „Ugór" pod Łyszkowicami. Dostarczył Delegatowi Rządu 12 tys. dolarów papierowych oraz 170 tys. marek niemieckich. W lecie 1942 r. wysłany do Londynu poprzez Niemcy i Szwajcarię. Zaginął w drodze. W 1945 r. student uniwersytetu londyńskiego.

[29] Maria Żelechowska, ul. Zielna 29 m. 3.

[30] Maria Maniakówna, ul. Mokotowska 49 m. 6.

[31] IPiMS, A.9.III.4/1, brak paginacji, depesza P. Siudaka nr 32 (L.dz. K. 2992/41) do „Trójkąta" z 31 X 1941 r.

[32] Ibid., A.9.III.4/1, brak paginacji, depesza P. Siudaka nr 38 (L.dz. K. 3306/41) do „Trójkąta" z 21 XI 1941 r.

[33] Dość charakterystyczny opis tego zagadnienia został zawarty w relacji Zofii Korbońskiej: „różne ugrupowania polityczne czyniły próby nawiązania łączności radiowej z Londynem, ale jedyną radiostacją, która skutecznie ją nawiązała na stałe i to przez całą wojnę, była radiostacja »Świt«"

polityczna nie posiadała niezależnej (samodzielnej) łączności z Londynem. I to pomimo czynionych prób zarówno przez Polską Partię Socjalistyczną, jak i Stronnictwo Narodowe. Mamy wyraźne sygnały o próbach organizowania takiej łączności przez „Romb" (Stronnictwo Pracy). We wrześniu 1942 r. „Zygmunt" w meldunku do Karola Popiela pisał: „Łączność szwankuje. W celu radyklanego zlikwidowania tego niedomogu proponuję Wam zmontowanie radiostacji. Możliwości techniczne mam, nie mam pieniędzy. Potrzeba na ten cel 1 tysiąc dolarów z kosztami obsługi na kilka miesięcy. Musiałbym dostać specjalną subwencję. Porozmawiajcie na ten temat ze Stemem. Jeśli się zgodzi niech przyśle telegram do delegata treści następującej: »Jasińskiemu z Rombu wypłacić na cele specjalne 1 tysiąc dolarów«. Numer fali, czas nadania itp. szczegóły podamy za pośrednictwem trójkąta. Naszym zdaniem sytuacja polityczna i bieg wydarzeń coraz natarczywiej domagają się łączności ścisłej między Wami i nami. Rzecz oczywista, że równocześnie z nami do montażu stacji musielibyście i Wy przystąpić. Co do klucza proponuję książkę angielską. Tytuł jej i rok wydania poda oddawca"[34].

W sposób dość jednoznaczny wypowiedział się na temat zagadnienia cywilnej łączności radiowej Kraj–Londyn gen. W. Sikorski, pisząc 3 II 1943 r. do Delegata Rządu: „Doszły do Rządu i do mnie zarzuty zarówno co do technicznej jak i merytorycznej strony politycznej łączności Londynu z Krajem. Zrobię wszystko, co będzie możliwym, aby usprawnić ją i postawić na odpowiednim poziomie technicznym, z tym by była ona partyjno bezstronna, obsługująca jednakowo wszystkie polityczne ośrodki"[35].

W grudniu 1941 r. P. Siudak informował o wysłaniu stacji radiowej dla Krakowa. Miała ona nosić numer 44. Ponadto przekazywano kwarce dla Delegata, „Trójkąta" oraz stacji nr 44. Co interesujące, stacja nr 39 MSW w Londynie nadawała do stacji nr 44 jedynie raz – 12 IX 1942 r.

W grudniu 1941 r. S. Korboński informował Londyn: „Zrobiliśmy stacje dla Budapesztu, budujemy 5 dla sieci wewn[ętrznej]"[36].

W marcu 1942 r. Stanisław Mikołajczyk zapowiadał wysłanie „przy najbliższych lotach" szybkiej telegrafii[37]. Planowano zorganizowanie sieci łączności radiowej przy użyciu „szybkiej telegrafii" nie tylko z Warszawą, ale także z Poznaniem,

– *Pamięci Zofii Korbońskiej*, oprac. R. W. Rybicki, Warszawa 2011, s. 29. Jest to funkcjonujący dość powszechnie opis stanu cywilnej łączności radiowej – dodajmy, że z gruntu fałszywy.

[34] IPiMS, PRM 76/2, k. 91. Ten nieco przydługi cytat świadczy o poważnym zainteresowaniu kierownictwa krajowego SP uzyskaniem bezpośredniej łączności radiowej z Londynem.

[35] Studium Polski Podziemnej [dalej: SPP], t. A.1.2.2.1, k. 146 (A_004, k. 151). Jak widzimy, stanowisko gen. W. Sikorskiego było zasadniczo różne od stanowiska ludowców zarówno „krajowych", jak i „londyńskich", którzy zazdrośnie strzegli swojego monopolu w tym zakresie.

[36] IPiMS, A.9.III.4/1, brak paginacji, depesza „Nowaka" nr 9 (L.dz.K. 3557/41) z 10 XII 1941 r.; odebrana w Londynie 11 XII 1941 r.

[37] Ibid., A.9.III.4/1, brak paginacji, depesza nr 11 (L.dz. K. 1346/42) do „Trójkąta" z 28 III 1942 r.

Krakowem, ze Lwowem, z Lublinem i Wilnem[38]. Z zadaniem m.in. zainstalowania szybkiej telegrafii został wysłany do Polski cywilny „cichociemnych" Stanisław Zaborowski ps. „Grzegorz", „Walek" (1920–1944), zaprzysiężony 12 XI 1941 r. i zrzucony w nocy z 30 na 31 III 1942 r. koło Tłuszcza. Przywiózł 82 500 dolarów, 600 dolarów w złocie, 50 funtów w złocie, 160 tys. marek. Miał zainstalować „szybką telegrafię", przeszkolić personel do jej obsługi oraz ustalić adresy kontaktowe dla kurierów i emisariuszy[39]. Niestety, nie zrzucono z nim sprzętu radiowego. Po krótkim okresie działalności w Delegaturze (prawdopodobnie do sierpnia 1942 r.)[40] skierowany został do komórki łączności zagranicznej KG AK. Aresztowano go 6 III 1944 r. w Warszawie, a następnie w kwietniu rozstrzelano[41].

Franciszek Młynarz ps. „Biegacz", zaprzysiężony 5 X 1943 r. w Londynie, został zrzucony w nocy z 18 na 19 X 1943 r. na placówkę „Obrus" koło Łowicza. Nosił nazwisko paszportowe Franciszek Kokorzycki, a jego zadania zostały określone następująco: „Biegacz zabiera pas znakowany DR 59/17, zawierający $ am. 172 000, pocztę na filmach, $ am. 2000 na jednorazową zapomogę dla wszystkich radiotelegrafistów, szyfrantów i kurierów z Centrali, według uznania Delegata, celem doręczenia Delegatowi Rządu – oraz swoje pieniądze prywatne w kieszeni znakowanej »X«. Biegacz przeszkolony jest w dywersji, jest radiotelegrafistą i wyszkolony do pracy w szybkiej telegrafii oraz do ogólnego nadzoru nad tą pracą. Ma przekazać Delegatowi Rządu szyfr »B« oraz wyjaśnić, że podejrzenia co do dekonspiracji naszego szyfru są uważane za zwykłą nagonkę. Przeszedł teoretyczny i praktyczny kurs propagandy, ma polecenie pomóc Nowakowi[42] w zainstalowaniu stacji i w nawiązaniu łączności. Może scharakteryzować ogólnie wewnętrzne stosunki na emigracji. Zasługuje na zupełne zaufanie, jest bardzo sumienny w wykonywaniu zadań. Biegacz jest oficerem. Zaopatrzony jest na 6 miesięcy i nie ma polecenia powrotu. Ewentualny powrót na wniosek Delegata"[43].

---

[38] Na temat szybkiej telegrafii patrz: A. Czerwiński, H. M. Królikowski, *Sekrety szybkiej telegrafii – „Telma"*, Przegląd Historyczno-Wojskowy 2001, nr 2, s. 140–147; R. Matuszewski, *Urządzenie do szybkiej telegrafii w zbiorach Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie*, Przegląd Historyczno-Wojskowy 2001, nr 4, s. 143–146; W. Grabowski, *Szybkiej telegrafii ciąg dalszy*, Przegląd Historyczno-Wojskowy 2002, nr 3, s. 153–156; W. Grabowski, *List do redakcji. Wyścig z nieprzyjacielską radiopelengacją*, Mars 2003 [2004], t. 15, s. 297–299.

[39] SPP, MSW, t. 74, k. 165, Depesza „Wrzosa" nr 55 z 8 IV 1942 r.; Archiwum Akt Nowych [dalej: AAN], 202/I-2, k. 7, Depesza „Stema" nr 22 z 27 II 1942 r.; AAN, 202/I-2, k. 12, Depesza z Londynu nr 36 z 1 V 1942 r.; AAN 202/I-11, k. 92, Zadania „Walka".

[40] Według J. Tucholskiego – w Departamencie Spraw Wewnętrznych, a według J. Uchmana – w komórce łączności radiowej Biura Prezydialnego; AAN, 202/I-2, k. 12, Depesza nr 36 z 1 V 1942 r., odebrana 3 maja. W dokumentach finansowych Delegatury mowa o konieczności zwrotu przez „Grzegorza" kwoty 5 tys. zł wypłaconych mu za wrzesień i październik 1942 r. AAN, 202/XVII-2, k. 54–55, Sprawozdanie z kontroli „Ula" za okres marzec–kwiecień 1943 r.

[41] H. Latkowska-Rudzińska, *Łączność zagraniczna Komendy Głównej Armii Krajowej 1939–1944. Odcinek „Południe"*, Lublin 1985, s. 133; J. Tucholski, *„Politycy" na spadochronach*, Kierunki 1987, nr 19; idem, *Spadochroniarze*, Warszawa 1991, s. 350 – tu „zamordowany 9–10 III 1944 r. w Warszawie".

[42] „Nowak" – Stefan Korboński, szef Kierownictwa Walki Cywilnej.

[43] SPP, MSW, t. 2B, k. 39, List odprawowy F. Młynarza.

Mianowany został w dniu 18 X 1943 r. podporucznikiem rezerwy. Przydzielono go do komórki łączności radiowej Biura Prezydialnego Delegatury. W dniu 25 V 1944 r. Stefan Pawłowski ps. Romecki[44], dyrektor Biura Prezydialnego Delegatury, przekazał F. Młynarzowi słowa uznania za pracę na szybkiej telegrafii (krypt. „Ster")[45]. „Biegacz" został aresztowany w czasie pracy 14 VI 1944 r. w Warszawie, następnie zaginął[46].

Delegat Rządu Jan Stanisław Jankowski zgłaszał gotowość rozpoczęcia pracy szybkiej telegrafii od 6 V 1943 r. w godzinach 12–13 (niemieckiego czasu letniego 13–14) na fali 8340 kHz[47].

Jednym z najważniejszych zagadnień było utrzymanie łączności radiowej pomiędzy konspiracją w okupowanym Kraju a rządem RP w Londynie. Z opracowanych dotychczas danych wynika, iż dla cywilnych struktur Polskiego Państwa Podziemnego przygotowano w Londynie co najmniej 45 radiostacji różnych typów[48], w tym AR 11, A1[49], A2, B2[50]. Z tego nie dostarczono, głównie z powodu przerwania lotów do Polski, 17 radiostacji, a jedna radiostacja zaginęła. „Straty" wyniosły więc 40%[51].

W czerwcu 1942 r. Stanisław Mikołajczyk informował „Trójkąt" o przekazaniu „w sezonie skoczków" około 120 sztuk kwarców. Połowa miała być przeznaczona dla Delegata Rządu, a druga połowa – dla „Trójkąta"[52].

W dniu 14 V 1942 r. rozpoczęła pracę druga stacja Korbońskiego – nr 50 („Irena")[53]. Jej aktywna działalność trwała do 15 lipca, po czym nastąpiła długa przerwa trwająca praktycznie do 18 XII 1942 r. Natomiast już w końcu kwietnia 1942 r. S. Korboński przekazał do Londynu informacje na temat czasu pracy poszczególnych stacji. Stacja Delegata Rządu nr 46 miała pracować od 5 do 7 oraz od 15 do 17 na kwarcu 7290. Stacja KWC nr 43 – od 7 do 8 i od 17 do 19 z użyciem kwarcu 8220. Natomiast „Nasza druga stacja tymczasow[...]" – od 8 do 9 i od 19 do 20 oraz od 23 do 24 na kwarcu 7105[54].

[44] A. K. Kunert, *Słownik biograficzny konspiracji warszawskiej 1939–1944*, t. 3, Warszawa 1991, s. 129–132.

[45] AAN, 202/I-53, k. 4, Pismo „Romeckiego" do „Biegacza" z 25 V 1944 r.

[46] Ibid., 202/I-4, k. 40, Depesza „Stema" nr 6 z 19 I 1944 r.; Informacje Jana Uchmana dla autora; J. Tucholski, *Spadochroniarze...*, s. 120, 348.

[47] SPP, MSW, t. 64, k. 150, depesza „Sobola" nr 83 z 7 V 1943 r.

[48] Piszę co najmniej 45 radiostacji, gdyż nie udało się dotychczas ustalić precyzyjnie zawartości niektórych paczek.

[49] Radiostacje A1 nr 503, 505, 1675.

[50] Radiostacje B2 nr 1846, 1849, 1850, 1851, 1856, 1858, 1860, 1862, 1863, 1864, 1868, 1870.

[51] W. Grabowski, *Niedoręczona poczta. Zrzuty lotnicze (finansowe i materiałowe) dla Delegatury Rządu na Kraj*, [w:] *Żołnierzowi Niepodległej. Księga dedykowana śp. Gen. Mieczysławowi Huchli*, pod red. T. Balbusa, M. Krzysztofińskiego, E. Leniart, Z. Nawrockiego, Rzeszów 2012, s. 64–95.

[52] IPiMS, A.9.III.4/1, brak paginacji, depesza nr 25 (L.dz.K. 2569/42) do „Trójkąta" z 30 VI 1942 r.

[53] Ibid., A.9.III.4/1, brak paginacji, depesza nr 27 (L.dz.K. 2660/42) do „Ireny" z 7 VII 1942 r.

[54] Ibid., A.9.III.4/1, brak paginacji, depesza „N" nr 37 (L.dz. K. 1664/42) z 27 IV 1942 r.; odebrana w Londynie 28 IV 1942 r. Ponadto S. Korboński podał w tej depeszy numerację 11 kwarcy będących w posiadaniu stacji nr 43.

Najprawdopodobniej w początkach października 1942 r. została skradziona właśnie ta stacja. W tym czasie S. Korboński depeszował do Londynu: „W nocy po fonii Rodacy być może Muszkieterowie skradli nam stację 5B [50] broń i część kwarców. Delegat prowadzi śledztwo w porozumieniu z Trójkatem"[55].

Wiosną 1942 r. pojawiły się zastrzeżenia ze strony władz krajowych SL do S. Korbońskiego („Nowak"). Nie znamy szczegółów tej sprawy, niemniej można przypuszczać, że wiązało się to z jego aktywną działalnością jako szefa Kierownictwa Walki Cywilnej. Stefan Korboński pisał o sporach wokół objętości depesz, a także o próbie „zawładnięcia stacją" przez Józefa Niećkę (członka Centralnego Kierownictwa Ruchu Ludowego „Roch")[56].

Przedstawiciele kierownictwa „Trójkąta" „Kowalski" i „Kwiatkowski" w początkach marca 1942 r. skierowali poufną depeszę do S. Mikołajczyka. Pisali w niej: „Zawiadamiamy: za informacje, inicjatywy i sugestie podawane z naszej stacji, ale nie naszym szyfrem Nr 2, nie przyjmuje odpowiedzialności. Jako też depesz podawanych od was do nas za pośrednictwem innych szyfrów nie będziemy przyjmować. Leży to w interesie naszych i waszych spraw poufnych.

Przy najbliższej okazji doślijcie kilka kwarców wyłącznie tylko na ręce Grabowskiego lub Czarnej Marii"[57].

Pod koniec marca 1942 r. kierownictwo „Trójkąta" podpisujące się „K.G.K." wystosowało depeszę, w której przedstawiło swoje zamierzenia odnośnie do łączności radiowej. Pisano wówczas: „W ramach Straży montujemy sieć łączności radiowej, obliczonej głównie na czas przełomu. Na razie stawiamy aparaty na Kraków, Lublin, Kielce, Poznań i centralny, ze względu na warunki pracy jeden zespół radiowy nie może wiedzieć o drugim. Nową obsługę stacji już mamy. W tym dobrego konstruktora. Brak nam kwarców i lamp. Przy najbliższej okazji doślijcie na ręce Grabowskiego lub Czarnej Marii"[58].

W początkach kwietnia 1942 r. kierownictwo „Trójkąta" było już zdecydowane na uruchomienie stacji radiowej niezależnej od S. Korbońskiego. Pisano wówczas do S. Mikołajczyka: „Zanim nie uruchomimy nowej stacji zaniechajcie z Nowakiem radiostacji G P A L bo to jest rzekomo powodem opóźnienia naszych depesz. Gdy uruchomimy nową stację z uzależnioną od nas obsługą, Nowak może być wykorzystany przez was dla celów radiofonii g. p. a. l. Bierzcie tylko po uwagę, że od samego początku jest on pod wpływami czynników polityc[znych] i informa-

[55] Ibid., A.9.III.4/1, brak paginacji, depesza „N" L.dz. K. 3822/42 z 5 X 1942 r.; odebrana w Londynie 5 X 1942 r.

[56] S. Korboński, *W imieniu Rzeczypospolitej...*, Warszawa 2009, s. 99–100.

[57] IPiMS, A.9.III.4/1, brak paginacji, depesza „Trójkąta" nr 10 (L.dz. K. 1125/42) z 7 III 1942 r.; odebrana w Londynie 16 III 1942 r.

[58] Ibid., A.9.III.4/1, brak paginacji, depesza „KGK" nr 16 (L.dz. K. 1768/42) z 25 III 1942 r.; odebrana w Londynie 5 V 1942 r.

cje polityczne mogą być tendencyjne. Dlaczego w sprawie oddzielnej współpracy z Nowakiem nie porozumieliście się z nami?"[59]

W początkach czerwca 1942 r. kierownictwo „Trójkąta" informowało, że łączność organizacyjno-polityczna od dwóch miesięcy „znajdowała się w stanie paraliżu". Dalej, w tej samej depeszy, pisano: „Nasze zastrzeżenia do Nowaka wynikają ze stanowiska politycznego Trójkąta, ale w niczym nie obniżają jego walorów ze stanowiska ogólno-politycznego. Z pożytkiem możecie go wykorzystać dla przewidzianych celów, lepiej jednak byłoby gdyby stawało się to na drodze organizacyjnej. Przy najbliższej okazji prześlemy obszerniejsze informacje dotyczące wewnętrznych spraw Trójkąta, tam znajdziecie i rozjaśnienie zastrzeżeń do Nowaka"[60].

Także w tym miesiącu (czerwcu) 1942 r. kierownictwo SL przekazało do Londynu bliższe informacje na temat nowej stacji. Pisano tak: „Centralna stacja radiowej łączności wewnętrznej jest zarazem stacją rezerwową dla łączności z wami. Ze względu na bezpieczeństwo i dobro sprawy obsługi naszych stacji nic o sobie nie mogą wiedzieć. Prosimy o bezwzględną poufność wobec stacji kierowanej przez Nowaka. Celem nawiązania łączności wołamy was wtorki i czwartki od godz. 18.30 do 19 czasu angielskiego łączność podawajcie [nadawajcie] 25 czerwca na fali 8140 Kc. Podajcie numery stacji i waszą falę. Podstawa elementów ruchu ta sama którą mamy dla starej stacji. Znaki wywoławcze: antyfona do Matki Boskiej tekst z książki do szyfru 2. Kod b.1. Prosimy o szybkie potwierdzenie"[61].

Niemniej jednak kontrowersje te doprowadziły do uruchomienia nowej stacji SL nr 82. W początkach sierpnia 1942 r. kierownictwo SL przesłało do Londynu dane odnośnie do własnej stacji. Pisano wówczas: „Stacja nr 82 woła was czwartki

[59] Ibid., A.9.III.4/1, brak paginacji, depesza „KGK" nr 19 (Ldz. K. 1685/42) z 9 IV 1942 r.; odebrana w Londynie 29 IV 1942 r. O wiele obszerniejszy akapit poświęcił „Grabowski" z „Trójkąta" w piśmie z 28 IV 1942 r. skierowanym do Londynu: „Swego czasu Nowak z naszego ramienia zmontował stację radiową, która przez pewien okres czasu funkcjonowała dobrze, w każdym bądź razie mieliśmy z Wami stałą łączność. Urwała się jednak zaraz po styczniu br. i nie możemy dociec przyczyn. Kilkanaście naszych depesz nie odeszło. Pytamy Nowaka o powody, tłumaczy to różnymi względami, najpierw, że z Waszego upoważnienia montował fonię, a później P.A.L. i to spowodowało zahamowanie, potem, że panują niedogodne warunki atmosferyczne. Dzisiaj już mamy koniec kwietnia i dalej z miejsca nie rusza i wiemy tylko tyle, że Nowak istotnie jest z Wami w jakichś kontaktach zapoczątkowanych swego czasu za pośrednictwem Włodka, o czym dopiero teraz dowiedzieliśmy się. Nie wchodzimy to dla jakich celów chcecie wykorzystać Nowaka, dziwi nas to jednak, że poczyniliście pewne pociągnięcia poza nami, bez najogólniejszego choćby poinformowania nas czy też uprzedzenia, i do tego kosztem zerwania z nami łączności i że wypadło akurat wtedy, gdy z dnia na dzień powstawały potrzeby kontaktowania się z Wami. Dzisiaj wiele z tych spraw straciło na aktualności, niemniej jednak posyłamy Wam kopie depesz. Obecnie mamy już zmontowany poza Nowakiem całkowicie podporządkowany nam zespół do obsługi aparatu, który też posiadamy. Na razie brak nam kwarców, ale wkrótce zdobędziemy i natychmiast przystąpimy do prób złapania łączności z Wami" – IPiMS, PRM 76/2, k. 29–30.

[60] IPiMS, A.9.III.4/1, brak paginacji, depesza „Kier. Trójkąta" nr 29 (L.dz. K. 2426/42) z 4 VI 1942 r.; odebrana w Londynie 23 VI 1942 r.

[61] Ibid., A.9.III.4/1, brak paginacji, depesza „Trójkąta" nr 31 (L.dz. K. 2381/42) z 12 VI 1942 r.; odebrana w Londynie 17 VI 1942 r.

i wtorki na 8140 co drugie 5 minut począwszy od godz. 22.30 do 23.00. Odpowiadajcie: stacja 69 na 7775 co drugie 5 minut począwszy od godz. 22.35 – do 23.00. Czas Greenwich. Prosimy natychmiast potwierdzić i pilnie nasłuchiwać aż do połączenia, gdyż nawiązanie łączności stacje się rzeczą konieczną"[62].

W sierpniu 1942 r. P. Siudak informował władze SL w Kraju: „25-go słyszeliśmy stację 82 po raz drugi bardzo dobrze. Wy znowu nas nie słyszeliście. Sprawdzić odbiornik i ewentualnie telegrafistę. Inne stacje słyszą nas przeciętnie z siłą siedem. Pamiętajcie, że my nadajemy na 7775"[63].

Z zachowanych dzienników pracy londyńskich radiostacji MSW wynika, że do stacji nr 82 nadawano po raz pierwszy 27 X 1942 r. W dodatku w dzienniku stacyjnym odnotowano, że nadawano „przez Wandę do Ireny" – czyli przez stację nr 82 (SL) do stacji nr 50 (KWC).

Stacja krajowych ludowców (nr 82) nadawała do MSW w Londynie w dniach 3, 4, 10 12, 17, 24 oraz 26 XI 1942 r. W tym ostatnim dniu została zapewne nadana depesza opisująca działalność radiostacji: „Stacja 82 jest centralą radiowej sieci wewnętrznej i rezerwowa dla łączności z Wami, dlatego nie mogę pracować codziennie. Zamiast wtorki i czwartki – proponujemy stałą łączność z nami w środy i soboty od godz. 16 do 18. Kierujcie na nią tylko b. pilne sprawy, zwykłe na stare stacje"[64].

Przywołana powyżej depesza zawiera niezwykle interesujące informacje. Otóż okazuje się, że stacja nr 82 była traktowana przez kierownictwo SL jako stacja rezerwowa dla łączności z Londynem (MSW). Co więcej, kierownictwo SL domagało się nadawania „spraw zwykłych" do „starych stacji", czyli stacji KWC (nr 43 i 50), a być może również stacji nr 46 Delegata Rządu!

W początkach grudnia 1942 r. kierownictwo SL ponownie przedstawiło P. Siudakowi swoje wnioski odnośnie do łączności radiowej. Pisano wówczas: „Prosimy przed nikim nie ujawniać terminów pracy ze stacją rezerwową 82. Dla zgubienia śladów na tą stację prosimy nadawać grupami czteroliterowymi. Wszelkie propozycje innych stacji prosimy nie stosować do rezerwowej. Dlaczego nie kierujecie depesz do nas również na starą stację"[65].

Łamiąc chronologię wydarzeń, warto w tym miejscu przytoczyć fragment publikacji sprzed 14 lat: „Jeszcze jedną drogą, którą depesze Delegatury Rządu docierały niekiedy do Londynu (oraz odwrotnie), była radiostacja SL. Od stycznia 1942 r., kiedy to Stefan Korboński zaangażowany w działalność KWC, kierownictwo SL przystąpiło do organizowania własnej łączności radiowej. Bezpośrednie zwierzchnictwo nad tą działalnością sprawowała Maria Szczawińska (»Maria

[62] Ibid., A.9.III.4/1, brak paginacji, depesza „Kier. Trójkąta" nr 35 (L.dz. K. 3076/42) z 8 VIII 1942 r.; odebrana w Londynie 11 VIII 1942 r.

[63] Ibid., A.9.III.4/1, brak paginacji, depesza nr 38 (L.dz. K. 3256/42) do „Trójkąta" z 26 VIII 1942 r.

[64] Ibid., A.9.III.4/1, brak paginacji, depesza „Trójkąta" nr 12 (L.dz. K. 4624/42) z 26 XI 1942 r.; odebrana w Londynie 27 XI 1942 r. Dalsza część depeszy zniekształcona.

[65] Ibid., A.9.III.4/1, brak paginacji, depesza „Trójkąta" nr 15 (L.dz.K. 4746/42) z 6 XII 1942 r.; odebrana w Londynie 7 XII 1942 r.

Czarna«), pełniąca w CKRL funkcję kierowniczki sekretariatu[66]. Radiostacja SL (sieć »ST-53«) była obsługiwana przez byłego radiotelegrafistę Marynarki Wojennej RP Stefana Wańkowskiego (»Marek«)[67]. Stronnictwo Ludowe było zaopatrywane w radiostacje także z Londynu[68]. Pomimo aresztowania obsługi radiostacji w Warszawie 27 listopada 1943 r.[69], ludowcy nie utracili kontaktu z Londynem. Już 30 listopada Komendant Główny BCh Franciszek Kamiński (»Zenon«) zwrócił się do Narcyza Wiatra (»Zawojna«) w Krakowie z sugestią odwołania do Warszawy Wincentego Nodzykowskiego (»Olsza«)[70]. W kwietniu 1944 r. »Trójkąt« otrzymał z poczty delegata nr XX 6 sztuk kwarców do swojej radiostacji[71]. W trakcie powstania warszawskiego w budynku przy ul. Hożej 62 pracowała ich radiostacja nr 52, obsługiwana przez »Zbyszka« i »Marka«[72]. Natomiast Nodzykowski wyszedł z Warszawy 25 sierpnia w grupie ludowców kierowanej przez Kazimierza Banacha[73], byłego Okręgowego Delegata na Wołyniu"[74].

W listopadzie 1942 r. zostały ustalone przez MSW zasady pracy z radiostacjami cywilnymi krajowymi. Ze stacją nr 82 (SL) miano utrzymywać łączność

---

[66] *List „Trójkąta" do Londynu z 28 IV 1942 r.* [w:] J.R. Szaflik, *Konspiracyjny ruch ludowy...*, s. 276.

[67] Stefan Wańkowski, „Marek" (1905–1943), radiotelegrafista na okrętach Marynarki Wojennej RP, w 1939 r. brał udział w obronie Helu, później w niewoli, w grudniu 1939 r. zwolniony, następnie nawiązał kontakt z KG BCh i został kierownikiem radiostacji SL nr 82, aresztowany podczas pracy na radiostacji 27 XI 1943 r. przy ul. Promenada w Warszawie, zmarł 3 grudnia w trakcie śledztwa na Pawiaku – *Słownik biograficzny działaczy ruchu ludowego*, pod red. J. Dancygiera, Warszawa 1989, s. 418.

[68] *Pismo Władysława Banaczyka do Delegata Rządu z września 1943 r.*, [cyt. za:] A. Fitowa, *Ludowcy na emigracji i instrukcje kierowanego przez nich MSW dla Delegata Rządu na Kraj w czasie II wojny światowej: materiały źródłowe*, Rocznik Historyczny Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego 1997, nr 11, s. 196.

[69] Inną datę aresztowania – 30 X 1943 r. – podaje Władysław Bartoszewski (*Warszawski pierścień śmierci, 1939–1944*, wyd. II, Warszawa 1970, s. 348). Oprócz Stefana Wańkowskiego mieli zostać aresztowani wówczas Franciszek Gadzała („Flis"), Maria Zalewska i Zofia Krukowska-Wacławik. Jeszcze inna data „wpadki" stacji nr 82 znalazła się w depeszy „Leny" (stacja nr 46 DR) odebranej w Londynie 18 XII 1943 r. – tam podano iż „Stacja 82 wpadła dnia 4.12." – SPP, MSW.64, k. 372.

[70] Wincenty Nodzykowski (1910–1964), przed wojną członek Zarządu Mazowieckiego ZMW, w konspiracji w ZWZ, a następnie w BCh, w latach 1941–1943 komendant obwodu Pułtusk, od 1943 r. oficer łączności w KG BCh, przejściowo skierowany do Krakowa celem zorganizowania łączności radiowej, następnie ponownie w Warszawie, po wojnie w PSL i ZMP – *Ruch oporu na wsi małopolskiej w dokumentach konspiracyjnych ruchu ludowego (1940–1944)*, oprac. J. Buszko, A. Fitowa, J. Nowak, Wrocław 1973, s. 137–138; *Słownik biograficzny działaczy ruchu...*, s. 288.

[71] AAN, 202/I-53, Kwarce doręczone „Trójkątowi" pokwitowane przez „Marię Cz." 16 IV 1944 r., k. 10.

[72] K. Malinowski, *Żołnierze łączności walczącej Warszawy*, Warszawa 1983, s. 268. Wymieniony w tym samym miejscu przez Malinowskiego Jan Zwitek, mający obsługiwać radiostacje nr 54 i 56, był pracownikiem komórki łączności KWC/KOS i podlegał Stefanowi Korbońskiemu. Nie jest jasne, czy czasem nie chodzi tu o aresztowanego wcześniej Stefana Wańkowskiego („Marka").

[73] K. Banach, *Z dziejów Batalionów Chłopskich. Wspomnienia – rozważania – materiały*, Warszawa 1984, s. 217–220; A. Wojtas, *Działalność polityczna ludowców w okresie II wojny światowej*, t. 2, Warszawa 1988, s. 192.

[74] W. Grabowski, *Polska Tajna Administracja Cywilna 1940–1945*, Warszawa 2003, s. 105.

we wtorki i czwartki w godz. 15–18. Nasłuch codziennie (za wyjątkiem wtorków i czwartków) w godz. 14–18.

Stacji nr 46 (DR) miano nasłuchiwać we wtorki, czwartki i soboty w godz. 9–11 i 18–20. Stacja nr 46 miała nadawać na fali 8450, a odbierać na fali 8240.

Stacja nr 50 (KWC) miano nasłuchiwać w poniedziałki, środy i piątki w godz. 8–10 i 19–21. Stacja nr 50 miała nadawać na fali 8340, a odbierać na fali 8240. Do obu stacji (50 i 46) radiostacja MSW miała nadawać w środy i niedziele od godz. 24 na fali 6900[75].

Z czasem obsługę stacji nr 50 przejął mat Władysław Fox ps. „Alfred" i jego żona Irena ps. „Emilka". Stacja pracowała w Piasecznie i tam też wpadła 6 V 1944 r.[76] Jednocześnie S. Korboński informował o zagrożeniu dla stacji nr 43 i 58 oraz wynikających z tego zagrożenia „nagłych przerwach" w pracy stacji.

To oczywiście nie był koniec rozbudowy sieci cywilnej łączności radiowej. Kolejna stacja KWC nr 58 rozpoczęła pracę w dniu 19 V 1943 r. Jednakże już w trzeciej dekadzie lipca 1943 r. w wyniku zagrożenia ze strony okupanta stacja ta przerwała pracę i S. Korboński prosił Londyn o nadawanie do tej stacji „w powietrze". Kwitować miały stacje nr 43 lub 50[77].

Jednym z zagadnień od lat czekającym na wyjaśnienie jest stwierdzenie zawarte w depeszy (i później wielokrotnie przywoływane): „Nowak montuje PAL". Dla wielu osób PAL był jednoznaczny z Polską Armią Ludową. Nikt właściwie nie zastanawiał się nad inną, bardziej prawdopodobną możliwością, że chodziło tutaj o „agencję informacyjną". Wyjaśnienie ostateczne tej sprawy znajdujemy w depeszy S. Korbońskiego z lutego 1942 r. Pisał w niej mianowicie: „Po połączeniu z wami stacji w. jesteśmy wolniejsi więc jako polska agencja ludowa – płl[78] – będziemy podawali wam z rzadka ważniejsze wypadki z życia okupacji"[79].

Początek roku 1942 r. okazał się w świetle kolejnych depesz okresem rozszerzania działalności S. Korbońskiego, a właściwie podległej mu radiostacji na kolejne, coraz to nowe zagadnienia. W lutym 1942 r. Korboński wystąpił do Londynu z propozycją zorganizowania „dla RTF i desantów" stałej obsługi meteosynoptycznej. W jej zakresie miało znajdować się podawanie dla lotnictwa ciśnienia i wilgotności, temperatury[80]. Kolejne informacje na ten temat przynosi depesza S. Korbońskiego z końca maja 1942 r. Pisał on wtedy: „Od 1 czerwca nadajemy

[75] IPiMS, A.9.III.4/1, brak paginacji, depesza nr 55 (L.dz.K. 4500/42) do „Trójkąta" z 19 XI 1942 r.

[76] SPP, MSW.14, k. 96, depesza „Nowaka" z 9 V 1943 r.; S. Korboński, op. cit., s. 321–322, 334–336.

[77] Ibid., MSW.59, k. 224, 229 – depesze „Nowaka" nr 187 z 22 VII 1943 r., oraz nr 195 z 26 VII 1945 r.

[78] To zapewne pomyłka, powinno być: pal.

[79] IPiMS, A.9.III.4/1, brak paginacji, depesza „N" nr 27 (L.dz. K. 1196/42) z 13 II 1942 r.; odebrana w Londynie 20 III 1942 r.

[80] Ibid., A.9.III.4/1, brak paginacji, depesza „N" nr 28 (L.dz. K. 763/42) z 19 II 1942 r.; odebrana w Londynie 21 II 1942 r.

wiadomości meteo 4 razy tygodniowo w razie konieczności możemy co dzień"[81]. Jednocześnie podawał oznaczenia tematycznego umieszczanego w tekstach depesz, i tak depesze meteo miały być oznaczane „td.", palu – „pl.", fonii – „gs.", walki cywilnej – „zn."

Budowa kolejnych radiostacji oraz utrzymanie obsługi powodowało rosnące koszty. Częściowo S. Korboński załatwiał dotacje poprzez Londyn. Na przykład w marcu 1942 r. telegrafował do Londynu: „Proszę zlećcie Wartskiemu, by na koszta meteo i inwestycji dla fonji dał mi trzysta złotych dolarów nie pytając na co"[82].

W początkach lipca 1942 r. S. Korboński zwracał się do Londynu o 500 złotych dolarów. Stwierdzał również, że „Trójkąt kryje tylko dwie trzecie zwykłych wydatków miesięcznych"[83]. Dotacje SL dla stacji S. Korbońskiego zostały wstrzymane od lipca 1942 r.

W październiku 1942 r. S. Korboński prosił Londyn o kolejne 500 złotych dolarów oraz ewentualnie o tysiąc złotych dolarów na szybką telegrafię, którą zbudować miał „nasz konstruktor"[84].

Nie dysponujemy pełnym wyliczeniem kosztów działalności cywilnych radiostacji. Ze sprawozdania podziemnego NIK-u za 1943 r. wynika, że na działalność Działu Technicznego KWC wydano w tym roku 561 396 zł. Wydatki obejmowały zarówno wynagrodzenia personelu, wynajęcie lokali, jak i koszt zakupów potrzebnych materiałów. Wynagrodzenia personelu wyniosły 279 tys. zł. W końcu 1943 r. w Dziale pracowało 19 osób, podczas gdy w początkach tego roku zatrudniano tylko 9 pracowników[85].

W okresie listopad–grudzień 1944 r. na działalność Działu Technicznego wydano 418 912 zł, w tym 41 562 zł na zakup sprzętu. Natomiast w okresie styczeń–luty 1945 r. wydatki wyniosły 388 887 zł oraz 1024 dolarów. Dział Techniczny zatrudniał wówczas około 30 osób, w tym mieściła się obsługa czterech radiostacji.

W okresie marzec–kwiecień 1945 r. wydatki Działu Technicznego wyniosły 522 761 zł. W Dziale zatrudnionych było 22 stałych pracowników, w tym 17 osób do obsługi trzech radiostacji, dwie łączniczki, oraz dwóch „pracowników specjalnych"[86].

Jeżeli jesteśmy przy sprawach finansowych, to warto zwrócić uwagę na wydatki ponoszone przez polskie władze w Londynie. Budżet ośrodka łączności MSW na rok 1942 r. opiewał na 6000 funtów, z czego 1000 funtów przeznaczano na zakup 20 radiostacji typu HK, a 1800 funtów na wyprodukowanie 10 sztuk urządzeń

[81] Ibid., A.9.III.4/1, brak paginacji, depesza „N" nr 44 (L.dz. K. 2117/42) z 27 V 1942 r.; odebrana w Londynie 30 V 1942 r.

[82] Ibid., A.9.III.4/1, brak paginacji, depesza „N' nr 33 (L.dz. K. 1296/42) z 22 III 1942 r.; odebrana w Londynie 27 III 1942 r.

[83] Ibid., A.9.III.4/1, brak paginacji, depesza „N" L.dz. K. 2656/42 z 4 VII 1942 r.

[84] Ibid., A.9.III.4/1, brak paginacji, depesza „N" L.dz. K. 3822/42 z 5 X 1942 r.; odebrana w Londynie 5 X 1942 r.

[85] IPN BU 00231/157, t. 1, k. 203–204.

[86] Ibid. 00231/157, t. 1, k. 327–337, Sprawozdanie z kontroli „720" za okres od 1 V 1944 do 30 IV 1945 r.

do szybkiej telegrafii[87]. Natomiast na rok następny (1943) przewidywano wydatki w wysokości 10 450 funtów, z czego 3900 funtów przeznaczano na rozbudowę sieci łączności (radiostacje placówek i w kraju), a 3950 funtów na szybką (mechaniczną) telegrafię[88].

Aktywna działalność dodatkowych radiostacji, poza stacjami ZWZ–AK, musiała ściągnąć uwagę Niemców. Już wcześniej sygnalizowaliśmy uwagi S. Korbońskiego w tej sprawie z listopada 1941 r. Kolejne informacje zawiera niedatowana depesza „Nowaka" nr 28: „Wsypa doszła do nas. Wpadł tylko magazyn i kody A1 i B1"[89].

W kwietniu 1942 r. S. Korboński informował centralę w Londynie o usunięciu z pracy „za podejrzane konszachty" radiotelegrafisty. Chodziło o Jana Kępińskiego. Sprawa jego odejścia z KWC jest dość zagadkowa i... zagmatwana. Korboński pisał o przejściu „Janka" do Armii Krajowej (ZWZ), natomiast J. Kępiński informował, że powodem jego odejścia z KWC „w maju 1942 r." było zmuszenie go do nadania depeszy szyfrowej z życzeniami imieninowymi do Stanisława Mikołajczyka[90].

Wreszcie stało się to, co było nieuchronne. W początkach lipca 1942 r. S. Korboński informował o wpadce w komórce łączności radiowej KWC. Pisał wówczas: „Wpadł pomocnik konstruktora i brat, 200 lamp, materiał na kilka stacji, zaczęta własna szybka tel[egrafia] przy pracy i drugi apar[at] fon[iczny]"[91].

Najprawdopodobniej chodzi tu o aresztowanie Jana Kępińskiego, które miało miejsce 25 VI 1942 r. Oprócz niego mieli być aresztowani: brat Jana Stankiewicza, aresztowany w swoim mieszkaniu na Starówce, oraz pomocnik Stankiewicza – Franek. Ten ostatni wszedł do lokalu na Nowym Zjeździe, gdy był tam już „kocioł" urządzony przez gestapo. Wyskoczył z czwartego piętra przez okno, ale połamał nogi i gestapowcy go złapali[92].

Chciałbym zwrócić uwagę jeszcze na pewien, moim zdaniem istotny, element tego zagadnienia. W listopadzie 1944 r. premier Stanisław Mikołajczyk podał się do dymisji. W następstwie tego wydarzenia został powołany nowy rząd RP z Tomaszem Arciszewskim na czele. Ministrem Spraw Wewnętrznych w nowym rządzie został Zygmunt Berezowski ps. Lech, Oleśnicki. Zmiany dotyczyły również Wydziału Społecznego (Krajowego) MSW. Dotychczasowy kierownik Paweł Siudak oraz jego zastępca Stanisław Thugutt zostali przeniesieni do Działu opracowywania materiałów z Kraju. Nowym kierownikiem Działu Społecznego 3 I 1945 r. został Józef Kisielewski.

---

[87] AIPN, Rząd RP w Londynie, t. 194, k. 5, Budżet ośrodka łączności MSW na 1942 r.

[88] Ibid., Rząd RP w Londynie, t. 195, k. 1, Budżet ośrodka łączności MSW na 1943 r.

[89] IPiMS, A.9.III.4/1, brak paginacji, depesza „N" nr 28 (L.dz. K. 2577/42). Jeżeli te informacje są prawdziwe, to zupełnie niewiarygodnie wygląda informacja upubliczniana przez Mariana Zacharskiego, który napisał, że kod B 1 został w końcu 1942 r. zakupiony przez Forschungsamt „od któregoś ze zdrajców" – M. Zacharski, *Ocena niemieckiego wywiadu...*, s. 119.

[90] S. Korboński, op. cit., s. 107–109.

[91] IPiMS, A.9.III.4/1, brak paginacji, depesza „N" L.dz. K. 2656/42 z 4 VII 1942 r.

[92] S. Korboński, op. cit., Warszawa 2009, s. 110–112. Charakterystyczne, że w depeszy S. Korboński nie pisze o J. Kępińskim.

Działalność Siudaka, Thugutta, a także innych osób z Działu Społecznego w okresie zmiany kierownictwa stała się podstawą do wszczęcia śledztwa, którym kierował prokurator dr Adam Nowotny. Ilość zarzutów stawianych głównie P. Siudakowi była znaczna. Były wśród nich również dotyczące spraw łączności radiowej. Wymieńmy niektóre z nich:

1) w końcu listopada 1944 r. polecił kierowniczce biura szyfrów Alinie Rachwałowej „wyrwać z książki szyfrów, a następnie spalić kartkę, zawierającą zasady szyfrów Stronnictwa Ludowej, służące do korespondencji z Krajem”[93], szyfr ten P. Siudak wyniósł z biura Działu Społecznego i nie przekazał go nowemu kierownikowi w momencie przekazywania biura w dniu 3 stycznia 1945 r.;
2) od 24 listopada 1944 do 3 stycznia 1945 r. wysyłał z radiostacji państwowych depesze do Kraju bez wiedzy kierownika sieci Adama Cichosza, oraz nowego Ministra Spraw Wewnętrznych;
3) usunął szereg depesz;
4) zabrał spis pseudonimów używanych przez „działaczy polskich w Kraju”;
5) zabrał teczkę „materiałów dla Premiera” z lat 1941–1944;
6) nie prowadził księgi protokołów posiedzeń KSK od połowy 1941 r. do 3 stycznia 1945 r.

Sytuację, jaka panowała w zakresie łączności radiowej w okresie popowstaniowym, najlepiej przedstawia notatka Józefa Kisielewskiego z 24 I 1945 r.: „Po upadku powstania warszawskiego większość stacji krajowych przestała pracować. Po pewnym okresie czasu zgłosiło się kilka stacji, dwie z nich p. Siudak określił jako stacje Stronnictwa Ludowego. Stacje te przekazywały depesze Delegata Rządu oraz depesze szyfrem zlikwidowanego w międzyczasie Kierownictwa Walki Cywilnej. Szyfr ten został określony przez p. Siudaka jako szyfr Stronnictwa Ludowego. Trzecia stacja Delegata Rządu zdekompletowana w okresie powstania i po powstaniu, dawała znaki wywoławcze, ale nie pracuje aż do dnia dzisiejszego[94]. Co pewien czas zapowiada, że niebawem przejdzie na normalną pracę. Czwarta stacja /Kraków/ zgłosiła się w dniu 5-go stycznia 1945 r. już po odejściu p. Siudaka.

W sumie więc od upadku powstania warszawskiego do dnia 3-go stycznia br. pracowały efektywnie dwie stacje krajowe, obie będące rzekomo własnością Stronnictwa Ludowego. Stacje te przyjmują depesze do Delegata szyfrem Delegata, odpowiadają szyfrem dawnego Kierownictwa Walki Cywilnej, który jest rzekomo szyfrem Stronnictwa Ludowego”[95].

---

[93] Z. S. Siemaszko, *Działalność generała Tatara (1943–1949)*, Londyn 1999, s. 184–185. Zbigniew Siemaszko posługiwał się w swojej książce kopiami dokumentów udostępnionymi przez inż. Jana Kazimierskiego w marcu 1982 r. Natomiast dokumenty te znajdują się w Instytucie Polskim i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie.

[94] Prawdopodobnie chodzi tu o stację nr 46B, o której S. Korboński informował Londyn: „Stację 46 B odnalazłem w lesie pod Kielcami. Od wejścia Bolszewików nie daje znaku życia” – SPP, MSW.14, k. 478, depesza „Nowaka” nr 34 z 7 II 1945 r.

[95] IPiMS, A.20.1/7, brak paginacji, mps.

Jeszcze na przełomie czerwca i lipca 1945 r. Delegatura dysponowała trzema radiostacjami. Kierownikiem radiostacji nr 58 był Roman Trechciński ps. inż. Roman, telegrafistami: Jan Zwitek ps. Jan, NN ps. Jerzy, Jan Kijowski ps. Kij, Jan Błaszczyk ps. Kret, 5 obserwatorek (w tym „Wanda", „Barbara" i „Stefania"), oraz NN ps. Wacek, NN ps. Piotr, NN ps. Janka. Nową radiostację nr 50 obsługiwali Stanisław Oster ps. Grzegorz i Antoni Ignerowicz ps. Tadeusz Meterolog[96]. Natomiast kierownikiem radiostacji nr 43 był Roman Dukaczewski ps. Roman, a w skład obsługi wchodzili ponadto: Julian Dułyk ps. Michał[97] – telegrafista, dwie obserwatorki – w tym Zofia Dukaczewska ps. Kazia, Kizia. Ponadto w służbie łączności byli zatrudnieni: Hanna Jakimowicz ps. Halina – łączniczka, NN ps. Andrzej, Nina Wichrowska ps. Janina[98].

O początkach łączności MSW tak pisano w sprawozdaniu w połowie 1942 r.: „Wydział Społeczny prowadzi własny dziennik podawczy tajny znaczony literą „K".

W r. 1941	wpłynęło i wysłano łącznie spraw	3813
W r. 1942	do 16 maja	1945
W r. 1941	wysłano depesz szyfrowych	883
	otrzymano	1351
W r. 1942	wysłano do 16-go maja	428
	otrzymano do 16-go maja	748

Przeciętnie miesięczny obrót grup szyfrowych wynosi 70.000".

I dalej w tym sprawozdaniu:

„Sieć łączności Min. Spr. Wewnętrznych.

1. Powstanie sieci.

W marcu 1941 r. Wydział Społeczny zorganizował własną sieć radiową z placówkami i Krajem. W ciągu miesiąca opracowany został plan organizacji, systemy elementów ruchu oraz zaprojektowany potrzebny sprzęt techniczny w najdrobniejszych szczegółach. Wobec dużych trudności w uzyskaniu odpowiedniego sprzętu

[96] „Tomasz Meteorolog", „Grzegorz Kopernik" i „Roman Monter" zostali odznaczeni Krzyżami Walecznych po raz pierwszy, a „Roman Blondyn" Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami po raz pierwszy – WIH, III/21/11, Rozkaz personalny nr 5 Delegata Sił Zbrojnych na Kraj z 20 VI 1945 r.

[97] Julian Dułyk (ur. 1902 r.), do 1942 r. mieszkał w Kołomyi, następnie w Warszawie przy ul. Freta 25/4, aresztowany 20 IV 1950 r., skazany na 12 lat więzienia – AIPN, 0192/730, t. 2, k. 162, Karta ewidencyjna więźnia, Wronki, 2 X 1952 r.

[98] AIPN, Rząd RP w Londynie, t. 352, Preliminarz budżetowy na miesiąc lipiec 1945 r. Dokument ten wymienia tylko pseudonimy. Nazwiska uzupełniono w oparciu o opracowanie MBP „Grupa radiotelegrafistów i grupa łączników przy KWC" z 15 IX 1950 r. – AIPN, 00231/99, t. 2, k. 45–46. W tym ostatnim dokumencie są wymienieni także: S. Korboński (Babiński, „Zieliński", „Nowakowski"), „Urbański" jako jego zastępca, Andrzej Więckowski („Żaba") jako sekretarz, Tadeusz Garliński („Stanisław") – radiotelegrafista, Zygmunt Krajewski („Matros") – radiotelegrafista, aresztowany w 1945 r., Marian Markiewicz („Marek") – radiotelegrafista, Z. Korbońska („Zofia") – łączniczka i szyfrantka, Halina Stankiewicz („Alina") – łączniczka i szyfrantka, Maria Justynówna – łączniczka, Wacław Zwitek („Koszykowski") – łącznik.

na rynku angielskim, zamówiono część materiałów technicznych w Stanach Zjednoczonych, wykorzystując do tego celu dwóch polskich inżynierów, przebywających obecnie w Stanach. Na skutek opóźnienia dostawy radiostacji przez firmy angielskie, organizacja ośrodka została ukończona dopiero w końcu lipca 1941.

Sieć MSWewn. ma przedewszystkim za zadanie utrzymanie łączności z poszczególnymi ośrodki cywilnej pracy konspiracyjnej w Polsce, pozatym w innych krajach częściowo lub całkowicie okupowanych przez wroga oraz w neutralnych. Wszystkie stacje wchodzące w skład sieci kierowane są przez stację centralną w Londynie w sposób jednolity.

Ośrodek radiowy MSWewn. posiada regularną, codzienną i stałą łączność obustronną ze stacjami krajowymi oraz podporządkowana jej jest obszerna sieć lokalna drugiego rzędu na terenie Polski. Istnieje również regularna i stała łączność z jednym z krajów okupowanych przez wroga. Trzecim ośrodkiem pracy jest nasza radiostacja w Kujbyszewie, z którą istnieje regularna wymiana korespondencji krajowej. W korespondencji jednostronnej pracują obecnie 3 placówki, organizuje się dalsze na Bliskim Wschodzie i we Włoszech.

2. Wyposażenie techniczne.

Ośrodek radiowy MSWewn. w Mill Hill obejmuje obecnie jedną radiostację nadawczo-odbiorczą, wyposażoną w kilka aparatów nowoczesnego typu. Wobec znacznego rozszerzenia korespondencji sieci, najdalej za 2 tygodnie zostanie uruchomiona druga radiostacja z systemem anten kierunkowych do pracy równoległej. Do kraju wysyłane są małe radiostacje korespondencyjne typu konspiracyjnego z pełnym wyposażeniem w kwarce. Z radiostacji tych tworzy się tam sieć wewnętrzną.

Pozatym ośrodek Radio posiada kilka radiostacyj przenośnych dla celów specjalnych na wypadek konieczności szybkiej zmiany miejsca pracy, względnie natychmiastowego uruchomienia pracy w dowolnych odległych punktach.

Do Kujbyszewa wysłanych zostało: 2 radiostacje nadawczo-odbiorcze 75-watowe, jeden nadajnik 200-watowy oraz 2 amerykańskie odbiorniki wysokiej klasy. Pozatym duże ilości sprzętu zapasowego i montażowego. Zaopatrzenie w aparaty Ambasady R.P. w Kujbyszewie wykonane zostało wyłącznie przez Min. Spr. Wewnętrznych. Przy pierwszej i drugiej wysyłce sprzętu Min. Spr. Zagranicznych nic nie dało ze swych zapasów i do dziś nie pokryło częściowych kosztów wysłanego sprzętu.

3. Techniczny sprzęt specjalny.

W trosce o jaknajdalej idące zabezpieczenie personelu, pracującego konspiracyjnie i szybkiego przekazywania wiadomości, MSWewn. finansuje budowę aparatury szybkiej telegrafii, pomysłu inż. St. Lalewicza, której zadaniem jest uniemożliwienie wygoniometrowania radiostacji konspiracyjnej. Aparatura ta jest już ukończona i oddana do użytku. Dwa aparaty kompletne oddane do wysyłki do

kraju przez niedopatrzenie oficera O. VI. odpowiedzialnego za wysłanie sprzętu, nie zostały wysłane i czekają na okazję jesienną"[99].

W dniu 1 X 1944 r. został opracowany projekt reorganizacji łączności radiowej[100]. Odtąd poszczególne radiostacje MSW w Anglii miały utrzymywać kontakt z:

Biały Dwór	Kazia (Celina)
	Pozostałe stacje wchodzące w skład sieci Kazi np. Celina-Las itp.
Straszny Dwór	Jadwiga
	Stacje wchodzące w skład sieci Delegata np. Jadwiga II, Jadwiga-Las itp.
Sunny Field	Nanette, Mary i stacje z sieci francuskiej; Wanda[1]
	Tymczasowo – Jadwiga-Las
Ridgemount	Janina (Stambuł)
	Stacje wchodzące w skład sieci telegrafii mechanicznej

[1]Wanda – dopisane innym piórem i najprawdopodobniej przez inną osobę.

Także tego dnia zaproponowano zmiany w składzie obsad poszczególnych radiostacji[101]. Odtąd w poszczególnych stacjach mieli pracować:

Biały Dwór[2]	Straszny Dwór[3]	Sunny Field[4]	Ridgemount[5]
1) p. Grzymała[6]	1) p. Furmanek[7]	1) p. Kielar[8]	1) p. Pucek
2) p. Nijak[9]	2) p. Kunkiel	2) p. Hołyński[10]	2) p. Honcz
3) Telegrafistka (np. p. Gniadek[11])	3) p. Marczak	3) p. Rożek	3) p. Migałowa

[2]„Biały Dwór" (stacja nr 26 „Jesion") – w „Abdale House" przy North Mimms, Herts. [3]„Straszny Dwór" (stacja nr 25 „Modrzew") mieścił się w „The Priery" przy Totteridge Lane N. 20. [4]Stacja centralna" (stacja nr 27 „Klon") – przy 23 Sunnyfield, Mill Hill. [5]Szybka telegrafia – w „Ridgemount" przy 89 Marsh Lane, Mill Hill. [6]Edmund Grzymała, ur. 11 XI 1907 r. w Krakowie, syn Ludwika i Marii z d. Kurdziel, ukończył szkołę przemysłową w Krakowie – IPiMS, A.20.1/7, k. 44, Protokół przesłuchania E. Grzymały z 19 I 1945 r. [7]Wanda Furmanek, teleprinterka, zwolniona z MSW 1 VIII 1945 r. [8]Stanisław Kielar, ur. w IV 1902 r. w Iwoniczu, pow. Krosno, syn Andrzeja i Karoliny, uczył się w szkołach powszechnych w Iwoniczu i Krośnie, od lipca do grudnia 1920 r. służył w Wojsku Polskim, w latach 1921–1923 pracownik urzędu pocztowego w Iwoniczu, od 1923 r. służył w 2. pułku łączności, w 1925 r. mianowany kapralem, w 1930 r. ukończył Centralną Szkołę Podoficerską Łączności w Zegrzu, mianowany plutonowym, przeniesiony do KOP, w 1933 r. mianowany sierżantem, od 1935 r. w batalionie KOP „Podole", po wrześniu 1939 r. przedostał się do Francji, gdzie w kwietniu 1940 r. ukończył szkołę podchorążych piechoty, w czerwcu 1940 r. przedostał się do Anglii, przydzielony do 3. Brygady Kadrowej, w kwietniu 1941 r. odkomenderowany do Ośrodka Łączności MSW – IPiMS, A.9E/106, Życiorys, Mill Hill, 14 III 1945 r. [9]Sierż. Jan Nijak, od października 1943 r. radiotelegrafista w Mill Hill. [10]Pod wykazem adnotacja: Ewentualna zamiana p. Hołyńskiego z Marczakiem. [11]Waleria Gniadek, radiotelegrafistka, zwolniona z MSW 1 VIII 1945 r.

[99] IPiMS A.9.IA/2.

[100] Ibid., A.9.III.4/55, Rozdział komunikacji (Projekt).

[101] IPiMS, A.9.III.4/55, Rozdział telegrafistów na poszczególne radiostacje.

Pracownikami paryskiej placówki MSW, powołanej w marcu 1945 r., byli: Józef Baraniecki (kierownik)[102], Bohdan Gajewicz (zastępca kierownika), Franciszek Przyłuski, Stanisław Łucki ps. Dan – od 6 maja[103], Tadeusz Heinrich[104], Tadeusz Bieliński (radiotelegrafista – zaprzysiężony „do pracy krajowej" w Londynie w dniu 21 V 1942 r.)[105], Walerian Maciejewski (radiotelegrafista). Spełniała ona rolę nadrzędną wobec placówek powoływanych w Belgii, Holandii, Niemczech oraz istniejącej już placówki w Szwajcarii.

Praca radiotelegrafistów – ocena

Ocenę pracy łączności radiowej przekazał Minister Spraw Wewnętrznych Władysław Banaczyk ps. Orkan w piśmie do Delegata Rządu Jana Stanisława Jankowskiego ps. Sobol z 7 IV 1944 r. Pisał tak: „Łączność radiowa od nas. W tym punkcie zarzuty wydają się nieuzasadnione. Dużym nieszczęściem był fakt wielkiej wsypy u Was oraz fakt, że radiotelegrafista stacji Nr 46 i... z wielką trudnością odbierał depesze. Wolał on raczej zawsze nadawać. 80% depesz odbierali telegrafiści Nowaka i to na dwóch stacjach, stąd depesze składające się z kilku części były nadawane na różne stacje, byle szybciej u Was się znalazły. Nie zawsze depesze bezpośrednio po odbiorze były kwitowane, tymsamym powtórzone mogły być na żądanie, które przychodziło z opóźnieniem często dość wielkim, stąd też nieporozumienie. Depesza w sprawie instrukcji zachowania się przy wkroczeniu Sowietów istotnie nie była skończona, gdyż w listopadzie nastąpiła wsypa – dokończono ją dopiero w styczniu. Esy u nas w czasie dłuższej przerwy oświadczyły, że nadali Komendantowi od siebie całość.

Sprawę narzucania godzin pracy uważam dziś za nieistotną, gdyż jak już wyjaśniłem, pochodzi z okresu czerwiec–lipiec, wówczas mieliśmy tylko dwie stacje, nie można było zmieścić dowolnie krajowych i innych również z pod okupacji. Od grudnia posiadamy cztery stacje i możemy zawsze dostosować się do waszych życzeń. Mamy również, choć legalnie pracujemy, duże trudności w powiększaniu ilości stacyj i w przydziale fal, z powodu ogromu potrzeb fal dla lotnictwa. Mamy również trudności w ludziach – wojsko radio – telegrafistów absolutnie nie zwal-

[102] Józef Baraniecki został zaprzysiężony „do pracy krajowej" w Londynie 15 III 1945 r. Po wojnie mieszkał w Londynie, gdzie był m.in. wiceprezesem oddziału Stowarzyszenia Polskich Kombatantów oraz członkiem Komisji Skarbu Narodowego – SPP, MSW.32, k. 327, Dokument zaprzysiężenia, Londyn 15 III 1945 r.; *Rocznik Polonii 1958–59*, Londyn brw., s. 180, 222.

[103] S. Łucki, *Od Kut do Paryża: wspomnienia*, Paryż 1996, s. 57. Formalnie był sekretarzem Delegatury MSW w Paryżu od 1 maja – Zaświadczenie ministra Z. Berezowskiego z 18 VIII 1948 r., kopia w zbiorach autora.

[104] Tadeusz Heinrich w latach 1939–1940 pracował w placówce MSZ w Rzymie, od 1940 do 1944 r. we Francji w sieci F2 wywiadu, w latach 1945–1948 pracownik ekspozytury MSW w Paryżu – List T. Heinricha do autora z 1 V 1996 r.

[105] J. Kurcyusz, *Na przedpolu Jałty: wspomnienia z tajnej służby w dyplomacji*, Katowice 1995, s. 408.

nia, tylko na pracę do kraju i to element krótko szkolony a nie rutynowany. Uwaga w sprawie „braku klucza do szyfrów" jest nieścisła, gdyż nie było prawie wypadku, aby biuro szyfrów powtarzało depesze. Na wszystkie reklamacje – po sprawdzeniu szyfru, wystarczyło powtórzyć kilkanaście grup aby depesze były u Was odczytane. Błąd był we wskaźniku przy nadawaniu lub odbiorze. To jest nieuniknione.

Co do depesz o tak zwanym charakterze prywatnym, to odnosiły się najczęściej do wypłat lub poszukiwania zaginionych rodzin. Lecz są one na[...] sporadyczne i podłoże ich ma jednak [...] charakter [...] lub ogólny. Wyjaśniam, że istnieje duży nacisk na mnie w kierunku umożliwienia kontaktu radiowego, najczęściej organizacji, a nawet osób z organizacji żydowskich. Co ze względu na różne powiązania polityczne nieraz koniecznem jest [...]. W myśl życzeń Waszych wydałem odpowiednie zarządzenia"[106].

Nieco wcześniej, w tym samym piśmie pisano: „Sprzęt radiowy dostarczany jest w całości do delegatury w przekonaniu, że Nowak nie ma żadnej trudności w otrzymywaniu potrzebnej ilości do przekazywania znanych Panu wiadomości. Z relacji Jura[107] wynika, że napotyka on na pewne trudności. Sugeruje ze swej strony aby nałożyć na Nowaka bodajże najcięższy obowiązek opieki nad siecią i odpowiedzialność za nią. Również proszę wydać jedną radiostację typu B Kwadratowi – z tym, że może pracować tylko z naszą centralą, gdyż gospodarze nasi na jeszcze jedną łączność odrębną stąd absolutnie nie zezwolą"[108].

---

[106] SPP, MSW.6, k. 10–11.

[107] Jerzy Lerski („Jur"), zrzucony w Polsce jako wysłannik rządu RP 19/20 II 1943 r., w styczniu 1944 r. wysłany do Londynu – zob. J. Lerski, *Emisariusz „Jur"*, Londyn 1984.

[108] SPP, MSW.6, k. 9.

Aleksandra Pietrowicz
– Biuro Badań Historycznych IPN w Poznaniu –

ŁĄCZNOŚĆ KURIERSKA GŁÓWNEJ DELEGATURY RZĄDU DLA ZIEM POLSKICH WCIELONYCH DO III RZESZY Z RZĄDEM RP NA EMIGRACJI

Splot różnych okoliczności związanych z przegraną kampanią wrześniową spowodował, że 30 IX 1939 r. rząd RP sformowany został we Francji. Powołany tego dnia na urząd premiera gen. Władysław Sikorski kilka dni później objął również stanowisko Naczelnego Wodza. W tej sytuacji powstające na terenie okupowanego kraju organizacje konspiracyjne mające ambicje objęcia swoimi wpływami całej Polski, bądź choćby większych jednostek terytorialnych, musiały podjąć niemały wysiłek by dotrzeć do władz RP, a następnie utrzymać z nimi w miarę regularne kontakty. Podobnie dla rządu i sztabu Naczelnego Wodza zadanie nawiązania stałej łączności z krajem było poważnym wyzwaniem. Warto tu przypomnieć, że już wydana przez Komitet Ministrów do spraw Kraju instrukcja nr 1 do wszystkich mężów zaufania z 23 XI 1939 r. zwracała uwagę na konieczność współpracy wyłanianych w kraju politycznych kierownictw okupacji (niemieckiej i sowieckiej) z rządem. Położono przy tym nacisk na kwestie informowania rządu o przejawach antypolskiej polityki obu okupantów[1].

Dalszy przebieg działań wojennych, przede wszystkim klęska Francji i konieczność ewakuacji władz RP do Wielkiej Brytanii, a także włączenie się Włoch do wojny po stronie Rzeszy Niemieckiej kwestie utrzymania kontaktów miedzy krajem

[1] *Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945,* T. 1, cz. 1: *wrzesień 1939 – czerwiec 1941,* wyd. II (popr. i uzup.), pod red. A. Suchcitza i in., Warszawa 2015, s. 68–69. W Instrukcji czytamy m. in.: „Należy przesyłać rządowi polskiemu możliwie kompletną dokumentację okrucieństw i represji okupantów w Polsce (nazwiska rozstrzelanych i uwięzionych, streszczenie zarządzeń wyjątkowych, opisy, relacje, fotografie etc.)".

a rządem jeszcze bardziej skomplikowały. Wydłużeniu uległy trasy lądowe, a nimi przez dłuższy czas podążali kurierzy w obie strony. Pierwszy zrzut lotniczy cywilnego kuriera do kraju miał miejsce dopiero w lutym 1941 r., natomiast łączność radiową udało się nawiązać w sierpniu 1941 r.[2] Pewna stabilizacja sytuacji zarówno na terenach okupowanych jak i państw satelickich Rzeszy, sprzyjała uszczelnieniu granic, doskonaleniu systemu kontroli i inwigilacji. Te kilka słów tytułem wstępu wydają się konieczne by uświadomić ogrom trudów i niebezpieczeństw związanych zarówno z przygotowaniem misji kurierskiej, jak i jej wykonaniem.

Organizacja „Ojczyzna" i początki łączności kurierskiej konspiracji poznańskiej z rządem RP

W raporcie dla rządu RP datowanym 5 VI 1941 r. Główny Delegat Rządu dla ziem polskich wcielonych do III Rzeszy Adolf Bniński „Białoń" pisał m.in.: „Kiedy w maju 1940 r. na polecenie męża zaufania rządu i za jednogłośną zgodą przedstawicieli stronnictw rozpocząłem moje funkcje, poza czterema stronnictwami, działała na mym terenie kadrowa organizacja Ojczyzna, która przez „R" [Rzym – przyp. A.P.] posiadała łączność z rządem. [...] Utrzymując kontakt ze stronnictwami, pozytywnie ustosunkowując się do ZWZ, zdołała ta grupa zdobyć duży wpływ na dalszy bieg życia organizacyjnego na ziemiach zachodnich. Z aparatu tej grupy skorzystałem przede wszystkim dla mojej łączności z rządem"[3].

Organizacja, o której tu mowa powstała na przełomie września i października 1939 r. w Poznaniu[4]. Jej twórcy, do których zaliczyć wypada ks. inf. Józefa Prądzyńskiego[5],

---

[2] Więcej na temat organizowania cywilnej łączności między rządem RP na emigracji a jego przedstawicielstwem w kraju zob. W. Grabowski, *Polska tajna administracja cywilna 1940–1945,* Warszawa 2003, s. 51–105; M. Hułas, *Goście czy intruzi? Rząd polski na uchodźstwie wrzesień 1939 – lipiec 1943,* Warszawa 1996, s. 221–234.

[3] *Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945,* T. 1, cz. 2: *wrzesień 1939 – czerwiec 1941,* wyd. II (popr. i uzup.), pod red. A. Suchcitza i in., Warszawa 2015, s. 986.

[4] Szerzej na temat tej organizacji zob. J. J. Nikisch, *Organizacja „Ojczyzna" w latach 1939–1945,* Więź 1985 nr 10–12, s. 184–207; *„Ojczyzna" 1939–1945. Dokumenty, wspomnienia, publicystyka*, pod red. Z. Mazura i A. Pietrowicz, Poznań 2004; A. Pietrowicz, *Organizacja „Ojczyzna" jako wyraz dążenia do realizacji idei powrotu ziem macierzystych do Polski*, [w:] *Nacjonalizmy różnych narodów. Perspektywa polityczno-religioznawcza,* pod red. B. Grotta, O. Grotta, Kraków 2012, s. 231–270; E. Serwański, *Z dziejów wielkopolskiej konspiracji 1939–1945*, Poznań 1999, passim.

[5] Józef Prądzyński (1877–1942) – duchowny katolicki, działacz narodowy i społeczny, członek Komisariatu Naczelnej Rady Ludowej, dziekan generalny wojsk polskich w b. zaborze pruskim (1919). Związany z obozem narodowym, senator RP z ramienia Stronnictwa Narodowego (dalej: SN). Wieloletni duszpasterz akademicki w Poznaniu, działacz Związku Obrony Kresów Zachodnich, kierownik działu wydawniczego Drukarni i Księgarni św. Wojciecha. Na początku 1940 r. mianowany mężem zaufania Rządu RP, współorganizator Porozumienia Stronnictw Politycznych (dalej: PSP) w Poznaniu i Głównej Delegatury Rządu dla ziem wcielonych do Rzeszy. Aresztowany przez Niemców 3 V 1941 r., więziony w KL Dachau, zamordowany 20 V 1942 r. w Hartheim Pośmiertnie odznaczony Krzyżem Orderu VM V klasy. Zob. Z. Kaczmarek, *Prądzyński Józef*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 28, z. 3, pod red. E. Rostworowskiego, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1985, s. 404–406.

Kiryła Sosnowskiego[6] i Witolda Grotta[7], od początku za jedno z głównych zadań uznali zbieranie informacji o sytuacji i warunkach stworzonych przez okupanta na ziemiach zachodnich, przede wszystkim o terrorze i zbrodniach popełnianych na obywatelach polskich oraz o zarządzeniach prawno-administracyjnych łamiących normy prawa międzynarodowego. Wiadomość o powstaniu rządu gen. Władysława Sikorskiego spowodowała, że podjęto decyzję jak najszybszego nawiązania z nim kontaktu. Rząd polski na emigracji miał być pierwszym adresatem zebranych informacji. Za jego pośrednictwem wiedza o brutalnym terrorze okupanta miała docierać do światowej opinii publicznej.

Dla środowiska skupionego wokół ks. J. Prądzyńskiego bardzo ważny był fakt udziału w rządzie (od 16 października) Mariana Seydy[8], który był nie tylko osobą szanowaną w Wielkopolsce i osobiście znaną, ale przede wszystkim kimś związanym blisko z ziemiami zachodnimi, znającym dobrze i teren, i jego mieszkańców. Warto w tym miejscu wspomnieć, o czym oczywiście w Poznaniu nie wiedziano, że na posiedzeniu Rady Ministrów 17 X 1939 r. min. M. Seyda, obok min. Alek-

[6] Kirył Sosnowski „Konrad" (1910–1966) – absolwent Uniwersytetu Poznańskiego (Wydział Ekonomiczno-Prawny), członek Młodzieży Wszechpolskiej i Obozu Wielkiej Polski (dalej: OWP), publicysta prasy katolickiej w Poznaniu. Współorganizator „Ojczyzny", Głównej Delegatury Rządu dla ziem wcielonych do III Rzeszy, komendy Okręgu Poznań ZWZ, kierownik Sekcji Zachodniej i Sekcji Informacji i Propagandy Departamentu Informacji i Prasy Delegatury Rządu na Kraj, więzień KL Stuthoff. Po wojnie pracownik Instytutu Zachodniego, współorganizator Wydawnictwa Pallottinum. Więziony w latach 1949–1953, do końca życia inwigilowany przez SB. Wykładowca socjologii w seminariach duchownych w Poznaniu i we Wrocławiu, redaktor krajowy Cahiers Pologne-Allemagne. Zob. A. Pietrowicz, *Kirył Sosnowski „Konrad" (1910–1966) – zarys biografii*, [w:] *Obóz narodowy w obliczu dwóch totalitaryzmów*, pod red. R. Sierchuły, Warszawa 2010, s. 204–217.

[7] Witold Grott „Adam", „Antoni" (1912–1943) – absolwent Uniwersytetu Poznańskiego (Wydział Ekonomiczno-Prawny), działacz Młodzieży Wszechpolskiej i OWP, sekretarz Rady Polskich Interesantów Portu Gdańskiego. Współorganizator „Ojczyzny" i jej kierownik do 1942 r., współorganizator Biura Zachodniego Delegatury Rządu na Kraj oraz Korpusu Zachodniego ZWZ–AK, zastępca kierownika Sekcji Finansowo-Budżetowej Delegatury Rządu na Kraj. Rozstrzelany 1 XII 1943 r. w Szymanowie k. Warszawy. Zob. A. Pietrowicz, *Grott Witold Fryderyk*, [w:] *Lista strat działaczy obozu narodowego w latach 1939–1955. Słownik biograficzny*, t. 1, pod red. W. J. Muszyńskiego, J. Mysiakowskiej-Muszyńskiej, Warszawa 2010, s. 127–129.

[8] Marian Seyda (1879–1967) – działacz narodowy i społeczny, publicysta; w latach szkolnych należał do tajnego Towarzystwa Tomasza Zana i Związku Młodzieży Polskiej „Zet", absolwent Uniwersytetu we Wrocławiu (doktorat z prawa), działacz Ligi Narodowej (m. in. członek Komitetu Centralnego, komisarz na zabór pruski) i Narodowej Demokracji, współpracownik prasy polskiej w Berlinie i zaborze pruskim (m. in. red. naczelny Kuriera Poznańskiego), od 1915 r. w Szwajcarii – współorganizator Centralnej Agencji Polskiej, od 1917 r. w Paryżu – członek Komitetu Narodowego Polskiego, ekspert delegacji polskiej na konferencji pokojowej, w 1919 r. wraca do Polski – działacz Związku Ludowo-Narodowego i SN, poseł na sejm i senator RP, od maja do października 1923 r. minister spraw zagranicznych, dyrektor koncernu prasowego Drukarnia Polska w Poznaniu, we wrześniu 1939 r. znalazł się na Węgrzech, od 16 X 1939 r. do listopada 1944 r. w rządzie RP, m. in. minister sprawiedliwości i minister prac kongresowych (z przerwą VIII 1941 – I 1942), członek Komitetu ds. Kraju, po wojnie pozostał na emigracji w Wielkiej Brytanii, a od 1948 r. w Argentynie, gdzie prowadził działalność publicystyczną m. in. dotyczącą stosunków polsko-niemieckich. Zob. Z. Kaczmarek, *Marian Seyda*, [w:] *Wielkopolanie XX wieku,* pod red. A. Gulczyńskiego, Poznań 2002, s. 465–482.

sandra Ładosia, został wyznaczony do organizowania łączności cywilnej (politycznej) z krajem[9].

Jedną z pierwszych struktur utworzonych w ramach „Ojczyzny" była komórka, której zadaniem było zbieranie informacji o położeniu ludności, dokumentowanie różnych przejawów polityki okupanta, wreszcie – opracowywanie raportów sytuacyjnych[10]. Organizatorem i pierwszym kierownikiem tej komórki był K. Sosnowski. Jego najbliższym współpracownikiem został Czesław Kiełczewski[11]. Z rozbudowywanej sieci organizacyjnej napływały liczne, często obszerne i szczegółowe informacje, relacje świadków zbrodni, a także dokumenty, jak np. oryginalne zarządzenia władz niemieckich, dzienniki urzędowe, obwieszczenia, afisze a nawet fotografie. Zbierano też i studiowano prasę wydawaną przez okupanta na ziemiach zachodnich. Na podstawie uzyskanych informacji K. Sosnowski, po konsultacjach z ks. J. Prądzyńskim, opracował pierwszy raport sytuacyjny[12]. „Ojczyźnie" zależało bardzo, by jak najszybciej trafił on do władz RP. Dodatkowym bodźcem stało się rozpoczęcie przez Niemców wysiedleń ludności polskiej w Wielkopolsce na początku listopada 1939 r.

Przygotowanie pierwszej kurierskiej misji z Poznania do Francji stanowiło poważne wyzwanie dla kierownictwa „Ojczyzny"[13]. System okupacyjny dopiero się tworzył. 25 X 1939 r. władzę z rąk dowódców wojskowych przejmować zaczęły okupacyjne władze cywilne w nowo powoływanych jednostkach administracyjno-terytorialnych. Ciągle panował chaos, zwłaszcza w komunikacji, która jeszcze nie odbudowała się po uszkodzeniach w wyniku działań wojennych. Zmieniały się granice, obowiązujące dokumenty. Organizacja nie posiadała w tym czasie komórki legalizacyjnej ani żadnych możliwości technicznych, które zapewniły by względne bezpieczeństwo przewozu konspiracyjnej poczty. Problemem było też zdobycie niezbędnych funduszy.

Jednak już 11 XI 1939 r. Poznań opuściła pierwsza kurierka zagraniczna Ojczyzny, Anna Świeżawska[14]. Do „Ojczyzny" wprowadził ją K. Sosnowski. Trasę przy-

---

[9] M. Hułas, *Goście czy intruzi?,* op. cit., s. 222, 223.

[10] Szerzej na ten temat zob. A. Pietrowicz, *Działalność informacyjna i dokumentacyjna Głównej Delegatury Rządu RP dla ziem polskich wcielonych do Rzeszy (1940–1941)*, [w:] *Działalność informacyjna Polskiego Państwa Podziemnego*, pod red. W. Grabowskiego, Warszawa 2003, s. 42–57.

[11] Czesław Kiełczewski „Rybak" (1912–1942), absolwent Uniwersytetu Poznańskiego (Wydział Ekonomiczno-Prawny), instruktor harcerski, działacz „Ojczyzny" i Głównej Delegatury Rządu dla ziem wcielonych do Rzeszy, kierownik Wydziału Informacji i Dokumentacji Delegatury, współredaktor pisma Polska, aresztowany w styczniu 1942 r., stracony ok. 7/8 VII 1942 r. Zob. A. Pietrowicz, *Kiełczewski Czesław*, [w:] *Encyklopedia konspiracji wielkopolskiej 1939–1945,* pod red. M. Woźniaka, Poznań 1999, s. 258–259.

[12] *„Ojczyzna" 1939–1945,* op. cit., s. 322–323

[13] Zob. A. Pietrowicz, *Kurierki z Poznania*, Biuletyn Informacyjny. Miesięcznik Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej, 2017, nr 1, s. 26–38. Tutaj szerzej przedstawione zostały sylwetki kolejnych kurierek.

[14] Anna Maria Świeżawska „Siostra Zosi" (1913–1993) – absolwentka Uniwersytetu Poznańskiego, członkini Młodzieży Wszechpolskiej, korektorka w Wydawnictwie św. Wojciecha w Poznaniu,

gotowała sama. Udało się jej uzyskać u władz niemieckich zezwolenie na wyjazd do Lwowa, miejsca swojego urodzenia. Krótko przed wyjazdem otrzymała od K. Sosnowskiego tekst raportu, który musiała się wyuczyć na pamięć. Jej zadaniem było dotarcie do min. M. Seydy we Francji i przekazanie mu treści raportu. Organizacja zaopatrzyła ją w monetę pięciofuntową, którą kurierka zaszyła w ubraniu. Nad „praktyczną" stroną wyprawy (jak to określiła A. Świeżawska) czuwała bratanica ks. infułata – Zofia Prądzyńska[15] „Jadwiga", pierwsza łączniczka „Ojczyzny". Trasę A. Świeżawskiej można śledzić na podstawie zachowanego Dzienniczka[16], który zaczęła prowadzić w dniu opuszczenia Poznania. 16 listopada dotarła do Lwowa. Potem przez Karpaty Wschodnie, które przeszła w rejonie Worochty, przedostała się na Węgry. 3 grudnia znalazła się we Włoszech, a dwa dni później zameldowała się w Paryżu u min. M. Seydy[17]. W archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie zachował się wyciąg z raportu A. Świeżawskiej, spisanego przez nią z pamięci 6 XII 1939 r. Zwraca uwagę fakt, że raport ten zawiera informacje nie tylko z samego Poznania i najbliższych okolic, ale także z powiatów szubińskiego i żnińskiego, z Bydgoszczy i Torunia[18]. O szczęśliwym przebiegu misji A. Świeżawskiej Poznań powiadomiony został drogą radiową. Komunikat o treści „Zosia dojechała szczęśliwie i czeka na siostrę" był również wezwaniem

w czasie kampanii wrześniowej zmobilizowana jako przeszkolona sanitariuszka do szpitala wojskowego w Łodzi, kurierka organizacji „Ojczyzna", zatrudniona w Ministerstwie Informacji i Dokumentacji, a następnie w Ministerstwie Prac Kongresowych Rządu RP na emigracji, po wojnie pozostała w Wielkiej Brytanii, pracowała m.in. jako redaktorka agencji prasowej „Continental News Service", jako urzędniczka w Radzie Politycznej i w Egzekutywie Zjednoczenia Narodowego, jako sekretarka kolejnych prezesów SN, współredagowała Myśl Polską, organ SN. Zob. J. J. Nikisch, *Swieżawska Anna Maria*, [w:] *Encyklopedia konspiracji wielkopolskiej*, op. cit., s. 562–563; *Wspomnienie o Hance*, Myśl Polska nr 14, 16–31 VII 1993 r.

[15] Zofia Prądzyńska „Jadwiga" (1905–1988) – absolwentka Szkoły Handlowo-Przemysłowej w Poznaniu, zatrudniona w Wydawnictwie św. Wojciecha w Poznaniu, łączniczka „Ojczyzny" a następnie Głównej Delegatury Rządu dla ziem wcielonych do Rzeszy, odpowiedzialna także za pomoc przy odprawianiu kurierek zagranicznych, pracowała ponad to w Wydziale Opieki Społecznej „Ojczyzny" i Delegatury, aresztowana 13 XII 1941 r., 23 X 1942 r. wywieziona do KL Ravensbrück (nr obozowy 14667). Po wojnie pracowała m.in. w Instytucie Zachodnim w Poznaniu i Poznańskim Towarzystwie Przyjaciół Nauk. Zob. A. Pietrowicz, *Prądzyńska Zofia*, [w:] *Encyklopedia konspiracji wielkopolskiej*, op. cit., s. 466.

[16] *„Ojczyzna" 1939–1945*, op. cit., s. 47, 48.

[17] A. Świeżawska, Sprawozdanie z wykonania misji kurierskiej z ramienia „Ojczyzny" w listopadzie 1939 r., Londyn 2 X 1974 r., mps, kopia w zbiorach autorki. Relacja A. Świeżawskiej, Londyn 28 VIII 1986 r., w zbiorach autorki.

[18] Instytut Polski i Muzeum gen. Sikorskiego w Londynie (dalej cyt.: IPMS), MSW A 9 III-2a/V. Tekst opublikowany w *„Ojczyzna" 1939–1945,* op. cit., s. 45–47. Bardzo prawdopodobne, że wiadomości przekazane przez Świeżawską znalazły się w memoriale okólnym min. Seydy z 5 I 1940 r. Stał się on podstawą przygotowanej pod koniec lutego 1940 r. przez kierowaną przez Macieja Loreta rzymską placówkę Ministerstwa Informacji i Dokumentacji broszury o sytuacji w Wielkopolsce, na Pomorzu i Śląsku. Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu [dalej cyt.: Ossolineum] Spuścizna M. Loreta, t. 18712, Pismo do Ministra Informacji i Dokumentacji, 23 II 1940 r., s. 183.

do wysłania kolejnej kurierki. Odtąd też kurierki „Ojczyzny", a potem Głównej Delegatury w Poznaniu, nosiły pseudonim „Siostra Zosi".

Kolejną kurierką „Ojczyzny" została Jadwiga Rozmiarkówna[19], siostrzenica żony Cyryla Ratajskiego. Zgłosiła się na ochotnika, gdy dowiedziała się, że organizacja ma zamiar wysłać kolejną osobę z misją kurierską. Chciała przejść granicę w Tatrach, które znała bardzo dobrze, gdyż jako zapalona narciarka co roku spędzała w tych górach kilka tygodni. Odprawiała ją Z. Prądzyńska. Raport sytuacyjny, przygotowany przez K. Sosnowskiego, oraz inne zlecenia musiała, podobnie jak jej poprzedniczka, opanować pamięciowo. Opuściła Poznań 27 XII 1939 r. Najpierw przedostała się do Warszawy, gdzie od W. Grotta, otrzymała kolejne polecenia i przypuszczalnie dodatkowy raport. Następnie przez Kraków udała się do Zakopanego. Tam okazało się, że zaplanowana przez nią trasa przejścia granicy jest nieaktualna, gdyż zaprzyjaźniony Słowak, którego upatrzyła sobie na przewodnika, był widziany ze swastyką w klapie. Skorzystała z poleconego jej, rzekomo sprawdzonego przewodnika, górala z Dzianisza. 15 stycznia 1940 r. opuściła Zakopane i odtąd ślad po niej się urywa. Najbardziej prawdopodobna wydaje się wersja, że w czasie wyprawy została zamordowana i obrabowana przez przewodnika[20]. Z. Prądzyńska na próżno czuwała przy radioodbiorniku, czekając na szyfrowaną wiadomość, potwierdzającą przybycie Rozmiarkówny do Francji[21].

Być może fiasko tej misji skłoniło „Ojczyznę" do podjęcia starań o stworzenie własnych dróg przerzutowych przez granicę. W tym celu 31 I 1940 r. wysłany został do Zawoi Karol Heisig. Komórka zorganizowana przez niego przy pomocy Wilhelma Bartyzela na bazie krakowskiego ośrodka „Ojczyzny" miała istnieć do kwietnia 1942 r. O jej działalności wiadomo niewiele[22].

Gdy stało się jasne, że druga kurierka z Poznania nie dotarła nawet na Węgry, że musiało się przydarzyć jakieś nieszczęście, kierownictwo organizacji zaczęło pospiesznie poszukiwać osoby, której można by powierzyć misję kurierską. Udało się to W. Grottowi w Warszawie. Trzecią kurierką „Ojczyzny" była Anna Zającz-

[19] Jadwiga Rozmiarek „Siostra Zosi" (1917–1940) – po ukończeniu szkoły średniej studiowała języki obce w Ostendzie i Paryżu, harcerka, pracowała w biurze Towarzystwa Ekspedycyjnego „Warta" w Wolnym Mieście Gdańsku. W październiku 1939 r. zaprzysiężona do „Ojczyzny" jako łączniczka i współpracowniczka komórki informacyjno-dokumentacyjnej. Jeździła po okupowanej Wielkopolsce zbierając informacje o położeniu ludności i polityce okupanta. W grudniu 1939 r. opuściła Poznań z misją kurierską, w trakcie której zaginęła w styczniu 1940 r. Zob. P. Mieloch, *Jadwiga Rozmiarkówna – kurier z Mosiny*, Mosina 2008.

[20] Ibid., s. 26–29.

[21] Z. Prądzyńska, Trzecia kurierka „Ojczyzny", mps, b. d., kopia w zbiorach autorki.

[22] Relacja K. Heisiga z 16 VI 1987 r. (w zbiorach autorki); List W. Bartyzela do J. J. Nikischa (kopia w zbiorach autorki). Karol Heisig „Zuch" (1915–1989) student UP (Wydział Rolny – ukończył w 1948 r.), członek Młodzieży Wszechpolskiej, uczestnik kampanii wrześniowej, zaprzysiężony do „Ojczyzny" w listopadzie 1939 r., w końcu stycznia 1940 r. skierowany do Zawoji, gdzie organizował punkt przerzutowy przez granicę. Od 1942 r. działał w Nowym Sączu. Po wojnie pracował w spółdzielczości.

kowska[23], która wyjechała z Warszawy ok. 24 II 1940 r. Podróżowała oficjalnie, gdyż uzyskała potrzebne do wyjazdu do Rumunii dokumenty[24]. Podczas krótkiego pobytu w Rzymie złożyła sprawozdanie Maciejowi Loretowi[25], kierującemu tamtejszą placówką Ministerstwa Informacji i Dokumentacji[26]. Jest to pierwszy odnotowany w dokumentach kontakt konspiracji poznańskiej z M. Loretem. Do Paryża przybyła prawdopodobnie 7 marca 1940 r. Podobnie jej je poprzedniczka, zgłosiła

[23] Anna Beata Zajączkowska z d. Szczepanowska „Siostra Zosi" (1910–1973) – absolwentka konserwatorium we Lwowie i Seminarium Nauczycielskiego w Krakowie, nauczycielka w eksperymentalnej szkole Olgi Małkowskiej w Czorsztynie, w 1938 r. ukończyła studia psychologiczne na Uniwersytecie Poznańskim. W 1931 r. poślubiła Jerzego Zajączkowskiego, urzędnika Banku Polskiego w Warszawie, który we wrześniu 1939 r. ewakuował się do Rumunii, następnie do Francji, zamarł w 1941 r. Zaprzysiężona do „Ojczyzny" w lutym 1940 r. przez W. Grotta jako kurierka zagraniczna. Po wykonaniu misji została zatrudniona w Ministerstwie Informacji i Dokumentacji, po wojnie pozostała na emigracji, początkowo utrzymywała się z produkcji sztucznych kwiatów. W 1955 r. doktoryzowała się na Uniwersytecie w Londynie, po czym została zatrudniona na tamtejszym Wydziale Psychologii, była członkiem Medical Research Council, współpracowała z redakcją Myśli Polskiej. Zob. J. J. Nikisch, *Szczepanowska-Zajączkowska Anna Beata*, [w:] *Encyklopedia konspiracji wielkopolskiej*, op. cit., s. 546; W. Tarnawski, *Wspomnienie o Annie Zajączkowskiej*, Wiadomości [Londyn] nr 1456, 24 II 1974 r. Informacje spisane przez Krystynę Szczepanowską-Miklaszewską, 15 IX 1988 r., rkps, kopia w zbiorach autorki.

[24] Wiza włoska została jej wydana przez ambasadę włoską w Warszawie na okres od 5 II do 1 III 1940 r. 4 III 1940 r. uzyskała w konsulacie francuskim w Rzymie wizę francuską. Odpis danych z paszportu A. Zajączkowskiej w zbiorach autorki.

[25] Maciej Sydon Loret „Antoni Malicki", „Antonio" (1880–1949) – historyk, dyplomata, publicysta, absolwent m.in. Uniwersytetu we Fryburgu, doktorat w 1904 na Uniwersytecie we Lwowie. Od 1911 r. na stałe w Rzymie, prowadził badania w archiwach watykańskich kierował m. in. polską agencją prasową podlegającą Radzie Narodowej w Galicji, a następnie Komitetowi Narodowemu Polskiemu. W latach 1919–1925 był m.in. radcą poselstwa polskiego przy Watykanie oraz chargé d'affaires przy Kwirynale. Po powstaniu rządu gen. Sikorskiego we Francji mianowany attaché kulturalnym (ministrem pełnomocnym) ambasady polskiej przy Watykanie. Jednocześnie współpracował z tajną placówką łączności rządu z krajem. Był także przedstawicielem ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej oraz Ministerstwa Informacji i Dokumentacji, prowadził szeroką akcję pomocy dla uchodźców polskich, Polaków w kraju i jeńców wojennych. Mając rozległe znajomości we włoskich kręgach kościelnych, politycznych i naukowych, prowadził działalność informacyjno-propagandową na rzecz Polski. Od lipca 1944 r. do stycznia 1945 r. był nieoficjalnym przedstawicielem rządu polskiego przy Kwirynale. Ossolineum, Spuścizna M. Loreta, t. 18710, Raport z działalności, adresowany przez M. Loreta do Ministra Spraw Wewnętrznych, 20 VII 1944 r., s. 63–69. A. Szklarska-Lohmannowa, *Loret Sydon Maciej*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XVII/3, z. 74, red. E. Rostworowski, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk, 1972, s. 557–559. Zob. K. Strzałka, *Między przyjaźnią a wrogością. Z dziejów stosunków polsko-włoskich (1939–1945)*, Kraków 2001, passim; *Świadectwa Testimonianze* t. V: *Czas wojny i czas pokoju w „polskim Rzymie"*, oprac. E. Prządka, Rzym 2009, passim; W. Sznarbachowski, *300 lat wspomnień*, Londyn 1997, s. 236; A. Grzybowski, J. Tebinka, *Na wolność przez Lizbonę. Ostatnie okręty polskich nadziei*, Warszawa 2018, s. 207. Na rolę M. Loreta w utrzymywaniu łączności między rządem a jego przedstawicielstwem w kraju wskazują liczne dokumenty zachowane w spuściźnie M. Loreta, znajdującej się w Ossolineum we Wrocławiu (zwłaszcza teczki 18640, 18642, 18643–18645, 18709–18713), a także m. in. w IPMS w Londynie (zob. np. A.9 Ie 11, A.9 Ie 12, A.9 II 9, A.9 III 4/5, A.9 III 4/8, A.21/1 t. 7, A.25 10/1, A.48/4/gI, PRM 45A/9, PRM 76B/3a, Kol. 25/12) czy w Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej cyt.: AAN) np. Delegatura Rządu na Kraj 202/I-2, 202/I-3.

[26] Ossolineum, Spuścizna M. Loreta, t. 18712, Pismo do Ministra Spraw Zagranicznych, oraz Ministrów Stanu prof. S. Strońskiego, dr. M. Seydy, prof. S. Kota, 8 III 1940 r., s, 175.

się do min. M. Seydy. Wkrótce potem podyktowała swój raport A. Świeżawskiej. Niestety, autorce nie udało się ustalić treści raportu ani ewentualnych innych zleceń powierzonych A. Zajączkowskiej przez kierownictwo „Ojczyzny".

Nawiązanie przez konspiratorów poznańskich bezpośredniego kontaktu z Rządem RP miało poważne skutki. Odprawiony z Paryża 24 XII 1939 r. kurier mjr Jerzy Michalewski „Dokładny", obok polecenia skontaktowania się z ówczesnym komendantem okupacji niemieckiej płk./gen. Stefanem Roweckim „Rakoniem", otrzymał także misję udania się do Poznania. W jej efekcie działacze „Ojczyzny" przyczynili się do utworzenia pierwszej komendy Okręgu Poznańskiego ZWZ. Na początku 1940 r. z kolei rząd podjął decyzję o mianowaniu ks. J. Prądzyńskiego Mężem Zaufania Rządu na ziemiach wcielonych do III Rzeszy. Powierzono mu także misję sformowania porozumienia stronnictw politycznych oraz wytypowania kandydata na Głównego Delegata Rządu RP dla tego terenu[27].

Rozszerzenie zakresu zadań i obowiązków „Ojczyzny" w służbie powstającego Polskiego Państwa Podziemnego zmuszało do zorganizowania możliwie stałych, regularnych kontaktów z rządem. Jednorazowe misje kurierskie były z pewnością niewystarczające. Konieczne było także utworzenie komórek technicznych, wspomagających pracę kurierów, zwłaszcza bezpieczeństwo samej misji i przewożonej poczty, która stawała się coraz obszerniejsza i bardziej szczegółowa. Zawierała nie tylko wielostronicowe raporty sytuacyjne czy raporty specjalne ale także oryginalne dokumenty władz okupacyjnych a nawet fotografie. Nie możliwe było już wyuczenie się przez kuriera treści raportów i poleceń na pamięć. Niezbędne stało się mikrofilmowanie materiałów wchodzących w skład poczty.

Komórka fotograficzna „Ojczyzny" została utworzona na przełomie lutego i marca 1940 r. Jej organizatorem, kierownikiem i pracownikiem zarazem był Stefan Pełczyński[28]. Po utworzeniu w Poznaniu Głównej Delegatury Rządu dla ziem

---

[27] *„Ojczyzna" 1939–1945*, op. cit., s. 176–178, 325; W. Grabowski, *Polska tajna administracja*, op. cit., s. 49; M. Woźniak, *Geneza i początki organizacyjne Służby Zwycięstwu Polski – Związku Walki Zbrojnej w obszarze poznańsko-pomorskim (październik 1939 – wrzesień 1940)*, [w:] *Walka podziemna na Pomorzu w latach 1939–1945. W 50. rocznicę powstania Służby Zwycięstwu Polski. Materiały sesji w Toruniu 27–28 IX 1989 r.*, pod red. J. Szilinga, Toruń 1990, s. 83–86. Jeśli uznać za wiarygodną jedną z wersji opracowanych w początkach 1941 r. dla środowisk konspiracji politycznej w GG przez ministra S. Kota „Wyjaśnień w sprawie delegata", decyzja utworzenia Głównej Delegatury w Poznaniu podjęta została na wniosek działaczy poznańskich. Zob. IPMS, MSW, t. 15, poz. 119, Wyjaśnienia w sprawie delegata, [b.d., po 14 I 1941 r.], k. 34.

[28] Stefan Pełczyński n.o. Miler (1913–2001) – po rocznych studiach w Wyższej Szkole Handlowej w Poznaniu podjął pracę w hurtowni materiałów budowlanych, będącej własnością jego ojca Stefana. Walczył w kampanii wrześniowej w 58. pułku piechoty (Armia „Poznań"). Po zwolnieniu z niewoli niemieckiej powrócił do Poznania, znalazł pracę w zakładach fotograficznych „Foto-Rubens", potem „Foto-Tempo". Zaprzysiężony do „Ojczyzny" w lutym 1940 r., został oddany do dyspozycji C. Kiełczewskiego. Na jego polecenie zorganizował komórkę fotograficzną i mikrofilmową, która od połowy 1940 r. pracowała na rzecz Głównej Delegatury Rządu dla ziem wcielonych do Rzeszy oraz Komendy Okręgu Poznańskiego ZWZ–AK. Aresztowany przed datą 14 IV 1942 r., więziony w Forcie VII w Poznaniu, następnie w KL Mauthausen-Gusen. Po wojnie pracował w spółdzielni wydawniczej, a następnie w bankowości.

wcielonych do Rzeszy oraz Komendy Okręgu Poznańskiego ZWZ komórka fotograficzna pracowała na rzecz tych struktur, podlegając jednak nadal bezpośrednio C. Kiełczewskiemu. S. Pełczyński wykonywał swoją pracę w strychowym pokoiku przy ul. Garbary 5, w którym także mieszkał. Filmował dostarczaną mu pocztę, zarówno opracowania, raporty, dokumenty (np. rozporządzenia okupanta, afisze) jak i fotografie. Z własnej inicjatywy wzbogacał materiał dokumentacyjny, wykonując w swoim miejscu pracy – zakładzie fotograficznym – dodatkowe odbitki z filmów dostarczanych do wywołania przez niemieckich żołnierzy. Do jego obowiązków należało też wywoływanie i reprodukowanie materiałów otrzymanych z zagranicy[29].

Zmikrofilmowane raporty i inna dokumentacja zredukowane do zwojów cienkiej błony nie zajmowały wiele miejsca, wymagały jednak starannego ukrycia na wypadek szczegółowej rewizji. Wykonawcą pomysłowych skrytek dla poczty kurierskiej był Czesław Piskorski „Cieszyński"[30]. Umieścił je np. w koturnach pantofli kolejnej kurierki zagranicznej „Ojczyzny" Haliny Cimino[31]. Jako żona włoskiego dyplomaty posiadała ona włoskie obywatelstwo, co umożliwiało jej legalne podróżowanie w czasie wojny. Jesienią 1939 r. została zaprzysiężona do „Ojczyzny". Wkrótce potem, na polecenie ks. J. Prądzyńskiego, zaczęła przewozić korespondencję od internowanego w Poznaniu ks. bp. Walentego Dymka oraz informacje o położeniu Kościoła katolickiego przygotowywane przez „Ojczyznę" do nuncjatury apostolskiej w Berlinie (abp Cesare Orsenigo)[32]. Prawdopodobnie kontaktowała

[29] Relacja S. Pełczyńskiego z 20 VIII 1988 r. w zbiorach autorki. W spuściźnie M. Loreta w Ossolineum autorka odnalazła fotografie wykonane z jednego z przywiezionych przez Cimino mikrofilmów – t. 18642, k. 102–135.

[30] Czesław Piskorski „Cieszyński" (1915–1987) – absolwent Uniwersytetu Poznańskiego (Wydział Prawno-Ekonomiczny), dziennikarz Kuriera Poznańskiego, jesienią 1939 r. zaprzysiężony do „Ojczyzny", współredaktor pisma Polska, pracownik Wydziału Informacji i Dokumentacji Głównej Delegatury Rządu dla ziem wcielonych do Rzeszy, aresztowany 8 I 1942 r., od września 1942 r. więzień KL Mauthausen-Gusen (nr 14259); po wojnie zamieszkał w Szczecinie, dziennikarz, publicysta, działacz turystyczno-krajoznawczy, w 1969 r. doktoryzował się na Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie, adiunkt w Instytucie Turystyki w Szczecinie. Krótki życiorys Cz. Piskorskiego, Szczecin czerwiec 1984 r., kopia w zbiorach autorki; B. Kucharski, *Czesław Piskorski (1915–1987)*, Wielkopolska. Kwartalnik krajoznawczo-turystyczny PTTK, nr 16 (lipiec–wrzesień 1987), s. 15–16; Instytut Zachodni w Poznaniu (dalej cyt.: IZ), Dok. III-90, List C. Piskorskiego z 11 VIII 1961 r.

[31] Relacja C. Piskorskiego z 1 VI 1977 r. kopia w zbiorach autorki. Skrytka na pocztę konspiracyjną znajdowała się też w termosie. Ossolineum, Spuścizna M. Loreta, t. 18643, notatka b.d., s. 44. Halina Cimino z d. Jagielska „Siostra Zosi", „Róża", „Rózia" (1901–1951) – studiowała języki obce i muzykę w Dreźnie, w latach 1926–1938 jako żona włoskiego dyplomaty Idolo Cimino (zmarłego w 1938 bądź w 1939 r.) mieszkała we Włoszech i w Szwajcarii. Jesienią 1939 r. zaprzysiężona do „Ojczyzny", od lata 1940 r. do jesieni 1941 r. odbyła szereg misji kurierskich dla Głównej Delegatury Rządu dla ziem wcielonych do Rzeszy oraz dla Komendy Okręgu Poznańskiego ZWZ. Prawdopodobnie także zwerbowana przez Oddział II Sztabu Naczelnego Wodza do zadań wywiadowczych. Aresztowana 12 XII 1941 r. wraz z niedawno poślubionym (tajnie) Zbigniewem Kłosem. Pod koniec stycznia 1942 r. zwolniona z więzienia gestapo. Po wojnie na emigracji w Kanadzie. M. Woźniak, *Cimino Halina*, [w:] *Encyklopedia konspiracji wielkopolskiej*, op. cit., s. 123.

[32] *„Ojczyzna" 1939–1945*, op. cit., s. 323; *Encyklopedia konspiracji wielkopolskiej*, op. cit., s. 123.

się wtedy również z ambasadą Włoch w stolicy III Rzeszy[33]. Latem 1940 r. jako nowa „Siostra Zosi" (w wewnętrznej korespondencji nosząca pseudonim „Rózia") wyruszyła w swoją pierwszą misję kurierską do Rzymu[34]. Jej służba w łączności zagranicznej przypada jednak już na kolejny etap rozwoju struktur Polskiego Państwa Podziemnego w Wielkopolsce.

Wydział Łączności z Zagranicą Głównej Delegatury Rządu dla ziem wcielonych do Rzeszy

W maju 1940 r. urząd Głównego Delegata rządu dla ziem wcielonych do Rzeszy z siedzibą w Poznaniu objął A. Bniński „Białoń"[35]. W lipcu 1940 r. fakt ten został zatwierdzony na pierwszym posiedzeniu Porozumienia Stronnictw Politycznych, a nominację formalnie podpisał premier W. Sikorski 3 XII 1940 r. (wraz z nominacją dla C. Ratajskiego na Głównego Delegata Rządu dla Generalnego Gubernatorstwa z siedzibą w Warszawie). Obszar podległy Delegaturze dla ziem wcielonych do Rzeszy podzielono na pięć okręgów: Wielkopolskę, Pomorze, Śląsk, okręg łódzki i okręg ciechanowski. W połowie 1940 r. powołane zostało Biuro Delegatury, które miało organizować i koordynować pracę aparatu tajnej administracji cywilnej na tym terenie[36].

W ramach Biura utworzony został m. in. Wydział Łączności z Zagranicą, którym kierował K. Sosnowski, a po jego wysiedleniu do Generalnego Gubernatorstwa w styczniu 1941 r. Edward Piszcz[37], jednocześnie kierownik Biura. Odprawa

[33] L. Frassati-Gawrońska, *Przeznaczenie nie omija Warszawy*, Warszawa 2003, s. 230–231.

[34] Z. Prądzyńska, op. cit., s. 2; *„Ojczyzna" 1939–1945*, op. cit., s. 322–323; E. Serwański, *Wielkopolska w cieniu swastyki*, Warszawa 1970, s. 306.

[35] Adolf Rafał Jan hr. Bniński „Białoń" (1884–1942) – działacz społeczny i polityczny, po odbyciu studiów rolniczych w Monachium i Halle objął majątek w Gułtowach (pow. Środa Wlkp.), współpracownik Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu, starosta średzki (1919–1920), wojewoda poznański (1923–1928), prezes Zarządu Głównego Towarzystwa Czytelni Ludowych, prezes Naczelnego Instytutu Akcji Katolickiej, współorganizator i prezes Stronnictwa Zachowawczego, senator RP (1935–1938), w czasie okupacji wywłaszczony z majątku, współorganizator konspiracji poznańskiej, Główny Delegat Rządu dla ziem polskich wcielonych do III Rzeszy (1940–1941), aresztowany 28 VII 1941 r., stracony przypuszczalnie 7/8 lipca 1942 r. E. Makowski, *Adolf Bniński*, [w:] *Wielkopolanie XX wieku*, pod red. A. Gulczyńskiego, Poznań 2001, s. 49–63; M. Woźniak, *Bniński Adolf Rafał Jan*, [w:] *Encyklopedia konspiracji wielkopolskiej*, op. cit., s. 100–102.

[36] W. Grabowski, *Polska tajna administracja*, op. cit., s. 49; G. Górski, *Polskie Państwo Podziemne 1939–1945,* Toruń 1998, s. 95–96; A. Pietrowicz, *Struktury konspiracyjne Polskiego Państwa Podziemnego w Poznaniu (1939–1945),* Kronika Miasta Poznania, 2009, nr 3, s. 24, 25, 28; *„Ojczyzna" 1939–1945*, op. cit., s. 56–59, 62–63.

[37] Edward Piszcz „Hubert" (1908–1942) – absolwent Uniwersytetu Poznańskiego (Wydział Prawno-Ekonomiczny), dziennikarz (m. in. Kurier Poznański), wiceprezes Syndykatu Dziennikarzy Polskich w Gdyni (1935–1939), działacz OWP i SN (wiceprezes Zarządu Okręgowego w Gdyni), radny Gdyni (1939), w czasie okupacji w Poznaniu, członek kierownictwa „Ojczyzny", kierownik Biura Głównej Delegatury Rządu dla ziem wcielonych do Rzeszy, sekretarz PSP w Poznaniu, aresztowany 9 IX 1941 r., stracony przypuszczalnie 7/8 VII 1942 r. Z. Kaczmarek, M. Woźniak, *Piszcz Edward*, [w:] *Encyklopedia konspiracji wielkopolskiej*, op. cit., s. 436–437; K. Osiński, *Edward Piszcz*, [w:] *Lista strat działaczy obozu narodowego*, op. cit., s. 253–254.

techniczna kurierki – H. Cimino – należała do Z. Prądzyńskiej. Raporty sytuacyjne oraz informacje dla rządu redagował K. Sosnowski, potem E. Piszcz, a po jego aresztowaniu – kolejny kierownik Biura – Stanisław Smoczkiewicz[38].

Oprócz zwykłych raportów sytuacyjnych powstawały także raporty specjalne, do opracowania których zapraszano osoby posiadające odpowiednie przygotowanie merytoryczne. Można tu wspomnieć np. o raportach opisujących położenie Kościoła katolickiego Pierwszy, zaczynający się słowami psalmu *De profundis* powstał prawdopodobnie jesienią 1940 r.[39] Opracował go K. Sosnowski przy pomocy ks. J. Prądzyńskiego i red. Aleksandra Grotta[40]. Raport ten został przekazany przez ambasadora Kazimierza Papée Stolicy Apostolskiej w marcu 1941 r.[41] Kolejny, w którym przedstawiono sytuację Kościoła na ziemiach wcielonych do Rzeszy w okresie od jesieni 1939 r. do wiosny 1941 r., przygotował Aleksander Rogalski „Remigiusz"[42] na podstawie obszernej dokumentacji zgromadzonej w archiwum Delegatury.

Ważną z punktu widzenia bezpieczeństwa przewożonej poczty okolicznością było utworzenie wczesną jesienią 1940 r. komórki szyfrów, podlegającej bezpośrednio kierownikowi Wydziału Organizacyjnego Biura Delegatury. Prowadziła ją Halina Ryffert „Basia"[43]. Jej zadaniem było zarówno szyfrowanie dokumentacji

[38] Stanisław Piotr Smoczkiewicz „Walerian" (1913–1942) – absolwent Uniwersytetu Poznańskiego (Wydział Ekonomiczno-Prawy), działacz Młodzieży Wszechpolskiej, pracownik Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Poznaniu, członek kierownictwa „Ojczyzny", kierownik Wydziału Organizacyjnego a od września 1941 r. także Biura Głównej Delegatury Rządu dla ziem wcielonych do Rzeszy, aresztowany 12 XII 1941 r., stracony przypuszczalnie 7/8 VII 1942 r. A. Pietrowicz, *Stanisław Piotr Smoczkiewicz*, [w:] *Lista strat działaczy obozu narodowego*, op. cit., s. 279–280.

[39] Raport znalazł się w poczcie, przywiezionej przez H. Cimino do Rzymu w marcu 1941 r. Jego tekst (16 stron maszynopisu) w postaci fotografii wykonanych z mikrofilmu znajduje się w spuściźnie M. Loreta. Adresatem raportu był papież Pius XII. Ossolineum, Spuścizna M. Loreta, t. 18642, s. 119–135.

[40] Aleksander Grott (1879–1943) dziennikarz, publicysta, w latach 1919–1920 dyrektor naczelny Polskiej Agencji Telegraficznej, działacz „Ojczyzny", współpracownik Głównej Delegatury Rządu dla ziem wcielonych do Rzeszy, aresztowany jesienią 1942 r., zginął w KL Auschwitz 13 I 1943 r. Był ojcem W. Grotta. Biogram opracowany przez J.J. Nikischa, kopia w zbiorach autorki.

[41] IPMS, A.9.Ie/11, Raport Macieja Loreta, 13 III 1941 r.; *„Ojczyzna" 1939–1945*, op. cit., s. 323, 324; A. Rogalski, Moja działalność pod okupacją hitlerowską (mps w zbiorach autorki); Relacja Aleksandra Rogalskiego z 19 III 1987 r. (w zbiorach autorki).

[42] Aleksander Rogalski „Remigiusz" (1912–1996) – absolwent Uniwersytetu Poznańskiego (polonistyka i socjologia), dziennikarz, publicysta m. in. Kuriera Poznańskiego i Tęczy, członek „Ojczyzny" współpracownik Głównej Delegatury Rządu dla ziem wcielonych do Rzeszy, od 1942 r. pracownik Sekcji Zachodniej Departamentu Informacji i Prasy Delegatury Rządu na Kraj, m. in. redaktor Ziem Zachodnich Rzeczypospolitej, po wojnie członek Instytutu Zachodniego w Poznaniu, Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Stowarzyszenia PAX, Związku Literatów Polskich (m. in. prezes Oddziału Poznańskiego), publicysta specjalizujący się w problematyce stosunków polsko-niemieckich, dziejach Kościoła katolickiego, zagadnieniach kulturalnych i literaturoznawczych. W 1965 r. habilitował się na UAM w Poznaniu.

[43] Halina Ryffert „Basia" (1916–1996) – absolwentka Uniwersytetu Poznańskiego (matematyka), od lipca 1940 r. w organizacji „Ojczyzna", pracowała w Wydziale Organizacyjnym Głównej Delegatury Rządu dla ziem wcielonych do Rzeszy jako szyfrantka, aresztowana 23 IV 1942 r., więziona w For-

przeznaczonej do wysyłki na zewnątrz i do archiwum Delegatury jak i odszyfrowywanie poczty przychodzącej[44].

Łączność kurierska Głównej Delegatury Rządu dla ziem wcielonych do Rzeszy

Zachowane dokumenty pozwalają śledzić podróże H. Cimino od września 1940 r., a więc z okresu, gdy rząd RP znalazł schronienie w Wielkiej Brytanii[45]. W piśmie skierowanym do min. M. Seydy dr Adam Zieliński[46] z Lizbony przekazywał informacje od M. Loreta z Rzymu dotyczące przywiezionej przez „Rózię" poczty. Zawierała ona m. in. opracowanie dotyczące kwestii administracji okupacyjnej i sytuacji prawnej na ziemiach zachodnich. Przynosiła szczegółowe informacje o panującym na tych terenach terrorze, o wysiedleniach Polaków i osiedlaniu Niemców bałtyckich, o trudnościach w łączności z obszarem GG przy stosunkowo łatwej komunikacji z Berlinem oraz o całkowitej harmonii panującej w Porozumieniu Stronnictw Politycznych w Poznaniu[47].

Rzym był głównym punktem, do którego docierała „Rózia" z pocztą. Placówka łączności politycznej rządu z krajem kryptonim „Roman", została utworzona w stolicy Włoch wiosną 1940 r. Do czerwca tego roku kierował nią Jerzy Kurcyusz, który musiał opuścić Rzym w czerwcu 1940 r. (po przystąpieniu Włoch do wojny). W listopadzie 1940 r. zadanie odtworzenia placówki rzymskiej otrzymał Stanisław

cie VII w Poznaniu i KL Ravensbrück. Po wojnie podjęła pracę naukowo-dydaktyczną na UP (UAM) w Poznaniu, kierowała m. in. Katedrą Akustyki i Teorii Drgań. W 1968 r. uzyskała stopień prof. nadzwyczajnego, w l. 1968–1972 była dziekanem Wydziału Matematyczno-Fizyczno-Chemicznego UAM, w l. 1965–1981 przewodniczyła Polskiemu Towarzystwu Akustycznemu, od 1960 r. działała w SD.

[44] H. Ryffert, Wspomnienia i refleksje związane z działalnością w ramach organizacji „Ojczyzna" oraz z pobytem w więzieniu w Forcie VII (mps w zbiorach autorki); Relacja Haliny Ryffert z 6 VII 1987 r. (w zbiorach autorki).

[45] 20 IX 1940 r. „siostra Zosi" pokwitowała odbiór od M. Loreta 1 tys. dol. i 2637 lirów. Ossolineum, Spuścizna M. Loreta, t. 18644, s. 24.

[46] Adam Kazimierz Zieliński (1902–1991) – prawnik (doktorat na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie), historyk, dyplomata, przed wojną radca w Ministerstwie Komunikacji, we wrześniu 1939 r. przedostał się zagranicę. Był jednym z najbliższych współpracowników M. Loreta w rzymskiej placówce Ministerstwa Informacji i Dokumentacji. 10 II 1941 r. objął stanowisko kierownika placówki Ministerstwa Informacji i Dokumentacji w Lizbonie. Współpracował z rządową placówką łączności z krajem, kierowana przez Stefana Murka (Rogozińskiego). Utrzymywał stały kontakt z M. Loretem, pośrednicząc w wymianie poczty i funduszy. Po wojnie pozostał w Portugalii, pracując jako tłumacz i dziennikarz oraz prowadząc badania historyczne. Ossolineum, Spuścizna M. Loreta, t. 18712, Pismo M. Loreta do min. M. Seydy, 17 V 1940 r., s. 215; tamże korespondencja M. Loreta do A. Zielińskiego. W liście do ministrów M. Seydy i S. Kota z 22 VI 1941 r. M. Loret podkreśla, że komunikacja za pośrednictwem A. Zielińskiego jest najszybsza – t. 18709, s. 89. Zob. Jerzy Jackl, *Zieliński Adam Kazimierz*, [w:] *Słownik historyków polskich*, oprac. M. Prosińska-Jackl, Warszawa 1994, s. 579; S. Schimitzek, *Na krawędzi Europy. Wspomnienia portugalskie 1939–1946*, Warszawa 1970, s. 369; A. Grzybowski, J. Tebinka, *Na wolność przez Lizbonę*, op. cit., passim.

[47] IPMS, A.48.4/G I, Pismo A. Zielińskiego do min. M. Seydy, 10 XI 1940, k. 21.

Starczewski „Watys”[48]. Szczególnym jednak oparciem dla kurierki z Poznania okazał się w Rzymie M. Loret. Poczta przywożona przez kurierkę przekazywana była do Londynu przez Lizbonę za pośrednictwem dr. A. Zielińskiego i Stefana Murka (Rogozińskiego)[49], a także przez poselstwo RP w Bernie za pośrednictwem chargé d'affaires Aleksandra Ładosia[50]. W połowie 1941 r. S. Rogoziński otrzymał polecenie z MSW by osobiście czuwał nad przekazywaniem wszystkich przesyłek do Rzymu, a także by miał ogólną orientację co do kierowanych na ręce M. Loreta funduszy[51]. Informacje o pobycie kurierki i treści przywiezionej przez nią poczty czy przekazywanych dezyderatach przesyłane były także do Londynu drogą radiową (via Lizbona lub Berno). Odbiorcami poczty byli m. in. min. M. Seyda, min. Stanisław Kot, min. Stanisław Mikołajczyk. W Rzymie kurierka otrzymywała pocztę od rządu, a także fundusze na działalność konspiracyjną (czasem w formie cennej biżuterii)[52].

[48] Stanisław Starczewski „Watys” (1894–1953) – por. rezerwy, zarządca majątku rodziny Gawrońskich, wywieziony z Polski w grudniu 1939 r. przez L. Frassati-Gawrońską, w listopadzie 1940 r. wysłany jako kurier rządowy do kraju, pozostał w Rzymie (miał być zdekonspirowany i dalsza jego podróż okazała się niemożliwa). Mianowany kierownikiem placówki łączności politycznej. W. Grabowski, *Polska tajna administracja*, op. cit., s. 44, 45, 57, 73–74. L. Frassati-Gawrońska, *Przeznaczenie*, op. cit., passim; W. Sznarbachowski, *300 lat*, op. cit., passim.

[49] Stefan Murek Rogoziński, przed wojną działacz Związku Polaków w Niemczech, od października/listopada 1940 r. do listopada/grudnia 1943 r. kierował placówką łączności z krajem w Lizbonie (kryptonim „Leon I”), podlegającą MSW następnie skierowany do placówki MSW w USA. Po wojnie w służbie dyplomatycznej PRL, w latach pięćdziesiątych mieszkał w Niemczech. Zob. W. Grabowski, *Polska tajna administracja*, op. cit., s. 78, 80; S. Schimitzek, *Na krawędzi Europy*, op. cit., s. 289, 522; T. Nowak Cieplak, *W cieniu historii. Wspomnienia*, Olsztyn 2003, s. 94–100; A. Grzybowski, J. Tebinka, *Na wolność przez Lizbonę*, op. cit., s. 207. Uchwała Prezydium KRN z 19 VII 1946 r. o odznaczeniu Stefana Murka-Rogozińskiego Złotym Krzyżem Zasługi, Monitor Polski 47.16.35 http://www.prawo.pl/m-p-akt/-/dokument/M.P.1947.16.35/16912872/183858, dostęp 4 XII 2017 r.

[50] Ossolineum, Spuścizna M. Loreta, t. 18711, List M. Loreta do min. S. Mikołajczyka, b.d. [maj 1942], s. 73; Depesza do gen. W. Sikorskiego, b.d. [wrzesień 1941 r.], s. 507; t. 18644, rozliczenia finansowe M. Loreta, grudzień 1941 r., s. 26, 60.

[51] IPMS A.9 III 4/8, depesza MSW do S. Rogozińskiego, 19 VII 1941 r., b.p.

[52] W zachowanej korespondencji z MSW do S. Rogozińskiego wielokrotnie pojawiają się polecenia dotyczące przekazywania na ręce M. Loreta różnych sum pieniędzy, w tym także marek niemieckich, które S. Rogoziński miał kupować. Pośrednikiem w przekazywaniu pieniędzy do Rzymu był również A. Zieliński. W depeszy z 7 V 1941 r. polecono S. Rogozińskiemu by porozumiał się z A. Zielińskim i każdą okazją przesyłał pieniądze do Rzymu. IPMS A.9 III 4/8. W spuściźnie M. Loreta w Ossolineum zachowały się rozliczenia funduszy, jakie H. Cimino zabierała dla Głównego Delegata Rządu RP w Poznaniu. Wynika z nich, że do swego aresztowania kurierka przewiozła 81 800 marek niemieckich oraz dwa brylanty. Ossolineum, t. 18644, s. 26, 60. Tamże znajdują się własnoręczne pokwitowania H. Cimino różnych sum, otrzymanych od M. Loreta. Przywiezione przez H. Cimino z Rzymu precjoza były przechowywane m. in. przez współpracownika A. Bnińskiego Czesława Cegielskiego. Zob. Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Oddział w Poznaniu (dalej cyt. IPN Po) Akta w sprawie przeciwko Herbertowi Karolowi Stricknerowi, Halinie Ciminio *vel* Kłos i Zbigniewowi Kłosowi – Po 796/154, Protokół przesłuchania abp. Walentego Dymka, 1 X 1945 r., s. 156; Protokół przesłuchania Z. Prądzyńskiej, 2 X 1945 r., s. 160 [paginacja cyfrowa].

Na początku 1941 r., po dłuższych przygotowaniach, uruchomiono dodatkowy punkt kontaktowy, z którego kurierka mogła odbierać pocztę oraz pieniądze. Znajdował się on w Berlinie[53]. W liście z 23 kwietnia 1941 r. M. Loret pisał m.in. „Z Siostrą Zosi koresponduję raz na miesiąc i tą drogą przesyłam też wiadomości Białoniowi od p. min. Seydy. [...] Drogę do Berlina posiadam. ...ustaliłem [ją] z Siostrą Zosi jeszcze we wrześniu ub. roku. [...] Rózia wyjechała 12 marca i szczęśliwie dowiozła 5 tys. dolarów. Droga dla marek *via* Berlin od 7 miesięcy przygotowana"[54]. Pieniądze wpływały prawdopodobnie na specjalnie utworzone konto bankowe, do którego dostęp miała H. Cimino[55].

„Rózia" kontaktowała się także z przebywającym od stycznia 1941 r. w Rzymie z tajną misją Zygmuntem hr. Skórzewskim[56]. W tym przypadku informacje przekazywane były za pośrednictwem szefa Ekspozytury Oddziału II Sztabu Naczelnego Wodza w Madrycie[57], bądź przez Lizbonę (A. Zielińskiego i S. Rogozińskiego). Z. Skórzewski korespondował także bezpośrednio z min. M. Seydą[58]. Być może

---

[53] H. Cimino korzystała z mieszkania, a także z pośrednictwa Rose Braun, zamieszkałej przy Eichendorffstr. 23 m. 8. Ossolineum, Spuścizna M. Loreta, t. 18642, notatka dot. sposobu nawiązania kontaktu z H. Cimino w Berlinie, bądź ściągnięcia jej do stolicy Niemiec, b.d., s. 44. L. Frassati-Gawrońska podaje Bernichendorfstrasse jako berliński adres Cimino. Zob. L. Frassati-Gawrońska, *Przeznaczenie*, op. cit., s. 231, 232. Drogą korespondencyjną H. Cimino zawiadomiła m. in. o aresztowaniu ks. inf. J. Prądzyńskiego i o bombardowaniu Poznania w maju 1941 r. Ossolineum, Spuścizna M. Loreta, t. 18711, Depesza M. Loreta do min. M. Seydy, 12 V 1941 r., s. 59; Depesza M. Loreta do min. M. Seydy, 22 VI 1941 r., s. 445.

[54] IPMS, A.21/1, t. 7, Pismo M. Loreta do min. M. Seydy, 26 IV 1941, k. 41.

[55] IZ Dok. III-74, Juliusz Kolipiński, Przyczynek do konspiracji w Wielkopolsce w latach 1940–1942. Delegatura Rządu w Poznaniu, Warszawa, październik 1957, mps, s. 3–4.

[56] Zygmunt Włodzimierz hr. Skórzewski „Włodzimierz" (1894–1974), ziemianin, ordynat na Czerniejewie-Radomicach i Łabiszynie Lubostroniu, uczestnik powstania wielkopolskiego, wojny polsko-bolszewickiej, działacz społeczny, mecenas m. in. PTPN. Zgromadzone w pałacu w Czerniejewie kolekcje, należące do najcenniejszych w Wielkopolsce, zostały w czasie wojny rozgrabione przez Niemców. Na początku wojny rodzina Skórzewskich przedostała się zagranicę. W 1940 r. Z. Skórzewski był delegatem PCK w Madrycie. Na początku 1941 r. znalazł się w Rzymie z tajną misją powierzoną mu przez rząd oraz Oddział II sztabu Naczelnego Wodza. Oficjalnie został zatrudniony w bibliotece watykańskiej. Aresztowany wraz z żoną (Leontyną z Radziwiłłów) 23 IX 1942 r. w związku z wykryciem przez wywiad włoski jego zaangażowania w działania zmierzające do oderwania Włoch od sojuszu z Niemcami. (W PSB podano, że aresztowanie miało związek z działalnością konspiracyjną A. Bnińskiego, który był szwagrem Z. Skórzewskiego). W grudniu 1942 r. przekazany Niemcom i osadzony w więzieniu w Berlinie, ocalał dzięki interwencji Szwedzkiego Czerwonego Krzyża. Po wojnie pozostał na emigracji. Zob. A. Dzięczkowski, *Skórzewski Zygmunt Włodzimierz*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXXVIII, pod red. E. Rostworowskiego i in., Warszawa, Kraków 1998, s. 381–383; K. Strzałka, *Między przyjaźnią*, op. cit., s. 212, 220–228. Ze Skórzewskim kontaktował się także M. Loret. Zob. Ossolineum, Spuścizna M. Loreta, t. 18711, notatka z depeszy z 20 III 1941 r., s. 465; t. 18709, List M. Loreta prawdopodobnie do A. Zielińskiego, 15 X 1942 r., s. 259.

[57] Był nim mjr Feliks Albiński „Wilk Jan". T. Dubicki, *Bazy wojskowej łączności zagranicznej ZWZ–AK w latach 1939–1945*, Częstochowa 2000, s. 167.

[58] IPMS, Kol. 25/12, Depesza min. S. Kota, 15 I 1941 r. b.p.; tamże, Depesza Włodzimierza z Rzymu do płk. Leona Mitkiewicza, 26 II 1941 r., b.p.; tamże, A.9 III 4/8, List S. Rogozińskiego, 21 I 1941 r., b.p.; tamże, List S. Rogozińskiego do min. S. Kota b.d [początek 1941 r.], b.p.

również tą drogą nadchodziły do Rzymu fundusze przeznaczone dla Delegatury w Poznaniu i dla Okręgu Poznańskiego ZWZ[59]. H. Cimino została bowiem zaprzysiężona w lecie 1940 r. do ZWZ przez komendanta Okręgu Poznańskiego płk. Rudolfa Ostrihanskyego „Ludwika"[60], przy czym powierzono jej zadanie utrzymywania łączności z rezydenturą Oddziału II Sztabu Naczelnego Wodza. Miała zostać przeszkolona w zakresie wywiadu oraz szyfrowania w czasie jednego z pobytów w Szwajcarii bądź we Włoszech. Zdaniem M. Woźniaka na polecenie Oddziału II Sztabu Naczelnego Wodza H. Cimino nawiązała oficjalne kontakty z funkcjonariuszami poznańskiego Gestapo. Miały one służyć maskowaniu jej działalności konspiracyjnej. Te okoliczności i zadania pozostały nie ujawnione wobec Delegatury w Poznaniu i „Ojczyzny"[61].

Nie udało się zweryfikować informacji o wyjazdach H. Cimino do placówki rządowej w Bernie, a tym bardziej o organizowaniu przez nią punktów kontaktowych na terenie Szwajcarii[62]. W poczcie placówki w Bernie zachowały się natomiast informacje dotyczące treści przywożonej przez „Rózię" poczty przekazywane z Rzymu przez M. Loreta[63].

Praca kurierska H. Cimino była wysoko oceniania przez wszystkich, z którymi się zagranicą kontaktowała[64]. Przywożone przez nią raporty zawierały ważne wiadomości i były wykorzystywane w polskich działaniach informacyjno-propagandowych[65] i dyplomatycznych. Na podstawie poczty przywiezionej przez „Rózię" M. Loret wysłał 23 I 1941 r. do Londynu raport, w którym stwierdzono m.in., że sprawa Gdańska, Prus Wschodnich i możliwie dalekiego przesunięcia granicy na zachód musi być po wojnie załatwiona w sposób ostateczny, a ludność niemiecka powinna zostać z tych ziem ewakuowana. W dalszej części przedstawiono przy-

[59] IPMS Kol. 25/12, Depesza Włodzimierza z Rzymu, 26 II 1941 r., b.p.

[60] Rudolf Ostrihansky „Ludwik", „Aureliusz" (1895–1963), studiował nauki przyrodniczo-rolne w Wiedniu i Zurychu, w czasie I wojny światowej służył w armii austriackiej, od 1916 r. w POW, od września 1918 r. w Wojsku Polskim, uczestnik odsieczy Lwowa i wojny polsko-bolszewickiej, w latach 1924–1929 wykładowca w Centrum Wyszkolenia Artylerii w Toruniu, potem w służbie liniowej w stopniu ppłk. W kampanii wrześniowej walczył w Twierdzy Modlin, zwolniony z niewoli w październiku 1939 r. Oficer SZP–ZWZ–AK. Wiosną 1940 r. objął komendę Okręgu Poznań, po dekonspiracji jesienią 1941 r. przedostał się do Warszawy. Pod koniec 1941 r. mianowany komendantem Okręgu Pomorze, aresztowany 13 V 1943 r., latem 1944 r. osadzony w KL Stutthof. Po wojnie prowadził małe gospodarstwo rolne pod Radomiem. Zob. M. Woźniak, *Ostrihansky Rudolf*, [w:] *Encyklopedia konspiracji wielkopolskiej*, op. cit., s. 413, 414.

[61] Ibid., s. 123.

[62] Ibid., s. 123. Placówką w Bernie, kryptonim „Bronisław" kierował od maja 1940 r. do 1945 r. A. Ładoś. Zob. W. Grabowski, *Polska tajna administracja*, op. cit., s. 79.

[63] Zob. depesze IPMS A.9 III 4/5; por. przypis 50.

[64] IPMS A.9 III 4/8, Depesza MSW do S. Rogozińskiego, 2 II 1942 r., b.p.; L. Frassati-Gawrońska cytuje słowa S. Starczewskiego, który nazwał H. Cimino „najlepsza łączniczką pomiędzy władzami emigracyjnymi a krajem". *Przeznaczenie*, op. cit., s. 230; E. Serwański, *Wielkopolska w cieniu*, op. cit., s. 304.

[65] M. in. w wydanej przez Ministerstwo Informacji i Dokumentacji książce *The German New Order in Poland*, London [1942].

kłady łamania przez Niemcy konwencji międzynarodowych dotyczących traktowania jeńców wojennych, omówiono dramatyczną sytuację Kościoła katolickiego, położenie Polaków na Śląsku i Pomorzu oraz postawę różnych grup społeczeństwa polskiego[66]. 13 III 1941 r. z kolei M. Loret informował: „Ostatnio »Siostra Zosi« przywiozła ważne materiały i dokumenty o stanie rzeczy w Polsce, które będą doręczone w tych dniach w Watykanie"[67]. H. Cimino przywiozła wtedy materiał fotograficzny, którego odbiór potwierdził min. M. Seyda w telegramie do A. Zielińskiego 29 IV 1941 r.[68] W tymże telegramie M. Seyda podkreślał wagę, jaką przywiązywał do kontaktów z krajem za pośrednictwem H. Cimino, pisząc: „W komunikacji z krajem proszę zachować najdalej idącą ostrożność. Tajne rzeczy między Rózią a mną proszę bezwzględnie przekazywać tylko na moje ręce... Czy Rózię doszły najściślej tajne załączniki, których drugie egzemplarze wysłałem na ręce Skórzewskiego?".

W przekazywaniu wiadomości pomiędzy Rządem a jego Delegaturą w Poznaniu wykorzystywane były – choć jak się zdaje sporadycznie – także audycje radiowe[69].

Po raz kolejny H. Cimino przyjechała do Rzymu pod koniec sierpnia 1941 r.[70] Świadczy o tym przesłany do Londynu 1 IX 1941 r. przez M. Loreta wyciąg z raportu kuriera z ziem zachodnich. Wyrażono w nim m.in. poparcie dla polityki gen. W. Sikorskiego wobec Związku Sowieckiego, domagając się uznania układu Sikorski–Majski przez min. M. Seydę i jego powrotu do rządu jako przedstawiciela ziem zachodnich[71]. We wrześniowej poczcie dla rządu znalazł się także list E. Piszcza z 27 VIII 1941 r., w którym informował premiera o aresztowaniu przez gestapo A. Bnińskiego oraz przedstawił treść uchwał Porozumienia Stronnictw Politycznych z 6 i 26 sierpnia, w tym informację o uzgodnionych kandydatach na następców A. Bnińskiego. Scharakteryzował ponad to organizację terenową Głównej Delegatury Rządu dla ziem wcielonych do Rzeszy oraz zadania i prace przez nią podejmowane. Opisał również pokrótce stosunki między Delegaturą i stronnictwami politycznymi a okręgowymi komendami ZWZ na ziemiach wcielonych do Rzeszy[72].

---

[66] IPMS, A.9.Ie/11, Sprawozdanie nadesłane z Rzymu [styczeń 1941], b.p.

[67] IPMS, A.9.I.e 11, Raport M. Loreta, 13 III 1941. H. Cimino przebywała w Rzymie od 24 II do co najmniej 10 III 1941 r. Ossolineum, Spuścizna M. Loreta, t. 18711, Pismo M. Loreta do min. M. Seydy, 24 II 1941 r., s. 421; Raport z Poznania, b.d. [luty/marzec 1941 r.] s. 499; t. 18645/1, pokwitowania „siostry Zosi" z 28 II, 2 i 10 III 1941 r., s. 41, 49, 50.

[68] IPMS, A.9.III.4/8, Telegram min. M. Seydy do dr. A. Zielińskiego, 29 IV 1941. Zob. przypis 39.

[69] W depeszy z 20 III 1941 r. min. M. Seyda zawiadamiał M. Loreta, by „siostra Zosi" słuchała radia londyńskiego określonego dnia. Ossolineum, Spuścizna M. Loreta, t. 18711, s. 465.

[70] Ossolineum, Spuścizna M. Loreta, Pokwitowania „siostry Zosi" z 20 IX i 2 X 1941 r., t. 18645/1, s. 127, 132. Miała wracać 24 IX, ale prawdopodobnie jej pobyt przedłużył się do pierwszych dni października. – T. 18711, Depesza M. Loreta do gen. W. Sikorskiego, b.d. [po 14 IX 1941 r.], s. 507.

[71] IPMS PRM 45A/9. Wyciąg z raportu kuriera z ziem zachodnich, 1 IX 1941 r., b.p.

[72] Studium Polski Podziemnej w Londynie, MSW t. 14, Pismo „Huberta" do Prezesa Rady Ministrów, 27 VIII 1941 r., b.p.; MSW t. 74. Pismo Delegatury Poznańskiej do gen. W. Sikorskiego, 1 IX 1941 r., b.p.

Rozbicie Głównej Delegatury dla ziem wcielonych do Rzeszy

W czasie, gdy raport ten dotarł do Londynu, jego autor, E. Piszcz był już aresztowany (9 IX 1941 r.). Gestapo poznańskie rozwijało akcję, która miała doprowadzić do rozbicia Głównej Delegatury Rządu dla ziem wcielonych do Rzeszy, Porozumienia Stronnictw Politycznych oraz komendy Okręgu Poznańskiego ZWZ. W jednym z przemyconych z więzienia śledczego gestapo w Forcie VII w Poznaniu grypsów E. Piszcz informował o zagrożeniu aresztowaniem S. Smoczkiewicza i H. Cimino[73].

Tymczasem w trakcie podróży kurierskiej do Berlina jesienią 1941 r. H. Cimino zauważyła, że jest śledzona. Jej zadaniem było wtedy m. in. przekazanie nuncjaturze apostolskiej najnowszego raportu o położeniu Kościoła katolickiego (po rozporządzeniach namiestnika Kraju Warty Arthura Greisera z 13 IX 1941 r. określających zasady nowego prawa wyznaniowego oraz mechanizmy jego wprowadzania). Zadanie to wykonała, ukrywając raport w dużym bukiecie kwiatów, którego dostarczenie do rąk nuncjusza abpa C. Orsenigo zleciła w jednej z berlińskich kwiaciarni[74].

H. Cimino została aresztowana 12 XII 1941 r. Okazało się, że poznańskie Gestapo było dobrze zorientowane w jej konspiracyjnej działalności, wiedziało np. o skrytkach w pantoflach. Tego samego dnia w ręce Gestapo wpadł S. Smoczkiewicz, a 13 grudnia Z. Prądzyńska. Nieco wcześniej, 9 grudnia, powiadomiony o bardzo trudnej sytuacji w Poznaniu ówczesny Główny Delegat Rządu dla Generalnego Gubernatorstwa C. Ratajski, postanowił objąć swoją władzą także Ziemie Zachodnie[75]. Główna Delegatura Rządu w Poznaniu przestała istnieć. W kwietniu 1942 r. zbiegł do Warszawy zagrożony aresztowaniem ostatni kierownik jej Biura – Juliusz Kolipiński[76].

Tymczasem, przypuszczalnie pod koniec stycznia 1942 r., H. Cimino została zwolniona[77]. Fakt ten wywołał zrozumiałe podejrzenia o podjęcie przez nią współpracy z Gestapo. Do dziś dnia trudno tę sprawę jednoznacznie rozstrzygnąć.

---

[73] E. Serwański, *Wielkopolska*, op. cit., s. 305–307; Z. Prądzyńska, op. cit., s. 2.

[74] Ibid.

[75] *Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945*, T. II: *czerwiec 1941 – kwiecień 1943*, pod red. T. Pełczyńskiego i in., Londyn 1973, s. 162, 163.

[76] E. Serwański, *Wielkopolska*, op. cit., s. 306–309; W. Grabowski, *Polska tajna administracja*, op. cit., s. 107–108.

[77] Na początku lutego 1942 r. podjęła ona z konta w Berlinie 3 tys. dol., które wpłacił w grudniu 1941 r. „Watys". Kwotę tę miała przekazać Głównemu Delegatowi Rządu w Warszawie z przeznaczeniem dla ZWZ. Ossolineum, Spuścizna M. Loreta, t. 18643, Pismo bez adresata i daty [luty 1942 r.], s. 38, 39. W lutym (lub w kwietniu) „Watys" przesłał na konto berlińskie kolejne 3 tys. dol., które H. Cimino miała podjąć w maju. Ibid. t. 18643, List M. Loreta do nieznanego adresata, przypuszczalnie min. S. Mikołajczyka, 15 IX 1942 r., s, 249. Wraz z listem M. Loret wysłał zeznania H. Cimino spisane przez S. Starczewskiego. Niestety, tekstu tych zeznań nie udało się autorce odnaleźć w spuściźnie M. Loreta. Zachował się jedynie klucz do szyfru.

Nie wdając się w tym miejscu w dyskusję, trzeba jednak przytoczyć kilka informacji zamykających dzieje kurierskiej służby „Rózi". Po wyjściu na wolność próbowała przekazać przedstawicielom Delegatury Rządu w Poznaniu i Komendy Okręgu Poznańskiego AK fundusze, które były zdeponowane w jednym z berlińskich banków. Działacze „Ojczyzny", do których docierały z więzienia niemieckiej policji bezpieczeństwa w Forcie VII grypsy ostrzegające przed H. Cimino starali się informować dostępnymi sobie kanałami o możliwym niebezpieczeństwie, jakie niesie za sobą podjęcie z nią kontaktu. Byli oni przekonani, że aresztowania dokonane przez Gestapo wiosną 1942 r. w strukturach Okręgu Poznańskiego AK, były następstwem odebrania pieniędzy od kurierki. Dlatego kierownictwo „Ojczyzny" powiadomiło konspiracyjny wymiar sprawiedliwości o zdradzie „Rózi". Został podobno wydany na nią wyrok śmierci, którego jednak nie zdołano wykonać[78].

Informacje o aresztowaniu H. Cimino, a następnie o jej wypuszczeniu oraz o podjęciu przez nią w Berlinie pieniędzy zaniepokoiła M. Loreta, który pisał w marcu 1942 r. do min. S. Mikołajczyka: „Siostra Zosi odebrała pieniądze dopiero po 2. miesiącach, gdyż była aresztowana. Dziwne, że po zwolnieniu odważyła się pojechać do Berlina. [...] Miała być bita w więzieniu i rzekomo przyznać się, że jest [...] kurierem między Rzymem a Poznaniem"[79]. Na prośbę „Watysa" pojechała do Berlina L. Frassati-Gawrońska by wyjaśnić okoliczności wypuszczenia kurierki. Po rozmowach w ambasadzie włoskiej doszła ona do wniosku, że interwencja włoskiej dyplomacji doprowadziła do zwolnienia H. Cimino, mimo poważnych zarzutów jakie jej postawiło Gestapo[80].

W obliczu sprzecznych opinii w sprawie tak ważnej jak ewentualność zdrady rząd zwrócił się do Oddziału II Sztabu Naczelnego Wodza o zbadanie wysuwanych wobec kurierki podejrzeń. Nie zostały one wtedy potwierdzone, jednak postanowiono na wszelki wypadek zerwać z nią kontakty. Dopiero w styczniu 1945 r. współpracę z H. Cimino miał podjąć Oddział II KG AK[81].

[78] E. Serwański, *Wielkopolska*, op. cit., s. 308–310; J. J. Nikisch, *Organizacja „Ojczyzna"*, op. cit., s. 191. Nazwisko H. Cimino jako agentki Gestapo wymienia tłumacz poznańskiego Gestapo. IPN Po 003/7/005, Zeznania jeńca wojennego Aleksandra Petrowiaka, 25 VIII 1945 r., s. 86.

[79] IPMS PRM 76B/3a, List M. Loreta do S. Mikołajczyka, 28 III 1942 r., b.p. Zarówno w Rzymie, jak i w Londynie zastanawiano się nad przyczyną dekonspiracji kurierki. Zdaniem M. Loreta „Należało by zbadać czy cała ekipa poznańska wraz z Siostrą Zosi nie padła ofiarą pewnych nieostrożnych posunięć Watysa i nietolerancji ZWZ". AAN, Delegatura Rządu na Kraj, 202/I-2, Depesza M. Loreta, b.d. [luty 1942 r.?], s. 55. Natomiast w MSW wyrażono opinię, że to ambasador K. Papée „przez wysłanie pieniędzy via Berlin zasypał jedną z najlepszych dotychczasowych kurierek, z których korzystał Loret". IPMS A.9 III 4/8, depesza MSW do S. Rogozińskiego, 2 II 1942 r., b.p.

[80] L. Frassati-Gawrońska, *Przeznaczenie*, op. cyt., s. 230–233. O zwolnieniu kurierki dzięki interwencji ambasady włoskiej w Berlinie informował także M. Loret. Zob. IPMS A.9 III 4/5, depesza A. Ładosia, 27 V 1942 r., b.p.

[81] M. Woźniak, *Cimino Halina*, [w:] *Encyklopedia konspiracji wielkopolskiej*, op. cit., s. 123. Autor biogramu kurierki, znawca dziejów konspiracji wielkopolskiej, odrzucał tezę o jej zdradzie. Fakt utrzymywania przez nią kontaktów z Gestapo tłumaczy maskowaniem w ten sposób jej zaangażowania w działalność konspiracyjną. Zwracał przy tym uwagę, że powojenny przerzut kurierki zagranicę zorganizowała Delegatura Sił Zbrojnych. Także Bogdan Chrzanowski, badacz dziejów konspiracji

Tymczasem w połowie 1942 r. „Rózia" zawiadomiła M. Loreta o zamiarze przybycia do Rzymu i poprosiła o przygotowanie pieniędzy i poczty. Rzeczywiście pojawiła się w Rzymie ok. 20 VIII i pozostała w tym mieście przez 3 tygodnie. W tym czasie zarówno M. Loret jak i S. Starczewski przeprowadzili z nią rozmowy, w których starali się wyjaśnić okoliczności aresztowań w Delegaturze Poznańskiej oraz uwolnienia kurierki przez Gestapo[82]. Nieufny M. Loret uchylił się od przekazania jej jakichkolwiek instrukcji, natomiast S. Starczewski zaopatrzył ją w sumę 5 tys. dolarów[83]. Była to prawdopodobnie ostatnia podróż kurierska H. Cimino do Włoch. Nie wiadomo komu przekazała przywiezione pieniądze, być może przeznaczyła je m.in. na pomoc dla rodzin aresztowanych i zamordowanych konspiratorów[84].

Zakończenie

Przedstawione powyżej informacje na temat łączności kurierskiej „Ojczyzny" a następnie Głównej Delegatury Rządu RP w Poznaniu z władzami na uchodźstwie nie wyczerpują z pewnością tematu. Skupiono się tu przed wszystkim na opisaniu struktur i działań związanych z utrzymywaniem przez konspiratorów poznańskich bezpośredniej łączności zagranicznej. Oczywiście w kontaktach z rządem korzystano również z pośrednictwa Głównej Delegatury Rządu dla GG, a także KG ZWZ–AK. Na obecnym etapie badań nie sposób jednak określić zakres tego pośrednictwa, opisać wykorzystywane kanały łączności oraz ustalić jaka korespondencja i jakie kwoty pieniędzy trafiały do Poznania tą drogą[85].

pomorskiej oraz struktur tajnej polskiej administracji cywilnej, sceptycznie podchodzi do formułowanych wobec H. Cimino oskarżeń. Zob. B. Chrzanowski, *Delegatura Rządu RP na Kraj na Pomorzu. Nieznane karty z frontu walki cywilnej podczas okupacji niemieckiej i po jej zakończeniu,* Toruń 2011, s. 41–42. Jesienią 1945 r. okoliczności śmierci A. Bnińskiego i ewentualnej zdrady H. Cimino badała Prokuratura Sądu Okręgowego w Poznaniu. Zob. IPN Po 796/154 – Akta w sprawie przeciwko Herbertowi Karolowi Stricknerowi, Halinie Ciminio *vel* Kłos i Zbigniewowi Kłosowi. Sprawa nie została rozstrzygnięta wobec potajemnego wyjazdu H. Cimino z Polski. Osobne śledztwo prowadziła Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce. Zob. dokumenty Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu IPN w Poznaniu, OKP S. 12/81.

[82] Ossolineum, Spuścizna M. Loreta, t. 18711, Notatka z 20 VIII 1942 r., s. 457; t. 18643, List M. Loreta, 15 IX 1942 r., s, 249. M. Loret komentuje tu zeznania H. Cimino, zwracając uwagę na sprzeczności bądź informacje budzące wątpliwości.

[83] IPMS A.9 III 4/5, Depesza M. Loreta do min. S. Mikołajczyka nadana przez Berno 14 VII 1942, b.p.; tamże A.9 III 4/8, List S. Rogozińskiego do MSW, 14 IX 1942 r., b.p.

[84] W rozmowie z M. Loretem H. Cimino domagała się pieniędzy na pomoc aresztowanym i ich rodzinom. Ossolineum, Spuścizna M. Loreta, t. 18711, Notatka z 20 VIII 1942 r., s. 457. Mec. Kazimierz Krotoski w swoich zeznaniach stwierdził, że H. Cimino kilkakrotnie przekazywała mu pieniądze przeznaczone na taki właśnie cel. IPN Po 796/154, Akta w sprawie przeciwko Herbert Karol Strickner, Halina Cimino *vel* Kłos, Zbigniew Kłos, Protokół przesłuchania w charakterze świadka K. Krotoskiego, 11 X 1945 r., s. 262–263 [paginacja cyfrowa].

[85] Przykłady różnych możliwych kanałów łączności znaleźć można np. w następujących dokumentach: SPP, MSW, t. 74, poz. 25, Depesza C. Ratajskiego, 13 III 1941 r., b.p.; IPMS Kol. 25/12, pismo min. S. Kota do placówki w Madrycie, 15 I 1941 r., b.p.; tamże A.9.III.4/1 Pismo Pawła Siudaka do kierownictwa konspiracyjnego SL (Trójkąt), 3 X 1941 r., b.p.

Marek Jedynak
– Referat Badań Historycznych w Delegaturze IPN w Kielcach –

POMOC LUDZI I STRUKTUR ODDZIAŁU V ŁĄCZNOŚCI KOMENDY GŁÓWNEJ ARMII KRAJOWEJ W PRZERZUTACH ŻOŁNIERZY AK NA ZACHÓD (REKONESANS BADAWCZY NA PRZYKŁADZIE 2 DYWIZJI PIECHOTY LEGIONÓW AK)

Z chwilą rozwiązania Armii Krajowej, na mocy rozkazu gen. bryg. Leopolda Okulickiego „Niedźwiadka", dowódcy Sił Zbrojnych w Kraju z dnia 19 I 1945 r. przystąpiono do prac organizacyjnych mających na celu rozformowanie i likwidację podziemnej armii, ale także ewakuację osób zagrożonych aresztowaniem. Przede wszystkim obawiano się niebezpieczeństwa ze strony Sowietów wkraczających na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej oraz tylko z nazwy „polskiego" Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego.

Kilka miesięcy później skomplikowana sytuacja na ziemiach polskich po zakończeniu drugiej wojny światowej i przejęciu władzy przez komunistów skupionych w Polskiej Partii Robotniczej (wspieranych oddziałami Armii Czerwonej, „ludowego" Wojska Polskiego oraz funkcjonariuszami NKWD i MBP) spowodowała, że tysiące Polaków stanęło przed koniecznością podjęcia ważnych decyzji. Zaangażowani w działalność niepodległościową – polityczną lub zbrojną – żołnierze Armii Krajowej, funkcjonariusze Delegatury Rządu RP na Kraj, czynni działacze Polskiego Państwa Podziemnego, a także członkowie innych konspiracyjnych organizacji antykomunistycznych zmuszeni byli ratować się ucieczką. Emigracja z kraju opanowanego przez komunistów prawdopodobnie dla wielu osób była jedyną szansą na uniknięcie śmierci lub długoletniego ciężkiego więzienia.

W pierwszej kolejności emigrację wybrali oficerowie AK zagrożeni aresztowaniem przez organy bezpieczeństwa państwa. Ich główna (i faktycznie jedyna w tej

skali) fala ucieczek przypadła na sierpień i wrzesień 1945 r. Zbiegło się to w czasie z decyzją płk. Jana Rzepeckiego „Prezesa" o likwidacji Delegatury Sił Zbrojnych na Kraj (6 VIII 1945 r.) oraz z wejściem 21 VIII 1945 r. w życie dekretu z dnia 2 VIII 1945 r. o amnestii, wydanego przez Bolesława Bieruta, prezydenta Krajowej Rady Narodowej. Amnestią objęci zostali m.in. żołnierze AK, co miało na celu „rozładowanie lasów" z konspiracji poakowskiej[1]. Niewątpliwie te dwa wydarzenia były główną determinantą opisywanej sytuacji.

Dla pierwszej powojennej dekady największa fala ucieczek przypadła na rok 1945. Krótki okres opuszczania kraju na masową skalę zakończył się już w drugiej połowie września. Był to czas powojennego chaosu. Nie działały w sposób skoordynowany wszystkie służby odpowiedzialne za zabezpieczenie granicy państwowej. Sytuacja uległa diametralnej zmianie, gdy liniowe oddziały Wojska Polskiego, które strzegły polskiej granicy od maja 1945 r., zastąpione zostały przez nową formację – Wojska Ochrony Pogranicza[2].

Szybki rozwój nowej formacji i fizyczne zaostrzenie kontroli kordonu doprowadziły po pewnym czasie do niemal całkowitego ustania ucieczek przez „zieloną granicę". Trudne stało się nielegalne i legalne przekraczanie południowego i zachodniego odcinków granicy, przez które wiodła bezpośrednia droga na zachód Europy. Władze Polski i Czechosłowacji znacznie ograniczyły swobodę przemieszczania się. Wyjątek stanowił ruch przygraniczny na podstawie reglamentowanych przepustek. Ograniczenie to spowodowało wzrost ruchu nielegalnego na południu, co dało się zaobserwować szczególnie na Dolnym Śląsku. Jedyną oficjalną drogą na zachód był przejazd przez Sowiecką Strefę Okupacyjną Niemiec, co wiązało się z niebezpieczeństwem i dużym prawdopodobieństwem aresztowania.

Ponadto w tym czasie w kraju miało miejsce kilkadziesiąt udanych akcji oddziałów podziemia antykomunistycznego na siedziby NKWD, UB i Milicji Obywatelskiej oraz na areszty i więzienia (łącznie 73 ataki, w tym 55 udanych). Oddziały konspiracji niepodległościowej w spektakularny sposób m.in. uwolniły osadzonych w więzieniu w Kielcach (4/5 VIII 1945 r.) i więzieniu w Radomiu (9 IX 1945 r.). Wśród uwolnionych było duże grono oficerów AK, którzy w niedługi czas potem zbiegli na Zachód. W ich ślady poszło następnie kilkuset kolejnych żołnierzy AK, którzy w różnych okolicznościach zdołali odzyskać wolność i wydostać się z aresztów organów bezpieczeństwa państwa[3].

---

[1] Szerzej: Dekret z dnia 2 VIII 1945 r. o amnestii (Dz. U. z 1945 r. Nr 28, poz. 172); *Komunistyczne amnestie lat 1945–1947. Drogi do „legalizacji" czy zagłady?*, pod red. W. J. Muszyńskiego, Warszawa 2012.

[2] Wojska Ochrony Pogranicza zorganizowane zostały na podstawie rozkazu Naczelnego Dowódcy Wojska Polskiego nr 0245 z 13 IX 1945 r. Szerzej: H. Dominiczak, *Zarys historii Wojsk Ochrony Pogranicza 1945–1985*, Warszawa 1985; J. R. Prochwicz, *Wojska Ochrony Pogranicza 1945–1965. Wybrane problemy*, Piotrków Trybunalski 2011.

[3] S. Bembiński „Harnaś", *Te pokolenia z bohaterstwa znane*, Radom 1996; Antoni Heda-Szary, *Wspomnienia „Szarego"*, Warszawa 2009; K. Krajewski, *Akcje uwalniania więźniów z więzień, obozów i placówek UBP i NKWD 1944–1948 (wstępna próba bilansu)*, Zeszyty Historyczne WiN-u: 2007,

Bezpośredni kierunek migracji wprost na zachód Europy stanowił duże zagrożenie z uwagi na powstałą po zakończeniu działań wojennych Sowiecką Strefę Okupacyjną Niemiec. Oczywiście część uciekinierów podjęła próbę przedostania się tą drogą. W przeważającej większości przypadków żołnierze obierali jednak marsz ku południowej granicy, by przez Śląsk, Czechosłowację i Austrię dotrzeć do Europy Zachodniej.

Pokonanie granicy polsko-czechosłowackiej nie nastręczało wielu trudności. Tranzyt odbywał się m.in. na podstawie upoważnień w języku polskim i rosyjskim, wystawianych przez wojewodę krakowskiego i wizowanych przez Czechosłowacki Czerwony Krzyż. Jak relacjonował jeden z emigrantów: „ruch nielegalny jest b[ardzo] duży szczególnie w okręgach przyłączonych do Śląska na stronę czeską. Celem wędrówek jest ucieczka i przemyt. Granica polsko-czeska obsadzona jest przez armię Żymierskiego. Strona polska jest silniej obsadzona. Gdy się strażnikowi powie, że się ucieka to chętnie przepuści (wiadomość od ludności przygranicznej)”[4].

Planujący ucieczkę w pierwszej kolejności musieli rozpoznać wszystkie możliwości bezpiecznego przekroczenia granicy. Naturalnym odruchem było zatem sprawdzenie wciąż istniejących sieci wzajemnych powiązań i znajomości, a także skorzystanie z funkcjonujących nadal struktur Oddziału V (Łączności) Komendy Głównej Armii Krajowej i jej następców: organizacji „Nie” i – kolejno – Delegatury Sił Zbrojnych na Kraj. Ekspozytury terenowe pionu łączności posiadały zorganizowane jeszcze podczas wojny punkty etapowe i drogi przerzutowe, które wraz ze zmieniającą się sytuacją polityczną były modyfikowane. Początkowo były to dotychczasowe szlaki kurierskie wykorzystywane przez KG AK i Delegaturę Rządu RP na Kraj do łączności z Rządem RP na uchodźstwie. W drugiej kolejności wytyczano nowe trasy przerzutowe, którymi być może szli także „spaleni” żołnierze i oficerowie AK.

W 1945 r. funkcjonował nadal szlak przerzutowy z Bydgoszczy przez Niemcy do Paryża i z Paryża do Gdańska. Aktywna była również trasa północna przez Wybrzeże Gdańskie do Szwecji. Najważniejszym szlakiem przerzutowym na Zachód z naturalnych przyczyn został jednak szlak południowy. Zasadniczym argumentem przemawiającym na jego korzyść była niewielka odległość od granicy z Czechosłowacją. Uwarunkowania terenowe górskiej granicy umożliwiały skryte przenikanie przez nią. Poza tym obszar na zachód od Górnego Śląska był wówczas jeszcze w niewielkim stopniu zasiedlony przez Polaków, zaś ci, którzy już zdołali przybyć na Ziemie Zachodnie, nie byli do końca zinfiltrowani przez organizujące się organy bezpieczeństwa państwa komunistycznego. To z kolei powodowało, że

nr 26–27, s. 285; M. Sołtysiak, R. Śmietanka-Kruszelnicki, *Rozbicie więzienia w Kielcach w nocy z 4 na 5 sierpnia 1945 r.*, Kielce 2009; D. Suchorowska-Śliwińska, *Rozbić więzienie UB! Akcje zbrojne AK i WiN 1945–1946*, Łomianki 2010.

[4] Studium Polski Podziemnej w Londynie (dalej: SPP), Relacje „C” (dalej: B.I.C.), sygn. 14, L. Profaska, Sprawozdanie informacyjne z Kraju, [b.m.], 17 X 1945 r., b.p.

część uciekinierów – po odpowiednim „legendowaniu”[5] – wybrała do opuszczenia kraju oficjalne przejścia graniczne, również słabo jeszcze strzeżone.

Przez południe Polski przebiegały także trasy kurierskie wykorzystywane przez łączność AK w ramach operacji o kryptonimie „Dorsze”. Jej celem była opieka nad alianckimi żołnierzami, którzy zbiegli z niemieckiej niewoli, a następnie ich ewakuacja. W tym celu wykorzystywane były kanały, którymi przekazywano pocztę, pieniądze i stale wymieniano korespondencję z okupowanym krajem. Trasy przerzutowe zorganizowane były w głównej mierze na kierunku południowym przez Słowację na Węgry, później zaś przez Bułgarię do Turcji i dalej na Bliski Wschód. Z dużą dozą pewności można założyć, że w 1945 r. po akcji „Dorsze” istniały jeszcze struktury i ludzie zdolni do wznowienia ewakuacji żołnierzy[6].

Ze względu na charakter pracy w pionie łączności i zagrożenie, które niosła za sobą ta działalność, w historiografii polskiej można odnaleźć tylko zdawkowe informacje na opisywany temat. Pojawiają się one niemal wyłącznie we wspomnieniach weteranów, którzy zdołali opuścić kraj[7]. Dotychczas nie udało się także odnaleźć obszernych relacji osób pośrednio lub bezpośrednio odpowiedzialnych za instytucjonalną (odgórną) pomoc przy ewakuacji żołnierzy. Dlatego wciąż nieznane są szczegóły organizacyjne tych akcji i nazwiska osób zaangażowanych w ich realizację. Niestety brakuje również orientacji w skali zjawiska.

Należy zatem szukać odpowiedzi na podstawowe pytania, kto pomagał w organizacji ucieczek, czy była to zorganizowana akcja podziemia, prowadzona w oparciu o istniejące nadal struktury, czy też działania pionu łączności wynikały z indywidualnie sygnalizowanych potrzeb zgłaszanych przez zagrożone osoby oraz jaka była skala zjawiska pomocy pionu łączności dla uciekinierów.

Chcąc odpowiedzieć na postawione powyżej pytania, należy skorzystać z dwóch pracochłonnych, ale interesujących metod badawczych: biografistyki pretekstowej i studiów prozopograficznych. W trakcie badań nad problemem emigracji żołnierzy AK z Polski po zakończeniu drugiej wojny światowej dotychczas przeanalizowałem około 3000 życiorysów żołnierzy wywodzących się z 2. Dywizji Piechoty Legionów AK działającej w Okręgu Radomsko-Kieleckim AK. Środowisko to zostało dobrze rozpoznane i opisane we wcześniejszych pracach[8]. Dlatego

[5] „Legendowanie” – wyposażenie w komplet dokumentów potwierdzających fałszywą tożsamość.

[6] E. Odorkiewicz, *Kryptonim „Dorsze”*, Katowice 1971, s. 102–103.

[7] Por.: H. i Z. Pawelcowie, *Na rozkaz serca*, Kielce 2005, s. 162–174; J. E. Wilczur, *Po kapitulacji*, Warszawa 1966, s. 95–134; *Życie, śmierć, życie. Z Henrykiem Pawelcem rozmawia Jadwiga Karolczak*, Kielce 1999, s. 35–40.

[8] Szerzej m.in.: M. Jedynak, *4 Pułk Piechoty Legionów Armii Krajowej*, [w:] *4 Pułk Piechoty Legionów Polskich – historia i pamięć. W 100. rocznicę powstania*, pod red. U. Oettingen, W. Rutkowskiej, J. Główki, Kielce 2015, s. 169–181; idem, *Niezależni kombatanci w PRL. Środowisko Świętokrzyskich Zgrupowań Partyzanckich Armii Krajowej „Ponury”–„Nurt” (1957–1989)*, Kielce–Kraków 2014; idem, *Środowiska kombatantów Armii Krajowej w PRL 1956–1989 (na przykładach Warszawy i Kielecczyzny)*, [w:] *„Ojczyzna obrońcy swemu”. Weterani i kombatanci jako problem polityczny i społeczny w Polsce w XX wieku*, pod red. M. Kornata, M. Kruszyńskiego, T. Osińskiego, Lublin–Warszawa 2017,

uchwycone na dość dużej próbie badawczej przypadki ucieczek mogą stanowić prognostyk do przedstawienia zjawiska powojennej emigracji w szerokim spektrum i wyciągnięcia przynajmniej wstępnych wniosków.

Obecnie niezwykle trudno określić i zidentyfikować zorganizowane drogi przerzutu żołnierzy AK poza granice Polski. Przede wszystkim brakuje informacji o tym, czy do tego celu wykorzystywane były istniejące i działające po rozwiązaniu AK kanały łączności z południem i zachodem Europy. Podczas kwerendy nie udało się potwierdzić informacji o wykorzystywaniu trasy krypt. „Południe", zorganizowanej jeszcze przez Wydział Łączności Zagranicznej krypt. „Zagroda" Oddziału V KG AK. Jej szlak wiódł m.in. przez Kraków, gdzie – przynajmniej do końca wojny – znajdowała się baza przerzutowa. Stąd kurierzy AK kierowali się przez Nowy Targ i Nowy Sącz (pododcinek krypt. „Szarotka") na Słowację i dalej do bazy krypt. „Romek" w Budapeszcie i bazy krypt. „Bey" w Stambule[9].

Z całą pewnością każda trasa ucieczki musiała być podzielona na kilka etapów, co związane było chociażby z pokonywanymi odległościami. Pierwszym etapem podróży były zazwyczaj duże ośrodki miejskie zlokalizowane kilkadziesiąt kilometrów od południowej granicy. Niezniszczone działaniami wojennymi aglomeracje pozwalały na uniknięcie dekonspiracji, a także na rozpoznanie sytuacji politycznej i militarnej. Oficerowie 2. Dywizji Piechoty Legionów AK z Korpusu Kieleckiego AK przede wszystkim wybierali Kraków jako miejsce pierwszego postoju w drodze na zachód. Prawdopodobnie w stolicy Małopolski znajdowały się struktury poakowskie odpowiedzialne za ewakuację osób „spalonych". Uciekinierzy starali się uzyskać tam dokumenty legalne lub sfałszowane, które umożliwiały przekroczenie granicy państwa w sposób oficjalny. W przepustki zazwyczaj zaopatrywali urzędnicy, którzy jeszcze niedawno sami byli żołnierzami AK, lub osoby z nimi powiązane[10].

Istnieją poszlaki wskazujące na prowadzenie zinstytucjonalizowanej pomocy zagrożonym akowcom. Dokumenty umożliwiające wyjazd z ojczyzny uzyskał m.in. kpt. Marian Sołtysiak „Barabasz" (dowódca I batalionu 4. pułku piechoty Leg. AK). Tak wspominał to zdarzenie: „[z] początkiem lipca 1945 r. obawiając się ewentualnego aresztowaniu w Lublińcu, wyjechałem do Krakowa z zamiarem przedostania się za granicę. W tym celu w Krakowie wystarałem się o przepust-

s. 217–235; idem, *Zasób archiwalny Delegatury Instytutu Pamięci Narodowej w Kielcach jako źródło do badań nad historią Armii Krajowej i Polskiego Państwa Podziemnego na Kielecczyźnie*, [w:] *Wartość naukowa i stan opracowania zasobu archiwalnego Instytutu Pamięci Narodowej*, pod red. R. Kościańskiego, R. Leśkiewicza, Poznań–Warszawa 2010, s. 153–168; idem, *Żołnierze 2 Dywizji Piechoty Legionów AK w drodze na Zachód (1945–1948)*, [w:] *Granica szeroko zamknięta. Polityczne, prawne i społeczne aspekty ucieczek z Polski Ludowej*, pod red. P. Knapa, P. Skubisza, Szczecin [w druku].

[9] M. Weber, *Emilia Malessa „Marcysia" 1909–1949. Wybawieniem jest śmierć*, Warszawa 2013, s. 40–41; A. K. Kunert, *Malessa Emilia*, [w:] *Słownik biograficzny konspiracji warszawskiej 1939–1944*, t. 3, Warszawa 1991, s. 114–117.

[10] SPP, B.I.C., sygn. 14, L. Profaska, Sprawozdanie informacyjne z Kraju, [b.m.], 17 X 1945 r., b.p.

kę graniczną do Czechosłowacji, przy pomocy której opuściłem tereny Polski. W Czechosłowacji przebywałem w Pradze, później w Pilźnie, udając się z kolei do Norymbergi (Niemcy)"[11].

Niepotwierdzone dane o funkcjonowaniu punktu przerzutowego w Krakowie znalazły się jak dotąd wyłącznie w relacji ppor. Zbigniewa Kabaty „Bobo" (dowódca plutonu ckm 4. kompanii „Jędrusiów" II batalionu 2. pułku piechoty Leg. AK): „»Nurt« [mjr cc. Eugeniusz Kaszyński – przyp. MJ] korzystał z ułatwień, które Polish Section S[pecial] O[perations] E[xecutive][12] organizowała dla cichociemnych. Pomagali im przedostać się do amerykańskiej strefy Czechosłowacji, a stamtąd zabierali ich samolotem do Anglii. Kierował tym płk [Harold] Perkins[13], angielski szef tej sekcji. Prawdopodobnie »Nurt« zabrał ze sobą »Antoniewicza« i dwu innych"[14].

Przywołany opis należy sprostować i uzupełnić, gdyż mjr cc. Eugeniusz Kaszyński „Nurt" (dowódca 2. pułku piechoty Leg. AK) i towarzyszący mu oficerowie nie zostali ewakuowani przez SOE[15]. Na pewno jednak skorzystali z pomocy og-

[11] Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej we Wrocławiu, Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych we Wrocławiu, sygn. 038/3579, Akta śledcze przeciwko Marianowi Sołtysiakowi, Protokół przesłuchania podejrzanego Mariana Sołtysiaka, Wrocław, 6 X 1949 r., s. 53.

[12] *Special Operations Executive* (SOE) – brytyjskie Kierownictwo Operacji Specjalnych. Zadaniem SOE było koordynowanie i prowadzenie działań dywersyjnych i innych form walki nieregularnej na tyłach wroga w okupowanej Europie oraz wspieranie ruchu oporu w podbitych przez Niemców państwach. Polska Sekcja SOE prowadziła nadzór nad szkoleniem i przygotowywaniem cichociemnych. Szerzej: M. R. D. Foot, *SOE. The Special Operations Executive 1940–1946*, Pimlico 1999; N. West, *MI6. British Secret Intelligence Service Operations 1909–45*, London 1983; D. Stafford, *Wielka Brytania i ruch oporu w Europie (1940–1945). Zarys dziejów Kierownictwa Operacji Specjalnych (SOE) oraz wybór dokumentów,* Warszawa 1984.

[13] Płk Harold Perkins – szef Sekcji Polskiej Special Operations Executive. Ze względu na polskie korzenie i znajomość języka polskiego odpowiadał za współpracę z Oddziałem VI (Specjalnym) Sztabu Naczelnego Wodza Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Za: S. Bałuk „Starba", *Cichociemni – spadochroniarze Armii Krajowej*, Zeszyty Kombatanckie, R. 13: 2004, nr 39, s. 6–11.

[14] E-mail Zbigniewa Kabaty do Pawła Popiela de Choszczak, 6 I 2006 r. [za:] M. Jedynak, *Niezależni kombatanci w PRL...*, s. 53.

[15] W materiałach źródłowych udało się odnaleźć informacje o działalności SOE na terenie Europy Środkowej. Potwierdzeniem wsparcia brytyjskich służb przy ewakuacji polskich żołnierzy z terenów pod nadzorem sowieckim jest przypadek cichociemnego por. Fryderyka Serafińskiego „Drabiny" (dowódca 1. kompanii I batalionu 74. Pułku Piechoty AK). Aresztowany 23 XI 1945 r. po przekroczeniu granicy polsko-czechosłowackiej przez czechosłowacką bezpiekę pod zarzutem szpiegostwa. Pod fałszywym nazwiskiem „Stanisław Przybysiak" przez kilka miesięcy przebywał w czechosłowackim areszcie w Morawskiej Ostrawie. W marcu 1946 r. zdołał przekazać gryps, który dotarł do polskich władz wojskowych w Londynie. Za ich pośrednictwem uruchomiono służby brytyjskie i doprowadzono 8 IV 1946 r. do zwolnienia spadochroniarza. Został odwieziony do stacji granicznej w Cieszynie, którą bez przeszkód przekroczył. Ze względu na specyfikę operacji jest to jak dotąd jedyny udokumentowany przypadek współpracy służb specjalnych Wielkiej Brytanii przy ewakuacji polskiego personelu (*de facto* podległego na czas misji na kontynencie bezpośrednio brytyjskim władzom wojskowym). Za: SPP, Kol. 23, Cichociemni skoczkowie do Kraju, sygn. 249, Teczka osobowa Fryderyka Serafińskiego; K. A. Tochman, *Słownik biograficzny cichociemnych*, t. IV, Zwierzyniec–Rzeszów 2011, s. 188–191.

niw polskiej konspiracji działających w Warszawie i Krakowie. W ich przypadku pierwszym punktem etapowym była Warszawa, gdzie przygotowano dla nich fałszywe dokumenty. Kaszyński otrzymał nową kenkartę nr 608145 (według adnotacji wydaną 25 VIII 1943 r.). Dokumenty najprawdopodobniej wyprodukowane zostały w jedynej działającej w tym czasie na warszawskiej Pradze konspiracyjnej drukarni Danuty i Andrzeja Stachowskich. Drukarnia podlegała komórce legalizacyjnej dowództwa DSZ, którą kierował por. cc. Stefan Bałuk „Kuba". Ta zaś ściśle współpracowała z Wydziałem Łączności DSZ[16].

Ze zrujnowanej stolicy grupa uciekinierów przedostała się do Krakowa. Mjr E. Kaszyński podróżował ze swoim adiutantem kpt. Leszkiem Popielem de Choszczak „Antoniewiczem". Po zamelinowaniu się w lokalach konspiracyjnych w Krakowie za pośrednictwem łączniczki NN „Aidy" (pozostającej w strukturach Wydziału Łączności Konspiracyjnej Okręgu Radomsko-Kieleckiego AK) skontaktowali się ze swoim bezpośrednim przełożonym – ppłk. Józefem Mularczykiem „Żorem" (inspektor kielecki AK), prosząc go o zgodę na opuszczenie kraju[17]. Tam wykorzystane zostały podtrzymywane co najmniej od 1943 r. prywatne kontakty „Nurta" z kpt. Emilią Malessą „Marcysią", kierowniczką Wydziału Łączności Zagranicznej krypt. „Zagroda" Oddziału V KG AK/DSZ[18]. W sierpniu 1945 r. kpt. „Marcysia" „nawiązała kontakt z człowiekiem o nazwisku Baranowski, który miał znajomości w czechosłowackim konsulacie w Krakowie i wyrabiał dokumenty oraz załatwiał wizy za pieniądze"[19].

Dzięki kontaktom kpt. E. Malessy grupa przyszłych uciekinierów zaopatrzona została w pewne i oryginalne dokumenty wystawione przez Urząd Wojewódzki w Krakowie i tamtejszy konsulat czechosłowacki. O innych osobach nie zachowały się szczegółowe informacje, natomiast E. Kaszyński po przedostaniu się na zachód zapisał w swoim raporcie, że na czas podróży otrzymał przepustkę na wyjazd do Czechosłowacji nr 7930 wydaną 23 VII 1945 r. przez Urząd Wojewódzki w Krakowie oraz wizę z konsulatu Czechosłowacji w Krakowie nr C366/45 z 4 VIII 1945 r. Pozyskane dokumenty pozwoliły mu oficjalnie przekroczyć granicę i trasą przez Pilzno i Drezno dotarł do Niemiec Zachodnich. Do Polskiego Obozu Wojskowego w Murnau przybył 14 VIII 1945 r.[20]

[16] S. Starba Bałuk, *Byłem cichociemnym*, Warszawa 2008, s. 246; M. Weber, op. cit., s. 100.

[17] Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Kielcach, Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Kielcach, sygn. 013/1351, Akta śledztwa przeciwko Aleksemu Kasprzyckiemu i innym, t. 1, Protokół przesłuchania [A. Żółkiewskiego], Kielce, 20 IV 1945 r., s. 30–31.

[18] W 1943 r. kpt. Emilia Malessa „Marcysia" poślubiła por. cc. Jana Piwnika „Ponurego". Bywała również w obozowisku Zgrupowań Partyzanckich AK „Ponury" na Wykusie (w Lasach Siekierzyńskich w rejonie Wąchocka). W oddziale tym dowódcą I Zgrupowania był wówczas por. cc. Eugeniusz Kaszyński „Nurt". Por.: C. Chlebowski, *Pozdrówcie Góry Świętokrzyskie*, Warszawa 2017, s. 344–345, 380; W. Königsberg, *Droga „Ponurego". Rys biograficzny majora Jana Piwnika*, Warszawa 2014, s. 179–185.

[19] M. Weber, op. cit., s. 100.

[20] SPP, Komisja Weryfikacyjna Pierwsza (dalej: KW 1), sygn. 3438, Teczka personalna Eugeniusza Kaszyńskiego, Kwestionariusz specjalny, Bersenbrück, 3 IX 1945 r., k. 2; ibid., Relacje (dalej:

Informacje powyższe wyraźnie wskazują na udział osób powiązanych z Wydziałem Łączności Zagranicznej Oddziału V KG AK/DSZ w udzielaniu pomocy przy przerzucie na Zachód. Nie udało się natomiast odnaleźć żadnych relacji złożonych przez osoby zaangażowane w przygotowania organizacyjne ucieczek. Z pewnością „lustrzane odbicie" ukazałoby skalę zorganizowanej pomocy czy chociażby liczbę osób zaangażowanych w legalizację wyjeżdżających z kraju. Nie udało się także ujawnić szczegółowych opisów tras, którymi migranci przemieszczali się ku granicy polskiej i dalej. Ze strzępów informacji odtworzonych z dokumentów weryfikacyjnych żołnierzy AK, którzy przedostali się do Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, wynika natomiast, że ich szlaki były zbliżone do szlaków kurierskich zorganizowanych i utrzymywanych stale przez łączność zagraniczną DSZ. Bez odpowiedzi jednak pozostaje pytanie, czy to zbieg okoliczności, czy też kanały łączności posłużyły do przerzutu ludzi.

Podczas poszukiwania punktów spójnych pomiędzy strukturami łączności AK a osobami pomagającymi uciekinierom w trakcie moich badań odtworzone i wstępnie opisane zostały dalsze punkty etapowe na trasie z Polski na zachód Europy. Na każdym z odcinków znajdowali się ludzie wtajemniczeni w prowadzone działania i udzielający schronienia oraz informacji wywiadowczych niezbędnych do przemieszczania się dalej. Kolejne po Krakowie punkty postoju znajdowały się już w obszarze nadgranicznym. Zazwyczaj obsadzone były przez żołnierzy AK, którzy po rozwiązaniu Sił Zbrojnych w Kraju wyjechali na Ziemie Zachodnie. Zatrudnieni byli w miejscowych fabrykach, urzędach, a niekiedy także w posterunkach Milicji Obywatelskiej. Żołnierze 2. DP Leg. AK, kierując się szlakiem południowym, mieli do dyspozycji kilka baz, m.in. w Gliwicach, Dusznikach-Zdroju i Lądku-Zdroju[21].

Punkt etapowy w Gliwicach zorganizowali akowcy pracujący w straży przemysłowej jednego z miejscowych zakładów. Dowódcą straży był pchor. Zbigniew Domański „Doman", a jednym ze strażników – pchor. Marceli Godlewski „Filip", „Poker" (obaj dowódcy oddziałów dywersyjnych w Obwodzie AK Opatów). Z meliny w Gliwicach skorzystali ppor. Zbigniew Kabata „Bobo" i kpt. Leon Torliński „Kret" (oficer informacyjny 2. DP Leg. AK). Stąd dokonali wstępnego rozpoznania odcinka granicy polsko-czechosłowackiej w rejonie Kudowy Zdroju[22].

W liście do Andrzeja Ropelewskiego „Karasia" po latach Zbigniew Kabata „Bobo" pisał o swojej ucieczce razem z kpt. Torlińskim: „droga wiodła przez Gliwice, gdzie była grupa naszych i punkt odskokowy do Bad Reinerz (obecnie Duszniki-Zdrój). Tam była ostatnia melina i nocleg. Stamtąd skok do Kudowy,

B.I.18), sygn. 86, E. Kaszyński „Nurt", Przebieg służby wojskowej w Polsce w AK od 2 X 1942 do 7 VIII 1945 r., mps, [b.m.], [b.d.], b.p.; M. Jedynak, *Niezależni kombatanci w PRL...*, s. 53.

[21] A. Ropelewski „Karaś", *Z życia akowców w Polsce Ludowej*, Gdańsk 1997, s. 95–96.

[22] Ibid.

gdzie przekroczyliśmy z »Kretem« granicę. Pierwsze miasto czeskie Nachod, skąd pociągiem do Pragi. Dalej innym pociągiem do Pilzna, gdzie byli już Jankesi”[23].

Ostatni punkt przed granicą polsko-czechosłowacką zorganizował plut. pchor. Witold Szymański „Konar” (ochrona sztabu 2. DP Leg. AK). Melina powstała w oparciu o stacjonujący w Dusznikach-Zdroju niezidentyfikowany mały oddział „ludowego” Wojska Polskiego (być może strażnica graniczna?), podporządkowany komendantowi miasta. Komendantem był prawdopodobnie oficer AK w stopniu podporucznika lub porucznika, pochodzący z Lubelszczyzny. Załogę posterunku (jednostki?) w większości stanowili żołnierze plutonu ochronnego sztabu 2. DP Leg. AK. Wśród nich był brat wspomnianego pchor. „Konara” – strz. Gwidon Szymański oraz pchor. Zdzisław Kowalczewski „Milczek”. Ten ostatni również opuścił Polskę, uciekając razem z ppor. Zbigniewem Kabatą „Bobo”[24].

Informację o działalności tego odcinka można również znaleźć w materiałach archiwalnych po ppor. Z. Kabacie. Tak wspominał akcję prowadzoną przez pchor. W. Szymańskiego „Konara” w Dusznikach-Zdroju: „na lewych papierach zatrudniony był wówczas jako cywilny pracownik komendy wojskowej w Dusznikach. W tej roli pomagał uciekinierom przez umieszczanie ich na kwaterach w Dusznikach i wystawianie im przepustek granicznych. W ten sposób pomógł i mojej grupie. W skład tej grupy wchodzili poza mną kapitan »Kret« – oficer operacyjny sztabu 2 DP Leg. AK, major [Tadeusz Struś] »Kaktus« – dowódca saperów dywizyjnych, podporucznik [Józef Szelest] »Uszaty« z mojej kompanii, podchorąży »Milczek« z oddziału ochrony sztabu dywizji oraz mój młodszy brat Wiesław [Kabata „Krwawy”], szeregowiec 4 pp Leg. AK. Wszyscy dostaliśmy na parę dni kwatery w Dusznikach i podzieliwszy się na trzy grupy wyruszyliśmy na przejście granicy w Kudowie. Kapitan »Kret« i ja poszliśmy pierwsi i przekroczyliśmy granicę do Czech w dniu 1 IX 1945 [r.] Stwierdzam, że bez pomocy Witolda Szymańskiego przejście granicy byłoby bardzo trudne. Jest mi wiadomo, że nasza grupa nie była jedyną, która otrzymała tego rodzaju pomoc od Witolda Szymańskiego”[25].

Pchor. Witold Szymański „Konar” przez punkt w Dusznikach-Zdroju pomógł przerzucić na Zachód około 70 żołnierzy. Potem sam opuścił Polskę[26]. Tak przedstawił swoją działalność w zakresie ewakuacji żołnierzy AK: „z rozk[azu] mjr. »Sternika« [?] byłem sekretarzem w Pow[iatowej] Kom[endzie] Mil[icji] Obywat[elskiej] w Częstochowie. Po areszt[owaniu] mjr. »Sternika« łączność między komórkami WiN na Górnym Śląsku i w Poznaniu (Marek Leszczyński zrzutek z 2 Korp[usu Polskiego w] list[opadzie] 1944 [r.] na tereny Opoczyńskiego,

[23] Ibid., s. 95.

[24] Ibid., s. 95–96.

[25] SPP, KW 1, sygn. 8638, Teczka personalna Witolda Szymańskiego (dalej: sygn. 8638), Oświadczenie Z. Kabaty, Nanaimo, 17 II 1994 r., b.p.

[26] A. Ropelewski „Karaś”, op. cit., s. 95–96.

ost[atecznie] w Poznaniu). 1945–1946 samodz[ielne] prowadz[enie] komórki legalizacyjnej na Doln[ym] Śląsku oraz przemyc[anie] ludzi do Czech"[27].

Drugim miejscem w Kotlinie Kłodzkiej, gdzie działała sieć przerzutowa, był Lądek-Zdrój. Od 1 VII 1945 r. mieszkał tam kpr. Stanisław Underlik „Wydra" (żołnierz 3. kompanii I batalionu 2. pułku piechoty Leg. AK). Tak wspominał okres wzmożonych ucieczek: „w tym czasie między innymi zorganizowano siatkę przerzutową na Zachód także w Lądku[-Zdroju]. Łącznikiem i przewodnikiem znikającym na Zachód oficerom i podchorążym AK był Jan K. oraz jego dorastająca córka. Nie było tygodnia, żebym nie był narażony na nieprzyjemności ze strony tut[ejszego] UB lub chcących się przedostać na Zachód. Jan K. przez zieloną granicę pilotował amatorów zachodniej demokracji, a raczej tych, którzy nie chcieli podzielić losu sztabu 27 Dyw[izji Piechoty] Woł[yńskiej] AK [...] Byli pilotowani przez tutejszego łącznika do Morawskiej Ostrawy. Z Morawskiej Ostrawy do Pilzna zajmowali się już nimi inni łącznicy. Narażali mnie bez przerwy ci młodzi ludzie, ponieważ początkowo zatrzymywali się u mnie na 2–3 noce. Na Zachód przedostało się ponad 180 osób bez żadnej wpadki. Jesienią przerzut przez zieloną granicę został zlikwidowany"[28].

Powyższe wspomnienia i relacje pokazują, że o ile początkowo działalność związana z ewakuacją żołnierzy AK z Polski zorganizowana była oddolnie, to w dłuższej perspektywie nabrała ona zinstytucjonalizowanego charakteru. Samorzutnie powstałe punkty etapowe zostały wciągnięte w zorganizowaną sieć przerzutową. Tylko przez te dwa wspomniane powyżej miejsca w Dusznikach-Zdroju i Lądku-Zdroju wydostało się z Polski co najmniej 250 zagrożonych osób. Nad kanałem ucieczkowym rozpostarta została piecza nierozpoznanej jeszcze komórki Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość" (być może właśnie łączności zagranicznej).

Na szlaku żołnierzy 2. DP Leg. AK na Zachód funkcjonował co najmniej jeszcze jeden punkt etapowy w rejonie Kotliny Kłodzkiej. Wspominał o nim kpr. Wincenty Szpankowski „Amarant" (żołnierz 4. kompanii I batalionu 2. pułku piechoty Leg. AK), który po rozbiciu w lipcu 1945 r. placówki organizacji „Nie" – DSZ w Wąchocku zdecydował się na ucieczkę z Polski wraz z dwoma kolegami. Byli to plut. Marian Sowa „Marynarz" (żołnierz 4. kompanii I batalionu 2. pułku piechoty Leg. AK) i Karol Łoniewski „Lew". Planowali eskapadę przez Czechosłowację i Austrię do Włoch. Wybierając ten kierunek, wiedzieli, że w Kłodzku w Milicji Obywatelskiej znaleźli pracę ich koledzy z oddziału, m.in. plut. pchor. Janusz Kowalczyk „Taur" (żołnierz 4. kompanii I batalionu 2. pułku piechoty Leg. AK). Był to dobry punkt rozpoznawczy przed dalszą drogą do Czechosłowacji[29]. Z lakonicznych wspomnień W. Szpankowskiego nie wynika jednak, czy melina w Kłodzku posiadała powiązania ze strukturami łączności DSZ.

[27] SPP, KW 1, sygn. 8638, Kwestionariusz specjalny, [b.m.], 28 X 1946 r., b.p.

[28] S. Underlik, Z pamiętnika partyzanta. „Wydra". 1939–1982, [b.m.] 2006, s. 63–64.

[29] W. Szpankowski, *„Gdy las był nam domem". Wspomnienia wojenne*, Gdańsk 2007, s. 192–193.

Żaden z przebadanych żołnierzy-emigrantów nie wspominał także o zorganizowanej akcji pomocy w dalszej drodze, już poza granicami kraju. Można przypuszczać, że struktury poakowskie na obcej ziemi nie były w stanie zapewnić wsparcia uciekinierom. Głównym powodem tego stanu rzeczy zapewne była niewielka obsada odcinków zagranicznych.

Podsumowując, można stwierdzić, że struktury łączności AK nie były przygotowane do udzielania wsparcia poszczególnym żołnierzom AK. Nie należy tego traktować jako zarzutu. Zadania postawione Oddziałowi V KG AK były zgoła odmienne i nastawione na stosunkowo niewielką liczbę osób korzystających ze zorganizowanych szlaków. Łączność konspiracyjna rwała się bądź przestawała istnieć ze względu na likwidację struktur AK i dużą migrację zdemobilizowanych żołnierzy. Łączność zagraniczna pozostawała w ukryciu, bez dekonspirowania swoich struktur. Nastawiona była na długofalową transmisję informacji do i z Polski, w której instalowali się komuniści. Nadal realizowała zadania utrzymania stałego kontaktu w obu kierunkach z najwyższymi władzami wojskowymi i cywilnymi Rządu RP na uchodźstwie. Wsparcie dużej liczby żołnierzy decydujących się na ucieczkę mogło doprowadzić do dekonspiracji ludzi i struktur łączności. Na obecnym etapie badań skłaniać się należy do stwierdzenia, że pomoc Oddziału V (Łączności) KG AK i jego następców była raczej doraźna i sporadyczna. Łączność zagraniczna nie mogła pozwolić sobie na dekonspirację.

Analizując skąpą ilość informacji uzyskanych po przebadaniu środowiska żołnierzy 2. DP Leg. AK, można przyjąć, że żołnierze AK, którzy zdecydowali się opuścić ojczyznę, korzystali ze wsparcia udzielonego przez ludzi z Oddziału V KG AK niemal tylko dzięki prywatnym kontaktom. Nie udało się również uzyskać odpowiedzi na pytanie, czy i w jakiej skali pomoc w ucieczkach zapewniona była przez istniejące nadal struktury. W skali zjawiska pomoc struktur Oddziału V KG AK była marginalna, a często doraźna i przypadkowa.

W tym miejscu należy jednak postawić zupełnie inne pytanie, czy w ogóle osobom zmierzającym na Zachód zależało na otrzymaniu pomocy przez zorganizowane struktury. Czy w sytuacji zamieszania związanego z przejściem frontu, instalowaniem się nowych władz w Polsce, a także z likwidacją struktur AK i przekształcaniem się kolejnych poakowskich organizacji akowska łączność była na tyle wydolna, że była w stanie nastawić swoją pracę na rzecz osób uciekających? Być może rozwiązanie AK spowodowało, że większość jej żołnierzy zdecydowało się na samodzielne wyjazdy. Podczas analizy ucieczek tych, którzy skorzystali ze zorganizowanych punktów etapowych bądź melin, nasuwa się zgoła odmienny wniosek od postawionej w tytule artykułu hipotezy. Nie struktury Łączności AK, a wzajemna samopomoc koleżeńska weteranów z oddziałów partyzanckich powodowała, że ucieczki miały szanse powodzenia. Zorganizowane punkty etapowe nie były klasycznym przykładem szlaków łączności kurierskiej. Niemniej jednak pomagały uciekającym z kraju żołnierzom przebywać bezpiecznie w terenie i korzystać z dogodnych sytuacji do dalszej drogi na Zachód. Nie zmienia to faktu, że

w naturalny sposób sieć łączności zagranicznej i emigranci wybierali te same kierunki przemieszczania się. Mogli zatem mieć ze sobą styczność w trakcie podróży w kierunku zachodnim.

Niniejszy artykuł zapewne nie zdołał odpowiedzieć na postawione powyżej pytania badawcze. Stanowi jednak próbę uchwycenia i zasygnalizowania problemu wsparcia udzielonego przez ludzi i struktury Oddziału V (Łączności) KG AK i jego następców w przerzutach żołnierzy AK na Zachód. Uchwycone zjawiska oraz ich skala z pewnością posłużą za podstawę do dalszych pogłębionych badań nad emigracją żołnierzy Armii Krajowej po zakończeniu drugiej wojny światowej.

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939 1945
AK

Piotr Niwiński
– Instytut Pamięci Narodowej w Gdańsku –

KPT. AK ZOFIA DĄB-BIERNACKA „JAGIENKA” (1919–2011)

Zofia Dąb-Biernacka to jedna z najwybitniejszych postaci Polskiego Państwa Podziemnego, a jednocześnie postać praktycznie zapomniana. Jej pseudonim „Jagienka” nie pojawiał się często nawet w fachowej literaturze. Kim była?

Urodziła się dnia 8 VIII 1919 r. w Łomży. Była córką Zofii Suchorzewskiej i późniejszego generała dywizji, a wtedy majora Stefana Biernackiego „Dęba”. Cały okres dwudziestolecia międzywojennego spędziła z rodzicami, wędrując za kolejnymi przydziałami ojca w armii, aby w końcu zamieszkać w Warszawie. Do 1930 r. uczęszczała do Prywatnej Koedukacyjnej Szkoły Powszechnej „Rodziny Wojskowej”, mieszczącej się pierwotnie w gmachu Szkoły Podchorążych w Warszawie. Gdy ojciec został przeniesiony do Wilna na stanowisko Inspektora Armii, zamieszkała wraz z rodzicami i młodszym bratem Józefem w zabytkowym budynku Inspektoratu przy ul. Przedzamcze. Dziś budynek ten nie istnieje. W Wilnie ukończyła Państwowe Gimnazjum Żeńskie im. Księcia Adama Jerzego Czartoryskiego przy ul. Mała Pohulanka 7. W 1937 r. zdała egzamin dojrzałości. Tam też zaprzyjaźniła się z koleżanką z klasy, Aliną Lenartowicz, z którą los związał ją na długo. W tymże roku podjęła studia medyczne na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Stefana Batorego. Do wybuchu wojny w 1939 r. zaliczyła dwa lata studiów, a trzeci rok na tajnych kompletach USB w okresie okupacji niemieckiej[1].

[1] Relacja Zofii Dąb-Biernackiej z października 1996 r., w zbiorach autora; *Biogram Zofii Dąb-Biernackiej*, [w:] *Sylwetki kobiet-żołnierzy (I)*, pod red. K. Kabzińskiej, Toruń 2003, s. 72–78; P. Włodek, *Wilno*, Pruszków 2005, s. 178; W. Wołkonowski, *Jak powstawały polskie gimnazja w Wilnie*?, http://www.wilnoteka.lt/pl/artykul/jak-powstawaly-polskie-gimnazja-w-wilnie, dostęp: 10 X 2017 r.

Początek wojny i wrzesień 1939 r. spędziła w Wilnie. Mieszkała dalej w budynku Inspektoratu Armii. W mieszkaniu służbowym generała razem przebywali przez pewien czas: generałowa Zofia z córką Zofią i synem Józefem, a także Felicja Pakosz (siostra generałowej, wdowa po gen. bryg. Michale Pakoszu) z dwojgiem dzieci, gospodynią i jej synem, dwoje małych dzieci brata generałowej Zofii, Leona Suchorzewskiego, oraz dwoje obcych ludzi. Razem „gnieździło" się tam dwanaście osób. Zofia, by pomóc utrzymać sporą rodzinę i pozostałych współlokatorów, musiała znaleźć pracę zarobkową. Ze względu na nazwisko, natychmiast kojarzone z elitami przedwojennej Polski, było to jednak bardzo trudne. Wiele osób, słysząc nazwisko Dąb-Biernacka, bało się reakcji władzy sowieckiej, a następnie litewskiej. Dopiero Edmund Kowalski, dyrektor hotelowej restauracji, nie zważając na możliwe represje, zatrudnił ją jako pokojową w wileńskim hotelu „George" przy ul. Mickiewicza[2].

Wychowana w wymagającej rodzinie Zofia początkowo nie dawała sobie rady. Jak po latach wspominała, sprzątała pokoje tak dokładnie, jakby robiła to w domu. Dopiero po pewnym okresie inne pracownice nauczyły ją, jak należy przygotowywać pokoje hotelowe. Dzięki temu poświęcała pracy znacznie mniej czasu. Do tej pory praktycznie cały dzień spędzała w hotelu, aby wyrobić normę, a jedzenie donosiła jej rodzina.

W Wigilię 1939 r. władze litewskie dokonały eksmisji obu rodzin, Dąb-Biernackich i Pakoszów. Kobiety z dziećmi zamieszkały wtedy w małym mieszkaniu przy ul. Zakrętowej 16 (a prawdopodobnie od lipca 1940 r. w domu pp. Augustowskich przy ul. Ślepej 9)[3]. Ponieważ jednocześnie straciła pracę, Zosia postanowiła nieco odciążyć rodzinę. Wyjechała na czas świąt do Kowna, do państwa Kognowickich. Poprzez ich syna, Tadeusza Kognowickiego, poznała rtm. Wincentego Chrząszczewskiego, zastępcę dowódcy Podokręgu Kowieńskiego ZWZ i została wprowadzona do konspiracji. Sam Tadeusz, pod pseudonimem „Złoty", był szefem oddziału organizacyjnego w tym podokręgu. Przysięgę organizacyjną odebrał od niej osobiście rtm. W. Chrząszczewski „Kruk".

Po powrocie z Kowna Zofia wróciła do swojej pracy w wileńskim hotelu, jednocześnie pracując w konspiracji. Wymagało to znacznego wysiłku, gdyż była łączniczką pomiędzy Wilnem a Kownem. Dopiero w marcu 1941 r. z powodu aresztowań w Podokręgu Kowieńskim (m.in. W. Chrząszczewskiego i T. Kognowickiego) utraciła kontakt w Kownie. Do tego czasu prosiła o bezpłatny urlop, aby wywiązać się z pracy konspiracyjnej[4].

Po wkroczeniu Sowietów na Litwę w czerwcu 1941 r. Zofią zainteresowały się służby specjalne. Na początku lutego 1941 r. została wezwana do biura inspektora

[2] Relacja Zofii Dąb-Biernackiej z października 1996 r., w zbiorach autora.

[3] Relacja Aliny Lenartowicz-Billewicz z 19 VII 1999 r., w zbiorach autora; Relacja Zofii Dąb-Biernackiej z października 1996 r., w zbiorach autora.

[4] L. Tomaszewski, *Wileńszczyzna lat wojny i okupacji 1939–1945*, Warszawa 2010, s. 148; Relacja Zofii Dąb-Biernackiej z października 1996 r., w zbiorach autora.

pracy. Na miejscu okazał się jednak nim oficer NKWD, który zamierzał zwerbować ją do współpracy. Uzasadniał swój wybór faktem, iż Zofia ma znane nazwisko i inni wilnianie jej ufają. Podszedł do pracy z dużą pewnością. Już na pierwszym spotkaniu chciał nadać jej pseudonim. Miała informować, co się dzieje w mieście, wśród jej rodziny i znajomych. Dąb-Biernacka obroniła się jednak przed werbunkiem, tłumacząc m.in., że jest za młoda i że nie potrafi kłamać. Tłumaczyła także, że religia zabrania jej donoszenia na bliźnich. W efekcie funkcjonariusz NKWD czasowo (jak się wkrótce okazało) zaniechał werbunku, ale musiała podpisać oświadczenie o zachowaniu całej rozmowy w dyskrecji.

Wkrótce, w marcu 1941 r., została znowu wezwana przez „inspektora pracy", ale tym razem w piśmie podano inny adres. Jak tłumaczył ten sam funkcjonariusz, miało to na celu niedekonspirowanie Dąb-Biernackiej. Także tym razem była, bezskutecznie, namawiana do podpisania zobowiązania do współpracy. Na zakończenie otrzymała kategoryczne polecenie sporządzenia spisu wszystkich swoich znajomych, ze szczególnym uwzględnieniem wojskowych. Miała przekazać tę listę na kolejnym spotkaniu, które zaplanowano w kawiarni Sztrala przy ul. Wielkiej. Nie rezygnowano więc z chęci jej werbunku, powoli wciągając ją w rolę informatora.

Zofia, po rozmowie z matką, postanowiła zastosować fortel. Rzeczywiście wyszukała dane pięciu oficerów ze sztabu swojego ojca, o których wiedziała, że albo polegli, albo też nie wrócili z wojny do Wilna. Spisała je i włożyła do największej z możliwych kopert dostępnych na mieście. Następnie udała się na spotkanie i podczas niego zdekonspirowała enkawudzistę, wręczając przy wszystkich obecnych w kawiarni gościach kopertę i głośno oznajmiając, iż przekazuje żądany spis swoich znajomych. Funkcjonariusz wściekły ze względu na dekonspirację zaczął grozić odwetem na jej rodzinie, ale ostatecznie zakończył spotkanie. Do następnego już nie doszło, gdyż Dąb-Biernacka zdecydowała się wyjechać z Wilna. Zamieszkała w Taurogach, gdzie zatrudniła się w punkcie sanitarnym. Początkowo praca była lekka, co pozwoliło Zofii nabrać doświadczenia w czynnościach medycznych. Jednak po pewnym czasie wybuchła na Litwie epidemia tyfusu brzusznego. Dąb-Biernacka zatrudniona została przy wykonywaniu szczepień, co było męczące i niebezpieczne. Nie mogła jednak rzucić pracy w obawie przed zwróceniem na siebie uwagi. Dopiero kiedy wybuchła wojna niemiecko-sowiecka, wróciła do Wilna, przeczekując po drodze przejście frontu[5].

Już na początku lipca 1941 r. odnowiła kontakty konspiracyjne. Nawiązała kontakt z por. Stefanem Czernikiem „Orwatem". Skontaktował ją z nim rtm. Chrząszczewski, któremu udało się uciec z transportu więźniów wywożonych na Wschód przez Sowietów. Zofia została zaangażowana w pionie łączności, czyli późniejszym Oddziale V Komendy Okręgu Wileńskiego. Początkowo objęła ponownie funkcję łączniczki, roznoszącej meldunki na wskazane adresy. Jednocześnie jednak zaczęła

[5] I. Baranowska-Tyman, *Zofia Dąb-Biernacka 1919–2011*, Pamiętnik Okręgów Wileńskiego i Nowogródzkiego AK 2011, nr 2(43), s. 28–29; Relacja Zofii Dąb-Biernackiej z października 1996 r., w zbiorach autora.

odgrywa bardzo istotną rolę w budowanej konspiracji. Była bowiem powszechnie znana w kręgach patriotycznych w Wilnie jako córka generała Dąb-Biernackiego i z tego powodu cieszyła się zaufaniem społecznym. Dlatego też poprzez nią wiele osób szukało kontaktu z konspiracją. Jak sama po latach żartowała, sprawowała rolę swoistego „biura werbunkowego". Nie było to zgodne z zasadami konspiracji, ale w rzeczywistości ten proceder nie przyniósł żadnej wpadki. Zofia Dąb-Biernacka po latach wspominała: „Konspiracja wtedy była jeszcze w powijakach. Każdy każdego znał i wszystkim się zajmował. »Wilk« nosił meldunki, a sprawy konspiracyjne były omawiane w gronie kilku z reguły postronnych dla danej sprawy osób. Wszyscy byli bardzo odważni i patriotyczni, ale zarazem szalenie nieostrożni. Wszyscy o wszystkim wiedzieli. Ja to nazywam, że wszyscy siedzieliśmy razem na kupie. Patriotycznie, ale bez jakiejkolwiek ostrożności"[6].

W tym okresie nie było jeszcze rozwiniętej sieci lokali konspiracyjnych. Pracy podziemnej służyły mieszkania prywatne konspiratorów. W lokalach tych razem pracowali obok siebie szyfrantki, łączniczki, oficerowie sztabu. Także mieszkanie Zofii Dąb-Biernackiej stało się takim punktem konspiracji. Mieszkała wtedy osobno, aby nie narażać rodziny, na ul. Holendernia, niedaleko kościoła św. Piotra i Pawła i cmentarza. Częstym gościem bywał tam Komendant Okręgu mjr Aleksander Krzyżanowski „Wilk", a także por. Stanisław Kiałka „Jelonek" („prawa ręka" Komendanta Okręgu).

W tym okresie otrzymała swój pseudonim. Związane było to z anegdotą: „Byłam z Kiałką u »Wilka«. Mieszkał wtedy w bardzo małym pokoiku. Poprosił na wstępie, abym usiadła na łóżku (w zasadzie tylko na nim można było tam usiąść, Kiałka musiał stać). Kiedy jednak siadłam, zawaliło się pode mną. Wilk, śmiejąc się razem z Kiałką z mojego wypadku, nadał mi wtedy pseudonim »Jagienka«"[7].

Do obowiązków „Jagienki" jako łączniczki doszło wkrótce organizowanie sieci łączności. Oprócz werbowania łączniczek zajmowała się także ich przeszkoleniem w zakresie szyfrowania i odszyfrowywania meldunków, a także podstaw łączności. Sama tę umiejętność uzyskała od por. Czernika „Orwata". Z czasem utworzona została przez nią wyspecjalizowana komórka szyfrantek. Była to odrębna komórka, ze względu na konieczność używania przez pracownice maszyn do pisania. Były one rzadkością, trudną do zdobycia. Z tego też powodu szyfrantki często były także wykorzystywane jako maszynistki w kancelarii Okręgu. Komórka mieściła się początkowo w prywatnym mieszkaniu por. S. Czernika przy al. Róż, gdzie w dalszym ciągu mieszkała jego żona, Hanna Czernik. Sam por. S. Czernik „Orwat" mieszkał w konspiracyjnym mieszkaniu, w willi należącej do wdowy po prof. Michale Królu na ul. Antokolskiej. Jego mieszkanie nazywane było potocznie „Królestwem".

W 1941 r. sieć łączności podzielono na dwa odrębne piony. „Orwat" budował sieć łączności radiowej i za nią odpowiadał. „Jagienka" natomiast miała być odpowiedzialna za tzw. łączność zewnętrzną, czyli za kontakt z Komendą Główną

[6] Relacja Zofii Dąb-Biernackiej z października 1996 r., w zbiorach autora.

[7] Ibid.

i innymi Okręgami, czyli za łączność kurierską. Do jej zadań należało także przyjmowanie kurierów z Warszawy i sąsiednich Okręgów. W początkowym okresie kurierzy ci najczęściej byli przyjmowani w mieszkaniu „Jagienki" na Antokolu. Jednym z kurierów z Komendy Głównej była żona Aleksandra Krzyżanowskiego, Janina. Przywoziła m.in. pieniądze przeznaczone na cele organizacyjne. „Jagienka" zajmowała się także przyjmowaniem skierowanych na Wileńszczyznę konspiratorów. To do niej w pierwszej kolejności trafili cichociemni por. Piotr Motylewicz „Krzemień" i por. Edmund Banasikowski „Jeż"[8].

Nie istniał natomiast w tym okresie wyodrębniony pion łączności w mieście czy z siecią terenową Okręgu. Meldunki przekazywano, korzystając z indywidualnych kontaktów. Często zajmował się tym osobiście „Wilk" oraz jego oficerowie sztabu. Wykorzystywano także osoby postronne, bez wcześniejszego ich sprawdzenia.

Zmiany w zasadach funkcjonowania pionu łączności nastąpiły dopiero pod koniec 1942 r. Reorganizowano wtedy całą sieć konspiracyjną, przygotowując ją do planowanych zadań powstańczych. „Jagienka" stała się odpowiedzialna za organizowanie sieci punktów konspiracyjnych dla poszczególnych części siatki łączności. Miała stworzyć osobne piony łączności dla Wachlarza, osobno dla Kedywu, osobno dla kurierów itd.

Kolejny rok poświęciła więc na budowanie sieci łączności i sieci kurierskiej, zatrudniając i przeszkalając młode dziewczyny i kobiety. Wyposażone były one zazwyczaj w dokumenty pochodzące z komórki wileńskiej Legalizacji, a wystawiane były z reguły na pracowników organizacji Todta czy innych niemieckich organizacji budowlanych bądź pomocniczych, którzy mogli w miarę swobodnie poruszać się w terenie.

Jesienią 1941 r. „Jagienka" po raz pierwszy pojechała osobiście do Warszawy jako kurierka. Jednym z powodów, który ją do tego skłonił, był fakt, iż miała tam rodzinę i chciała ją odwiedzić. Jak wspominała Zofia Dąb-Biernacka: „Wtedy zerwany był kontakt z Komendą Główną i miałam go przywrócić. Wcześniej też do Warszawy jeździli kurierzy, ale nie wiem kto. Jesienią 1941 r. wyruszyłam po raz pierwszy do Warszawy. Najcięższa granica do przejścia była w Małkini. Była to granica Generalnego Gubernatorstwa. Pierwszego razu zostałam nawet podczas przekraczania zrewidowana. Przeprowadzono rewizję osobistą i przeszukano całą moją odzież. Miałam wtedy ukryty przy sobie mikrofilm. Był misternie wpleciony w dużą broszkę przypiętą na piersi. Pierwszą rzeczą, którą położyłam na stół do rewizji, to była ta broszka. Możliwe, iż dzięki temu została ona zignorowana przez rewidującą. Wróciłam do Wilna i dalej kontynuowałam swoją działalność w łączności. Przywiozłam wtedy z sobą szyfry niezbędne do dalszej łączności"[9].

[8] E. Banasikowski, *Na zew Ziemi Wileńskiej*, Warszawa–Paryż 1990, s. 16 i nast.; Relacja Zofii Dąb-Biernackiej z października 1996 r., w zbiorach autora.

[9] Relacja Zofii Dąb-Biernackiej z października 1996 r., w zbiorach autora.

Drugi wyjazd do Warszawy w charakterze kuriera odbyła w sierpniu 1942 r. Jednym z celów wyjazdu, obok przewiezienia konspiracyjnej poczty, było ostateczne zbudowanie tzw. Bazy wileńskiej. Była to istniejąca w stolicy komórka wileńskiej konspiracji, która miała być oparciem dla kontaktów z Warszawą. W rzeczywistości było to mieszkanie, gdzie kurierzy mogli się zatrzymać i odpocząć, ewentualnie zostawić pocztę czy otrzymać materiały zwrotne. Członkowie „Bazy" nie tylko opiekowali się kurierami, ale przede wszystkim organizowali materiały dla Wilna, zabezpieczali transport od strony logistycznej (np. kupowali odpowiednie bilety kolejowe). Według Zofii Dąb-Biernackiej członkowie „Bazy wileńskiej" mieli: przyjmować i przekazywać pocztę do Wilna i z Wilna, o ile poczta nie szła inną drogą; organizować duże przerzuty pism i wydawnictw ZWZ–AK na teren Wilna; przyjmować z Komendy Głównej i przerzucać na teren Wilna zestawy łączności radiowej, niewielkie ilości broni i materiałów wybuchowych.

Inicjatorem powstania „Bazy" był mjr Aleksander Krzyżanowski „Wilk", ale moderatorem została Zofia Dąb-Biernacka „Jagienka". Pierwszymi organizatorami i członkami „Bazy" było małżeństwo Jerzy i Alicja Gebethner. Przysięgę w konspiracji jeszcze w 1941 r. przyjęła od nich „Jagienka". Z czasem szefostwo „Bazy" przejął Kazimierz Augustowski „Kostek", „spalony" wileński konspirator, który musiał opuścić rodzinne strony. Jednym z mieszkań wykorzystywanych przez „Bazę" było także mieszkanie Marii Chrzczonowicz przy ul. Kazimierzowskiej 49[10].

Podczas sierpniowego pobytu w Warszawie „Jagienka" została ciężko ranna odłamkiem, podczas bombardowania miasta przez sowieckie lotnictwo. Było to zapewne sławetne bombardowanie przeprowadzone w nocy z 20 na 21 VIII 1942 r., jedno z najcięższych bombardowań stolicy do czasu wybuchu Powstania Warszawskiego, porównywalne z oblężeniem miasta w 1939 r.[11] Przez kilka tygodni Zofia leczyła się w mieszkaniu rodziny, a następnie została przeniesiona do lokalu wileńskiej „Bazy". Nie mogła korzystać ze szpitala ze względu na swoją misję i posługiwanie się fałszywymi dokumentami. Dopiero po podleczeniu wróciła do Wilna samochodem, który przewoził materiały dla konspiracji wileńskiej. Za dotychczasową postawę została po powrocie odznaczona Krzyżem Walecznych przez Komendanta Okręgu[12].

W Okręgu Wileńskim istniał spór pomiędzy Komendantem Okręgu mjr. Aleksandrem Krzyżanowskim „Wilkiem" a jego zastępcą, szefem sztabu ppłk. Lubosławem Krzeszowskim „Ludwikiem". Dotyczył on przede wszystkim postawy AK wobec Sowietów. „Wilk" doświadczony sowiecką okupacją i postawą sowieckiej partyzantki nie był skłonny do jakichkolwiek rozmów z Sowietami, do których z kolei mocno namawiał „Ludwik". Ze względu na antagonizmy pomiędzy Komendantem Okręgu „Wilkiem" a „Ludwikiem" „Jagienka" niejednokrotnie opowiadała

[10] Relacja Zofii Dąb-Biernackiej z października 1996 r., w zbiorach autora; P. Niwiński, *Okręg Wileński w latach 1944–1948*, Warszawa 1999, s. 88–89; L. Tomaszewski, op. cit., s. 265–265.

[11] S. Kazimierski, *Nieudolność czy zbrodnia?,* Kurier Galicyjski 2013, nr 1.

[12] Relacja Zofii Dąb-Biernackiej z października 1996 r., w zbiorach autora.

się po stronie Komendanta. Kiedy „Ludwik" wysyłał meldunki do Warszawy „za plecami" Krzyżanowskiego, musiał korzystać z pośrednictwa „Jagienki" i „Bazy". Dąb-Biernacka zaś informowała o ich treści „Wilka", aby dać mu możliwość przygotowania odpowiednio wcześniej odpowiedzi.

Z czasem „Ludwik" zbudował własną sieć łączności zwaną „100", na czele której stanęły Barbara Skarga i Aniela Łoś, ale meldunki i tak przechodziły przez kurierki dowodzone przez „Jagienkę" i poprzez „Bazę"[13].

W konspiracji Zofia Dąb-Biernacka pełniła funkcje społecznie. Nie otrzymywała za nią żadnej gratyfikacji. Częściowo tylko przekazywano jej fundusze na opłacenie transportu. Aby zdobyć środki na przetrwanie, jeździła co jakiś czas na teren przedwojennej Litwy w celu prowadzenia handlu wymiennego. To było zasadniczo jej jedyne źródło utrzymania.

Jej osobisty harmonogram był bardzo napięty. Oprócz pracy konspiracyjnej i czasu poświęconego na utrzymanie się kontynuowała także studia medyczne na tajnych kompletach. Udało jej się w 1943 r. ukończyć trzeci rok medycyny.

Przez większość czasu w konspiracji nie była uzbrojona. Ratowała się sprytem i inteligencją. Dopiero w maju 1944 r., wobec wizji zbliżających się walk zbrojnych, otrzymała od któregoś z oficerów Komendy Okręgu pistolet Walther PPK.

Jako młoda dziewczyna była zagrożona wywózką na roboty przymusowe do Trzeciej Rzeszy. Ponieważ listy osób wyznaczonych do przymusowej pracy układała litewska administracja, stąd na ich stronach widniały nazwiska praktycznie samych Polaków. Na takiej liście, w lutym 1942 r., umieszczono także Zofię jako córkę gen. Dąb-Biernackiego. Aby uniknąć wywózki, poprosiła znajomego lekarza o pomoc. Ten zapuścił jej do oczu sodę kaustyczną, co spowodowało, iż oczy wyglądały jak zaatakowane jaskrą. Na komisji lekarskiej, decydującej o przydzieleniu na roboty, Niemcy wyeliminowali więc „Jagienkę" z wyjazdu[14].

Oprócz pracy z kurierami w dalszym ciągu pracowała nad rozbudową sieci łączności w Wilnie. Przełom przyszedł na wiosnę 1943 r., kiedy to za pośrednictwem por. Stefana Czernika „Orwata" otrzymała rozkaz zbudowania odrębnej, mocno zakonspirowanej, ale i sprawnie działającej sieci łączności, zwanej łącznością konspiracyjną – Vk. Była to sieć oparta na łączniczkach, wchodząca jako odrębny pion bezpośrednio w skład sztabu Komendy Okręgu. Drugim pionem miała być łączność operacyjna, oparta na łączności radiowej.

Pracę organizacyjną miała przeprowadzić „Jagienka". Do jej zadań należało stworzenie schematu organizacyjnego Vk, obejmującego całość zadań postawionych przez Szefa Sztabu Komendy Okręgu. Była to duża praca i jak po latach wspomniała „Jagienka": „zeszło mi nad tym schematem kilka dobrych nocy pracy"[15].

[13] Relacja Zofii Dąb-Biernackiej z października 1996 r., w zbiorach autora; Relacja Marty Skorko-Barańskiej z 1 V 2000, w zbiorach autora; L. Tomaszewski, op. cit., s. 254–257.

[14] Relacja Zofii Dąb-Biernackiej z października 1996 r., w zbiorach autora.

[15] Ibid.

W efekcie sieć Vk całkowicie się usamodzielniła, odcinając się od Vo. Do jej zadań należało: utrzymanie dotychczasowej łączności kurierskiej z Komendą Główną z założeniem przygotowania planu rozbudowania sieci kurierskiej ze względu na potencjalne zwiększenie częstotliwości przyszłych kontaktów; stworzenie aparatu łączności z siecią terenową Okręgu; stworzenie aparatu łączności z Okręgami sąsiednimi (na zasadzie sztafety łączności); stworzenie bądź raczej przeorganizowanie kancelarii i dostosowanie jej do pracy o dużo większym zakresie[16].

Jednocześnie „Jagienka" musiała skompletować skład osobowy całej sieci, uzupełnić braki lokalowe i techniczne w planowanej strukturze i dać nowo przyjętym łączniczkom odpowiednie przeszkolenie. Wszystko to obok prowadzonej pracy bieżącej. Praktycznie do końca lata 1943 r. najważniejsze podjęte zadania zostały wykonane. Całość reorganizacji została jednak dopełniona dopiero w początkach zimy 1943 r. Powodem była konieczność zatrudnienia dużej liczby zaufanych osób i ich przeszkolenie. W szczególności istotne było to wobec łączniczek mających działać w terenie.

Podstawową trudnością, na jaką napotkała „Jagienka", była szczupłość potencjalnych zasobów kadrowych. Miasto nie było wielkie, a potrzeby konspiracji znaczące. „Jagienka" zaś chciała stosować zasadę ścisłej konspiracji – jedna osoba powinna zajmować się tylko jednym, wyznaczonym fragmentem pracy. Jednak w związku z faktem, iż wiele osób znało się osobiście, utrzymywanie tajemnicy o pracy w podziemiu było bardzo trudne. „Jagienka" wprowadziła więc szereg zabezpieczeń.

Jednym z nich była zasada utrzymywania kontaktu tylko w jedną stronę. Tylko jedna osoba dysponowała informacją o lokalu – „skrzynce konspiracyjnej". Obsługująca skrzynkę osoba nie miała pojęcia, skąd przychodzą do niej łączniczki. Podobną funkcję sprawował tzw. bezpiecznik, czyli łączniczka łącząca poszczególne części siatki. Ważnym elementem w systemie zabezpieczeń było umieszczanie w widocznym miejscu znaku bezpieczeństwa (np. kwiatka na oknie). W razie niebezpieczeństwa znak był zdejmowany. Było to zachowanie odwrotne do powszechnie przyjętych w konspiracji (gdzie zazwyczaj wystawiano znak świadczący o niebezpieczeństwie).

Codziennie także każda z łączniczek musiała w wyznaczonym stałym miejscu zostawić dla przełożonej znak (np. krzyżyk kredą na murze), świadczący, iż wszystko jest w porządku, można się z nią kontaktować. Ten sam system zabezpieczeń obowiązywał w całej sieci łączności. W ten sposób kolejne łączniczki kontrolowały się nawzajem.

Przeszkolenie do służby w sieci łączności nowo przyjmowanych osób składało się zarówno z przeszkolenia konspiracyjnego (nauka haseł, znaków ostrzegawczych w lokalach konspiracyjnych, ukrywania przenoszonej poczty itd.), terenoznawstwa (znajomość mapy, kompasu, orientowania się w terenie; oprócz teorii także prze-

[16] L. Tomaszewski, op. cit., s. 254–57.

prowadzenie ćwiczeń w terenie), jak i podstawowej nauki języków (w zależności od kierunku tras przewidzianych dla kurierów – litewskiego i białoruskiego)[17].

Specjalnie na potrzeby uporządkowania działalności „Jagienka" wydała instrukcję dla podległych łączniczek:

„[...] 2. Przydział służbowy i rodzaj pracy łączniczek, jak też poznane w toku pracy personalia, pseudonimy, adresy i inne wiadomości, stanowią tajemnicę służbową, której nie wolno ujawniać nawet wobec osób najbardziej zaufanych pracujących konspiracyjnie, o ile nie należą do tych samych komórek organizacyjnych.

3. Zarówno w służbie jak i życiu codziennym łączniczki winny wystrzegać się niepotrzebnego gadulstwa, aby zmniejszyć możliwość wygadania się mimowolnego. Ze względu zaś na konspiracyjny charakter pracy, powinny starać się obracać w gronie ludzi pewnych i zaufanych, natomiast unikać niepotrzebnych znajomości, zwłaszcza z osobami, o których nie posiadają bliższych wiadomości, lub mają o nich złą opinię pod względem politycznym czy moralnym.

4. W odwiedzanych służbowo lokalach lub na obcych skrzynkach, lokalach itp. łączniczki powinny ograniczać się do załatwiania powierzonych im spraw, nie wdając się w niepotrzebne rozmowy nawet na tematy uboczne [...].

5. W zakresie swoich czynności łączniczkom nie wolno bez wyraźnej zgody swego szefa wyręczać się zastępcami, zwłaszcza zaś osobami postronnymi choćby to byli członkowie ich rodziny.

6. Łączniczki winny same zabiegać o zaopatrzenie je w specjalne, dobrze skonstruowane schowki przenośne [...].

7. Otrzymane do przeniesienia materiały konspiracyjne łączniczka winna natychmiast ukryć w posiadanych schowkach przenośnych dla zabezpieczenia ich zarówno przed ujawnieniem w przypadku okolicznościowej rewizji jak też przed zgubieniem lub kradzieżą. Ze względu na tę ostatnią możliwość posiadanych materiałów w żadnym wypadku nie wolno przechowywać razem z dowodami osobistymi, notatnikami itp., lecz trzymać je osobno.

[...] W żadnym wypadku nie wolno notować na kopertach adresów, ani nawet numeru domu i mieszkania [...].

10. Wchodząc lub wychodząc z lokalów mieszczących ośrodki pracy konspiracyjnej, lub skrzynki korespondencyjne, a także w czasie przenoszenia korespondencji na ulicy i w tramwajach, łączniczki powinny zawsze zwracać uwagę, czy nie są obserwowane lub śledzone. [...] W razie stwierdzenia, że jest śledzona, łączniczka winna starać się zgubić swojemu prześladowcy i dopiero wówczas powiadomić o tym fakcie swego szefa i inne osoby zainteresowane.

11. Przy wykonywaniu swych czynności łączniczka winna zawsze i jak najściślej stosować się do wydanych jej instrukcji i zleceń specjalnych dotyczących sposobu zachowania się w miejscu doręczania lub odbierania materiałów konspiracyjnych [...].

[17] Relacja Zofii Dąb-Biernackiej z października 1996 r., w zbiorach autora.

13. Miejsce doręczeń powinno być dokładnie opisane, nie tylko przez wskazania ulicy, numeru domu, lecz także podanie numeru mieszkania (nie wystarcza np. określenie III-cie piętro na prawo) i określenia położenia klatki schodowej (np. w drugim podwórku na lewo), tak, aby można było trafić od razu. Otrzymany adres łączniczka winna zapamiętać, a o ile to nasuwa trudności zapisać go na luźnej kartce, którą zobowiązana jest zniszczyć po pierwszej tam bytności. W żadnym wypadku nie wolno zapisywać adresów w notatnikach, w kalendarzach itp. a zwłaszcza na kartkach przenoszonej korespondencji. Od akuratności łącznika pod tym względem zależy często bezpieczeństwo wielu osób i lokali.

14. Po przybyciu do właściwego domu łączniczka winna starać się trafić do wskazanego mieszkania bez obcej pomocy, w razie jednak konieczności zasięgnięcia na miejscu informacji należy zwracać się o nie do osób postronnych, natomiast unikać rozmów z dozorcą domowym.

15. Czas doręczenia musi być oznaczony dokładnie co do dnia i godziny, których należy ściśle przestrzegać. Przychodzenie na miejsce doręczenia lub odbioru w terminach innych niż ustalone, bez uprzedniego porozumienia się – jest niedopuszczalne. Łączniczkę obowiązuje punktualność i nie wolno jej przychodzić nawet o kilka minut za wcześnie lub za późno może bowiem nie zastać osób właściwych i spowodować nieporozumienia [...].

18. Wymieniając podane hasło nie wolno zmieniać jego treści nawet w szczegółach np. zamiast »w sprawie kupienia futra« podać »w sprawie futra« lub jeszcze gorzej »w sprawie nabycia płaszcza zimowego« Hasło należy wypowiadać dokładnie tak jak zostało podane, a o ile po nim ma nastąpić odzew, należy czekać jego wypowiedzenia nie zdradzając się z powodem przybycia.

19. Jeżeli osoba właściwa do odbioru materiałów nie zgłasza się, albo nie wypowiada przewidzianego na hasło odzewu, lub wypowiada go nieprawidłowo, przyniesionych materiałów nie należy doręczać, choćby nawet nie zachodziła obawa pomylenia miejsca i czasu doręczania. W takim razie bez wdawania się w »wyjaśniające« i »naprowadzające« rozmowy należy odejść nie ujawniając powodu przybycia.

22. W razie powstania jakichkolwiek wątpliwości co do tego, czy materiały trafią do właściwych rąk, nawet gdyby miejsce, czas i sposób doręczenia odpowiadały podanym wskazówkom, łączniczka winna zaniechać doręczenia, a w wypadkach pilnych niezwłocznie porozumieć się ze swoim szefem [...]"[18].

Jak więc widać, instrukcja była bardzo dokładna, określająca ze szczegółami niemal wszystkie możliwe sytuacje.

Całość sieci Vk składała się z pięciu zasadniczych, niezależnych od siebie (konspiracyjnie odciętych) komórek. Według stanu na koniec 1943 r. były to:

– Komórka łączności z Komendą Główną (33–40 czynnych ludzi);

[18] Instrukcja dla łączniczek, Akta sprawy Janiny Kruk, Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu (dalej: IPN BU) 2553/4/6, k. 249–251.

– Komórka łączności Okręgu z sąsiadami i terenem własnego Okręgu – (Inspektoratami Okręgowymi, Oddziałami Partyzanckimi i Ośrodkami Dywersyjnymi – 19–20 czynnych ludzi);

– Komórka łączności Komendy Okręgu, oddziałów sztabu a także odrębnie z komórką legalizacyjną (8 czynnych ludzi i 9–10 biernych);

– Kancelaria (18–24 czynnych ludzi i 6 biernych);

– Komórka specjalna (około 10 ludzi czynnych).

W powyższym zestawieniu osoby czynne to osoby wykonujące zadania w terenie, osoby bierne zaś to łączniczki obsługujące skrzynki kontaktowe, nieporuszające się w terenie z materiałami konspiracyjnymi.

Szefową komórki łączności z Komendą Główną została Alina Lenartowicz „Rena" „Alina" (dotychczas pracująca w komórce szyfrantek). Zadania, jakie stały przed tą komórką to:

– przyjmowanie kurierów z Komendy Głównej i opieka nad nimi przez czas ich pobytu na terenie Okręgu. W praktyce wyglądało to następująco: kurier z Komendy Głównej zgłaszał się po podaniu umówionego hasła na „kontakt" – lokal, którego zadaniem było przyjąć go i dać schronienie do czasu, kiedy nie zostanie „podjęty", tzn. nie zostanie nawiązany osobisty kontakt pomiędzy kurierem a osobą uprawnioną do odebrania poczty i przeprowadzenia rozmów związanych z celem przyjazdu kuriera. Osoba obsługująca lokal nie miała prawa prowadzić żadnych rozmów dotyczących zadania służbowego kuriera. Natychmiast po przyjęciu kuriera miała za to zaalarmować umówionym sposobem o jego przyjeździe. Dla tego zadania konieczne było zorganizowanie i utrzymanie w stanie pogotowia 24-godzinnych kontaktów – lokali, na które zgłaszał się kurier;

– do zadań szefowej komórki należało czuwanie nad „kontaktem" i jego pracą. „Przyjęcie" kuriera oznaczało, iż osoba uprawniona do tego odbierała przywiezioną paczkę, przeprowadzała dokładny wywiad z przebytej drogi, sprawdzała dokumenty, którymi posługiwał się kurier. Jeśli były w nich ewentualne braki, trzeba było je uzupełnić lub wystawić (za pomocą komórki legalizacyjnej Okręgu) nowe dokumenty na powrót. Przeprowadzano także krótkie szkolenie kuriera o stosunkach miejscowych, przyznawano opiekę materialną (pieniądze lub produkty żywnościowe) oraz uzgadniano termin jego pobytu. Po wypełnieniu misji „odprawiano" kuriera w powrotną drogę. Uzupełniano posiadane przez kuriera dokumenty (np. o wpis poświadczający delegację) lub ewentualnie wymieniano komplet dokumentów na inne. Niekiedy przekazywano także pocztę do Komendy Głównej. W wypadku aresztowania kuriera zarządzano aż do odwołania stan alarmu na „kontakcie". W sytuacjach specjalnie niebezpiecznych zwijano punkt kontaktowy;

– przyjmowanie i opieka nad ludźmi przydzielonymi z Komendy Głównej do Okręgu. Byli to oddelegowani do Wilna żołnierze AK, zazwyczaj cichociemni. Trafiali oni na inne niż kurierzy lokale kontaktowe, które miały obowiązek utrzymywać stan pogotowia przez 24 godziny na dobę. Po pojawieniu się oczekiwanej osoby właściciel lokalu alarmował w umówiony sposób siatkę. Następnie

przenoszono przyjezdnego do odrębnego lokalu, gdzie mógłby mieszkać przez czas dłuższy, aż do czasu definitywnego podjęcia go przez komórkę, do której został wysłany. W tym czasie pouczano go o stosunkach miejscowych, wyrabiano miejscowe dokumenty i uczono posługiwania się nimi. Przekazywano mu także wsparcie materialne – pieniądze i ewentualnie nowe ubranie. Po skontaktowaniu go z odpowiednim szefem oddziału definitywne go przekazywano na nowy, ostateczny kontakt;

– utrzymanie w pogotowiu własnych kurierów wytypowanych i przeszkolonych, stała opieka nad nimi, czuwanie nad ich bezpieczeństwem;

– kompletowanie i zbieranie wzorów dokumentów podróży dla własnych kurierów i stałe aktualizowanie ich;

– wysyłanie w ustalonym terminie kuriera do Komendy Głównej. Trzeba było mu dostarczyć potrzebne dokumenty podróży i pieniądze. Następnie wręczyć zapakowaną pocztę i przekazać kontakty docelowe Komendy Głównej. Udzielano także wszelkich uwag odnośnie do trasy i terenu, na który kurier miał jechać. Ustalano także termin powrotu;

– przyjęcie powracającego kuriera i odebranie szczegółowego raportu z odbytej podróży;

– pakowanie poczty, a w związku z tym obmyślanie odpowiednich skrytek i przygotowywanie ich. Wycofywanie „zasypanych", tzn. poznanych przez nieprzyjaciela skrytek[19].

Komórka łączności z Komendą Główną składała się zasadniczo z trzech działów możliwie odciętych od siebie konspiracyjnie. Pierwszym była tzw. Paczkarnia, gdzie wyrabiano skrytki i pakowano pocztę. Drugim był dział przyjmowania kurierów Komendy Głównej i ludzi przesyłanych do Okręgu (zapewnienie lokali kontaktowych, lokali mieszkalnych, przyjmowanie i opieka nad przyjezdnymi). Trzecim był dział, w którym funkcjonowali właśnie kurierzy.

Kolejnym pionem poza wyżej wspomnianym była komórka łączności z sąsiadami i terenem własnego Okręgu. Na jej czele stała Barbara Skarga „Ewa". Do jej zadań należało nawiązanie i zorganizowanie łączności systemem sztafetowym z sąsiadującymi Okręgami –Nowogródzkim i Białostockim. System ten polegał na przekazaniu przez jedną z łączniczek meldunku na skrzynkę sztafetową w terenie. Następnie z tej skrzynki meldunek był odbierany przez łączniczkę z drugiego Okręgu i przekazywany we właściwe miejsce. Miało to zwiększyć bezpieczeństwo całej sieci łączności[20].

Ponieważ system sztafetowy nie był według „Jagienki" optymalny (utrzymywanie niejako w zawieszeniu dużej liczby punktów konspiracyjnych w terenie),

[19] Opracowane na podstawie relacji Zofii Dąb-Biernackiej z października 1996 r., w zbiorach autora, i relacji Aliny Lenartowicz-Billewicz z 19 VII 1999 r., w zbiorach autora.

[20] Relacja Zofii Dąb-Biernackiej z października 1996 r., w zbiorach autora; L. Tomaszewski, op. cit., s. 254–257; B. Skarga, Notatka z rozmowy z października 2005 r., w zbiorach autora; Relacja Aliny Lenartowicz-Billewicz z 19 VII 1999 r., w zbiorach autora.

postanowiła przeszkolić łączniczki do pokonywania całej trasy, a punkty sztafetowe traktować jako ewentualne miejsca, gdzie można odpocząć lub ukryć się podczas podróży. Sztafeta *de facto* rzadko była wykorzystywana, gdyż łączność utrzymywano zazwyczaj bezpośrednio, poprzez kurierów obu Okręgów, trafiających bezpośrednio do Komendantów Okręgów (znali się osobiście).

Odrębnie potraktowano procedurę nawiązania i utrzymania łączności z terenem własnego Okręgu – Inspektoratami i Oddziałami Partyzanckimi. Łączność ta została rozwiązana dwojaki sposób. Przede wszystkim utworzono sieć „skrzynek kontaktowych" na terenie miasta Wilna. Każdy Inspektor i Dowódca Oddziału Partyzanckiego miał na terenie Wilna dwie skrzynki: jedną, przez którą docierał do Komendy Okręgu, i drugą, przez którą Komenda Okręgu docierała do Inspektora lub Dowódcy Oddziału Partyzanckiego. Sieć ta była obsługiwana przez łączniczki działające w mieście. Łączność ta miała pracować i być utrzymana aż do czasu akcji „Burzy". Drugim sposobem było utworzenie sieci specjalnie szkolonych łączniczek terenowych. Komendy Okręgu docierały one z rozkazami bezpośrednio do Inspektorów i Dowódców Oddziałów Partyzanckich w terenie. System ten był specjalnie przygotowywany i rezerwowany na okres akcji „Burzy", a w pracy bieżącej używany w wyjątkowych, specjalnych wypadkach.

Osobnym pionem sieci łączności była komórka łączności z Komendą Okręgu i innymi częściami miejskiej konspiracji. Jej szefową była Barbara Skalska „Teresa". Zadaniem tej komórki było przede wszystkim utrzymywanie stałej łączności między szefem Vk a Komendantem Okręgu, Szefem Sztabu i innymi szefami oddziałów oraz komórkami specjalnymi. Podobnie jak w innych częściach, także tutaj duży nacisk kładziono na szkolenie ludzi w zakresie obowiązków związanych z pojęciem „skrzynki kontaktowej". Zorganizowano aparat łączniczek obsługujących skrzynki i czuwano nad bezpieczeństwem całości sieci. Dla zapewnienia szybkiej i bezpiecznej łączności zorganizowano podwójny aparat skrzynek. Jeden zespół skrzynek to poczta przychodząca, drugi zaś – wychodząca z Vk.

Odrębne miejsce w sieci łączności zajmowała komórka specjalna. Na jej czele stała Helena Zielewiczowa „Myszka". Komórka zajmowała się wyszukiwaniem lokali i nowych ludzi do pracy na potrzeby własnego oddziału, a także Komendy Okręgu.

Ważne rolę odgrywała także kancelaria. Szefowała jej Marta Skorko „Irena". Do zadań kancelarii należało przede wszystkim prowadzenie archiwum podręcznego, tzw. płytkiego; przygotowanie do wglądu poczty z Komendy Głównej dla Szefa Sztabu i Komendanta Okręgu; przygotowanie poczty do rozesłania do poszczególnych szefów oddziałów według rozdzielnika Szefa Sztabu; ekspedycja gotowej do rozesłania poczty do odpowiedniej komórki łączności lub tzw. paczkarni; prowadzenie dziennika pism przychodzących i wychodzących, a także szyfrowanie i odszyfrowywanie meldunków radiowych i wykonywanie pism zleconych przez Szefa Sztabu lub Komendanta Okręgu.

Kancelaria składała się z działu maszyn, działu szyfrów, działu archiwów oraz podwójnego aparatu „skrzynek" (do kancelarii i z kancelarii) oddzielonych od siebie konspiracyjnie.

Materiały kancelaryjne organizowano we własnym zakresie (choćby przez zakup na mieście), maszynistki zaś dysponowały własnymi maszynami do pisania. „Paczkarnia" była obsadzona przez stolarza, świetnego fachowca. Miał on własne pomysły, jak zapakować przesyłki kurierskie. Mikrofilmy otrzymywano gotowe. Pakowane były w przeróżne przedmioty. Wykorzystywano m.in. ramkę od obrazka czy lusterka albo np. rączkę pilnika do paznokci.

Na początku 1944 r. „Jagienka" postanowiła sprawdzić funkcjonowanie podległej jej sieci. Odkryła, iż konspiracja konspiracją, a życie życiem. Większość łączniczek znała się osobiście, nie przestrzegano zasad konspiracji. Meldunki przenoszono bezpośrednio do adresata, z pominięciem „bezpieczników". „Jagienka" próbowała temu przeciwdziałać, wydając restrykcyjne zarządzenia i szkoląc podwładne, ale do rozpoczęcia akcji „Burza" nie udało się uzyskać znaczących rezultatów. Łączność w dalszym ciągu opierała się na osobistych znajomościach[21].

W końcu maja 1944 r. Zofia Dąb-Biernacka otrzymała wytyczne, aby zaplanować działanie sieci łączności na wypadek uruchomienia akcji „Burza". Polecono przede wszystkim zorganizować kancelarię na potrzeby polowego Sztabu Okręgu. Na czele kancelarii polowej stanął Władysław Kwieciński „Fox". Oddelegowała też kilka szyfrantek i maszynistek. Sprzęt kancelaryjny, głównie maszyny do pisania, pochodziły z zasobów prywatnych maszynistek.

Innym ważnym zadaniem na czas akcji „Burzy" było bezwzględne utrzymanie łączności kurierskiej z Inspektoratami i Sztabem Polowym Okręgu, a także bezpośrednio z poszczególnymi Brygadami.

Do najważniejszych zadań, które otrzymała bezpośrednio „Jagienka", było zapewnienie łączności kurierskiej między Komendantem Okręgu Wileńskiego ppłk. Lubosławem Krzeszowskim „Ludwikiem" pozostającym w mieście a Komendantem Okręgów Wileńskiego i Nowogródzkiego ppłk. Aleksandrem Krzyżanowskim „Wilkiem" i Sztabem Oddziałów Partyzanckich przez cały czas akcji zbrojnej. Miała też przygotować schron dla szefów Oddziałów Sztabu Okręgu wskazanych przez Komendanta Okręgu i zapewnić łączność między nimi a Komendą Okręgu. Dla wypełnienia tego zadania postawiła w stan pogotowia kancelarię, a przede wszystkim szyfrantki.

Schron dla Sztabu Okręgu przygotowany został w piwnicy pod kościołem Św. Ducha przy ul. Dominikańskiej. Po drugiej stronie ulicy, w piwnicy pod księgarnią św. Wojciecha, mieścić się miała Komenda Okręgu. Kontakt można było utrzymywać poprzez podziemia, łączące obie części ulicy.

[21] Relacja Zofii Dąb-Biernackiej z października 1996 r., w zbiorach autora; Relacja Marty Skorko-Barańskiej z 1 V 2000 r., w zbiorach autora; Relacja Aliny Lenartowicz-Billewicz z 19 VII 1999 r., w zbiorach autora; A. Łoś, Relacja z 1 III 1991 r., w zbiorach autora; B. Skarga, Notatka z rozmowy z października 2005 r., w zbiorach autora.

Był to okres szczególnie wzmożonej pracy. Spełniano ją jednak z ofiarnością, nie patrząc na prywatne życie. „Jagienkę" cechowało także duże poczucie humoru i duży dystans do życia i samej siebie. Śmieszyły ją zachowania niektórych konspiratorów, nadmiernie i teatralnie konspirujących się. M.in. ppłk Julian Kulikowski „Drohomirski" nosił pocztę konspiracyjną ukrytą w skarpetce. Na 1 IV 1943 r. „Jagienka" puściła więc drogą służbową okólnik dla całej wileńskiej konspiracji zabraniający noszenia poczty w skarpetkach ze względu na konieczność „utrzymania higieny konspiracyjnej"[22].

Irena Tyman tak wspominała Dąb-Biernacką: „Było w niej coś, że rozmówcę oczarowywała uśmiechem, taktem, a może jakąś inną wewnętrzną cechą. Na zadanie, które wydawało mi się niewykonalne, miała jedno stwierdzenie – jak będziesz chciała, to potrafisz. Jak można było nie chcieć? Nawet jeśli byłam zmęczona i głodna, ona potrafiła mi pomóc odzyskać siły – wspominała pani Irena. – Podziwiałam jej wytrwałość. Cały dzień na nogach, to tu, to tam. Z jednego końca miasta na drugi. Nigdy nie dawała po sobie znać, że jest zmęczona czy głodna, a przecież była. Stworzona była, według mnie, na wodza"[23].

Jej ofiarność i poświęcenie dla sprawy niepodległości, a także umiejętności organizacyjne zostały docenione i w początkach 1944 r. Zofia Dąb-Biernacka została mianowana kapitanem czasu wojny.

Czas operacji „Ostrej Bramy" Zofia Dąb-Biernacka przeczekała z całym Sztabem Okręgu w podziemiach klasztoru podominikańskiego. Ten rejon Wilna nie był objęty walkami polskich oddziałów, był kontrolowany przez Niemców. Reagowali oni z całą bezwzględnością, rozstrzeliwując wszystkich, których podejrzewali o przynależność do konspiracji.

Działalność „Jagienka" wznowiła dopiero po zajęciu miasta przez Sowietów. Próbowała przywrócić w zniszczonym mieście sieć łączności. Było to bardzo utrudnione ze względu na straty, jakie siatka poniosła podczas walk, oraz dekonspirację, jaka nastąpiła po walkach.

„W dużym stopniu ta dekonspiracja była wynikiem postępowania Krzyżanowskiego. Był absolutnym antytalentem do konspiracji. Jeździł po mieście samochodem wojskowym w mundurze i zatrzymywał się na lokalach konspiracyjnych. W zasadzie wszystkich, które znał. Przyjeżdżał i do mnie. Po rozbrojeniu z miejsca te lokale znalazły się po obserwacją NKWD. Nie była to zła wola ze strony »Wilka«. On, wydaje mi się, ufał jednak nieco sowietom. Obiecywali mu wspaniałe wojsko. Tymczasem oni po prostu zwlekali z rozbrojeniem aby dokładnie rozpracować konspirację"[24].

Ponowna okupacja sowiecka spowodowała silne zagrożenie dla „Jagienki". Z jednej strony była zagrożona aresztowaniem jako żołnierz AK, zdekonspirowa-

[22] Relacja Zofii Dąb-Biernackiej z października 1996 r., w zbiorach autora; Relacja Aliny Lenartowicz-Billewicz z 19 VII 1999 r., w zbiorach autora.

[23] I. Baranowska-Tyman, op. cit., s. 28–29.

[24] Relacja Zofii Dąb-Biernackiej z października 1996 r., w zbiorach autora;

ny przed Sowietami, z drugiej zaś – obawiała się prześladowań jako córka przedwojennego generała. Nie bez znaczenia był też fakt, iż już w poprzedniej okupacji była nieudanie werbowana przez NKWD. Teraz mogła obawiać się podobnego incydentu.

Zgłosiła się więc do p.o. Komendanta Okręgu ppłk. Juliana Kulikowskiego „Ryngrafa" z prośbą o możliwość wyjazdu z miasta. Zaproponowała, iż uda się do Warszawy jako kurier. Razem z nią udać się mieli Alina Lenartowicz „Rena" oraz por. Stefan Czernik „Orwat". Był on już aresztowany w 1940 r., ale udało mu się wtedy zbiec. Teraz obawiał się ponownego aresztowania. Na swojego następcę Czernik zaproponował Stanisława Skowrońskiego „Tulipana". Komendant nie wyraził jednak zgody, twierdząc, że w obecnej chwili łączność radiowa jest najważniejsza[25].

W efekcie we dwie z „Reną" wyruszyły więc z Wilna do Warszawy około 25 lipca. Występowały jako siostry Alina i Zofia Malinowskie urodzone w Siedlcach. Komórka legalizacyjna zaopatrzyła je w trzy komplety podrobionych dokumentów: na Litwę, Białoruś i Generalne Gubernatorstwo. Zabrały ze sobą sprawozdanie z ostatnich wydarzeń w Wilnie. Tym razem było ono w formie maszynopisu, a nie jak wcześniej przerzucane materiały – mikrofilmu. Kartki ukryły w drewnianym ryngrafie Matki Boskiej Ostrobramskiej.

Zofia i Alina po wyjściu z Wilna kierowały się na Białoruś i z reguły poruszały pieszo. Opierały się na znanych sobie punktach łączności sztafetowej. Poprzez Szczuczyn dotarły do Wołkowyska. Tam je po raz pierwszy zatrzymano i przesłuchano. Dzięki przytomności umysłu Aliny, która podała adres swojej koleżanki ze studiów, mieszkającej w Białymstoku, wypuszczono je wolno. Kolejnym punktem był Białystok, gdzie zatrzymały się w mieszkaniu krewnych jednej z łączniczek wileńskich (pani Tarasiewiczowej). Pozostały dzień lub dwa w Białymstoku. Tam poprzez kolejnego znajomego ze studiów uzyskały dokumenty zezwalające na poruszanie się na tyłach frontu sowieckiego. Dowiedziały się też wtedy o wybuchu Powstania Warszawskiego. Dotarły mimo wszystko w rejon Otwocka, aby tutaj próbować przekroczyć Wisłę. Rejon ten był jednak gęsto patrolowany przez sowieckich żołnierzy, a drugi brzeg obsadzony przez Niemców. Po paru nieudanych próbach dostania się do Warszawy obie kurierki pieszo wróciły do Siedlec. Trafiły na znany im wcześniej punkt konspiracyjny sieci kurierskiej. Aby jakoś przetrwać, zajęły się handlem obwoźnym, zbierając przy okazji informacje. W czasie jednej z podróży natknęły się na grupę ośmiu partyzantów z Wileńszczyzny, którzy również przedzierali się do Warszawy. Byli to m.in. Zdzisław Szyłejko, Aleksander Mickiewicz, Stanisław Rudnicki, Edward Secheń i Andrzej Ciechowski[26].

---

[25] Protokół przesłuchania Juliana Kulikowskiego s. Józefa z 9 marca 1945 r., Akta sprawy Zuzanny Kozoduj i innych, IPN BU sygn. 2553/192, t. 1, k. 173–185.

[26] Relacja Aliny Lenartowicz-Billewicz z 19 VII 1999 r., w zbiorach autora; Relacja Zofii Dąb-Biernackiej z października 1996 r., w zbiorach autora.

Na początku września dowiedziały się o powstaniu w Lublinie czołówki PCK i obie postanowiły się zaangażować w jej pracę. Przyjął je do pracy prof. Włodzimierz Singalewicz, u którego „Jagienka" i „Rena" uczyły się na tajnych kompletach z farmacji. Dzięki tej znajomości udało się także „Renie" i „Jagience" zatrudnić ośmiu wspomnianych partyzantów z Wileńszczyzny. W tym czasie jej brat, Józef Dąb-Biernacki ps. „Józek", walczył w Powstaniu Warszawskim w zgrupowaniu „Radosław" (pułk „Broda 53", batalion „Zośka", 1. kompania „Maciek", I pluton „Włodek"). Zginął 8 VIII 1944 r. w czasie walk na Woli[27].

We wrześniu 1944 r. czołówka PCK dotarła za frontem na Pragę, na ul. Kawęczyńską 4. Tam doczekały do stycznia 1945 r. Wtedy przeniosły się wraz z całą czołówką PCK na ul. Nowogrodzką 75, gdzie zorganizowano dom noclegowy. „Jagienka" stworzyła tam punkt oparcia dla kurierów z Okręgu Wileńskiego, jak i uciekających przez sowieckim okupantem konspiratorów. Kurierzy kontaktowali się z nią poprzez system klepsydr wywieszanych na ścianie zburzonego domu przy ul. Puławskiej. Umieszczone tam daty i godziny rzekomych pogrzebów wskazywały daty i godziny spotkań przy kościele św. Aleksandra na Placu Trzech Krzyży. Oprócz „Jagienki" analogiczny punkt podchwytowy dla kurierów z Wilna tworzył w Warszawie por. Edmund Bukowski „Zbyszek".

Dopiero w lutym 1945 r., po długich zabiegach, udało się „Jagience" nawiązać kontakt z Komendą Główną AK, a w zasadzie w tym okresie, po rozwiązaniu oficjalnym struktur AK, z Komendą Główną Delegatury Sił Zbrojnych na Kraj (DSZ). Dotarła w Częstochowie do znanej osobiście jeszcze przed wojną żony gen. Tadeusza Pełczyńskiego. Ta z kolei skontaktowała ją z płk. Augustem Emilem Fieldorfem „Nilem". Poprzez niego „Jagienka" złożyła meldunek z Wilna na ręce gen. Leopolda Okulickiego „Niedźwiadka".

W czerwcu 1945 r. do Warszawy ewakuowała się matka Zofii i rodzina Pakoszów. Zamieszkali w ocalałej kamienicy przy ul. Żelaznej. „Jagienka", opiekując się nimi, dalej występowała pod fałszywym nazwiskiem Malinowska. Pracując w strukturach PCK, nadal prowadziła działalność konspiracyjną na rzecz ewakuowanych struktur Okręgu Wileńskiego. Spowodowało to zainteresowanie się osobą „Jagienki" przez funkcjonariuszy powstałego komunistycznego Urzędu Bezpieczeństwa. Wobec zagrożenia aresztowaniem postanowiła wyjechać na Zachód.

Na początku sierpnia 1945 r. otrzymała polecenie od Komendanta Okręgu Wileńskiego mjr./ppłk. Antoniego Olechnowicza „Pohoreckiego" dotarcia do 2. Korpusu we Włoszech i doręczenia gen. Pełczyńskiemu, jako Szefowi Gabinetu Naczelnego Wodza, meldunku o sytuacji w Polsce. Pełczyńskiego wybrano ze względu na fakt osobistej znajomości Dąb-Biernackiej z generałem i możliwość szybkiej weryfikacji kuriera. Wyruszyła w trasę razem z Aliną Lenartowicz, używając kupionych na czarnym rynku dokumentów na nazwiska sióstr Durex, pochodzących z Belgii. Razem z nimi ruszyły w podróż żona i córka gen. Pełczyńskiego. Oprócz

[27] https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/jozef-dab-biernacki,7553.html, dostęp: 5 XI 2017 r.

materiałów z Okręgu Wileńskiego zabrały ze sobą meldunek z Komendy Głównej DSZ. Ukryty został ponownie w wypróbowanej skrytce w drewnianym ryngrafie.

Poprzez Pragę, Pilzno i Monachium dotarły do Włoch we wrześniu 1945 r. Tam po kilkutygodniowej weryfikacji pozostawiły meldunek w sztabie 2. Korpusu. Względy rodzinne skłoniły Zofię do powrotu do Polski po matkę. Dotarła z przygodami do Warszawy, posługując się po raz kolejny dokumentami na nazwisko Malinowska. Przed wyjazdem została poproszona przez płk. Stanisława Kijaka z Oddziału II o nawiązanie kontaktu z istniejącą siecią wywiadowczą na terenie Polski i przekazanie jej instrukcji. Jednak po przyjeździe okazało się, iż kontakty sieci są w większości nieaktualne. Część osób została aresztowana, inne znajdowały się pod widoczną obserwacją funkcjonariuszy komunistycznego aparatu represji. Zofia Dąb-Biernacka zrezygnowała więc z nawiązania kontaktu. Odnowiła jednak kontakt z Okręgiem Wileńskim i zatrudniła się ponownie w czołówce PCK na Nowogrodzkiej.

Próbowała zorganizować ponowny wyjazd na Zachód. Dopiero jednak na początku listopada 1945 r., po kilku nieudanych próbach, podróż doszła do skutku. Częściowo przez „zieloną granicę", częściowo korzystając z fałszywych dokumentów wydanych przez komórkę legalizacji Okręgu Wileńskiego, dotarły z matką do Wiednia. Stamtąd przez Monachium dojechały do Ancony, gdzie spotkały się z Aliną Lenartowicz. Wszystkie trzy panie zostały przerzucone do Anglii ostatnim transportem z polskimi żołnierzami na początku grudnia 1946 r.

Tam „Jagienka" została rozdzielona z matką. Zofia trafiła do obozu dla wojskowych, jej matka zaś – do obozu dla osób cywilnych. Dopiero po kilku miesiącach udało się nawiązać kontakt z przebywającym w Irlandii ojcem, gen. Stefanem Dąb-Biernackim. Prześladowany przez rząd gen. Władysława Sikorskiego został odsunięty od służby w Wojsku Polskim jeszcze w 1940 r.[28] Skazany na odosobnienie zajmował się pszczelarstwem.

Po wojnie początkowo Zosia osiadła razem z rodzicami na farmie w Irlandii, a następnie w Walii. Ojciec zmarł 9 II 1959 r. w Londynie (został pochowany na cmentarzu Brompton), matka zaś w 1988 r. Aby móc utrzymać matkę po śmierci ojca, Zofia ciężko pracowała jako kelnerka w Domu Polskim, ale także jako salowa w szpitalu. Imała się też innych prac fizycznych. Udzielała się w miarę możliwości w życiu kombatanckim.

W dniu 24 X 1989 r. przekazała kolekcję dokumentów po swoim ojcu Instytutowi Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku[29]. Przekazała też dużą partię posiadanych pamiątek Polskiemu Ośrodkowi Społeczno-Kulturalnemu w Londynie[30]. Odzna-

[28] We Francji i Wielkiej Brytanii nie został przyjęty w szeregi Wojska Polskiego, ze względu na rzekome zbytnie angażowanie się w życie polityczne obozu sanacyjnego przed wybuchem wojny. Został także niesprawiedliwie potraktowany ze względu na przebieg działań wojennych we wrześniu 1939 r. Stał się jednym z tych, których rząd W. Sikorskiego obciążył winą za klęskę 1939 r.

[29] Biuletyn Instytutu Józefa Piłsudskiego w Ameryce 1991, marzec, s. 13.

[30] Wiadomości POSK 2011, nr 59, s. 46.

czona dwukrotnie Krzyżem Walecznych oraz Krzyżem AK, ostatnie lata życia spędziła w polskim domu opieki Kolbe House w Londynie. Zmarła 13 I 2011 r.

Miałem zaszczyt poznać kpt. Zofię Dąb-Biernacką w 1992 r. w Londynie osobiście. Była to serdeczna, pełna życzliwości, mądra i skromna kobieta. Przy czym skromność była najbardziej charakterystyczna. Trudno było od niej uzyskać informacje dotyczące jej osobistego zaangażowania w konspirację. Starała się zawsze opisywać działalność innych osób, takich jak choćby Aniela Dziewulska czy Alina Lenartowicz. Dopiero po pewnym czasie przyznawała, iż sporą część pracy przy tworzeniu sieci łączności wykonała sama, poświęcając ważną część życia 20-latki dla Ojczyzny. Mimo że sama była łatwo rozpoznawalna na ulicach miasta (córka znanego generała), nie wahała się wykonywać najtrudniejszych zadań, przenosząc meldunki przez miasto pełne patroli. Wykazywała się odwagą cywilną, umiejętnościami organizacyjnymi i radosnym charakterem. Pamiętana przez wszystkich, a jednocześnie niemal zapomniana przez historiografię.

GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ OKRĘG POMORZE 1939 1945 AK

Bogdan Chrzanowski
– Uniwersytet Gdański –

ŁĄCZNOŚĆ WOJSKOWA I CYWILNA POLSKIEGO PAŃSTWA PODZIEMNEGO NA POMORZU PODCZAS OKUPACJI NIEMIECKIEJ*

„W każdym niepodległym państwie istnieje dobrze zorganizowany system łączności i przekazywania umożliwiający sprawne kierowanie państwem i dowodzenia wojskiem. Jest on oparty na o nowoczesne środki techniczne sterowane przez doświadczonych i wykwalifikowanych specjalistów resortu łączności". Opinię tę wyraziła kpt. Helena Latkowska-Rudzińska („Dorota", „Hela") – zastępczyni szefa Działu Łączności Zagranicznej („Zagroda") podlegającej Łączności Konspiracyjnej (VK) Oddziału Łączności (V) Komendy Głównej Związku Walki Zbrojnej – Armii Krajowej[1].

Już w grudniu 1939 r. Komendant Główny ZWZ gen. Kazimierz Sosnkowski („Józef Godziemba") określił zadania dla łączności na terenach zaanektowanych i okupowanych przez Trzecią Rzeszę i ZSRS: „Podstawową i pierwszą czynnością, bez której organizacja nie będzie mogła powstać i okrzepnąć, jest nawiązanie

* Prezentowana publikacja częściowo została przygotowana m.in. w oparciu wcześniejsze prace autora, które zostały odnotowane w przypisach.

[1] H. Latkowska-Rudzińska, Organizacja łączności KG ZWZ–AK, rps w zbiorach autora, s. 1; eadem, Łączność zagraniczna Komendy Głównej Armii Krajowej 1939–1945. Odcinek „Południe", Warszawa 1974, Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk (dalej: IH PAN), sygn. A 644/75; eadem, Łączność zagraniczna Komendy Głównej Armii Krajowej 1939–1944. Odcinek Południe, Lublin 1985; Relacja H. Latkowskiej-Rudzińskiej, w zbiorach autora. Zob. także: K. Pluta-Czachowski, Oddział V Sztabu KG AK. Zarys organizacji, rozwoju i działalności, IH PAN, sygn. A 177/62; Relacja K. Pluty-Czachowskiego, w zbiorach autora; B. Zakrzewski, Fazy organizacyjne i relacja o działalności oddziału informacyjno-wywiadowczego Komendy Głównej AK w czasie okupacji, IH PAN, sygn. A 68/59.

łączności pomiędzy bazami[2] a komendantami obszarów[3]. Ze swej strony wydaję komendantom baz zarządzenia odnośnie zorganizowania jak najszybciej granicznych punktów przejściowych i tej sprawie poświęcę maksymalną troskę"[4]. W styczniu 1940 r. gen. Sosnkowski scharakteryzował pracę emisariuszy i kurierów: „Emisariusze i kurierzy do czasu zorganizowania sieci radiowej pozostaną zasadniczym środkiem łączności na wszystkich szczeblach organizacyjnych ZWZ. Emisariuszom będą powierzone zazwyczaj misje b. odpowiedzialne, toteż muszą się oni orientować w ogólnej sytuacji wojskowo-politycznej, znać całokształt pracy wysyłającej ich organizacji [...]. Emisariusz musi znać treść powierzonych mu dokumentów i docierać do źródeł pracy organizacyjnej bezpośrednio lub poprzez pośrednie adresy zakonspirowane. Emisariusze używani będą przeważnie na wyższych szczeblach organizacyjnych (Centrala – komendy okupacji – komendy obszarów). Natomiast rola kurierów ograniczać się będzie do utrzymania łączności zwykłej na wszystkich szczeblach organizacyjnych [...]. Kurierzy zasadniczo nie powinni znać treści powierzonych przesyłek (dokumentów, pieniędzy, bibuły itp.)". W instrukcji tej podano także kryptonimy łączności radiowej. Toruń oznaczono 14/27 – Tomasz[5].

Sprawy łączności leżały w gestii wspomnianego już Oddziału V (Dowodzenia i Łączności) KG ZWZ–AK. Oddział ten dzielił się na Wydział Łączności Konspiracyjnej (VK) i Łączności Operacyjnej (VO)[6]. W celu odciążenia Oddziału V poszczególne oddziały, m.in. wywiad (Oddział II) czy Biuro Informacji i Propagandy (Oddział VI – BiP), tworzyły własną sieć łączności.

Obejmowała ona kontakty Komendy Głównej z obszarami i okręgami, jak również obszarów i okręgów z inspektoratami i obwodami. Organizowano przerzuty graniczne i trasy kurierskie. Niebezpieczeństwo aresztowania spowodowało konieczność szyfrowania przesyłanych meldunków[7].

---

[2] W państwach neutralnych zorganizowano bazy łączności utrzymujące kontakty z okupowanym krajem. Niekiedy działały one nieoficjalnie przy polskich placówkach dyplomatycznych.

[3] Okupowany kraj podzielony został przez Komendanta Głównego ZWZ na obszary i okręgi Związku Walki Zbrojnej, a potem Armii Krajowej.

[4] Por.: Instrukcja dla Obywatela Rakonia z 4 XII 1939 r., [w:] *Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945* [dalej: AK...], t. I: *wrzesień 1939–czerwiec 1941*, pod red. T. Pełczyńskiego, Londyn 1970, s. 16. „Rakoń" – płk dypl. Stefan Rowecki – Komendant Główny ZWZ. Zob. także: Instrukcja dla gen. Żegoty-Januszajtisa z 20.11.1939 r., [w:] *Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945* [dalej: Armia Krajowa...], t. I, cz. I: *Wrzesień 1939–czerwiec 1941*, red. zb., wyd. II (poprawione i uzupełnione), Warszawa 2015, s. 79. Gen. Marian Żegota-Januszajtis – od 22 IX 1939 r. komendant Polskiej Organizacji Walki o Wolność, a od 13 X 1939 r. kierował organizacją wojskową Stronnictwa Narodowego. Zob.: A. K. Kunert, *Ilustrowany przewodnik po Polsce Podziemnej 1939–1945*, Warszawa 1996, s. 616.

[5] Instrukcja Nr 2 dla Ob. Rakonia (Grabicy) z 16 I 1940 r., [w:] AK..., t. I, s. 78. Zob. także: Armia Krajowa..., t. I, cz. I, s. 179.

[6] Szerzej: M. Ney-Krwawicz, *Komenda Główna Armii Krajowej 1939–1945*, Warszawa 1990, s. 150 i nast.; *Armia Krajowa. Szkice z dziejów Sił Zbrojnych Polskiego Państwa Podziemnego*, pod red. K. Komorowskiego, Warszawa 1999, s. 119–121 i nast.

[7] H. Latkowska-Rudzińska, Organizacja łączności..., s. 3–5.

Niezwykle trudne warunki okupacyjne panujące na Pomorzu, o czym będzie jeszcze mowa w dalszej części artykułu, problemy przy przekraczaniu granicy pomiędzy Generalnym Gubernatorstwem (GG) a terenami inkorporowanymi do Rzeszy wymagały stworzenia struktur łączności na najwyższym poziomie. Było to zadanie niełatwe i wymagało poświęcenia wielu osób zaangażowanych tak bezpośrednio, jak i pośrednio w konspiracji.

Z okręgami w Generalnym Gubernatorstwie i z ziemiami zaanektowanymi, w tym z Pomorzem, utrzymywał łączność Dział Łączności z terenami zachodnimi („Poradnia", „Dworzec Zachodni", „Zadra", „Ziarno"), a z obszarami wschodnimi Dział Łączności z terenami wschodnimi („Ogródki działkowe", „Dworzec Wschodni", „Watra", „Warzywo", „Wiatrak"). Działy te przyjmowały w Warszawie kurierów oraz organizowały ich wyjazdy w teren. Utrzymywały także kontakt z Działem Legalizacji i Przerzutów Granicznych[8].

Łączność Pomorza z Warszawą oraz na terenie samego Okręgu Pomorskiego Związku Walki Zbrojnej–Armii Krajowej utrzymywana była zarówno z ramienia Komendy Głównej, jak i właśnie Komendy Okręgu Pomorskiego ZWZ–AK.

Na Pomorzu najbardziej rozwinięta była służba wywiadowcza. Centralna sieć wywiadu ofensywnego podlegała Wydziałowi Wywiadu Ofensywnego (Kierownictwu Sieci Wywiadowczych) Oddziału II KG ZWZ–AK i została podzielona na trzy referaty (sieci): 1) „Zachód" (tereny Rzeszy), 2) Centralny (Generalne Gubernatorstwo), 3) „Wschód" (obszary położone na wschód od granic Generalnego Gubernatorstwa). Referatowi „Zachód" (kryptonimy: „201", „AW" – Agencja Wywiadowcza, „51 KK") podlegały trzy grupy terenowe (wojskowe):

– „WO-1 Południe", czyli Wywiad Ofensywny Południe obejmujący południowe tereny Rzeszy;

– „WO-2 Środek", penetrujący środkowe obszary Rzeszy;

– „WO-3 Wybrzeże", w gestii, której leżały północne tereny Rzeszy wraz z terytoriami zaanektowanymi w tym i Pomorza, porty północne i kraje nadbałtyckie.

W skład grupy „Wybrzeże" wchodziły różne sieci, np. „A", „C", „D", „F", „J", „K", „N" i inne. Grupa ta docierała do wielu miast całego Pomorza i Prus Wschodnich.

Wskutek aresztowań dokonanych przez gestapo w 1942 i w 1943 r. wśród członków sieci wywiadu ofensywnego „Stragan" oraz wywiadu Podokręgu Morskiego Armii Krajowej, jego zadania na odcinku zachodnim i północnym przejęła sieć wywiadu KG AK oznaczona kryptonimem „Lombard"[9].

Wszystkie sieci zbierały informacje dotyczące wojennego przemysłu na Pomorzu. Meldunki przesyłane były do Warszawy, przy czym wykorzystywano własne

[8] Szerzej: M. Ney-Krwawicz, op. cit., s. 160–66.

[9] Szerzej: O. Guziur, M. Starczewski, *„Lido" i „Stragan". Ślązacy w wywiadzie Armii Krajowej*, Czeski Cieszyn 1992, s. 54 i nast. Zob. także: B. Chrzanowski, *Struktury organizacyjne Komendy Głównej Związku Walki Zbrojnej – Armii Krajowej*, [w:] B. Chrzanowski, A. Gąsiorowski, K. Steyer, *Polska Podziemna na Pomorzu w latach 1939–1945*, Gdańsk 2005, s. 161–166 i nast.

struktury łączności. W celu przyśpieszenia przekazywania meldunków zamierzano zorganizować łączność radiową zarówno wewnętrzną (w kraju), jak i zewnętrzną z Londynem. We wrześniu 1941 r. polskie władze wojskowe w Londynie zwróciły się do gen. S. Roweckiego z zapytaniem o możliwości zainstalowania w okupowanym kraju radiostacji w ważniejszych miastach, m.in. w Gdyni[10]. Przypuszczalnie miało to związek z sugestiami Anglików, o których depeszowano do kraju w maju 1941 r. Sprawom łączności radiowej poświęcano uwagę niemal przez całą okupację. Chodziło zwłaszcza o uruchomienie stacji nadawczej w Gdyni i szybsze przekazywanie meldunków z portów i stoczni Wybrzeża Gdańskiego. Mimo podejmowanych prób, o których już pisano, do końca okupacji nie udało się w Gdyni zainstalować radiostacji. Meldunki wywiadowcze przekazywano do Warszawy przez łączników, skąd przesyłano je do Londynu[11].

Tereny Pomorza leżały także w sferze zainteresowania Biura Informacji i Propagandy Komendy Armii Krajowej. BiP KG AK oprócz przerzucania przy pomocy kurierów, emisariuszy oraz kolejarzy organu centralnego, jakim był „Biuletyn Informacyjny", zbierało informacje z Pomorza, sporządzając meldunki charakteryzujące sytuację okupacyjną na tych terenach. Szef Biura Informacji i Propagandy KG ZWZ–AK płk Jan Rzepecki („Prezes") nie miał bezpośredniej łączności z okręgami. Informacje o postępie prac BiP-u na Pomorzu przekazywał podczas pobytów w Warszawie Szef Sztabu Okręgu Pomorskiego Związku Walki Zbrojnej – Armii Krajowej mjr Józef Chyliński („Kamień", „Rekin", „Wicher")[12].

Na Pomorze docierały też ogniwa Wydziału Marynarki Wojennej „Alfa" wchodzącego w skład Oddziału III (Operacyjno-Szkoleniowego) Komendy Głównej Armii Krajowej. Ze względu na zainteresowanie „Alfy" terenami Pomorza wydział ten podlegał też Komendzie Obszaru Zachodniego i kontaktował się z Okręgiem Pomorskim AK. Współpracował także z wywiadem KG Armii Krajowej, chociaż wydział nie posiadał służby informacyjno-wywiadowczej. W „Alfie" utworzono następujące Służby: Techniczną, Intendentury, Łączności, Artylerii i Uzbrojenia, Zdrowia oraz Oddział Kobiecy nazywany też Wojskową Służbą Kobiet.

W ramach Wydziału Marynarki Wojennej w Warszawie utworzono Komendę Zawiązków Wybrzeża, mającą swoje ogniwa na Pomorzu, z którymi utrzymywano stałą łączność. Do przerzutu meldunków z wybrzeża gdańskiego wykorzystywano m.in. kolejarzy. Główną bazą „Alfy" była Gdynia. Z kolei Gdańsk i inne porty, które miały po wojnie przypaść Polsce, spełniały rolę tzw. baz pomocniczych. W Gdyni zorganizowany został zawiązek terenowy, z którym Warszawa utrzymywała łączność. Rozpoczęto organizowanie zawiązków komend portowych właśnie

[10] Zob.: Centrala do gen. Roweckiego, [w:] AK..., t. II: *czerwiec 1941–kwiecień 1943*, Londyn 1973, s. 78.

[11] Szerzej: B. Chrzanowski, Organizacja wywiadu Związku Walki Zbrojnej–Armii Krajowej na Pomorzu podczas okupacji niemieckiej. Próba analizy, mps złożony w Instytucie Pamięci Narodowej w Szczecinie.

[12] Relacja J. Rzepeckiego i J. Chylińskiego, w zbiorach autora.

w Gdyni („P-1") i w Gdańsku („P-2"). Sam Okręg Morski formalnie wyodrębniono w strukturze „Alfy" w marcu – kwietniu 1942 r. Kontakty z łącznikami jeżdżącymi na Pomorze utrzymywał Witold Bublewski („Wybicki") z kierownictwa „Alfy". Funkcję łącznika pełnił m.in. Bernard Myśliwek, ps. „Konrad", Komendant Pomorskiej Chorągwi Szarych Szeregów. Z „Alfą" związany był przypuszczalnie także Benedykt Porożyński *vel* Jan Śliwa-Porożyński („Beno"), wizytator Pomorskiej Chorągwi Szarych Szeregów z ramienia Kwatery Głównej.

Bernardowi Myśliwkowi powierzano różne zadania, miał on bowiem możliwość legalnego przekraczania granicy Generalnego Gubernatorstwa i dość częstych przyjazdów do Warszawy. Podstawowym zadaniem Myśliwka w ramach Wydziału Marynarki było utworzenie w 1942 r. w Gdyni zawiązków terenowych[13]. Komórka „Alfy" utworzona przez niego w Gdyni nosiła kryptonim „Ogródek". Nawiązano tu łączność z oficerami Marynarki Handlowej i Podokręgiem Morskim Pomorskiego Okręgu AK. Pojawiają się nazwiska: kpt. cz. w. Józefa Olszewskiego („Andrzej"), Z. Stefaniaka („Stefan"), kpt. Anatola Kniaziewa, kpt. Władysława Rynckiego, kpt. Stefana Bąka („Bąk 1"), kpt. Teofila Kuhra, kpt. Leopolda Rusieckiego oraz pracujących tak w ramach Podokręgu Morskiego, jak i Wydziału Marynarki: Kazimierza Mądraszkiewicza czy kmdr. Tadeusza Bramińskiego. Prace podjęte przez B. Myśliwka w Gdyni i okolicy miały na celu zorganizowanie struktur „Alfy" na wybrzeżu gdańskim. W lipcu 1942 r. jej Komendant, kmdr Antoni Gniewecki („Witold"), zarządził nawiązanie stałej łączności z wybrzeżem morskim, po usprawnieniu której miały tam powstać zawiązki komórek Wydziału Marynarki Wojennej Komendy Głównej Armii Krajowej. Zgodnie z tym latem 1942 r. zintensyfikowano prace nad stworzeniem stałej sieci łączności do obsługi tych terenów na trasie Warszawa–Gdynia. Funkcjonowały wówczas trzy zespoły łączności. W marcu 1943 r. dokonano pewnej modyfikacji przyjętych wcześniej założeń organizacyjnych. Szef Wydziału Marynarki w marcu 1943 r. utworzył tzw. ośrodek „Alfy" Wybrzeża Morskiego pod kryptonimem „Polana". Później posługiwano się nazwą Komenda Wybrzeża Morskiego. Łącznikami pomiędzy wybrzeżem gdańskim a Warszawą byli m.in. Piotr Musiała i Zdzisław Majchrzycki („Szlong")[14].

W grudniu 1942 r. w Oddziale II Sztabu Naczelnego Wodza w Londynie powstał projekt zorganizowania łączności na Morzu Bałtyckim za pomocą kutrów rybackich odbywających rejsy pomiędzy portami szwedzkimi a portami bałtyckimi, w tym na wybrzeżu gdańskim, co było ważne szczególnie dla wywiadu morskiego. Zamierzano tu wykorzystać brytyjskie doświadczenia, jednak w warunkach panujących na Bałtyku koncepcja ta okazała się niezwykle trudna do realizacji. W związku z problemami z łącznością, w tym z brakiem postępów w zakresie zbudowania łączności radiowej, dążono do utworzenia nowej trasy łączności.

[13] Szerzej: B. Chrzanowski, A. Gąsiorowski, *Wydział Marynarki Wojennej „Alfa" Komendy Głównej Armii Krajowej,* Toruń 2001, s. 43–107 i nast.

[14] Ibid., s. 167 i nast.

Organizacją placówki wywiadu morskiego z ramienia Marynarki Wojennej na terenie Gdyni lub Gdańska nazywanej „placówką ewakuacyjną" miał kierować bosman-mat Kajetan Łowczynowski („Szlemik"), który w lutym 1943 r. uciekł z Gdyni do Szwecji. Otrzymał on też zadanie dotarcia do Kowna w celu utworzenia tam placówki wywiadu i zapewnienia jej drogi łączności przez Gdynię do Sztokholmu. Prace Łowczynowskiego miały związek z działalnością Wydziału Marynarki Wojennej – „Alfa" KG AK. Komórką łączności „Alfy" miał kierować oficer sieci wywiadu morskiego AK por. Zygmunt Gromnicki („Gula"), który został: „przygotowany do prac wywiadu na odcinku morskim, przewidziany do komórki marynarki woj[ennej] sztabu AK do rozbudowy łączności kuriersko-morskiej z Anglii i Szwecji"[15].

Właśnie przez Pomorze przebiegał szlak kurierski Warszawa–wybrzeże gdańskie–Londyn. Organizował go, jak wiadomo, Oddział V KG ZWZ–AK. Ze względu na wagę problemu i stosunkowo małą znajomość tych wydarzeń przez zainteresowanych dziejami okupacji wypada poświęcić temu zagadnieniu trochę więcej uwagi. Pierwsze sygnały o możliwości wykorzystania drogi morskiej ze Szwecji do Gdyni i Gdańska w zakresie łączności i wywiadu pojawiły się w Oddziale II w lecie 1941 r. Zwrócono wówczas uwagę na szansę nawiązania kontaktów z polskimi marynarzami pracującymi na szwedzkich statkach zawijających do portów w Gdyni i w Gdańsku. We wrześniu 1941 r. Szef Oddziału VI Sztabu Naczelnego Wodza w Londynie, płk dypl. Józef Smoleński („Łukasz") informował Komendanta Głównego ZWZ gen. S. Roweckiego o budowaniu przez Bazę Łącznikową „Anna" w Sztokholmie, działającą nieoficjalnie w Poselstwie RP, szlaku kurierskiego do Gdyni. Baza „Anna" umożliwiała utrzymywanie łączności pomiędzy okupowanym krajem a władzami RP na emigracji. Jesienią 1941 r. Komendant Główny ZWZ przekazał „Annie" wiadomość o montowaniu z dużymi trudnościami skrzynki kontaktowej w Gdyni. Jednocześnie zwrócił się z prośbą (zapytaniem) o zorganizowanie przez Bazę dalszej drogi w kierunku Bydgoszczy i Torunia – chodziło tutaj o szybkie dotarcie do Warszawy. Warunki okupacyjne panujące w Gdyni utrudniały bowiem podjęcie w tym czasie tego typu działań przez Komendę Główną Związku Walki Zbrojnej. Ostatecznie skrzynka kontaktowa w Gdyni została zorganizowana w październiku 1941 r. Wówczas to przybył tutaj inż. Lesław Paweł Neuman („Paweł"), kierownik legalizacji samodzielnej komórki (działu) Łączności z Zagranicą („Zagroda") wspomnianej już Łączności Konspiracyjnej (Vk), Oddziału Łączności (V) KG ZWZ. Zaprzysiągł on Marię Pyttel, ps. „Lidia", której adres uzyskał w Warszawie. Jej mieszkanie przy ul. Abrahama oraz Fran-

[15] Studium Polski Podziemnej w Londynie (dalej: SPP), Oddział V (dalej O VI), Wywiad, sygn. 2.3.7, 2.3.7.1.2.2, Depesze, sygn. 2.3.4.1.2, Kierownictwo Marynarki Wojennej, sygn. 2.6, Kolekcja (dalej: Kol.) 24/9. Szerzej: B. Chrzanowski, *Organizacja i funkcjonowanie systemu łączności pocztowo-kurierskiej i wywiadowczej na odcinku Wybrzeże Gdańskie–Szwecja*, [w:] *Z dziejów Wydziału Łączności Komendy Głównej ZWZ–AK – „Zagroda"*, pod red. K. Minczykowskiej i J. Szilinga, Toruń 1999, s. 81–105.

ciszki Lewińskiej przy ul. Szczecińskiej miały służyć jako skrzynki kontaktowe dla poczty przerzucanej do i ze Szwecji. Gen. Rowecki poinformował o tym Londyn w październiku 1941 r. W depeszach Sztokholm–Londyn–Kraj oznaczono Gdynię kryptonimem „Grzegorz 208", zaś tamtejszą placówkę „Zagrody" – „Danusia". Z kolei Gdańsk oznaczono odpowiednio: „Grzegorz 107" i „Stock".

Szlak Warszawa–Gdynia–Sztokholm wchodził w skład tzw. odcinka północnego. Nie miał on jednak własnego kierownika i funkcjonował w ramach odcinka zachód[16]. W 1942 r. do pracy podziemnej wciągnięto Franciszka Schwarza („Czarny"), Jana Śledzia („Matias") i Franciszka Trepczyńskiego („Kurt") oraz Stanisława Jurka. Zarówno „Zagroda", jak i Baza „Anna" oraz Oddział VI Sztabu Naczelnego Wodza były zainteresowane szybkim zbudowaniem szlaku morskiego z Warszawy przez wybrzeże gdańskie do Sztokholmu. Niezależnie od kraju Baza „Anna" starała się znaleźć dojście do zorganizowanej już skrzynki w Gdyni oraz do Gdańska. Utworzenie tych punktów wynikało z przeświadczenia pracowników bazy, iż w warunkach okupacyjnych łatwiej było dotrzeć ze Szwecji do Gdańska niż z Warszawy do Gdańska, zwłaszcza że były to tzw. tereny włączone do Rzeszy i podróż w tym kierunku wymagała odpowiednich dokumentów. W Gdańsku zamierzano zorganizować punkt u ppor. rez. Tadeusza Żółtowskiego. Zarówno kraj, jak i sztokholmska placówka nie ustawały w zabiegach w kwestii zorganizowania skrzynek kontaktowych i drogi morskiej do Szwecji. Prace te zaktywizowano w marcu 1943 r. Baza w Sztokholmie wytypowała Franciszka Klappa („Ksawery") jako emisariusza do Gdyni, który miał nawiązać kontakt z wysłannikiem Komendy Głównej AK. Wyjazd ten został odwołany, ponieważ w kraju zdecydowano się wysłać do Szwecji emisariusza Zdzisława Jeziorańskiego, ps. w Gdyni „Kwiatkowski". Na Wybrzeżu Gdańskim miał on kontakty w ramach akcji „N" (propaganda antyhitlerowska w języku niemieckim). Z. Jeziorański opuścił Gdynię 20 IV 1943 r. i dwa dni później przybył na wyspę Gotland, a następnie dotarł do Sztokholmu, gdzie w Poselstwie RP przekazał pocztę z kraju[17].

Nowo funkcjonujący szlak kurierski został rozbity wskutek aresztowań. Pozostaje kwestią otwartą, czy aresztowania te były wynikiem wsypy w Biurze Informacji i Propagandy KG AK, z którym powiązany był Z. Jeziorański, czy też stanowiły efekt działań gestapo zmierzających do sparaliżowania tras kurierskich. Wiadomo, że gestapo berlińskie i warszawskie wspólnie z gdańskim starało się zlikwidować łączność pomiędzy Warszawą a Szwecją. W Gdyni w sierpniu 1943 r. zatrzymano M. Pyttel, F. Schwarza, J. Śledzia i F. Trepczyńskiego. Wszyscy, z wyjątkiem M. Pyttel, która znalazła się w Ravensbrück, zostali osadzeni w obozie koncentracyjnym Stutthof.

Po tych aresztowaniach Komenda Główna AK odbudowała po raz drugi szlak przerzutowy do Szwecji. Punktami kontaktowymi były skrzynki zorganizowane przez „Zagrodę" u Karola Wójcika w Gdańsku, Marii Filarskiej (Chodakowskiej)

[16] Zob.: B. Chrzanowski, *Struktury organizacyjne...*, s. 170–171.
[17] Ibid.

w Gdyni-Chylonii oraz Jana Zgody („Kaszub") w Gdyni-Oksywiu. Innym punktem było mieszkanie Kazimierza Czuberta, mieszczące się w centrum Gdyni w gmachu przedwojennego Banku Gospodarstwa Krajowego, gdzie przyjeżdżała z Warszawy kurierka „Zagrody" – Wacława Zastocka *vel* Elizabeth Man („Baśka").

Przy pomocy M. Filarskiej, maklera Jakuba Stodolskiego („Kubuś") i Stanisława Adamskiego powtórnie przerzucono do Szwecji Z. Jeziorańskiego.

Baza „Anna", chcąc ułatwić prace organizacyjne „Zagrody", przekazała do kraju listę osób okazujących pomoc podczas ucieczek z Gdyni do Szwecji. Informacje o nich uzyskano od uciekinierów z Polski. Sugerowano wykorzystanie ich w pracach „Zagrody". Przesłano też wykaz statków szwedzkich, odbywających rejsy do Gdyni i Gdańska, na których znajdowali się zwerbowani przez bazę Szwedzi. Baza współpracowała także z pastorem szwedzkim Danielem Cederbergiem pełniącym opiekę duszpasterską w Gdyni. Jak wiadomo, Kościół szwedzki współpracował też z wywiadem Armii Krajowej.

Baza „Anna" nadal nie ustawała w wysiłkach w zmontowaniu drogi ze Szwecji na wybrzeże gdańskie. Zamierzano wysłać do Gdyni Leona Łanieckiego („Dobosz"), zaprzysiężonego pracownika bazy, który miał dotrzeć do punktu M. Filarskiej i wykorzystać swego stryja Jana Łanieckiego (znanego bazie i wymienionego na wspomnianej liście) dla zorganizowania skrzynek „Anny". Otrzymał też zadanie zbadania skuteczności drogi przerzutowej z Warszawy przez Bydgoszcz, kierowanej przez Czesława Gorynię („Stach"), kryptonim „462", dotarcia do Komendy Głównej AK oraz zorganizowania placówki wywiadowczej w Gdyni. Z dokumentów wynika, że siatka i trasa przerzutowa C. Goryni nie była znana w Warszawie, gdyż KG AK informację o niej otrzymała ze Szwecji. Zarówno Komenda Główna AK, jak i baza nie wiedziały, że grupa ta, przerzucająca zbiegłych jeńców brytyjskich ze stalagu XXA po Toruniem, podlega Kazimierzowi Jankowskiemu („Leon") – kierownikowi zespołu łączności radiowej w Bydgoszczy, wchodzącej w skład Wydziału V Komendy Okręgu Pomorskiego Armii Krajowej, co było spowodowane brakiem łączności pomiędzy Okręgiem Pomorskim a Warszawą, co już sygnalizowano wcześniej. W przypadku pozytywnej oceny Komendant Główny AK gen. T. Bór-Komorowski otrzymał polecenie przekazania 1000 dolarów na ewakuację Anglików i ewentualną podróż kurierów[18].

Działalność „Zagrody" w Gdyni nie trwała długo. Dekonspiracja miała ścisły związek z represjami, jakie spotkały ten dział w Warszawie (tzw. wsypa „Jaracha"). W marcu 1944 r. gestapo gdańskie aresztowało całą komórkę przerzutową: M. Filarską, F. Lewińską z synem Alojzym oraz jej bratem Brunonem Olsztyńskim, Jakuba Stodolskiego i S. Adamskiego. W piśmie gestapo gdańskiego z 21 IX 1944 r. skierowanym do komendy obozu Stutthof napisano: „W trakcie akcji przeciwko polskiej organizacji kurierskiej (Kurierorganisation)w dniu 7.04.44 został aresztowany

[18] SPP, O VI, Baza „Anna", sygn. 2.3.4.1.5, 5.2.4.3, Kol. 24/9; B. Chrzanowski, *Organizacja i funkcjonowanie...*, s. 85–96.

Adamski. Przyznał, że udzielał się czynnie w organizacji kurierskiej"[19]. Gestapo słusznie wiązało obydwie sprawy „Zagrody": z lata 1943 r. i z marca 1944 r. W tym celu przywieziono z obozu koncentracyjnego Stutthof aresztowanych w 1943 r.: F. Schwarza, F. Trepczyńskiego, J. Śledzia, W. Rynckiego, A. Kniaziewa, S. Bąka, a aż z Ravensbrück – M. Pyttel. Aresztowania te przekreśliły możliwość powrotu ze Szwecji do Gdyni Z. Jeziorańskiego.

W związku z kontrakcją gestapo w Gdańsku duże nadzieje wiązano ze spodziewaną misją Łanieckiego. Po kilkakrotnych zmianach terminu wyjazdu, w końcu kwietnia 1944 r. przybył on ze Szwecji do Gdyni na statku „Windar". Nawiązał kontakt z osobami, których adresy przekazano mu w Bazie „Anna", figurującymi na znanej już liście Polaków z Gdyni pomagających w ucieczkach na statkach szwedzkich. Do grona współpracowników Łanieckiego należeli również: Edmund Welz i Jan Banach („Czarny Lis") pracujący dla wywiadu Komendy Okręgu Pomorskiego i Komendy Głównej Armii Krajowej. Działalność L. Łanieckiego w Gdyni trwała stosunkowo krótko. Już 24 V 1944 r. gestapo aresztowało prawie całą jego grupę pod zarzutem: „umożliwiania ucieczki i przekazywania wiadomości"[20]. Jedynie E. Welz i J. Banach uniknęli wówczas aresztowania. W Szczecinie ujęto natomiast obywatela szwedzkiego bosmana Bjørna Erlandssona, z którym Łaniecki pozostawał w kontakcie. Został on skazany na śmierć, lecz dzięki interwencji hrabiego Folke Bernadotte Niemcy ułaskawili go i wydalili z Rzeszy. Pozostałych aresztowanych zesłano do obozu koncentracyjnego Stutthof. L. Łaniecki początkowo przebywał w więzieniu gestapo przy Neugarten 27. Torturowany, usiłował przedłużyć śledztwo, zeznając o swej rzekomej pracy w wywiadzie brytyjskim oraz kilkakrotnym przerzucie ze Szwecji do Polski w celu przeprowadzenia akcji sabotażowo-dywersyjnych. Usiłował popełnić samobójstwo, a potem próbował ucieczki razem ze współwięźniem Stanisławem Lesikowskim („Las") z Polskiej Armii Powstania i Armii Krajowej. Zamiar ten zakończył się niepowodzeniem. W dniu 26 VII 1944 r. został skierowany przez gdańskie gestapo do obozu Stutthof i tam w tym samym dniu stracony wraz z S. Lesikowskim, przypuszczalnie na mocy wyroku Policyjnego Sądu Doraźnego. Można tylko przypuszczać, że Niemcy od początku kontrolowali akcję Łanieckiego.

Zadaniem L. Łanieckiego było zorganizowanie punktów kontaktowych dla „Anny" w Gdyni oraz próba „przetarcia" szlaku do Warszawy. Ponadto współdziałająca z bazą Ekspozytura „P" zleciła mu zorganizowanie placówki wywiadowczej także w Gdyni[21].

Kolejnej aktywizacji w rekonstruowaniu drogi kurierskiej dokonano w okresie lato–jesień 1944 r. Wzięto wówczas pod uwagę trasę Szwecja–Dania–Gdynia. Starano się wykorzystać tu wpływy wywiadu duńskiego i polskiego. Prace te przy-

[19] Data aresztowania błędna. Winno być: 7 III 1944 r. Zob.: Archiwum Muzeum Stutthof (dalej: AMS), teczka osobowa (dalej: t.o.), sygn. I-III-17623.

[20] AMS, t.o., sygn. I-III-10516.

[21] B. Chrzanowski, *Struktury organizacyjne...*, s. 173–174.

puszczalnie miały związek z Akcją Kontynentalną. W lipcu 1944 r. Baza „Anna" przez Londyn informowała Warszawę o możliwości uruchomienia trzech tras morskich: 1) Kopenhaga–Gdańsk; 2) Malmo–Gdańsk; 3) Goeteborg–Gdańsk. Uruchomienie tych tras baza uzależniała jednak od zorganizowania przez „Zagrodę" odpowiednich punktów kontaktowych w Gdańsku. Ponadto usiłowano znowu utworzyć skrzynki w Gdyni. Proponowane przez bazę punkty miał tam sprawdzić uciekinier z Gdyni, Jan Miazo, zaprzysiężony w bazie pod pseudonimem „Róża". Miał on zbadać możliwości wykorzystania odcinka między Szwecją i Danią a Gdynią oraz skontrolować skuteczność siatki przerzutowej w Danii. Jednak z powodu zawieszenia żeglugi na Morzu Bałtyckim przez Szwedów we wrześniu 1944 r. wyprawa ta nie doszła do skutku. Jeszcze w końcu grudnia 1944 r. „Zagroda" starała się o uruchomienie szlaku kraj–Dania–Szwecja. W styczniu 1945 r. baza odłożyła wyjazd J. Miazio do Gdyni. Uważnie obserwowano sytuację na wybrzeżu po zajęciu tych terenów przez wojska radzieckie[22].

Obok Bazy Łącznikowej „Anna" przy Poselstwie RP w Sztokholmie w ramach Akcji Kontynentalnej funkcjonowała też nieoficjalnie placówka polityczna „Adam" kierowana przez Mieczysława Thugutta („Adam", „Erik Larsen"). Akcja ta rozwinęła swoje struktury m.in. w Danii, Szwecji, Finlandii i państwach bałtyckich. Jej działalność w tych krajach oznaczono kryptonimem „Felicja". Akcja Kontynentalna opierała się na skupiskach polskich poza granicami kraju na wzór niemieckiej V kolumny. Placówka „Adam" w powiązaniu z Delegaturą Rządu RP na Kraj starała się uruchomić punkty kontaktowe na północy Pomorza, w tym w Gdyni. Pracownikiem Akcji Kontynentalnej był hm. Lucjan Cylkowski („Lutek") – szef łączności kurierskiej Podokręgu Morskiego Armii Krajowej. W pracach tych brali też udział pracownicy Okręgowej (pomorskiej) Delegatury Rządu (ODR). Stojący na czele Obwodu 4. (Północnego – Gdańsk–Gdynia) Kazimierz Stempniewski („Werner I") za pośrednictwem m.in. swojego brata, Stefana („Werner II", „Czarny", „Olsza"), utrzymywał kontakt z szefem Wydziału Bezpieczeństwa Okręgowej Delegatury, Bolesławem Lipskim („Bartel") w Bydgoszczy. Łączniczką na trasie Bydgoszcz – Gdynia była Urszula Eckert („Danka"). Obaj bracia byli także związani z akcjami przerzutowymi drogą morską z Gdyni do Szwecji. Przypuszczalnie istniał tutaj związek pomiędzy osobą Kazimierza i Stefana Stempniewskimi a próbami organizowania przez aparat Delegatury Rządu wspomnianej sieci przerzutowej z wybrzeża gdańskiego do Sztokholmu. Planowano tu wykorzystać niektóre adresy osób zamieszkałych w Gdyni, będących jednocześnie w kręgu zainteresowania Bazy „Anna"[23].

Wydziałem Łączności (V) Komendy Okręgu Pomorskiego Armii Krajowej do marca 1942 r. i od stycznia do września 1944 r., kierował Henryk Gruetzma-

[22] SPP, Baza „Anna", sygn. 5.2.4.3.

[23] Szerzej: B. Chrzanowski, *Delegatura Rządu RP na Kraj na Pomorzu. Nieznane karty z frontu walki cywilnej podczas okupacji niemieckiej i po jej zakończeniu*, Toruń 2011, s. 131–133 i nast. Zob. także: W. Grabowski, *Polska tajna administracja cywilna 1940–1945*, Warszawa 2003, s. 69–73.

cher („Michał", „Marta"), a następnie, do aresztowania w styczniu 1944 r., Gustaw Olszewski („Gracjan", „Willi"). Jego zastępcą był Ludwik Orszt. Po aresztowaniu G. Olszewskiego funkcję szefa łączności objął Leszek Biały („Jakub", „Radius"). Funkcję tę pełnił od września 1944 r. do marca 1945 r., tj. do chwili aresztowania przez Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Bydgoszczy. Pracownikiem Sztabu Wydziału VK (Łączności Konspiracyjnej) Komendy Obszaru Zachodniego była też Halina Korniak („Ela"). Podlegała ona Halinie Stabrowskiej („Wita") kierującej sekretariatem Komendy Obszaru Zachodniego w Warszawie[24].

Henryk Gruetzmacher organizował łączność na terenie całego Pomorza, docierając do Szczecina, całego wybrzeża gdańskiego, do Malborka (w przychodni lekarskiej dr. Mayhofera, gdzie pracowała Polka używająca pseudonimu „Aldona" i mająca kontakt z kościołem szwedzkim w Gdyni), do Kwidzyna, Torunia i Bydgoszczy, a także do Poznania i Gniezna (u „Ryksy" [NN], skąd odbierano negatywy zdjęć z obozów koncentracyjnych). Gruetzmacher pozostawał w stałym kontakcie z Komendantem Podokręgu Morskiego (Północnego) Armii Krajowej kpt. cz. w. Józefem Olszewskim („Andrzej"), który budował strukturę organizacyjną, w tym sieć wywiadu i łączności wewnętrznej (m.in. z Bydgoszczą, z oddziałami Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski") oraz łączności z zagranicą w ramach komórki „Viking" Komendy Okręgu[25].

Gruetzmacher usprawnił także łączność z partyzantką i z ośrodkami miejskimi. Współpracował ściśle z ofensywnym wywiadem dalekiego zasięgu Komendy Głównej AK – „Lombardem". Z jego polecenia łączniczka Komendy Okręgu Pomorskiego, Irena Jagielska („Ewa") (Nowak), jeździła do Gdyni do por. rez. Jana Belaua („Mewa") po meldunki wywiadowcze (m.in. plany prototypów łodzi podwodnych). Plany te trafiły do Komendy Głównej AK w Warszawie. Utrzymanie łączności z Warszawą nie było rzeczą łatwą i często występowały opóźnienia w przekazywaniu meldunków, o czym informowano Komendę Główną[26].

Z kolei G. Olszewski przed objęciem funkcji szefa łączności Komendy Okręgu z rozkazu szefa sztabu Komendy, mjr. Józefa Chylińskiego („Rekin", „Kamień", „Wicher"), organizował łączność z Włocławka do Warszawy. Zorganizował również przewóz poczty i osób, wykorzystując tu kolejarzy zatrudnionych na stacji kolejowej we Włocławku[27]. Włocławek od początku okupacji stanowił jeden z waż-

---

[24] Szerzej: B. Chrzanowski, *Rozwój organizacyjny struktur Dowództwa Wojewódzkiego Służby Zwycięstwu Polski i Komendy Okręgu Pomorskiego Związku Walki Zbrojnej – Armii Krajowej*, [w:] B. Chrzanowski, A. Gąsiorowski, K. Steyer, *Polska Podziemna na Pomorzu w latach 1939–1945*, Gdańsk 2005, s. 128.

[25] B. Chrzanowski, *Rozwój organizacyjny...*, s. 141–142 i nast.

[26] Szerzej: B. Chrzanowski, *Rozwój organizacyjny...*, s. 141–144 i nast.; idem, *Gruetzmacher Henryk Stanisław (1913–1944)*, [w:] *Słownik biograficzny konspiracji pomorskiej 1939–1945*, cz. 2, pod red. E. Zawackiej, Toruń 1996, s. 72–74.

[27] B. Chrzanowski, *Rozwój organizacyjny...*, s. 141–144 i nast.; idem, *Gruetzmacher Henryk Stanisław (1913–1944)*, [w:] *Słownik biograficzny konspiracji pomorskiej 1939–1945*, cz. 2, pod red. E. Zawackiej, Toruń 1996, s. 72–74. Zob. także: T. Jaszowski, *Olszewski Gustaw (1898–1977)*, [w:] *Słownik*

niejszych punktów łączności Okręgu Pomorskiego. Organizowali je m.in. w zakładzie ogrodniczym przy ul. Starodębskiej 8 u Wacława Guzowskiego („Smuga") wspomniany J. Olszewski i szef wywiadu okręgu, Józef Gruss („Stanisław"). Był to punkt łączności Komendy Okręgu Pomorskiego i Komendy Obszaru Zachodniego ZWZ–AK[28].

Ostatni szef łączności, L. Biały, jeszcze jako nią kierujący w Inspektoracie Rejonowym Bydgoszcz od marca 1943 r. wspólnie z Maciejem Krzyżanowskim („Kuba") zorganizował łączność z Oddziałami Partyzanckimi (OP) Armii Krajowej „Świerki", „Jedliny" i „Szyszki". W ten sposób Komenda Podokręgu Północno-Zachodniego i Komenda Okręgu uzyskiwały wiadomości o oddziałach partyzanckich, sytuacji terenowej, a w szczególności podejmowanych działaniach policji niemieckiej przeciwko partyzantom. L. Biały przewoził do oddziału partyzanckiego Stefana Gussa („Dan") części do zmontowania aparatów radiowych i radiostacji nadawczej. Przy pomocy por. Jana Sznajdera („Jaś", „Dąb"), dowodzącego Oddziałem Partyzancki „Jedliny", w październiku 1944 r. nawiązał łączność z polsko-sowiecką grupą zwiadowczą w Borach Tucholskich. Zwiadowca tej grupy Antoni Jegliński („Piotr", „Paweł") przekazał mu amerykańską krótkofalówkę. Została ona umieszczona w domu M. Krzyżanowskiego w Bydgoszczy przy ul. Leszczyny 17. Komenda Okręgu miała więc łączność z oddziałem „Jedliny". Bydgoszcz była bowiem bardzo ważnym ośrodkiem łączności Komendy Okręgu[29].

Funkcjonowanie łączności stanowiło jedno z ważniejszych zadań Komendy Okręgu, ponieważ od właściwie zorganizowanego systemu powiadamiania i kontaktowania zależało powodzenie pracy konspiracyjnej. Tzw. łączność sztafetowa, nazywana też rowerową, była najbardziej sprawną i rozgałęzioną na całym Pomorzu. Zorganizowano ją w obu kierunkach: „w dół" i „w górę" na wszystkich szczeblach terytorialnych, a więc w podokręgach, inspektoratach, obwodach i garnizonach miejskich. Istniała także łączność kolejowa, radiowa oraz tzw. zapasowa, w której zaangażowana osoba mogła działać jedynie w wypadku wykrycia przez gestapo właściwej sieci[30].

Ważnym elementem pracy okręgu stało się więc należyte prowadzenie spraw kancelaryjnych wraz z utrzymaniem na odpowiednim poziomie łączności. Wszelkie rozkazy, meldunki czy rozporządzenia musiały być szybko napisane i przekazane do wyższych lub niższych szczebli organizacyjnych. Łączność kurierska i kancelaria sztabu okręgu działały bardzo sprawnie dzięki ofiarności i poświęceniu wielu osób pełniących funkcje sekretarek i kurierek. Każda kurierka musiała znać język niemiecki.

---

biograficzny konspiracji pomorskiej 1939–1945, cz. 4, pod red. A. Zakrzewskiej i E. Zawackiej, Toruń 1998, s. 109–110.

[28] B. Chrzanowski, *Rozwój organizacyjny...*, s. 158–159.

[29] Zob.: T. Jaszowski,Biały Leszek Kazimierz (1919–1945), [w:] *Słownik biograficzny konspiracji pomorskiej 1939–1945*, cz. 2, pod red. E. Zawackiej, Toruń 1996, s. 36–38.

[30] Zob.: B. Chrzanowski, *Rozwój organizacyjny...*, s. 144–150.

Praca w kancelarii polegała więc głównie na przepisywaniu na maszynie rozkazów, instrukcji i meldunków dla Komendy Okręgu, Komendy Obszaru Zachodniego i Komendy Głównej ZWZ–AK. W Warszawie. Dane personalne np. osób proponowanych do awansów czy odznaczeń były szyfrowane. W kancelarii przechowywano też oryginalne pieczątki, legitymacje i druki firmowe władz okupacyjnych[31].

Prace Okręgu Pomorskiego ZWZ–AK najobszerniej zostały scharakteryzowane przez wspomnianą już I. Jagielską (Nowak). Jest to jedna z nielicznych tak szczegółowych relacji obrazujących działalność podziemną, w tym dział łączności. Przedstawiono tam zarówno aspekty ogólne, jak i szczegółowe oraz charakterystyczne w odniesieniu do terenu zaanektowanego, jakim było Pomorze. Relacja oddaje także niepowtarzalny klimat okupacji (aneksji) i rzuca światło na bardzo ciężką pracę emisariuszy i kurierów, konieczność odpowiedniego zachowania w celu niewzbudzenia najmniejszego podejrzenia, a jednocześnie narażonych na niebezpieczeństwo aresztowania, osadzenia w więzieniu, obozie, a nawet utraty życia. Dlatego warto zacytować obszerne fragmenty tej relacji i porównać z uwagami zawartymi na początku artykułu: „W pracy konspiracyjnej ważne było gdzie się mieszkało, pracowało, rodzaj pracy i godziny pracy. Należało wykorzystać wszelkie możliwości. Kolejarze jeżdżący na pociągach do GG lub do Rzeszy przerzucali agentów wywiadu, kurierów, ludzi spalonych. Z GG przywozili rozkazy, bibułę, zawozili meldunki i raporty. W miejscach zatrudnienia prowadzili sabotaż, zmieniali nalep kina wagonach, w ten sposób wagon z zapotrzebowaniem dla wojska szedł w innym kierunku, opóźniało to dostawy.

Wydział Łączności tzw. V-ka był jednym z ważniejszych działów. Pracowali w wydziale tak mężczyźni jak i kobiety, może nawet więcej kobiety. Nie budziły takiego podejrzenia Gestapo, policji czy szpicli jak samotni mężczyźni w sile wieku.

Była to ciężka praca, zwłaszcza, że byliśmy amatorami, nie przechodziło się żadnych kursów przeszkoleniowych, tu i tam otrzymywało się jakieś rady i wskazówki, ale najwięcej polegało się na własnym sprycie i intuicji a świadomość, że było się nieuzbrojonym, pracowało się w pojedynkę i polegało się na własnych siłach, wyrabiała szósty zmysł. Trzeba było postępować bardzo ostrożnie, by nie naprowadzić na ślad, nigdy nie szło się od razu na punkt, krążyło się ulicami, wstępowało się do sklepów by kupić sobie agrafki, spinki do włosów, wchodziło się do różnych kamienic by poprawić pończochę, oglądało się wystawy sklepów, a w rzeczywistości sprawdzało się czy nie jest się śledzonym, czy ktoś nie idzie za nami przez dłuższy czas. Jadąc pociągiem często wysiadało się na stacji przed docelową i szło się pieszo dalej, wolno było podróżować bez przepustki urlopowej tylko 100 km, wówczas wysiadało się na stacji, na której pociąg zatrzymywał się trochę dłużej, kupowało się nowy bilet i wsiadało do innego wagonu. Często jechało się rowerem, nadawało się rower w połowie drogi na pociąg, przejechało się 100 km i znowu wsiadało się, jechało się kilka stacji dalej i znowu nadawało się na pociąg.

[31] Ibid., s. 133–134; Relacja I.Jagielskiej-Nowak, w zbiorach autora.

Do bliższych miejscowości jechało się tylko rowerem a czasem *per pedes apostolorum*"[32].

„W pociągach, zwłaszcza z oficerami niemieckimi prowadziło się głupie rozmowy a nawet niewinny flirt, umawiało się na spotkania czy do kina, na które się nie poszło. Starano się zrobić wrażenie, że poza przyziemnymi sprawami nic innego nas nie interesuje. Najczęściej budzą podejrzenia osoby poważne unikające rozmów w przedziale, wyglądające na wrogo ustosunkowanie do Niemców. Niemcy mieli słabość do różnego rodzaju mundurów, bardzo często jeździło się w mundurze kolejowym czy pocztowym a nawet pracowników tramwajowych, czy autobusowych, strój kominiarza też nie budził podejrzenia, jechali do pracy. Należało mieć dobre alibi po co się jedzie i do kogo.

Często zdarzało się, że wojsko pomagało. W październiku 1944 r. w Bydgoszczy Leszek Biały ps. Jakub, Radius, szef V-ku K[omendy] O[kręgu] skonstruował radio dla ppłk. Chylińskiego takie jakie robili dla oddziałów partyzanckich w Borach Tucholskich. Były w 3 częściach, osobno odbiornik, osobno akumulator i baterie. Miałam 3 pakunki, w Chełmży zatrzymano pociąg i wszyscy musieli opuścić i udać się do poczekalni dworcowej. Przechodził pociąg specjalny tzw. Sonderzug z jakąś ważną osobistością. Dworzec roił się od Gestapo, policji i żandarmerii, wiele osób rewidowali i legitymowali. Oficerowie jak zobaczyli, że zabieram swoje pakunki, ofiarowali się z pomocą. Jednemu dał odbiornik, drugiemu baterię a sama wsadziłam do teczki akumulator bo był najcięższy, byłam w mundurze pocztowym, przeszłam razem z nimi roześmiana. W poczekalni oni zamówili Gemüssesalat[33], którą dostawało się bez kartek, ono pili piwo a ja herbatę. W poczekalni była również kurierka z Wąbrzeźna, która mnie znała. Policja nadal legitymowała wszystkich, do nas nie zbliżali się. Niemcy podochocili sobie trochę po piwie, zaczęli śpiewać niemieckie piosenki, ja im pomagałam. Po przyjeździe do Brodnicy, gdzie wówczas przebywał ppłk Chyliński, jak zwykle musiałam mu zdać relację z podróży, opowiedziałam mu o zatrzymaniu pociągu. 2 dni później »Rekin« otrzymał meldunek z Wąbrzeźna: »na dworcu w Chełmży widziano kurierkę *Ewę* w towarzystwie oficerów niemieckich. Była z nimi w dobrej komitywie, nawet zapłacili za jedzenie i piwo. Zdaje się, że była pijana, bo śpiewała z nimi niemieckie piosenki«. Po każdym powrocie musiałam zdawać raporty jakie transporty przechodziły czy były kontrole itd., itp.

Jadąc pociągiem trzeba było mieć oczy i uszy z przodu i z tyłu, czytać gazetę a nie wiedziało się co się czytało, obserwować nie tylko co się dzieje w pociągu, ale również na stacjach.

Kurierkami były młode matki niby wiozły dziecko do lekarza, a pod bandażami »chorej nóżki czy rączki« były meldunki, rozkazy, raporty. Młode roześmiane dziewczyny, starsze osoby podpierające się laską, a w rączce laski ukryta poczta, te osoby nie budziły podejrzenia. Mężczyzna idący z małą dziewczynką nie szedł na

[32] Z łac.: pieszo wzorem apostołów.

[33] Z niem.: sałatka jarzynowa.

spacer, lecz na odprawę, dzieci bawiące się przed domem w czasie zabawy obserwowały czy nie zbliża się policja i niby pytając o coś zagadywały policjanta a inne dziecko uprzedzało matkę czy ojca. Często trzeba było kogoś pilotować na odprawę czy kwaterę, widziało się daną osobę po raz pierwszy w życiu, a szło się z ni pod rękę, prowadząc wesołą rozmowę.

W pociągach do przeprowadzających rewizję policjantów czy Gestapowców nie należało być zalotną, raczej grzeczną odpowiadać rzeczowo, nie okazywać lęku czy zdenerwowania. To nic, że kolana nieraz drżały, był obowiązek panowania nad nerwami. Zbytnia wesołość czy zalotność budziły podejrzenie. Przecież to byli ludzie wyszkoleni, umieli obserwować. Przeciwko sobie miało się dobrze wyszkolonych agentów. Na ulicy nie znało się znajomych, współpracowników, nawet członków rodziny [...]"[34].

Na Pomorzu pocztę odbierano od szefów poszczególnych wydziałów, Inspektorów Rejonowych, Komendantów Garnizonów, a następnie przekazywano ją Szefowi Sztabu, Komendantowi Okręgu względnie szefowi danego wydziału. Była to tzw. łączność wewnętrzna zorganizowana już w 1940 r., przy czym jej usprawnienie przypadło głównie na lata 1942–1944. Bardzo duże zasługi oddał w tym zakresie H. Gruetzmacher[35]. Tzw. łączność zewnętrzna funkcjonowała poza okręgiem – do Komendy Obszaru Zachodniego lub do Komendy Głównej względnie w ramach wydziału np. wywiadu.

Poczta z okręgów zachodnich, w tym z Pomorza, trafiała do Warszawy przez wspomniany już Dział Łączności z okręgami zachodnimi („Dworzec Zachodni"). W dniu 1 VII 1944 r. wydano rozkaz regulujący m.in. funkcjonowanie komórek łączności. Otrzymał je także Obszar Zachodni (Poznańsko-Pomorski)[36]. Jak wiadomo, łączność pomiędzy Komendą Okręgu Pomorskiego a Komendą Obszaru Zachodniego i Komendą Główną w Warszawie była utrzymywana nieregularnie, co wiązało się z trudnościami przy przekraczaniu granicy pomiędzy Okręgiem Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie i Generalnym Gubernatorstwem. Fałszywe dokumenty wyrabiano w Wydziale Legalizacji Oddziału Organizacyjnego KG ZWZ–AK, którym początkowo kierowała Halina Stabrowska („Wita"), późniejsza kierowniczka sekretariatu Komendanta Obszaru Zachodniego – gen. T. Bora-Komorowskiego. Na rozkaz J. Chylińskiego kontaktowała się z nią sekretarka i kurierka Komendy Okręgu Teresa Rux („Ania").

Za pomocą Wojskowej Służby Kobiet Okręg Pomorski zorganizował trzy główne trasy do Warszawy: Bydgoszcz–Kutno–Warszawa, Toruń–Łódź–Warszawa, Włocławek–Łódź–Warszawa. Były jednak okresy, kiedy kontakty ze stolicą ulegały przerwaniu. W Meldunku Organizacyjnym Nr 240 (1 IX 43–29 II 44)

[34] I. Jagielska-Nowak, Wspomnienia, mps, Leicester 1996, s. 2–5, w zbiorach autora.

[35] Relacja J. Glińskiej, w zbiorach autora.

[36] Archiwum Wojskowego Instytutu Historycznego Obrony Narodowej (dalej: AWIHON – obecnie zbiory Wojskowego Biura Historycznego) w Warszawie, Akta Komendy Głównej Armii Krajowej (dalej: KG AK), sygn. III/22/97, cz. 1; M. Ney-Krwawicz, op. cit., s. 249–256.

podano: „Brak właściwego obrazu stanu organizacyjnego [Okręgu Pomorskiego] wobec niedostatecznej łączności”[37]. Ze strony Komendy Głównej ZWZ–AK nie przeprowadzono żadnej inspekcji na Pomorzu. Natomiast Szef Sztabu Okręgu, mjr J. Chyliński, w miarę możliwości starał się być na odprawach u Komendanta Głównego bądź w Komendzie Obszaru Zachodniego funkcjonującej także w Warszawie. Omawiał tam sprawy organizacyjne Pomorza, w tym pod kątem przyszłych walk powstańczych, tak z Komendantem Głównym, jak i z szefami poszczególnych Oddziałów KG. W Warszawie Chyliński miał swoje kwatery u Kazimiery Krajewskiej (na Saskiej Kępie), Kazimiery Stawińskiej (w Alejach Jerozolimskich) i u Janiny Sikorskiej, kierowniczki bazy pocztowej Komendy Obszaru Zachodniego. Kontakt z Komendą Główną utrzymywał też szef wywiadu Okręgu Pomorskiego, J. Gruss (m.in. spotykał się z gen. T. Borem-Komorowskim przy ul. Senatorskiej). Z polecenia Grussa do Warszawy jeździła Franciszka Gendaszek („Teresa”). Jednym z punktów, gdzie zostawiano pocztę dla Komendy Obszaru Zachodniego, było mieszkanie Zofii Rasz („Myszka”) we Włocławku. Pocztę zostawiała tam m.in. I. Jagielska (Nowak)[38]. Nie zawsze przedstawiciele Okręgu Pomorskiego mogli przybyć na odprawy organizowane w stolicy. Przykładowo w lutym 1944 r. Komendanci Okręgu Pomorskiego i Poznańskiego nie zdołali dotrzeć do Warszawy. Właśnie wtedy zamierzano zapoznać komendy tych okręgów z planami „Burzy”, co wobec ich nieobecności nie nastąpiło. W cytowanym wyżej meldunku Komendant Główny AK informował Londyn: „Na odprawy nie przybyli Komendanci Okr[ęgów]. Poznań i Pomorze, przy czym zerwana łączność z tymi Okręgami usiłowano przywrócić”[39].

Kontakty z Warszawą stanowiły bardzo ważny fragment działalności Komendy Obszaru Zachodniego i Komendy Okręgu Pomorskiego Armii Krajowej, ponieważ, jak wspomniano wyżej, poruszano tam również sprawy planowanych działań powstańczych. Stąd tak istotne były przyjazdy przedstawicieli obu komend na rozmowy w Komendzie Głównej AK.

Przygotowania do otwartej walki Komenda Okręgu Pomorskiego Armii Krajowej rozpoczęła w drugiej połowie 1943 r. W tych sprawach konsultowano się z Komendą Obszaru Zachodniego. W kwietniu 1944 r. Komenda Okręgu otrzymała rozkaz, aby w trybie pilnym do komendy Obszaru Zachodniego w Warszawie przyjechał mjr Chyliński. Miał on przekazać adresy punktów gotowych do przyjmowania poczty z Warszawy, a także kontakty do co najmniej dwóch członków sztabu okręgu, inspektoratów, ważniejszych obwodów wraz z hasłami. Rozkaz ten powtórzono w maju 1944 r. Rzecz była wysokiej wagi, gdyż występowały trudności

[37] SPP, O VI, Meldunki Organizacyjne, sygn. 3.3.1.3.

[38] Relacja I. Jagielskiej (Nowak), J. Rzepeckiego, S. Tatara, w zbiorach autora; Materiały do historii AK. Okręg Pomorze: Listy J. Chylińskiego do autora.

[39] AK..., t. III: *kwiecień 1943–lipiec 1944*, Londyn 1976, s. 299; M. Woźniak, *Okręg Poznański Armii Krajowej w końcowej fazie okupacji*, Poznań 1995, s. 16–17 – według autora tej pracy Okręg Pomorski nie został zawiadomiony przez Komendę Obszaru Zachodniego o mającej się odbyć odprawie. Zob. też Relacja J. Grussa spisana przez T. Strzembosza.

w utrzymaniu łączności pomiędzy Komendą Obszaru Zachodniego a okręgami pomorskim i poznańskim[40].

Ważnym elementem było przygotowanie punktów zrzutów i łączności. W sierpniu 1944 r. Alfons Jarocki („Juhas"), kierujący inspektoratem Chojnicko-Tczewskim, przesłał do szefa łączności okręgu Henryka Gruetzmachera („Michał") współrzędne zrzutowisk znajdujących się na terenie inspektoratu Tczew. Ponadto szef sztabu mjr Chyliński wytypował co najmniej dziesięć pól zrzutowych pomiędzy Bydgoszczą a Nakłem. Miejsca dla przyjęcia zrzutów zorganizowano też m.in. na polach wsi Jadwiżyn w obwodzie Wyrzysk i w Michałowie koło jeziora Głuszyn w obwodzie Nieszawa. Do żadnych zrzutów jednak na Pomorzu nie doszło[41].

Zaktywizowanie planów powstańczych Komendy Okręgu Pomorskiego przypadło na lipiec 1944 r., kiedy to przybył na Pomorze nowy Komendant Okręgu, mjr Franciszek Trojanowski. W miesiącach lipcu–sierpniu 1944 r. wydał on szereg rozkazów określających warunki i sposób wykonania zadań bojowych. Komendant Okręgu podkreślał konieczność zorganizowania sprawnej łączności wszystkich szczebli organizacyjnych z Komendą Okręgu.

Plany te nie uwzględniały jednak realiów okupacyjnych Pomorza i dlatego nie mogły doczekać się realizacji. Nie można było bowiem podejmować otwartej walki na tak szeroką skalę w miastach i punktach newralgicznych położonych na Pomorzu. Zbyt duże odległości pomiędzy poszczególnymi ogniskami walk, brak kadry i broni czyniły wyznaczone zadania wręcz niewykonalnymi.

Szereg rozkazów wydał także szef sztabu Okręgu Pomorskiego AK, mjr Chyliński. W założeniach tych duży nacisk położono na funkcjonowanie systemu łączności i służby kwatermistrzowskiej. Dla inspektoratów przygotowane zostały tzw. sztafety łączności. Ważnym zadaniem było bowiem szybkie i sprawne przekazywanie rozkazów.

W literaturze przedmiotu często dominował pogląd, że obszar Pomorza został objęty akcją „Burza". Trzeba jednak postawić pytanie, czy rzeczywiście tak było, czy też planowano wystąpienia powstańcze. W zachowanych częściowo dokumentach Pomorskiego Okręgu Armii Krajowej, czyli rozkazach mjr. Trojanowskiego i mjr. Chylińskiego, nie używano pojęcia „Burza". Trudno stwierdzić, w jakim stopniu mjr Trojanowski był zorientowany w planach „Burzy". Wydaje się, iż wobec utrudnionej, a w ostatnim czasie, jak wspomniano wyżej, przerwanej łączności z War-

[40] Szerzej: B. Chrzanowski, *Akcja „Burza" na Pomorzu i w Wielkopolsce*, [w:] *Akcja „Burza". Materiały z XXIV sesji naukowej w Toruniu w dniu 18 listopada 2014 roku*, pod red. K. Minczykowskiej i J. Szilinga, Toruń 2015, s. 102–103 i nast. Zob. także: idem, *Okręgi Pomorze i Wielkopolska*, [w:] Operacja *„Burza" i Powstanie Warszawskie 1944*, pod red. K. Komorowskiego, Warszawa 2004, s. 442–473.

[41] Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Akta Komendy Głównej Armii Krajowej (dalej: Akta KG AK), mikrofilm (dalej: mf) 2368/1; Fundacja Generał Elżbiety Zawackiej (dalej: FGEZ), Akta Pomorskiego Okręgu Armii Krajowej, sygn. 6. Zob. także: *Okręg Pomorze Armii Krajowej w dokumentach 1939–1945*, wyd. B. Chrzanowski, A. Gąsiorowski, J. Sziling, Toruń 1991, s. 68–71.

szawą rozkazy dotyczące akcji „Burza" po prostu na Pomorze nie dotarły. Tak było również w przypadku okręgu poznańskiego. Na fakt ten zwrócił uwagę historyk M. Woźniak z Poznania, stwierdzając, że „Okręgi Poznań i Pomorze nie otrzymały do »Burzy"« żadnych wytycznych. Był to więc plan na tym obszarze formalnie nieznany"[42]. Jak wynika z Meldunku Nr 242 z 14 VII 1944 r. skierowanego przez Komendanta Głównego AK gen. T. Bora-Komorowskiego do Naczelnego Wodza gen. K. Sosnkowskiego: „Okręgi leżące na zachód od Wisły rozkazów uzupełniających do Burzy jeszcze nie otrzymały. Zamierzam je wydać z chwilą stwierdzenia jak będą się zachowywać Sow[ieci]"[43]. Jest tu mowa o „rozkazach uzupełniających" i sprawa byłaby prosta, gdyby istniała łączność pomiędzy Warszawą a Pomorzem i Wielkopolską.

Z relacji wynika, że nazwa „Burza" pojawiła się na Pomorzu dopiero późną jesienią 1944 r., chociaż nie przywiązywano wówczas wagi do formalnej nazwy. Miało to związek z nawiązywaniem kontaktu z odtwarzaną Komendą Obszaru Zachodniego po upadku Powstania Warszawskiego. Dlatego w końcu grudnia 1944 r. łączniczka Komendy Okręgu, I. Jagielska (Nowak) rozwoziła po Pomorzu rozkaz skierowany do niższych jednostek organizacyjnych, odwołujący „Burzę" na tym terenie[44].

Oceniając sytuację na terenie obszaru zachodniego, autorzy *Polskich Sił Zbrojnych*, określili okręgi Poznań i Pomorze jako: „w owym czasie praktycznie martwe, jeśli chodzi o akcję »Burza«". Działania partyzanckie prowadzone na Pomorzu w okresie lata–jesieni 1944 r. nie mogły tym samym stanowić elementu „Burzy" czy samej akcji „Burza", jak pisano w niektórych pracach, ponieważ wobec oddalenia frontu wschodniego byłyby sprzeczne z założeniami Komendy Głównej Armii Krajowej[45].

W perspektywicznych planach Komenda Główna Związku Walki Zbrojnej – Armii Krajowej zamierzała do odtworzenia sił zbrojnych wykorzystać jeńców wojennych przebywających w oflagach i stalagach. W ramach Oddziału Organi-

---

[42] Zob.: M. Woźniak, op. cit., s. 61. Zob. także: s. 53–60. Por. B. Chrzanowski, *Konspiracja Rządu RP na Pomorzu w latach 1939–1945*, Gdańsk 1992, s. 67–71; idem, *Struktura organizacyjna Związku Walki Zbrojnej–Armii Krajowej na Pomorzu w latach 1939–1945. (Materiały do dyskusji)*, [w:] *Armia Krajowa na Pomorzu. Materiały sesji naukowej w Toruniu w dniach 14–15 listopada 1992 r.*, pod red. E. Zawackiej i M. Wojciechowskiego, Toruń 1993, s. 65–66.

[43] AK..., t. III, s. 549–550. Zob. FGEZ, Akta Pomorskiego Okręgu AK, sygn. 3, 4, 5.

[44] Por.: B. Chrzanowski, *Akcja „Burza"...*, s. 112–113.

[45] Por.: *Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej*, t. III: *Armia Krajowa*, Londyn 1950; *Szlakiem partyzantów Armii Krajowej i „Gryfa Pomorskiego" w Borach Tucholskich i na Pojezierzu Kaszubskim*, Gdańsk 2001, s. 30–36; M. Krzyżanowski, *„Burza" na obszarze Okręgu Pomorskiego Armii Krajowej „Pomnik"*, Gdański Przekaz 1994, nr 3, s. 2–21; M. Krzyżanowski „Kuba", *Wspomnienia żołnierza Pomorskiego Okręgu Armii Krajowej (lata wojny i okupacji)*, Toruń 2002, s. 47–55 i przyp. 20 (s. 47); B. Chrzanowski, *Polityczne aspekty Powstania Warszawskiego w świetle zachowanych dokumentów*, [w:] *Od Westerplatte do Norymbergii. II wojna światowa we współczesnej historiografii, muzealnictwie i edukacji*, Warszawa 2010, s. 101–108; *Okręg Poznański...*, s. 61 i nast.; Relacja J. Chylińskiego, I. Jagielskiej (Nowak) i B. Sonenfelda, w zbiorach autora.

zacyjnego (I) KG ZW–AK utworzony został Wydział Łączności z Obozami Jenieckimi oznaczony kryptonimem „IKO". Utrzymywał on łączność m.in. z obozami jenieckimi, w tym położonymi na Pomorzu Zachodnim. W momencie upadku Trzeciej Rzeszy oficerowie i żołnierze mieli zasilić szeregi tworzącej się armii polskiej i wziąć udział w walkach oraz odtwarzaniu sił zbrojnych[46].

Po zakończeniu walk w Warszawie w październiku 1944 r. Komenda Główna Armii Krajowej praktycznie dowodziła okręgami położonymi na zachód od linii frontu sowiecko-niemieckiego. Jednak w tym czasie nie było kontaktu z okręgiem pomorskim i poznańskim. Próby nawiązania łączności z Pomorzem podjęto w listopadzie 1944 r. W Milanówku rozpoczęto wstępne prace mające na celu ponowne utworzenie Komendy Obszaru Zachodniego pod dowództwem płk. Jana Szczurka-Cergowskiego („Sławbor"). Nowo mianowany Komendant Główny gen. Leopold Okulicki („Niedźwiadek") dążył do odtworzenia struktur konspiracyjnych na ziemiach zachodnich. W celu nawiązania kontaktów z Toruniem i Bydgoszczą wysłano tam specjalną ekipę, na czele której stał kpt. Kazimierz Leski („Dębor"). Nawiązanie kontaktów z Pomorzem ułatwił pochodzący z Torunia ppor. rez. Adam Steinborn („Tucholczyk", „Toruńczyk", „Odrowąż"), oficer łącznikowy Komendy Obszaru Zachodniego". Przybył on wraz z Leskim do Torunia i Bydgoszczy. Uzyskał on kontakt z płk. Janem Pałubickim („Janusz", „Grom", „Piorun"), ppłk. J. Chylińskim i mjr. J. Grussem. Komenda Okręgu Pomorskiego okazała też pomoc przy nawiązaniu łączności pomiędzy Komendą Okręgu Poznańskiego a Komendą Obszaru Zachodniego i Komendą Główną Armii Krajowej. Miejscem tych kontaktów była Bydgoszcz. Organizatorzy Komendy Obszaru Zachodniego przenieśli się z Milanówka do Radomska, później do Aniołowa i Częstochowy, a następnie sukcesywnie do Torunia i Bydgoszczy. Formalne powołanie Komendy Obszaru nastąpiło 15 I 1945 r., faktycznie jednak Komenda funkcjonowała wcześniej. Komendantem Obszaru został płk J. Szczurek-Cergowski a Szefem Sztabu kpt. K. Leski. Utrzymywał on kontakt z Komendantem Głównym AK gen. L. Okulickim, informując go o postępie prac organizacyjnych w Poznańskiem i na Pomorzu.

Niezależnie od utrudnionej łączności z Komendą Główną i Komendą Obszaru Zachodniego okręg pomorski nadal prowadził pracę podziemną, przygotowując się do podjęcia otwartej walki. Od września do listopada 1944 r. łączniczka Komendy Okręgu, Irena Jagielska (Nowak) przekazała do niższych szczebli organizacyjnych szereg rozkazów szefa sztabu J. Chylińskiego. Zarówno w Podokręgu Północno-Zachodnim, jak i Południowo-Wschodnim położono nacisk na sprawne funkcjonowanie służby łączności oraz Wojskowej Służby Kobiet, która nieprzerwanie kontynuowała realizację swoich zadań. I tak w Inspektoracie Bydgoszcz i Toruń w ramach WSK rozbudowano łączność i służbę sanitarną[47].

[46] Zob.: B. Chrzanowski, *Akcja „Burza"*..., s. 104–109.

[47] B. Chrzanowski, *Pomorze w planach powstańczych Komendy Głównej Związku Walki Zbrojnej–Armii Krajowej i Komendy Okręgu Pomorskiego Armii Krajowej*, [w:] B. Chrzanowski, A. Gąsio-

Łączność budowano także w pionie cywilnym, czyli w Okręgowej (pomorskiej) Delegaturze Rządu RP na Kraj. Obejmowała ona zarówno działania wewnątrzorganizacyjne, jak i przekazywania meldunków z Pomorza do Delegatury (centralnej) Rządu RP w Warszawie. Utrzymywanie łączności Warszawy z Pomorzem stanowiło priorytet zarówno dla poszczególnych departamentów Delegatury, jak i dla Okręgowego Delegata Antoniego Antczaka („Adamski", „Dyrektor"), ponieważ duża część społeczeństwa pomorskiego zabiegała o jakikolwiek kontakt z władzami Polski Podziemnej. Zwracano wówczas uwagę na granicę oddzielającą Ziemie Zachodnie i Pomorze od reszty kraju.

Miesięczne raporty z Ziem Zachodnich i postulowanych (Pomorze Zachodnie, Prusy Wschodnie), wysyłane przez były m.in. przez Departament Informacji i Prasy do Warszawy, a następnie przez służbę kurierską Delegatury do Londynu. Sporządzał je m.in. szef służby kurierskiej Sekcji Zachodniej Departamentu Informacji na Pomorze, Antoni Spandowski („Zbigniew", „Michał", „Michał Michalski", „Antek"). Oprócz D. Wesołka i Wiesława Jaroszewskiego („Ignacy") emisariuszem zbierającym wiadomości z Pomorza był też zegarmistrz Kaszubowski (imię NN). Wszyscy przebywali stale w Warszawie. Emisariusze Delegatury jeździli do większych ośrodków miejskich Pomorza: do Torunia, Bydgoszczy, Brodnicy, Grudziądza, Gdańska, Gdyni czy Wejherowa. Efektem tych wyjazdów były raporty przedstawiające życie codzienne na Pomorzu, aczkolwiek więcej zebrano materiału z terenu Wielkopolski niż z Pomorza, gdzie warunki do tego były znacznie trudniejsze. Raporty liczyły od kilku do kilkudziesięciu stron. Meldunki z Pomorza przekazywali do Warszawy również wysłannicy Departamentu Spraw Wewnętrznych posiadający kontakty z Wydziałem Bezpieczeństwa Okręgowej Delegatury. Jak już wspomniano, informacje z Pomorza przesyłano do Warszawy, skąd trafiały do władz polskich w Londynie. Jeden z takich meldunków zatytułowany List nadesłany z Pomorza, z 1944 r., został przekazany, drogą kurierską, do Sekcji Zachodniej Departamentu Informacji i Prasy. Przeznaczeniem jego była rozgłośnia polska w Londynie występująca pod nazwą „Świt"[48]. Meldunek ten zawierał nie tylko wiadomości z Pomorza (m.in. o obozie koncentracyjnym Stutthof, co w warunkach izolacji tego miejsca stanowiło nie lada wyczyn), ale i prośbę o wsparcie duchowe mieszkańców Pomorza żyjących w warunkach niespotykanego terroru okupacyjnego i przymusu wpisywania się na Niemiecką Listę Narodową: „Do Was zwracamy się z wielka prośbą, dawajcie w Waszych audycjach nam rad i ducha, nie zapominajcie o Pomorzu i powiedzcie jak Wy się na naszą germanizację zapatrujecie, poświęcajcie nam od czasu do czasu parę chwil, na to z niecierpliwością czekamy, jak również odpowiedniego sygnału. Niech Warszawa nie zapomina Pomorza

rowski, K. Steyer, B. Chrzanowski, A. Gąsiorowski, K. Steyer, *Polska Podziemna na Pomorzu w latach 1939–1945*, Gdańsk 2005, s. 194–195 i nast.

[48] Szerzej: G. Mazur, *Biuro Informacji i Propagandy SZP–ZWZ–AK 1939–1945*, przedm. A. Gieysztor, Warszawa 1987, s. 66–68.

i morza. Najwięcej słuchamy wieczorem"[49]. Dla Radia BBC i „Świtu" przesłano także szereg informacji o terrorze w Bydgoszczy[50].

Wspomniano już o istotnym problemie, jakim stało się utrzymywanie łączności pomiędzy kierownictwem Delegatury i Okręgowej Delegatury w Warszawie a jej Ekspozyturą w Toruniu. Ważne też było podtrzymywanie ducha walki w społeczeństwie pomorskim oddzielonym sztuczną granicą od Generalnego Gubernatorstwa. W sierpniu 1943 r. A. Antczak odbył w Warszawie rozmowę z kierownictwem Delegatury, gdzie zapadły decyzje organizacyjne i personalne. Antczak wyraził też zadowolenie z funkcjonującego na Pomorzu systemu łączności. Wiedział, że po ostatecznym zorganizowaniu aparatu informacyjnego wiadomości będą już bez przeszkód trafiać do Warszawy. Antczak wizytował Pomorze w sierpniu–wrześniu i w październiku 1943 r., przyjeżdżając m.in. do Torunia, Bydgoszczy, Wąbrzeźna, Rypina i Włocławka[51].

W 1945 r. Pomorze zostało zajęte przez wojska sowieckie. Skończyła się okupacja (aneksja) niemiecka, ale walkę o pełną niepodległość trzeba było prowadzić dalej, chociaż nie mogła ona wówczas przynieść zwycięstwa. Wspomniana już I. Jagielska (Nowak) tak przedstawia nową rzeczywistość: „Po wkroczeniu Rosjan praca trwała dalej. Początkowo nie było transportu kolejowego dla ludności cywilnej, rowerami niemożna było jeździć, bo Rosjanie na zasadzie »bumaszku twoje, maszynku moje«, nie pomogły zaświadczenia , stało się z butelką wódki na szosie i prosiło o podwiezienie, czasem trzeba było w drodze wyskakiwać, kiedy »oswobodziciele« popoili sobie. Dziś po przeszło 50 latach od tych czasów, chylę nisko czoło przed wszystkimi tymi ludźmi, z którymi było mi dane pracować, przed moimi przełożonymi, którzy z takim poświęceniem pracowali, przed koleżankami i kolegami, którzy przeszli przez ręce Gestapo i obozy koncentracyjne oraz przez więzienia NKWD i rodzimej Bezpieki tylko za to, że Polskę ukochali ponad wszystko. Tak samo chylę czoło przed tymi skromnymi ludźmi, którzy udzielali kwater i okazali tak dużo serca i zrozumienia dla swoich »niebezpiecznych gości«, oby oni nie poszli w mrok zapomnienia, bo każdy z nas dokładał swoją cegiełkę do walki o Polskę i Wolność. Oby krew pomordowanych nie poszła na marne [...]"[52].

---

[49] AAN, Akta Delegatury Rządu RP na Kraj (dalej: Akta DR), Departament Informacji i Prasy. Sekcja Zachodnia, mf 2270/3, sygn. 202/III-148 (List z Pomorza), Biuro Prezydialne, mf 2201/2, sygn. 202/I-7 (Depesza Nr 31).

[50] B. Chrzanowski, *Delegatura Rządu RP...*, s. 57–58, 63, 69–70.

[51] Ibid., s. 143–146.

[52] I. Jagielska-Nowak, op. cit., s. 5.

Andrzej Gąsiorowski
– Uniwersytet Gdański –

ARESZTOWANIA W PIONIE ŁĄCZNOŚCI ORGANIZACJI KONSPIRACYJNYCH NA POMORZU GDAŃSKIM I ICH KONSEKWENCJE

Łączność stanowi niezwykle ważny pion w strukturze każdej organizacji konspiracyjnej. Od jej sprawności zależy bowiem wiele istotnych spraw: szybkość przekazywania rozkazów i poleceń oraz ważnych informacji wywiadowczych, w tym także bezpieczeństwo organizacji.

Dla polskiej konspiracji z okresu drugiej wojny światowej największe konsekwencje wynikały z aresztowań w strukturach kierowniczych różnych szczebli. Były jednak takie piony i funkcje organizacyjne, których nie można co prawda zaliczyć do kierowniczych, ale aresztowania osób zaangażowanych w nich umożliwiały policji niemieckiej wgląd w wiele ważnych spraw związanych z działalnością konspiracyjną i w konsekwencji pozwalały prowadzić rozpracowanie operacyjne oraz dokonywać większych akcji likwidacyjnych. W wypadku dekonspiracji w strukturach łączności niemieckie służby specjalne miały możliwość nie tylko ustalić rozmieszczenie lokali organizacyjnych i ważnych punktów kontaktowych, sposoby utrzymywania łączności, ale także podjąć grę operacyjną, a w jej ramach na bieżąco kontrolować pocztę organizacyjną. Pozwalało to na uzyskiwanie coraz większej wiedzy o rozpracowywanych organizacjach, a także prowadzenie działań inspiracyjnych o różnorodnym charakterze. Sprawy te nadal są dość słabo zbadane.

Wspomnieć tylko można, że to właśnie w związku z tym decyzją Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy (Reichssicherheitshauptamt, RSHA) w Berlinie przy urzędzie komendanta policji bezpieczeństwa i służby bezpieczeństwa (Kommandeur der Sicherheitspolizei und Sicherheitsdienst, KdS) w Warszawie utworzono specjalny referat IV ES (Das Sonderreferat IV ES des RSHA). Podporządko-

wany był on bezpośrednio referatowi IV E 5 w Głównym Urzędzie Bezpieczeństwa Rzeszy. Stanowił obok referatu/komanda specjalnego IV AS (Sonderkommando IV AS), zwanego także „Sonderkommando Spilker"[1], strukturę powołaną m.in. do koordynacji działań policyjnych. Referat IV ES utworzono decyzją Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy z 6 VI 1943 r.[2] Kierownikiem tego referatu został SS-Obersturmbannführer komisarz kryminalny Karl Heller. Do referatu IV ES przydzielono doświadczonych funkcjonariuszy z referatu IV E w RSHA w Berlinie, urzędu gestapo w Wiedniu i placówek gestapo z byłych polsko-niemieckich terenów przygranicznych. W referacie tym pracowało od kilkunastu do 28 osób[3]. Głównym zadaniem tego referatu była walka z polskim wywiadem, przede wszystkim jednak śledzenie, wykrywanie oraz likwidacja szlaków kurierskich służących do utrzymywania łączności ośrodka kierowniczego w Warszawie z zagranicą (Londynem), głównie Oddziału II i Oddziału V KG AK. Poza tym koordynował on działania w tym zakresie niemieckiego aparatu bezpieczeństwa w placówkach wchodzących w skład różnych jednostek administracyjnych (Generalnym Gubernatorstwie, Rzeszy i Protektoracie)[4].

Na Pomorzu, ze względu na niezwykle trudne warunki okupacyjne oraz szczupłość bazy osobowej i materiałowej konspiracji, nie rozwinięto struktur konspiracyjnych w takim stopniu, jak uczyniono to w Generalnym Gubernatorstwie. Uwaga ta odnosi się także do pionu łączności, bowiem nie zawsze ściśle wyodrębniano komórki łączności czy też nie zawsze osoby zaangażowane w służbę łączności zajmowały się tylko tym rodzajem działalności. To samo dotyczyło lokali konspiracyjnych. Mieszkania prywatne stawały się nie tylko melinami, lokalami kontaktowymi, miejscami spotkań członków dowództwa, ale także skrzynkami łączności konspiracyjnej. W zasadzie – z konieczności – łamano dość często zasadę, aby to samo miejsce nie było wykorzystywane w działalności różnych struktur konspiracyjnych. Stosunkowo rzadko na Pomorzu Gdańskim tworzono lokale, które wykorzystywane były tylko w służbie łączności. Miało to oczywiście swoje negatywne konsekwencje.

Wydaje się, że nie było na Pomorzu Gdańskim już w 1939 r. aresztowań osób zaangażowanych w pionie łączności. Wynikało to przede wszystkim z tego, że tworzono wówczas dopiero podstawy organizacyjne konspiracji pomorskiej. Docierali tu wówczas z Warszawy ludzie, których podstawowym zadaniem było raczej inspirowanie do tworzenia pomorskich struktur konspiracyjnych poprzez włączanie do działalności podziemnej różnych patriotycznych środowisk. Jednocześnie

[1] Kierował nim SS-Hauptsturmführer Alfred Spilker.

[2] Funkcjonował on w Warszawie do kwietnia 1944 r., kiedy to przeniesiony został do Lyonu, a jesienią 1944 r. rozwiązany.

[3] W. Borodziej, *Terror i polityka. Policja niemiecka a polski ruch oporu w GG 1939–1944*, Warszawa 1985, s. 33.

[4] S. Biernacki, *Okupant a polski ruch oporu. Władze hitlerowskie w walce z ruchem oporu w dystrykcie warszawskim 1939–1944*, Warszawa 1989, s. 27–28.

jednak organizowali oni łączność z centralą w GG[5]. Przypuszczalnie informacje o ich działalności podziemnej nie dotarły jeszcze wówczas do gestapo.

Z dostępnych przekazów wynika tylko, że przełom nastąpił w 1940 r. Nie udało się jednak ustalić jednoznacznie, kiedy, gdzie i w jakich okolicznościach funkcjonariusze gestapo aresztowali dwóch łączników, którzy załamali się w śledztwie. Wiadomo, że obaj utrzymywali łączność pomiędzy Toruniem a Warszawą. Jeden działał w ramach struktur organizacji Komenda Obrońców Polski, drugi był łącznikiem pomiędzy Toruniem a p.o. komendantem Okręgu Pomorskiego ZWZ, znajdującym się w Warszawie. Przez wiele lat sądzono, że obaj po aresztowaniu podjęli współpracę agenturalną z gestapo. W świetle późniejszych badań stwierdzić można, że z pewnością taką współpracę podjął jeden z nich. Wydaje się, że najważniejszą rolę w ich wykorzystaniu odegrała placówka gestapo w Grudziądzu, która prowadziła intensywne śledztwo przeciwko polskiej konspiracji funkcjonującej na terenie Pomorza Gdańskiego (głównie ZWZ i KOP). Od początku 1940 r. kierował gestapo grudziądzkim SS-Obersturmbannführer dr Günther Venediger, który pełnił funkcję szefa tego urzędu do sierpnia 1941 r., kiedy to został szefem urzędu kierowniczego gestapo w Gdańsku (Leitstapostelle Danzig)[6]. Objął to ostatnie stanowisko w związku z niezwykłą skutecznością gestapo grudziądzkiego w zwalczaniu polskiej konspiracji.

Przypuszczalnie jako pierwszy z ważnych działaczy konspiracyjnych zaangażowanych w służbie łączności aresztowany został Władysław Jędrzejewski ps. Jędrek, Ostoja, kurier w Komendzie Okręgu Pomorskiego organizacji Komenda Obrońców Polski[7]. Nie wiadomo, kiedy, gdzie i w jakich okolicznościach aresztowany został Józef Olszewski[8], z zawodu malarz pokojowy, który był kurierem Komendy Okręgu Pomorskiego Związku Walki Zbrojnej. Nie wiemy także, czy za-

[5] Nasza wiedza o tych pierwszych kontaktach wysłanników z Warszawy na Pomorze jest nadal dość ogólnikowa. Istnieją nawet rozbieżności odnośnie do tego, kto w ramach Służby Zwycięstwu Polski dotarł jako pierwszy na Pomorze. Wiadomo, że był to Majewski. B. Chrzanowski identyfikuje go z płk. Majewskim, natomiast A. Gąsiorowski uważa, że był to por. Franciszek Włodarczyk ps. „Irena", „Wojna", „Majewski", późniejszy pierwszy szef wywiadu Okręgu Pomorskiego Związku Walki Zbrojnej, który prawdopodobnie jako pierwszy – jeszcze w ramach SZP – organizował łączność pomiędzy Toruniem i Bydgoszczą a Warszawą.

[6] Por.: W. Jastrzębski, *Organizacja policji bezpieczeństwa w Okręgu Rzeszy Gdańsk – Prusy Zachodnie w latach 1939–1945*, Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu – Instytutu Pamięci Narodowej 1991, t. XXXIII, s. 83; D. Schenk, *Albert Forster gdański namiestnik Hitlera*, Gdańsk 2002, s. 335.

[7] Szerzej o działalności agenturalnej W. Jędrzejewskiego: A. Gąsiorowski, *Współpraca z gestapo Władysława Jędrzejewskiego, jej konsekwencje oraz jego powojenne poszukiwania przez UB i SB*, Zeszyty Muzeum Stutthof 2013, nr 1(11), s. 219–252.

[8] Występuje zbieżność imienia i nazwiska. Józef Olszewski, malarz pokojowy z Torunia, ur. 3 XI 1909 r. w Nowym Mieście, był łącznikiem Komendy Okręgu Pomorskiego ZWZ. Józef Olszewski, ur. 10 I 1909 r. w Gostyninie, urzędnik sądowy z Włocławka, był najpierw organizatorem podziemia we Włocławku, a w okresie od późnego lata 1941 do jesieni 1942 r. komendantem Podokręgu Morskiego ZWZ–AK w Gdyni.

łamali się oni w trakcie śledztwa, czy od razu po aresztowaniu podjęli współpracę z gestapo[9].

Tylko z powojennych zeznań tłumacza placówki gestapo w Grudziądzu Waltera Ciężnikowskiego *vel* Ziesnera wynika, że Władysław Jędrzejewski współpracował z gestapo na pewno od późnej wiosny 1940 r. Ziesner tak przedstawiał okoliczności, w jakich poznał Jędrzejewskiego: „W miesiącu maju, czy też czerwcu (dokładnej daty nie pamiętam), był to rok 1940, kiedy to wezwał mnie kierownik służby zewnętrznej grudziądzkiego gestapo komisarz Schräder Franz, który to oświadczył mi, że będę musiał tłumaczyć starszemu sekretarzowi gestapo z Rypina Autenreibowi podczas prowadzenia dochodzenia przeciwko polskiej organizacji podziemnej, gdyż tłumacz, którego Autenreib przywiózł ze sobą z Rypina nie umie tłumaczyć z języka polskiego. Udałem się wówczas do wskazanego pokoju i tam zastałem starszego sekretarza Autenreiba, który był swego czasu kierownikiem gestapo w Rypinie, z jeszcze jednym człowiekiem. Autenreib pisał wówczas doniesienie, które składał będący z nim człowiek. W toku tłumaczenia dowiedziałem się, że człowiekiem tym jest właśnie tak jak już wyżej podałem Jędrzejewski Władysław z Czernikowa pow. Lipno, którego placówka gestapo w Rypinie używała jako swego konfidenta do rozpracowywania podziemnych organizacji. [...] Jędrzejewski również należał do tej organizacji jako członek i pełnił funkcję kuriera specjalnego między Pomorzem a Warszawą. Jędrzejewski wrócił właśnie z Warszawy, zdawał gestapo swe sprawozdanie z odbytej podróży i z kontaktów jakie nawiązał w Warszawie. W trakcie składanych zeznań Jędrzejewski złożył Autenreibowi szereg dowodowych dokumentów odnośnie organizacji podziemnej z terenu województwa pomorskiego i z terenu Warszawy, które otrzymał w Warszawie. [...] wiem, że były to różne oryginalne pisma organizacyjne, zarządzenia, nielegalne gazetki redagowane w Warszawie”[10]. Jak z tego wynika, Jędrzejewski stanowił dla gestapo niezwykle cenne źródło informacji. Nie tylko przekazał ważne dokumenty organizacyjne KOP i egzemplarze prasy konspiracyjnej[11], ale także inne ważne informacje dotyczące osób zaangażowanych w działalność konspiracyjną czy adresy lokali kontaktowych w Warszawie. Dostarczał więc wiedzy pozwalającej prowadzić pracę operacyjną oraz przygotować akcję likwidacyjną. Tak – niezwykle ogólnikowo – o efektach pracy agenturalnej Jędrzejewskiego zeznawał po wojnie Ziesner: „Na podstawie tych dowodów i złożonych przez niego obszernych wyjaśnień w tych sprawach gestapo, tak z placówki Rypin jak i z placówki gestapo w Grudziądzu, wyjechało do Warszawy, aresztując tam wiele osób, które to przywieziono do gestapo w Grudziądzu oraz zostało wówczas aresztowanych kilka

[9] W odniesieniu do W. Jędrzejewskiego istnieje także hipoteza, że być może funkcjonariusze gestapo już na początku okupacji zaproponowali mu współpracę agenturalną, wiedząc o tym, że jest przedwojennym policjantem i zna metody pracy operacyjnej. Zob. A. Gąsiorowski, *Współpraca...*, s. 224.

[10] IPN BU, sygn. 044/339, t. 2, Protokół przesłuchania Waltera Ziesnera z 18 VII 1952 r.

[11] Najprawdopodobniej były to egzemplarze pisma KOP „Polska Żyje!”, wówczas najbardziej popularnego periodyku konspiracyjnego.

osób z terenu województwa pomorskiego, m.in. komendant podziemnej organizacji na Pomorze obywatel Wiśniewski[12]. Gestapo aresztowało ok. 20 osób, które po przeprowadzonym śledztwie wywieziono do obozów koncentracyjnych"[13]. Także aresztowani w Warszawie członkowie KOP, mający kontakty z Pomorzem, w swoich powojennych wspomnieniach i relacjach wymieniali Jędrzejewskiego jako tego, który spowodował tak szerokie aresztowania w tej organizacji w listopadzie 1940 r. M.in. informację o tym znaleźć można w obszernej relacji Marii Pitery, jednej z aresztowanych w Warszawie członkiń KOP: „Dzięki zdradzie byłego kuriera »Ostoi«, który był kurierem między Toruniem i Warszawą – 2 października 1940 roku Gestapo aresztowało grupę 150 osób, między innymi tego dnia zaaresztowany został Paweł Piątkowski, który zginął w Stutthofie, Witold Lendzion i wielu innych. Kobiet było w tej grupie 11 aresztowanych. [...] Nie wiedzieliśmy wtedy kto i ile osób zostało aresztowanych z tej tzw. sprawy toruńskiej. Odstawiono nas na Szucha. [...] Pamiętam dobrze niektóre z przesłuchań. Przypominam sobie np. jedno, w czasie którego zobaczyłam w aktach swoje pismo – raport, które dałam »Ostoi«. Ponieważ maszyna była zepsuta pisałam odręcznie toteż poznałam od razu swoje pismo i gdy mi je pokazano powiedziałam, że to ja pisałam"[14]. O agenturalnej współpracy Jędrzejewskiego z gestapo stosunkowo szybko dowiedział się komendant główny KOP Henryk Borucki ps. Czarny. Pisał o tym po wojnie w jednym ze swoich opracowań o działalności KOP, sporządzonych w trakcie powojennego śledztwa: „Dobrze funkcjonujące komórki więzienne coraz owocniej współpracują także z organizacyjnym kontrwywiadem. Dzięki otrzymanym od więźniów relacjom ze śledztwa, opisom okoliczności ich aresztowania itp. Często udaje się zdemaskować agentów i konfidentów gestapo. Tą drogą udało się nam m.in. rozszyfrować niezwykle groźnego agenta gestapo, niejakiego Władysława Jędrzejewskiego ps. »Ostoja«, który spowodował »wsypę« dużej komórki KOP, działającej na Pomorzu (m.in. aresztowanie Marii Bołtuciowej[15], Pawła Piątkowskiego, Karola Starzewskiego i w. in.). W świetle relacji wielu osób aresztowanych w tej sprawie przesłanych grypsami na zewnątrz sylwetka »Ostoi« przedstawiała się coraz bardziej podejrzanie. Do całkowitego jednak zdemaskowania tego agen-

[12] Ziesnera zawodziła pamięć, był to bowiem ppor. WP Paweł Piątkowski ps. „Podchorążak", komendant Okręgu Pomorskiego KOP.

[13] IPN BU, sygn. 044/339, t. 2, Protokół przesłuchania Waltera Ziesnera z 18 VII 1952 r.

[14] AMS, Relacje, t. XV, Rel. M. Zalewskiej-Pitery z 11 i 12 VI 1964 r., s. 243.

[15] Maria Bołtuć ps. Marianna, Mutka, żona gen. Mikołaja Bołtucia (zginął 22 IX 1939 r.). Po opuszczeniu Torunia w pierwszych dniach września 1939 r. dotarła do Warszawy. Tu w październiku 1939 r. została zaprzysiężona w ramach SZP przez gen. M. Karaszewicza-Tokarzewskiego. Zajmowała się opieką nad rodzinami wojskowych z Pomorza, które znalazły się w Warszawie. Udzielała też pomocy członkom kierownictwa organizacji „Grunwald" z Pomorza, którzy zagrożeni aresztowaniem schronili się w Warszawie, umożliwiając im kontakty z oficerami z Dowództwa Głównego SZP, organizującymi zawiązki ZWZ. Zob. jej biogram: A. Zakrzewska, *Bołtuć Maria z d. Wesołowska ps. „Marianna", „Mutka" (1906–1964), działaczka Pogotowia Społecznego PWK, łączniczka organizacji „Grunwald" i KOP w Toruniu, żołnierz SZP–ZWZ–AK Okręg Warszawa*, [w:] *Słownik biograficzny konspiracji pomorskiej 1939–1945*, pod red. A. Zakrzewskiej i E. Zawackiej, cz. 3, Toruń 1997, s. 36–39.

ta przyczyniły się dopiero relacje więźniarki Marii Pitery. Koleżanka ta, należąca do głównych oskarżonych »w sprawie pomorskiej« i dlatego nie w pierwszej kolejności nagabywana o relację przez komórkę więzienną, okazało się miała do powiedzenia na temat »Ostoi« najwięcej i to przypadkiem rzeczy najistotniejsze. Oto fragment relacji Marii Pitery: »Umówiłam się z *Ostoją* (nie jestem pewna czy to prawdziwe nazwisko Władysław Jędrzejewski, więc będę używać pseuda) dnia 2.11.1940 r. na godz. 18.30 w lokalu przy ul. Koziej 12 w Warszawie. W tym czasie *Ostoja* był łącznikiem z Torunia. W tym dniu powiedział mi telefonicznie, że ma pierwszorzędny materiał. Kilkunastu gestapowców w mundurach i w cywilu rozsypało się po całym mieszkaniu i zaczęli robić rewizję. Kazali mi się ubierać i przygotować do wyjścia. Ubierałam się w przyćmionym końcu przedpokoju i *Ostoja*, który właśnie wszedł nie zauważył mojej obecności. Zdrętwiałam na jego widok, że on wpadł z tym *pierwszorzędnym materiałem*, ale usłyszałam właśnie jak pytał gestapowca: o której tu przyszli [M. Pitera znała język niemiecki – H. B.]. Ten mu odpowiedział, że o 19.10. Wtedy *Ostoja* zaczął się rzucać, że przyszli za późno, że gdyby przyszli o 18.30 to by złapali wszystkie *ptaszki*«. Relacje Marii Pitery zostały przekazane natychmiast Pawłowi Piątkowskiemu, Karolowi Starzewskiemu i wielu innym więźniom aresztowanym w tej sprawie, jak również przesłane odpowiednim komórkom organizacyjnym »na wolności«. Dochodzenie i obserwacje prowadzone przez kontrwywiad potwierdziły winę »Ostoi«. Organizacja wydała na niego wyrok śmierci[16]. To, że liczna grupa więźniów ze »sprawy pomorskiej KOP« mogła natychmiast porozumieć się między sobą, szybko wysłać grypsy z relacjami i ostrzeżeniami na »wolność«, że »wsypa« ta nie rozprzestrzeniła się do katastrofalnych rozmiarów i że część z tych więźniów, choć w obozach, doczekała jednak końca wojny, jest w znacznej mierze zasługą komórki więziennej KOP i jednego z najofiarniejszych jej ówczesnych funkcjonariuszy – strażnika więziennego Stanisława Lewandowskiego"[17].

W wyniku zdrady Jędrzejewskiego w dniu 1 XI 1940 r. w Warszawie aresztowany został m.in. Jerzy Moraczewski, zastępca inspektora kierującego w ramach Komendy Głównej KOP Inspektoratem Ziem Zachodnich. W dniu 1 II 1947 r. w Lubece w Niemczech złożył on na ręce kpt. M. Bigdy, oficera Polskiej Misji Badania Niemieckich Zbrodni Wojennych swój opis wydarzeń z okresu okupacji, w tym roli, jaką odegrał w rozbiciu pomorskiej konspiracji Władysław Jędrzejewski. Pisał o tym: „Ruch oporu na Pomorzu startował po klęsce wrześniowej pierwszorzędnie. W ciągu 1940 r. organizacja jego przybrała imponujące rozmiary, dostarczając centrali warszawskiej wszystkich potrzebnych informacji, wykresów i fotokopii. [...] Zdrady tego ruchu oporu dopuścił się z chęci zysku pod koniec 1940 r. Władysław Jędrzejewski z Czernikowa, b. agent policji polskiej, rzeźnik z zawodu, używany przez por. Piątkowskiego jako kurier między Toruniem a Warszawą. W wyniku

[16] Nie został on jednak wykonany. Jędrzejewski nadal prowadził dla gestapo działalność operacyjną.

[17] IPN BU, sygn. 0397/60, t. 2 (bez nazwy, wypisy z materiałów H. Boruckiego, spisanych przez niego), k. 80.

jego zdrady znalazło się z ogólnej ilości kilkunastu tysięcy, tylko 100 członków ruchu oporu w obozie internowanych przy Gestapo w Grudziądzu, które usiłowało wyolbrzymić swój sukces u władz berlińskich. Sąd wojenny w Berlinie zlekceważył jednak »prace« Gestapo i do Grudziądza na sesję – jak tego Gestapo się spodziewało – nie zajechał"[18].

Z materiałów sporządzonych przez komendanta głównego KOP Henryka Boruckiego ps. Czarny, wynika, że: „O zdradzie Władysława Jędrzejewskiego i jego współpracy z gestapo już w okresie okupacji posiadał natomiast informacje kontrwywiad ZWZ–AK"[19]. Wśród zachowanych dokumentów kontrwywiadu KG AK jest m.in. karta ewidencyjna. Znajduje się na niej zapis: „Jędrzejewski Władysław, Czerniewice[20], pow. Toruń. Były agent tajnej Policji Polskiej, obecnie niemieckiej. W związku ze swoją przedwojenną pracą znał na terenie Pomorza działaczy politycznych oraz urzędników województwa pomorskiego, których obecnie sypie. Często przyjeżdża do Warszawy i zatrzymuje się Okólnik 3 m 3. Spowodował w Warszawie aresztowania wśród narodowców"[21]. Nie wiadomo jednak, kiedy została sporządzona jego karta ewidencyjna.

Wiadomo, że informacje o zdradzie Jędrzejewskiego i jego współpracy z gestapo dotarły także do polskich władz na Zachodzie. W Londynie w dniu 31 III 1944 r. przed pracownikami Biura dla Spraw Badania Zbrodni Wojennych w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych złożył zeznania pochodzący z Grudziądza ogrodnik Paweł Rybicki, były członek KOP z Pomorza, aresztowany przez gestapo jesienią 1940 r. i po śledztwie w gestapo w Grudziądzu osadzony w obozie Stutthof. Ze Stutthofu jako więzień został skierowany do gestapo w Gdyni, gdzie był ogrodnikiem. Po ucieczce z Gdyni do Szwecji w kwietniu 1943 r. złożył w Sztokholmie po raz pierwszy zeznania. Po przewiezieniu do Londynu złożył kolejne zeznania. Wymieniał w nich m.in. Władysława Jędrzejewskiego: „Dnia 4/11.1940 aresztowany zostałem pod zarzutem przynależności do organizacji podziemnej, a razem ze mną aresztowano całą masę Polaków. Stało się to jak mówią na skutek denuncjacji b. przodownika PP z Czernikowa Jędrzejewskiego, który miał rzekomo otrzymać od Niemców 5000 MK oraz otrzymał posadę w Gestapo"[22].

Z dostępnych dokumentów wynika, że Jędrzejewski po zlikwidowaniu przez gestapo struktur pomorskich KOP otrzymał kolejne zadanie agenturalne. Tym razem pomagał gestapo wykryć siatkę przerzucającą przez granicę z Generalnym Gubernatorstwem osoby i materiały konspiracyjne. Posługiwał się wówczas pseudonimem agenturalnym „Lorenz" i składał doniesienia do placówki gestapo w Ry-

[18] IPN BU, sygn. GK 927/2732, t. 1, Obóz internowania przez gestapo w Grudziądzu.

[19] IPN BU, sygn. 0397/60, t. 2 (bez nazwy, wypisy z materiałów H. Boruckiego, spisanych przez niego).

[20] Błąd – powinno być Czernikowo.

[21] IPN BU, sygn. 044/339, t. 1, Wyciąg z kartoteki AK (odpis), 4128 st.37/Or.

[22] B. Chrzanowski, *Akcje gestapo przeciwko konspiracji pomorskiej na terenie Grudziądza i Gdyni w latach 1940–1943 (Nieznany dokument Oddziału II Sztabu Naczelnego Wodza Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie)*, Stutthof. Zeszyty Muzeum 2013, nr 1 (11), s. 195–196.

pinie. Spowodował m.in. aresztowanie na terenie Lipna Eugeniusza Lewandowskiego, wskazując gestapowcom miejsce jego ukrywania się. W materiałach Powiatowego Urzędu ds. Bezpieczeństwa Publicznego w Lipnie odnotowano w październiku 1955 r., że w dniu 1 VII 1941 r. Jędrzejewski „został zdemaskowany jako niebezpieczny prowokator". Jędrzejewski po wojnie ukrywał się i prawdopodobnie przebywał na terenie Niemiec. Natomiast z zachowanych dokumentów gestapo przejętych po wojnie przez UB wynika, że Jędrzejewski w grudniu 1942 r. został osadzony w więzieniu gestapo w Grudziądzu. Prawdopodobnie dokonano jego aresztowania, aby go zdyscyplinować jako agenta gestapo. Według tłumacza gestapo grudziądzkiego Waltera Ziesnera po raz drugi gestapo aresztowało Jędrzejewskiego w końcu 1944 r., ponieważ nie wykonał kolejnego zadania agenturalnego w Warszawie[23]. Według Ziesnera Jędrzejewski został następnie osadzony w obozie koncentracyjnym w Austrii[24], gdzie więziony był do końca wojny. Być może jednak chciano w ten sposób zapewnić Jędrzejewskiemu alibi, jako represjonowanemu przez gestapo[25]. Po wojnie komunistyczne służby specjalne poszukiwały Jędrzejewskiego przez wiele lat, prowadząc jego sprawę pod kryptonimem „Zdrajca", jednak bezskutecznie starano się ustalić miejsce jego zamieszkania[26].

Znacznie słabiej zbadana jest sprawa aresztowania przez gestapo także w 1940 r. kuriera Komendy Okręgu Pomorskiego ZWZ Józefa Olszewskiego, utrzymującego łączność pomiędzy Toruniem i Bydgoszczą a Warszawą. Nie udało się ustalić, w jakich okolicznościach, gdzie i kiedy został on aresztowany. Wiadomo tylko, że w wyniku przekazanych przez Olszewskiego informacji w dniu 24 X 1940 r. w Warszawie aresztowany został p.o. komendant Okręgu Pomorskiego ZWZ mjr Józef Ratajczak ps. Karol, Karolczak, Krauze[27]. Konrad Ciechanowski w swojej monografii dotyczącej konspiracji pomorskiej z lat 1939–1945 pisze m.in.: „[...] dekonspiracja Związku Walki Zbrojnej, a zwłaszcza Komendy Okręgu [...] była rezultatem zdrady łącznika komendanta Okręgu – występującego pod nazwiskiem Józefa Olszewskiego, który okazał się konfidentem gestapo. Olszewski wydał w ręce gestapo 24 października 1940 r. przebywającego w Warszawie mjr. Józefa Ratajczaka. Poza komendantem aresztowano szereg organizatorów ZWZ w Bydgoszczy, Grudziądzu i Toruniu. Aresztowania objęły także członków Komendy Okręgu przebywających w Warszawie. Tutaj aresztowano zdradzonego przez Olszewskie-

[23] A. Gąsiorowski, *Współpraca...*, s. 245.

[24] Prawdopodobnie KL Mauthausen-Gusen.

[25] Wiadomo, że tak postąpiono z najlepszym agentem gestapo gdańskiego Witoldem Świętochowskim ps. agenturalny „Swensen", „V-2", którego na początku 1945 r. osadzono w obozie koncentracyjnym. Szerzej o tym: A. Gąsiorowski, *Jan Kaszubowski i służby specjalne. Gestapo – Smiersz – UB...*, Gdańsk 208, s. 348.

[26] A. Gąsiorowski, *Współpraca...*, s. 242–252.

[27] B. Chrzanowski, *Ratajczak Józef ps. „Karol", przybr. nazw.: „Englert", „Krauze", „Karolczak" (1897–1942), kmdt Okręgu SZP–ZWZ Pomorze*, [w:] *Słownik biograficzny konspiracji pomorskiej 1939–1945*, pod red. H. Maciejewskiej-Marcinkowskiej i A. Zakrzewskiej, cz. 2, Toruń 1996, s. 144–147.

go dr. med. Henryka Czuperskiego wraz z żoną"[28]. Ciechanowski powoływał się przy tym na relację Anny Czuperskiej-Śliwickiej oraz na jej książkę, będącą wspomnieniami z okresu jej więzienia na Pawiaku[29].

Anna Czuperska-Śliwicka, której mieszkanie stanowiło skrzynkę kontaktową mjr. Ratajczaka w jego kontaktach z Okręgiem Pomorskim ZWZ, w swoich wspomnieniach tak opisała okoliczności aresztowania jej z mężem oraz rolę, jaką odegrał wówczas Józef Olszewski: „Przed miesiącem zgłosił się do nas kurier zapowiedziany przez szefa, przebywającego wówczas w Rzeszy. Józef Olszewski (bo taki był jego pseudonim) podał umówione hasło, był świetnie zorientowany w kontaktach, z których znaliśmy ledwie kilka, i jego zachowanie w czasie trzydniowego pobytu u nas nie wzbudzało żadnych podejrzeń. [...] W nocy (z soboty na niedzielę) z 23 na 24 listopada 1940 r. obudził nas długi, alarmujący dzwonek, walenie i kopanie w drzwi. [...] Przez uchylone drzwi zobaczyłam w przedpokoju gromadę cywilów z rewolwerami w ręku i oficera Gestapo w monoklu. [...] Kiedy mijałam przedpokój, idąc do sąsiedniego pokoju, zatrzymał mnie jeden z cywilów. Ku mojemu przerażeniu poznałam w nim Olszewskiego, który wtedy głośno powiedział, że powinniśmy się przyznać do wszystkiego, że szkoda naszych cierpień, bo »oni« wiedzą wszystko o nas, i o Karolczaku. Spojrzałam na niego siląc się na obojętność i odpowiedziałam, że nie rozumiem, o co mu chodzi i do czego mam się przyznać, a nazwiska podanego nie znam. Zdążyłam równocześnie zauważyć, że wygląda dobrze i nie nosi żadnych śladów pobicia (tylko w tym wypadku mogłabym jakoś zrozumieć jego postępowanie). [...] W świetle ulicznych latarni zorientowałam się, że wiozą nas w kierunku Alei Szucha. W długim, rzęsiście oświetlonym korytarzu, na drugim piętrze Gestapo, stała grupa mężczyzn i kobiet zwróconych twarzami do ściany, z podniesionymi rękoma. Kazano i nam ustawić się w tej pozycji. Stałam tak może godzinę. Raz po raz wzywano kogoś na badanie. [...] W pewnym momencie kazano mi się odwrócić. Przede mną stał oficer Gestapo i cywil, ci sami którzy mnie aresztowali. Obok nich Olszewski – i tu po raz drugi, próbował nakłonić mnie do zeznań tłumacząc, że obecnie jestem zwolniona z przysięgi i muszę powiedzieć prawdę. Nie miałam już żadnych wątpliwości co do jego roli. [...] W początkach 1941 roku, w niedługich odstępach czasu byłam dwukrotnie wzywana na przesłuchania do kancelarii gestapowskiej na Pawiaku. Tu przynoszono na noszach mego męża i majora Ratajczaka-Karolczaka. O Olszewskiego nie pytali. Konfrontacji z nim nie mieliśmy. Podejrzenie nasze co do jego roli potwierdziły się raz jeszcze: szczegółowe poszukiwania na oddziale męskim nie dały wyniku – nie było go wśród więźniów"[30].

[28] K. Ciechanowski, *Ruch oporu na Pomorzu Gdańskim w latach 1939–1945*, Warszawa 1972, s. 223.

[29] A. Czuperska-Śliwicka, *Cztery lata ostrego dyżuru*, Warszawa 1965, s. 9.

[30] A. Czuperska-Śliwicka, op. cit., s. 9–11, 99. R. Domańska, *Pawiak. Więzienie gestapo. Kronika 1939–1944*, Warszawa 1978, s. 302, wymienia Józefa Olszewskiego jako wywiezionego w marcu 1943 r. w dużym transporcie z Pawiaka do obozu koncentracyjnego Majdanek. Jest to jednak tylko zbieżność imienia i nazwiska, bowiem w zapiskach dotyczących u Domańskiej roku 1940–1941 brak informacji o więzieniu w tym okresie jakiegokolwiek Józefa Olszewskiego.

Błędne okazało się zawarte w niektórych opracowaniach przypuszczenie, że Józef Olszewski to pseudonim lub fałszywe nazwisko łącznika komendanta Okręgu Pomorskiego ZWZ[31]. Jest to bowiem prawdziwe nazwisko rodowe. Tak po wojnie stwierdzał o okolicznościach aresztowania mjr. Ratajczaka ps. Karol w swoim doniesieniu z 1949 r. informator UB o pseudonimie agenturalnym „Dąb" (NN): „Jak się później dowiedzieliśmy w gestapo w Grudziądzu, to miał być w Warszawie również aresztowany »Karol«. Mieszkanie jego w Warszawie miał wskazać niejaki Józef Olszewski z Torunia, którego gestapo zabrało z Grudziądza, a który przed aresztowaniem był kurierem Warszawa–Toruń. Olszewskiego przywieziono do Stutthofu, gdzie siedział do końca wojny, gdzie się obecnie znajduje nie wiem. [...] »Karola« chciano następnie przywieźć do nas, lecz jak się Olszewski lekko zdradził został w Warszawie w gestapo. Podczas siedzenia w Stutthofie często nalegaliśmy na Olszewskiego, by nam opowiedział co się stało z »Karolem« – odpowiadał wymijająco. Naszym jednak przypuszczeniem było, że Olszewski wskazał mieszkanie w Warszawie"[32]. „Dąb" nie mógł znać wspomnień dr Anny Czuperskiej-Śliwickiej, bowiem pierwsze wydanie jej książki ukazało się dopiero w 1965 r. Na uwagę zasługuje natomiast informacja „Dęba", że Olszewskiego zabrano z więzienia gestapo w Grudziądzu do Warszawy i tam wskazał on mieszkanie „Karola". To oznaczałoby, że gestapo grudziądzkie skutecznie prowadziło śledztwo, uzyskując od Olszewskiego informację o miejscu kontaktowym w Warszawie, w mieszkaniu małżeństwa Anny i Henryka Czuperskich. Natomiast z wspomnień Czuperskiej-Śliwickiej wynika, że Olszewski był w Warszawie trzy dni w październiku 1940 r., nie podaje jednak dokładnej daty. Tak więc w czasie miesiąca od połowy października do 23 XI 1940 r. został on aresztowany i prawdopodobnie osadzony w więzieniu gestapo w Grudziądzu. Nie wiadomo, w jakich okolicznościach zdecydował się wskazać gestapo lokal kontaktowy mjr. Ratajczaka w Warszawie, w którym był w październiku 1940 r. Zgodzić się chyba można z dr Czuperską-Śliwicką, że nie był przez funkcjonariuszy gestapo torturowany, gdyż ślady tortur byłyby widoczne nawet po miesiącu. Nadal więc pozostaje bez odpowiedzi pytanie, co skłoniło go do ujawnienia adresu lokalu kontaktowego mjr. Ratajczaka w Warszawie.

Wydaje się jednak, że bezpodstawne jest posądzanie Olszewskiego o to, że wskazując lokal kontaktowy mjr. Ratajczaka, był już konfidentem gestapo i wykonywał zadania agenturalne. Gdyby tak było, z pewnością nie zawieziono by go z powrotem do więzienia gestapo w Grudziądzu, lecz pozostałby na wolności, bo tylko wówczas mógłby być efektywniej wykorzystywany operacyjnie. Niepowodzeniem zakończyły się poszukiwania przez A. Czuperską-Śliwicką J. Olszewskiego wśród więźniów Pawiaka, bowiem został on z powrotem przewieziony do więzienia ge-

[31] K. Ciechanowski, op. cit., s. 223 pisze: „Jednak dekonspiracja Związku Walki Zbrojnej a zwłaszcza Komendy Okręgu [...] była rezultatem zdrady łącznika komendanta Okręgu – występującego pod nazwiskiem Józef Olszewski[45] [...]". W przypisie nr 45 stwierdza: „Nie ustaliłem, czy jest to nazwisko rodowe, czy przybrane w konspiracji".

[32] IPN By sygn. 044/339, t. 2, Doniesienie „Dęba" z 2 VII 1949 r. (odpis).

stapo w Grudziądzu w celu kontynuowania śledztwa, a nie zwolniony jako agent gestapo, jak przypuszczała Czuperska-Śliwicka. Poza tym po zakończeniu śledztwa w gestapo w Grudziądzu Olszewski został osadzony w obozie Stutthof. Wśród zachowanych oryginalnych dokumentów obozu Stutthof znajdują się informacje o więźniu Józefie Olszewskim. Wynika z nich, że urodził się 3 XI 1909 r. w Nowym Mieście i był z zawodu malarzem, a podczas okupacji mieszkał w Toruniu. Do obozu Stutthof Olszewski został przekazany przez gestapo grudziądzkie 10 III 1941 r., w grupie członków organizacji „Grunwald", Związku Walki Zbrojnej i Komendy Obrońców Polski. Olszewski pod numerem 10547 był więziony w obozie koncentracyjnym Stutthof. Z dokumentów wynika jeszcze tylko, że Olszewski znajdował się na bloku VI, a w listopadzie 1942 r. był w obozowym szpitalu. W Stutthofie więziony był aż do 22 V 1944 r., kiedy to został przekazany do placówki kierowniczej gestapo w Gdańsku. Nie wiadomo jednak, w jakim celu[33]. Czyżby zamierzano wykorzystać go jako agenta? Nie udało się znaleźć odpowiedzi na to pytanie, bowiem dalsze losy Olszewskiego w okresie wojny nie są znane. Natomiast w cytowanym powyżej doniesieniu „Dęba" z 1949 r. znajduje się lakoniczna informacja dotycząca pierwszego okresu po wojnie: „Chciano go aresztować w 1945 r. w Toruniu, lecz uciekł w niewiadomym kierunku"[34]. Udało się tylko ustalić, że później Olszewski mieszkał w Gdańsku-Oruni, gdzie zmarł. Nie dotarł do niego żaden z badaczy pomorskiej konspiracji. Szkoda, bo być może przekazałby informacje, które wzbogaciłyby naszą wiedzę o tym, jak został kurierem komendanta Okręgu Pomorskiego ZWZ, jakie wykonywał zadania, przede wszystkim jednak jakie były okoliczności jego aresztowania, oraz pozwoliły być może na zrozumienie, dlaczego nie tylko wskazał lokal kontaktowy mjr. Ratajczaka w Warszawie, ale także dlaczego kilkakrotnie nakłaniał dr Annę Czuperską-Śliwicką do ujawnienia tajemnic organizacyjnych ZWZ.

Aresztowania kurierów utrzymujących łączność pomiędzy Pomorzem Gdańskim a Warszawą także później przyczyniały się do aresztowań członków różnych organizacji konspiracyjnych. Tak było m.in. z członkami Organizacji Wojskowej Związek Jaszczurczy. W dniu 4 VI 1942 r. zatrzymany został w Kutnie Mieczysław Karczewski ps. Hasse Alfred, Ciołek, Kasperski Kazimierz. Zatrzymano go podczas trzynastej podróży, kiedy udawał się z Warszawy na Wybrzeże. Wcześniej jako łącznik odbywał m.in. podróże do Łodzi oraz był w ramach Ekspozytury „Mare" kierownikiem sieci wywiadu ZJ na Północnym Pomorzu. Karczewski torturowany nie wydał nikogo, tłumacząc, że zamierzał uciec do Szwecji. Osadzono go następnie w obozie karno-śledczym policji bezpieczeństwa w Inowrocławiu, skąd zdołał

[33] Prawdopodobnie jako więzień wykonywał jakieś prace porządkowe w siedzibie sztabu Nadokręgu SS „Wisła" (*SS-Oberabschnitt „Weichsel"*) w Gdańsku przy ul. Opitzstrasse 2 (obecnie Orzeszkowej), gdzie funkcjonował także Wyższy Dowódca SS i Policji w Gdańsku. Zob. J. Daniluk, *SS w Gdańsku. Wybrane zagadnienia*, Gdańsk 2013, s. 121.

[34] IPN By sygn. 044/339, t. 2, Doniesienie „Dęba" z 2 VII 1949 r. (odpis).

uciec do Brodnicy[35]. Tak więc jego aresztowanie nie spowodowało prawdopodobnie strat organizacyjnych.

Z wydawanych przez Główny Urząd Bezpieczeństwa Rzeszy zbiorczych meldunków policyjnych wynika, że także później gestapo grudziądzkie miało sukcesy w zwalczaniu pomorskiej konspiracji, które początkowało ujęcie kuriera z Warszawy. W styczniu 1943 r. pisano tam m.in.: „Placówka gestapo Grudziądz 29 XII 1942 r. przeprowadziła kontrolę pociągu relacji Grudziądz–Brodnica–Działdowo. Zatrzymano urzędnika SS-Ansiedlungsstabs z Torunia. Posiadał on liczne dowody i dokumenty. M.in. dowód III grupy DVL, klucz kolejowy, instrukcję budowy stacji krótkofalowej oraz egzemplarze pisma »Na Zachodnim Szańcu«. Był to kurier nielegalnej organizacji. Należy zaznaczyć, że już dawniej nielegalne ulotki znajdowano w pociągu Łódź–Toruń. W ostatnim wagonie osobowym w toalecie była skrytka otwierana kolejarskim czworokątnym kluczem, w której przewożono ulotki. Dotychczas w trakcie dochodzeń aresztowano 39 osób na terenie placówek gestapo: Gdańsk, Olsztyn, Bydgoszcz, Łódź i Ciechanów. Dalsze aresztowania w toku"[36].

Z powojennych badań wynika, że aresztowany został wówczas kurier Organizacji Wojskowej Związek Jaszczurczy Szczepan Pieszczoch ps. Jaskulski[37]. Wiadomo, że jako łącznik jeździł on także do Łodzi oraz utworzył komórki ZJ w Aleksandrowie Kujawskim. Organizował m.in. przerzut z GG na Pomorze Gdańskie gazetek „Szaniec" i „Na Zachodnim Szańcu"[38]. Został on zatrzymany już w trakcie dokonanej przez gestapo akcji likwidacyjnej komórek OW ZJ, w tym sieci wywiadu Ekspozytury „Zachód", zapoczątkowanej w grudniu 1941 r.[39] Przyczyny tych pierwszych aresztowań w OW ZJ z przełomu 1941 i 1942 r. nie są dokładnie zbadane. B. Chrzanowski w swojej monografii poświęconej działalności Związku Jaszczurczego i NSZ na Pomorzu Gdańskim podaje dwie wersje. Z obu wynika, że rozpracowywanie wówczas OW ZJ przez gestapo mogło być spowodowane przez członków tej organizacji działających w pionie łączności. Według pierwszej z nich w mieszkaniu A. Antczaka gestapo znalazło pocztówkę wysłaną do jego córki przez łącznika o ps. „Andrzej" (NN)[40]. Zgodnie z drugą wersją kurierka nosząca ps. „Sława" lub „Zdzisława" – córka przedwojennego pracownika ambasady RP w Berlinie – zadenuncjowała Bogusława Świętopełka Wojciechowskiego i Edmunda Koniecznego[41]. Wiadomo, że w dniu 18 II 1942 r. na dworcu w Berlinie aresz-

[35] B. Chrzanowski, *Związek Jaszczurczy i narodowe Siły Zbrojne na Pomorzu 1939–1947*, Toruń 1997, s. 62–63.

[36] AMS, sygn. Z-II-1-35; Zbiorcze meldunki policji bezpieczeństwa. Meldung wichtiger staatspolizeilicher Ereignisse z 15 I 1943 r., nr 5.

[37] W zachowanych oryginalnych dokumentach KL Stutthof znajduje się zapis, że S. Pieszczoch aresztowany został 29 XII 1942 r. AMS, Z-II-1-35. B. Chrzanowski ustalił, że po wojnie w dniu 15 VIII 1945 r. S. Pieszczoch wstąpił do Seminarium Duchownego w Gnieźnie.

[38] B. Chrzanowski, *Związek Jaszczurczy...*, s. 48–49, 63.

[39] Szerzej o tym ibid., s. 53–62.

[40] „Zeszyty do Historii Narodowych Sił Zbrojnych", Chicago 1961, z. 1, s. 33.

[41] B. Chrzanowski, *Związek Jaszczurczy...*, s. 135. Pisze poza tym ogólnikowo: „Wersji tych jest więcej, wymagają one jednak udokumentowania".

towano E. Koniecznego, B. Wojciechowskiego i Mirosławę Kocową ps. Anastazja, Sławka. To spowodowało w konsekwencji rozpracowywanie przez gestapo sieci wywiadu ZJ i dalsze aresztowania, w wyniku których gestapo rozbiło sieci wywiadu ZJ na Pomorzu Gdańskim, w Poznańskiem, Łódzkiem, na Śląsku, w Rzeszy i w Warszawie. Ustalono, że w ramach tej akcji likwidacyjnej do końca maja 1943 r. aresztowano ponad 90 osób[42]. Aresztowania spowodowane ujęciem wspomnianego powyżej kuriera rozpoczęły się w Brodnicy już w końcu grudnia 1942 r. Przeprowadzało je gestapo grudziądzkie, które rozpoczęło śledztwo. W ramach akcji likwidacyjnej 30 XII 1942 r. aresztowano Witolda Gacę i braci Seweryna i Zygmunta Palickich. W nocy z 30 na 31 grudnia aresztowano Tadeusza Lewandowskiego, a 31 XII 1942 r. Włodzimierza Bielawskiego. Gestapo 2 XII 1942 r. aresztowało Bogdana Turowskiego, a następnego dnia na dworcu w Gdańsku zatrzymano Leszka Zdrojewskiego i Henryka Murawskiego. W Toruniu aresztowano Stefana Gajewskiego, w Aleksandrowie Kujawskim Jerzego Ciesielskiego, a w Gdyni Bronisława Dopierałę. W Jabłonowie 10 I 1943 r. zatrzymany został Jerzy Szczepański. Jeszcze w styczniu 1943 r. w Wejherowie aresztowano Bronisława Rottę, a 10 II 1943 r. Jerzego Trepczyka. Wszystkich aresztowanych przewieziono do gestapo w Grudziądzu, gdzie prowadzono intensywne śledztwo. Po jego zakończeniu, 28 I 1943 r. wszyscy członkowie ZJ zostali osadzeni w KL Stutthof[43]. Tak więc przypadkowe aresztowanie łącznika podczas kontroli granicznej w konsekwencji spowodowało rozbicie sieci organizacyjnej OW ZJ niemalże na całym Pomorzu.

Także ze zbiorczych meldunków policyjnych wydawanych przez RSHA wynikało, że w połowie 1943 r. aresztowanie łącznika sieci wywiadu ofensywnego KG AK zapoczątkowało dalsze aresztowania i w konsekwencji rozbicie jednej z ważnych sieci wywiadowczych AK funkcjonujących na Pomorzu Gdańskim. W zbiorczych meldunkach pisano o tym: „Podczas przeprowadzonej przez Grenzpolizeikommisariat Bugmünde [Nowy Dwór Mazowiecki][44] (podległy placówce gestapo Ciechanów) kontroli pociągu pośpiesznego Warszawa–Gdańsk aresztowano kuriera ZWZ, który posiadał 4 fałszywe dowody służbowe i dużą ilość fałszywych kart żywnościowych (podróżnych). Posiadał on II grupę DVL. Miał polecenie dotarcia do Gdyni. Ustalono, że w łonie ZWZ istnieje specjalna grupa kolejowa kryptonim »Zajazd« (Einfahrt). Zadaniem jej jest objęcie swoim działaniem dyrekcji kolejowych w Polsce i Prusach Wschodnich, od Lwowa do Królewca, w wypadku powstania. Organizacja zajmuje się głównie wywiadem, a dla wymiany informacji posiada w Warszawie dwa mieszkania, które służą jako skrzynki kontaktowe. Posiada też miejscowych agentów. Nastąpią dalsze aresztowania”[45].

[42] Ibid., s. 53–54.

[43] Ibid., s. 63–64.

[44] Obecnie Nowy Dwór Mazowiecki.

[45] AMS, sygn. Z-II-1-35; Zbiorcze meldunki policji bezpieczeństwa. Meldung wichtiger staatspolizeilicher Ereignisse z 18 VI 1943 r., nr 3.

Punkt graniczny gestapo w Nowym Dworze Mazowieckim na granicy Generalnego Gubernatorstwa i terenów włączonych do Rzeszy okazał się feralny także dla Hildegardy Bigockiej, od 1942 r. kurierki Wydziału Łączności Zagranicznej Oddziału VK KG AK, kryptonim „Zagroda". W dniu 7 VI 1943 r. została ona tam zatrzymana przez gestapo. Bigocka miała dostarczyć do Gdyni fałszywe dokumenty dla Zdzisława Jeziorańskiego *vel* Jana Nowaka, kuriera KG AK, który ze Szwecji poprzez Gdynię zamierzał dotrzeć do Warszawy. Po zatrzymaniu Bigocką najpierw przewieziono do aresztu gestapo (Geheime Staatspolizei – Gefängnis) w Pomiechówku, a następnie do Warszawy i osadzono w więzieniu śledczym gestapo na Pawiaku. Tam znalezione zostały ukryte w oprawie książki dokumenty osobiste Jeziorańskiego. Po ciężkim śledztwie Bigocką osadzono w Oświęcimiu, gdzie zginęła[46]. Także w czerwcu 1943 r. aresztowany został kolejny kurier „Zagrody". Tadeusz Niedbalski ps. Seweryn zatrzymany został 25 VI 1943 r. w Kutnie. Przewieziono go do więzienia gestapo w Inowrocławiu, gdzie wszczęto intensywne śledztwo z zastosowaniem tortur[47]. Tak więc gestapo zdobywało coraz więcej informacji o funkcjonowaniu sieci łączności z zagranicą KG AK.

W ramach ZWZ–AK organizacją sieci łączności zajmowali się od początku członkowie Szarych Szeregów: instruktorzy i instruktorki oraz harcerki i harcerze. Tak było też na Pomorzu Gdańskim, bowiem struktury Okręgu Pomorskiego ZWZ oparto w pierwszym rzędzie na utworzonej już przed wojną organizacji „Grunwald", będącej siecią pomorską dywersji pozafrontowej, oraz na członkach konspiracyjnego harcerstwa. W zasadzie po aresztowaniach z jesieni 1940 r. aż do lata 1942 r. pion łączności w ramach Okręgu Pomorskiego ZWZ–AK funkcjonował bez większych „wpadek". Aresztowania przeprowadzone w lipcu 1942 r., w wyniku których ujęto szereg osób funkcjonujących w pionie łączności, spowodowane zostały załamaniem się w śledztwie ppor. WP Brunona Jasińskiego ps. Kuno, Henryk III, kierującego Inspektoratem Bydgoskim ZWZ–AK. Znał on wiele punktów kontaktowych Komendy Okręgu Pomorskiego ZWZ–AK oraz adresy zamieszkania osób odgrywających w tym okręgu ważną rolę. Gestapo uzyskało od Jasińskiego wiedzę, która pozwoliła na rozszerzenie śledztwa, a w konsekwencji rozbicie wielu struktur dowódczych AK na Pomorzu[48].

W trakcie rozpracowywania struktur AK na Pomorzu gestapo uzyskało informacje o zaangażowaniu w działalność konspiracyjną podharcmistrza Bernarda Myśliwka ps. Konrad, komendanta chorągwi pomorskiej Szarych Szeregów kryptonim „Lina", organizatora sieci łączności AK (w tym ze Szwecją) oraz łącznika

---

[46] Szerzej o tym: E. Zawacka, *Bigocka Hildegarda Halina ps. „Hilda", „Maria" (1910–1943), Kurierka Komendy Głównej AK*, [w:] *Słownik biograficzny konspiracji pomorskiej 1939–1945*, cz. 3, pod red. A. Zakrzewskiej i E. Zawackiej, Toruń 1997, s. 34–35.

[47] B. Chrzanowski, *Organizacja i funkcjonowanie systemu łączności pocztowo-kurierskiej i wywiadowczej na odcinku Wybrzeże Gdańskie–Szwecja*, [w:] *Z dziejów Wydziału Łączności Zagranicznej Komendy Głównej ZWZ–AK „Zagroda"*, Toruń 1999, s. 87–88.

[48] A. Gąsiorowski, *Przyczyny i konsekwencje masowych aresztowań w pomorskich strukturach Armii Krajowej z lata 1942 roku*, Stutthof Zeszyty Muzeum 2017, nr 5 (15), s. 63–86.

i organizatora zawiązków terenowych Wydziału Marynarki KG AK kryptonim „Alfa". Myśliwek – jako łącznik – często jeździł z Pomorza Gdańskiego do Warszawy. Wielokrotnie przekraczał legalnie granicę z GG jako przedstawiciel firmy kaletniczej z Chojnic, prowadzonej przez swego teścia Łądkowskiego. Zagrożony aresztowaniem Myśliwek opuścił Chojnice, gdzie mieszkał od początku okupacji, i schronił się na terenie Gdyni. W trakcie akcji likwidacyjnej został aresztowany w Gdyni-Orłowie przez gestapo gdyńskie 29/30 IX 1942 r. Mając świadomość, że podczas tortur gestapo może od niego wydobyć nie tylko nazwiska i adresy osób zaangażowanych w prace AK i Szarych Szeregów na terenie Pomorza Gdańskiego, ale także adresy ważnych lokali kontaktowych w Warszawie, popełnił samobójstwo w areszcie śledczym gestapo gdyńskiego na Kamiennej Górze, bezpośrednio po umieszczeniu go tam przez gestapowców. Dzięki jego bohaterskiej śmierci nie udało się gestapowcom objąć rozpracowaniem na terenie Warszawy tych struktur KG AK, z którymi Myśliwek utrzymywał łączność[49].

W trakcie akcji likwidacyjnej prowadzonej przez gestapo gdyńskie aresztowany został w swoim mieszkaniu 29/30 IX 1942 r. harcmistrz Lucjan Cylkowski ps. Lutek, komendant hufca gdyńskiego Szarych Szeregów oraz szef łączności konspiracyjnej w Komendzie Podokręgu Północno-Zachodniego (Morskiego) ZWZ–AK w Gdyni. Aresztowanie Cylkowskiego było niezwykle ważne, bowiem w momencie aresztowania kpt. cz. w. Józef Olszewski ps. Andrzej, komendant Podokręgu Północno-Zachodniego AK w Gdyni, zażył truciznę i zmarł po przewiezieniu go do siedziby gdyńskiego gestapo. Cylkowski był dla gestapo niezwykle cenny, bowiem od jesieni 1939 r. prowadził na terenie Gdyni i Wybrzeża aktywną działalność konspiracyjną. Znał wielu ludzi zaangażowanych w prace podziemne. W jego zwolnienie z gestapo zaangażowali się mieszkający w jego willi jako sublokator Ligat[50], dyrektor administracyjny stoczni Deutsche Werke Kiel – Werk Gotenhafen, oraz brat jego matki kpt. Wehrmachtu Makowski. W trakcie długotrwałego śledztwa, jakie przechodził Cylkowski, najpierw w gestapo Gdyni, a następnie w Gdańsku, okazało się, że utrzymywał on kontakty z kierownictwem Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski". Postanowiono więc wykorzystać go jako agenta gestapo o ps. „Żuk" do rozpracowania tej największej regionalnej organizacji podziemnej działającej na Pomorzu. Cylkowski zgodził się na współpracę agenturalną z gestapo, traktując to jako jedyną możliwość uratowania życia, bowiem podczas zatrzymania znaleziono w jego miejscu pracy przy ul. Abrahama wyniesione potajemnie ze stoczni gdyńskiej plany techniczne remontowanego w niej pancernika „Gneisenau". Po sfingowanej wiosną 1943 r. ucieczce Cylkowski zerwał natychmiast

[49] Szerzej o B. Myśliwku: A. Gąsiorowski, *Myśliwek Bernard ps. „Konrad" (1909–1942), kmdt Pomorskiej Chorągwi Szarych Szeregów, organizator zawiązków terenowych „Alfy" na Wybrzeżu*, [w:] *Słownik biograficzny konspiracji pomorskiej 1939–1945*, pod red. A. Zakrzewskiej i E. Zawackiej, cz. 4, Toruń 1998, s. 105–108; A. Gąsiorowski, *Kontrwywiad SZP–ZWZ–AK na Pomorzu 1939–1945. Niebezpieczna gra z Gestapo*, [w:] *Wywiad i kontrwywiad Armii Krajowej*, Warszawa 2008, s. 130–132.

[50] Jego imienia nie udało się ustalić.

kontakt z gestapo. Ostrzegł tych członków władz „Gryfa Pomorskiego", których miał śledzić, że gestapo wie o ich działalności konspiracyjnej. W ten sposób ukryli się i uniknęli aresztowania m.in.: ówczesny komendant naczelny TOW „Gryf Pomorski", kierujący pionem wojskowym tej organizacji por. rez. WP inż. Grzegorz Wojewski ps. Ferrum, mieszkający i pracujący legalnie w Wejherowie; mecenas Franciszek Wegner, komendant Okręgu „Gryfa Pomorskiego" obejmującego Gdynię i Tczew i wielu innych członków organizacji. Cylkowski ukrył się w elektrowni wodnej w Bolszewie, utrzymując jednak nadal kontakty z władzami naczelnymi „Gryfa Pomorskiego". Po przejęciu przez gestapo w marcu 1944 r. dokumentów organizacyjnych „Gryfa" ukrytych przez prezesa Rady TOW „Gryf Pomorski" Józefa Dambka, ustalono miejsce ukrywania się Cylkowskiego i został on 10 III 1944 r. aresztowany[51]. Po brutalnym śledztwie z zastosowaniem tortur Cylkowskiego z wyrokiem śmierci orzeczonym przez doraźny sąd policyjny skierowano do KL Stutthof, gdzie w lipcu 1944 r. został powieszony[52].

Aresztowanie przedwojennego policjanta Juliusza Koszałki ps. „Jeremi", „Jeż", jednego z najważniejszych członków kierownictwa TOW „Gryf Pomorski" było z pewnością dużym sukcesem gestapo. Koszałka bowiem nie tylko był członkiem Rady TOW „Gryf Pomorski", podlegał jemu w ramach Rady pion wojskowy, przez pewien czas był nawet p.o. komendantem naczelnym TOW GP i kierował całym pionem wojskowym tej organizacji, ale w momencie aresztowania był także szefem łączności w Komendzie Naczelnej „Gryfa Pomorskiego". Jego dom w Rębienicy w pow. kartuskim stanowił najważniejszy punkt kontaktowy sieci łączności kierownictwa TOW GP. Poza tym cała rodzina Koszałki była włączona do służby łączności: żona, trzy córki, syn, a nawet narzeczony jednej z córek. Po aresztowaniu wszystkich sytuacja Koszałki w śledztwie była niezwykle trudna, bowiem od niego zależał teraz los całej najbliższej rodziny. Wiedza Koszałki o „Gryfie" była niezwykle rozległa. Znał wiele osób z kierownictwa i różnych szczebli dowodzenia (komendantów powiatowych, wielu komendantów gminnych). Na szczęście wielu członków naczelnych władz „Gryfa Pomorskiego" nie było zameldowanych policyjnie i ukrywało się na terenach wiejskich lub w schronach znajdujących się w pomorskich lasach. Tak więc nawet ustalenie nie tylko ich pseudonimów, ale także nazwisk nie pozwalało gestapo na ich aresztowanie. Nie zachowały się dokumenty śledztwa więc trudno ustalić, jaką wiedzę o „Gryfie" uzyskało od Koszałki gestapo. Wiadomo tylko, że Koszałka przeszedł długotrwałe śledztwo w gestapo w Gdańsku i został osadzony jako więzień policyjny (Polizeihäftling) w KL Stutthof. Stamtąd jeszcze kilkakrotnie był przekazywany do dyspozycji gestapo gdańskiego i włącza-

[51] Według wicekonsula duńskiego z Gdańska Jørgena Mogensena – utrzymującego konspiracyjne kontakty z Cylkowskim – do powtórnego aresztowania Cylkowskiego mogło dojść na skutek próby uruchomienia w Bolszewie radiostacji, dzięki której zamierzano nawiązać łączność radiową z polskimi władzami w Londynie. AMS, J. Mogensen, Moje wspomnienia, mps.

[52] Szerzej o L. Cylkowskim: A. Gąsiorowski, *Szare Szeregi na Pomorzu w latach 1939–1945*, Toruń 1997; A. Gąsiorowski, *Jan Kaszubowski...*, s. 11, 15, 18, 95, 103, 114 i in.; A. Gąsiorowski, K. Steyer, *Tajna Organizacja Wojskowa „Gryf Pomorski"*, Gdańsk 2010, s. 24, 41, 90, 114, 133 i in.

ny ponownie do śledztwa. Przewieziony został także (razem z mec. Franciszkiem Wegnerem) na rozprawę do Berlina, skąd ponownie przekazany został do gestapo w Gdańsku, a następnie do KL Stutthof. Po zakończeniu śledztwa 1 VIII 1944 r. został wysłany do KL Mauthausen, gdzie doczekał końca wojny[53].

Gestapo zdołało aresztować szereg osób zaangażowanych w służbie łączności TOW „Gryf Pomorski". Były to łączniczki utrzymujące kontakt z różnymi komórkami organizacyjnymi: łączniczki Komendy Naczelnej, łączniczki komend powiatowych i gminnych, łączniczki oddziałów partyzanckich. Za najbardziej spektakularne i najpoważniejsze w skutkach uznać jednak trzeba aresztowanie Agnieszki Reflińskiej. Nie była ona członkinią „Gryfa Pomorskiego" i stała się łączniczką Józefa Dambka w jakimś sensie przypadkowo. Ukrywający się zimą 1944 r. w Sikorzynie Józef Dambek, prezes Rady TOW „Gryf Pomorski" i kierownik Wydziału Organizacyjnego tej organizacji, pozostał ówcześnie bez łączności. Wynikało to z tego, że nastąpiły aresztowania, w konsekwencji których Dambek utracił łączność z szeregiem struktur terenowych „Gryfa", w tym także z Komendą Powiatową TOW „Gryf Pomorski" w Tczewie. Dambek postanowił wykorzystać jako swoją łączniczkę córkę gospodarzy Piaseckich, w zabudowaniach których się ukrywał w Sikorzynie. Kiedy Reflińska przyjechała do swoich rodziców, Dambek poinformował ją o tym, że jako jego łączniczka ma przewieźć do Tczewa informację pozwalającą na nawiązanie kontaktu. Reflińska z oporami się na to zgodziła, bowiem nie miała żadnego doświadczenia w pracy konspiracyjnej. Nigdy też wcześniej nie była łączniczką, więc zadanie, jakie otrzymała, wydawało się dla niej trudne. Miała się udać do Tczewa pod wskazany adres i przekazać karteczkę zawierającą informację o terminie spotkania w Sikorzynie. Otrzymała też połowę znaczka rozpoznawczego (drugą połowę miała mieć osoba, której adres przekazał jej Dambek). Reflińska miała pecha, bowiem wcześniej aresztowany został Andrzej Frankowski, ówcześnie komendant powiatowy „Gryfa" w Tczewie, natomiast żona Frankowskiego poinformowała policję niemiecką o przybyciu łączniczki. Reflińską aresztowano i przekazano funkcjonariuszom gestapo z Gdańska. W trakcie przesłuchań gestapowcy zorientowali się, że mają okazję przygotować prowokacyjną akcję, w wyniku której aresztowany zostanie kierujący „Gryfem Pomorskim" Józef Dambek. Operacja ta została starannie przygotowana i zgodę na jej przeprowadzenie wyraził Główny Urząd Bezpieczeństwa Rzeszy w Berlinie. Reflińską poinformowano, że uniknie odpowiedzialności i odzyska wolność, jeżeli doprowadzi do domu swoich rodziców i przedstawi Dambkowi jako „Brzózkę", zastępcę komendanta powiatowego „Gryfa" w Tczewie, pracownika gestapo gdańskiego Jana Kaszubowskiego *vel* Hansa Kassnera. Kaszubowski był zdolnym pracownikiem operacyjnym gestapo i wcześniej już wielokrotnie uczestniczył w różnych prowokacyjnych akcjach wymierzonych w struktury AK, w tym sieci wywiadu AK. To dzięki jego zdolnościom przygotowana operacja ujęcia Dambka niemalże

[53] Szerzej o tym: A. Gąsiorowski, *Jan Kaszubowski...*, s. 119–121; A. Gąsiorowski, K. Steyer, op. cit., s. 318–320.

się udała. Co prawda Dambek został podczas ucieczki zastrzelony przez Kaszubowskiego, ale w zabudowaniach Piaseckich znaleziono archiwum organizacyjne szczebla centralnego „Gryfa Pomorskiego". Dokumenty te były zaszyfrowane, ale dość prostymi kodami. Okazało się, że zna te szyfry aresztowany wcześniej Jan Bianga ps. Patria, który jako więzień gestapo został tzw. agentem celnym. Biandze udało się odszyfrować wiele przejętych dokumentów. Szczególnie cenne były listy członków „Gryfa Pomorskiego" z poszczególnych powiatów, zawierające nie tylko pseudonimy, ale także imiona i nazwiska. Pozwoliło to gestapo na przeprowadzenie szerokich aresztowań oraz prowadzenie pracy operacyjnej przeciwko „Gryfowi Pomorskiemu". M.in. wśród przejętych dokumentów znajdował się list Lucjana Cylkowskiego do Dambka, zawierający informację, która pozwoliła gestapo na ustalenie miejsca ukrywania się Cylkowskiego i jego aresztowanie. O tym, że próbę aresztowania Dambka uznano za niezwykle ważne wydarzenie, świadczy m.in. to, że akcja ta została opisana w wydawanych przez RSHA w Berlinie zbiorczych meldunkach policji bezpieczeństwa. Stwierdzano tam: „W trakcie aresztowania Dambek został zastrzelony. Podczas dalszych czynności zabezpieczono materiały naczelnego dowództwa »GP«. Zabezpieczono też zaszyfrowane archiwum zawierające spisy członków. [...] Obecnie znanych jest 1300 członków. Do tego dojdzie ok. 2000 z trzech powiatowych komend, a to Chojnice, Kartuzy i Starogard Gdański. Łącznie można liczyć na ustalenie imienne ok. 5000 członków"[54].

Aresztowania w pionie łączności Okręgu Pomorskiego AK dokonane przez gestapo w 1944 r. były niezwykle groźne w skutkach. Aresztowany został szef łączności Komendy Okręgu Pomorskiego AK Gustaw Olszewski ps. „Wojtek", „Willi", „Gracjan"[55]. O tym, jak ważne było dla gestapo aresztowanie Gustawa Olszewskiego, świadczy m.in. to, że informacje o nim znalazły się w mającym charakter ściśle tajny (Streng vertraulich!) biuletynie pt. „Meldung wichtiger staatspolizeilicher Ereignisse", wydawanym przez Urząd IV Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy w Berlinie. W numerze 2 z 9 VI 1944 r. w rubryce pt. *Polnische Widerstandsbewegung* pisano m.in.: „Placówka kierownicza (urząd) gestapo w Bydgoszczy w trakcie dochodzenia przeciwko polskiemu ruchowi oporu ustaliła w swoim raporcie, że Polska Armia Krajowa (polnische Landesarmee), była w odbudowie. Kierownictwo tej organizacji dążyło do zdobycia jak największej liczby członków polskiej inteligencji, którzy w wyniku akcji germanizacyjnej (Eindeutschungsaktion) zajmowali kierownicze stanowiska w niemieckiej gospodarce. Ustalone zostały także związki Polskiej armii Krajowej z angielskim wywiadem. Celem działania każdej polskiej grupy oporu jest ustanowienie niepodległej Polski – powinno odbywać się to we współpracy z anglo-amerykańskimi oddziałami lotniczymi. W trakcie

[54] AMS, Zbiorcze meldunki policji bezpieczeństwa. Meldung wichtiger staatspolizeilicher Ereignisse z 14 IV 1944 r., nr 2.

[55] T. Jaszowski, *Olszewski Gustaw Ignacy ps. „Wojtek", „Willi", „Gracjan" (1898–1977), szef łączności Kmdy Okr. AK Pomorze*, [w:] *Słownik biograficzny konspiracji pomorskiej 1939–1945*, pod red. A. Zakrzewskiej i E. Zawackiej, cz. 4, Toruń 1998, s. 109–110.

dalszych badań placówka kierownicza gestapo w Łodzi przystąpiła do aresztowania szefa Oddziału V Polskiej Armii Krajowej w Okręgu Pomorze, w osobie byłego polskiego sekretarza powiatowego Gustawa Olszewskiego. Jego przesłuchanie dostarczyło informacji na temat działalności wywiadowczej oraz struktury organizacyjnej i regionalnej Polskiej Armii Krajowej. Można było ustalić kilka punktów kontaktowych i znaleźć cały materiał archiwalny Okręgu Pomorskiego »Polskiej Armii Krajowej«. Cały materiał jest zaszyfrowany. Wymagane jest jego odszyfrowanie"[56].

Trudno stwierdzić, czy istnieje jakiś związek pomiędzy powyższą informacją a zamieszczoną we wcześniejszym numerze biuletynu RSHA z 2 VI 1944 r. mówiącą o aresztowaniu przez gestapo łódzkie szefa Wydziału Wojskowego Komendy Okręgu Poznańskiego AK. Chociaż w biuletynie RSHA nie wymieniono jego nazwiska, to wiadomo, że szefem Wydziału Wojskowego w KO Poznań AK był por. rez. Feliks Kasprzak ps. Maciej, Brulion, aresztowany wiosną 1944 r.[57] Wynika stąd tylko wniosek, że gestapo łódzkie dokonało w 1944 r. aresztowań ważnych oficerów zarówno z okręgu poznańskiego, jak i okręgu pomorskiego AK[58].

Odnośnie do konsekwencji aresztowania przez gestapo Gustawa Olszewskiego ps. Willi pisał m.in. M.T. Krzyżanowski: „Ówczesny komendant Okręgu łączności Gustaw Olszewski ps. »Willi« został w 1944 r. aresztowany przez gestapo. Rozszyfrowano później znalezione przy nim meldunki do k-ta Obszaru Zachodniego, co spowodowało aresztowanie komendanta Inspektoratu Zygmunta Szatkowskiego ps. »Wiesław« i jego zastępcy Eichstaedta ps. »Mikrus« oraz komendantki WSK Urszuli Klunder ps. »Ewa«. Przed aresztowaniem »Ewa« zdążyła jeszcze ostrzec dowódcę garnizonu Schulza ps. »Michał«, po czym nie chcąc narażać swojej rodziny na represje sama oddała się w ręce gestapo (wróciła do domu wiedząc, że jest tam »studnia«). Za »Michałem« wysłano listy gończe z jego fotografią z opisem danych

[56] AMS, Zbiorcze meldunki policji bezpieczeństwa. Meldung wichtiger staatspolizeilicher Ereignisse z 9 VI 1944 r., nr 2, fotokopie. „Der Stapostelle Bromberg war in Laufe von Ermittlungen gegen die polnische Widerstandsbewegung bekanntgeworden, daß die »Polska Armia Krajowa« (polnische Landesarmee) in ihren Dienstbericht im Aufbau begriffen war. Die Führung dieser Organisation strebte danach, möglichst Angehörige der polnischen Intelligenz, die infolge der Eindeutschungsaktion in leitenden Stellen der deutschen Wirtschaft untergebracht waren, für sich zu gewinnen. U.a. wurden auch Verbindungen der »Polska Armia Krajowa« zum englischen Nachrichtendienst festgestellt. Das Ziel jeder polnischen Widerstandsgruppe – die Errichtung eines unabhängingen Polens – sollte im Zusammenwirken mit anglo-amerikanischen Luftlandetruppen erfolgen. Im Laufe der weiteren Ermittlungen gelang der Stapostelle Litzmannstadt die Festnahme des Chef der Abteilung V der »Polska Armia Krajowa« im Bezirk Pommerellen, in der Persone des ehemaligen polnischen Kreissekretäre Gustav Olszewski. Durch seine Vernehmung wurde Einblick in die nachrichtendienstliche Tätigkeit sowie in den organisatorischen und regionalen Aufbau der »Polska Armia Krajowa« gewonnen. Mehrere Anlaufstellen konnten zerschlagen und das gesamte Archivmaterial der »Polska Armia Krajowa« für den Bezirk Pommerellen aufgefunden werden. Das gesamte Material ist chiffriert. Auswortung ist veranlaßt".

[57] Nie udało się ustalić dokładnej daty i okoliczności jego aresztowania.

[58] AMS, Zbiorcze meldunki policji bezpieczeństwa. Meldung wichtiger staatspolizeilicher Ereignisse z 2 VI 1944 r., nr 1, s. 5, fotokopie.

personalnych na odwrocie. Również poszukiwano go w firmie »Siemens«, gdzie pracował jako monter. Wpierw ukrywał się w Bydgoszczy na Jarach. [...] Potem na pewien czas »Michał« został przerzucony do Borów Tucholskich do grupy partyzanckiej »Dana" (Stefana Gussa), dokąd był konwojowany przez Henryka Szymanowicza ps. »Marek«, oficera do specjalnych poruczeń szefa łączności KO por. Henryka Gruetzmachera ps. »Marta-Duży Michał«. [...] w tym czasie łączność z inspektoratami i garnizonem a KO utrzymywali jedynie »Jakub« (Leszek Biały) i »Kuba« (Maciej Krzyżanowski), wycofując na ten czas łączność przez kurierki V-tki".

Po aresztowaniu G. Olszewskiego zakłócona została praca całej sieci łączności Komendy Okręgu Pomorskiego AK, nie tylko w dół (do inspektoratów i obwodów), ale także w górę (do Komendy Obszaru Zachodniego AK i Komendy Głównej AK). Wśród zachowanych dokumentów jest pismo komendanta Obszaru Zachodniego AK do Komendy Okręgu Pomorskiego AK z 26 IV 1944 r. Szef sztabu mjr/ppłk Józef Chyliński ps. Kamień miał jak najszybciej przybyć do Komendy Obszaru Zachodniego. Komendant Obszaru Zachodniego kryptonim „Kantor" znaczną uwagę przywiązywał wówczas do spraw łączności. Polecał „Kamieniowi": „Przyjeżdżając winien być zorientowany w całokształcie prac Okręgu. Ma przywieźć ze sobą: a) nowe punkty do składania poczty dla was na waszym terenie (jeśli ich wcześniej nie podacie pocztą), b) przywieźć kontakty przynajmniej na 2 członków sztabu, kontakty na wszystkie inspektoraty, i ważniejsze obwody wraz z hasłami, [...] Nawiążcie jak najszybciej łączność z oddziałami w Borach Tucholskich, wynik zameldujcie. Zaległą i bieżącą pocztę oraz pieniądze będziemy partiami Wam przesyłać. Kwitujcie zawsze odbiór, byśmy wiedzieli, co otrzymaliście"[59].

Z zachowanych częściowo dokumentów Komendy Okręgu Pomorskiego AK wynika także, iż po aresztowaniach z kwietnia 1944 r. w ramach prac Wojskowej Służby Kobiet przystąpiono do odtwarzania i rozbudowy sieci łączności na terenie Inspektoratu Bydgoszcz kryptonim „Folwark" oraz Inspektoratu Toruń kryptonim „G-020". Szef WSK sztabu Okręgu Pomorskiego AK Halina Krzeszowska-Pietkiewicz ps. Halina, Zofia informowała jeszcze w październiku KO Pomorze, że odbudowa i rozbudowa sieci łączności w wymienionych inspektoratach następuje zgodnie ze wskazówkami szefa sztabu Okręgu Pomorskiego AK mjr./ppłk. Józefa Chylińskiego ps. Kamień, Rekin oraz por. Henryka Gruetzmachera ps. Michał. Z meldunku tego wynika także, iż wyjazd z Inspektoratu Toruń Gruetzmachera spowodował znaczne trudności w funkcjonowaniu sieci łączności. „Halina/Zofia" pisała o tym: „Trudne mam warunki pracy, gdyż nie posiadając »Ausweisu« nie mogę się poruszać. Następnie kieruję się jedynie własnym rozumem i wyczuciem, gdyż żadnych instrukcji nie posiadam. Mieliśmy wszystko omówić z p. »Michałem« lecz jego nagły wyjazd z »Gospodarstwa«[60] przeszkodził temu. Obecnie

[59] FGEZ, sygn. 1, Okręg Pomorski ZWZ-AK 1939–1945, Pismo L.dz. 102/I z 26 IV 1944 r. komendanta Obszaru Zachodniego AK kryptonim „Kantor" do Komendy Okręgu Pomorskiego kryptonim „Tartak".

[60] Kryptonim Inspektoratu Toruń AK.

czerpię materiał częściowo z instrukcji z grupy męskiej, popartych żywym słowem p. »Żbika«[61], no i z wskazówek Pana"[62]. Jak z tego wynika, „Halina/Zofia" nie była jeszcze wówczas zorientowana, że szef łączności KO Pomorze już od miesiąca nie żyje. Także ze sprawozdania Heleny Szajkowskiej ps. Tekla, referentki WSK w Inspektoracie Bydgoszcz, z początku listopada 1944 r. wynika, że do spraw łączności przywiązywano wówczas dużą wagę. „Tekla" pisała: „WSK zdaje sobie sprawę z konieczności i ważności zorganizowania dobrej łączności i dołoży specjalny nacisk na rozbudowanie i pracę tej sekcji przez werbowanie i wyszkolenie nowych sił"[63].

Na trudności w utrzymywaniu łączności wskazywał także w swoim sprawozdaniu dla KO Pomorze AK z 9 XI 1944 r. kpt. Alojzy Suszek ps. Paweł, komendant Inspektoratu Bydgoszcz AK. Na wstępie podkreślał, że w inspektoracie tym „trwa praca nad odbudową organizacyjną i nawiązaniem pozrywanych kontaktów wewnętrznych". Z dalszej części sprawozdania wynikało jedynie, że aktualne problemy nie były już konsekwencją aresztowań, lecz zmieniających się warunków pracy konspiracyjnej. W części w całości dotyczącej łączności konspiracyjnej (zarówno wewnętrznej, jak i zewnętrznej) kpt. Suszek stwierdzał bowiem: „We wszystkich obwodach łączność wewnętrzna została utrudniona przez ograniczenia ruchu kolejowego. S-032[64] przeprowadził próbę sprawności Lisztu[65]. Korespondencja wysłana obeszła wszystkie placówki i powróciła w przeciągu 5 dni. Gońcy posługiwali się rowerami. W K-031[66] odbudowuje się Liszt uzupełniając nieaktualne punkty. W nowo organizowanym obwodzie P-033[67] trwa praca nad zbudowaniem łączności wewnętrznej, ppd[68] dla poczty, D-035[69] bez zmian. D-035 organizuje komórkę pocztową (ok. 40 ludzi). W łączności zewnętrznej skomunikowano się z kurierem z Poznania. Uzyskano od niego pkty łączności kurierskiej. Nawiązuje się łączność z Krakowem przez Piotrków wzgl. Częstochowę"[70].

Także z meldunku kpt. B. Pietkiewicza ps. Żbik, komendanta Podokręgu Południowo-Wschodniego AK za okres od końca września do 15 XII 1944 r. wynika, że sprawy łączności traktowane były jako niezwykle ważne. „Żbik" pisał m.in.: „Kładę duży nacisk na należyte zorganizowanie łączności. Brak jednak ludzi wyrobionych konspiracyjnie i nadających się do kierowania tym działem. Nowo miano-

[61] Inż. Bronisław Pietkiewicz ps. Żbik – komendant Inspektoratu Toruń i Podokręgu Południowo-Wschodniego AK.

[62] FGEZ, Okręg Pomorski ZWZ–AK, sygn. 7; Sprawozdania „Haliny/Zofii" do KO „Reich" (L. dz. 129/44) z 14 X 1944 r.

[63] FGEZ, Okręg Pomorski ZWZ–AK, sygn. 7; Sprawozdanie WSK F.030 do dnia 5 XI 1944 r. sporządzone przez „Teklę".

[64] Kryptonim Obwodu Wyrzysk AK.

[65] Kryptonim sieci łączności.

[66] Kryptonim Obwodu Świecie AK.

[67] Kryptonim Obwodu Szubin AK.

[68] Ppd – punkty podrzutowe.

[69] Kryptonim Garnizonu Bydgoszcz AK.

[70] FGEZ, Okręg Pomorski ZWZ–AK, sygn. 5; Sprawozdanie „Pawła" do KO „Reich" z 9 XI 1944 r.

wany szef V-ki przy inspektoracie »Iskra« zajmuje się przede wszystkim sprawami technicznymi, wchodzącymi w zakres tego działu. Łączność konspiracyjna opiera się przeważnie na WSK. [...] Obecnie prowadzi się intensywną pracę nad rozbudową »Lisztu«"[71].

Wśród zachowanych dokumentów KO Pomorze znajduje się m.in. *Instrukcja pracy na obwodzie*, sporządzona przez szefa sztabu Okręgu Pomorskiego AK ppłk. Józefa Chylińskiego ps. Rekin. Nie jest ona datowana. Wiadomo tylko, że powstała w 1944 r. Wynika z niej, jak ważną rolę odgrywała wówczas łączność konspiracyjna. „Rekin" stwierdzał w części dotyczącej czynności i obowiązków komendanta obwodu: „8. Zorganizowanie sztabu obwodu i komend rejonowych, mianowicie w pierwszym rzędzie – jako podstawy dowodzenia – referatów II i Vk (wg instrukcji II i Vk)"[72]. Natomiast w instrukcji tej – dość obszernej – nie zamieszczono szczegółowych wytycznych na temat łączności konspiracyjnej. Zaznaczono tylko, że ma być ona tworzona „wg instrukcji łączności konspiracyjnej KO"[73].

W celu zapewnienia dalszej działalności – na wypadek aresztowań – w pionie łączności ZWZ–AK przygotowano zapasowe struktury. W niepublikowanym szkicu M. T. Krzyżanowskiego (*Szkic łączności Podokręgu i Inspektoratu Bydgoszcz ZWZ–AK z oddziałami partyzanckimi w Borach Tucholskich*) jest fragment pt. *Łączność Okręgu Pomorskiego Armii Krajowej w latach 1943–1945.* Znalazła się tam następująca informacja: „W Podokręgu Bydgoszczy »Jary« i w Inspektoracie »F-30« istniała zapasowa komórka łączności sprawowana przez osoby nie działające aktywnie, zmieniające się co pewien czas, lecz posiadające adresy i hasła z-ców komendantów terenów. Jak ważną była sprawa właściwego zaszyfrowania meldunków może świadczyć fakt rozszyfrowania przez Niemców meldunku do K-dy Obszaru Zachodniego znalezionego podczas aresztowania szefa łączności okręgu G. Olszewskiego, co pociągnęło za sobą jego śmierć[74] oraz liczne aresztowania i niebezpieczeństwo rozszyfrowania przez wroga sztabu Okręgu".

Ostatnim szefem łączności w Komendzie Okręgu Pomorskiego AK został Leszek Biały ps. Jakub, przed wojną student Politechniki Lwowskiej, poprzednio szef łączności w Inspektoracie Bydgoskim AK. Udało mu się prowadzić dość aktywną działalność konspiracyjną w okresie okupacji niemieckiej. Po formalnym rozwiązaniu AK w dniu 19 I 1945 r. ostatni komendant główny AK gen. Leopold Okulicki ps. Niedźwiadek zdecydował o kontynuowaniu działalności konspiracyjnej już w ramach „Nie", przywiązując dużą wagę do spraw łączności. W meldunku sytuacyjnym sporządzonym 19 I 1945 r. i nadanym 31 I 1945 r. do gen. Kopańskiego gen. Okulicki jako „Termit" pisał: „Łączność rd[75] musimy przestawić na zasady

[71] FGEZ, Okręg Pomorski ZWZ–AK, sygn. 5; Meldunek organizacyjno-terenowy „Żbika" za okres od 25 IX do 15 XII 1944 r. z 16 XII 1944 r.

[72] FGEZ, Okręg Pomorski ZWZ–AK, sygn. 3; Instrukcja pracy na obwodzie, podpisana przez „Rekina" (b.d.).

[73] Ibid.

[74] Informacja błędna. G. Olszewski zmarł w 1977 r. w Gdańsku.

[75] Radiową.

większej ostrożności, będzie ona jednak czynna bez przerwy”[76]. W związku z tym poszczególni komendanci okręgów przystąpili do prac związanych z organizacją łączności w nowych warunkach, już po zajęciu terenu przez wojska sowieckie. Zachowały się dokumenty dotyczące tylko niektórych byłych okręgów AK. I tak komendant Okręgu Kraków płk Przemysław Nakoniecznikoff-Klukowski ps. Garda, Kruk II, w depeszy wysłanej 17 I 1945 r. stwierdzał m.in.: „Pieniądze i sprzęt łącznościowy zabieram ze sobą i melinuję, przygotowując wszystko do nowej konspiracji. [...] Podajcie pilne wytyczne dla mnie”[77]. Natomiast komendant Okręgu Radom AK płk Jan Zientarski ps. Mieczysław, w wytycznych sporządzonych 20 I 1945 r. a wysłanych drogą radiową w dniu 25 I 1945 r. pisał m.in.: „Jutro wysyłam wytyczne na okres sowiecki radiem i kurierami na wasze skrzynki. Usprawnijcie łączność radiową i zabezpieczcie ją, nawiążcie i utrzymajcie łączność z obwodami, oddziałami w lesie i urlopowanymi oraz szefami oddziałów okręgu stacjonujących w waszym m.p. dla przekazania tych wytycznych oraz pieniędzy na okres sowiecki. Wobec sowietów nie ujawniać się”[78]. W dniu 21 I 1945 r. „Mieczysław” wydał rozkaz o rozwiązaniu AK i zachowaniu części zakonspirowanych struktur. Komendant Obszaru Warszawskiego w meldunku do Londynu z 20 I 1945 r. stwierdzał m.in.: „W związku z otrzymanymi wytycznymi, zarządziłem rozwiązanie oddziałów AK, zamelinowanie posiadanej nieznacznej ilości broni [...]. Nakazałem na razie funkcjonowanie komend obwodów i łączności do czasu ostatecznej likwidacji”[79]. Także komendant Okręgu Radom w ściśle tajnym rozkazie do inspektorów rejonowych wydanym w związku z rozwiązaniem AK pisał: „W zmienionych warunkach nowej okupacji, działalność naszą nastawić musimy na odbudowę Niepodległości i ochronę ludności. [...] Zachować małe dobrze zakonspirowane sztaby i całą sieć radio. Zestawić sztab w KA w sile trzech ludzi oraz obsługę radiostacji w sile dwóch ludzi. [...] Utrzymujcie łączność radiową”[80].

Okoliczności aresztowania Leszka Białego oraz przebieg śledztwa i okoliczności związane z jego śmiercią przez wiele powojennych lat były nieznane. Po raz pierwszy zbierano na ten temat informacje w 1957 r.[81]

---

[76] *Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945*, t. V: *październik 1944 – lipiec 1945*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1991, s. 239.

[77] *Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945*, t. VI: *Uzupełnienia,* Wrocław–Warszawa–Kraków 1991, s. 453.

[78] Ibid., s. 244.

[79] Ibid., s. 454–455.

[80] Ibid., s. 455.

[81] Zrezygnowano z szerszego omówienia sylwetki Leszka Białego, jego działalności konspiracyjnej w AK oraz okoliczności aresztowania, śledztwa, śmierci i późniejszego śledztwa, ponieważ sprawy te ujęte zostały w odrębnym artykule.

Marcin Urynowicz
– Biuro Badań Historycznych IPN –

ZAGADNIENIE ŁĄCZNOŚCI W DZIAŁALNOŚCI „ŻEGOTY"

Rada Pomocy Żydom „Żegota" (RPŻ) była instytucją, która działalność swą opierała na łączności i komunikacji w stopniu daleko większym, aniżeli przeciętna organizacja konspiracyjna w latach drugiej wojny światowej. Wynikało to z faktu, że nie była ona „normalną" tajną organizacją, która rekrutowała i zaprzysięgała własnych członków, ale „aktywem kierowniczym", wraz z orbitującymi wokół niego niezależnymi jednostkami[1]. Z samej swej natury więc (tj. z uwagi na moment powstania i specyfikę postawionych przed nią celów) była ona jednym wielkim biurem łączności, którego zadaniem była koordynacja działań podejmowanych przez najróżniejsze komórki, od jednoosobowych po masowe. Odróżniało ją to od całego „tradycyjnie" zbudowanego podziemia, w tym największych, takich jak Delegatura Rządu RP na Uchodźstwie czy Armia Krajowa[2]. Dostrzeżenie tej uni-

[1] Wyrażenie użyte przez Władysława Bartoszewskiego. Dalej pisał on tak: „Stąd jeśli ktoś mi mówi: *Ja byłem członkiem Rady Pomocy Żydom* – to zaczynam się zastanawiać, kim mianowicie był: czy się za takiego uważał, czy współpracował z tym gronem ludzi, czy był członkiem ciał kierowniczych, **ponieważ nie było zorganizowanych członków** [podkreślenie – M.U.]. Czy mówi nieprawdę, czy się nie orientuje – bo członkowie są znani imiennie, było ich kilkunastu w całej Polsce, współpracowali stale i dorywczo, znane są nazwiska jeżdżących łączniczek, kierowniczek biur, osób prowadzących biura legalizacyjne. Skład można niemal co do nazwiska określić. Natomiast każdy człowiek, który przenosił pieniądze, kogoś przenocował, dał metrykę, może uważać, że w jakimś zakresie współdziałał z ta instytucja – o ile nie robił tego z własnej inicjatywy". Zob. W. Bartoszewski, *O Żegocie relacja poufna sprzed pół wieku*, Warszawa 2013, s. 70.

[2] Ta pierwsze liczyła około 50 tysięcy członków w skali kraju. W przypadku tej drugiej dostępne są jedynie szacunki (zapewne zawyżone) mówiące nawet o 380 tys. zaprzysiężonych osobach w szczytowym momencie rozwoju. W samym okręgu warszawskim, bez oddziałów w stolicy, stan liczebny w marcu 1944 r. wynosić miał około 48 tys. żołnierzy. Zob. W. Rawski, *Warszawska Armia Krajowa*, [w:] *Armia Krajowa. Rozwój organizacyjny*, pod red. K. Komorowskiego, Warszawa 1996, s. 36.

kalnej (na tle rozbudowanego kadrowo polskiego podziemia) cechy „Żegoty” jest jednym z kluczy do zrozumienia specyfiki jej działania.

Widoczne to było, choć w nieco w mniejszym stopniu, także w okresie poprzedzającym powstanie właściwej Rady (co miało miejsce w grudniu 1942 r.), kiedy działalność rozpoczął jej poprzednik, Tymczasowy Komitet Pomocy Żydom (TKŻP)[3]. Komitet ten bowiem scalał działalność kilku środowisk (katolickiego – reprezentowanego przez Front Odrodzenia Polski – na czele z Zofią Kossak-Szczucką, demokratycznego – reprezentowanego przez Polską Organizację Demokratyczną – na czele z Wandą Krahelską-Filipowiczową, wojskowego (odłam liberalny) – reprezentowany przez Referat Żydowski Armii Krajowej – na czele z Henrykiem Wolińskim, oraz kilku pomniejszych, np. Stronnictwa Demokratycznego, odłam kierowany przez Teofila i Czesławę Wojeńskich, czy też Syndykalistów, odłam kierowany przez Stefana Szwedowskiego i Zofię Demciuch). W tym jednak początkowym okresie nacisk był położony na członków własnych ugrupowań oraz wolontariuszy, współpracujących z odruchu serca i chęci pomocy najbardziej prześladowanym. Starano się działać w sposób czysto charytatywny, bez jakichkolwiek wpływów politycznych. Kiedy zaś powstała RPŻ, nacisk przesunął się na współpracę z organizacjami konspiracyjnymi, tworzącymi tzw. Polskie Państwo Podziemne. Jednocześnie polityka i przynależność partyjna zaczęły odgrywać ogromną rolę. Z jednej strony, zwiększyło to rozmach i zasięg akcji, wymusiło ściślejszą koordynację działań i łączność pomiędzy ugrupowaniami i partiami politycznymi. Z drugiej zaś strony, ułatwiło nadzorowanie akcji pomocy i kontrolowanie ugrupowań politycznych w tym zakresie, co jak się okazało, prowadziło nie tylko do nieporozumień, ale wręcz do konfliktów[4].

Przyczyną takiego stanu rzeczy był przede wszystkim fakt, że „Żegota” była organizacją podwójnie zakonspirowaną. O ile przeciętna podziemna organizacja chciała ukryć fakt swego istnienia i tożsamość swoich członków wobec okupanta, ale jednocześnie zależało jej na tym, by być jak najbardziej „rozpoznawalną”, znaną i popularną organizacją w środowisku polskim (z tym bowiem wiązały się bezpośrednio wpływy polityczne)[5], o tyle „Żegota” starała się ukrywać fakt swego istnienia nie tylko przed okupantem, ale także przed środowiskiem polskim. Nie

[3] Powołany formalnie do życia 27 IX 1942 r.

[4] Por. M. Urynowicz, *Zorganizowana i indywidualna pomoc Polaków dla ludności żydowskiej eksterminowanej przez okupanta niemieckiego w okresie drugiej wojny światowej*, [w:] *Polacy i Żydzi pod okupacją niemiecką 1939–1945. Studia i materiały*, pod red. A. Żbikowskiego, Warszawa 2006, s. 209–364.

[5] Istotnym w tym kontekście będzie przypomnienie, że działalność politycznych ugrupowań niepodległościowych tylko w niewielkim stopniu skierowana była na „tu i teraz” oraz na walkę z okupantem. Podstawowym i nadrzędnym celem była walka o przyszłość oswobodzonego kraju, o jego kształt polityczny, społeczny i gospodarczy. Wynikało to z realizmu, który podpowiadał, że do czasu załamania się potęgi okupanta można jedynie czekać i gotować siły na ostatnią fazę konfliktu, w której ten kto silniejszy militarnie i politycznie zyska największy wpływ na oblicze wolnego państwa polskiego. Jak silne było to przekonanie, świadczy fakt, że od początku okupacji szykowano kandydatów do obejmowania konkretnych urzędów i stanowisk po wojnie. Por. M. Urynowicz, *Stosunki polsko-*

miała ona bowiem żadnych celów politycznych, a upowszechnianie wiedzy o jej istnieniu tylko zachęcałoby Niemców do prób agenturalnego rozpracowania oraz zwiększałoby i tak bardzo wysokie ryzyko działalności jej członków. Stąd w prasie podziemnej tylko raz, 14 X 1942 r., ukazała się informacja o tworzeniu się „Komisji Pomocy Społecznej dla ludności żydowskiej"[6]. Był to fakt trudny do zrozumienia nie tylko w środowisku polskim, ale i żydowskim, nie tylko ówcześnie, ale także tuż po wojnie wśród osób, których dotknęła ona osobiście[7]. Stąd nawet ulotki wydane przez RPŻ podpisywano w sposób niebudzący skojarzeń z Radą, używając mocno ogólnikowego pojęcia „Polskie Organizacje Niepodległościowe". O stopniu zakonspirowania najlepiej świadczy fakt, że nawet członkowie ścisłego Prezydium „Żegoty" nie wiedzieli ani w czasie okupacji, ani jeszcze wiele lat po wojnie, kto pełnił funkcję prezesa Rady po aresztowaniu pierwszego przewodniczącego, Juliana Grobelnego na początku marca 1944 r.[8]

Owo podwójne zakonspirowanie generowało kolejną, niezwykle charakterystyczną cechę działalności „Żegoty" – otóż zdecydowana większość osób z nią współpracujących nie wiedziała o jej istnieniu. Nie zawsze nawet wiedziano, że pomaga się osobom prześladowanym z powodu pochodzenia. O ile nie było takiej konieczności, nie informowano osób współpracujących, kim są podopieczni i z jakiego powodu konieczne jest im udzielenie pomocy. Także ta praktyka podyktowana była względami bezpieczeństwa. Unikano bowiem w ten sposób zainteresowania osób, które mogłyby donieść, oraz zmniejszano ciężar psychologiczny, jaki ponosił opiekun, a co za tym idzie – także ryzyko jego nerwowego załamania się na wypadek przesłuchiwania[9].

żydowskie w Warszawie w okresie okupacji hitlerowskiej, [w:] *Polacy i Żydzi pod okupacją niemiecką 1939–1945. Studia i materiały*, pod red. A. Żbikowskiego, Warszawa 2006, s. 537–690.

[6] W „Rzeczpospolitej Polskiej" nr 18, tajnym, centralnym i oficjalnym organie prasowym należącym do Delegatury Rządu.

[7] Taka właśnie sytuacja spotkała Władysława Bartoszewskiego podczas rozmowy z Bernardem Markiem, dyrektorem Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie: „Spotykaliśmy się po wojnie z ocenami, mnie niejednokrotnie pytał profesor Mark: »Dlaczego wyście ciągle nie pisali, że jest Rada, że trzeba Radzie pomagać?« Dlatego, że w naszym wspólnym, i Żydów, i Polaków, przekonaniu to byłoby szkodliwe. Uważaliśmy, że należy rozwijać tę działalność nie w celu reklamowym, nie głosić, że istnieje Rada, tylko wykonywać pracę [...] istniały względy bezpieczeństwa: nie podsuwać gestapo myśli, że działa taka organizacja. To było zupełnie świadome". W. Bartoszewski, op. cit., s. 80.

[8] Informacja ta wyszła na światło dzienne dopiero w latach sześćdziesiątych XX w Osobą ta był Roman Jabłonowski, oficjalnie bezpartyjny, lecz faktycznie związany z Robotniczą Partią Polskich Socjalistów (RPPS), czyli tą częścią PPS, która w większości nawiązała współpracę z PPR. Por. W. Bartoszewski, op. cit., s. 122.

[9] Ciekawostką jest, że nawet osoby po wojnie publikujące wspomnienia o współpracy z „Żegotą" w czasie wojny jeszcze nie wiedziały, z kim współpracują. Wiedzieli jedynie, kim są ich podopieczni, tzn. z jakiego powodu potrzebna jest im pomoc. Przykładem Janina, zona Władysława Dunin-Wąsowicza oraz ich syn Krzysztof. Zob. J. Dunin-Wąsowicz, *Wspomnienia o akcji pomocy Żydom podczas okupacji hitlerowskiej w Polsce (1939–1945)*, Biuletyn ŻIH 1963, nr 1–2 (45–46), s. 248–261 oraz K. Dunin-Wąsowicz, *Polski ruch socjalistyczny wobec walki i zagłady warszawskiego getta*, Biuletyn ŻIH 1973, nr 2–3 (86–87), s. 137–177; Por. W. Bartoszewski, op. cit., s. 80.

Nawet jednak ów „aktyw kierowniczy” i organizacja sama w sobie będąca rodzajem biura łączności potrzebowała jakiegoś ciała, które by koordynowało jej działania oraz stanowiło adres kontaktowy. W tym celu utworzono sekretariat, zwany też biurem. Na jego czele stanęła Zofia Rudnicka „Alicja”[10]. Prócz niej drugą osobą prowadzącą biuro była Janina Raabe-Wąsowiczowa „Ewa”[11]. Dwie osoby nie mogły załatwiać na bieżąco licznych spraw, szczególnie tych, które wymagały ciągłego poruszania się po mieście. Do pomocy więc dodano im dwie łączniki: Celinę Jezierską-Tyszko „Celinkę” oraz Władysławę Paszkiewicz „Władzię” (ta pierwsza z Warszawy, druga z Krakowa)[12]. Uderza nie tylko fakt, że cały sekretariat Rady Pomocy Żydom obsadzony był przez kobiety, ale także to, że wszystkie one związane były z jedną formacją polityczną, Stronnictwem Demokratycznym[13].

Biuro to, choć niewielkie, pełniło niezwykle ważną rolę w funkcjonowaniu „Żegoty”. Po pierwsze bowiem, stanowiło punkt kontaktowy dla warszawskich działaczy RPŻ. Po drugie, było punktem kontaktowym dla współpracujących z RPŻ osób i organizacji zewnętrznych. Po trzecie, stanowiło adres dla osób związanych z RPŻ przybywających spoza Warszawy. I po czwarte, było centrum rozprowadzania funduszy oraz w mniejszym lub większym stopniu wszystkich innych akcji (legalizacyjnej, lekarskiej, mieszkaniowej itd.)[14]. Nie posiadało jednak ono stałego lokalu. Miało za to co najmniej kilkanaście udostępnianych mu przez właścicieli mieszkań, w których pełniono dyżury i załatwiano bieżące kwestie. Znanych jest trzynaście adresów: Żurawia 24 m. 4, Radna 4, Czeczota 22, Puławska 14, Lipo-

[10] Tożsamość okupacyjna, prawdziwe dane to: Paulina Hausman (1907–1981). Pochodziła z południowo-wschodniej Polski, studiowała we Lwowie, do 1939 r. prowadziła kancelarię adwokacką w Stryju. W 1942 r. przeniosła się do Krakowa, a następnie do Warszawy, gdzie nawiązała współpracę z F. Arczyńskim (pochodzącym z Krakowa). Sekretariatem RPŻ kierowała od grudnia 1942 do lipca 1944. Po wojnie pracownik sądownictwa. W latach 1949–1969 przewodnicząca Wydziału Cywilno-Rewizyjnego Sądu Wojewódzkiego m.st. Warszawy. Okresowo wiceprezes Sądu Wojewódzkiego. W latach 1969–1973 sędzia warszawskiego Sądu Wojewódzkiego.

[11] Janina Raabe-Wąsowiczowa (1905–1960). Absolwentka pedagogiki na Uniwersytecie Warszawskim, następnie studiowała introligatorstwo w Paryżu (1930–1932). Przed wojną nauczycielka w gimnazjach warszawskich. Żona malarza Wacława Wąsowicza (przyjaciel męża Władysławy Choms, przewodniczącej „Żegoty” we Lwowie). Współtwórczyni i współfundatorka tajnej drukarni SPD. Do akcji „Żegoty” wciągnięta przez Zofię Kossak-Szczucką już w październiku 1942 r. Od grudnia pracownik Biura RPŻ oraz łącznik RPŻ Warszawa z oddziałami „Żegoty” w Krakowie i we Lwowie. Po 1945 r. działaczka SD i członek jego Rady Naczelnej. W latach 1945–1947 w Misji Repatriacyjnej w Jugosławii, od 1947 do 1949 r. pracownik „Orbisu”, następnie radca w Komitecie Współpracy Kulturalnej z Zagranicą (1950–1955). W latach 1957–1959 instruktor KC SD.

[12] W. Grabowski, *Polska tajna administracja cywilna 1940–1945*, Warszawa 2003, s. 151.

[13] Stopień afiliacji był przy tym różny, od aktywnych działaczek, takich jak Zofia Rudnicka i Janina Raabe-Wąsowiczowa, po osoby, które tak jak Celina Jezierska-Tyszko jedynie sympatyzowały z tym ugrupowaniem.

[14] T. Prekerowa, *Konspiracyjna Rada Pomocy Żydom w Warszawie 1942–1945*, Warszawa 1982, s. 82. Drugą i jedyną obok Prekerowej pracą o „Żegocie” napisaną przez uczestnika tych wydarzeń była książka Marka Arczyńskiego (we współpracy z Wiesławem Balcerkiem) *Kryptonim „Żegota”. Z dziejów pomocy Żydom w Polsce 1939–1945*, Warszawa 1979 (jest to jednak publikacja mniej dokładna, nienaukowa i zawierająca błędy faktograficzne).

wa 4a, Chłodna 24, 6 Sierpnia, Marszałkowska 74, Filtrowa, Wilcza 23, Wilcza 21, Koszykowa 32, gospoda „Jak w domu" u zbiegu ulic Świętokrzyskiej i Jasnej. Co ciekawe, w tym wypadku także zdecydowanie przewodziły kobiety, które wśród właścicieli udostępnianych mieszkań (znanych z imienia i nazwiska) występowały dwukrotnie częściej od mężczyzn[15].

Formalnie biuro „Żegoty" dyżurowało tylko dwa razy w tygodniu. Ocenia się, że odbyło się około 250 takich dyżurów, a liczba godzin na to poświęconych przekroczyła 500. Nie oddaje to jednak w żaden sposób faktycznego wysiłku, jaki włożono w jego funkcjonowanie. Faktycznie bowiem praca trwała całodobowo, tzn. zawsze wówczas gdy była taka potrzeba. Bardziej widoczne było to w przypadku obu łączniczek, które obowiązki swe pełniły codziennie[16].

Dwie pracowniczki biura oraz przydzielone im łączniczki to jedynie kropla w morzu potrzeb „Żegoty" w zakresie łączności. Z tego względu każda komórka Rady, niezależnie od tego, czy miała charakter instytucjonalny, czy prywatny[17], prócz biura korzystała z innych, własnych lub należących do zaprzyjaźnionych organizacji, łączników i kurierów. Było to naturalne, biorąc pod uwagę wspomnianą na początku główną cechę „Żegoty" funkcjonującej jako „aktyw kierowniczy"[18]. Rada bowiem nie była ciałem wyodrębnionym, „dodatkowym", w strukturze konspiracji polskiej, ale miejscem, gdzie spotykali się przedstawiciele tych środowisk i organizacji, które w większości same, w swych ramach, w mniejszym lub większym stopniu, dostrzegały konieczność i chciały pomagać eksterminowanej ludności żydowskiej. Nie przypadkiem każda praktycznie organizacja, która weszła w skład RPŻ lub z nią współpracowała, prowadziła na polu pomocy Żydom działalność albo jeszcze przed powstaniem Rady, albo także niezależnie od niej (a niekiedy jedno i drugie)[19]. *De facto* jednak, jeśli nawiązało się w jakiś sposób współpracę z Radą, to trudno było uniknąć sytuacji, w której prowadzona samodzielnie akcja pomocy ludności żydowskiej byłaby całkowicie od niej niezależna. Wcześniej bowiem czy później pojawiała się sytuacja, w której pomoc Rady była niezbędna. Przez „pomoc Rady" należy tu rozumieć wsparcie innych organizacji z nią współpracujących. To właśnie decydowało o sile i możliwościach tej mikroskopijnej wręcz organizacji. Była ona, jak już wspomniano, jednym wielkim biu-

[15] Główny lokal, tj. mieszkanie przy ul. Żurawiej 24, należało do Eugenii Wąsowiczowej (notabene pomagała ona także członkom Bundu, którzy także mieli tam swoją skrzynkę kontaktową). Pozostałe, znane nam właścicielki udostępnianych „Żegocie" mieszkań, to: pani Duglasowa (ul. Marszałkowska 74), siostry Chmielewskie (ul. Wilcza 21) oraz Aleksandra Heptinger (gospoda „Jak w domu"). Spośród mężczyzn tylko jeden jest zidentyfikowany, o nazwisku: Twardo (mieszkanie ul. Filtrowej), drugi, N.N., użyczał mieszkania przy ul. Koszykowej 32.

[16] T. Prekerowa, op. cit., s. 83.

[17] Jakkolwiek granice w tym wypadku były dość płynne. Schemat funkcjonowania nie różnił się bowiem wiele niezależnie od tego, jaka to była działalność, a wyznacznikiem najczęściej była jedynie afiliacja polityczna kierownika komórki lub jej brak.

[18] To samo dotyczyło osób do Rady nienależących

[19] O pomocy narodowi żydowskiemu jeszcze przed powstaniem RPŻ lub od niej niezależnej zob. M. Urynowicz, *Zorganizowana i indywidualna pomoc...*, s. 209–364.

rem czy sekretariatem instytucji, organizacji, środowisk i osób prywatnych, które miały ten sam cel i które dzięki adresowaniu swoich potrzeb do Rady mogły się wzajemnie na różne sposoby wspierać doświadczeniem, pieniędzmi, umiejętnościami czy kontaktami. W podziemiu, gdzie kwestia zaufania odgrywała nieporównywalnie większą rolę aniżeli w czasach przedwojennych, istnienie tego rodzaju „międzyinstytucjonalnego biura" afiliowanego przy legalnych władzach polskich stanowiło warunek *sine qua non* spotkania się i wzajemnej współpracy tak wielu, nierzadko bardzo różnych od siebie, konkurujących ze sobą na innych płaszczyznach, a niekiedy wręcz zwalczających się nawzajem, środowisk i instytucji.

I tak Stronnictwo Ludowe (SL), reprezentowane w „Żegocie" przez Tadeusza Reka ps. Różycki, miało dwóch własnych łączników, którzy działali w sprawach RPŻ. Pierwszym była Barbara Poniatowska, członek Batalionów Chłopskich, córka byłego ministra rolnictwa[20], która zginęła potem w Powstaniu Warszawskim[21]. Drugim zaś był Zygmunt Oberbek, adwokat warszawski (więziony w obozie koncentracyjnym Auschwitz, potem zwolniony)[22]. Nie były to jednak jedyne osoby, które w ramach komórki SL w Radzie pełniły funkcje łączników i kurierów. Tadeusz Rek, stojący na czele tejże komórki, wymieniał w tej roli także swą żonę Wandę Rek. Niestety, nie zawsze jasne jest, kto jaką pełnił funkcję, kto był współpracownikiem, a kto łącznikiem. Można jednak założyć, że lista faktycznych łączników była znacznie dłuższa, biorąc pod uwagę fakt, że wśród bliskich współpracowników wymienia on m.in. Franciszka Kamińskiego ps. Trawiński, komendanta głównego Batalionów Chłopskich (BCh), który z kolei miał swoich własnych łączników. Wskazuje na to także fakt, że partyzantka BCh aktywnie pomagała ludności żydowskiej w okolicach Sandomierza, Krasnegostawu, Parczewa i Opoczna. Ponadto łącznicy SL korzystali z lokali współpracujących ze Stronnictwem Ludowym. Było to mieszkanie przy ul. Chłodnej należące do Henryka i Haliny Adamskich oraz lokal przy u. Madalińskiego należący do pani Górskiej, której mąż, adwokat Józef Górski został wywieziony do obozu koncentracyjnego Auschwitz[23].

---

[20] Juliusz Poniatowski (1886–1975), m.in. minister rolnictwa, wicemarszałek Sejmu w latach 1922–1927.

[21] Barbara Poniatowska „Grażyna", „Józefa Mozal" (13 III 1913–4 VIII 1944), ur. w Pradze czeskiej, c. Juliusza i Zofii z Pohoskich. W 1931 r. zdała egzamin maturalny w Liceum Krzemienieckim. W latach 1932–1939 studiowała na biologię, historię, socjologię. Łączniczka w Centralnym Kierownictwie Ruchu Ludowego „Roch", KG BCh. Po aresztowaniu Marii Maniakówny szef łączności KG BCh, kolporterka prasy „Rocha", łącznik między „Rochem" a BIP KG AK. Wpadła w ręce Niemców, zamordowana w al. Szucha. Zob. *Słownik uczestniczek walki o niepodległość Polski 1939–1945. Poległe i zmarłe w okresie okupacji niemieckiej*, Warszawa 1988, s. 326.

[22] Data zwolnienia nie jest znana. Wiadomo jednak, że adwokat ten został ponownie aresztowany w czasie powstania warszawskiego i wysłany do KL Buchenwald (wedle informacji posiadanych przez Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau, pismo o sygn. L.dz. I-Arch-BBW.525.2022.2019 z dnia 31 VII 2019 r.

[23] Józef Górski (ur. 1890) wywieziony został do obozu koncentracyjnego w Auschwitz w trakcie powstania warszawskiego, 4 IX 1944 r., a stamtąd do KL Flossenbürg; Odnośnie do komórki SL por. T. Prekerowa, op. cit., s. 96–97.

Front Odrodzenia Polski (FOP) reprezentowany był w Radzie przez Witolda Bieńkowskiego ps. Wencki lub Ludwika Bartoszewskiego ps. Ludwik. Wcześniej, w okresie istnienia Tymczasowego Komitetu Pomocy Społecznej, przedstawicielką nie była przewodnicząca i założycielka ruchu, Zofia Kossak-Szczucka, pełniąca funkcję kierowniczki tegoż Komitetu, lecz Ignacy Barski ps. Józef[24]. Komórka tej organizacji dysponowała czterema łączniczkami, do grona których zaliczały się: Zofia Barska (córka działacza FOP, Ignacego Barskiego), Zofia Janiczek, Stanisława Wdowińska i Maria Tomaszewska[25].

Najmniej wiadomo o łącznikach Stronnictwa Demokratycznego (SD, potem Stronnictwa Polskiej Demokracji, SPD, powstałego w lipcu 1943 r.) reprezentowanego przez Ferdynanda Arczyńskiego (członka prezydium RPŻ) i Emilię Hiżową (kierowniczka referatu mieszkaniowego). Co prawda, jak wspomniano wcześniej, to właśnie członkinie lub sympatyczki SD obsługiwały w całości sekretariat „Żegoty", ale nie zmienia to faktu, że SD prócz nich miało jeszcze inne łączniczki. Było ich co najmniej trzy, lecz tylko jedna znana jest z imienia i nazwiska: Janina Derecka[26]. Głównym powodem tej anonimowości jest fakt, że koordynująca ich aktywność na tym polu Emilia Hiżowa nie pozostawiła żadnej relacji o swej działalności w „Żegocie"[27].

Najciekawiej, ponieważ najbardziej niejasno, kwestia łączności wygląda jednak w największej polskiej komórce „Żegoty" należącej do Polskiej Partii Socjalistycznej – Wolność. Równość. Niepodległość (PPS–WRN), kierowanej przez Juliana Grobelnego ps. Trojan. Teoretycznie powinno być tutaj najwięcej łączników, i tak też najprawdopodobniej było, jednak poza kilkoma osobami nie jest wiadome, kto taką funkcję pełnił. Do osób rozpoznanych zaliczyć można zaledwie Wandę Bodalską (Polska Partia Robotnicza, PPR), która była nie tylko łączniczką, ale i kurierką przy fabryce amunicji Hasag w Skarżysku-Kamiennej, oraz kolejarza na trasie Warszawa–Siedlce nazwiskiem Jastrząb (PPS–WRN), który m.in. pomagał przewozić materiały i ludzi. Bardzo ważne w zakresie łączności było też mieszkanie Jadwigi Staweno przy ul. Spiskiej 8 w Warszawie (zamieszkiwała tam wraz z córkami Krystyną i Jadwigą), które pełniło rolę skrzynki kontaktowej Grobelnego oraz stanowiło miejsca jego pobytu podczas częstych pobytów w okupowanej stolicy. Drugim, jeszcze ważniejszym lokum, było samo mieszkanie (a dokładnie dom) Grobelnych w Cegłowie pod Warszawą, które służyło nie tylko jako miejsce schronienia dla wielu uciekinierów z gett, ale przede wszystkim jako miejsce kontaktowe dla wielu jego współpracowników w całym regionie, w którym działał. Niedostatek wiedzy w kwestii łączności komórki „Żegoty" należącej do

[24] Występowali oni w różnych charakterach w zależności od potrzeb. O tym kto i kiedy był formalnym przedstawicielem FOP, zob. W. Bartoszewski, op. cit., s. 123.

[25] Maria Tomaszewska, potem Przyłęcka, ps. Urszula pozostawiła krótkie wspomnienia na ten temat. Zob. M. Przyłęcka z d. Tomaszewska, *Zofia Kossak jaką pamiętam (Wspomnienia łączniczki)*, [w:] *Zofia Kossak*, oprac. M. Pałaszewska, Warszawa 1992, s. 38–47.

[26] Późniejsza małżonka Ferdynanda Arczyńskiego.

[27] T. Prekerowa, op. cit., s. 97.

PPS–WRN wynika z co najmniej trzech przyczyn. Po pierwsze, z dążenia samego przewodniczącego, Juliana Grobelnego, by jak najmniej narażać współpracowników i samemu pełnić rolę kuriera, na ile to było możliwe. Po drugie, z bardzo rozgałęzionej, a nigdy nieopisanej dostatecznie działalności prowadzonej przez Grobelnego, który we współpracy z socjalistami z Mińska Mazowieckiego i ludowcami z Siedlec oraz uciekinierami z gett starał się budować struktury organizacji pomocowej dla Żydów w całym regionie między Warszawą a Siedlcami[28]. Po trzecie wreszcie, z bardzo wczesnej śmierci Juliana Grobelnego (grudzień 1944) i braku jego relacji. W sumie komórka PPS–WRN liczyła co najmniej 40 działaczy, z których wielu pełniło wszystkie funkcje naraz, w zależności od potrzeb. Jedną z nich była Irena Staśkowa, która po wojnie wspominała to następująco: „Gdy nieżyjący dziś Julian Grobelny („Trojan"), wielki humanista, zaproponował mi współpracę z Rada Opieki nad Żydami – właściwie nie zaproponował, ale dał mi zadanie do wykonania – ja nie wyobrażałam sobie, jak może człowiek bez obrazy swej godności nie wykonać tego. I zaczęło się. Wieczne latanie za mieszkaniem. Wyrabianie dokumentów. Rozwożenie forsy [...] Zawsze miałam w domu kilka osób. Zasada, jaką ustaliliśmy z jednym z kolegów, to: za jednego Żyda – głowa, za kilku Żydów ta sama głowa, więc dlatego warto przechowywać kilku"[29].

Największymi jednak w „Żegocie" komórkami organizującymi pomoc dla ukrywających się po tzw. aryjskiej stronie były komórki organizacji żydowskich, Bundu i Żydowskiego Komitetu Narodowego (ŻKN). Wynikało to z naturalnych powiązań środowiskowych i znajomości przedwojennych, co ułatwiało wspólne działanie zarówno na poziomie wciągania do pracy na rzecz „Żegoty" jednych znajomych, jak też udzielania za ich pośrednictwem pomocy drugim. Ponadto łącznicy i kurierzy, najczęściej, ale nie tylko, wywodzący się ze środowisk żydowskich, łatwiej zdobywali zaufanie i skłaniali do współpracy tych, którzy chcąc zna-

[28] O działalności J. Grobelnego i komórki PPS-WRN zob. T. Prekerowa, op. cit., s. 92–96; T. Roguski, *Pierwszy w „Żegocie". Julian Grobelny „Trojan" 1893–1944*, Mińsk Mazowiecki 2013 oraz D. Sitkiewicz, *Działalność Juliana Grobelnego w latach 1939–1944 (poza „Żegotą")*, Rocznik Mińsko-Mazowiecki 2013, nr 21, s. 101–126 (drugi artykuł D. Sitkiewicza, *Mechanizmy instalowania władzy i administracji komunistycznej na przykładzie działalności Juliana Grobelnego jako starosty mińskiego (10 października – 5 grudnia 1944 r.)*, Historia i Świat 2013, nr 2, jest w zasadzie powtórzeniem tego pierwszego. Zob. http://www.ihism.uph.edu.pl/51-o-instytucie/351-2-2013, dostęp: 20 XII 2017 r.). Praca T. Roguskiego jest bardziej ogólna, dotyczy całości biografii Grobelnego. Z kolei artykuły D. Sitkiewicz są bardziej szczegółowe odnośnie do jego działalności terenowej, ponieważ skupiają się tylko na tym zagadnieniu (nie należy jednak poważnie traktować oskarżeń autora kierowanych pod adresem Grobelnego, jakoby prezes „Żegoty" miał zdradzić interesy polskie na rzecz władz sowieckich, zarzuty te bowiem wydają się motywowane wyłącznie ideologią, chęcią zwrócenia na siebie uwagi, nie zaś respektowaniem zasad warsztatu historycznego, czego dowodem chociażby fakt, że oparte są na pokrętnej interpretacji kilku mało istotnych dokumentów przy jednoczesnym negowaniu tych źródeł, które przeczą tak postawionej tezie). Dużo wnoszą także powojenne relacje żony Grobelnego, Heleny (1900–1993), zob. Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego (dalej: AŻIH), sygn. 301/6412.

[29] Relacja Ireny Staśkowej, Biuletyn ŻIH 1968, nr 65–66, s. 200–201 (relacja z 1947 r.) [z:] T. Prekerowa, op. cit., s. 95 oraz 338 przypis nr 23.

leźć schronienie poza gettami i obozami lub też którzy już znajdując się poza nimi, obawiali się prowokacji lub nieostrożności skutkującej wydaniem w ręce niemieckie, ewentualnie mieli własne, jak im się zdawało pewniejsze aniżeli życie w ukryciu, sposoby przetrwania okupacji.

Komórki ŻKN i Bundu obejmowały trzy czwarte wszystkich podopiecznych akcji pomocy „Żegoty". Tylko pod opieką ŻKN działało ponad 100 grup opiekuńczych zgrupowanych w trzech „skrzydłach", z których każde miało swego kierownika/koordynatora (byli nimi Adolf Berman[30], Icchak Cukierman[31] i Daniel Guzik[32]). ŻKN był niewątpliwie największą strukturą organizacyjną w „Żegocie". Najbardziej znani łącznicy ZKN to: Bela Elster, Klementyna Fuswerk-Krymkowa, Helena Merenholc i Józef Zysman-Ziemian. Z uwagi jednak na stan dostępności źródeł więcej wiemy jednak więcej tylko o łącznikach Bundu, których też pewną liczbę znamy z imienia i nazwiska: Feiga Peltel-Międzyrzecka (Vladka Mled)[33], Bronisława Feinmesser, Inka Schweiger, Ala Margolis[34], „Krysia" z Warszawy, „Helenka" z Piotrkowa oraz Jurek Igra. Co więcej, znanych też jest co najmniej kilku współpracowników-łączników Bundu, Polaków: Wanda Wnorowska (Wspólna 39), Julianna Larysz (Brzeska 7), N.N. (Targowa 38), Helena Ściborska (Krochmalna 36) oraz znany jedynie z nazwiska pracownik hotelu na Marszałkowskiej, Pero. Na tym nie kończy się udział Polaków w akcji prowadzonej przez żydowskie organizacje w ramach „Żegoty". Polacy byli nie tylko współpracownikami, łącznikami i kurierami, ale przede wszystkim właścicielami mieszkań, które były udostępniane podziemiu żydowskiemu. Adolf Berman wymienia m.in. mieszkanie Ireny Sawickiej (działaczki oświatowej) i dr Zofii Podkowińskiej (archeologa), na Żoliborzu, postać Janiny Buchholtz-Bukolskiej (psycholog dysponującej lokalem przy ul. Miodowej, tam biuro miała Basia Temkin-Bermanowa[35] ze sztabem swych łączniczek), prof. Dr Marii Grzegorzewskiej (psycholog, pedagog), Ireny Solskiej

[30] Adolf Berman (1906–1978) – polski i izraelski polityk lewicowy, działacz zawodowy, z wykształcenia psycholog, przedwojenny członek partii Poalej Syjon-Lewica. W czasie wojny m.in. sekretarz Rady Pomocy Żydom. Brat jednego z najważniejszych polskich polityków komunistycznych okresu do 1956 r., Jakuba Bermana (1901–1984).

[31] Icchak Cukierman (1915–1981) „Antek" – członek organizacji skautów żydowskich o profilu lewicowo-syjonistycznym, organizator Dror HeChaluc na początku okupacji, następnie członek i jedne z dowódców Żydowskiej Organizacji Bojowej (ŻOB) w getcie warszawskim. Po wojnie organizował nielegalną emigrację do Palestyny (tzw. Bricha).

[32] Daniel Guzik (1890?–1946) – jeden z dyrektorów Jointu w Polsce. W czasie okupacji wspierał młodzieżowy ruch w getcie mający na celu zbrojną obronę. Przeżył wojnę. Zginął w katastrofie lotniczej.

[33] Feigel Peltel (1921–2012) – córka Szlomo Peltela i Hanny Antosiewicz, urodzona i wychowana w Warszawie, członek Bundu i Żydowskiej Organizacji Bojowej. Opublikowała wspomnienia *Po obu stronach muru*, Warszawa 2003.

[34] Ala Margolis (1922–2008) – lekarz, członek konspiracji w okresie drugiej wojny światowej, ocalona z getta warszawskiego, żona Marka Edelmana. Wyjechała z Polski w roku 1968 na fali zajść antysemickich.

[35] Barbara Temkin-Bermanowa (1907–1953) – działaczka oświatowo-kulturowa, z wykształcenia psycholog i pedagog, w okresie okupacji w podziemiu żydowskim, bardzo aktywna w „Żegocie".

(artystka), Stefanii Sempołowskiej, dr Ewy Rybickiej (działaczka harcerska, psycholog), Janiny Kunickiej (psycholog), Irenu Próchnik (żona Adama Próchnika) oraz innych (byli wśród nich np. Aleksandra Dargielowa, Jadwiga Maria Łaszeżanka, Antonina Roguska, Wyrubowa, Pętkowska, Róża Zawadzka, Stanisław Papuziński i inni, Zofia Rodziewicz, Maria Łaska) [36].

W komórkach prowadzonych przez organizacje żydowskie najbardziej uwidaczniała się symbioza polsko-żydowskiego współdziałania opartego na łączności. Chodzi o fakt docierania do podopiecznych, a następnie o ich reprezentowanie, to jest opiekowanie się nimi. W tym pierwszym zakresie najlepsi byli działacze żydowscy, w tym drugim – polscy. Działacze żydowscy pozyskiwali zaufanie i skłaniali do przyjęcia strategii przetrwania proponowanej przez Radę. Ukrywający się lub więźniowie gett czy obozów niekoniecznie bowiem chcieli zaufać przypadkowo spotkanym osobom. Znane są przypadki, kiedy próby nawiązywania z nimi kontaktu były odrzucane (np. getto w Radomiu i obóz pracy przymusowej w Skarżysku-Kamiennej). Te same atrybuty, kontakty i powiązania środowiskowe, zaufanie potrzebne były dla sprawowania opieki nad uciekinierami z gett i obozów. Grupowi Polacy, tj. Polacy opiekujący się grupą ukrywających się Żydów, mieli w naturalny sposób lepsze kontakty w środowisku polskim aniżeli żydowskim. Stąd, wspomniany wyżej Adolf Berman pisał: „Znaczna część komórek organizowanych przez żydowskie organizacje podziemne, przez Żydowski Komitet Narodowy i Bund, to były komórki polskie. Na czele ich stali Polacy, którzy nieśli bezinteresownie ratunek: uczeni, pisarze i artyści, pracownicy polskiej opieki społecznej, robotnicy, nieraz chłopi. Byli to ludzie o różnych przekonaniach politycznych: komuniści i socjaliści, demokraci, katolicy, działacze chłopscy. Często byli to ludzie nie związani z żadnym ruchem politycznym czy ideowym". Lista tutaj przedstawiona jest bardzo niepełna, co zresztą przyznaje sam Berman, pisząc: „Wymienieni w tym szkicu Polacy to tylko drobna część tych, którzy z narażeniem życia pomagali Żydom..."[37].

Wyżej opisane przypadki nie wyczerpują listy organizacji i osób, które przyczyniły się do sprawnego funkcjonowania aparatu łączności „Żegoty". Funkcjonowały np. tzw. dzikie listy, to jest grupy, którymi opiekowały się osoby bezpartyjne i formalnie niezwiązane organizacyjnie z Radą. Im jednak także starano się pomóc. Niektóre z tych grup są nam znane, np. grupa powiązana z pracownikami Komendy Głównej AK, na czele której stał szef Referatu Żydowskiego w AK, Henryk Woliński „Wacław", czy komórka zwana „komórką Felicja", na czele której stał przedwojenny adwokat pochodzenia żydowskiego Maurycy Herling-Grudziński (brat Gustawa Herlinga-Grudzińskiego). Istniały też pomniejsze grupy wspierane

Żona Adolfa Bermana. Autorka pośmiertnie wydanego dziennika zatytułowanego *Dziennik z podziemia*, Warszawa 2000.

[36] T. Prekerowa, op. cit., s. 97–103.

[37] Ibid.

przez inteligencję polską, jak np. komórka pomocy pisarzy, poetów i artystów, której łącznikiem był Adolf Rudnicki „Leonard”[38].

Mówiąc o łącznikach „Żegoty” działających w różnych jej komórkach, nie sposób nie wspomnieć o łączniczkach Referatu Żydowskiego Delegatury Rządu na Kraj. Pierwszą i główną z nich była Wanda Muszyńska „Wanda”, mająca wówczas ledwie 18 lat[39]. Pracowała ona bezpośrednio z Władysławem Bartoszewskim. Codziennie rano odbierała od niego materiały do rozniesienia (korespondencję, meldunki, pieniądze, grypsy z więzień). Zajmowało jej to czas do 4–5 po południu lub dłużej. Dopiero pod koniec okupacji załatwiono jej rower znacznie przyspieszający poruszanie się. Komunikacja zbiorowa dowoziła bowiem w dość ograniczonym zakresie po mieście, a poza tym była bardziej niebezpieczna (wzrastało ryzyko aresztowania, łapanki). Drugą łączniczką była Pelagia Piotrkiewicz „Łucja”[40]. Funkcję łączniczki pełniła też *de facto* sekretarka Referatu Żydowskiego AK, Bogna Domańska „Bronisława”[41], która mieszkanie swe przy Mławskiej 5 m 19 oddała do dyspozycji tegoż Referatu[42]. Biuro to odegrało olbrzymią rolę w działalności „Żegoty”, za jego pośrednictwem mogła bowiem ona (z wykorzystaniem wielu innych instytucji polskiej konspiracji państwowej) kontaktować się z zagranicą i tą drogą pozyskiwać środki finansowe od Rządu Polskiego w Londynie.

Łącznicy „Żegoty” niezależnie od tego, do jakiej organizacji należeli, wypełniali podobne obowiązki. Przede wszystkim było to utrzymywanie kontaktu z Radą, jej organami, innymi organizacjami, pomiędzy Radą a jej działaczami terenowymi oraz załatwianie bieżących licznych spraw, takich jak przekazywanie informacji niezbędnych do bieżącego funkcjonowania i prowadzenia akcji pomocy. Przenosili oni zazwyczaj bardzo obciążające na wypadek wpadki materiały: meldunki, pieniądze, pokwitowania, rozliczenia finansowe, zapotrzebowania na dokumenty (wraz z fotografiami i danymi personalnymi), gotowe dokumenty, ulotki i broszury. Nie wyczerpuje to całej listy. Dodać można by np. zapotrzebowania na wizyty lekarskie. Tym ostatnim zajmowała się jedna ze współpracowniczek sekretariatu Rady, Celina Jezierska-Tyszko, która działała na tym polu razem z Ludwikiem

[38] Ibid., s. 85, 103–105.

[39] Wanda Muszyńska-Witkowska, „Wanda”, „Maria” (1924–2010) – harcerka, zamieszkała na warszawskim Żoliborzu (tam gdzie W. Bartoszewski), córka pułkownika (Jerzy Muszyński) internowanego w Rumunii. W czasie powstania warszawskiego łączniczka i sanitariuszka. Jak wspominał W. Bartoszewski: „jej zwierzchniczki zarekomendowały mi ją jako dziewczynę ideową, wychowaną w sposób bardzo postępowy i na pewno wolną od wszelkich szowinizmów, znaną im sprzed wojny od 13–14 roku życia. Mając tę opinię od jej dwudziestokilkuletnich zwierzchniczek z harcerstwa zaangażowałem tę Wandzię, która okazała się bezcenną siłą. Robiła wrażenie półprzytomnego dziewczątka, a wykazywała nadzwyczajną odwagę i jest bardzo lubiana do dzisiaj [1963 – przyp. M. U.] przez żydowskie łączniczki, z którymi pracowała”. Zob. W. Bartoszewski, op. cit., s. 94.

[40] Brak bliższych danych, po wojnie zamieszkała w Łodzi.

[41] Pracowniczka Zarządu Miejskiego, siostrzenica Benedykta Hertza (w rozumieniu niemieckim Żydówka).

[42] W. Bartoszewski, op. cit., s. 94–95.

Rostkowskim[43], którego ojciec kierował referatem lekarskim „Żegoty". Obchodziła ona codziennie wskazane skrzynki kontaktowe i zbierała meldunki, które dostarczała młodemu Ludwikowi. Ten z kolei, jako przedwojenny student medycyny najpierw sam obchodził wszystkie zgłaszające zapotrzebowanie lokale, by ustalić, na czym polega problem, i postawić wstępną diagnozę. O ile uznał, że sprawa wymaga interwencji, na miejsce udawał się współpracujący z Radą lekarz.

Łącznikom groziły też liczne niebezpieczeństwa. Najczęstszym była groźba znalezienia przy nich obciążających materiałów. Często tylko łut szczęścia decydował o wyjściu obronną ręką z opresji. Tak np. było z Barbarą Poniatowską, o której relacjonowała jej przyjaciółka: „Kiedyś wyszła ode mnie ze swoją nieodłączną małą siateczką i za pół godziny wróciła z powrotem, roześmiana jak zwykle. Rewidowali ją Niemcy, lecz wyszła cało. Miała jechać do drukarni. Nie wsiadła do tramwaju na rogu ulicy Wspólnej i Marszałkowskiej, lecz poszła do następnego przystanku przy ul. Nowogrodzkiej. W siatce jej znajdowały się: rulonik z materiałami dla drukarni, trzy egzemplarze *Ku zwycięstwu*, rulonik serwetek, paczuszka ligniny i nowa szczoteczka do zębów. Wszystko to było oddzielnie zawinięte w bibułkę. Podszedł patrol niemiecki. Zrewidowali torebkę, kieszenie i zapytali, co tam ma w siatce. Basia beztrosko zamachała im siatką przed oczami i powiedziała, że zakupiła to właśnie w znajdującym się obok składzie aptecznym. Niemiec rozwinął szczoteczkę, rozwinął serwetki... I na tym się skończyło"[44]. Nie zawsze kończyło się tak szczęśliwie. Przekonała się o tym np. wspominana już kilkakrotnie Celina Jezierska-Tyszko, która wszedłszy kiedyś do jednego z mieszkań, została aresztowana i przewieziona na gestapo w al. Szucha, skąd jednak udało jej się wydostać[45]. Mniej szczęścia miała łączniczka FOP, Maria Tomaszewska, która z siedziby gestapo przy al. Szucha została przewieziona na Pawiak, a potem, wraz z Zofią Kossak-Szczucką, na dłuższy czas do obozu w Auschwitz[46].

Nic dziwnego, że wiele łączniczek „Żegoty", jak W. Muszyńska, „z góry" patrzyło na swych kolegów wstępujących do AK, traktując ich jak chłopców „marzących o broni i strzelaniu", ale niewiedzących, co znaczy prawdziwa konspiracja. One tymczasem na co dzień miały do czynienia z ogromnymi dramatami ludzkimi i same narażały swe życie dla nieznanych sobie osób oraz w sprawie, która nie była specjalnie popularna[47].

Mimo podobnego ogólnego stopnia zagrożenia położenie łączników żydowskich było trudniejsze i bardziej niebezpieczne. Nie mieli takiego zaplecza rodzinno-środowiskowego jak ich polscy koledzy (i koleżanki). Sami musieli organizować sobie lokale, rozprowadzać i przechowywać materiały. Warunkiem powodze-

[43] Ludwik Rostkowski (1918–1950) – junior, syn Ludwika Rostkowskiego seniora (1894–1973).

[44] Relacja Zofii Załęskiej w: M. Jędrzejec, J. Chałasiński, *Twierdzą nam będzie każdy próg. Kobiety ruchu ludowego w walce z hitlerowskim okupantem: sylwetki, wspomnienia, artykuły*, Warszawa 1970, s. 52–53. Por. T. Prekerowa, op. cit., s. 87–88.

[45] Relacja złożona autorowi w dniu 27 II 2014 r.

[46] *Zofia Kossak*…, s. 38–47.

[47] T. Prekerowa, op. cit., s. 86.

nia była współpraca z Polakami, a tutaj nigdy nie było wiadomo, czy trafi się na człowieka przyzwoitego, czy nie. O takiej przyzwoitej Polce wspominał w powojennej prasie Józef Zysman-Ziemian, łącznik ŻKN: „W sklepie »babci« [sklep warzywny na Kolonii Staszica – przyp. M. U.] urządziłem biuro, punkt łącznikowy ŻKN. Działo się to za jej zgodą. Była świadoma tego, na co się naraża. Sklepik E[wy] Brzuskiej służył za magazyn dla wszelakiego towaru, takiego jak fałszywe kenkarty, nie wypełnione blankiety metryk, kartki na chleb. Za każdy z tych papierów groziła tylko jedna kara – kara śmierci. Ale równocześnie każdy z tych papierów mógł uratować życie ukrywającego się Żyda". „Babcia" służyła także jako punkt kontaktowy i łączniczka: „Często, gdy musiałem opuścić swoje *biuro*, by załatwić na mieście swoje sprawy organizacyjne, powierzałem *babci* dokumenty lub pieniądze, po które ktoś miał się zgłosić. *Klient* podawał swój pseudonim i *babcia* wiedziała już, co ma mu wydać [...] *Babcia* wierzyła w swoje posłannictwo i w to, że nic jej się stać nie może. Czyniła swoje – spokojna, wesoła, odważna"[48].

Na koniec trzeba jeszcze wspomnieć o tych, którzy narażali się bodaj najbardziej, to jest o kurierach „Żegoty". Oni bowiem pracowali w ekstremalnych warunkach, nie w swojskim i znanym na co dzień środowisku i otoczeniu jak ich koledzy łącznicy, ale w nieznanych i często obcych miejscach, gdzie nie tylko posiadane przy sobie przedmioty mogły obciążać, ale nawet sama obecność była trudna lub wręcz niemożliwa do wytłumaczenia. W Radzie warszawskiej rolę kurierów pełnili najczęściej Tadeusz i Ewa Sarneccy, pracownicy referatu terenowego „Żegoty", oraz kierownik tegoż Stefan Sendłak, pełniący zarazem funkcję przewodniczącego Komitetu Zamojsko-Lubelskiego Niesienia Pomocy Żydom. Borykali się oni nie tylko z niebezpieczeństwem ze strony okupanta i jego współpracowników, ale także z trudami podróży, pobytu w obcym miejscu, a nawet niechęcią ze strony potencjalnych podopiecznych, którzy obawiali się, jak to wcześniej wspominano, prowokacji[49]. W Krakowie podobną funkcję pełnili: Józefa Rysińska „Ziutka", Tadeusz Bilewicz oraz Mieczysław Kurz (Piotrowski). We Lwowie była to Barbara Szymańska (następnie Makuch) ps. Basia. Niestety, we wrześniu 1943 r. wpadła w ręce niemieckie wraz z kurierem AK w drodze do Warszawy pod Dęblinem. Tylko jej udało się przeżyć w obozach koncentracyjnych do końca wojny. Po jej wpadce lwowska „Żegota" nie miała już swojego kuriera, ale korzystała z kurierów AK oraz swych współpracowników, którzy wypełniali te zadania[50]. W sumie RPŻ utrzymywała stały lub sporadyczny kontakt z wieloma miejscowościami, gdzie albo jeszcze znajdowały się skupiska żydowskie (w gettach tzw. szczątkowych oraz

[48] Wywiad w piśmie „Za wolność i Lud" 1966, nr 12, [cyt. za:] T. Prekerowa, op. cit., s. 338, przyp. 18.

[49] Kuriozalna, ale jednak prawdziwa była reakcja więźniów obozu przymusowego w Starachowicach na próbę kontaktu i przyjścia im z pomocą. Tadeusz Sarnecki relacjonował: „Miejscowi Żydzi obawiali się kontaktu z nami i wprost powiedzieli, abyśmy więcej nie przychodzili. Stwierdzili, że mają znośne warunki bytu i że ze względu na swą użyteczność spodziewają się przetrwać wojnę". Zob. AŻIH, sygn. 230–138.

[50] T. Prekerowa, op. cit., s. 309 i 320–321.

w obozach pracy przymusowej), albo gdzie ukrywali się jej podopieczni. Minimalna lista miejscowości, gdzie docierali wysłannicy rady warszawskiej, krakowskiej i lwowskiej, przedstawia się następująco: Łódź, Piotrków Trybunalski, Będzin, Oświęcim, Bochnia, Opoczno, Tarnów, Drzewica, Radom, Starachowice, Ostrowiec, Sandomierz, Stalowa Wola, Poniatowa, Pustków, Szebnie, Krosno, Rzeszów, Przemyśl, Biłgoraj, Budzyń, Pionki, Puławy, Parczew, Siedlce, Trawniki, Krasnystaw, Izbica, Zamość, Białystok, Wilno, Drohobycz, Borysław, Stryj, Stanisławów, Kołomyja, Złoczów, Brody, Zakopane. Co ciekawe, Radzie krakowskiej udało się nawet docierać za granicę i wyekspediować kilkudziesięciu podopiecznych na stosunkowo bezpieczne do pewnego momentu Węgry.

Przedstawione powyżej zagadnienia nie wyczerpują z pewnością zagadnienia łączności w działalności „Żegoty”, stan opracowania tematyki jest bowiem wciąż tak bardzo ubogi, że mimo upływu czasu oraz wymarcia ostatnich uczestników wydarzeń bez wątpienia wcześniej czy później będzie można ukazać nowe aspekty funkcjonowania aparatu łączności oraz przedstawić sylwetki nieznanych dziś łączników i kurierów. Szeroko rozgałęziona działalność i siatka współpracowników „Żegoty” wciąż oczekuje na badacza, który opisze ją możliwie szczegółowo[51]. Zapewne będzie można wtedy ukazać nowe aspekty działalności dziś znanych w niedostatecznym stopniu środowisk, organizacji oraz jednostek. W „Żegocie” bowiem, jak w wielu innych małych grupach, mimo formalnych podziałów obowiązków, każdy *de facto* zajmował się tak dużą ilością zadań, na ile pozwalały mu na to czas i stopień zagłębienia w konspiracyjne niuanse. Każdy po trosze był łącznikiem i każdy po trosze kurierem, gdy wymagały tego okoliczności. Chodziło bowiem nie o walkę polityczną czy wysiłek zbrojny, ale o dobro największe, bezpośrednie ratowanie życia ludzkiego.

[51] Być może doczekamy się takiej monografii już wkrótce. Niebawem ma być bowiem przygotowany do druku doktorat temu zagadnieniu poświęcony, przygotowywany przez pracownika Instytutu Pamięci Narodowej, Tomasza Roguskiego, wspomnianego wcześniej autora broszury-monografii na temat Juliana Grobelnego.

Anna Maria Wrzesińska
– Związek Piłsudczyków Oddział Gąbin –

ZAGADNIENIA ŁĄCZNOŚCI W ODDZIALE ZWZ–AK OBWODU GĄBIN, INSPEKTORAT PŁOCK

Dekretem Hitlera z dnia 12 X 1939 r. z ziem zdobytych z centralnej i południowej Polski utworzone zostało Generalne Gubernatorstwo. Hitlerowcy potraktowali je jako zdobycz, wojenną kolonię, zaplecze gospodarcze Rzeszy. Z pozostałych ziem odebranych Polakom, czyli z zachodniej Polski: z województwa poznańskiego, części łódzkiego z Łodzią oraz przyległych powiatów województw pomorskiego i warszawskiego, w tym powiatu gostynińskiego, utworzono niemiecki Okręg Warty – „Reichsgau Wartheland".

Powiat gostyniński, a w szczególności Obwód AK Gąbin – „Feliksów" – w nowym układzie administracyjnym przylegał do granicy pomiędzy Warthegau a GG.

Położenie narzucało określone zależności. Wskutek wzmożonego terroru nie było mowy o żadnej działalności partyzanckiej czy akcjach zbrojnych. Broni można było użyć tylko w sytuacji skrajnego zagrożenia[1]. Dlatego jedyne możliwe formy oporu w Obwodzie „Feliksów" to wywiad i kontrwywiad, przeciwstawianie się propagandzie niemieckiej i tajne nauczanie, pomoc społeczna, częściowo sabotaż i dywersja. Nie mogły działać radiostacje czy łączność telefoniczna. Cały ciężar łączności spadł na pojedynczych członków podziemia: łączników i kurierów.

Tajna organizacja Służba Zwycięstwu Polsce w Gąbinie została powołana już w listopadzie 1939 r. przez byłych wojskowych, żołnierzy Września 1939 r. Postanowili oni powołać konspiracyjną organizację wojskową jako ośrodek dyspozycyjny dla ruchu oporu przeciwko okupantowi. Grupa powstała spontanicznie, bez powiązań organizacyjnych.

[1] Por. „Waza" (prawdopodobnie kurier), broniąc się przed aresztowaniem w Ciechomicach, zabił żandarma Ellera – to spowodowało egzekucje publiczne w Gąbinie i Gostyninie.

Il. 1. Położenie miasta i gminy Gąbin oraz zasięg działania oddziału ZWZ–AK Obwodu Gąbin. Teren ten został zaznaczony czarnym kolorem
(Z. Nowakowski, *Tajne nauczanie w Obwodzie Armii Krajowej Gąbin*, Płock 2008, s. 16)

Inicjatorem był Antoni Stańczak, który urodził się 4 IV 1915 r. w Kozielsku, pow. mławski. Ukończył Seminarium Nauczycielskie w Lubawie. W 1938 r. wziął ślub z Klementyną Jankowską z Gąbina. Jako oficer rezerwy w stopniu podporucznika walczył z Niemcami, m.in. w obronie Fortu nr 1 w Modlinie. Wzięty do niewoli, uciekł z oflagu w Działdowie. Odszukał żonę w Gąbinie i tu pozostał. W czasie wojny był komendantem oddziału Służba Zwycięstwu Polsce, później Związku Walki Zbrojnej i Armii Krajowej Obwodu Gąbin, Inspektorat Płock. Uczestniczył też w tajnym nauczaniu, wspomagając żonę, prowadzącą stałe tajne komplety. W czasie wojny został ojcem dwojga dzieci.

Komendę oddziału w Gąbinie stanowili: komendant por. rez. Antoni Stańczak ps. Feliks, zastępca st. sierż. Wiktor Matusiak ps. Mat, szef sztabu, kpr. Zbigniew Jankowski ps. Gniew, st. sierż. Mieczysław Psurski ps. Miecz, Wyrwidąb, por. zaw. Mieczysław Sowiński, ps. Puchacz, Heliodor Rzadkowski, ps. Helo. Służby społeczne: Kalina Piotrowska, ps. Alina, Osa, Laura Sowińska ps. Ala, rusznikarze: Jerzy Paczkowski ps. Bażant, kpr. Roman Walburg, Andrzej Matuszewski ps. Jur.

Antoni Stańczak
(ze zb. A. M. Wrzesińskiej)

Zadaniami grupy były: zbieranie, konserwacja i magazynowanie broni, utrzymywanie łączności z Płockiem i terenem, przenoszenie rozkazów, wywiad i kontrwywiad, przerzut i rozprowadzanie gazetek, pomoc społeczna i sanitarna.

Na skraju Gąbina, w Kielnikach jesienią 1939 r. równolegle do założonej przez Antoniego Stańczaka powstała inna tajna organizacja – Narodowa Organizacja Wojskowa, założona przez braci Skrzosów: Zygmunta, Rajmunda i Mariana. Oni również zbierali i ukrywali broń, drukowali ulotki, następnie rozprowadzali gazetki po całej okolicy poprzez łączników: Jana Grzywińskiego i Michała Borkowskiego.

Później Skrzosowie nawiązali kontakt i współpracowali z oddziałem w Gąbinie. Prowadzili swą działalność do czerwca 1941 r., gdy Niemcy, szukając broni, znaleźli biret najstarszego, Zygmunta, kleryka i aresztowali go, a następnie wywieźli do obozu w Mauthausen, gdzie został zamordowany wiosną 1942 r. Edmund i Marian zostali aresztowani trochę później i wywiezieni na roboty do Hanoweru. Członkowie grupy dołączyli do organizacji w Gąbinie.

W nawiązywaniu łączności w początkowym okresie, tj. tworzenia się oddziału w Gąbinie, występowała następująca prawidłowość: grupy z terenu za pomocą łączników szukały kontaktów z konspiracją w większej lub sąsiedniej miejscowości.

Najszybciej została nawiązana łączność oddziału z placówkami w obrębie Gminy Gąbin, tj. ze Stawem i Czermnem. Od 1940 r. z komendą w Gąbinie zaczynają współpracować oddziały terenowe z innych gmin, zwłaszcza z Dobrzykowa i Sannik. Wkrótce potem, dzięki dobrej działalności łączników, do oddziału

gąbińskiego dołączyła położona najbliżej Płocka, bardzo dobrze zorganizowana Samodzielna Drużyna Dywersji i Zwiadu AK w Ciechomicach, potem została zorganizowana placówka w Łącku.

Gdy komendant Antoni Stańczak, dotychczas pracujący w gąbińskim nadleśnictwie jako pracownik leśny, zaczął pracować jako pomocnik geodety w terenie, pozyskał dalsze placówki, działające dotychczas odrębnie: „Wkrótce zmieniłem też pracę. Przez kol. Kazimierza Wojciechowskiego zatrudniłem się przy pomiarach gruntów w niemieckiej firmie Bausiedlung. Praca ta była lepiej płatna, umożliwiała mi poruszanie się po terenie. Pracowaliśmy w powiecie gostynińskim, kutnowskim, a nawet kolskim. Z administracją lasu utrzymywałem ścisły kontakt dalej, jednak dla własnego i ich bezpieczeństwa nie mogłem opuszczać często pracy"[2].

Antoni Stańczak nawiązywał łączność osobiście z placówką w Pacynie oraz placówkami mającymi dostęp do Wisły czy granicy: Duninów, Słubice, Iłów, Juliszew.

W pobliskiej gminie Szczawin działał batalion KOP (Komenda Obrońców Polski), ale współpraca konspiracji z Gąbina i Stawu z grupą szczawińsko-susersko-stefanowską była luźna, kontakty z nią ograniczały się tylko do przerzutów granicznych ludzi i prasy za pomocą osobnej sieci łączności[3].

Równocześnie z tworzeniem się oddziału i nawiązywaniem sieci łączności wewnętrznej szukano kontaktów z dowództwem konspiracji.

Antoniemu Stańczakowi w marcu 1940 r. udało się nawiązać kontakt z organizacją SZP–ZWZ w Łowiczu w Generalnej Guberni. Udawał się tam osobiście przez „zieloną granicę", tam też składał przysięgę. W Gąbinie zaczęto używać nazwy ZWZ. Na początku 1941 r. kontakt z Łowiczem został zerwany na skutek dekonspiracji i aresztowań na ich terenie oraz trudności granicznych.

„W miesiącu marcu 1940 r. udało mi się nawiązać kontakt, przez mojego kuzyna Antoniego Szymańskiego, z organizacją SZP–ZWZ (Służba Zwycięstwu Polsce – Związek Walki Zbrojnej) w Łowiczu w Generalnej Guberni. Tam też składałem przysięgę"[4].

W połowie 1941 r. Antoniemu Stańczakowi udało się nawiązać kontakt z III Komendą Okręgu Mazowsze POZ (Polską Organizacją Zbrojną) ZWZ w Płocku. Organizacja była prężna, dobrze zorganizowana, szczególnie po objęciu Komendy Okręgu III przez kpt. służby zawodowej Mieczysława Teodorczyka „Romana", oficera włocławskiego pułku, później awansowanego na majora i podpułkownika.

Sumując zakres działania oddziału w Gąbinie, należy jednoznacznie stwierdzić, że dzięki dobrze zorganizowanej łączności oddział w miesiącu lipcu 1941 r. oddział liczył już 11 placówek w terenie w sile 1–3 plutonów i kompanię (3 plutony) w Gąbinie.

---

[2] Antoni Stańczak ps. Feliks, wspomnienia pt. „Organizacja podziemna", spisane 4 IV 1994 r. w Jasieńcu, rps, s. 16, w zbiorach Zdzisława Nowakowskiego.

[3] Np. komendant ppor. Czesław Latarski ps. Ryś w kontaktach z Gąbinem używał imienia Stanisław i pseudonimu „Ikar".

[4] Antoni Stańczak „Feliks", wspomnienia..., s. 16.

Na koniec lipca 1941 r. „Stan organizacyjny przekraczał 300 ludzi, w tym 10 oficerów, 2 podchorążych, 30 podoficerów. Terytorialnie obejmował miasto Gąbin i 9 gmin, a mianowicie: Sanniki, Dobrzyków, Łąck, Szczawin, Słubice, Juliszew, Pacynę, Duninów i Iłów.

W większości gmin wyznaczeni byli komendanci. W czterech gminach tworzone były plutony jako podstawowe jednostki organizacyjne, w Gąbinie kompania. Wizytujący nas »Roman« mile zaskoczony był stanem organizacyjnym, ilością ludzi, szczególnie zaś ilością magazynów i broni: 4 rkm, 3 ckm, około 150 szt. karabinów i 50 pistoletów z amunicją"[5].

Konspiracyjne nazwy na tym terenie to: Komenda Obwodu AK Gąbin – „Feliksów", tajne nauczanie Obwodu AK Gąbin – „Feliksowo".

Podczas drugiej wizytacji, która odbyła się wczesną jesienią w połowie września 1942 r. również w mieszkaniu łączniczki „Malwy" (Marty Paliwody-Milewskiej), „Roman" poinformował zebranych, że wobec osiągnięć organizacyjnych, zwiększenia się stanów organizacyjnych do ponad 400 ludzi, 10 plutonów występuje z wnioskiem o awans dla komendanta obwodu A. Stańczaka „Feliksa" na stopień kapitana[6].

Zrekonstruowana sieć łączników pokazuje następujący obraz:
– łączność wewnątrz oddziału czy placówki (przy podziale na trójki);
– łączność między dowództwem oddziału a placówkami w terenie działania;
– zorganizowana łączność z dowództwem nadrzędnym (Łowicz, Płock);
– sieć łączności dotycząca zorganizowanych przerzutów przez granicę;
– osobna sieć zbieraczy broni i magazynów, w tym zorganizowany zespół chłopców;
– sieć propagandy, przekazywania i punkty czytania tajnych gazetek.

Początkowo za wszelką łączność i pracę konspiracyjną poczty w Gąbinie odpowiadał Stanisław Heliodor Rzadkowski. „Helo" urodził się 25 V 1914 r. w Gąbinie. Przed wojną ukończył siedmioklasową szkołę podstawową i szkołę produkcji mebli wiklinowych we Lwowie.

Heliodor Rzadkowski
(ze zb. A. M. Wrzesińskiej)

Służbę wojskową pełnił w Warszawie, w 1937 r. ukończył szkołę podoficerską w Zegrzu. Przeniesiony do rezerwy zamieszkał w Sieradzu, gdzie jako członek czynnie działał w Pocztowym Przysposobieniu Wojskowym.

W 1939 r. brał udział w wojnie obronnej, walczył do końca, do klęski wrześniowej. W październiku

[5] Ibid.

[6] Antoni Stańczak ps. Feliks, Informacje z odpraw w Komendzie Okręgu POZ Mazowsze III, spisane dn. 10 IV 1986 r. w Jasieńcu, rkps, s. 2, w zbiorach Zdzisława Nowakowskiego.

1939 r., po powrocie do Gąbina włączył się do konspiracji[7]. Był prawą ręką Wiktora Matusiaka, działał jako jego zastępca w Komendzie Obwodu.

W 1941 r. wywieziono go na roboty do Prus, tym samym uniemożliwiając dalszą pracę w gąbińskiej konspiracji.

Po aresztowaniu Heliodora Rzadkowskiego za kontakty z siecią łączników w gąbińskiej komendzie odpowiadał st. sierż. Mieczysław Psurski ps. Miecz, Wyrwidąb.

Mieczysław Psurski urodził się 4 XI 1905 r. w Strzelcach, gdzie skończył 7 klas. Po ukończeniu szkoły pracował w cukrowni w Strzelcach. W 1928 r. został powołany do czynnej służby wojskowej.

„Mieszkałem w Gąbinie na Golonce. Późną jesienią 1939 roku wrócił z wojny Mieczysław Psurski. Był przed wojną komendantem policji w Lubaczowie. Brał udział w obronie Lwowa w oddziałach policyjnych. Po zajęciu Lwowa dostał się do niewoli sowieckiej, udało mu się jednak uciec i wrócić do Gąbina. Zamieszkał w domu moich rodziców. Z rodziną moją szybko się zaprzyjaźnił. [...] Ja widziałem w Psurskim bohatera z pod Lwowa. Ufałem mu bezgranicznie"[8].

Mieczysław Psurski
(ze zb. A. M. Wrzesińskiej)

Mieczysław Psurski działał w konspiracji w Gąbinie od początku. Był członkiem Komendy Obwodu, ze specjalnością do zadań specjalnych i dywersyjno-sabotażowych. Miał opinię człowieka nadzwyczajnie zdyscyplinowanego, karnego i oddanego bez reszty sprawie.

„Do męża bardzo często przychodził Mieczysław Psurski. Był prawą ręką męża. Niezwykle prawy i oddany sprawie Polak. Był także doskonałym fachowcem w dziedzinie broni. Z zawodu był policjantem. Kontakty z nami miał ułatwione, gdyż sam mieszkał na Golonce u państwa Sarnowskich"[9].

W 1944 r. został aresztowany przez gestapo, ale z końcem tegoż roku został zwolniony. Zaraz po wojnie, początkowo wybrany na burmistrza, zrezygnował, by tworzyć w Gąbinie służby porządkowe. Został komendantem milicji. Jednocześnie był aktywnym członkiem RO AK. Nie ujawnił się.

Mieczysław Psurski z placówką w Stawie kontaktował się poprzez łącznika Mariana Moszczyńskiego ps. Tomasz.

---

[7] Ewa Rzadkowska, Życiorys męża, dokument niedatowany, s. 1, w zbiorach Zdzisława Nowakowskiego.

[8] Roman Sarnowski, ps. Wrzos, wspomnienia pt. „Konspiracja, początki", nagrane i spisane w dn. 12 III 1992 r., mps s. 1, w zbiorach Zdzisława Nowakowskiego.

[9] Klementyna Stańczak, wspomnienie pt. „Niełatwo było być żoną komendanta obwodu", nagrane i spisane dn. 19 V 1992 r., mps s. 9, w zbiorach Zdzisława Nowakowskiego.

Staw był majątkiem ziemiańskim, który odziedziczyła średnia córka Stefana Zakrzewskiego – Natalia Wołowska. Jej mąż mjr dypl. Zygmunt Wołowski, pozostający od 1933 r. w stanie spoczynku, na wieść o powszechnej mobilizacji zwrócił się do sztabu w Warszawie z prośbą o powołanie do czynnej służby. Wyjechał ze Stawu 3 IX 1939 r. wezwany na stanowisko szefa sztabu korpusu w Łodzi. Był więziony w Starobielsku – zamordowany w Charkowie. Natalia Wołowska ps. Maria była komendantem placówki, jedyną kobietą na takim stanowisku w Obwodzie.

Zadania grupy stanowiło: ukrywanie oficerów WP, przerzuty osób do GG, zbieranie i magazynowanie broni, nasłuch radiowy, drukowanie gazetki „Na Zew", potajemne uboje i dostarczanie paczek żywnościowych do obozów.

Staw leżał nieco na uboczu od głównych szlaków komunikacyjnych. Znaczyło to jednocześnie – daleko od Niemców. Dlatego szukali tam schronienia przygodni pojedynczy uciekinierzy, rodziny, a nieraz i całe grupy ludzi szukających pomocy. Zwłaszcza po kapitulacji Warszawy do Stawu przychodziły duże grupy polskich żołnierzy. Należało ich bezpiecznie schować, a później przerzucić przez granicę.

„W pierwszych dniach września przybyło do Stawu wielu uciekinierów z poznańskiego i pomorskiego. Było też sporo taborów wojskowych. Wszystko, czym dysponowała pani Natalia Wołowska, było do dyspozycji przybyłych. Staw zamienił się w koczowisko, ale pani Natalia czuła się w nim dobrze, tak jakby niczego innego w życiu nie robiła. Wiedziała, że jest potrzebna ludziom, a ludzie wierzyli, że pani Natalia wie co robi i robiła to dobrze"[10].

Grupa utrzymywała ścisły kontakt z Gąbinem poprzez Natalię Wołowską współpracującą z Antonim Stańczakiem przez Andrzeja Milewskiego „Smoka", który był dość częstym gościem w Stawie[11], łączność Mariana Moszczyńskiego z Mieczysławem Psurskim i Laurą Sowińską oraz Ludwika Moszczyńskiego z Wiktorem Matusiakiem.

Marian Moszczyński był najmłodszym dzieckiem Władysława i Marianny Moszczyńskich, rodziny osiadłej w Stawie. W konspiracji działała cała sześcioosobowa rodzina Moszczyńskich: Władysław Moszczyński ps. Antoni (lat 48), jego żona Marianna ps. Małgorzata (lat 42) i ich dzieci: Anna ps. Helena (lat 22), Ludwik ps. Nikodem (lat 17), Marian ps. Tomasz (lat 14) i Czesław ps. Leon.

Ze względu na młody wiek Marian został wybrany do poruszania się po najbliższym terenie oraz do kontaktów z Mieczysławem Psurskim.

Marian Moszczyński
(ze zb. A. M. Wrzesińskiej)

[10] Marian Moszczyński ps. Tomasz, wspomnienia pt. „U dziedziczki Natalii Wołowskiej w Stawie", nagrane i spisane w dn. 6 III 1993 r., mps s. 19, w zbiorach Zdzisława Nowakowskiego.

[11] Andrzej Milewski ps. Smok, wspomnienia pt. „Byłem listonoszem komendanta Obwodu AK Gąbin", nagrane i spisane dn. 5 X 1992 r., mps s. 6, w zbiorach Zdzisława Nowakowskiego.

„Do Mieczysława Psurskiego docierałem wiele razy przede wszystkim z tajnymi gazetkami. Pamiętam, że dostarczałem mu pisaną w Stawie gazetkę »Na Zew«.[12]

Ukrywał je w butach lub pod paskiem, poruszał się pieszo lub rowerem. Tak było najłatwiej dostać się na Golonkę, gdzie kontaktował się z Psurskim. Oczywiście nie miał pojęcia, że wtedy mieszkał tam dowódca całego obwodu Antoni Stańczak. Od Psurskiego otrzymywał inny zwitek „papierków" lub „bibuły" z prośbą o przekazanie go siostrze lub ojcu.

Inne zadanie miał, gdy wyjeżdżał wozem. Były to z reguły wyjazdy do młyna. Wzywał go wtedy rządca pan Szydłowski i polecał: „»Jedziesz dziś na młyn ze zbożem, ale nie zapomnij wziąć akumulatora«.

Podobno było to polecenie komisarza, któremu akumulator był potrzebny do radioodbiornika. Szybko zorientowałem się, że akumulator jedzie do Gąbina tylko wtedy, gdy ja powożę. Dawało mi to wiele do myślenia, tym bardziej, że cały wyjazd był jakby zaczarowany. Na wozie było siedzenie na tzw. toczku. Po przyjeździe do młyna w Gąbinie zgłaszałem się ze zbożem. Mówiłem także, że mam do wymiany akumulator pana komisarza. I to było wszystko. Ładowałem na wóz mąkę, otręby i wymieniony akumulator. Kiedyś z ciekawości zajrzałem pod toczek. Ku mojemu zdumieniu ujrzałem drugi akumulator i baterie do radia. Skąd się tam wzięły – nie wiedziałem. Raz na zawsze było postanowione, że nie wolno mi zanosić do dworu przywiezionego akumulatora. Miałem wyprzęgnąć konie i odejść jak najdalej od wozu. Nie starałem się dociekać, kto rozpakowuje »trefny« towar. Wiedziałem – milcz!"[13].

Kilkakrotnie na polecenie rządcy Szydłowskiego jechał z kolumną wozów załadowanych zbożem do Żychlina lub do Gostynina. Wówczas zdarzały się takie sytuacje.

„Jadę którymś z kolei wozem załadowanym zbożem, gdy przed Szczawinem Borowym podbiega do mnie nieznajomy młody mężczyzna i pyta:

– Czy pan nazywa się Tomasz Moszczyński?

– Tak, owszem – odpowiedziałem przypominając sobie uwagę pana Miecia: »Jeżeli kiedykolwiek ktoś ciebie zapyta, czy nazywasz się Tomasz Moszczyński, to potwierdź i zrób to, o co cię poprosi«.

– To zabiorę się z panem. Chyba mnie pan podwiezie kawałek?

Gość wskakiwał na wóz, siadał koło mnie i udawał pomocnika woźnicy. Po przejechaniu ważnych skrzyżowań facet wysiadał, dziękował i tyle go widziałem. Scenariusz za każdym razem był taki sam. Nigdy jednak nie wiozłem tego samego człowieka dwukrotnie. Zdawałem sobie sprawę z tego, że są to łącznicy i nawet korciło mnie porozmawiać z nimi na trefne tematy, ale hasło: »wiedz i milcz« obo-

[12] Marian Moszczyński ps. Tomasz, wspomnienia pt. „U dziedziczki Natalii Wołowskiej w Stawie", nagrane i spisane w dn. 6 marca 1993 r., mps s. 19, w zbiorach Zdzisława Nowakowskiego.

[13] Ibid.

wiązywało mnie nieustannie. Pamiętam, że dwu albo trzykrotnie podwoziłem takiego gościa do samej stacji kolejowej w Żychlinie i w Gostyninie”[14].

Grupa w Stawie utrzymywała regularne kontakty z Gąbinem**.** Poza spotkaniami z Mieczysławem Psurskim „Tomasz” jeździł z przesyłkami do Laury Sowińskiej.

„Następny ważny kontakt miałem z panią Sowińską od sierpnia lub września 1942 roku. Byłem w majątku jej ojca Hermana Sztellego kilka razy. Zawsze coś podawałem i coś otrzymywałem. Niezmiennie posyłał mnie tam mój ojciec. O samej pani Sowińskiej wiedziałem już wtedy, że jest po naszej stronie. Pierwsze przesyłki to były wspomniane wyżej gazetki »NA ZEW«. Potem przeszły inne rzeczy. Nigdy jednak nie zaglądałem do przesyłek.

O Wiktorze Matusiaku tylko słyszałem. Wiedziałem, że do niego zawsze udaje się mój brat Ludwik. Pytany potwierdził, ale nie chciał więcej na ten temat mówić”[15].

Ze względu na wiek Marian Moszczyński został zaprzysiężony dopiero, gdy miał 17 lat, na przełomie stycznia i lutego 1942 r., stał się wtedy świadomym, nadal aktywnym i wartościowym członkiem konspiracyjnego podziemia.

Czermno to niewielka wieś położona 5 km na północ od Gąbina. Wieś była typowo rolnicza, życie kulturalne skupiało się wokół kościoła. Całe powiśle parafii zamieszkiwali zniemczeni osiedleńcy, tzw. Olendrzy. Wszelka konspiracyjna działalność podczas wojny i okupacji w Czermnie osobom zainteresowanym kojarzy się przede wszystkim z ks. Wincentym Helenowskim i osobami z nim współpracującymi.

Zadaniami grupy były: ukrywanie osób, przerzuty ukrywających się, głównie księży do GG, dostarczanie paczek żywnościowych do obozów, przekazywanie wiadomości. Na plebanii było ukryte radio, z którego korzystano przez cały czas okupacji.

Wincenty Helenowski (ze zb. A. M. Wrzesińskiej)

Z placówki Czermno z komendą w Gąbinie kontaktował się osobiście prowadzący nią ks. Wincenty Helenowski.

Święcenia kapłańskie przyjął 30 V 1918 r. w Płocku. Najpierw pracował w kraju, a następnie za granicą. Przez pięć lat pracował we Francji, skąd wyjechał w 1926 r. do Kanady. W Montrealu dokończył rozpoczęte w Polsce studia, zdobywając w grudniu 1929 r. dyplom doktora nauk społecznych, ekonomicznych i politycznych oraz dyplom z dziennikarstwa. Do Polski powrócił w 1931 r. Pracował jako redaktor dwutygodnika diecezjalnego, a następnie otrzymał probo-

[14] Ibid.
[15] Ibid.

stwo, najpierw w Wyszynach koło Mławy, a później w Czermnie w dekanacie gąbińskim.

W Czermnie zastała go wojna. Zgodnie z założeniem eksterminacji inteligencji polskiej księża byli aresztowani i zabijani lub wywożeni do obozów. Jego Niemcy pozostawili w spokoju, gdyż cieszył się u nich pewnym uznaniem za hamowanie nastrojów antyniemieckich przed wojną na Powiślu[16]. Pozostanie na parafii ks. Helenowski zawdzięczał poparciu i wstawiennictwu niemieckich ewangelików, którzy wystawili mu wspaniałą opinię.

„Wtedy, gdy niektórzy parafianie szydzili z kolonistów, często im wygrażając, ks. Helenowski był im życzliwy widząc w nich przede wszystkim ludzi i braci w Chrystusie. W momentach nasilającej się nienawiści do miejscowych osadników, potrafił grzmieć z ambony, przywołując co bardziej krewkich parafian do opamiętania się w imię miłości bliźniego swego. Takie stanowisko zajmował zawsze, niezależnie od miejsca, czasu i okoliczności. Koloniści widzieli w nim prawdziwego chrześcijanina pozbawionego wrogości do braci ewangelików. To zawsze wysoko sobie cenili"[17].

Tak więc w latach okupacji w dekanatach gąbińskim i gostynińskim od października 1941 r. do końca wojny pozostał tylko jeden duszpasterz, ks. Wincenty Helenowski, proboszcz parafii św. Wawrzyńca w Czermnie. Najbliższy czynny kościół był dopiero w Inowrocławiu. Był wprawdzie bliżej w Luszynie, ale już za granicą GG.

Ks. Wincenty Helenowski świadomie podjął szeroko zakrojoną akcję biernego oporu przeciwko Niemcom pomimo różnych trudności i narażania się na nieprzyjemności. Wciągnął do niej swoich parafian i wielu ludzi z całej okolicy. Praktycznie i formalnie pracował sam i był dziekanem na dwa dekanaty: gąbiński i gostyniński. Arcybiskup Antoni Julian Nowowiejski 18 XI 1940 r. mianował ks. Helenowskiego administratorem parafii Gąbin z uprawnieniami wicedziekana dekanatu gąbińskiego, później taką samą władzę otrzymał na dekanat gostyniński. Ks. Helenowski był świadom ogromnej odpowiedzialności, jaka na niego spadła, ale jako człowiek dowcipny a niepokorny tak ją skomentował: „To mi dziekan na dwa dekanaty bez żadnego kapłana. Gdy zabrali Arcybiskupa do Działdowa, rzeczywiście byłem do końca okupacji dziekanem, biskupem i papieżem – w sumie partyzantem Chrystusa"[18].

Mimo obostrzeń hitlerowców ks. Wincenty Helenowski prowadził szeroką pracę duszpasterską. Poza jedną dozwoloną w niedzielę odprawiał potajemnie w dni powszednie msze na plebanii, spowiadał, chrzcił dzieci, dawał śluby,

[16] J. Szczepański, *Dzieje Gąbina do roku 1945*, Warszawa 1984, s. 274–282; J. Borysiak, *Rok 1940 – początki okrutnego terroru*, Echo Gąbina 2001, nr 1/2.

[17] Ks. prałat Edmund Roman, *Wspomnienie o proboszczu parafii rzymskokatolickiej w Czermnie ks. Wincentym Helenowskim*, nagrane i spisane w dn. 29 XII 1992 r., mps s. 3, w zbiorach Zdzisława Nowakowskiego.

[18] Według ks. M. M. Grzybowskiego, *Śp. ks. prałat dr Wincenty Helenowski, emerytowany proboszcz parafii Płochocin*, Miesięcznik Pasterski Płocki 1985, nr 3, s. 104.

wyjeżdżał do chorych i prowadził pogrzeby dla ludzi z całej okolicy. Nadzorował w różnych miejscach przygotowania przez nauczycielki tajnego nauczania dzieci do Pierwszej Komunii, przeprowadzał egzaminy dzieci i prowadził uroczystości. Udzielał nawet potajemnych ślubów Niemcom (!)[19].

Ks. Wincenty Helenowski rozwinął w Czermnie szeroką akcję charytatywną. Zorganizował akcję dostarczania żywności dla internowanego w Słupnie arcybiskupa Antoniego Juliana Nowowiejskiego i zatrzymanych z nim osób. Trwała ona przez cały rok ich pobytu tamże. Paczki dostarczali rybacy pracujący na Wiśle, gospodarze z Czermna lub sam ksiądz. Od początku wojny ks. Wincenty Helenowski wspomagał rodziny, których ojcowie byli w więzieniach, obozach koncentracyjnych i oflagach. Od 1941 r. zorganizował pomoc dla wszystkich uwięzionych księży z powiatu gostynińskiego.

Na plebanii w Czermnie działała mała fabryczka konserw mięsnych, smalcu z cebulą, grochu, kasz, powideł i sucharów. Blaszane puszki litrowe z maszynką do zamykania były sprowadzane z Berlina. Produkty dostarczali wierni z całej okolicy.

Ks. Wincenty Helenowski nawiązał również potajemną współpracę z Niemcami. Pracownik służby celnej na odcinku Sanniki–Brzezia–Osmolin, Pulen, z Berlina dostarczał puszki dla księdza, przeprowadzał wielu ludzi do GG, przewoził korespondencję i pomagał w pisaniu niemieckich pism. Pomagał też nauczyciel szkoły ewangelickiej z Wymyśla Kuhn. Młynarze: Reinhold Wegert z Sannik i Erich Ratzlaff z Wymyśla dostarczali mąkę.

Z wielu wspomnień nauczycieli tajnego nauczania[20] i działaczy konspiracji wynika, że ks. Helenowski współpracował również z nimi.

We wspomnieniach Antoniego Stańczaka, dotyczących spraw organizacyjnych z powołaniem komendy grupy konspiracyjnej, znajduje się jednoznaczny zapis na ten temat: „W końcu 1940 roku ks. Wincenty Helenowski objął funkcję kapelana przy powstałej komendzie”[21]. Nazwał go też wspaniałym politykiem i patriotą[22].

Nic więc dziwnego, że przy tak szeroko zakrojonej pracy na tak dużym terenie ks. Wincenty Helenowski, swobodnie poruszający się po nim[23], wziął na siebie obowiązki łączności z dowódcą oddziału w Gąbinie i z innymi osobami.

„Był niesłychanie zręczny w postępowaniu z ludźmi w ogóle. Uprzejmość, gościnność, ogromny szacunek dla drugiego człowieka składały się na jego osobowość duchownego. Szczególnie zręczny był w postępowaniu z Niemcami funkcyjnymi,

[19] Niemki, siostry Natalia i Elżbieta Menge wzięły 27 VII 1941 r. potajemny ślub z Polakami: Natalia z Teodorem Jasińskim, a Elżbieta ze Stanisławem Świerzyńskim – adnotacja w księdze parafialnej Gąbin z 19 IV 1945 r.

[20] Z. Nowakowski, *Tajne nauczanie w obwodzie AK Gąbin*, Płock 2008.

[21] Antoni Stańczak „Feliks”, wspomnienie pt. „Sprawy organizacyjne – powołanie komendy”, rps s. 2, z dn. 7 III 1993 r., Jasieniec, w zbiorach Zdzisława Nowakowskiego.

[22] Stańczak Antoni ps. Feliks, wspomnienia pt. „Słowo od komendanta”, spisane dn. 26 XII 1995 r., Jasieniec, rkps s. 10, w zbiorach Zdzisława Nowakowskiego.

[23] Niemcy kilkakrotnie robili rewizje na jego plebanii, ale nie znaleźli nic kompromitującego.

zarówno z NSDAP, jak i administracji. Nigdy nie okazywał lęku, ale też nie okazywał wrogości, zawsze pełnił swoją misję kapłana”[24].

Dobrzyków to wieś w gminie Gąbin, położona w załomie Wisły na południe od Płocka. Pod Dobrzykowem w czasie bitwy nad Bzurą miały miejsce ciężkie walki: zginęło ponad 300 żołnierzy polskich z 27. Dywizji Piechoty i współdziałającej z nią 15. Dywizji Piechoty.

Podczas wojny również tu powstała tajna grupa oporu przeciw Niemcom. Jej członkowie działali na bardzo rozległym terenie obejmującym Dobrzyków i przyległe wsie: Ludwików, Małe Góry, Chłopówka, Grabie, Łopian, Koszelówka. Znaczną większość członków grupy stanowili rolnicy indywidualni.

Początkowo grupa współpracowała z Narodową Organizacją Wojskową w Kielnikach, natomiast po aresztowaniu braci Skrzosów nawiązała kontakty z „Feliksem”, czyli z komendantem Obwodu AK Gąbin Antonim Stańczakiem.

Placówka w Dobrzykowie miała za zadania: zbieranie, konserwacja i przemycanie Wisłą przez granicę Rzeszy broni oraz ludzi na teren GG, dokonanie spisu poległych żołnierzy pochowanych w Dobrzykowie, śledzenie Polaków kolaborujących z Niemcami, zdobycie planów umocnień niemieckich na linii Wisły[25]. Ze względu na rozległy teren i różne zadania, miała kilku łączników.

Łączniczką bezpośrednio współpracującą z komendantem grupy Władysławem Dubielakiem ps. Biały, Myśliwy, głównie w sprawach przerzutów Wisłą, była Marta Milewska ps. Janka. Stanisław Słowikowski z Górek koło Dobrzykowa był łącznikiem Dubielaka z Tadeuszem Przybyłą z Ciechomic, Jan Grzywiński ps. Brzoza, Szczerba z Ludwikowa był łącznikiem z Antonim Stańczakiem z Gąbina, a Władysław Forkiewicz łącznikiem z Andrzejem Milewskim z Koszelówki.

Marta Milewska
(ze zb. A. M. Wrzesińskiej)

Władysław Dubielak współpracował także z ludźmi, którzy nie byli formalnie członami jego grupy. Jednym z nich był Stanisław Urbański, kurier przenoszący broń, związany organizacyjnie z placówką w Gąbinie.

Marta Milewska ps. Janka była jedną kobietą działającą w grupie dobrzykowskiej**.**

Marta podczas wojny mieszkała wraz z rodzicami w Kamionkach za Płockiem, ale bardzo często odwiedzała Dobrzyków. Mieszkali tam jej krewni, Dubielakowie, u których przebywała nawet po kilkanaście dni. Pełniła dwie funkcje: była łączniczką i sanitariuszką.

---

[24] Ks. prałat Edmund Roman, „Wspomnienie o proboszczu parafii rzymskokatolickiej w Czermnie ks. Wincentym Helenowskim”, mps s. 3, nagrane i spisane w dn. 29 XII 1992 r.

[25] Na podstawie wspomnień: Marty Milewskiej, Stanisława Urbańskiego, Jana Gorczyckiego, Feliksa Gajewskiego, Jana Grzywińskiego, Władysława Zalewskiego, w zbiorach Zdzisława Nowakowskiego.

„Do Armii Krajowej wstąpiłam w 1943 roku. Moim wprowadzającym był Władysław Dubielak, który odebrał ode mnie przysięgę w obecności Henryka Jóźwiaka ps. Groźny i Stanisława Durmy. Składałam ją w piwnicy domu Dubielaków”[26].

Jak i gdzie indziej, tak i tu konspiracja była dobrze zachowana: „O Stańczaku wiedziałam tylko tyle, że jest sąsiadem wuja Żabki. Nawet nie podejrzewałam, że to może być komendant obwodu”[27].

To utajnienie działało w obie strony. Podobnie w Kamionkach czy Ostrowach nikt nie podejrzewał Marty o działalność konspiracyjną. Nie wiedział nawet Władysław Żabka, sąsiad oraz łącznik i ochrona osobista Antoniego Stańczaka: „Pamiętam, że przyjeżdżała do Milewskich Marta Czerwińska, z domu Milewska, zza Płocka. O tym, że należała do organizacji nie wiedziałem”[28].

Dzięki temu ścisłemu utajnieniu podczas całej działalności oddziału gąbińskiego nie było nigdy żadnej „wsypy”.

Sanniki, gdzie była kolejna placówka współdziałająca z oddziałem w Gąbinie, położone są w odległości 12 km od Gąbina, na trasie Warszawa–Płock. W nowym układzie administracyjnym znalazły się na granicy pomiędzy częścią Rzeszy – Warthegau – a Generalnym Gubernatorstwem. Dlatego była tu komora celna (Zollamty), straż graniczna (Grenzschutz), jak i duży oddział żandarmerii. Niemcy przejęli majątek ziemski Sanniki, podobnie jak i inne mu podległe majątki w okolicy oraz mleczarnię. Ponieważ Sanniki były miejscowością nadgraniczną, dlatego Niemcy od początku zastosowali terror mający na celu zastraszenie ludności.

Konspirację w Sannikach zainicjował żołnierz września, obrońca Modlina Tadeusz Głowacki[29]. Kolejni komendanci placówki to: ppor. Jan Płocharski ps. Iskra, Lupek, lekarz weterynarii, Tadeusz Głowacki ps. Dąb, aresztowany pod koniec 1941 r., po nim Edwin Stępniak ps. Karpa, Wilk.

Placówka w Sannikach była stosunkowo duża, gdyż miejscowość była usytuowana w ważnym punkcie dla zbrojnego podziemia i pełniła wiele zadań. Ponadto było tu wielu mężczyzn chętnych do działania. Wywodzili się przede wszystkim ze środowisk rolniczych i robotniczych. Grupa sannicka liczyło około 40 osób[30].

Zadaniami grupy były: sabotaż, oszukiwanie Niemców w dostawach mleka, przerzuty masła i mleka do GG, zbieranie, konserwacja i magazynowanie broni, utrzymywanie łączności, przerzut i rozprowadzanie gazetek, obserwacja żandar-

[26] Marta Czerwińska z d. Milewska ps. Janka, wspomnienia pt. „Moja okupacja”, nagrane i spisane w dn. 10 III 1992 r., mps s. 2, w zbiorach Zdzisława Nowakowskiego.

[27] Ibid.

[28] Władysław Żabka ps. Wicher, wspomnienia pt. „Byłem blisko komendanta Obwodu AK Gąbin”, nagrane i spisane dn. 8 VI 1992 r., mps s. 2, w zbiorach Zdzisława Nowakowskiego.

[29] Według dokumentów nosił imiona Stanisław Tadeusz, ale powszechnie używane było drugie imię (przyp. autorki).

[30] Na podstawie wspomnień: Stanisława Skoniecznego, Stanisława Lewandowskiego i Jana Gontarka z Sannik oraz zestawienia pt. „Wykaz organizacji gmina Sanniki” Antoniego Stańczaka s. 2, z dn. 2 II 1992 r., w zbiorach Zdzisława Nowakowskiego.

mów na punkcie przy drodze w lesie konstantynowskim, współpraca z ks. Helenowskim z Czermna.

Ciechomice to majątek ziemski z folwarkiem, wiatrakiem, cegielnią, gorzelnią i browarem blisko Płocka. Po pierwszej wojnie światowej cały majątek kupił Niemiec Gustaw Keilich, który był już wtedy właścicielem trzech innych wytwórni piw: warszawskiej i dwóch łódzkich. Utrzymał dotychczasowy majątek ziemski i browar, oprócz piwa produkowano również ocet i ser.

Podczas wojny w Ciechomicach mieszkali dwaj bracia Keilichowie: Gustaw i Ferdynand. Byli członkami NSDAP. W pałacu była stała placówka gestapo, a jako areszt wykorzystywane były piwnice biura. Polacy mogli poruszać się poza majątkiem tylko za przepustkami, które wydawał gestapowiec.

Organizatorem i komendantem placówki był Stanisław Przybyła ps. Ogrodnik, Sokół. Od przełomu 1941 i 1942 r. placówka zaczęła bezpośrednio podlegać Antoniemu Stańczakowi, komendantowi AK Obwód Gąbin jako Samodzielna Drużyna Dywersji i Zwiadu AK, podlegająca Komendzie Obwodu Gąbin, elektorat płocki[31]. Jednostka liczyła 34 osoby.

Zadaniami grupy były: zbieranie broni, konserwacja i magazynowanie lub jej przesyłanie, pomoc w przerzutach ludzi, obserwacja rozmieszczenia żandarmerii, śledzenie ruchów wojska i policji, przesyłanie informacji do Łodzi.

Łącznicy to wozacy: Stanisław Markiewicz ps. Łysy, Piotr Muraszewski ps. Furman, Kazimierz Ziółkowski ps. Żbik, Roman Terebus ps. Ponury i wielu nieznanych dziś z nazwiska.

Łąck był stałym obiektem zainteresowania podziemia ze względu na strategiczne położenie: 10 km od Płocka i Gostynina oraz krzyżujące się tam drogi z biegnącą na południe do Warszawy i Łodzi i w kierunku zachodnim do Sędenia, gdzie była stacja kolejowa. W okresie okupacji było tu lotnisko polowe i posterunek żandarmerii. Żandarmi odznaczali się dużym okrucieństwem. Lasy łąckie stały się miejscem masowych egzekucji na ludności polskiej, przywożonej głównie z Gostynina, m.in. w Woli Łąckiej, Grabinie i Nowych Rumunkach.

Środowisko sprzyjające konspiracji tworzyły warunki geograficzne: na obszarze 93,7 km² lasy zajmowały 4310 ha, a 523 ha to obszar 7 jezior. Gminę Łąck tworzyło 20 wsi zamieszkanych przed wysiedleniami przez około 5 tys. mieszkańców. Punkty konspiracyjne były we wsiach: Koszelówka, Zofiówka, Golonka, Zaździerz, Wincentów, Sędeń, Zdwórz, Korzeń i w samym Łącku.

Obowiązki komendanta gminy Łąck pełnił Andrzej Milewski, ps. Smok. Punktem kontaktowym był dom Milewskich w Koszelówce, a łączniczką Marta Milewska ps. Malwa[32]. Zadaniami grupy były: łączność, obserwacja rozmieszczenia żandarmerii, śledzenie ruchów wojska i policji, ochrona komendanta.

---

[31] Na podstawie wspomnień Tadeusza Karaska i Stanisława Pawlikowskiego, w zbiorach Zdzisława Nowakowskiego i późniejszych wywiadów z Tadeuszem Karaskiem.

[32] Antoni Stańczak ps. Feliks, wspomnienia pt. „Organizacja podziemna", spisane dn. 4 IV 1994 r., Jasieniec, rps s. 16, w zbiorach Zdzisława Nowakowskiego.

Marta Paliwoda (Milewska) ps. Malwa prowadziła punkt kontaktowy. Była młodą dziewczyną. Tak wspomina ją brat Andrzej: „Tu kilka słów o mojej siostrze Marcie ps. »Malwa« Ona była także w konspiracji i spełniała funkcje łącznika. Wiele razy chodziła do Kazimierza Orłowskiego, do Jankowskich i do Sikorskiego. Utrzymywała także kontakty z Niemką Hanką Kiesnerówną, z którą przyjaźniła się od lat. Hania często ostrzegała Martę przed łapankami i wysiedleniem. Oczywiście Marta przekazywała te wiadomości komu trzeba. Ostrzegano zainteresowanych ludzi, a nawet całe wioski”[33].

Marta Paliwoda
(ze zb. A. M. Wrzesińskiej)

Cenne wiadomości zdobywała Marta Milewska od żon miejscowych notablów, którym szyła ubrania. Marta mieszkała w domu rodziców.

„Dla sprawnego i bezpiecznego prowadzenia rozmów Stańczak uzgodnił z ojcem moim, że każdorazowo, gdy zajdzie potrzeba, będzie mógł korzystać z pokoju mojej siostry Marty, która zajmowała się krawiectwem. W nim odbywały się odprawy i rozmowy z łącznikami”[34].

Obie wizytacje „Romana”: pierwsza w końcu lipca 1941 r. i druga, która odbyła się w połowie września 1942 r., które zgromadziły komendę Obwodu i komendantów gminnych, odbyły się również w pokoju „Malwy” w mieszkaniu Milewskich.

Marta była bardzo ceniona jako łączniczka.

Zupełnie inna sieć łączności dotyczyła zorganizowanych przerzutów osób przez granicę do Generalnego Gubernatorstwa.

Obwód AK Gąbin – „Feliksów” w nowym układzie administracyjnym przylegał do granicy pomiędzy częścią Rzeszy – Warthegau a Generalną Gubernią.

„Granica ta, sztuczna i wymyślona została kompletnie zamknięta. Powstały na niej urzędy straży granicznej, tzw. »Grenschutz« i placówki celne – »Zollamty«, a mianowicie w Luszynie, Osmolinie, Brzezi, dowództwo w Sannikach (na terenie pow. gostynińskiego). Dalsze placówki były w Wszeliwach, Brzozowie, Giżycach, Sarnowie, Ruszkach, Młodzieszynie, Cisowym i Hondratce. Stąd powstawała konieczność zorganizowania wielu punktów przerzutowych – dla »zagrożonych«, »spalonych«, »wysiedlonych«, »łączników«, »konspiratorów podziemia«, udających się do GG, do powstania warszawskiego i wracających”[35].

[33] Andrzej Milewski ps. Smok, wspomnienia pt. „Byłem listonoszem komendanta Obwodu AK Gąbin”, nagrane i spisane dn. 5 X 1992 r., mps s. 6, w zbiorach Zdzisława Nowakowskiego.

[34] Ibid.

[35] Antoni Stańczak „Feliks”, wspomnienie „Graniczne punkty przerzutowe”, rps s. 6, z dn. 24 XI 1993 r., w zbiorach Zdzisława Nowakowskiego.

Rozwinięta została cała sieć placówek przerzutowych. Dowódca Antoni Stańczak w swoim wspomnieniu[36] wymienia siedem punktów przerzutowych Obwodu AK Gąbin:

– Brzezia, gmina Sanniki, Piotr Buła „Paweł"
– Witusza, gmina Sanniki,
– Paulinka, gmina Sanniki, Tadeusz Budek
– Osmolin–Kiernozia, gmina Pacyna, Olczak
– majątek Kąty, gmina Szczawin, por. Stanisław Latarski „Ikar", pchor. Mieczysław Latarski „Tatar"
– Słubice–Iłów–Brochów, kowal z Brochowa
– Wisła–kuter rzeczny, wodnik „Chudy".

Najbardziej niebezpieczna trasa prowadziła przez Osmolin, tam żandarmi strzelali do ludzi bez ostrzeżenia. Równie niebezpieczna była trasa wodna – nie było gdzie uciekać, dlatego łącznicy brali ze sobą broń krótką lub cyjanek.

Łącznicy do granicznych punktów przerzutowych:

– Brzezia: ks. Wincenty Helenowski, Laura Sowińska, Józef Wódka, Stanisław Buła (syn);
– Witusza: Stanisław Skonieczny „Wujek", Antoni Szymański „Orzeł";
– Paulinka: członkowie org. AK Sanniki;
– Osmolin–Kiernozia: członkowie SZP–ZWZ–AK z Osmolina i Pacyny;
– Kąty: Władysław Moszczyński „Antoni", Marian Moszczyński „Tomasz";
– Słubice–Iłów–Brochów: członkowie ZWZ–AK Słubice–Iłów;
– Dobrzyków: Władysław Dubielak „Myśliwy", Marta Milewska ps. Janka.

Zapleczem punktów przerzutowych ułatwiających przejście terenu, zamieszkanego w znacznej części przez Niemców, żandarmów i różnego rodzaju służby i instytucje niemieckie, były schrony i różnego rodzaju skrytki. Ułatwiały dojście do granicy oraz przerzucenie ludzi, prasy, broni, dawały możliwość przeczekania niebezpiecznego czasu.

Schrony kopane były w ziemi. Ziemia zostawała potajemnie usunięta, boki zabezpieczone deskami i drążkami. Po wierzchu były zamaskowane darnią. Tylko wtajemniczeni mogli się do nich dostać przez właz otwierany najczęściej za pomocą ukrytej drucianej raczki.

Schrony były w następujących miejscowościach:

– Ciechomice – park-ogród właściciela browaru. Obsługujący: Dymek, Dzięgielewski; – Golonka-leśnictwo. Zbigniew Maciejewski „Modrzew", Jan Galar;
– Gąbin – w szpalerze ogrodu Sztellego pod krzewem żywopłotu. Janusz Jankowski, Antoni Stańczak, Piotr Buła;
– Konstantynów-cegielnia. Sieliwski, Zbigniew Jankowski.

Ponadto na terenie całego Obwodu ZWZ–AK były przygotowane schowki dające schronienie – ukrycie przed łapankami i aresztowaniami:

[36] Ibid.

– w Koszelówce – w stodole ojca Andrzeja Milewskiego – pod zbożem i sianem, wejście od psiej budy. Korzystali z niego członkowie obwodu, szczególnie komendant;
– majątek Staw – pałac i budynki gospodarcze Natalii Wołowskiej. Były „prawdziwą oazą", schroniskiem. Korzystało wielu ludzi „spalonych" czy zagrożonych, z jedzeniem, zakwaterowaniem, poukrywanych po strychach, piwnicach i innych zakamarkach pałacu i budynków;
– w Gąbinie – schowek w stodole Zbigniewa Jankowskiego;
– w Gąbinie – w gajówce Jana Karasińskiego;
– w Sannikach – u matki we młynie Wegerta;
– w Słubicach-Jasionówce – u Kossaka.

Zapewne jeszcze wiele innych schowków, sobie tylko znanych, przygotowali aktywni członkowie komend gminnych, zwłaszcza na terenach nadgranicznych[37].

Przez granicę uciekinierów przeprowadzali również Niemcy. Reinhold Wegert, młynarz z Sannik, nie był oficjalnie związany z podziemiem, choć na pewno dobrze orientował się w sytuacji. Znał Antoniego Stańczaka poprzez szwagierkę łączniczkę Laurę Sowińską. Wegert przemycał ludzi do GG w następujący sposób:

„Przewoził ludzi przez granicę do GG. Jechał tak, jak zmieniała się straż. W jedną stronę jak jechał z kimś do Kiernozi, to on powoził, a gdy pytali o paszport, to mówił: »Po co parobkowi paszport, ja mam i to jest ważne«. Wracał sam, gdy była inna zmiana. [...] Niemcy nie czepiali się, bo go znali"[38].

Nie był on jedynym Niemcem, który przemycał ludzi przez granicę. Jak dalej wspomina Elżbieta Nowakowska: „Dziadka Hermana[39] złapali, jak przewoził znajomego Żyda, chłopaka do Warszawy. Dziadek siedział w Mauthausen od 1941 roku do 1944. Po długich staraniach go wyciągnęli"[40].

Przyczyna aresztowania Hermana Sztellego nie była publicznie znana, dlatego wydarzenie to było szeroko komentowane: „Głośno mówiło się w Gąbinie o aresztowaniu Hermana Sztellego przez policję. O co chodziło, nie wiedziałem. Było to jednak dziwne, bo to przecież rdzenny Niemiec. Ponadto wiedzieliśmy, że pracującym u niego Polakom wiodło się nie najgorzej. Wiedzieliśmy także, że są wśród jego pracowników osoby chroniące się przed aresztowaniem, a także z powodów konspiracyjnych"[41].

Ruch na „zielonej granicy" trwał całą wojnę i to w obie strony.

---

[37] Antoni Stańczak „Feliks", wspomnienie „Graniczne punkty przerzutowe", rps s. 6, z dn. 24 XI 1993 r., w zbiorach Zdzisława Nowakowskiego.

[38] Wspomnienia Elżbiety Nowakowskiej, córki Reinholda Wegerta i Ireny z domu Sztelle, wywiad z dn. 21 II 2007 r., w zbiorach autorki.

[39] Herman Sztelle, mieszkający w Gąbinie, ojciec 10 dzieci, teść Wegerta.

[40] Wspomnienia Elżbiety Nowakowskiej, córki Reinholda Wegerta i Ireny z domu Sztelle, wywiad z dn. 21 II 2007 r., w zbiorach autorki.

[41] Jan Borysiak, wspomnienia pt. „Zapiski", nagrane i spisane w dn. 22 VII 1993 r., mps s. 4, w zbiorach Zdzisława Nowakowskiego.

Gdy przez Gąbin i jego okolice przetoczył się wrześniowy front, pozostało wiele broni, porzuconej przez żołnierzy. Część została zamaskowana ziemią i wodą, a część nie.

Broń zbierali wszyscy, którzy mieli ku temu sposobność i myśleli o dalszej walce. Przede wszystkim byli to młodzi chłopcy, interesujący się bronią, a zarazem niewiele podejmowanym ryzykiem. Bo to było ogromne. Za posiadanie broni groziła kara śmierci. Zapewne indywidualnych zbieraczy było wielu. Na polecenie komendy Gąbin podjęta została zorganizowana cała akcja zbierania broni. Stworzono dla niej odrębną sieć łączności: zbieracze–łącznicy–rusznikarze–magazyny. Zbierali wszyscy poszczególni członkowie, a w Kielnikach został zorganizowany zespół zbieraczy broni.

Stanowili go młodzi chłopcy: Janusz Puternicki ps. Wicher II lat 16, Karol Puternicki lat 15, bracia: Tadeusz Narowski lat 17 i Henryk Narowski lat 20, Władysław Jankowski lat 20. Najstarszy był Stefan Orłowski ps. Mały, rolnik i nauczyciel tajnego nauczania, dowódca drużyny. Współpracowali z łącznikami Bolesławem Puternickim ps. Wierzba i Józefem Frankowskim ps. Rózga. Zbierali broń, następnie ją konserwowali i przechowywali w tajnych magazynach lub przekazywali dalej. Ponadto chłopcy byli kurierami: przenosili różne paczki na terenie Obwodu AK Gąbin. Broń była przechowywana w tajnych magazynach broni.

Jedną z pierwszych zorganizowanych form oporu była nielegalna prasa. Jej zadaniami były: przeciwstawianie się nastrojom depresji i załamania w społeczeństwie, wiara w konieczność przetrwania wojny i zwycięski koniec, zwłaszcza po kolejnych sukcesach Niemców w 1940 i 1941 r., kształtowanie świadomości obywatelskiej i patriotycznej. Każda z placówek Okręgu – jako bardzo ważny punkt pracy – miała kolportaż prasy zwanej potocznie *bibułą*. Zorganizowano odrębną sieć łączności, kolportażu oraz kilka punktów przerzutowych przez granicę.

Jak wspomina komendant Obwodu[42], już w 1940 r. powołał własną grupę propagandową. Dla dostarczania wiadomości obsługiwano cztery aparaty radiowe:
– Staw – Natalia Wołowska i Anna Moszczyńska;
– Gąbin – u Hermana Sztelle, córka Laura Sowińska;
– Golonka – Zbigniew Maciejewski;
– Sanniki u Wegerta – Józef Wódka.

Uzyskane z nasłuchu wiadomości przekazywano ustnie. Została zorganizowana propaganda szeptana, przekazywana na ucho. Przekazywano je grupie zaprzysiężonych członków konspiracji i zaufanych osób: „a ci ostrożnie, rozważnie przekazywali ustnie według formuły: »Słyszał pan, co ludzie gadają?« w taki sposób jednak, by nie odczuli, że pochodzi od osób zorganizowanych”[43]. Rozpowszechniano też ulotki.

[42] Antoni Stańczak ps. Feliks, wspomnienie „Formy oporu – sabotaż i dywersja w Obwodzie „Feliksów” 1939–43”, rps s. 10, dokument niedatowany, w zbiorach Zdzisława Nowakowskiego.

[43] Antoni Stańczak ps. Feliks, wspomnienie „Prasa konspiracyjna – organizacja propagandy”, dn. 15 VI 1993 r., Jasieniec, rps s. 12, w zbiorach Zdzisława Nowakowskiego.

Później zaczęto wydawać własną gazetkę. Nosiła nazwę: „Na Zew". Redakcja gazetki mieściła się w Stawie. Jej kierownikiem była Natalia Wołowska ps. Maria. Drukowano odezwy, pieśni i wiersze patriotyczne, kolędy wojenne, krótkie wiadomości. Skład redakcji „Na Zew" stanowili: Antoni Stańczak, Natalia Wołowska, Władysław Moszczyński i Anna Moszczyńska. Egzemplarze pisane były na maszynie – od 20 do 30 kilku egzemplarzy, co dwa – trzy tygodnie w zależności od warunków[44].

Największe sukcesy uzyskane w gąbińskiej konspiracji dzięki niestrudzonej a niebezpiecznej pracy łączników to:
– spotkania z szefem Okręgu POZ Mazowsze III;
– przerzuty broni dla powstania warszawskiego, doskonale zaplanowane logistycznie;
– próby przyjścia powstańcom z pomocą;
– opracowanie i przerzut do Armii Czerwonej planów niemieckich umocnień na linii Wisły od Włocławka do Iłowa.

Dwukrotnie, w lipcu 1941 r. i we wrześniu 1942 r. oddział w Gąbinie wizytował komendant Okręgu POZ Mazowsze III mjr Mieczysław Teodorczyk ps. Roman. Spotkania odbywały się „w mieszkaniu Marty Paliwody-Milewskiej »Malwy«"[45]. Były doskonale zorganizowane.

„Druga wizytacja »Romana« odbyła się wczesną jesienią w połowie września 1942 r. w mieszkaniu również »Malwy« (Marty Paliwody-Milewskiej). Obecni byli podobnie jak przedtem, nadto Wiktor Matusiak »Mat« szef sztabu i organizacyjny, Zbigniew Jankowski »Gniew«, bliżsi komendanci gminni – Milewski Andrzej »Smok« p.o. Łąck, Dubielak Władysław »Biały«, »Myśliwy« – Dobrzyków, Frankowski Józef »Jastrząb« – Szczawin. Władysław Gielniak »Kaleń« – Iłów. Komendanta »Romana« interesowały sprawy organizacyjne podobnie jak poprzednio, w szczególności sprawy magazynowania i konserwacji broni, sprawy szkoleniowe, wywiadu i kontrwywiadu, rozmieszczenia i przemarszu niemieckich jednostek wojskowych, »Zollamtów«, lotnisk polowych w Krubinie i Gaju (Słubice), szkoła strzelców pokładowych i bombardierów. Zapoznał też z planem »Burza« (pow. gostyniński był ostatnim granicznym powiatem tego planu). Poinformował też o ścisłym połączeniu i podporządkowaniu, scaleniu z AK"[46].

Gąbiński oddział, sam nie mogąc użyć broni, organizował jej przerzuty do GG, w tym dla Powstania Warszawskiego.

Największą akcją związaną z bronią na tym terenie był duży, zorganizowany przerzut broni i amunicji w okolice Soczewki, pod koniec lipca 1944 r. Prawdo-

[44] Antoni Stańczak, „Odpowiadam na Pańskie pytania", rps s. 2, w zbiorach Zdzisława Nowakowskiego.

[45] Antoni Stańczak ps. Feliks, „Informacje z odpraw w Komendzie Okręgu POZ Mazowsze III", spisane dn. 10 IV 1986 r. w Jasieńcu, rps s. 2, w zbiorach Zdzisława Nowakowskiego.

[46] Ibid.

podobnie stamtąd przekazano ją do GG, gdyż była przeznaczona dla Powstania Warszawskiego. Udział w niej wzięło łącznie około 50 osób.

„Na kilka dni przed mającą się odbyć akcją otrzymałem meldunek od kolegi »Wrzosa« czyli Romana Sarnowskiego o dniu, godzinie i miejscu zbiórki. Oczywiście podał mi hasło na dzień akcji. Hasła już nie pamiętam, było w nim coś na temat pogody. Miało je poprzedzać umowne charakterystyczne pogwizdywanie. Byłem też uprzedzony, że mogę tej nocy nie wrócić do domu, a noce były krótkie. Zdawałem sobie sprawę z tego, że może to być wyjście bez powrotu. Musiałem coś sensownego wymyśleć dla rodziny, dla usprawiedliwienia nieobecności. O ile dobrze pamiętam powiedziałem, że idę na noc na ryby.

Miejscem spotkania był skraj lasu gąbińskiego graniczący z lasem koszelewskim. Pierwszy etap to spotkanie z kolegą »Wrzosem«. Na wypadek zaskoczenia nas przez Niemców mieliśmy na stałe umówioną sprawę »do załatwienia«. W razie złapania nas i przesłuchiwania oddzielnie, nasze zeznania byłyby zgodne. Wyruszyliśmy na miejsce zbiórki zanim zapadł zmrok. Szliśmy na przełaj przez lasy, które znaliśmy bardzo dobrze. [...] Zorientowałem się, że jest nas około dwudziestu. Być może było więcej. Wszyscy byliśmy po cywilnemu poza jednym w mundurze niemieckiego oficera. Myślę, że musiał znać bardzo dobrze język niemiecki[47].

Skąd wynosili broń, nie widziałem. Domyślam się, że z ziemnych magazynów. Tylko w przybliżeniu mogę określić ilość ludzi. Oceniam ją na około dwadzieścia osób. [...] Po paru godzinach marszu doszliśmy za Sędeń, chyba w okolice Soczewki. Nadal było bardzo ciemno. Na jakiejś polanie zatrzymały nas czujki innego oddziału. Był to znak, że doszliśmy na miejsce. Zdaliśmy broń i paczki innym ludziom"[48].

Tak dostarczoną broń przejęła druga grupa konspiracyjna i dostarczyła ją do Wisły, skąd popłynęła berlinką do Warszawy.

Na podkreślenie należy zaskakująco dobra organizacja, zgranie w czasie oraz aktywny, wręcz entuzjastyczny udział konspiratorów. Operacja była doskonale zaplanowana logistycznie, kontaktowano się tylko za pomocą łączników.

Ze wspomnień komendanta wynika, że łącznie z Obwodu AK Gąbin dla powstania warszawskiego przekazano: „Jeden ckm plus 2 taśmy amunicji i jeden rkm plus 127 karabinów"[49].

Grupa dobrzykowska również przygotowywała się do udziału w Powstaniu **W**arszawskim. W maju 1944 r. został wysłany specjalny transport broni statkiem do Warszawy. Wysłano cztery duże skrzynie broni: karabiny, pistolety i amunicja

[47] Jan Żabka ps. Orzeł, wspomnienia pt. „Przerzut broni", nagrane i spisane w dn. 12 III 1992 r., mps s. 3, w zbiorach Zdzisława Nowakowskiego.

[48] Janusz Puternicki ps. Wicher II, wspomnienia pt. „Zbyt wiele wiedziałem", nagrane i spisane w dn. 20 III 1992 r., mps s. 18, w zbiorach Zdzisława Nowakowskiego.

[49] Antoni Stańczak ps. Feliks, wspomnienia pt. „Słowo od komendanta", spisane dn. 26 XII 1995 r., Jasieniec, rps s. 10, w zbiorach Zdzisława Nowakowskiego.

zamaskowane jabłkami. Całością wysyłki kierował osobiście komendant placówki Władek Dubielak.

Broń dla powstania przekazywali i inni.

„W tym samym czasie zwrócił się do mnie Michał Borkowski ps. »Włóczęga« o pomoc w zebraniu możliwie dużej ilości broni. Mówił o mającym wybuchnąć powstaniu. Ja natychmiast zgłosiłem chęć udziału w walce. Za kilka tygodni wybuchło powstanie warszawskie. Niestety, nie wziąłem w nim udziału. [...] Z mojego arsenału przekazałem »Włóczędze« jeden pistolet i dwa granaty”[50].

Wieści o planowanym powstaniu również docierały w teren. Konspiratorzy próbowali przyjść powstańcom z pomocą.

W sierpniu 1944 r. Władek Dubielak na czele zmobilizowanej grupy podkomendnych podjął nieudaną próbę marszu na odsiecz Powstaniu Warszawskiemu. Doszli do Kampinosu, dalej nie mogli przejść, Niemcy zablokowali wszystkie przejścia[51].

Również w Ciechomicach wiedziano o przygotowywanym powstaniu w Warszawie: „w 1944 roku, tuż przed wybuchem powstania warszawskiego Przybyła powiadomił mnie i kilku innych kolegów, że będziemy przerzuceni do Warszawy na powstanie. Było to w końcu lipca”[52].

Przytoczone zdanie dowodzi, że przepływ informacji był bardzo sprawny. Tadeusz Karasek wraz ze swoją drużyną przygotowywał się do pomocy walczącej Warszawie, ale nie zdążyli wziąć udziału.

Do udziału w powstaniu szykowała się też grupa w Sannikach: „Wczesnym latem 1944 roku wiedzieliśmy, to znaczy ja i sporo kolegów, że planowane jest powstanie, ale nie znaliśmy terminu. W związku z tym Edwin wytypował trzech z nas do udziału w powstaniu. Trójkę tę stanowili: Władysław Garstka, Mieczysław Kowalczyk i ja. Nasza droga na Warszawę wiodła przez Iłów, gdzie już wcześniej udałem się z Edwinem, aby poznać trasę i łączników. Łącznikiem miał być aptekarz w Iłowie, któremu przedstawił mnie Edwin. Było to w lipcu, jakoś w środku miesiąca. 6 sierpnia na rozkaz Edwina wyruszyliśmy we trzech do Warszawy. Kiedy zgłosiliśmy się do aptekarza w Iłowie, ten oświadczył nam, że nie ma mowy o przedostaniu się do Warszawy. Niemcy obstawili granicę bardzo szczelnie. Aptekarz wydał nam polecenie powrotu do Sannik”[53].

Gdy załamał się front wschodni, Niemcy zaczęli budować silną linię okopów na linii Wisły. Następnie wzbogacili je o system bunkrów i rowy przeciwczołgowe i strzeleckie.

---

[50] Jan Grzywiński ps. Brzoza, Szczerba, wspomnienia pt. „Walka była mi potrzebna”, nagrane i spisane w dn. 4 X 1992 r., mps s. 8, w zbiorach Zdzisława Nowakowskiego.

[51] Henryka Borkowska, „Wspomnienia o mężu”, mps s. 8, w zbiorach autorki.

[52] Tadeusz Karasek ps. Kruk, wspomnienie pt. „Mój mały udział w konspiracji”, spisane w dn. 1 IV 1992 r., mps s. 5, w zbiorach Zdzisława Nowakowskiego.

[53] Stanisław Lewandowski ps. Wilk, wspomnienia pt. „Moja dalsza walka z Niemcami”, spisane w dn. 28 V 1992 r., mps s. 3, w zbiorach Zdzisława Nowakowskiego.

Był już rok 1944, gdy Niemcy zwieźli w rejon Dobrzykowa setki ludzi z Łodzi i z Ozorkowa do kopania rowów. Rozmieszczono ich u okolicznych gospodarzy. U matki Władysława Dubielaka także mieszkało około 50 przymusowych robotników, podobnie w gospodarstwie Jana Grzywińskiego. Pracowali tam również przymusowo miejscowi, np. nauczycielka tajnego nauczania Zdzisława Andrzejak[54].

Najbardziej chyba zainteresowany tymi pracami był Jan Grzywiński.

„Już w roku 1944, chyba na wiosnę, otrzymałem od »Feliksa« zadanie wykonania planów umocnień niemieckich, możliwie precyzyjnych, na odcinku od jeziora Ciechomice do Wisły. Był to dość duży odcinek, a ja niestety nie wszędzie mogłem dotrzeć. W miarę możliwości wykonałem zadanie odrysowania linii obrony ze szczególnym uwzględnieniem stanowisk artylerii, stanowisk ckm i bunkrów betonowych. Fragmenty tych umocnień są do dziś widoczne w wielu miejscach”[55].

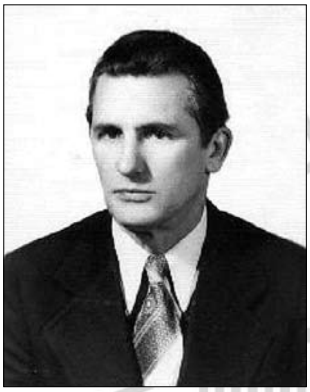

Jan Grzywiński
(ze zb. A. M. Wrzesińskiej)

Było to zadanie bardzo trudne, tajności pilnowali nadzorcy z psami, także na koniach. Jan Grzywiński mimo wielkiego niebezpieczeństwa bardzo dobrze wywiązał się z niego. Jednak swe wysiłki wspominał skromnie: „Żądane przez »Feliksa« plany udało mi się wykonać częściowo tylko, ze względu na trudności dotarcia na odcinku w Dobrzykowie. Nie miałem tam znajomych osób na tyle, aby mogli spenetrować teren szczegółowo. Natomiast odcinek od Jeziora Ciechomickiego wzdłuż wsi Chłapówka i Karolew oraz Ludwików wykonałem dość dokładnie”[56].

Informacje o budowie niemieckiego systemu umocnień również zbierali wszyscy członkowie grup konspiracyjnych. Było to odgórne polecenia komendanta Obwodu Stańczaka, odpowiadającego za wywiad wojskowy.

„Zbieraliśmy dokumentacje z fortyfikacji tych od Iłowa do Włocławka. Ja zbierałem tak samo. U mnie na okopach nocował człowiek z Łodzi, zbrojarz, co te bunkry robił. Ja miałem od niego informacje, jaki procent cementu, jaki cement, jakie druty, odległości bunkra od bunkra. Ja też sam to mierzyłem. To wszystko było opisane, nie tylko przeze mnie, przez wielu dokładnie zebrane. Taka dokumentacja była. Ta dokumentacja musiała dojść”[57].

Plan okopów dotarł do dowództwa Armii Czerwonej, co miało wpływ na planowane działania wojskowe. O znaczeniu tego zadania tak wypowiedział się ko-

[54] Z. Nowakowski, op. cit., s. 75–78.

[55] Jan Grzywiński ps. Brzoza, Szczerba, wspomnienia pt. „Walka była mi potrzebna”, nagrane i spisane w dn. 4 X 1992 r., mps s. 8, w zbiorach Zdzisława Nowakowskiego.

[56] Jan Grzywiński ps. Brzoza, Szczerba, wspomnienie pt. „Przebieg działalności konspiracyjnej w czasie okupacji” z czerwca 1992 r., s. 4, w zbiorach rodziny Borkowskich.

[57] Tadeusz Krasek, „Uzupełnienia”, rozmowa w dn. 27 X 2009 r.

Łączniczki działające na całym terenie Obwodu Gabin:
Laura Sowińska i Natalia Wołowska (ze zb. A. M. Wrzesińskiej)

mendant Obwodu AK Antoni Stańczak: „Z chwilą zbliżania się Armii Radzieckiej Jan Grzywiński ps. »Brzoza« z placówki w Dobrzykowie rozpracował szczegółowo plany umocnień i obrony Niemców nad Wisłą. Przesłane one zostały do komendy Okręgu Mazowsze III. Przekazane zostały też Armii Czerwonej i wykorzystane przez nią”[58].

Opracowanie planów niemieckich okopów, bunkrów i całego systemu obrony przeciw natarciu Armii Czerwonej było najważniejszym osiągnięciem działalności placówki w Dobrzykowie. Jak dobrze musiała być rozwinięta łączność, skoro plan bardzo szybko dotarł do dowództwa i posłużył do nowej taktyki natarcia.

Podsumowując, oddział w Gąbinie posiadał szeroką sieć łączników, działających w różnym zasięgu. Działała łączność wewnątrz oddziału czy placówki oraz między dowództwem oddziału a placówkami w terenie działania. Wieści z terenu działania oddziału spływały do gąbińskiej komendy: głównie do Antoniego Stańczaka i Mieczysława Psurskiego i przekazywane były dalej, ponieważ została zorganizowana łączność z dowództwem nadrzędnym. Osobno, z niezależnymi łącznikami, zorganizowane były sieci: zbieraczy broni, magazynów broni, propagandy, przekazywania i punkty czytania tajnych gazetek. Zupełnie inna sieć łączności dotyczyła zorganizowanych przerzutów przez granicę do GG.

Wybitni łącznicy to: Laura Sowińska z d. Sztelle, Niemka z pochodzenia, żona polskiego oficera Wojska Polskiego por. Mieczysława Sowińskiego (o czym Niemcy raczej nie wiedzieli), matka trzech małych synów; Natalia Wołowska, właścicielka Stawu, żona oficera WP, ochotnika września, który zaginął bez wieści, matka czwórki małoletnich dzieci, oraz Jan Grzywiński i Michał Borkowski.

[58] Antoni Stańczak ps. Feliks, wspomnienia pt. „Wywiad i kontrwywiad w Obwodzie Gąbin”, 2 II 1995 r., rps s. 4, w zbiorach Zdzisława Nowakowskiego.

Michał Borkowski
(ze zb. A. M. Wrzesińskiej)

Wymienieni byli już wcześniej łącznicy między oddziałem a placówkami w terenie. Należy do nich jeszcze dodać w większości bezimienną dziś rzeszę wozaków przewożących piwo z browaru w Ciechomicach, kontaktujących się z Płockiem, Łodzią i innymi miejscowościami.

Mimo tak rozległego terenu i bardzo licznej sieci łączników, dzięki zachowaniu zasad ścisłej konspiracji, w oddziale ZWZ–AK Obwodu Gąbin nie było żadnej „wsypy", przed czym nie uchroniła się większość grup w sąsiedztwie. Żaden z łączników nie został aresztowany.

W części końcowej chciałam ukazać sylwetkę jednego z łączników, tak licznych i tak ważnych – Michała Borkowskiego z Gąbina.

Michał Borkowski urodził się 10 IV 1922 r. w Gąbinie jako najmłodsze dziecko szewca Adama Borkowskiego i Franciszki z Mańkowskich. Miał czworo rodzeństwa. W Gąbinie ukończył siedem klas szkoły powszechnej. Należał do harcerstwa, grał w drużynie piłki nożnej. Od szesnastego roku życia zaczął uczyć się zawodu szewca i jednocześnie uczęszczał do Wieczorowej Szkoły Zawodowej w Gąbinie. Podjął walkę z wrogiem. 24 XII 1939 r. złożył przysięgę i zaczął działać w lokalnej organizacji KOP (Komenda Obrońców Polski), istniejącej do 1940 r. w Gąbinie.

We wrześniu 1940 r. przeszedł do NOW (Narodowej Organizacji Wojskowej). Był łącznikiem na linii Płock–Gąbin–Lipno i łącznikiem między komendantem Obwodu Gąbin Antonim Stańczakiem ps. Feliks, Leopold, a Janem Grzywińskim ps. Szczerba, Brzoza. Później wstąpił do AK. Działał pod pseudonimami: „Arnold" i „Włóczęga", nazywano go też „Czarny Michał". Przenosił meldunki i prasę, materiały drukarskie, zbierał broń i amunicję. Pełnił także rolę łącznika pomiędzy Obwodem Gąbin a pełnomocnikiem Rządu na Mazowsze Północne Teodorem Grabeckim ps. Poręba. Oficjalnie w tym czasie był zameldowany we wsi Myśliborzyce, gmina Brudzeń jako pracownik Piotra Olaszkiewicza, prowadzącego warsztat szewski.

„Oświadczam, że Michał Borkowski, syn [...] jest mi znany osobiście jako uczestnik ruchu oporu ZWZ–AK. Pracowaliśmy razem w Oddziale Gąbin jako łącznicy pomiędzy komendantem Obwodu Gąbin a komendantem Obwodu Płock od 1940 roku aż do końca wojny. Michał Borkowski pełnił także rolę łącznika pomiędzy Obwodem Gąbin a pełnomocnikiem Rządu na Mazowsze Północne »Porębą«. [...] Jako łącznik zajmował się kolportażem prasy, przenoszeniem meldunków, zbieraniem informacji na temat stanu osobowego i stanu uzbrojenia (akcje na rozkaz dowódcy). W roku 1942 lub 1943 wspólnie przetransportowaliśmy duży

ładunek z terenu Gąbina do Płocka, prawdopodobnie broni. Transport odbył się wynajętą furmanką"[59].

Michał Borkowski ruszył też na pomoc powstaniu wraz z oddziałem Dubielaka[60].

Po wojnie nie ujawnił się. Nadal pracował w konspiracji, był w oddziale ROAK Władysława Dubielaka „Myśliwego", wchodzącego w skład obwodu ROAK o kryptonimie „Rybitwa" i działał na terenie powiatów: gostynińskiego, sochaczewskiego i łowickiego.

Michał Borkowski działał w oddziale aż do chwili aresztowania, tj. do 16 XI 1946 r. Oficjalnie w latach 1945–1946 prowadził hurtownię spożywczo-przemysłową w Drawsku Pomorskim, która była przykrywką dla jego działalności organizacyjnej. Pod pozorem zakupów mógł regularnie przewozić meldunki, materiały i pieniądze. Wiosną 1946 r. zlikwidował hurtownię, gdyż władze komunistyczne zbyt zaczęły się nim interesować. Część towaru spieniężył, a resztę przewiózł do Gąbina, gdzie planował otworzenie sklepu spożywczego. Został aresztowany 16 XI 1946 r., w przeddzień otwarcia sklepu, przez Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa w Gostyninie. Towar został skonfiskowany bez pokwitowania[61].

W tym samym czasie byli aresztowani inni jego koledzy z AK i ROAK: Janusz Puternicki „Wicher", Tadeusz Leliński „Ryś", Adam Jankowski „Dąb", Leonard Koprowicz „Gwiazda", Józef Żółtowski „Szczerba", Andrzej Matuszewski „Jur", Jan Żabka „Chrobry" z Gąbina, Feliks Gajewski „Wrona," Jan Gorczycki „Kruk", Marian Tomaszewski „Murzyn" i Wiktor Sumiński „Kropidło" z Dobrzykowa, Władysław Zalewski „Władek" i Sylwester Kopeć z Grabia Nowego oraz Stanisław Pawlikowski „Grom" z Ciechomic[62].

Początkowo przebywali wraz z innymi aresztowanymi akowcami w areszcie w Gostyninie. Podczas nieudanej próby ich odbicia zginął komendant Henryk Jóźwiak „Groźny". Potem zostali przewiezieni do więzienia w Płocku.

W sierpniu 1947 r. Michał Borkowski został skazany przez Wojskowy Sąd Rejonowy na wyjeździe w Płocku na 3 lat więzienia, przy zastosowaniu amnestii na 1,5 roku. Proces był pokazowy, był jednym z przykładów stosowanego wówczas opluwania podziemia akowców, mimo „wygranych" wyborów do sejmu 19 I 1947 r., czyli tzw. cudu nad urną.

Po odsiedzeniu wyroku w maju 1948 r., ponieważ nie chciał współpracować z UB i zdradzić tajemnic organizacji, ponowiono mu sprawę. Kiedyś przypadkiem usłyszałam, że najbardziej dręczono go o wydanie lokalizacji magazynów broni. Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie zwiększył mu karę do 10 lat z zastosowaniem amnestii na 5 lat. W czasie powrotu z rozprawy do Płocka (25 maja, trans-

[59] Jan Grzywiński ps. Brzoza, Szczerba, „Oświadczenie świadka" z dn. 11 V 1993 r., s. 2, w zbiorach rodziny Borkowskich.

[60] Henryka Borkowska, „Wspomnienia o mężu", mps s. 8, w zbiorach autorki.

[61] Ibid.

[62] Akta sprawy Leonarda Koprowicza i innych, sygn. Sr 946/47.

port Wisłą) uciekł ze statku i ukrywał się ponad 6 lat od maja 1948 r. do czerwca 1954 r., prowadząc w tym czasie działalność przeciwko tzw. władzy ludowej, co potwierdzają akta z jego późniejszego procesu: „W okresie od września 1950 r. do dnia 14 września 1952 r. na terenie powiatów: gostynińskiego, sochaczewskiego i łowickiego, należał i był hersztem bandy..."[63]. W tym czasie ożenił się z nauczycielką Henryką Jackowską i został ojcem córki Anny (ur. 1953 r.).

Ukrywając się, Michał Borkowski musiał ciągle zmieniać miejsce pobytu. Fakt, że jest poszukiwany przez UB, został podany do powszechnej wiadomości, a rodzina była obserwowana. Wciąż były organizowane nagonki i obławy na niego. Obawiał się zdrajców i donosicieli, aresztowano go zresztą na skutek sąsiedzkiego donosu, gdy przyszedł odwiedzić chorą córeczkę. Szczególna nagonka na niego trwała po komunikacie podanym przez Rozgłośnię Polską Radia „Wolna Europa": jego były dowódca Władysław Dubielak „Myśliwy" wzywał go do przyjazdu do Berlina Zachodniego, gdzie sam przebywał[64].

Po aresztowaniu Michała Borkowskiego aresztowano pozostałych członków jego oddziału, który prawdopodobnie był już wcześniej rozszyfrowany: Stanisława Bułę, Stanisława Bębenistę, Antoniego Rembowskiego, Eugeniusza Szymańskiegi i Henryka Jakubowskiego.

Aresztowany w domu teściów przez UB Gostynin, osadzony w Mokotowie, na następnym procesie 29 X 1954 r. w Warszawie otrzymał wyrok 15 lat, z amnestią do 9 lat.

Przebywał w więzieniach: Płock (ok. 2 miesięcy), Warszawa Mokotów (ok. 1,5 roku), Wronki (ok. 6 miesięcy), Strzelce Opolskie (ok. 3 miesięcy), Kraków Montelupi (ok. 3 miesięcy), Strzelce Opolskie (ok. 1,5 roku) – najcięższych więzieniach karnych tamtego okresu. Bity i głodzony wegetował tam w strasznych warunkach, wielokrotnie ciężko chorował, stracił prawie wszystkie zęby. Był prześladowany fizycznie i moralnie, najwięcej w początkowym okresie. Zatrzymywano mu listy, paczki i widzenia, wmawiano, że żona już na niego nie czeka, a córkę zobaczy dopiero, jak ta będzie dorosła. Podobna akcja była prowadzona wobec żony – ubowcy straszyli, żądali, by porzuciła męża i wystąpiła o rozwód. Była karnie przeniesiona w pracy. Nie ugięła się, co pozwoliło wytrwać również jej mężowi: „u mnie bez zmian, warunki się nie zmieniły na lepsze. Zresztą Wy na pewno wiecie jak tu jest w rzeczywistości. Nie będę Wam więc pisał szczegółów. Dwanaście lat takiego życia, po takiej wędrówce za okupacji, to w sumie daje siedemnaście lat. Sam sobie nie dowierzam, że mogłem przetrzymać to wszystko. Chociaż przysłowie mówi, że człowiek więcej przetrzyma niż koń"[65].

„Nie dziw się, że ja tak Ci piszę. Chciałbym tylko, żebyś wiedziała, prawdę. Tym bardziej, ze ja jestem do niczego i czuję się bardzo źle. Zdrowie mi całkowicie

[63] Akta sprawy Michała Borkowskiego i innych, sygn. Sr 330/54.

[64] Henryka Borkowska, „Wspomnienia o mężu", mps s. 8, w zbiorach autorki.

[65] List od Michała Borkowskiego do Henryki Borkowskiej z dn. 26 X 1958 r. ze Strzelec Opolskich.

odmówiło posłuszeństwa i ze mnie już nic nie będzie. Raczej cierpienie i wolne konanie, a nie normalne życie się zapowiada. Wspominasz w liście, żeby się nie załamywać, o tym nie ma mowy, za wiele mnie krzywd i fałszu spotkało, a przeszło dwanaście lat cierpień nie pokonało mnie, ale zdrowie mi zabrali, a to nie tylko mnie spotkało”[66].

Michał Borkowski powrócił do domu 21 VII 1959 r. zgnębiony fizycznie i moralnie, chory i zmaltretowany psychicznie. Był pod milicyjnym nadzorem wiele lat, pozbawiony przez dłuższy czas zatrudnienia i represjonowany. Przez pierwsze lata nie mógł znaleźć pracy, zatrudniał się dorywczo i nielegalnie w warsztatach szewskich, najpierw w prowadzonym przez szwagra Jana Kowalskiego, później kuzyna Wacława Popławskiego, gdzie pracował najczęściej w nocy.

Od 24 III 1961 r. pracował w Przedsiębiorstwie Budownictwa Przemysłowego „Petrobudowa” w Płocku jako pracownik fizyczny – betoniarz przy budowie rafinerii. Był dobrym pracownikiem, potem brygadzistą. Wielokrotnie był zgłaszany do nagród i odznaczeń, których mu odmawiano ze względu na akowską przeszłość. Przed PRL-owskimi świętami często w jego mieszkaniu były rewizje. W 1960 r. urodził się jego syn Andrzej.

Zmarł 27 I 1992 r. W 1995 r. został pośmiertnie odznaczony Krzyżem Armii Krajowej przez prezydenta Lecha Wałęsę[67]. Nigdy nie chciał opowiadać o pracy w AK, jak i ROAK.

---

[66] List od Michała Borkowskiego do Henryki Borkowskiej z dn. 7 VI 1959 r. ze Strzelec Opolskich.

[67] Leg. nr 22-09-228.

J. Krzysztof Lenartowicz
– Politechnika Lubelska, Politechnika Krakowska –

PPOR. ALINA Z LENARTOWICZÓW BILLEWICZOWA (1919–2001) „ALINA”/„RENA”

1. Młodość (1919–1939)

Alina Lenartowiczówna urodziła się 5 III 1919 r. w Siemionowie[1]. Ojciec Michał Lenartowicz (1879–1957), ur. w Nowosiadach k. Oszmiany, przed pierwszą wojną światową był budowniczym kolei w Rosji, matka Bronisława z d. Krażowska herbu Święczyc (1889–1963), ur. w Melitopolu, była córką zesłańca z Litwy po Powstaniu Styczniowym. Ślub wzięli w 1910 r. Ich wspólne miejsca zamieszkania zmieniały się w związku z pracą Michała na budowach linii kolejowych: od Radziwiliszek, przez Torbiejewo[2], Niżny Nowgorod, Siemionowo, Dianowo[3], Zalesie, Mołodeczno, po Landwarów, i są zarazem miejscami urodzin kolejnych dzieci. Mieli ich ośmioro. Po zawarciu traktatu ryskiego rodzina w 1922 r. repatriowała się do Polski i po krótkich pobytach, związanych z pracą ojca na odcinkach kolei w Mołodecznie, Zalesiu i Wilnie, osiedliła się w Landwarowie, gdzie Michał Lenartowicz został zawiadowcą stacji kolejowej.

W wieku dziewięciu i pół roku, osobiście przygotowana przez ojca, Alina zdała egzamin do Państwowego Gimnazjum im. Księcia Adama Jerzego Czartoryskiego w Wilnie[4] w sierpniu 1929 r. Do szkoły dojeżdżała pociągiem, w mieście idąc

[1] Siemionowo (ros. Семёнов) (obwód niżnonowogrodzki) – miasteczko położone w odległości 70 km na północny wschód od Niżnego Nowgorodu. W 2010 r. liczyło 24 200 mieszkańców. Dla uproszczenia Alina zwykle podawała jako miejsce urodzenia Niżny Nowgorod (nad Wołgą).

[2] Torbiejewo (ros. Торбеево) (Republika Mordowii) – osiedle typu miejskiego w środkowej Rosji, położone w linii prostej w odległości ok. 400 km na wschód od Moskwy. Stacja kolei moskiewsko-kazańskiej. Miejscowość liczy 9247 mieszkańców (Wikipedia).

[3] Dianowo (ros. Дианово) (rej. yurinskiy, obwód niżnonowogrodzki) – osada śródleśna w odległości w linii prostej ok. 130 km na północny wschód od Niżnego Nowgorodu, złożona z 12 zabudowań (wg Google maps).

[4] Od roku 1926, w okresie, kiedy uczęszczała do niego Alina, Gimnazjum zajmowało budynek przy ul. Wileńskiej 25 (obecnie: Vilniaus g. 25).

Il. 1. Rodzina Lenartowiczów, Landwarów 1927. Od prawej: Alina Lenartowiczówna (stoi), Bronisława (matka) siedzi z Tadeuszem (na ręku), obok siedzi Michał (ojciec), Józef (stoi za nimi), Kazimierz (z lewej), Stanisław (oparty na kolanie ojca), Irena (z palcem w buzi). Autor nieznany, archiwum rodzinne Lenartowiczów, w posiadaniu autora

pieszo 35 minut. Tam poznała koleżankę Zofię Dąb-Biernacką[5], z którą bardzo się zaprzyjaźniła. W maju 1937 r. zdała „gimnazjalny egzamin dojrzałości typu humanistycznego", uzyskując ze wszystkich przedmiotów oceny: „bardzo dobrze"[6].

Po ukończeniu gimnazjum wyjechała na rok do Belgii do klasztoru sióstr urszulanek w Diepenbeek, w celu pogłębienia znajomości języka francuskiego oraz nauki stenografii, języka angielskiego i niemieckiego. Tam też nauczyła się pisania na maszynie, co jej się później bardzo przydało. Po powrocie do Polski jesienią 1938 r. zapisała się na Wydział Medyczny Uniwersytetu Stefana Batorego. W sumie zaliczyła półtora roku studiów. Wydział ten został zlikwidowany w grudniu 1939 r. Kogo było stać, mógł kontynuować studia w Kownie. Alina i Zofia dostały propozycję kontynuowania studiów w szpitalach. Alina trafiła do szpitala dla gruźlików przy ul. Letniej (obecnie: Vasaros g.).

[5] Biogram Zofii Dąb-Biernackiej por. *Sylwetki kobiet – żołnierzy (I)*, pod red. K. Kabzińskiej, Toruń 2003, s. 72–78.

[6] Jedynie jako ostatnią ocenę roczną w klasach VI do VIII, z przedmiotu higiena otrzymała: „dobrze", co może wyglądać paradoksalnie, jak na przyszłą studentkę medycyny.

Il. 2. Alina Lenartowiczówna – uczennica Państwowego Gimnazjum Żeńskiego im. ks. Adama Jerzego Czartoryskiego w Wilnie, 1929–1937. Autor nieznany, archiwum rodzinne Lenartowiczów, w posiadaniu autora

2. Okupacja litewska (1939) i sowiecka (1940)

Po krótkim okresie pracy w szpitalu w Wilnie podjęła pracę w majątku Bejsagoła państwa Komarów[7] na Litwie, w charakterze guwernantki hrabianki Joanny Krasińskiej, która niedomagała po upadku z konia. W Bejsagole przebywało wówczas trzynaście osób z arystokracji polskiej z ziem wcielonych do Związku Sowieckiego. Pobyt w Bejsagole, mile przez Alinę wspominany, skończył się w czerwcu 1940 r. z chwilą zajęcia Litwy przez armię sowiecką, obalenia rządu Smetony i utworzenia Litewskiej Socjalistycznej Republiki Sowieckiej.

Po powrocie do Wilna na początku lipca 1940 r. Alina najpierw pracowała przy wyrobie swetrów (do końca 1940 r.), potem dostała pracę jako pokojówka w hotelu Św. Jerzego („Georges", popularnie zwanym „Żorż") przy ul. Mickiewicza (obecnie: Gedimino prospektas). Mieszkała wówczas z Zofią i jej rodziną w 11 osób w domu państwa Augustowskich przy ul. Ślepej[8]. W mieście kwitła konspiracja, która jednak nie wzbudzała zaufania Aliny. Wilno miało ponad 200 tys. mieszkańców (w 1939 r.), w tym było wielu wojskowych z miejscowego garnizonu, którzy wrócili z frontu. Wiele osób znało się z widzenia. Poza tym działalność konspiracyjną

[7] Władysław Komar (1879–1941), ożeniony z Różą Woroniecką (1885–1962). Agronom, założyciel pierwszej na Litwie rolniczej stacji doświadczalnej. Wywieziony do Kazachstanu w 1940 r., tam zmarł. Żona była później w Warszawie.

[8] Wówczas ślepa przecznica ul. Szeptyckiego (obecnie: Ševčenkos g.) odchodząca na południe między ulicami Rydza Śmigłego (obecnie: Švitrigailos g.) i Archanielską (obecnie: Vytenio g.). Dziś, jako wewnątrzosiedlowy zaułek nosi nazwę Ševčenkos g., tę samą co główna ulica.

często beztrosko łączono z życiem towarzyskim. Nastąpiły aresztowania. Musiał upłynąć czas, zanim zaczęto wdrażać odpowiednie procedury postępowania[9].

3. Okupacja niemiecka (1941)

Po zajęciu miasta przez wojska niemieckie w czerwcu 1941 r. Alina dostała pracę w szpitalu dla jeńców sowieckich jako pomywaczka. Tam nauczyła się języka rosyjskiego, „jak również dowiedziała się dużo o ustroju i psychice człowieka sowieckiego".

W listopadzie 1941 r. zdecydowała się na wstąpienie do ZWZ–Armii Krajowej. Jej bracia: Józef[10], Stanisław[11] i Tadeusz[12], a także kuzyn Ryszard Pieślak[13], już należeli do tej organizacji, zaś Kazimierz[14] starał się przedostać do Anglii, żeby

[9] Por. np.: S. Piasecki, *Dla honoru Organizacji*, Wrocław 1990, s. 138. Jedna z głównych postaci powieści mówi tam: „przekonałem się, i to nie raz, że tajne sprawy naszej Organizacji przesączają się na zewnątrz. To, co panu opowiem, będzie jeszcze jednym dowodem [...] Przed kilku dniami zwrócił się do mnie, za pośrednictwem wspólnego znajomego, pewien publicysta. Że potrafił do mnie dotrzeć i że chciał mej pomocy w tej sprawie, świadczy o tym, że nie jestem dobrze zakonspirowany i że o pracy mojej, bardzo poufnej, wie niepotrzebnie za wielu ludzi. Poza tym jego zwrócenie się do mnie jest dowodem, iż wie o mojej dobrej pozycji w Podziemiu i łączności z górą. A przecież, ze względu na moją pracę u Litwinów, powinienem być ściśle zakonspirowany. Świadczy to, co najmniej, o dezorganizacji w Organizacji".

[10] Józef Lenartowicz (1912–1983), lek. med., chirurg, w AK w Wilnie był lekarzem dzielnicy „D", ps. Majski. Prowadził szkolenie personelu sanitarnego oddziałów własnych i organizowanych przez PCK. W latach 1941–1943 pracował na oddziale chirurgicznym Szpitala dla Jeńców Wojennych w Wilnie (od 1 VIII 1941 do 30 IX 1943), pod kier. prof. Kornela Michejdy. Poza zadaniami lekarskimi pełnił obowiązki oficera łącznikowego, a w czasie walk przez 24 godz. dowodził oddziałem broniącym zdobytego gmachu Starostwa Powiatowego. Obsługiwał punkt sanitarny przy komendzie dzielnicy „D" na terenie klasztoru Benedyktynek przy ul. Św. Ignacego. Po zakończeniu akcji otrzymał awans na podporucznika i Krzyż Walecznych (11 XI 1944 r.). Żoną Józefa była Maria z Cyranowskich (1911–2006). Por. *Sylwetki kobiet – żołnierzy (II)*, pod red. K. Kabzińskiej, Toruń 2006, s. 232–236.

[11] Stanisław Lenartowicz (1921–2010), szeregowiec w 7. Brygadzie AK („Wilhelma"), zatrzymany (18 VII 1944 r.) w niewoli sowieckiej: na zamku w Miednikach, potem w obozie w Kałudze, następnie w obozie pracy w lasach na wschód od Moskwy. Powrócił do Polski w styczniu 1946 r. Scenarzysta, teoretyk filmu, reżyser filmowy („Zimowy zmierzch", „Pamiętnik pani Hanki", „Giuseppe w Warszawie").

[12] Tadeusz Lenartowicz (1927–1975), szeregowiec w 7. Brygadzie AK („Wilhelma"), zatrzymany (18 VII 1944 r.) w niewoli sowieckiej: na zamku w Miednikach, potem w obozie w Kałudze, następnie w obozie pracy w lasach na wschód od Moskwy. Powrócił do Polski w styczniu 1946 r. Prowadził budowy, m.in. elektrociepłowni we Wrocławiu.

[13] Ryszard Pieślak (1926–2003), syn Antoniny z d. Krażowskiej, siostry matki Lenartowiczów. Szeregowiec w 7. Brygadzie AK („Wilhelma"), zatrzymany (18 VII 1944 r.) w niewoli sowieckiej: na zamku w Miednikach, potem w obozie w Kałudze, następnie w obozie pracy w lasach na wschód od Moskwy. Powrócił do Polski w styczniu 1946 r. Technik mleczarstwa, oficer Milicji Obywatelskiej.

[14] Kazimierz Lenartowicz (1917–1944), oficer zawodowy (ppor.), po kampanii wrześniowej dostał się do Anglii przez Litwę, Łotwę, Finlandię, Norwegię i Szwecję w kwietniu 1940 r. W Polish Air Force (1942), porucznik (1943), nawigator bombowców. Zginął w wypadku lotniczym w czasie lotu treningowego nad rodzimym lotniskiem k. Haxey 7 III 1944 r.

tam walczyć z Niemcami. Alina została zaprzysiężona przez Zofię Dąb-Biernacką „Jagienkę" w obecności kpt. Stefana Czernika „Orwata" w grudniu 1941 r.

4. Okupacja niemiecka (1942)

W styczniu 1942 r. przeszła szkolenie szyfranckie i zaczęła pracować jako szyfrantka i maszynistka w Oddziale V-o (łączności) Sztabu Okręgu. Po wymarciu większości jeńców sowieckich i zredukowaniu liczby szpitali do jednego od czerwca 1942 r. Alina pracowała w Jednostce Dezynfekcyjnej prowadzonej przez dr. Kłonieckiego[15] na Antokolu, jako tłumaczka w kontaktach urzędowych z Arbeitsamt i Feldkommandantur oraz w czasie inspekcji w terenie. Później pracowała w Baubüro przy Heeres-Kraftfahr-Park[16] jako sekretarka.

Zamieszkała w dawnym mieszkaniu rotmistrza Andrzeja Waleriana Węcławowicza przy ul. Mickiewicza 5[17], który z rodziną wyjechał do Szwecji. Mieszkanie to składało się z sześciu pokoi, z których cztery były zajęte przez litewskie biuro budowlane, a dwa pozostałe należały do Frani, gosposi pp. Węcławowiczów. Jeden z tych pokoi NN Frania odnajęła Alinie. Ze względu na sąsiedztwo biura mogły tam przychodzić obce osoby bez zwracania na siebie uwagi. Był to więc lokal idealny do konspiracji i tak też był w pełni wykorzystywany, między innymi przez „Jagienkę". Służył przede wszystkim szyfrowaniu. Frania, jak się później okazało, była powiązana z tzw. dalekim wywiadem, czyli z siatką wywiadowczą kierowaną z Warszawy (WW-93). Z tego prawdopodobnie powodu została we wrześniu 1942 r. aresztowana przez gestapo. Mimo to, dzięki przytomności umysłu udało się jej osłonić Alinę, właśnie pracującą nad szyframi.

5. Okupacja niemiecka (1943)

Alina prowadziła komórkę szyfrancką do momentu, kiedy na przełomie 1942 i 1943 r. nastąpiła wielka reorganizacja. Przyjechał mjr Cetys[18] i przede wszystkim podzielił oddział V-o, wyodrębniając zeń oddział V-k („piątkę konspiracyjną", co oznaczało na całym terenie okupowanej Polski mocno zakonspirowaną siatkę łączności, działającą w oparciu o łączniczki i kurierów). Teoretycznie Alina pracowała w V-k, ale, jak wspomina, nadal, kiedy V-o miała rewolwery do zostawienia, to robiła to u Aliny.

---

[15] Jan Ludomir Kłoniecki (1903–1983), studiował medycynę na USB, filister Korporacji Lechia, w Wilnie także Konwentu Batoria, wiceprezes Koła Medyków 1929/30.

[16] Heeres-Kraftfahr-Park 562 w Wilnie, ul. Holenderska (Holendernia; obecnie: Olandu g.) – warsztaty samochodowe Wehrmachtu. Dalej: HKP.

[17] W książce telefonicznej Wilna na rok 1938 figuruje Andrzej Węcławowicz, ul. Mickiewicza 7 [sic!], tel. nr 1572.

[18] Teodor Cetys „Sław", „Wiking" i in. (1908–1993), major dyplomowany saperów, spadochroniarz-cichociemny AK. Szef sztabu oddziałów polowych połączonych okręgów wileńskiego i nowogrodzkiego (od czerwca 1944). Aresztowany, wywieziony do obozu w Ostaszkowie, podjął nieudaną ucieczkę do Polski. Zwolniony w 1948 r. powrócił do Polski.

Pracy w oddziale miała huk, nie licząc legalnego zatrudnienia w HKP. To ją oczywiście męczyło. Jak wspominał brat Stanisław, gdy odwiedzała dom rodzinny w Landwarowie, padała na łóżko i kazała mu czytać sobie na głos. Po kilku zdaniach Stach orientował się, że siostra już śpi. Ale gdy tylko przestawał czytać, Alina natychmiast reagowała: – Dlaczego nie czytasz? – Przecież śpisz. – Wcale nie śpię. – To powtórz ostatnie zdanie. I wówczas Alina dokładnie powtarzała to, co zostało przed chwilą przeczytane. Była wytrawną konspiratorką, która nawet w czasie snu potrafiła zachować przytomność umysłu. To m.in. pozwoliło jej później bezpiecznie wymknąć się pościgowi NKWD.

Od wiosny do zimy 1943 r. oddział V-k łączności konspiracyjnej był intensywnie rozbudowywany. Od drugiej połowy 1943 r. działał według ustalonej struktury. Wtedy „Jagienka", będąc szefem łączności konspiracyjnej (V-k) Komendy Okręgu ZWZ–AK Wilno (później Komendy Okręgu Wileńsko-Nowogródzkiego), opracowała schemat organizacyjny V-k. Zapewniał on maksimum bezpieczeństwa, którego wcześniej często brakowało. W miarę oddzielania się V-k (oddziału łączności konspiracyjnej) od V-o (oddziału zajmującego się łącznością radiową) Alina objęła kierownictwo Komórki Łączności z Komendą Główną (KG), działając pod pseudonimem „Rena"/„Alina".

Zadaniem tej ostatniej było przyjmowanie kurierów z KG oraz delegowanych cichociemnych i opieka nad nimi przez cały czas ich pobytu na terenie Okręgu. Odprawiano też kurierów Okręgu do KG. Całodobowe dyżury pełniły sekcje: adresów lokali dla kurierów, cichociemnych i innych osób delegowanych przez KG, lokali adaptacyjnych dla cichociemnych oraz lokali przeczekiwania dla kurierów.

Ponadto Alina dostała polecenie zorganizowania kancelarii Okręgu, komórki szyfranckiej oraz łączności skrzynkowej między Komendą Okręgu, V-k oraz innymi jednostkami organizacyjnymi.

W październiku 1943 r. Alina została zastępczynią szefa V-k („Jagienki") w stopniu ppor. Jako zastępczyni była zarazem zwierzchnikiem kurierów[19] i kierownikiem komórek: pierwszej (33–40 czynnych osób), drugiej (19–20 czynnych osób), trzeciej (8 czynnych osób i 9–10 biernych), czwartej (18–24 osób czynnych i 6 biernych) i piątej (10 – liczba płynna – osób czynnych). Łączniczki bierne to osoby, które dysponowały własnym lokalem i nie poruszały się z materiałami, natomiast łączniczki czynne to osoby, które przenosiły meldunki. W sumie Alina odpowiadała za działania ponad 100–120 osób.

Te obowiązki były już tak absorbujące, że w 1943 r. „Jagienka" chciała mieć Alinę stale do dyspozycji, więc ta musiała przestać pracować w HKP, gdzie pracowała od godz. 7 rano do godz. 7 wieczorem. Żeby się zwolnić, musiała postąpić „jakoś inteligentnie". Wypaliła więc papierosa (palenie porzuciła dopiero w Anglii, kiedy skończyła pracę jako nauczycielka), ale tego dnia na czczo; wtedy bardzo

[19] L. Tomaszewski, *Wileńszczyzna lat wojny i okupacji 1939–1945*, Warszawa 1999, s. 492.

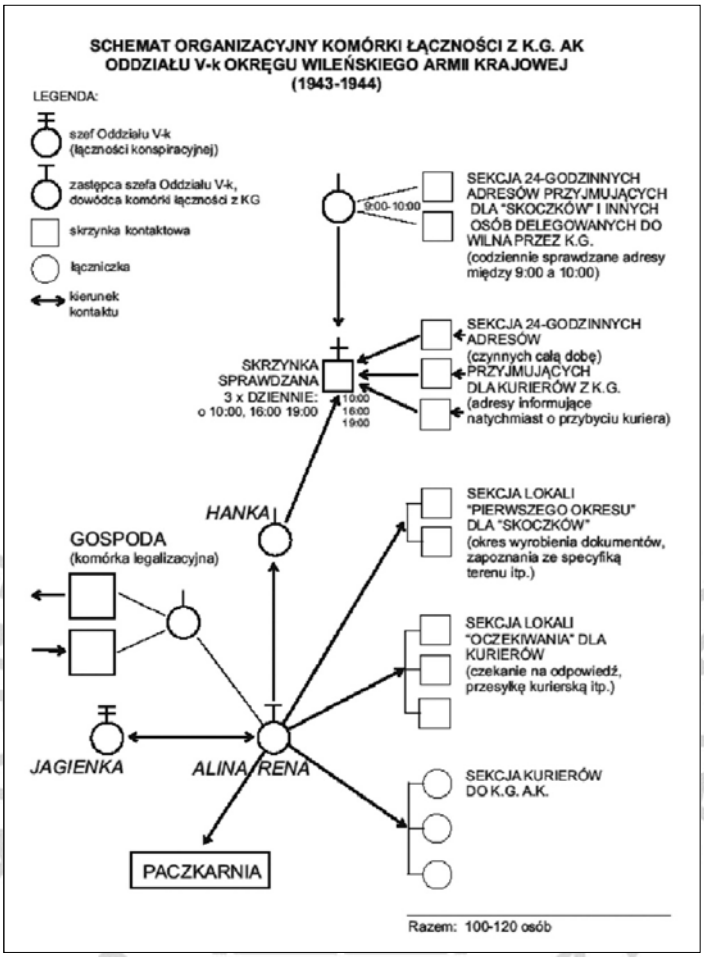

Il. 3. Schemat działania Oddziału Łączności V-k (kurierskiej) z Komendą Główną AK, Sztab Okręgu Wileńskiego AK – rysunek autora według szkicu Zofii Dąb-Biernackiej; A. Billewicz, *Biogram Aliny Billewicz ur. Lenartowicz*, 1996, kopia w zbiorach autora

zbladła, co nie uszło uwagi przechodzącego Hauptmanna Plagge[20], który polecił Alinie udać się do lekarza. Lekarz dał jej zwolnienie, chociaż wziął za to łapówkę.

[20] Hauptman (mjr) Karl Plagge, inżynier chemik, występuje też w innym wspomnieniu Aliny. Plagge mieszkał u pani Baumanowej, która mu opowiedziała, że brak jest szkół polskich i jej córka, zatrudniona w HKP, uczestniczy w tajnych kompletach. Poprosiła, żeby młodzi mieli więcej czasu na naukę, a on się zgodził, jej córkę, a także inną młodzież uczącą się na takich kompletach, zwolnić z paru godzin tygodniowo. Relacja Pani Aliny Billewicz z d. Lenartowicz z 19 VII 1999 r., spisana przez P. Niwińskiego. Plagge odznaczył się również tym, że umożliwiał żydowskim pracownikom przymusowym HKP z rodzinami ukrywanie się do czasu nadejścia Armii Czerwonej, dzięki czemu ratował ich przed śmiercią z rąk SS-manów. Ocenia się, że w chwili wyparcia wojsk niemieckich z Wilna pozostało przy życiu 250 Żydów Plaggego („Plagge-Juden") (por. www.deathcamps.org/occupation/hkp_de.html, dostęp: 26 XI 2017 r.).

6. Wilno (1944)

Praca w oddziale łączyła się z różnymi zleceniami kurierskimi. Z zapisków Aliny: „Wkrótce po przybyciu »Poleszuka« do Wilna[21], trzeba było dostarczyć złoto z Antokolu na Wielką Pohulankę [obecnie: Basanavičius g.]. Czy »Poleszuk« miał coś do czynienia z tym złotem – nie wiem. Jedynie czasowo te dwa zdarzenia są złączone w mojej pamięci. Złapałam jakąś dryndę, którą odprawiłam przed lokalem na Wielkiej Pohulance i przeniosłam w ręku torbę z tym ładunkiem. Po doręczeniu pakunku wyszłam na ulicę i raptem nie mogłam zrobić kroku więcej. Oparłam się o jakiś mur i czekałam. Działo się ze mną coś dziwnego, czego nigdy przedtem nie doświadczyłam. Po jakimś czasie poczułam się lepiej i dowlokłam na [ul.] Kalwaryjską do dr Maciejowskiej, która stwierdziła osłabienie mięśnia sercowego, wbiła we mnie zastrzyk glukozy i zaleciła kompletny wypoczynek. Zosia (»Jagienka«) opiekowała się mną przez tydzień, po czym zadecydowała, że najlepiej wrócę do formy, jeżeli pojadę na wieś. Załatwiła dla mnie pobyt w »Rzeczpospolitej Polskiej«, w chałupie niedaleko od szpitala polowego w Antoniszkach[22].

Zosia również załatwiła transport – Andrzej Budzyński, który pracował w HKP na Antokolu, jechał służbowo do Jaszun na motocyklu [z przyczepką], a potem wiał do lasu. Andrzej podjął mnie rano i wyjechaliśmy za rogatkę miasta, gdzie się zbierała kolumna samochodów i motocykli, które wyruszyły do Jaszun pod osłoną samochodów wojennych z bronią w pogotowiu. Trudno opisać uczucie dumy i radości, że Niemcy bali się naszych partyzantów. Nie śmieli wyjechać paru kilometrów poza miasta. Po załatwieniu spraw w Jaszunach Andrzej nie czekał na konwój, skręcił motocykl w boczną dróżkę i za chwilę zobaczyliśmy słup z tablicą »Rzeczpospolita Polska« i partyzanta z biało-czerwoną opaską. Trudno opisać uczucie szczęścia na ten widok. Andrzej zostawił mnie w leśniczówce, a sam pojechał do Dziewieniszek. Gospodarze byli dla mnie bardzo gościnni, dbali o moje wygody i o to, żebym dużo jadła; natomiast miałam wrażenie, że się przede mną z czymś kryją – okazało się, że w ogrodzie pędzili samogon. Jak się przekonali, że nie mam zamiaru donosić o ich tajemnicy, stosunki zrobiły się serdeczne. O moim pobycie w Antoniszkach wiedział Staszek Kiałka [»Bolesław«], który mnie często odwiedzał, zabierał mnie do jakiegoś oddziału. Bardzo chciałam zobaczyć szpital polowy i Kalenkiewicza [mjr Maciej Kalenkiewicz »Kotwicz«] – bohatera, który stracił rękę. Któregoś popołudnia po prostu weszłam na teren szpitala oglądając z zainteresowaniem szpital [partyzancki], dla którego wynosiłam w swoim czasie instrumenty medyczne z niemieckiego szpitala jeńców sowieckich. Raptem moja euforia została zdruzgotana

[21] Ppłk dypl. Adam Szydłowski, cichociemny, późniejszy komendant Okręgu Nowogródzkiego, przybył do Wilna prawdopodobnie w czerwcu 1944 r.

[22] „W pierwszych dniach czerwca przeniesiono szpital polowy ze Szczepanowicz do małej wioski Antoniszki na północny wschód [w rzeczywistości: północny zachód] od Klewicy. Ochronę szpitala przejęli kursanci szkoły minerskiej obsadzonej przez wszystkie brygady 3. Zgrupowania. Dowódcą szkoły został por. Perepeczko »Promień«". A. Walczak, *13. Brygada Armii Krajowej Okręgu Wileńskiego*, Bydgoszcz 2002, s. 150.

przez dwóch żołnierzy, którzy wyrośli z obu stron pytając mnie, kto jestem i co tu robię. I kto mnie wysłał szpiegować i że zasługuję na kulę w łeb. Ogarnął mnie strach, że „Stary" [tak potocznie o ppłk./gen. A. Krzyżanowskim „Wilku"] się dowie, że jestem tu, gdzie nie powinnam być – wobec tego milczałam – niech strzelają – trudno. Ale nie było sądzone, bo akurat naprzeciw mnie szedł profesor Reicher[23], który ze zdziwieniem spojrzał na mnie i spytał: – Panno Alinko, co Pani tu robi? Był moim profesorem anatomii z USB. W parę dni potem wpadł do leśniczówki »Sław« [mjr Teodor Cetys] i miał mnie zabrać do Dziewieniszek".

7. Operacja „Ostra Brama" (lipiec 1944)

Do Dziewieniszek jednak Alina wówczas nie dotarła. Tak wspomina dalszy ciąg wydarzeń z 2 na 3 VII 1944 r.: „Tymczasem nocą przed leśniczówkę zajechała ciężarówka z Kiałką. »Stary« [jest] bardzo rad, że tu jestem [...] wysyła mnie z Kiałką do Wilna[24]. Według wiadomości radiowych Rosjanie już zajęli Mińsk"[25].

Oboje zostali przerzuceni samochodem ciężarowym do 3. Brygady w rejon Turgiel. O świcie następnego dnia (4 lipca) podwieziono ich samochodem do Rakańców, skąd oboje ruszyli już pieszo do miasta, i przez Lipówki dotarli na Antokol do kwatery „Ludwika". Tam zastali również „Jagienkę". W trakcie pieszej wędrówki miał miejsce epizod, który Alina nazywa komicznym: „Podchodząc do Wilna widzieliśmy kolumnę wychodzącego wojska niemieckiego i ukraińskiego. Ruch do miasta był wstrzymany. Myślałam, że może mi się uda dostać pozwolenie od Niemca, który kierował ruchem. Opowiedziałam o głodnych dzieciach, które czekają na nasz powrót. Niemiec spojrzał na mnie przekrwionymi oczami i rzekł: – Sie sind ja alle polnische Spionen. Wobec tego usunęliśmy się na stronę. A drugi, [tym razem] tragiczny incydent to były świece nad miastem i bombardowanie Wilna, w którym zginęli członkowie rodziny Augustowskich i zostało zburzone mieszkanie rodziny »Jagienki«"[26].

Tę wyprawę opisuje również Stanisław Kiałka, który 3 VII 1944 r. otrzymał rozkaz „Wilka" dotyczący dostarczenia oleat (szkiców na kalce nakładanych na mapy 1:100 000) do Wilna: „Dla pewniejszego wykonania zadania zabrałem ze sobą Alinę Lenartowicz (zastępca szefa łączności konspiracyjnej »Jagienki« Zofii Dąb-Biernackiej), która przebywała na leczniczym wypoczynku w niedalekiej leśniczówce. Musiałem liczyć się z możliwością wpadnięcia po drodze w tym ogólnym rozgardiaszu, zaś tego rodzaju rozkaz musiał dotrzeć do miasta. Pod tym względem kobiety miały dużo większe szanse.

---

[23] Michał Reicher (Reicher-Sosnowski) (1888–1973) – polski anatom i antropolog, profesor USB. Twórca wileńskiego Collegium Anatomicum, kierownik katedry USB (1920), gdzie stworzył Zakład Anatomii Prawidłowej. Dziekan wydziału lekarskiego (1934). Po wybuchu wojny rozpoczął tajne nauczanie młodzieży. Żołnierz AK. Po wojnie współtwórca Akademii Medycznej w Gdańsku.

[24] Do ppłk. L. Krzeszowskiego „Ludwika" z rozkazami dotyczącymi operacji „Ostra Brama".

[25] A. Billewicz, Notatki bez tytułu, rkps, ok. 1996, w zbiorach autora.

[26] Ibid.

Kierowca miał rozkaz przerzucić mnie na teren 3. Brygady »Szczerbca« pod Turgiele. Stamtąd już 3. Brygada miała ułatwić przedostanie się do Wilna. Do miejsca postoju »Szczerbca« przybyłem już z Aliną Lenartowicz, zameldowałem się u dowódcy, który wydał odpowiednie polecenia"[27].

Z miejsca postoju Kiałka i Alina oglądali bombardowanie Wilna przez sowieckie samoloty. Udało się im wykroić dwie godziny wypoczynku.

„Wraz z rozpoczęciem świtu ruszyliśmy dalej w drogę do miejscowości Rakazice[28]. Auto jechało do tej miejscowości w sprawach kwatermistrzowskich; dalej miała nas wieźć furmanka z siatki. Okazało się, że przewidywanej furmanki już nie było, nasz dotychczasowy kierowca nie umiał tego problemu rozwiązać, więc dalej w kierunku szosy lidzkiej powędrowaliśmy pieszo. Nie martwiłem się tym, bezpieczniej było przesuwać się pieszo aniżeli wozem"[29].

Opis tej akcji znajdujemy także u Banasikowskiego: „3 lipca 1944 r., po południu »Wilk«[30] zdecydował się na wysłanie z Dziewieniszek do Wilna swego emisariusza w osobie wypróbowanego współpracownika z lat całej okupacji, ppor. »Bolesława«[31] – Stanisława Kiałki. [...] Miał on przekazać ppłk. »Ludwikowi« – L[ubosławowi] Krzeszowskiemu, komendantowi Okręgu Wileńskiego, pozostającemu w konspiracji, rozkaz uderzenia na Wilno od wewnątrz 7 lipca o godz. 23:00 – tak jak ustalono na odprawie. »Bolesław« otrzymał szkic – oleaty z oznaczeniem pozycji wyjściowych poszczególnych zgrupowań i kierunków natarcia. Kiałka w przebraniu cywilnym w towarzystwie łączniczki Aliny Lenartowicz został przerzucony samochodem ciężarowym do 3. Brygady w rejon Turgiel, skąd »Szczerbiec«[32] miał mu ułatwić przedostanie się do samego Wilna"[33].

---

[27] *Stanisław Kiałka. Legenda wileńskiej konspiracji. Materiały biograficzne i pisma wybrane*, pod red. L. J. Malinowskiego, Bydgoszcz 2000, s. 314.

[28] Dalej w tekście jest wersja: „Rakaniec". W obu miejscach jest błąd odczytania rękopisu. Chodzi o folwarki: Rakańce i Rakańce Nowe położone nad rz. Czernicą, na zachód od szosy do Wilna, między Turgielami i Rudominem. Por.: mapa WIG 1:100 000, arkusz Nowa Wilejka Pas 30 Słup 41.

[29] *Stanisław Kiałka. Legenda...*, s. 315. Por. także s. 361, 363, 417.

[30] Aleksander Krzyżanowski „Wilk" (1895–1951), płk artylerii Wojska Polskiego, członek SZP, ZWZ, komendant Obszaru Wileńskiego-Nowogródzkiego Armii Krajowej. 17 VII 1945 r. zdradziecko aresztowany (wraz z T. Cetysem). Powrócił do Polski w 1947 r.

[31] Stanisław Kiałka „Bolesław"/„Ślęczek" (1911–1980), znakomity konspirator i organizator, jezuicki kleryk, żołnierz 261. kompanii sanitarnej, oficer AK, adiutant gen. Aleksandra Krzyżanowskiego „Wilka". W lipcu 1944 r. Kiałka nie dał się aresztować NKWD i po powrocie do Wilna włączył się ponownie do działalności konspiracyjnej. Na początku lutego 1945 r. wpadł w ręce Rosjan. Skazany na 15 lat katorgi, skróconej później do 11 lat, spędził je w Workucie. Do kraju wrócił w grudniu 1956 r. i osiedlił się we Wrocławiu.

[32] Gracjan Klaudiusz Fróg „Szczerbiec" (1911–1951), kapitan piechoty, broni pancernych Wojska Polskiego, dowódca 3. Wileńskiej Brygady Armii Krajowej. Aresztowany 17 VII 1945 r. w Boguszach, przebywał w obozie NKWD w Diagilewie, skąd w marcu 1946 r. zbiegł z towarzyszami do Wilna, a transportem repatriacyjnym dotarł do Łodzi. Aresztowany w 1948 r., skazany na karę śmierci, stracony w 1951 r.

[33] E. Banasikowski, *Na zew ziemi wileńskiej*, Bydgoszcz 1997, s. 229–230.

Kiałka pisze we wspomnieniach (cytowany przez Banasikowskiego): „Bocznymi drogami w kierunku cmentarza na Rossie dostaliśmy się do miasta. Bez trudu odnalazłem ppłk. »Ludwika« w kwaterze na Antokolu, naprzeciw kościoła św. Piotra i Pawła. Po szczegółowym przekazaniu »Ludwikowi« rozkazów operacji »Ostra Brama« pozostałem tam na noc. Oprócz Aliny, która ze mną przybyła, znajdowała się tam jeszcze »Jagienka« – szef łączności konspiracyjnej”[34].

Ta podróż Aliny w towarzystwie Kiałki miała istotne znaczenie dla planowanej operacji „Ostra Brama”, której celem było wyzwolenie Wilna siłami polskimi działającymi zarówno z zewnątrz, jak i wewnątrz miasta, a przez to zademonstrowanie polskości miasta wobec teoretycznie „sojuszniczej” Armii Czerwonej. Przyspieszenie marszu Armii Czerwonej spowodowało konieczność zmiany planowanego na 10 lipca terminu wybuchu/rozpoczęcia operacji – na noc z 6 na 7 lipca. W tym sensie rozkaz niesiony przez Kiałkę i Alinę miał decydujące znaczenie. Obecność Aliny, z pozoru przypadkowa, była – jak to sam Kiałka określa – co najmniej korzystna. Była obecnością kobiety, co traktowano jako zwiększenie szans powodzenia wejścia do miasta, ogłoszonego Fester Platz Vilna. Także wymuszona okolicznościami piesza (mimo planowanej podwody) wędrówka dawała większe szanse osiągnięcia celu.

Operacja „Ostra Brama” miała miejsce w dniach 7 do 13 lipca. Niemcy zostali wyparci z Wilna przez działanie Armii Krajowej i Armii Czerwonej. Dwukrotnie zawieszana na wieży zamkowej polska flaga została usunięta przez sowietów. Nie miejsce tutaj na opis tego, co nastąpiło[35].

Po zakończeniu walk o Wilno i aresztowaniu Komendy Okręgu (17 VII 1944 r.) „Jagienka” poczuła wyraźne zagrożenie i uznała, że „w Wilnie nie ma już co szukać”[36]. Zagrożenie ze strony NKWD w równym stopniu dotyczyło też Aliny[37].

Ówczesny komendant mjr Stanisław Heilman „Tomasz”[38] wydał 25 VII 1944 r. rozkaz, by Alina wraz z „Jagienką”, jako kurierki, dotarły do Komendy Głównej

[34] Ibid.

[35] Patrz np.: R. Korab-Żebryk, *Operacja wileńska AK*, Warszawa 1985.

[36] Zofia Dąb-Biernacka stwierdza po latach: „Czułam i widziałam, że jesteśmy kompletnie spaleni. W dużym stopniu ta dekonspiracja była wynikiem postępowania Krzyżanowskiego. Był absolutnym antytalentem do konspiracji. [...] Nie była to zła wola ze strony »Wilka«. On, wydaje mi się, ufał jednak nieco sowietom. Obiecywali mu wspaniałe wojsko”. *Zapis skrócony rozmów przeprowadzonych przez P. Niwińskiego z p. Zofią Dąb-Biernacką w listopadzie 1996 r.*, Londyn 1996, s. 23, kopia w zbiorach autora.

[37] Według K. Tarki (*Jeden z wyklętych – generał Aleksander Krzyżanowski „Wilk”*, Warszawa 2000, s. 130) jeszcze w 1948 r. oficer śledczy MBP podczas przesłuchiwania gen. „Wilka” interesował się szczególnie funkcją, jaką w sztabie okręgu wileńskiego AK pełniła „Alina”. Krzyżanowski przedstawił w ogólnych zarysach charakter pracy „Aliny”, twierdząc, że nie zna jej nazwiska, a z okazanej fotografii nie rozpoznaje tej kobiety, z którą współpracował w Wilnie. Być może celowo, dla zmylenia, podał pseudonim „Jagienka”.

[38] Stanisław Heilman („Stanisławski”, „Tomasz”, „Wileńczyk”) (1894–1947), mjr dypl. (1934), żołnierz Legionu Wschodniego. W czasie okupacji szef Oddziału I w sztabie Komendy Okręgu ZWZ/AK Wilno (1941), szef Oddziału IV (1942), współautor planu akcji „Burza” dla Okręgu AK Wilno (1943/1944). Po zajęciu Wilna przez wojska sowieckie ukrywał się pod nazwiskiem Zator-

w Warszawie z meldunkiem-sprawozdaniem dotyczącym wejścia sowietów i rozbrojenia akowców. Miał on pokazać mechanizm postępowania sowietów i służyć jako ostrzeżenie o grożącym niebezpieczeństwie. Łączność radiowa była wówczas przerwana. Jedyna radiostacja była w lesie. Meldunek Heilmana (zapewne w formie mikrofilmu) był zapakowany w zrobiony z drewna ryngraf Matki Boskiej [Ostrobramskiej?], który wykonał 'nasz stolarz'[39].

Tu zaczyna się być może najbarwniejszy epizod życia Aliny jako żołnierza. Wileńska Komórka Legalizacyjna, produkująca fałszywe różnego rodzaju formularze i inne dokumenty, osiągnęła w swoich działaniach najwyższy poziom doskonałości. Niemieccy okupanci początkowo zmuszeni zostali do zmieniania urzędowych formularzy co dwa tygodnie, tyle bowiem fałszywych zostawało wpuszczonych do obiegu; w końcu zrezygnowali z tego, ponieważ nie wytrzymywali wyścigu z Legalizacją. Nie miejsce na rozwinięcie tego tematu, ale wspomnijmy, że kierownikiem Legalizacji był Stanisław Kiałka „Ślęczek". Komórka legalizacyjna wyposażyła obie panie w trzy komplety doskonale podrobionych dokumentów: na Litwę, Białoruś i Generalną Gubernię. Miały więc trzy rodzaje dowodów osobistych, na trzy różne nazwiska. Dla ułatwienia wzajemnego zapamiętania danych osobistych występowały jako siostry o własnych imionach Zofia i Alina, ale kolejno: Wiśniowskie, Jabłkowskie i Malinowskie, później doszło jeszcze nazwisko Durex.

Zofia i Alina na pierwszy odcinek drogi do Warszawy ruszyły jako siostry Alina i Zofia Wiśniowskie, urodzone w Siedlcach. Wszystkie dokumenty prawdziwe pozostały w Wilnie. Wyruszyły w drogę ok. 25 (w innych relacjach jest to 27) VII 1944 r.

Żeby dotrzeć z Wilna do Warszawy, w zależności od okresu, trzeba było przekroczyć kilka granic: między Litwą a Białorusią (Białoruską SRS), Białorusią i Generalną Gubernią. Co prawda wtedy, w końcu lipca, był to teren zajęty już przez Armię Czerwoną. Kierowały się na Białoruś, szły pieszo, czasem ktoś je podwoził. Opierały się na „punktach" łączności sztafetowej. Po trzech „punktach" dotarły do Szczuczyna, gdzie Alina miała znajomych. Stamtąd, mając ze sobą wódkę, wsiadły do ciężarówki z Rosjanami. Dotarły do Wołkowyska. W mieście je zatrzymano i na posterunku wojskowym przesłuchał je enkawudzista. Alina miała w mieście koleżankę ze studiów i podała jej adres (Wołkowysk, ul. Graniczna 16). Wypuszczono je wolno. Żeby dotrzeć do Białegostoku, znowu skorzystały z ciężarówki sowieckiej. W Białymstoku miały jakiś adres krewnej pani Tarasiewiczowej z Wilna. Pozostały dzień lub dwa w Białymstoku. Znalazły placówkę Polski Ludowej, którą prowadził ich komunizujący kolega ze studiów medycyny w USB, który dał im przepustkę do

skiego. Szef sztabu Okręgu Wilno (1944) i zastępca komendanta okręgu, podpułkownik (1945), komendant Okręgu AK Wilno. Aresztowany (28 III 1945 r.), skazany na 15 lat katorgi, zmarł w łagrze w Workucie.

[39] Stanisław Oszurko, niesłychanie zręczny stolarz, „spec od konstrukcji sekretnych" jak go nazywa Warakomski, działający w Oddziale V-k w „Paczkarni", który zapewne także rodzicom autora przygotował na potrzeby „repatriacji" skrytki na dokumenty w dwóch szafach ubraniowych, które udało się im zabrać z Wilna. Por. R. Warakomski, *Wileńskie dramaty w czasie wojny i w PRL*, Krzeszowice 2006.

Generalnej Guberni, niezbędną, żeby przeprawić się przez Bug. 1 sierpnia (w dniu wybuchu Powstania Warszawskiego!) ruszyły dalej, złapały znowu ciężarówkę sowiecką, do której dosiadło się jeszcze dwóch mężczyzn. Wśród Rosjan na tej ciężarówce panował entuzjazm: „Jedziemy oswobodzić Warszawę! – akurat przez radio sowieckie podali dziś rano, że wybuchło powstanie i Niemcy się wycofują". Na moście na Bugu zatrzymano tylko obie panie i skierowano do komendanta. Jednak Rosjanie (z którymi jechali) wyciągnęli je z tego posterunku, a jeden z nich wsadził je na ciężarówkę. Dojechały do Siedlec. Tam miały „punkt", ale ruszyły dalej, do Warszawy, dojechały do Otwocka, gdzie chciały przekroczyć Wisłę. Po plaży jeździły jednak konne posterunki sowieckie. Na lewym brzegu Wisły byli Niemcy. Miasteczko było opustoszałe. Ktoś z mieszkańców ukrył je w komórce na noc i wypuścił rano. Po paru nieudanych próbach dostania się do Warszawy pieszo wróciły do Siedlec (78 km). Właścicielka mieszkania skłoniła je do handlu wódką, więc żeby zarobić na życie, krążyły po okolicy. W jednym z dworków natknęły się na grupę ośmiu polskich żołnierzy-partyzantów z różnych oddziałów Okręgów Wileńskiego i Nowogródzkiego, którzy ocalawszy z okrążenia pod Wilnem, również przedzierali się do Warszawy[40].

W tym czasie wojska sowieckie zajęły Pragę. W Siedlcach, w lokalnej gazecie ukazały się dwie wiadomości, ważne dla całego towarzystwa: pierwsza to, że w Lublinie nieznany im dr Rybicki (jak się okazało, ojciec przyjaciółki Edwarda Sechenia) organizował Czołówkę Polskiego Czerwonego Krzyża (PCK) w celu wysłania jej na Pragę; druga zaś to, że do Lublina przybył prof. Siengalewicz[41] z Wilna, którego obie były studentkami w USB.

Alina pojechała sama do Lublina z młodym człowiekiem Januszem Michejdą. Zamieszkała u dr. Rybickiego. Dr Rybicki, po skonfrontowaniu jej z prof. Siengalewiczem, postanowił przyjąć całą „wileńską" grupę i zatrudnić ją w PCK – Alinę i Zofię (studentki medycyny) jako pielęgniarki, partyzantów zaś jako sanitariuszy. Alina szybko wróciła do Siedlec, dzięki opłaceniu drogi przez pewnego gestapowca, który pracował na dwie strony. Potem wszyscy razem z Zofią dojechali do Lublina.

Czołówka przybyła na Pragę we wrześniu 1944 r. i umieściła się przy ul. Kawęczyńskiej 4 (Szmulowizna, Praga Północ). Partyzanci okazali się doskonałymi sanitariuszami. Dwóch z nich odbywało praktykę lekarską pod okiem wilnianina dr. Kuleszy, który znakomicie mówił po rosyjsku. Oprócz opieki nad rannymi i chorymi Czołówka zajmowała się też przygotowaniem ogromnych kotłów z jedzeniem. Alina pisała sprawozdania z działalności czołówki PCK. Ten stan trwał przez prawie pół roku.

---

[40] Byli to: Zdzisław Szyłejko (z oddziału partyzanckiego „Kmicica", późniejszy pracownik Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa), Aleksander Mickiewicz, Stanisław Rudnicki, Edward Secheń, Andrzej Ciechowski (z Nowogródczyzny) i jego kolega Genek [Eugeniusz] NN. E. Secheń i Genek NN zginęli w nocy 17 I 1945 r., kiedy Niemcy opuszczali Warszawę.

[41] Sergiusz Schilling-Siengalewicz (1886–1951), dr hab., kierownik Katedry Medycyny Sądowej Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie.

Alina nie uważa, że na Pradze „utknęły" z meldunkiem wileńskim. Ich meldunek z Wilna miał być ostrzeżeniem dla KG AK, więc ponieważ Powstanie wybuchło, zanim dotarł do rąk gen. Tadeusza „Bora" Komorowskiego, to sprawa meldunku była skończona. Na Pradze, która była ostrzeliwana, niosły realną pomoc jako pielęgniarki i aptekarki. Ich kuchnia polowa żywiła głodną ludność Pragi. W ówczesnych warunkach była to praca pozytywna i Alina była wdzięczna dr. Rybickiemu, że dał im i partyzantom okazję bycia pożytecznymi, potrzebnymi pracownikami.

8. „Wyzwolenie" (1945)

Po silnym niemieckim ostrzale artyleryjskim Pragi, w którym przy ratowaniu rannych zostało zabitych dwóch partyzantów (E. Secheń i Genek NN), 17 I 1945 r. Alina przeszła po zamarzniętej Wiśle do zrujnowanego miasta. Każdy szukał domu swoich znajomych. Kilka dni później jakiś polski oficer zażądał okazania dokumentów, które zaświadczałyby, że nie były w AK. Pytał też, czy nie są ze Wschodu. Jako tym razem siostry Malinowskie miały dokumenty z miejscem urodzenia w Siedlcach. Po paru dniach zabroniono wchodzenia do miasta i wysłano patrole minerskie. Wkrótce potem Czołówka PCK przeniosła się z Pragi do b. Domu ks. Boduena[42] przy ul. Nowogrodzkiej 75. Dom wewnątrz był w strasznym stanie, wymagał uporządkowania. Tam został otwarty Dom Noclegowy dla mieszkańców powracających do ruin Warszawy, funkcjonowała w dalszym ciągu przychodnia lekarska, doszły nowe zadania, jak wyciąganie trupów i oczyszczanie zagazowanych kanałów. Doszło dużo nowych ludzi, pojawili się podejrzani osobnicy.

Komórka łączności z Komendą Główną AK, zwana Bazą Wileńską w Warszawie[43], kierowana była przez kpt. Zofię Dąb-Biernacką, „Jagienkę", która, podobnie jak Alina, mieszkała w budynku zajętym przez Czołówkę PCK i tam był pierwszy lokal kontaktowy. Od 16 I 1945 r. do 7 II 1945 r. Alina była zastępczynią kierownika „Bazy" dowodzonej przez „Jagienkę".

Oficerowie porozumiewali się z „Jagienką" systemem klepsydr na ul. Puławskiej (klepsydra z danymi dotyczącymi czasu „pogrzebu" i miejsca spotkania)[44]. Kpt. Zofia Dąb-Biernacka i Alina, jako przedstawicielki placówki Okręgu Wileńskie-

[42] Dom Podrzutków w Warszawie, później Dom ks. Boduena – instytucja charytatywna, najstarszy działający w Polsce dom dziecka, który założył ok. 1732 r. ksiądz Gabriel Baudouin. W sierpniu 1944 r. dom został przeniesiony do Milanówka, a następnie do Kowieńca. Po Powstaniu Warszawskim mieściła się tu właśnie czołówka PCK. Po zakończeniu wojny dom dziecka powrócił do budynku przy ul. Nowogrodzkiej 75. Obecnie jako Dom Dziecka nr 15 im. ks. G. P. Baudouina.

[43] Termin „Baza Wileńska" odnośnie naszej działalności w W-wie w okresie styczeń–sierpień 45 został użyty po raz pierwszy przez któregoś z wyższych wojskowych we Włoszech – w Ankonie albo w [Porto] S[an] Giorgio, nie pamiętam przez kogo – ppłk. Uszyckiego? Kijaka? Czy też gen. Sulika? Chyba gen. Sulika" (Billewicz A. w liście datowanym 5 VI 1997 r. w Darras Hall do niezidentyfikowanego adresata).

[44] P. Niwiński, *Okręg Wileński AK w latach 1944–48*, Warszawa 1999, s. 16, 115–116, s. 82; relacja Aliny Lenartowicz na s. 92.

go, w lutym 1945 r., w Warszawie chciały, ale wciąż nie mogły nawiązać kontaktu z Komendantem Głównym AK (gen. Leopoldem Okulickim, „Niedźwiadkiem")[45]. Wreszcie Zofia dotarła w Częstochowie do znanej sobie żony gen. T. Pełczyńskiego, która zarekomendowała ją u „Niedźwiadka" poprzez gen. Augusta E. Fieldorfa (ówczesnego komendanta NIE), który przebywał w południowo-zachodniej Polsce, być może właśnie w Częstochowie, gdzie na nowo organizowała się KG AK. Działo się to w kwietniu 1945 r.[46] Dopiero wtedy Zofia przekazała swój wileński meldunek-sprawozdanie przedstawicielowi KG.

Front przesunął się na zachód i w Warszawie zaczęły urzędować władze komunistyczne. Szczególnie uciążliwa była milicja obywatelska. NKWD i Urząd Bezpieczeństwa szukały przede wszystkim „Jagienki". Bezpieka zaczęła działać, jeszcze w listopadzie 1944 r. aresztowano Bolesława Piaseckiego, porwano na ulicy jednego z partyzantów – Andrzeja Ciechowskiego. Wrócił do Czołówki po kilku miesiącach, wypuszczony przez Bezpiekę z Włochów, bo zgodził się rozpracować „dwie kurierki z Wilna". Pytano go o to, kim są te kobiety. Stwierdził, że nie jest w stanie powiedzieć, o kogo chodzi. Zwolniono go, żeby to wyjaśnił. Poinformował o zagrożeniu Zofię i Alinę, sam zaś „zwiał" wtedy do Gdańska, zakładał bowiem, że łatwiej się ukryje w mieście świeżo wyzwolonym, nowo zasiedlanym i to przez byłych mieszkańców Wileńszczyzny. Spłoszone Zofia i Alina również początkowo uciekły. Potem, mimo zagrożenia, wróciły. Alina zaczęła szukać nowej pracy. Właśnie wówczas zaoferowano jej świetnie płatną pracę w Ministerstwie Handlu Zagranicznego, tyle że pracownicy podpisywali petycję do prezydenta Bolesława Bieruta, żeby zrobił ekspedycję karną przeciwko bandytom w lasach, czyli niedobitkom partyzantów. Zorientowała się, że to rzeczywistość nie dla niej. Zofia postanowiła zmienić miejsce pobytu. W czasie pracy na Nowogrodzkiej przewijali się różni znajomi Akowcy[47].

Po nawiązaniu kontaktu z ówczesnym komendantem KG AK „Jagienka" przyszła z wiadomością, że wysyła on ją i Alinę z meldunkiem do gen. T. Pełczyńskiego[48] we Włoszech. Miał być doręczony wyłącznie do rąk własnych generała. Był to meldunek opisujący to, co się w Polsce wówczas działo. Możliwe, że był tam również meldunek wileński. Sama Alina, w rozmowie z P. Niwińskim mówiła, że „ryngraf z meldunkiem oddałyśmy dopiero we Włoszech", z czego wynika, że nadal kamuflażem był ryngraf roboty stolarza Oszurki.

---

[45] Por. P. Niwiński, *Okręg Wileński...*, s. 16.

[46] Por. ibid., s. 80 i powołana tam relacja Aliny Lenartowicz z października 1996 r.

[47] Między innymi: cichociemny por. Adam Boryczko „Tońka", dowódca 6. Wileńskiej Brygady AK, aresztowany, został zwolniony z więzienia dopiero w 1967 r.; por. Mirosław Urtate; kurier por. Edmund Bukowski „Zbyszek", który jeździł regularnie z Warszawy do Wilna i z powrotem. Sam sobie robił fałszywe dokumenty, osobiście podrabiał podpisy i pieczątki. Miał do tego zdolności.

[48] Tadeusz Walenty Pełczyński (1892–1985), z-ca komendanta głównego AK od lipca 1943 r., gen. brygady (październik 1943 r.). Ranny w powstaniu warszawskim trafił do obozów jenieckich, skąd został wyzwolony przez aliantów i przerzucony do Londynu w 1945 r. Na emigracji szef gabinetu Naczelnego Wodza.

9. Sierpień 1945

Pod koniec sierpnia 1945 r., zagrożone w Warszawie aresztowaniem, Zofia i Alina, razem z żoną gen. T. Pełczyńskiego i jej córką Marysią, wyruszają na zachód z zamiarem dotarcia do Wielkiej Brytanii. Na pierwszy odcinek drogi Alina kupiła „za duże pieniądze" autentyczne papiery w ambasadzie belgijskiej w Warszawie. Autentyczne dokumenty wystawione dla żony i córki gen. Pełczyńskiego posłużyły za wzór do podrobienia papierów dla Aliny i Zofii, które miały teraz udawać belgijki, siostry Durex.

Pieniądze na drogę miały zapakowane w szczotce do rąk i mydle, które jednak zgubiły po drodze. Dojechały do Pragi czeskiej. Tam w placówce NKWD przeprowadzono rewizję osobistą i, ponieważ kończyła się im wiza, dopytywano, dlaczego tak późno wyjeżdżają. Udały się do obozu Belgów w Pradze. Alina bardzo dobrze mówiła po francusku (dzięki wileńskiemu Gimnazjum i pobytowi w Diepenbeek), podawała się za Flamandkę, a Zofia, która nie mówiła po francusku, miała udawać zszokowaną niemowę i na cały dzień zostawała w kościele. Alina poszła najpierw do ambasady francuskiej, stamtąd jednak została odesłana do ambasady belgijskiej. Belgowie repatriowali tylko ludzi, którzy wyjechali z Belgii w czasie wojny. W legendzie głoszonej przez Alinę ona i Zofia znalazły się w Polsce w 1939 r. i tam je zastała wojna, a teraz chciały wrócić do ojca w Belgii. Nie chciano jednak wydać im wizy.

Dopiero kiedy ostatecznie Alina przyznała się, że są Polkami, z których jedna ma ojca w Londynie, że chcą uciec z komunistycznej Polski, sytuacja zmieniła się diametralnie. Alina ujawniła nazwisko ojca Zofii. Belgowie ucieszyli się, że to polski generał. Ostrzegli jednak, że Anglia ich nie przyjmie i że muszą jechać do Francji. Załatwili pozwolenie na wyjazd z Pragi razem z Francuzami. Nazajutrz, w dniu wyjazdu, gdy przyszła po nie warta francuska – nastąpiła jeszcze chwila niepokoju – okazało się, że w punkcie repatriacyjnym Ambasady Francuskiej zapomniano przystawić jakąś pieczątkę.

Wyjechały pociągiem towarowym (rzekomo przeznaczonym dla dyplomatów, w którym w rzeczywistości jechali prawie wyłącznie polscy Żydzi) [49]. Na drogę dostały od Belgów paczkę żywnościową. Przez Pilzno dotarły do Monachium. Tam poszły do placówki polskiej, o której wiedziała Zofia. Przyjęto je dobrze i poradzono jechać do Włoch dołączając się do Brygady Świętokrzyskiej[50], która tam się wybierała.

[49] Relacja ustna Aliny Lenartowicz dla rodziny, Wrocław 1999.

[50] Brygada Świętokrzyska – oddział zbrojny Narodowych Sił Zbrojnych, który niepodporządkował się rozkazowi scalenia z Armią Krajową, działający w okresie od połowy sierpnia 1944 r. do połowy sierpnia 1945 r. Negocjując z armią niemiecką, wycofywał się na zachód przed napierająca Armią Czerwoną. 6 VIII 1945 r. w Coburgu nastąpiło rozbrojenie Brygady. Żołnierze otrzymali status displaced persons (uchodźców cywilnych).

10. Włochy (wrzesień 1945 r.)

Do Włoch dotarły we wrześniu 1945 r.[51] Z Brygadą dojechały do Predappio. Tam w polskim obozie dla ludności cywilnej obie panie zatrzymano. Nazajutrz po przyjeździe uciekły z obozu i zabrały się razem z partyzantami z Brygady do Ancony, dokąd oni legalnie jechali ciężarówką.

Dotarły do samego sztabu 2. Korpusu Polskiego, cały czas utrzymując tajemnicę, w jakim celu przyjechały i jak się naprawdę nazywają. W Anconie poszły do Oddziału Informacyjnego. Przyjął je tam płk Stanisław Kijak. Nie przyznały się ani do aktualnie sprawowanej funkcji kuriera, ani do prawdziwych nazwisk. W czasie przesłuchań przyglądał się im płk Wincenty Bąkiewicz[52]. Występowały znów jako siostry Malinowskie. Twierdziły, że muszą się koniecznie zobaczyć z gen. Pełczyńskim, ale nie chciały podać powodu. Przez kilka tygodni przebywały jako goście Oddziału Informacyjnego. W czasie przesłuchań przyznały się, że przed wojną studiowały medycynę i że pochodzą z Wilna. Pułkownik Bączkiewicz natychmiast połączył te fakty i z 2. Korpusu sprowadził byłego, o rok starszego studenta medycyny USB. Konfrontacja nastąpiła na podwieczorku zaaranżowanym przez Bączkiewicza. Ten student[53] natychmiast rozpoznał Zofię i podał jej prawdziwe nazwisko[54]. Nie było sensu dalej udawać i „siostry" przyznały się do pełnionych funkcji. Zostały zweryfikowane[55] i przyjęte do 2. Korpusu.

Ogromną ich radość wywołało spotkanie z gen. Nikodemem Sulikiem[56], b. komendantem WP w Wilnie. Gen. T. Pełczyński przebywał wtedy w Anglii. Nie było żadnych szans, żeby którakolwiek z pań mogła wówczas przedostać się do niego. Jego przyjazd był spodziewany w 2. Korpusie dopiero za parę miesięcy. „Siostry" zdecydowały się więc zostawić meldunek w sztabie 2. Korpusu i rozpocząć życie cywilne.

W trakcie krótkiego pobytu na terenie prowincji Macerata między innymi odwiedziły Loreto.

---

[51] P. Niwiński, *Okręg Wileński...*, s. 114–115.

[52] Wincenty Bąkiewicz (1897–1947), płk dyplomowany. Od 1920 r. w służbie wywiadowczej, wybitny analityk. Po 1941 r. szef Oddziału II w sztabie Armii Polskiej w ZSRR i Armii Polskiej na Wschodzie.

[53] Zapewne ppor. Bronisław Markowicz (1921–2007), wówczas w 1. Dywizji Pancernej stacjonującej w Meppen.

[54] P. Niwiński, *Okręg Wileński...*, s. 115–116. Także list Aliny Lenartowicz w Instytucie Polskim, Londyn, sygn. KOL 138/179.

[55] Ppłk Jerzy Uszycki „Ort" zaświadcza 1 X 1945 r., że: „ob. Alina Lenartowicz [...] jest żołnierzem Armii Krajowej. W/w pełniła obowiązki z-cy Szefa Wydziału V-K Komendy Okręgu A.K. Wilno. Z tytułu zajmowanego stanowiska przysługuje jej stopień młodszej komendantki (ppor.). Podstawa: rozkaz D-cy A.K. nr 871/I z dn. 23 IX 1944 r. Powyższe stwierdzam jako szef łączności K.G. A.K."

[56] Nikodem Sulik-Sarnowski (1893–1954), ppłk piechoty, komendant Okręgu Wilno ZWZ. 13 IV 1941 r. aresztowany przez NKWD i więziony do sierpnia 1941 r. Uwolniony wstąpił do armii gen. Andersa. Dowodził 5. Kresową Dywizją Piechoty na całym szlaku bojowym 2. Korpusu Polskiego w kampanii włoskiej. Gen. brygady (1 III 1944 r.).

Il. 4. Kpt. Zofia Dąb-Biernacka i ppor. Alina Lenartowicz, NN, Ankona, Włochy 1945–1946. Autor nieznany, archiwum rodzinne Billewiczów, w posiadaniu autora

Il. 5. Alina Lenartowicz, Włochy 1945–1946. Autor nieznany, archiwum rodzinne Billewiczów, w posiadaniu autora

Il. 6. „Siostry Malinowskie" – ppor. Alina Lenartowicz i kpt. Zofia Dąb-Biernacka w Loreto, 1945–1946. Autor nieznany, archiwum rodzinne Billewiczów, w posiadaniu autora

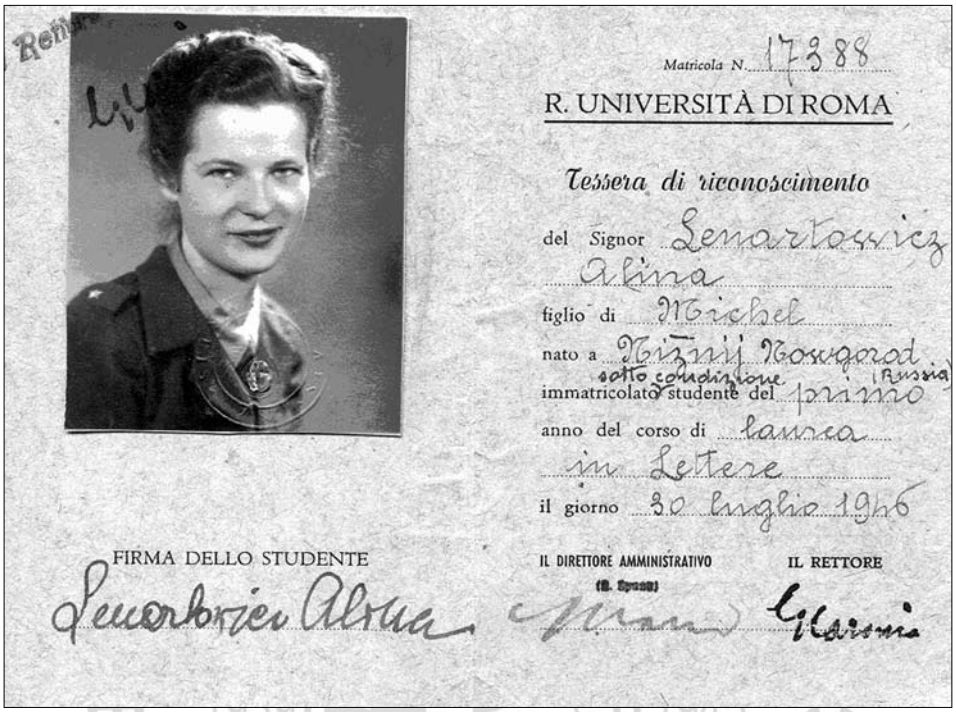
Matricola N. 17388

R. UNIVERSITÀ DI ROMA

Tessera di riconoscimento

del Signor Lenartowicz

Alina

figlio di Michel

nato a Nizniij Nowgorod (Russia)

immatricolato studente del primo sotto condizione

anno del corso di Lauea

in Lettere

il giorno 30 luglio 1946

FIRMA DELLO STUDENTE

IL DIRETTORE AMMINISTRATIVO

IL RETTORE

Il. 7. Legitymacja studencka Aliny Lenartowicz, Università di Roma, 1946. Skan oryginału z archiwum rodzinnego Billewiczów, w posiadaniu autora

Alina została odkomenderowana do Domu Ochotniczki w Como. Gdy doc. Karolina Lanckorońska, w porozumieniu i za zgodą gen. Andersa załatwiła u władz włoskich możliwość studiowania na uniwersytetach włoskich dla blisko 1300 polskich żołnierzy 2. Korpusu, w lutym 1945 r. Alina została odkomenderowana na studia w Rzymie. Pragnęła studiować historię sztuki, właśnie u doc. K. Lanckorońskiej.

Z tego okresu pochodzi anegdotyczne wspomnienie: „Kiedyś uszyłam sobie sukienkę koloru lilaróż, przez sentyment do pięknej sukni, którą miałam przed wojną, tylko wszystko było inne – i kolor, i fason, krótko mówiąc – sukienka była brzydka. Pani docent spojrzała na mnie, a raczej na sukienkę raz – i nic nie powiedziała. Spojrzała drugi – i nie wytrzymała. – Alino, przecież to jest fałszywy kolor. Czyś ty widziała taki u Rafaela czy u Michała Anioła?”[57].

Studia zaczęły się w lutym, a w czerwcu 1946 r. Anglicy zaczęli przenosić 2. Korpus do Anglii i tam go demobilizować. Władze angielskie wywierały też ogromną presję, żeby polscy żołnierze wracali do Polski. Zofia oczywiście również

[57] redPor, *Karolina Lanckorońska*, Gazeta Wyborcza, „Wysokie Obcasy”, 3 VIII 2001 r.; także: www.wysokieobcasy.pl/wysokie-obcasy/1,96856,378957.html

zdecydowała się zostać na Zachodzie, gdzie był jej ojciec[58], ale najpierw, wciąż jako Malinowska, w październiku 1945 r. wróciła do Polski w celu zabrania ze sobą matki[59]. W Warszawie podjęła ponownie pracę w PCK. Wyjazd obu pań udał się dopiero w listopadzie 1946 r.

11. Londyn (1946)

Alina, podobnie jak Zofia, zdecydowała się zostać na Zachodzie. Przyjechała z Włoch do Anglii ostatnim transportem z grupą studentek 1 XII 1946 r. Tu została skierowana do obozu dla studentów w Beckenham[60], gdzie spotkała por. Władysława Zbigniewa Billewicza, za którego wkrótce wyszła za mąż. W zatwierdzonym wniosku na zaszeregowanie w stopniu wojskowym podporucznika, datowanym 17 XII 1946 r. czytamy m.in.: „Jako szef V-K Kmdy Głównej proszę o zaszeregowanie Lenartowicz Aliny w stopniu podporucznika. Podczas relacji z prac V-K Okręgu Wileńskiego od »Dziemido« i »Ludwika« miałam oceny pozytywne o pracy »Reny« jako szyfrantki i potem jako kier. łączności wewn. i komórki szyfranckiej. Komórka szyfrancka wileńska pracowała bardzo sprawnie. [w podpisie:] Janina Karaś. 17 XII 46".

Pod tym: „Wniosek zaszeregowania w stopniu ppor. P.S.W.K. z dn. 1 X 44 popieram. Zaszeregowanie we właściwym czasie nie mogło być przeprowadzone. 20 XII 46. [Podpis nieczytelny]"

A poniżej: „Stwierdzam stopień ppor. 21 XII 46 Bór Komorowski".

Alina poślubiła por. W. Zbigniewa Billewicza 29 III 1947 r. Z kopii aktu małżeństwa w języku angielskim dowiadujemy się, że Alina Lenartowicz (28 lat), panna, c. Michała (pracownika polskiej kolei), podporucznik (2nd lieutenant) Polskiej Armii, wyszła za mąż za Władysława Zbigniewa Billewicza (29 lat), kawalera, s. Franciszka (inż. mechanika), porucznika (lieutenant) Polskiej Armii w dniu 29 III 1947 r. Ślub został zawarty w kościele św. Franciszka z Asyżu, przy Pottery Lane w Londynie zgodnie z rytuałem katolickim. Świadkami byli: Zofia Dąb-Biernacka i Edward Szczepanik. Ślubu udzielił ks. M. Nowak, polski kapelan[61]. W kilka miesięcy później Alina została zdemobilizowana.

Małżeństwo zamieszkało w Londynie[62]. Zbigniew podjął w Londynie studia matematyczne. Po ich ukończeniu otrzymał pracę w Aberdeen i tam zamieszkał

---

[58] Stefan Dąb-Biernacki (1890–1959), oficer Legionów Polskich, gen. dywizji WP. Przez Francję dotarł do Wielkiej Brytanii. Zdegradowany w październiku 1940 r. przez sąd polowy w Londynie.

[59] Na poniemieckiej kartce pocztowej Michał Lenartowicz pisze do syna Józefa w Olsztynie 16 stycznia 1946 z Góry Śląskiej: „Chłopcy [wypuszczeni z ZSRR Stanisław i Tadeusz Lenartowiczowie i Ryszard Pieślak] już w Polsce. Czekamy lada chwila u siebie. Zosia też u nas. [...]". Zosia to oczywiście Zofia Dąb-Biernacka.

[60] Beckenham – dzielnica Londynu, położona w południowo-wschodniej jego części.

[61] Kopia aktu małżeństwa z 19 VIII 1953 r., w zbiorach autora.

[62] Najpierw na 6, Pembridge Gardens, W2 (tak jest w akcie zawarcia małżeństwa), potem na Stowe Road, Shepherd's Bush (gdzie urodziła się ich pierwsza córka). Było to mieszkanie na parterze, które zostało kupione za żołd demobilizacyjny, a sprzedane po przeprowadzce do Aberdeen.

Il. 8. Alina, Zbyszek i Jadwiga Billewiczowie, Stowe Road, Shepherd's Bush, Londyn 1949. Autor nieznany, archiwum rodzinne Lenartowiczów, w posiadaniu autora

z rodziną[63]. Zajmował się statystyką w odniesieniu do problemów medycyny, odnosząc znaczne osiągnięcia naukowe. Pracował na Uniwersytecie i zarazem na Wydziale Chorób Wewnętrznych w Midwifery Research. Badał m.in. czynniki wpływające na poronienia (still birth).

W Londynie przyszła na świat ich córka Jadwiga (Wisia) w 1948 r., a w Aberdeen w 1953 r. – Zofia (Zof). Po raz pierwszy powojenną Polskę Alina zdecydowała się odwiedzić dopiero wiosną 1963 r., co miało związek ze śmiertelną chorobą jej matki. Bronisława zmarła w obecności Aliny 4 VII 1963 r. Mąż z córkami był wówczas właśnie w trakcie podróży do Polski samochodem – kamperem. Dla poznania powojennej Polski, spełniając życzenia Aliny, zaprogramowano zwiedzanie od Mazur po Tatry. W licznym gronie rodzinnym obozowano nad jeziorem Dadaj na Warmii (rodzina Józefa do 1954 r. mieszkała w Olsztynie), a także w Zakopanem, w międzyczasie odwiedzając Wrocław – siedzibę powojenną rodziców i trojga rodzeństwa, a także Wadowice – ówczesne miejsce zamieszkania rodziny brata Józefa.

W roku 1965 rodzina Aliny przeniosła się ze Szkocji do Darras Hall k. Newcastle-upon-Tyne. Tutaj Alina, oprócz prowadzenia domu, zajmowała się nauczaniem literatury i języka rosyjskiego w szkołach angielskich. Po wielu latach mąż opuścił Alinę, przeniósł się do Polski i tu zmarł w Warszawie. Zofia, po wyjściu za mąż

[63] W Aberdeen rodzina wynajmowała dom w Maryfield Cottage, Fonthill Road, zanim po latach kupiła dom przy Fountainhall Road.

Il. 9. Alina z d. Lenartowicz Billewiczowa, Polska, 1970.
Autor nieznany, archiwum rodzinne Lenartowiczów, w posiadaniu autora

w 1963 r. Zof Watts, mieszkała szereg lat w Kanadzie. Owdowiawszy, zamieszkała, podobnie jak córka Jadwiga, w Consett, County Durham.

Przyjaźń z Zofią Dąb-Biernacką zawiązana w wileńskim gimnazjum sprawdziła się i scementowała w pracy konspiracyjnej, gdzie ich wiedza i umiejętności dobrze się uzupełniały. Pozwoliła też wyjść im cało z zagrożeń okupacji i powojennych prześladowań. Bliskość przetrwała również na uchodźctwie, mimo odległości między Londynem i Aberdeen czy Newcastle-upon-Tyne. Regularnie telefonowały do siebie. Alina z rodziną kilkakrotnie spędzała wakacje w domu pp. gen. Stefana i Zofii Dąb-Biernackich w Irlandii. Kiedy po śmierci matki Zofia pomyłkowo została uznana za zmarłą (Zofia i jej matka miały to samo imię!) i przestała otrzymywać emeryturę, Alina, lepiej znająca język i drogi urzędowe, po wielu miesiącach pism i telefonów spowodowała przywrócenie należnego Zofii świadczenia. Do spraw AK-owskich obie wróciły pod koniec lat dziewięćdziesiątych, rekonstruując w pamięci wydarzenia i zapisując dla potomności ich przebieg. Zofia uczestniczyła w pogrzebie Aliny we Wrocławiu. Swoją najbliższą przyjaciółkę przeżyła o 10 lat.

Alina zmarła w wyniku choroby nowotworowej 29 V 2001 r. w Ponteland k. Newcastle-upon-Tyne. Urna z jej prochami została złożona w grobie rodziców, obok braci Stanisława i Tadeusza oraz siostry Ireny, na cmentarzu parafialnym Świętej Rodziny we Wrocławiu (P7_R5_Nr18_Nr18a).

INDEKS OSOBOWY

W zestawieniu nie ujęto nazwisk występujących w nagłówkach, opisach fotografii oraz tytułach przytaczanych w przypisach opracowań i jednostek archiwalnych. Nazwiska autorów przywoływanych publikacji wyróżniono kursywą.

„Adam" zob. Grott Witold, Thugutt Mieczysław
Adamczyk M. 50
Adamska
– Franciszka zob. Rózga Franciszka
– Halina 174
„Adamski" zob. Antczak Antoni
Adamski
– Henryk 174
– Stanisław 130–131
„Adolf" zob. Rozszczyn Eugeniusz
„Aida" 97
„Ala" zob. Sowińska Laura
Albiński Feliks „Wilk Jan" 84
„Aldona" 133
„Alfred" zob. Fox Władysław
„Alicja" zob. Hausman Paulina
„Alina" zob. Lenartowicz Alina, Maniakówna Maria, Piotrowska Kalina, Stankiewicz Halina
„Amarant" zob. Szpankowski Wincenty
„Anastazja" zob. Kocowa Mirosława
Anders Władysław 36, 227, 229
„Andrzej" 66, 156; zob. Olszewski Józef, Piasecki Leon
Andrzejak Zdzisława 204
„Ania" zob. Rux Teresa
Antczak Antoni „Adamski", „Dyrektor" 142, 143, 156
„Antek" zob. Cukierman Icchak, Spandowski Antoni
„Antoni" zob. Grott Witold, Moszczyński Władysław
„Antoniewicz" zob. Popiel Leszek
„Antonio" zob. Loret Maciej
Antosiewicz Hanna zob. Peltel Hanna
Arciszewski Tomasz 64
Arczyński
– Ferdynand 172, 175
– *M.* 172
„Arnold" zob. Borkowski Michał
Augustowscy 104, 213, 219
– Kazimierz „Kostek" 108
„Aureliusz" zob. Ostrihansky Rudolf
Autenreib 148

„Babiński" zob. Korboński Stefan
Balbus T. 41, 57
Balcerek W. 172
Bałuk Stefan „Kuba" *96*, 97
Banach
– Jan „Czarny Lis" 131
– Kazimierz 61
Banaczyk Władysław „Orkan" 69
Banasikowski Edmund „Jeż" 107, 220–221
„Barabasz" zob. Sołtysiak Marian
Baraniecki Józef 69
Baranowska-Tyman I. 105
Baranowski 97
„Barbara" 66
Barczyńska Barbara 37
Barska Zofia 175
Barski Ignacy „Józef" 175
„Bartel" zob. Leski Kazimierz, Lipski Bolesław
Bartlowie 33
Bartoszewski
– Ludwik „Ludwik" 175

– Władysław *61,* 169, 171, 179
Bartyzel Wilhelm 76
„Basia" zob. Ryffert Halina, Szymańska Barbara
„Baśka" zob. Zastocka Wacława
Baudouin Gabriel 224
Baumanowa 217
„Bażant" zob. Paczkowski Jerzy
„Bąk" zob. Bąk Stefan
Bąk Stefan „Bąk" 127, 131
Bąkiewicz Wincenty 227
Beleu Jan „Mewa" 133
Bembiński S. „Harnaś" 92
Bendig Franciszek „Ksawery" 17, 21, 24
„Beno" zob. Porożyński Benedykt
Berezowski Zygmunt „Lech", „Oleśnicki" 64
Berman
– Adolf 177–178
– Barbara zob. Temkin-Berman Barbara
– Jakub 177
Bernadotte Folke 131
Bębenista Stanisław 208
Biała
– Maria 21–22
– Zuzanna 21
„Białoń" zob. Bniński Adolf
„Biały" zob. Dubielak Władysław
Biały Leszek „Jakub", „Radius", „Herbert" 12, 15–25, 27,29–30, 40, 42, 44–45, 133–134, 136, 164, 166–167
Bianga Jan „Patria" 162
„Biegacz" zob. Młynarz Franciszek
Bielawski Włodzimierz 157
Bieliński Tadeusz 69
Bieńkowski Witold „Wencki" 175
Biernaccy zob. Dąb-Biernacccy
Biernacki S. 146
Bierut Bolesław 92, 225
Bigda M. 150
Bigocka Hildegarda 158
Bilewicz Tadeusz 181
Billewicz
– Alina zob. Lenartowicz Alina
– Franciszek 230
– Jadwiga 231–232
– Władysław Zbigniew 230
– Zofia zam. Watts 231–232
Biskup M. 23
Błaszczyk Jan „Kret" 66
Błażejewski S. 15
Bniński Adolf Rafał Jan „Białoń" 72, 80, 83–84, 86, 89
„Bobo" zob. Kabata Zbigniew
Bodalska Wanda 175
Bogacki Konrad „Zaremba" 52
„Bolek" zob. Czepczak Bronisław
„Bolesław" 27; zob. Kiałka Stanisław
Bołtuć
– Maria „Marianna", „Mutka" 149
– Mikołaj 149
Borkowska
– Anna 208
– Franciszka z d. Mańkowska 206
– Henryka zob. Jackowska Henryka
Borkowski
– Adam 206
– Andrzej 209
– Michał „Arnold", „Włóczęga", „Czarny Michał" 185, 203, 205–209
Borodziej W. 146
Borucki Henryk „Czarny" 149, 151
Boryczko Adam „Tońka" 225
Borysiak J. 192
Borzyszkowski J. 15, 25
„Bór" zob. Komorowski Tadeusz
„Bradl" zob. Leski Kazimierz
Bramiński Tadeusz 127
Braun Rose 84
„Bronisława" zob. Domańska Bogna
Brukwicki T. 40–41
„Brulion" zob. Kasprzak Feliks
Bruski
– Alojzy „Grab" 31
– Bronisław 17–20
„Brzoza" zob. Grzywiński Jan
„Brzózka" zob. Kaszubowski Jan
Brzuska Ewa 181
Bublewski Witold „Wybicki" 127
Buchholz-Bukolska Janina 177
Buczkowska Irena „Maria", „Irys" 21
Budek Tadeusz 198

Budzyński Andrzej 218
Bukolska Janina zob. Buchholz-Bukolska Janina
Bukowski Edmund „Zbyszek" 61, 119, 225
Buła
– Piotr „Paweł" 198
– Stanisław (ojciec) 208
– Stanisław (syn) 198
Burzyński Antoni „Kmicic" 223
Buszko J. 61

Cederberg Daniel 130
Cegielski Czesław 83
„Celinka" zob. Jezierska-Tyszko Celina
Cergowski Jan zob. Szczurek-Cergowski Jan
Cetys Teodor „Sław", „Wiking" 215, 219–220
Chałasiński J. 180
Chlebowski C. 97
Chmiel Balbina zob. Moskal Balbina
Chmielewscy 173
Chodakowska Maria zob. Filarska Maria
Choms Władysława 172
„Chrobry" zob. Żabka Jan
Chrzanowski B. 11–12, 18–20, 23–25, 88–89, 125, 127–134, 139–143, 147, 151–152, 156, 158
Chrząszczewski Wincenty „Kruk" 104–105
Chrzczonowicz Maria 108
„Chudy" 198
Chyliński Józef „Kamień", „Rekin", „Wicher", „Piotr" 24, 126, 133, 136–139, 141, 164, 166
Cichosz Adam 65
Ciechanowski K. 152–154
Ciechowski Andrzej 118, 223, 225
Ciesielski Jerzy 157
„Cieszyński" zob. Piskorski Czesław
Ciężnikowski *vel* Ziesner Walter 148, 152
Cimino
– Halina z d. Jagielska „Siostra Zosi", „Róża", „Rózia" 79–89
– Idolo 79
„Ciołek" zob. Karczewski Mieczysław
Cukierman Icchak „Antek" 177
Cylkowski Lucjan „Lutek", „Żuk" 132, 159–160, 162
Cyranowska Maria zob. Lenartowicz Maria
„Czarna Maria" zob. Szczawińska Maria
„Czarny" zob. Borucki Henryk, Schwarz Franciszek, Stempniewski Stefan
„Czarny Lis" zob. Banach Jan
„Czarny Michał" zob. Borkowski Michał
Czepczak
– Barbara 37
– Bronisław *vel* Górecki Bronisław, Dzwoniarz Bronisław „Zwijak", „Bolek" 30, 32–34, 36–39, 42, 44, 46
– Dorota 37
– Marian 36
– Marta z d. Wowk 36
Czernik
– Hanna 106
– Stefan „Orwat" 105–106, 109, 118, 215
Czerwińska Marta z d. Milewska „Janka" 194 – 195, 198
Czerwiński A. 56
Czubert Kazimierz 130
Czuperska-Śliwicka Anna 153–155
Czuperski Henryk 153–154

Dambek Józef 160–162
„Dan" zob. Guss Stefan, Łucki Stanisław
Dancygier J. 61
Daniluk J. 155
„Danka" zob. Eckert Urszula
Dargielowa Aleksandra 178

„Dąb" 154–155; zob. Głowacki Stanisław, Jankowski Adam, Sznajder Jan
Dąb-Biernaccy 104
– Zofia „Jagienka" 12, 103–105–111, 114, 116–117, 119–121, 212–213, 215–216, 218–219, 221–227, 229–230, 232
– Zofia z d. Suchorzewska 103–104, 232
– Józef „Józek" 103–104, 119
– Stefan 103, 106, 109, 120, 230, 232
Dąbrowska Marcelina 11
Demciuch Zofia 170

Derecka Janina 175
„Dębor" zob. Leski Kazimierz
Dittmann A. 43
„Dobosz" zob. Łaniecki Leon
„Dokładny" zob. Michalewski Jerzy
„Doman" zob. Domański Zbigniew
Domańska
– Bogna „Bronisława" 179
– *R.* 153
Domański Zbigniew „Doman" 98
Dominiczak H. 92
Dopierała Bronisław 157
„Dorota" zob. Latkowska-Rudzińska Helena
„Drabina" zob. Serafiński Fryderyk
„Drohomirski" zob. Kulikowski Julian
Dubicki T. 84
Dubielakowie 194–195
– Władysław „Biały", „Myśliwy" 194–195, 198, 201, 203–204, 207–208
Duglasowa 173
Dukaczewska Zofia „Kazia", „Kizia" 66
Dukaczewski Roman „Roman" 66
Dułyk Julian „Michał" 66
Dunin-Wąsowicz
– Janina 171
– Krzysztof 171
– Władysław 171
Durma Stanisław 195
„Duży Michał" zob. Gruetzmacher Henryk
Dymek 198
– Walenty 79
„Dyrektor" zob. Antczak Antoni
„Dziemido" zob. Krzyżanowski Aleksander
Dziewulska Aniela 121
Dzięczkowski A. 84
Dzięgielewski 198
Dzwoniarz Bronisław zob. Czepczak Bronisław

Eckert Urszula „Danka" 132
Edelman Marek 177
Eichstaedt „Mikrus" 163
„Ela" zob. Korniak Halina
Eller 183
Elster Bela 177
„Emilka" zob. Fox Irena
Erlandsson Bjørn 131
„Espe" zob. Siudak Paweł
„Ewa" zob. Jagielska Irena, Klunder Urszula, Raabe-Wąsowicz Janina, Skarga Barbara, Żelechowska Maria

„Fala" zob. Trojanowski Franciszek
Feinmesser Bronisława 177
„Feliks" zob. Stańczak Antoni
„Ferrum" zob. Wojewski Grzegorz
Fieldorf August Emil „Nil" 119, 225
Fietowicz Edmund 51
Filarska Maria zam. Chodakowska 129–130
„Filip" zob. Godlewski Marceli
Filipowiczowa Wanda zob. Krahelska-Filipowiczowa Wanda
Fitowa A. 61
„Flis" zob. Gadzała Franciszek
Foot M. R. D. 96
Forkiewicz Władysław 194
„Fox" zob. Kwieciński Władysław
Fox
– Irena „Emilka" 62
– Władysław „Alfred" 62
Frankowski
– Andrzej 161
– Józef „Rózga", „Jastrząb" 200–201
Frassati-Gawrońska L. *80*, 83–84, *85*, 88
Fróg Gracjan Klaudiusz „Szczerbiec" 220
„Furman" zob. Muraszewski Piotr
Furmanek Wanda 68
Fuswerk-Krymkowa Klementyna 177

Gaca Witold 157
Gadaszkowie 35
Gadzała Franciszek „Flis" 61
Gajewicz Bohdan 69
Gajewski
– Feliks „Wrona" 207
– Stefan 157
Galar Jan 198
Gapińska Janina „Irena" 20

„Garda" zob. Nakoniecznikoff-Klukowski Przemysław
Garliński Tadeusz „Stanisław" 66
Garstka Władysław 203
Gawrońscy 83
Gąsiorowski A. 11–12, 16, 18–19, 23–25, 125, 127, 133, 141–142, 147–148, 152, 158–161
Gdaniec Antoni 22
Gebethner
– Alicja 108
– Jerzy 108
Gendaszek Franciszka „Teresa" 138
Gielniak Władysław „Kaleń" 201
Gieysztor A. 142
Głowacki Stanisław Tadeusz „Dąb" 195
Główka J. 94
Gmitruk J. 50–51
Gniadek Waleria 68
„Gniew" zob. Jankowski Zbigniew
Gniewecki Antoni „Witold" 127
„Gniewosz" zob. Zürn Edward
Godlewski Marceli „Filip", „Poker" 98
„Godziemba Józef" zob. Sosnkowski Kazimierz
Gorczycki Jan „Kruk" 207
Gorynia Czesław „Stach" 130
Górecki Bronisław zob. Czepczak Bronisław
Górska 174
Górski
– *G.* 16, 20, 23, 80
– Józef 174
„Grab" zob. Bruski Alojzy
Grabecki Teodor „Poręba" 206
„Grabowski" 54, 58–59
Grabowski W. 11–12, 54, 56–57, 61, 72, 74, 78, 80, 83, 85, 87, 132, 172
„Gracjan" zob. Olszewski Gustaw
„Grażyna" zob. Poniatowska Barbara
Greiser Arthur 87
Grobelna Helena 176
Grobelny Julian „Trojan" 171, 175–176, 182
Grochowina Sylwia 11
„Grom" zob. Pałubicki Jan, Pawlikowski Stanisław
Gromnicki Zygmunt „Gula" 128
Grott
– Aleksander 81
– *B.* 72
– *O.* 72
– Witold „Adam", „Antoni" 73, 76–77, 81
„Groźny" zob. Jóźwiak Henryk
Grudziński zob. Herling-Grudziński
Gruetzmacher Henryk „Marta", „Michał", „Duży Michał" 24–25, 132–133, 137, 139, 164
Gruss Józef „Stanisław" 33, 35, 134, 138, 141
Gryczka Alfons 17
„Grzegorz" zob. Oster Stanisław, Zaborowski Stanisław
„Grzegorz Kopernik" 66
Grzegorzewska Maria 177
Grzybowski
– *A.* 77, 82–83
– *M. M.* 192
Grzymała
– Edmund 68
– Ludwik 68
– Maria z d. Kurdziel 68
Grzywiński Jan „Brzoza", „Szczerba" 185, 194, 204–206
„Gula" zob. Gromnicki Zygmunt
Gulczyński A. 73, 80
Guss Stefan „Dan" 22, 134, 164
Guzik Daniel 177
Guziur O. 125
Guzowski Wacław „Smuga" 134
„Gwiazda" zob. Koprowicz Leonard

„Halina" zob. Jakimowicz Hanna, Krzeszowska-Pietkiewicz Halina, Płoszyńska Sabina
„Hanys" zob. Matysko Jan
Hartman 32
„Hasse Alfred" zob. Karczewski Mieczysław
Hausman Paulina *vel* Rudnicka Zofia „Alicja" 172

Heda-Szary A. 92
Heilman *vel* Zatorski Stanisław „Stanisławski", „Tomasz", „Wileńczyk" 221–222
Heinrich Tadeusz 69
Heisig Karol „Zuch" 76
„Hela" zob. Latkowska-Rudzińska Helena
„Helena" zob. Moszczyńska Anna
„Helenka" 177
Helenowski Wincenty 191–193, 196, 198
Heller Karl 146
„Helo" zob. Rzadkowski Heliodor
„Henryk III" zob. Jasiński Brunon
Heptinger Aleksandra 173
„Herbert" zob. Biały Leszek
Herling-Grudziński
– Gustaw 178
– Maurycy 178
Hertz Benedykt 179
Hitler Adolf 183
Hiżowa Emilia 175
Hoffmann Franciszek 17
Hołyński 68
Honcz 68
„Hubert" zob. Piszcz Edward
Hułas M. 72, 74

„Ignacy" zob. Jaroszewski Wiesław
Ignerowicz Antoni „Tadeusz Meteorolog" 66
Igra Jerzy 177
„Ikar" zob. Latarski Stanisław
„inż. Roman" zob. Trechciński Roman
„Irena" zob. Gapińska Janina, Skorko Marta, Włodarczyk Franciszek
„Irys" zob. Buczkowska Irena
„Iskra" zob. Płocharski Jan

Jabłonowski Roman 171
„Jacek" zob. Zürn Edward
Jackiewicz Bolesław 32
Jackl J. 82
Jackowska Henryka zam. Borkowska 208
„Jadwiga" zob. Prądzyńska Zofia
Jagielska
– Halina zob. Cimino Halina
– Irena zam. Nowak „Ewa" 133, 135–138, 140–141, 143
„Jagienka" zob. Dąb-Biernacka Zofia
Jakimowicz Hanna „Halina" 66
„Jakub" zob. Biały Leszek
Jakubaszko
– Feliks 32
– Kazimierz *vel* Markiewicz 31–32
Jakubowski Henryk 208
„Jan" zob. Zwitek Jan
„Janek" zob. Kępiński Jan
Janiczek Zofia 175
„Janina" zob. Wichrowska Nina
„Janka" 66; zob. Czerwińska Marta
Jankowscy 197
– Adam „Dąb" 207
– Jan Stanisław „Sobol" 57, 69
– Janusz 198
– Kazimierz „Leon" 17, 26, 29, 130
– Klementyna zob. Stańczak Klementyna
– Władysław 200
– Zbigniew „Gniew" 185, 198–199, 201
„Janusz" zob. Pałubicki Jan
Jarocki Alfons „Juhas" 139
Jaroszewski Wiesław „Ignacy" 142
Jasińska Natalia zob. Menge Natalia
Jasiński
– Brunon „Kuno", „Henryk III" 158
– Teodor 193
„Jaskólski" zob. Pieszczoch Szczepan
„Jastrząb" zob. Frankowski Józef
Jastrząb 175
Jastrzębski W. 147
Jaszowski T. 15–16, 22–25, 133–134, 162
„Jaś" zob. Sznajder Jan
Jaśkowiak J. 45–46
Jedynak M. 12, 94, 96, 98
Jegliński Antoni „Piotr", „Paweł" 25–26, 134
„Jelonek" zob. Kiałka Stanisław
„Jeremi" zob. Koszałka Juliusz
„Jerzy" 66
Jezierska-Tyszko Celina „Celinka" 172, 179, 180
Jeziorański Zdzisław *vel* Nowak Jan „Kwiatkowski" 129–131, 158

„Jeż" zob. Banasikowski Edmund, Koszałka Juliusz
„Jędrek" zob. Jędrzejewski Władysław
Jędrzejec M. 180
Jędrzejewski Władysław „Jędrek", „Ostoja", „Lorenz" 147–152
„Józef" zob. Barski Ignacy
„Józek" zob. Dąb-Biernacki Józef
Jóźwiak Henryk „Groźny" 195, 207
„Juhas" zob. Jarocki Alfons
„Juhus" zob. Niezgodzki Marian
„Jur" zob. Lerski Jerzy, Matuszewski Andrzej
Jurek Stanisław 129
Justynówna Maria 66

K. Jan 100
Kabata
– Wiesław „Krwawy" 99
– Zbigniew „Bobo" 96, 98–99
Kabzińska K. 103, 212
Kaczmarek Z. 72–73, 80
„Kadłubek" zob. Kępiński Jan
Kajetanowa 32
„Kaktus" zob. Struś Tadeusz
Kalembka S. 46
Kalenkiewicz Maciej „Kotwicz" 218
„Kaleń" zob. Gielniak Władysław
„Kamień" zob. Chyliński Józef
Kamiński Franciszek „Trawiński", „Zenon" 61, 174
Karasek Tadeusz 203
Karasiński Jan 199
Karaszewicz-Tokarzewski M. 149
„Karaś" zob. Ropelewski Andrzej
Karaś Janina 230
Karczewski Mieczysław „Hasse Alfred", „Ciołek", „Kasperski Kazimierz" 155
„Karol" zob. Ratajczak Józef
„Karolczak" zob. Ratajczak Józef
„Karpa" zob. Stępniak Edwin
„Kasperski Kazimierz" zob. Karczewski Mieczysław
Kasprzak Feliks „Maciej", „Brulion" 163
Kassner Hans zob. Kaszubowski Jan
„Kaszub" zob. Zgoda Jan
Kaszubowski Jan ve Kassner Hans „Brzózka" 142, 161–162
Kaszyński Eugeniusz „Nurt" 96–97
„Kazia" zob. Dukaczewska Zofia
Kazimierski
– Jan 65
– *S.* 108
Keilich
– Ferdynand 196
– Gustaw 196
Kępiński Jan „Janek", „Kadłubek" 52, 64
Kiałka Stanisław „Bolesław", „Ślęczek", „Jelonek" 106, 218–222
Kielar
– Andrzej 68
– Karolina 68
– Stanisław 68
Kiełczewski Czesław „Rybak" 74, 78–79
Kiesnerówna Hanna 197
„Kij" zob. Kijowski Jan
Kijak Stanisław 120, 224, 227
Kijowski Jan „Kij" 66
Kisielewski Józef 64–65
„Kizia" zob. Dukaczewska Zofia
Klapp Franciszek „Ksawery" 129
Klukowski Przemysław zob. Nakoniecznikoff-Klukowski Przemysław
Klunder Urszula „Ewa" 163
Kłaczkow Jarosław 11
Kłoniecki Jan Ludomir 215
Kłos Zbigniew 79
„Kmicic" zob. Burzyński Antoni
Knap P. 95
Kniaziew Anatol 127, 131
Kocowa Mirosława „Anastazja", „Sławka" 157
Kognowiccy 104
– Tadeusz „Złoty" 104
Kokorzycki Franciszek zob. Młynarz Franciszek
Kolipiński Juliusz 87
Komarowie 213
– Władysław 213
Komorowski
– *K.* 16, 124, 139, 169

– Tadeusz „Bór” 130, 137–138, 140, 224, 230
„Konar” zob. Szymański Witold
Konieczny Edmund 156–157
„Konrad” zob. Myśliwek Bernard, Sosnowski Kirył
Kopański Stanisław 29, 31, 166
Kopeć Sylwester 207
Koprowicz Leonard „Gwiazda” 207
„Korab” zob. Pawlak Tadeusz
Korab-Żebryk R. 221
Korbońska Zofia „Zofia” 54, 66
Korboński Stefan „Babiński”, „Zieliński”, „Nowak”, „Nowakowski” *49*, 51–66, 69–70
Kornat M. 94
Korniak Halina „Ela” 133
„Kortum” zob. Sanojca Alojzy
Kossak 199
Kossak-Szczucka Zofia 170, 172, 175, 180
„Kostek” zob. Augustowski Kazimierz
Koszałka Juliusz „Jeremi”, „Jeż” 160
„Koszykowski” zob. Zwitek Wacław
Kościański R. 95
Kot Stanisław 50–51, 78, 83
„Kotwicz” zob. Kalenkiewicz Maciej
Kowalczewski Zdzisław „Milczek” 99
Kowalczyk
– Janusz „Taur” 100
– Mieczysław 203
„Kowalski” 58
Kowalski
– Edmund 104
– Jan 209
Königsberg W. 97
Krahelska-Filipowiczowa Wanda 170
Krajewska Kazimiera 138
Krajewski
– *K.* 92
– Zygmunt „Matros” 66
Krasińska Joanna 213
„Kraska” zob. Parczewski Jan
„Krauze” zob. Ratajczak Józef
Krażowska
– Antonina zob. Pieślak Antonina
– Bronisława zob. Lenartowicz Bronisława
„Kret” zob. Błaszczyk Jan, Torliński Leon
„Kropidło” zob. Sumiński Wiktor
Krotoski Kazimierz 89
Król Michał 106
Królikowski H. M. 56
„Kruk” zob. Chrząszczewski Wincenty, Gorczycki Jan
„Kruk II” zob. Nakoniecznikoff-Klukowski Przemysław
Krukowska-Wacławik Zofia 61
Kruszyński M. 94
„Krwawy” zob. Kabata Wiesław
Kryla Maria zob. Moskal Maria
Krymkowa Klementyna zob. Fuswerk-Krymkowa Klementyna
„Krysia” 177
„Krzemień” zob. Motylewicz Piotr
Krzeszowska-Pietkiewicz Halina „Halina”, „Zofia” 164–165
Krzeszowski Lubosław „Ludwik” 108–109, 116, 219–221
Krzewski Eugeniusz 39
Krzysztofiński M. 57
Krzyżanowska Janina 107
Krzyżanowski
– Aleksander „Wilk”, „Dziemido” 106–109, 116–117, 219–221, 230
– Maciej „Kuba” *16*, *19*, 22, 25, *26*, 134, *140*, 164, 166
„Ksawery” zob. Bendig Franciszek, Klapp Franciszek
„Kuba” zob. Bałuk Stefan, Krzyżanowski Maciej
„Kubuś” zob. Stodolski Jakub
Kucharski B. 79
Kuhn 193
Kuhr Teofil 127
Kujawa Adam 41
Kulesza 223
Kulik Zbigniew 26
Kulikowski Julian „Drohomirski”, „Ryngraf” 117–118
Kulwieć Róża 43, 46
Kuncewicz J. 50
Kunert A. A. 57, 95, 124
Kunicka Janina 178

Kunkiel 68
„Kuno" zob. Jasiński Brunon
Kurcyusz Jerzy *50*, *69*, 82
Kurdziel Maria zob. Grzymała Maria
Kuropatwińska Aniela 39
„Kurt" zob. Trepczyński Franciszek
Kurz (Piotrowski) Mieczysław 181
Kutas Anna zob. Matysko Anna
Kutta J. 15
Kwiatkowska-Dybaś E. 16
„Kwiatkowski" 58; zob. Jeziorański Zdzisław
Kwieciński Władysław „Fox" 116

Lalewicz Stefan 67
Lanckorońska Karolina 229
„Larsen Erik" zob. Thugutt Mieczysław
Larysz Julianna 177
„Las" zob. Lesikowski Stanisław
Laszczanka Jadwiga Maria 178
Latarski
– Czesław (Stanisław) „Ryś", „Ikar" 186, 198
– Mieczysław „Tatar" 198
Latkowska-Rudzińska Helena „Dorota", „Hela" *56*, 123
Lebioda Teresa zob. Rózga Teresa
„Lech" zob. Berezowski Zygmunt
Leliński Tadeusz „Ryś" 207
Lenartowiczowie 214
– Alina zam. Billewicz „Rena", „Alina" 13, 103, 113, 118–121, 211–226, 229–232
– Bronisława z d. Krażowska 211, 231
– Irena 232
– Józef „Majski" 214, 230–231
– *K.* 13
– Kazimierz 214
– Maria z d. Cyranowska 214
– Michał 211, 230
– Stanisław 214, 216, 230, 232
– Tadeusz 230, 232
Lendzion Witold 149
Leniart E. 57
„Leon" zob. Jankowski Kazimierz, Moszczyński Czesław
„Leonard" zob. Rudnicki Adolf
Lerski Jerzy „Jur" 70
Lesikowski Stanisław „Las" 131
Leski Kazimierz „Bradl", „Bartel", „Dębor" 30–35, *36*, 39, 141
Leszczyński Marek 99
Leśkiewicz R. 95
„Lew" zob. Łoniewski Karol
Lewandowski
– Eugeniusz 152
– Stanisław 150
– Tadeusz 157
Lewińska Franciszka 128–130
Lewiński Alojzy 130
„Lidia" zob. Pyttel Maria
Ligat 159
Lipski Bolesław „Bartel", „Stary" 23, 132
„Lorenz" zob. Jędrzejewski Władysław
Loret Maciej Sydon „Malicki Antoni", „Antonio" 75, 77, 79, 81–89
„Ludwik" 230; zob. Bartoszewski Ludwik, Krzeszowski Lubosław, Ostrihansky Rudolf
„Lupek" zob. Płocharski Jan
„Lutek" zob. Cylkowski Lucjan

Ładoś Aleksander 73–74, 83, 85
Łaniecki
– Jan 130
– Leon „Dobosz" 130–131
Łaska Maria 178
Łądkowski 159
Łoniewski Karol „Lew" 100
Łoś Aniela 109
Łowczynowski Kajetan „Szlemik" 128
„Łucja" zob. Piotrkiewicz Pelagia
Łucki Stanisław „Dan" 69
„Łukasz" zob. Matysko Jan, Smoleński Józef
Łukoć-Łuniewska Irena 43
Łuniewska
– Anna 43
– Irena zob. Łukoć-Łuniewska Irena
„Łysy" zob. Markiewicz Stanisław

„Maciej" zob. Kasprzak Feliks
Maciejewska-Marcinkowska H. 21, 35, 41, 152

Maciejewski
– Walerian 69
– Zbigniew „Modrzew" 198, 200
Maciejowska 218
Maczek Stanisław 38
Majchrzycki Zdzisław „Szlong" 127
„Majewski" zob. Włodarczyk Franciszek
Majewski 147
„Majski" zob. Lenartowicz Józef
Majski Iwan 86
Makowski 159
– *E.* 80
Makuch Barbara zob. Szymańska Barbara
Malessa Emilia „Marcysia" 97
„Malicki Antoni" zob. Loret Maciej
Malinowski
– *K.* 61
– *L. J.* 220
„Malwa" zob. Paliwoda-Milewska Marta
„Małgorzata" zob. Moszczyńska Marianna
Małkowska Olga 77
„Mały" zob. Orłowski Stefan
Man Elizabeth zob. Zastocka Wacława
Maniakówna Maria „Alina" 54, 174
Mańkowska Franciszka zob. Borkowska Franciszka
„Marcel" zob. Niezgodzki Mieczysław Józef
„Marcysia" zob. Malessa Emilia
Marczak 68
„Marek" zob. Markiewicz Marian, Szymanowicz Henryk, Wańkowski Stefan
Marek Bernard 171
Margolis Ala 177
„Maria" zob. Buczkowska Irena, Muszyńska-Witkowska Wanda, Wołowska Natalia
„Marianna" zob. Bołtuć Maria
Markiewicz zob. Jakubaszko Kazimierz
– Marian „Marek" 66
– Stanisław „Łysy" 196
Markowicz Bronisław 227
Marszalec J. 17
„Marta" zob. Gruetzmacher Henryk, Modlibowska Wanda
„Marynarz" zob. Sowa Marian
„Mat" zob. Matusiak Wiktor
„Matias" zob. Śledź Jan
„Matros" zob. Krajewski Zygmunt
Matusak P. 19
Matusiak Wiktor „Mat" 185, 188–189, 191, 201
Matuszewski
– Andrzej „Jur" 185, 207
– *R.* 56
Matysko
– Anna z d. Kutas 38–39
– Jan (syn) *vel* Wysocki Jan „Oskard", „Łukasz", „Hanys" 24, 30–34, 36–38, 40, 42, 44
– Jan (ojciec) 38
Mayhofer 133
Mazur
– *G.* 142
– *Z.* 72
Mądraszkiewicz Kazimierz 127
Menge
– Elżbieta zam. Świerzyńska 193
– Natalia zam. Jasińska 193
Merenholc Helena 177
„Mestwin" zob. Nowicki Stanisław
„Mewa" zob. Baleu Jan
Miazio Jan „Róża" 132
Miąskowski Brunon 23
Michalewski Jerzy „Dokładny" 78
„Michalski Michał" zob. Spandowski Antoni
„Michał" zob. Dułyk Julian, Gruetzmacher Henryk, Schulz Aleksander, Spandowski Antoni
Michejda
– Janusz 223
– Kornel 214
Mickiewicz Aleksander 118, 223
„Miecz" zob. Psurski Mieczysław
„Mieczysław" zob. Zientarski Jan
Mieliński Roman 41
Mieloch P. 76
„Mietek" zob. Niezgodzki Józef
Międzyrzecka Feigel zob. Peltel-Międzyrzecka Feigel
Migałowa 68

Mikołajczyk Stanisław „Stem" 53, 55, 57–58, 64, 83, 88
„Mikrus" zob. Eichstaedt
„Milczek" zob. Kowalczewski Zdzisław
Miler Stefan zob. Pełczyński Stefan
Milewscy 195–197
– Andrzej „Smok" 189, 194, 196–197, 199
– Marta zob. Paliwoda-Milewska Marta, Czerwińska Marta
Minczykowska K. 11, 17, 20, 128, 139
Mled Vladka zob. Peltel-Międzyrzecka Feigel
Młynarz Franciszek n.o. Kokorzycki Franciszek „Biegacz" 56–57
Modlibowska Wanda „Marta" 51–52
„Modrzew" zob. Maciejewski Zbigniew
Mogensen Jørgen 160
Molin Gustav zob. Segieda Napoleon
Moraczewski Jerzy 150
Moskal
– Andrzej 51
– Balbina zam. Chmiel 51
– Franciszek 51–52
– Maria z d. Kryla 51
Moszczyńska
– Anna „Helena" 189, 200–201
– Marianna „Małgorzata" 189
Moszczyński
– Czesław „Leon" 189
– Ludwik „Nikodem" 189, 191
– Marian „Tomasz" 188–191, 198
– Władysław „Antoni" 189, 198, 201
Motylewicz Piotr „Krzemień" 107
„Mozal Józefa" zob. Poniatowska Barbara
Mularczyk Józef „Żor" 97
Muraszewski Piotr „Furman" 196
Murawski Henryk 157
Murek-Rogoziński Stefan 82–84
„Murzyn" zob. Tomaszewski Marian
Musiała Piotr 127
Muszyńska-Witkowska Wanda „Wanda", „Maria" 179–180
Muszyński
– Jerzy 179
– *W. J.* 73, 92
„Mutka" zob. Bołtuć Maria
Mykaj
– Alfons 46
– Irena zob. Rózga Irena
– Marek 46
Mysiakowska-Muszyńska J. 73
„Myszka" zob. Rasz Zofia, Zielewiczowa Helena
Myśliwek Bernard „Konrad" 127, 158–159
„Myśliwy" zob. Dubielak Władysław

Nakoniecznikoff-Klukowski Przemysław „Garda", „Kruk II" 167
Narowski
– Henryk 200
– Tadeusz 200
Naskręt Stanisława zob. Płoszyńska Stanisława
Nawrocki Z. 57
Neuman Lesław Paweł „Paweł" 128
Ney-Krwawicz M. 124–125, 137
Nędzyński Zbigniew 18–19
Niećko Józef 58
Niedbalski Tadeusz „Seweryn" 158
„Niedźwiadek" zob. Okulicki Leopold
Niezgodzcy 29–33, 37, 39
– Bogdan 44
– Janina zam. Rolle 41
– Józef 39–41
– Józef Mieczysław *vel* Saganowski Józef „Marcel", „Ryszard", „Mietek" 31, 34, 37, 39, 41–42, 44
– Maria zam. Ściuba 41
– Marian Bogdan „Wiesław" 32, 34, 40–42
– Mieczysław Józef „Marcel" 32
– Olaf 41
– Rozalia z d. Pieczyńska 39, 41
– Witold 41
Nijak Jan 68
Nikisch J. J. 72, 75, 77, 81, 88
„Nikodem" zob. Moszczyński Ludwik
„Nil" zob. Fieldorf August
Niwiński P. 12, 108, 224–225, 227
Nodzykowski Wincenty „Olsza" 61
„Nowak" zob. Korboński Stefan
Nowak
– Irena zob. Jagielska Irena

– *J.* 61
– Jan zob. Jeziorański Zdzisław
– M. 230
Nowak Cieplak T. 83
Nowakowska Elżbieta 199
„Nowakowski" zob. Korboński Stefan
Nowakowski Z. 193, 204
Nowicki
– *K.* 33
– Stanisław „Mestwin" 23
Nowotny Adam 65
Nowowiejski Antoni Julian 192–193
„Nurt" zob. Kaszyński Eugeniusz

Oberbek Zygmunt 174
Oberle 17
Ochocka Danuta 41
Odorkiewicz E. 94
„Odrowąż" zob. Steinborn Adam
Oettingen U. 94
„Ogrodnik" zob. Przybyła Stanisław
Okulicki Leopold „Niedźwiadek" 27, 91, 119, 141, 166, 225
Olaszkiewicz Piotr 206
Olczak 198
Olechnowicz Antoni „Pohorecki" 119
„Oleśnicki" zob. Berezowski Zygmunt
„Olsza" zob. Nodzykowski Wincenty, Stempniewski Stefan
Olszewski
– Gustaw „Wojtek", „Willi", „Gracjan" 133, 162–164, 166
– Józef „Andrzej" 127, 133–134, 147, 152–155, 159
Olsztyński Brunon 130
„Orkan" zob. Banaczyk Władysław
Orłowski
– Kazimierz 197
– Stefan „Mały" 200
Orsenigo Cesare 79, 87
Orszt Ludwik 133
„Ort" zob. Uszycki Jerzy
„Orwat" zob. Czernik Stefan
„Orzeł" zob. Szymański Antoni
„Osa" zob. Piotrowska Kalina
Osiński
– *K.* 12, 17, 19, 80
– *T.* 94
„Oskard" zob. Matysko Jan
Oster Stanisław „Grzegorz" 66
„Ostoja" zob. Jędrzejewski Władysław
Ostrihansky Rudolf „Ludwik", „Aureliusz" 85
Oszurko Stanisław 222, 225

Paczkowski Jerzy „Bażant" 185
Paczoska-Hauke A. 12
Pakoszowie 104, 119
– Felicja 104
– Michał 104
Palicki
– Seweryn 157
– Zygmunt 157
Paliwoda-Milewska Marta „Malwa" 187, 196–197, 201
Pałubicki Jan „Janusz", „Grom", „Piorun" 20–21, 141
Papée Kazimierz 81, 88
Papuziński Stanisław 178
Parczewski Jan „Kraska" 38
Pasich D. 13
Paszkiewicz Władysława „Władzia" 172
„Patria" zob. Bianga Jan
Pawelec
– *H.* 94
– *Z.* 94
„Paweł" zob. Buła Piotr, Jegliński Antoni, Neuman Lesław, Suszek Alojzy
Pawlak
– Adam 45
– Sabina zob. Płoszyńska Sabina
– Tadeusz „Korab" 45
– Wojciech 45
Pawlikowski Stanisław „Grom" 207
Pawlisz Marianna zob. Szymańska Marianna
Pawłowski Stefan „Romecki" 57
Peltel
– Hanna z d. Antosiewicz 177
– Szlomo 177
Peltel-Międzyrzecka Feigel (Mled Vladka) 177

Pełczyńska Maria 226
Pełczyński
– Stefan (ojciec) 78
– Stefan (syn) n.o. Miler 78–79
– Tadeusz Walenty *87*, 119, *124*, 225–227
Perepeczko „Promień" 218
Perkins Harold 96
Pero 177
Pętkowska 178
Piaseccy 161, 162
– Aleksandra 34
– Andrzej 34
– Bolesław 225
– Leon „Springer", „Andrzej", „Szczęsny" 24, 29–35, 38–39, 42, 44
– *S.* 214
Piątkowski Paweł „Podchorążak" 149–150
Pieczyńska Rozalia zob. Niezgodzka Rozalia
Pieszczoch Szczepan „Jaskólski" 156
Pieślak
– Antonina z d. Krażowska 214
– Ryszard 214, 230
Pietkiewicz
– Bronisław „Żbik" 165
– Halina zob. Krzeszowska-Pietkiewicz Halina
Pietrowicz A. 12, 72–75, 80–81
„Piorun" zob. Pałubicki Jan
„Piotr" 66; zob. Chyliński Józef, Jegliński Antoni
Piotrkiewicz Pelagia „Łucja" 179
Piotrowska Kalina „Alina", „Osa" 185
Piotrowski Mieczysław zob. Kurz Mieczysław
Piskorski Czesław „Cieszyński" 79
Piszcz Edward „Hubert" 80–81, 86–87
Pitera Maria 149–150
Pius XII 81
Piwnik Jan „Ponury" 97
Plagge Karl 217
Płocharski Jan „Iskra", „Lupek" 195
Płoszyńska
– Sabina zam. Pawlak „Halina" 20, 24, 32–34, 43–44
– Stanisława z d. Naskręt 43
Płoszyński
– Mieczysław 43
– Sylwester 43
„Podchorążak" zob. Piątkowski Paweł
Podgórski J. 16
Podkowińska Zofia 177
„Pohorecki" zob. Olechnowicz Antoni
Pohoska Zofia zob. Poniatowska Zofia
„Poker" zob. Godlewski Marceli
„Poleszuk" zob. Szydłowski Adam
Poniatowska
– Barbara „Grażyna", „Mozal Józefa" 174, 180
– Zofia z d. Pohoska 174
Poniatowski Juliusz 174
„Ponury" zob. Piwnik Jan, Terebus Roman
Popiel
– Karol 55
– Leszek de Choszczak „Antoniewicz" 96–97
Popławski Wacław 209
„Poręba" zob. Grabecki Teodor
Porożyński Benedykt *vel* Śliwa-Porożyński Jan „Beno" 127
Potyra Adam 13
Prądzyńska Zofia „Jadwiga" 75–76, 81, 87
Prądzyński Józef 72–74, 78–79, 84
Prekerowa T. 172–174, 176, 178, 180–181
„Prezes" zob. Rzepecki Jan
Prochwicz J. R. 92
„Promień" zob. Perepeczko
Prosińska-Jackl M. 82
Próchnik
– Adam 178
– Irena 178
Prządka E. 77
Przybyła
– Stanisław „Ogrodnik", „Sokół" 196, 203
– Tadeusz 194
Przybysiak Stanisław zob. Serafiński Fryderyk
Przyłuski Franciszek 69
Psurski Mieczysław „Miecz", „Wyrwidąb" 185, 188–191, 205
Pszczółkowski M. 16–17
Pucek 68

„Puchacz" zob. Sowiński Mieczysław
Puławski A. 50
Puternicki
– Bolesław „Wierzba" 200
– Janusz „Wicher", „Wicher II" 200, 207
– Karol 200
Pyttel Maria „Lidia" 128–129, 131

Raabe-Wąsowicz Janina „Ewa" 172
Rachwałowa Alina 65
Raczkowski Czesław „Włodek" 52–54
„Radius" zob. Biały Leszek
Radziwiłł Leontyna zob. Skórzewska Leontyna
„Rakoń" zob. Rowecki Stefan
Rasz Zofia „Myszka" 138
Ratajczak Józef „Karol", „Karolczak", „Krauze" 152–155
Ratajski Cyryl „Wartski" 51–54, 63, 76, 80, 87
Ratzlaff Erich 193
Rawski W. 169
Reflińska Agnieszka 161
Reicher-Sosnowski Michał 219
Rek
– Tadeusz „Różycki" 174
– Wanda 174
„Rekin" zob. Chyliński Józef
Rembowski Antoni 208
„Remigiusz" zob. Rogalski Aleksander
„Rena" zob. Lenartowicz Alina, Rózga Irena
Rodziewicz Zofia 178
Rogalski Aleksander „Remigiusz" 81
Rogoziński Stefan zob. Murek-Rogoziński Stefan
Roguska Antonina 178
Roguski T. 176, 182
Rolle Janina zob. Niezgodzka Janina
„Roman" zob. Dukaczewski Roman, Teodorczyk Mieczysław
„Roman Blondyn" 66
„Roman Monter" 66
Romaniuk M. 15
„Romecki" zob. Pawłowski Stefan
Romkowski Roman 37
Ropelewski A. „Karaś" 98–99
Rostkowski
– Ludwik (junior) 179–180
– Ludwik (senior) 180
Rostworowski E. 72, 77, 84
Roszak Stanisław 11
Rotta Bronisław 157
Rowecki Stefan „Rakoń" 78, 124, 126, 128–129
Rozmiarek Jadwiga „Siostra Zosi" 76
Rozszczyn Eugeniusz „Adolf" 29
Rozynkowski Waldemar 11
Rożek 68
„Rózga" zob. Frankowski Józef
Rózga
– Antoni 45
– Edmund 46
– Franciszka z d. Adamska 45
– Irena zam. Mykaj „Rena" 24, 32, 34, 44–46
– Teresa zam. Lebioda 46
„Rózia" zob. Cimino Halina
„Róża" zob. Cimino Halina, Miazio Jan
Różański Józef 36
„Różycki" zob. Rek Tadeusz
Różycki Szymon 11
„Ruba-1" zob. Rubaczewski Czesław
Rubaczewski Czesław „Ruba-1" 23
Rudnicka Zofia zob. Hausman Paulina
Rudnicki
– Adolf „Leonard" 179
– Stanisław 118, 223
Rudzińska Helena zob. Latkowska-Rudzińska Helena
Rusiecki Leopold 127
Rutkowska W. 94
Rux Teresa „Ania" 137
„Rybak" zob. Kiełczewski Czesław
Rybicka Ewa 178
Rybicki
– (dr) 223–224
– Paweł 151
– *R. W.* 50, 55
Ryffert Halina „Basia" 81, *82*
„Ryksa" 133
Ryncki Władysław 127, 131

„Ryngraf" zob. Kulikowski Julian
Rysińska Józefa „Ziutka" 181
„Ryszard" zob. Niezgodzki Józef
„Ryś" zob. Latarski Czesław, Leliński Tadeusz
Rzadkowski Heliodor „Helo" 185, 187–188
Rzepecki Jan „Prezes" 29–32, 34, 92, 126

Saganowski Józef zob. Niezgodzki Józef
Salak Adam zob. Steinborn Adam
Salmonowicz S. 23
Salski Jerzy zob. Segieda Napoleon
Sandruczek Marian zob. Szandruczek Marian
Sanojca Alojzy „Kortum" 31
Sarnecka Ewa 181
Sarnecki Tadeusz 181
Sarnowscy 188
– Nikodem zob. Sulik-Sarnowski Nikodem
– Roman „Wrzos" 202
Sawicka Irena 177
Schenk D. 147
Schilling-Siengalewicz Sergiusz 223
Schmitzek S. 82–83
Schräder Franz 148
Schulz Aleksander „Michał" 17, 21, 163–164
Schwarz Franciszek „Czarny" 129, 131
Schweiger Inka 177
Secheń Edward 118, 223–224
Segieda
– Felicja z d. Szyper 54
– Konstanty 54
– Napoleon *vel* Salski Jerzy, Molin Gustav „Wera" 54
Sempołowska Stefania 178
Sendłak Stefan 181
Serafiński Fryderyk *vel* Przybysiak Stanisław „Drabina" 96
Serwański E. 72, 80, 85, 87–88
„Seweryn" zob. Niedbalski Tadeusz
Seyda Marian 73, 75, 78, 82–84, 86
Sieliwski 198
Siemaszko Z. S. 65
Siengalewicz Sergiusz zob. Schilling-Siengalewicz Sergiusz
Sierchuła R. 73
Sikorska Janina 138
Sikorski Władysław 55, 71, 73, 77, 80, 86, 120, 197
Singalewicz Włodzimierz 119
„Siostra Zosi" zob. Cimino Halina, Rozmiarek Jadwiga, Świeżawska Anna Maria, Zajączkowska Anna
Sitkiewicz D. 176
Siudak Paweł „Espe" 51–55, 60, 64–65
Skalska Barbara „Teresa" 115
Skarga Barbara „Ewa" 109, 114
Skerska E. 20
Skonieczny Stanisław „Wujek" 198
Skorko Marta „Irena" 115
Skorobohaty-Jakubowski Jan 51
Skowroński Stanisław „Tulipan" 118
Skórzewscy 84
– Leontyna z d. Radziwiłł 84
– Zygmunt Włodzimierz „Włodzimierz" 84, 86
Skrzosowie 194
– Marian 185
– Rajmund 185
– Zygmunt 185
Skubisz P. 95
„Sław" zob. Cetys Teodor
„Sława" 156
„Sławbor" zob. Szczurek-Cergowski Jan
„Sławka" zob. Kocowa Mirosława
Słomiński Ferdynand „Zając" 23
Słowikowski Stanisław 194
Smetona Antanas 213
Smoczkiewicz Stanisław Piotr „Walerian" 81, 87
„Smok" zob. Milewski Andrzej
Smoleński Józef „Łukasz" 128
„Smuga" zob. Guzowski Wacław
Sobańska Bożena Maria 37
„Sobol" zob. Jankowski Jan Stanisław
„Sokół" zob. Przybyła Stanisław
Solska Irena 177
Sołtysiak
– *M.* 93

– Marian „Barabasz” 95
Sosnkowski Kazimierz „Godziemba Józef” 123–124, 140
Sosnowski
– Kirył „Konrad” 73–76, 80–81
– Michał zob. Reicher-Sosnowski Michał
Sowa Marian „Marynarz” 100
Sowińska Laura z d. Sztelle „Ala” 185, 189, 191, 198–200, 205
Sowiński Mieczysław „Puchacz” 185, 205
Spandowski Antoni „Zbigniew”, „Michał”, „Michalski Michał”, „Antek” 142
Spilker Alfred 146
„Springer” zob. Piasecki Leon
Stabrowska Halina „Wita” 133, 137
„Stach” zob. Gorynia Czesław
Stachowska Danuta 97
Stachowski Andrzej 97
Stafford D. 96
Stanek P. 49
„Stanisław” zob. Garliński Tadeusz, Gruss Józef
„Stanisławski” zob. Heilman Stanisław
Stankiewicz
– Halina „Alina” 66
– Jan 64
Stańczak
– Antoni „Feliks” 185–187, 189–190, 193–199, 201, 204–206
– Klementyna z d. Jankowska 185
Stańczyk Jan 50
Starczewski
– *M.* 125
– Stanisław „Watys” 82–83, 85, 87–89
„Stary” zob. Lipski Bolesław
Starzewski Karol 149–150
Staśkowa Irena 176
Staweno
– Jadwiga (córka) 175
– Jadwiga (matka) 175
– Krystyna 175
Stawińska Kazimiera 138
„Stefan” zob. Stefaniak Z.
„Stefania” 66
Stefaniak Z. „Stefan” 127
Steinborn Adam *vel* Salak Adam „Odrowąż”, „Tucholczyk”, „Toruńczyk” 35, 141
„Stem” zob. Mikołajczyk Stanisław
Stempniewski
– Kazimierz „Werner I“ 132
– Stefan „Werner II”, „Czarny”, „Olsza” 132
„Sternik” 99
Steyer K. 18, 25, 125, 133, 142, 160–161
Stępniak Edwin „Karpa”, „Wilk” 195, 203
Stodolski Jakub „Kubuś” 130
Struś Tadeusz „Kaktus” 99
Strzałka K. 77, 84
Suchcitz A. 71–72
Suchorzewska Zofia zob. Dąb-Biernacka Zofia
Suchorowska-Śliwińska D. 93
Suchorzewski Leon 104
Sulik-Sarnowski Nikodem 224, 227
Sumiński Wiktor „Kropidło” 207
Suszek Alojzy „Paweł” 165
„Swensen” zob. Świętochowski Witold
Sylka Alfons 31
Szaflik J. R. 61
Szajkowska Helena „Tekla” 165
Szandruczek (Sandruczek) Marian 40–42
Szatkowski Zygmunt „Wiesław” 163
Szczawińska Maria „Czarna Maria” 54, 58, 60–61
Szczepanik Edward 230
Szczepanowska Anna zob. Zajączkowska Anna
Szczepański
– *J.* 192
– Jerzy 157
„Szczerba” zob. Grzywiński Jan, Żółtowski Józef
„Szczerbiec” zob. Fróg Gracjan
„Szczęsny” zob. Piasecki Leon
Szczucka Zofia zob. Kossak-Szczucka Zofia
Szczurek-Cergowski Jan „Sławbor” 30, 32, 35, 37, 40, 141
Szelest Józef „Uszaty” 99
Sziling J. 11, 20, 23, 78, 128, 139
Szklarska-Lohmannowa A. 77

„Szlemik" zob. Łowczynowski Kajetan
„Szlong" zob. Majchrzycki Zdzisław
Sznajder Jan „Jaś", „Dąb" *19*, *22*, 25, 134
Sznarbachowski W. 77, 83
Szpankowski Wincenty „Amarant" 100
Sztelle
– Herman 191, 198–200
– Laura zob. Sowińska Laura
Szwedowski Stefan 170
Szydłowski 190
– Adam „Poleszuk" 218
Szyłejko Zdzisław 118, 223
Szymanowicz Henryk „Marek" 17, 21, 164
Szymańska
– Barbara zam. Makuch „Basia" 181
– Marianna z d. Pawlisz 29
Szymański
– Antoni „Orzeł" 186, 198
– Edward „Zbyra" 21, 29
– Eugeniusz 208
– Franciszek 29
– Gwidon 99
– Witold „Konar" 99
Szyper Felicja zob. Segieda Felicja

Ściborska Helena 177
Ściuba Maria zob. Niezgodzka Maria
Śledź Jan „Matias" 129, 131
„Ślęczek" zob. Kiałka Stanisław
Śliwa-Porożyński Jan zob. Porożyński Benedykt
Śmietanka-Kruszelnicki R. 93
Świerzyńska Elżbieta zob. Menge Elżbieta
Świerzyński Stanisław 193
Świeżawska Anna Maria „Siostra Zosi" 74–75, 78
Świętochowski Witold „Swensen", „V-2" 152

„Tadeusz Meteorolog" zob. Ignerowicz Antoni
Tarasiewiczowa 118, 222
Tarka K. 221
Tarnawski W. 77
„Tatar" zob. Latarski Mieczysław
„Taur" zob. Kowalczyk Janusz
Tebinka J. 77, 82–83
„Tekla" zob. Szajkowska Helena
Temkin-Berman Barbara 177
Teodorczyk Mieczysław „Roman" 186–187, 197, 201
Terebus Roman „Ponury" 196
„Teresa" zob. Gendaszek Franciszka, Skalska Barbara
Thugutt
– Mieczysław „Adam", „Larsen Erik" 132
– Stanisław 64–65
Tochman K. 37, 39, 96
„Tomasz" zob. Moszczyński Marian, Heilman Stanisław
Tomaszewska Maria 175, 180
Tomaszewski
– *L.* 104, 108–110, 114, 216
– Marian „Murzyn" 207
„Tońka" zob. Boryczko Adam
Torliński Leon „Kret" 98–99
„Toruńczyk" zob. Steinborn Adam
„Trawiński" zob. Kamiński Franciszek
Trechciński Roman „inż. Roman" 66
Trepczyk Jerzy 157
Trepczyński Franciszek „Kurt" 129, 131
„Trojan" zob. Grobelny Julian
Trojanowski Franciszek „Fala" 23, 139
„Tucholczyk" zob. Steinborn Adam
Tucholski J. 37, 39, 56–57
„Tulipan" zob. Skowroński Stanisław
Turowski Bogdan 157
Twardo 173
Tyman Irena 117
Tyszko Celina zob. Jezierska-Tyszko Celina

Uchman Jan 56–57
Underlik Stanisław „Wydra" 100
„Urbański" 66
Urbański Stanisław 194
Urtate Mirosław 225
Urynowicz M. 12, 170, 173
„Uszaty" zob. Szelest Józef
Uszycki Jerzy „Ort" 224, 227

„V-2" zob. Świętochowski Witold
Venediger Günther 147

„Wacek" 66
„Wacław" zob. Woliński Henryk
Wacławik Zofia zob. Krukowska-Wacławik Zofia
Walburg Roman 185
Walczak A. 218
„Walek" zob. Zaborowski Stanisław
„Walerian" zob. Smoczkiewicz Stanisław
Wałęsa Lech 209
„Wanda" 66; zob. Muszyńska-Witkowska Wanda
Wańkowski Stefan „Marek" 61
Warakomski R. 222
„Wartski" zob. Ratajski Cyryl
Watts Zofia zob. Billewicz Zofia
„Watys" zob. Starczewski Stanisław
„Waza" 183
Wąsowicz; zob. też: Dunin-Wąsowicz
– Eugenia 173
– Janina zob. Raabe-Wąsowicz Janina
– Wacław 172
Wdowińska Stanisława 175
Weber M. 95, 97
Wegert Reinhold 193, 199–200
Wegner Franciszek 160–161
Welz Edmund 131
„Wencki" zob. Bieńkowski Witold
„Wera" zob. Segieda Napoleon
„Werner I" zob. Stempniewski Kazimierz
„Werner II" zob. Stempniewski Stefan
Wesołek D. 142
West N. 96
Węcławowiczowie 215
– Andrzej Walerian 215
Wiatr Narcyz „Zawojna" 61
„Wicher" zob. Chyliński Józef, Puternicki Janusz
„Wicher II" zob. Puternicki Janusz
Wichrowska Nina „Janina" 66
„Wierzba" zob. Puternicki Bolesław
„Wiesław" 52; zob. Niezgodzki Marian Bogdan, Szatkowski Zygmunt
Więckowski Andrzej „Żaba" 66
„Wiking" zob. Cetys Teodor
Wilczur J. E. 94
„Wileńczyk" zob. zob. Heilman Stanisław
„Wilk" zob. Krzyżanowski Aleksander, Stępniak Edwin
„Wilk Jan" zob. Albiński Feliks
„Willi" zob. Olszewski Gustaw
Wiśniewski 30, 42, 149
„Wita" zob. Stabrowska Halina
Witkowska Wanda zob. Muszyńska-Witkowska Wanda
„Witold" zob. Gniewecki Antoni
„Władek" zob. Zalewski Władysław
„Władzia" zob. Paszkiewicz Władysława
Włodarczyk Franciszek „Irena", „Wojna", „Majewski" 147
„Włodek" zob. Raczkowski Czesław
Włodek P. 103
„Włodzimierz" zob. Skórzewski Zygmunt
„Włóczęga" zob. Borkowski Michał
Wnorowska Wanda 177
Wojciechowski
– Bogusław Świętopełk 156–157
– Kazimierz 186
– *M.* 22–23, 140
Wojeńska Czesława 170
Wojeński Teofil 170
Wojewski Grzegorz „Ferrum" 160
„Wojna" zob. Włodarczyk Franciszek
Wojtas A. 61
„Wojtek" zob. Olszewski Gustaw
Woliński Henryk „Wacław" 170, 178
Wołkonowski W. 103
Wołowska Natalia z d. Zakrzewska „Maria" 189, 199–201, 205
Wołowski Zygmunt 189
Woroniecka Róża 213
Wowk Marta zob. Czepczak Marta
Woźniak M. 74, 78–80, 85, 88, 138, 140
Wódka Józef 198, 200
„Wrona" zob. Gajewski Feliks
Wrzesińska A. M. 13
„Wrzos" zob. Sarnowski Roman
„Wujek" zob. Skonieczny Stanisław
„Wybicki" zob. Bublewski Witold
„Wydra" zob. Underlik Stanisław
Wyrowiński Jan 12
Wyrubowa 178
„Wyrwidąb" zob. Psurski Mieczysław

Wysocki
– Jan zob. Matysko Jan
– Roman 33, 39–40

Zaborowski Stanisław „Grzegorz", „Walek" 56
Zacharski M. 50, 64
Zagórski A. 36, 39, 41
„Zając" zob. Słomiński Ferdynand
Zajączkowska Anna Beata z d. Szczepanowska „Siostra Zosi" 76–78
Zajączkowski Jerzy 77
Zakrzewska
– *A.* 15, 17, 25, 35, 134, 149, 152, 158–159, 162
– Natalia zob. Wołowska Natalia
– *P.* 20
Zakrzewski Stefan 189
Zaleski Michał 12
Zalewska Maria 61
Zalewski
– Stefan 32
– Władysław „Władek" 207
Załęska Zofia 180
„Zaremba" zob. Bogacki Konrad
Zastocka Wacława *vel* Man Elizabeth „Baśka" 130
Zatorski Stanisław zob. Heilman Stanisław
Zawacka E. 12, 15, 21–25, 35, 41, 133–134, 140, 149, 158–159, 162
Zawacka-Wakarecy Dorota 11
Zawadzka Róża 178
„Zawojna" zob. Wiatr Narcyz
„Zbigniew" zob. Spandowski Antoni
„Zbyra" zob. Szymański Edward
„Zbyszek" zob. Bukowski Edmund
Zdrojewski Leszek 157
„Zdzisława" 156
„Zenon" zob. Kamiński Franciszek
Zgoda Jan „Kaszub" 130
Zielewiczowa Helena „Myszka" 115
Zielińska Halina 22
„Zieliński" zob. Korboński Stefan
Zieliński Adam Kazimierz 82–84, 86
Ziemian Józef zob. Zysman-Ziemian Józef
Zientarski Jan „Mieczysław" 167
Ziesner Walter zob. Ciężnikowski Walter
Ziółkowski Kazimierz „Żbik" 196
„Ziutka" zob. Rysińska Józefa
„Złoty" zob. Kognowicki Tadeusz
„Zofia" zob. Korbońska Zofia, Krzeszowska-Pietkiewicz Halina
„Zuch" zob. Heisig Karol
Zürn Edward „Jacek", „Gniewosz" 24
„Zwijak" zob. Czepczak Bronisław
Zwitek
– Jan „Jan" 61, 66
– Wacław „Koszykowski" 66
„Zygmunt" 55
Zysman-Ziemian Józef 177, 181

„Żaba" zob. Więckowski Andrzej
Żabka
– Jan „Chrobry" 207
– Władysław 195
„Żbik" zob. Pietkiewicz Bronisław, Ziółkowski Kazimierz
Żbikowski A. 170–171
Żegota-Januszajtis Marian 124
Żelechowska Maria „Ewa" 54
„Żor" zob. Mularczyk Józef
Żółtowski
– Józef „Szczerba" 207
– Tadeusz 129
„Żuk" zob. Cylkowski Lucjan
Żymierski Michał 93

INDEKS NAZW GEOGRAFICZNYCH

W zestawieniu nie ujęto nazw geograficznych występujących w nazwach instytucji, opisach fotografii oraz tytułach opracowań i miejsc ich wydania. Użyto następujących skrótów: gm. – gmina, jez. – jezioro, par. – parafia, pow. – powiat, rz. – rzeka, woj. – województwo.

Aberdeen 230–232
– Fonthill Road 231
– Fountainhall Road 231
– Maryfield Cottage 231
Aleksandrów Kujawski 156–157
Anglia 31, 68, 96, 120, 128, 214, 216, 226–227, 229–230
Aniołów 141
Ankona 120, 224, 227
Antoniszki 218
Argentyna 73
Auschwitz (Oświęcim) 38, 81, 158, 174, 180, 182
Austria 93, 100, 152

Bad Reinerz zob. Duszniki-Zdrój
Bałkany 51
Bałtyckie
– Morze 127, 132
– państwa 125, 132
Bejsagoła 213
Belgia 69, 119, 212, 226
Berlin 73, 79, 82, 84, 87–88, 145–146, 151, 156, 161–162, 193
– Eichendorffstrasse 84
– Zachodni 208
Berno 83, 85
Będzin 182
Białoruś 32, 118, 222
– SRR 222
Białystok 118, 182, 222
– okręg ZWZ–AK 114
Biłgoraj 182
Bochnia 182
Bogusze 220
Bolszewo 160
Borysław 182
Bovington 38
Brochów 198
Brodnica 136, 142, 156-157
Brody 182
Brudzeń gm. 206
Brzezia 193, 197–198
Brzozów 197
Buchanwald 174
Budapeszt 51, 55, 95
Budzyń 182
Bug 223
Bügmunde zob. Nowy Dwór Mazowiecki
Bułgaria 94
Bydgoszcz 15–17, 19–20, 22–24, 26, 29–46, 75, 93, 128, 130, 132–134, 136–137, 139, 141–143, 147, 152, 156, 162, 164; zob. też: Fordon, Łęgnowo
– Bielawki 27
– inspektorat ZWZ-AK 17, 20, 23, 141, 158, 164–166
– obwód ODR 23
– pow. 40
– Śródmieście 31
– ulice i place:
– – Al. 1 Maja 30–31, 37, 40, 42–43
– – Al. Ossolińskich 37
– – Bema 37

– – Czerwonego Krzyża zob. Jary
– – Gajowa 46
– – Garbary 20, 44
– – Grudziądzka 20
– – Jagiellońska 32, 41
– – Jary (ob. Czerwonego Krzyża) 29, 164
– – Krakowska 32
– – Kujawska 45
– – Leszczyny 134
– – Małachowskiego 45
– – Markwarta 15, 27, 33
– – Mickiewicza 45
– – Nakielska 30, 32, 42, 45
– – Pl. Teatralny 43
– – Pomorska 44
– – Poniatowskiego 45
– – Sieroca 30, 37, 42
– – Staszica 43
– – Śniadeckich 33
– – Św. Trójcy 33, 35
– – Świętojańska 33
– – Wileńska 36
– – Wyszyńskiego 39
– – Zamojskiego 40
– woj. 30
Bzura rz. 194

Cegłów 175
Charków 189
Chełmno 21
Chełmża 136
Chłapówka 194, 204
Chojnice 159, 162
chojnicko-tczewski inspektorat AK 139
Chorzów 34
Ciechanów 156–157
– ODR 80
Ciechomice 183, 186, 194, 196, 198, 203–204, 206–207
Ciechomickie Jez. 204
Cieszyn 96
Cisowy 197
Coburg 226
Como 229
Consett 232
Czech i Moraw Protektorat 146
Czechosłowacja 36, 92–93, 96–97, 100
Czechy 99–100
Czermno 185, 191–193, 196
Czernica rz. 220
Czerniejewo 84
Czerniewice 151
Czernikowo 148
Częstochowa 29–31, 99, 119, 141, 165, 225
Czorsztyn 77

Dachau 72
Dadaj jez. 231
Dania 131–132
Darras Hall 231
Dęblin 181
Diagilewo 220
Dianowo 211
Diepenbeek 212, 226
Dobrzyków 185, 194, 198, 201, 204–205, 207
– gm. 187
Drawsko Pomorskie 207
Drezno 79, 97
Drohobycz 182
Drzewica 182
Duninów 186
– gm. 187
Durnham County 232
Duszniki-Zdrój (Bad Reinerz) 98–100
Działdowo 156, 185, 192
Dzianisz 76
Dziewieniszki 218–220

Europa 92, 96
– Środkowa 96
– Zach. 92–93, 95, 97–102, 119–120, 151, 230

Finlandia 132, 214
Flossenbürg 174
Fordon (ob. cz. Bydgoszczy) 31–32, 37, 41
Francja 38, 50, 68–69, 71, 74–77, 120, 191, 226, 230
Fryburg 77

Gaj 201
Galicja 77

Gąbin 183, 185–191, 193–195, 198–201, 205–207; zob. też: Golonka, Kielniki
– dekanat 192
– gm. 185, 194
– las 202
– obwód ZWZ-AK 12, 183, 185, 187, 194, 196–198, 200, 202, 204–206
– Oddział Związku Piłsudczyków 13
– par. 192
Gdańsk 32, 35, 39, 85, 93, 126–132, 142, 147, 155–157, 159–161, 219, 225
– Oliwa 35, 39
– Orunia 155
– Prusy Zach. Okręg Rzeszy 137
– ul.:
– – Neugarten (Nowe Ogrody) 131
– – Nowe Ogrody zob. Neugarten
– – Opitzstrasse (Orzeszkowej) 155
– – Orzeszkowej zob. Opitzstrasse
– – Piastowska 35
– – Piotrkowska 39
– woj. 30
– Wolne Miasto 76
– Wrzeszcz 39
– Wybrzeże 93, 126–130, 132–133, 155, 159
Gdynia 80, 126–133, 142, 147, 151, 157–160
– Chylonia 130
– Kamienna Góra 159
– Oksywie 130
– Orłowo 159
– ul.:
– – Abrahama 128,159
– – Szczecińska 129
Generalne Gubernatorstwo 24, 80, 82, 87, 89, 107, 118, 123, 125, 127, 135, 137, 143, 146–147, 151, 156, 158–159, 183, 186, 189, 191–195, 197, 199, 201–202, 205, 222–223
Giżyce 197
Glasgow 38
Gliwice 98
Gniezno 133, 156
Goeteborg 132
Golonka 188, 190, 196, 200
– leśnictwo 198
Gostynin 147, 183, 190–191, 196, 207–208
– dekanat 192
– pow. 183, 186, 193, 197, 201, 207–208
Gotlandia 129
Góra (miasto) 230
Górki 194
Grabie 194
– Nowe 207
Grabina 196
Grodzisko 51
Grudziądz 142, 147–148, 151–152, 154–157
Gułtowy 80

Halle 80
Hanower 185
Hartheim 72
Haxey 214
Hel 61
Hertfordshire 68
Holandia 69
Hondratka 197

Iłów 186, 198, 201, 203–204
– gm. 187
Inowrocław 155, 158, 192
– pow. 43
Irlandia 120, 232
Iwonicz 68
Izbica 182
Izrael 33

Jabłonowo 157
Jasionówka 199
Jugosławia 38, 172
Juliszew 186
– gm. 187

Kamionki 194–195
Kanada 36, 79, 191, 232
Karolew 204
Karpaty Wschodnie 75
Kartuzy 162
– pow. 160
Katowice 35

Kazachstan 36, 213
Kąty 198
Kielce 58, 65, 92
– okręg ZWZ–AK zob. radomsko-kielecki okręg ZWZ–AK
Kielniki 185, 194, 200
Kiernozia 198–199
Klewica 218
Kłodzko 100
– Kotlina 100
kolski pow. 186
Kołomyja 66, 182
Konstantynów 198
Kopenhaga 132
Korzeń 196
Koszelówka 194, 196, 199
– las 202
kościerski rejon PAP 23
Kowieniec 224
Kowno 104, 128, 212
– podokręg ZWZ 104
Kozielsk 185
Kraków 30, 36, 40, 55–56, 58, 61, 65, 68, 76–77, 95, 97–98, 165, 172, 181, 208
– okręg AK 13, 36, 38, 167
– ul. Montelupich 208
Krasnystaw 174, 182
Kresy zob. Polska wsch.
Krosno 68, 182
– pow. 68
Królewiec 157
Krubin 201
Kudowa-Zdrój 98–99
Kujawy 19
Kujbyszew 33, 67
Kupracze 38
Kutno 137, 155, 158
– pow. 186
Kwidzyn 133

Landwarów 211, 216
Lądek-Zdrój 98, 100
Leszno 39
Liniano gm. 41
Lipno 25, 152, 206
– pow. 148
Lipówka 219
Lisewo Kościelne 43
Litwa 11, 104–105, 109, 211, 213–214, 222
– SRR 213
Lizbona 82–84
Londyn 12, 29–31, 35, 39–40, 44, 49–64, 67, 69–70, 77, 83, 85–88, 96, 120–121, 126–129, 132, 138, 142, 146, 151, 167, 179, 225–226, 230–232
– Beckenham 230
– Brompton 120
– Shepherd's Bush 230
– ul.:
– – Stowe Road 230
– – Pembridge Gardens 230
– – Pottery Lane 230
Loreto 227
Lubaczów 188
Lubawa 31, 185
Lubeka 150
Lubelszczyzna 99
Lublin 56, 58, 119, 223
Lubliniec 95
Luboml 38
– pow. 38
Lubostroń 84
Ludwików 194, 204
Luszyn 192, 197
Lwów 56, 75, 77, 82, 85, 157, 172, 181, 187–188
Lyon 146

Łabiszyn 43, 84
Łąck 186, 196, 201
– gm. 187, 196
Łęgnowo (ob. cz. Bydgoszczy) 19, 21, 40–42
Łomża 103
Łopian 194
Łotwa 214
Łowicz 56, 186–187
– pow. 207–208
Łódź 75, 137, 155–156, 163, 179, 182–183, 189, 196, 204, 206, 220
– ODR 80
– woj. (Łódzkie) 157, 183

Łyszkowice 54

Macerata 227
Madryt 84
Majdanek 153
Makówiec 25
Malbork 133
Malmö 132
Małe Góry 194
Małkinia 107
Małopolska 95
Mauthausen-Gusen 78–79, 152, 161, 185, 199
Mazowsze
– okręg POZ 186, 201, 205
– Płn. 206
Mazury 231
Melitopol 211
Meppen 227
Miedzyń Wielki 39
Milanówek 141, 224
Mill Hill 67–68
– Marsh Lane 68
– Sunnyfield 68
Mińsk 219
– Mazowiecki 176
Mława 192
– pow. 185
Młodzieszyn 197
Modlin 38, 85, 185, 195
Mołodeczno 211
Monachium 80, 120, 226
Montreal 191
Morawska Ostrawa 96
Mordowii Republika 211
morski podokręg ZWZ–AK zob. Pomorze – okręg ZWZ–AK
Moskwa 211
Murnau 97
Myśliborzyce 206

Nachod 99
Nakło nad Notecią 32, 37, 45, 139
– ul. Dąbrowskiego 32
Neapol 38
Newcastle-upon-Tyne 231–232
Niemcy (Rzesza, III Rzesza) 32, 36, 54, 69, 71–75, 78–84, 86–87, 92–93, 96, 109, 123, 125, 129, 131, 135, 141, 146, 150, 152–153, 156–158, 161, 183, 194–195, 197; zob. też: Polska – ziemie zaanektowane do Rzeszy
– Sowiecka Strefa Okupacyjna 92–93
– Zach. 97
Niżny Nowgorod 211
– obwód 211
North Mimms 68
Norwegia 214
Norymberga 96
Nowe n. Wisłą 39
Nowe Miasto Lubawskie 31, 147, 155
nowogródzki okręg ZWZ–AK (Nowogródczyzna) 114, 116, 215–216, 218, 220–221, 223
Nowosiady 211
Nowy Dwór Mazowiecki (Bügmunde) 38, 157–158
Nowy Jork 120
Nowy Sącz 76, 95
– pow. 36
Nowy Targ 38, 95

Oborniki Śląskie 42
Olsztyn 39, 156, 230–231
Opatów obwód AK 98
Opoczno 174, 182
Opoczyńskie 99
Osmolin 193, 197–198
Ostaszków 215
Ostenda 76
Ostrawa Morawska 100
Ostrowiec 182
Ostrowy 195
Oszmiana 211
Oświęcim zob. Auschwitz
Otwock 118, 223
Ozorków 204

Pacyna 186
– gm. 187, 198
Palestyna 177
Parczew 174, 182

Paryż 49, 69, 73, 75–78, 93, 172
Paulinka 198
Piaseczno 62
Pilzno 96–97, 99–100, 120, 226
Pionki 182
Piotrków Trybunalski 165, 177, 182
Płock 185–187, 191, 194–196, 206–209
– inspektorat ZWZ–AK 12, 185
– obwód ZWZ–AK 206
Polska (Rzeczpospolita, RP, ziemie/państwo polskie) 16, 30, 37–38, 49–51, 56–57, 64, 67, 70–71, 73–74, 77, 82–83, 86, 89, 92, 94–96, 98, 100–101, 104, 119–120, 126, 130–131, 143, 156–157, 162, 169, 177, 183, 191, 211–212, 215, 224–226, 229–231
– centralna 183
– Ludowa 222
– płd. 183
– płd.-wsch. 172
– płd.-zach. 225
– wsch. 38, 224
– zach. (Ziemie Zachodnie) 74, 82, 86–87, 93, 98, 141, 142, 150, 183
– – obszar AK–DSZ–WiN 30–31, 35–38, 44, 133–134, 137, 138–141, 163–164, 166
– ziemie okupowane przez Rzeszę zob. Generalne Gubernatorstwo
– ziemie zaanektowane do Rzeszy 12, 72–75, 78–82, 86–87, 123, 125, 129, 158
– ziemie zaanektowane przez ZSRR 123, 213
Pomorze (Pomorskie) 12, 15, 17, 19, 21, 23–25, 31, 35–36, 75, 86, 125–128, 132–135, 137–143, 146–149, 151, 157–158, 189
– Gdańskie 146–147, 155–159
– okręg
– – DR 80
– – – Obwód Północny 132
– – DSZ–WiN 33, 35, 39, 41, 44
– – KOP 149
– – ZWZ–AK 12, 16, 22–25, 41–42, 44, 125–126, 130–135, 137–141, 147, 152–155, 158, 162–166
– – – podokręg płd.-wsch. 141, 165
– – – podokręg płn.-zach. (morski) 20, 125, 127, 132–134, 141, 147, 159
– płn. 155
– woj. 148–149, 151, 183
– Zach. 141–142
Pomiechówek 158
Poniatowa 182
Ponteland 232
Porto San Giorgio 224
Portugalia 82
Poznań 30, 32, 34–37, 40–42, 46, 55, 58, 72–76, 78–89, 99–100, 133, 165
– Junikowo 41
– okręg ZWZ–AK 73, 78, 85, 87–88, 139–141, 163
– ul.:
– – Garbary 79
– – Półwiejska 37
– woj. (Poznańskie) 30, 138, 141, 157, 183, 189
Praga 96, 99, 120, 174, 226
Predappio 227
Prusy
– Wsch. 85, 125, 142, 157
– zabór 72–73
Przemyśl 182
Pulen 193
Puławy 182
pułtuski obwód BCh 61
Pustków 182

Radom 85, 92, 178, 182
– okręg ZWZ–AK zob. radomsko-kielecki okręg ZWZ–AK
Radomice 84
Radomsko 30, 141
radomsko-kielecki okręg ZWZ–AK 94, 97, 167
Radziwiliszki 211
Rakańce 219–220
– Nowe 220
Ravensbrück 82, 129, 131
Rawicz 39
Rębienica 160
Rosja 51, 211

Rothesay 51
RP zob. Polska
Rudomin 220
Rumunia 77, 179
Rumunki Nowe 196
Ruszki 197
Rypin 143, 148, 151–152
Rzeczpospolita zob. Polska
Rzesza zob. Niemcy
Rzeszów 182
Rzym 69, 77, 81–86, 88–89, 229

Sandomierz 174 182
Sanniki 185, 193, 195, 197, 199–200, 203
– gm. 187, 198
Sarnów 197
Sendeń 196, 202
Siedlce 118, 175–176, 182, 222–224
siekierzyńskie lasy 97
Siemionowo 211
Sieradz 187
Sikorzyno 161
Skarżysko-Kamienna 175, 178
Słowacja 94–95
Słubice 186, 198–199, 201
– gm. 187
Słupno 193
sochaczewski pow. 207–208
Soczewka 201–202
Sopot 36
Stalowa Wola 182
Stambuł 50, 95
Stanisławów 182
Stany Zjednoczone Ameryki zob. USA
Starachowice 181–182
Starobielsk 189
Starogard Gdański 162
Staw 185–186, 188–191, 199–201, 205
Stępiska 41
Stryj 172, 182
Strzelce 188
– Opolskie 208
Stupki 36
Stutthof 42, 73, 85, 130–131, 142, 149, 151, 154–157, 160–161
Suchowola 54
Szczawin 201
– Borowy 190
– gm. 186–187, 198
Szczecin 29, 79, 131, 133
Szczepanowicze 218
Szczuczyn 118, 222
Szebnie 182
Szkocja 36, 231
Sztokholm 128–129, 132, 151
szubiński pow. 43, 75
Szwajcaria 54, 69, 73, 79, 85
Szwecja 93, 128–132, 151, 155, 158, 214–215
Szymanów 73

Śląsk 34–35, 75, 86, 93, 157
– Dolny 92, 100
– Górny 93, 99
– ODR 80
średzki pow. (Wielkopolska) 80
Świecie 33
– pow. 39, 41

Tarnopol 36
– pow. 36
Tarnów 182
Tatry 76, 231
Taurogi 105
Tczew 160–161
– inspektorat AK 139
Teheran 51
Tłuszcz 56
Toruń 9–12, 31, 34–35, 46, 75, 85, 124, 128, 130, 133, 137, 141–143, 147, 149–150, 152, 154–157
– inspektorat AK 141, 164–165
– pow. 151
Torbiejewo 211
Totteridge 68
Trawniki 182
Trójmiasto 32; zob. też: Gdańsk, Gdynia, Sopot
Tucholskie Bory 19, 22, 25–26, 45, 134, 136, 164
Turcja 94
Turgiele 219–220

Ukraina 33
USA 36, 67, 83

Wadowice 231
Walia 120
Warmia 231
Warszawa 23, 32–42, 51, 55–57, 61, 66, 73, 76–77, 79–80, 85, 87, 97, 103, 107–109, 118–120, 126–132, 135, 137–140, 142–143, 145–152, 154–159, 172, 175–177,181, 187, 189, 195–196, 199, 202–203, 207–208, 213, 215, 222–223, 225–226, 231; zob. też: Włochy
– Kolonia Staszica 181
– Mokotów 33, 35–36, 40, 44, 208
– okręg AK 167, 169
– Praga 97, 119, 223–224
– – Północ 223
– Saska Kępa 138
– Szmulowizna 223
– Śródmieście 35
– ulice i place:
– – 6 Sierpnia 173
– – Al. Jerozolimskie 138
– – Al. Szucha 149, 174, 180
– – Brzeska 177
– – Chłodna 173–174
– – Czeczota 172
– – Filtrowa 173
– – Freta 66
– – Hoża 61
– – Jasna 173
– – Kawęczyńska 119, 223
– – Kazimierzowska 108
– – Koszykowa 173
– – Kozia 150
– – Krochmalna 177
– – Lipowa 172–173
– – Madalińskiego 174
– – Marszałkowska 173, 177, 180
– – Miodowa 177
– – Mławska 179
– – Mokotowska 54
– – Nowogrodzka 119–120, 180, 224–225
– – Nowy Zjazd 64
– – Pl. Trzech Krzyży 119
– – Promenada 61
– – Puławska 119, 172, 224
– – Radna 172
– – Senatorska 138
– – Spiska 175
– – Świętokrzyska 173
– – Targowa 177
– – Wilcza 173
– – Wspólna 177, 180
– – Zielna 54
– – Żelazna 119
– – Żurawia 172–173
– woj. 183
– Wola 119
– Żoliborz 177, 179
Wartheland Reichsgau zob. Warty Kraj Okręg Rzeszy
Warty Kraj Okręg Rzeszy (Wartheland Reichsgau) 87, 183, 195, 197
Wasiliszki Stare 32
Watykan 77, 81, 86
Wąbrzeźno 136,143
Wąchock 97, 100
Wejherowo 142, 157, 160
Wersal 38
Węgry 38, 73, 75–76, 94, 182
Wiedeń 85, 120, 146
Wieliczka 36
Wielka Brytania 38, 50–51, 71, 73, 75, 82, 96, 120, 226, 230
Wielkopolska 73–76, 80, 84, 140, 142
– ODR 80
Wileńszczyzna 107, 118–119, 225
Wilno 13, 56, 103–109, 113, 115, 117–119, 182, 211, 213–214, 217–225, 227
– Antokol 107, 215, 218–219
– okręg ZWZ-AK 12, 105, 108, 116, 119–120, 215–216, 220–224, 227, 230
– ulice:
– – Al. Róż 106
– – Antokolska 106
– – Archanielska 213
– – Dominikańska 116
– – Holendernia (Holenderska, Heeres-Kraftfahr-Park) 106, 215
– – Kalwaryjska 218

– – Letnia 212
– – Mała Pohulanka 103
– – Mickiewicza 104, 213, 215
– – Przedzamcze 103
– – Rydza Śmigłego 213
– – Szeptyckiego 213
– – Ślepa 104, 213
– – Św. Ignacego 214
– – Wielka 105
– – Wielka Pohulanka 218
– – Wileńska 211
– – Zakrętowa 104
Wincentów 196
Wisła 118, 140, 186, 193–194, 198, 201–205, 208, 223–224
Witusza 198
Włochy
– (kraj) 36, 38, 67, 71, 75, 80, 82, 84–85, 89, 100, 119–120, 224–227, 230
– (miasto, ob. cz. Warszawy) 225
Włocławek 133, 137, 143, 147, 201, 204
– ul. Starodębska 134
Wola Łącka 196
Wołga 211
Wołkowysk 118, 222
– ul. Graniczna 222
Wołyń 38, 61
Workuta 220, 222
Worochta 75
Wrocław 34, 43, 73, 214, 220, 231–232
– ul. Krakusa 43
– ul. Orla 43
– ul. Osobowicka 43
– ul. Wagonowa 43
Wronki 37, 41, 208
Wschód 105, 227
– Bliski 36, 67, 94
Wszeliwy 197
Wymyśle 193
Wyszyny 192

Zachód zob. Europa Zach.
Zakopane 76, 182, 231
Zalesie 211
Zamość 182
– pow. 54
Zawoja 76
Zaździerz 196
Zdwórz 196
Zegrze 68, 187
Ziemie Zachodnie zob. Polska zach.
Złoczów 182
Zofiówka 196
ZSRR 36, 86, 123, 213, 227, 230; zob. też: Polska – ziemie zaanektowane przez ZSRR
Zurych 85

żniński pow. 75
Żychlin 190–191

WYDAWNICTWA WŁASNE
FUNDACJI GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
„ARCHIWUM I MUZEUM POMORSKIE ARMII KRAJOWEJ
ORAZ WOJSKOWEJ SŁUŻBY POLEK" W TORUNIU

Nr tomu	Autor, tytuł	Cena 1 egz.	Liczba egz.
T. I	*Walka podziemna na Pomorzu w latach 1939–1945. Materiały I sesji naukowej w Toruniu 27–28 IX 1989 r.*, pod red. J. Szilinga, Toruń 1990.	nakład wyczerpany	
T. II	*Okręg Pomorze Armii Krajowej w dokumentach 1939–1945*, oprac. B. Chrzanowski, A. Gąsiorowski, J. Sziling, Toruń 1991.	nakład wyczerpany	
T. III	Zawacka E., *Szkice z dziejów Wojskowej Służby Kobiet*, Toruń 2000 (wznowienie).	25,00	
T. IV	*Armia Krajowa na Pomorzu. Materiały II sesji naukowej w Toruniu 14–15 XI 1992*, pod red. E. Zawackiej i M. Wojciechowskiego, Toruń 1993.	nakład wyczerpany	
T. V	*Słownik Biograficzny Konspiracji Pomorskiej 1939–1945*, cz. 1, pod red. E. Zawackiej i H. Maciejewskiej-Marcinkowskiej, Toruń 2002 (wznowienie).	nakład wyczerpany	
T. VI	*Pomorskie Organizacje Konspiracyjne (poza AK) 1939–1945. Materiały III sesji naukowej w Toruniu 6–7 XI 1993*, pod red. S. Salmonowicza i J. Szilinga, Toruń 1994.	nakład wyczerpany	
T. VII	Tomalak I., *Drugi brzeg. Wiersze wojenne i więzienne*, Toruń 1994.	nakład wyczerpany	
T. VIII	*Powojenne losy konspiracji na Pomorzu. Materiały IV sesji naukowej w Toruniu 19 XI 1994 r.*, pod red. E. Zawackiej i R. Kozłowskiego, Toruń 1995.	20,00	
T. IX	*Organizacje paramilitarne i pokrewne na Pomorzu w przededniu II wojny światowej. Materiały V sesji naukowej w Toruniu 18 XI 1995 r.*, Toruń 1996.	20,00	
T. X	*Słownik Biograficzny Konspiracji Pomorskiej 1939–1945*, cz. 2, pod red. E. Zawackiej, Toruń 1996.	20,00	
T. XI	*Okręg Pomorze Armii Krajowej*, cz. 1, Jaszowski T., *Podokręg Południowo-Wschodni*, Toruń 1996.	20,00	
T. XII	*Szlak partyzancki Armii Krajowej w Borach Tucholskich. Przewodnik*, Toruń 1995.	10,00	
T. XIII	Chrzanowski B., *Związek Jaszczurczy i Narodowe Siły Zbrojne na Pomorzu 1939–1947*, Toruń 1997.	nakład wyczerpany	
T. XIV	*Służba Polek na frontach II wojny światowej*, cz. 1, pod red. E. Zawackiej, Toruń 1997.	nakład wyczerpany	
T. XV	*Słownik Biograficzny Konspiracji Pomorskiej*, cz. 3, pod red. A. Zakrzewskiej i E. Zawackiej, Toruń 1997.	20,00	
T. XVI	Gąsiorowski A., *Polska Armia Powstania. Największa tajemnica pomorskiej konspiracji*, Toruń 1997.	20,00	
T. XVII	Chrzanowski B., *Miecz i Pług*, Toruń 1997.	nakład wyczerpany	
T. XVIII	*Słownik Biograficzny Konspiracji Pomorskiej 1939–1945*, cz. 4, pod red. A. Zakrzewskiej i E. Zawackiej, Toruń 1998.	20,00	
T. XIX	*Służba Polek na frontach II wojny światowej*, cz. 2, *Materiały VI sesji popularnonaukowej w Toruniu 16–17 XI 1996*, pod red. E. Zawackiej, Toruń 1998.	10,00	
T. XX	*Polskie Państwo Podziemne na Pomorzu 1939–45. Dyskusja nad konspektem monografii. Materiały VII sesji – narady w Toruniu w dniu 15 listopada 1997 r.*, pod red. H. Maciejewskiej-Marcinkowskiej i J. Szilinga, Toruń 1998.	nakład wyczerpany	
T. XXI	Gąsiorowski A., *Pomorska Chorągiew Szarych Szeregów*, Toruń 1998.	20,00	
T. XXII	*Służba Polek na frontach II wojny światowej*, cz. 3, *Materiały VI sesji popularnonaukowej...*, pod red. E. Zawackiej, Toruń 1999.	20,00	
T. XXIII	Górski G., *Polskie Państwo Podziemne*, Toruń 1998.	20,00	
T. XXIV	*Służba Polek na frontach II wojny światowej*, cz. 8, *Z dziejów PWK i WSK (materiały)*, pod red. E. Zawackiej, Toruń 1999.	20,00	
T. XXV	*Służba wojenna Polek na frontach II wojny światowej*, cz. 6, *Bibliografia WSK 1939–1997*, pod red. I. Sawickiej, Warszawa–Toruń 1999.	nakład wyczerpany	
T. XXVI	*Z dziejów Wydziału Łączności Zagranicznej KG ZWZ–AK „Zagroda". Materiały VIII sesji popularnonaukowej połączonej z VI Zjazdem Kurierów i Emisariuszy w dniu 14 XI 1998 r.*, pod red. K. Minczykowskiej i J. Szilinga, Toruń 1999.	20,00	
T. XXVII	*Polskie Państwo Podziemne na Pomorzu*, pod red. G. Górskiego, Toruń 1999.	20,00	

T. XXVIII	*Służba Polek na frontach II wojny światowej*, cz. 4, *Wojenna służba Polek w II wojnie światowej. Materiały IX sesji popularnonaukowej połączonej z II Zjazdem Kombatantek w Toruniu w dniach 6–7 listopada 1999 r.*, pod red. M. Golona i K. Minczykowskiej, Toruń 2000.	nakład wyczerpany	
T. XXIX	*Materiały do dziejów Pomorskiego Okręgu ZWZ–AK*, oprac. K. Minczykowska i J. Sziling, Toruń 2000.	20,00	
T. XXX	*Informator o zbiorach Fundacji „Archiwum Pomorskie Armii Krajowej"*, pod red. K. Minczykowskiej, Toruń 2000.	bezpłatne	
T. XXXI	*Relacje członków konspiracji pomorskiej w latach 1939–1945*, oprac. E. Kwiatkowska-Dybaś, Toruń 2000.	nakład wyczerpany	
T. XXXII	*Wkład archiwów w rozwój badań nad polskim czynem zbrojnym 1939–1945. Materiały X sesji popularnonaukowej w Toruniu w dniu 18 listopada 2000 r.*, pod red. K. Minczykowskiej i J. Szilinga, Toruń 2001.	10,00	
T. XXXIII	Sznajder J., *Wspomnienia partyzanta AK z Borów Tucholskich 1939–1945*, oprac. B. Chrzanowski, Toruń 2001.	nakład wyczerpany	
T. XXXIV	Chrzanowski B., Gąsiorowski A., *Wydział Marynarki Wojennej „Alfa" KG AK*, Toruń 2001.	20,00	
T. XXXV	*Słownik Biograficzny Konspiracji Pomorskiej 1939–1945*, cz. 5, pod red. E. Skerskiej, Toruń 2001.	20,00	
T. XXXVI	Owsiński M., *Polscy więźniowie polityczni w obozie Stutthof 1939–1945*, Toruń 2001.	20,00	
T. XXXVII	*Terenowe struktury Delegatury Rządu RP na Kraj 1939–1945. Materiały XI sesji naukowej w Toruniu w dniu 17 listopada 2001 r.*, pod red. G. Górskiego, Toruń 2002.	20,00	
T. XXXVIII	Krzyżanowski M., *Wspomnienia żołnierza Pomorskiego Okręgu AK*, Toruń 2002.	20,00	
T. XXXIX	Kujawski J., *Zatartym tropem... Harcerstwo i konspiracja we wspomnieniach nowomieszczanina*, Toruń 2002.	20,00	
T. XL	*Służba Polek na frontach II wojny światowej*, cz. 5. *Wojenna służba Polek w II wojnie światowej. Materiały z sesji popularnonaukowej w Toruniu w dniu 16 listopada 2002 r.*, pod red. W. Rezmera, Toruń 2003.	20,00	
T. XLI	*Służba Polek na frontach II wojny światowej*, cz. 7. *Sylwetki kobiet-żołnierzy*, pod red. K. Kabzińskiej, Toruń 2003.	nakład wyczerpany	
T. XLII	*Społeczeństwo pomorskie w latach okupacji niemieckiej 1939–1945. Materiały XIII sesji popularnonaukowej w Toruniu w dniu 15 listopada 2003 r.*, pod red. K. Minczykowskiej i J. Szilinga, Toruń 2004.	20,00	
T. XLIII	*Słownik biograficzny kobiet odznaczonych Orderem Wojennym Virtuti Militari*, t. I, A–G, pod red. E. Zawackiej, Toruń 2004.	25,00	
T. XLIV	*Władze i społeczeństwo niemieckie na Pomorzu Wschodnim i Kujawach w latach okupacji niemieckiej (1939–1945). Materiały XIV sesji popularnonaukowej...*, pod red. K. Minczykowskiej i J. Szilinga, Toruń 2005.	20,00	
T. XLV	*Słownik Biograficzny Konspiracji Pomorskiej 1939–1945*, cz. 6, pod red. Elżbiety Skerskiej, Toruń 2004.	20,00	
T. XLVI	*Słownik biograficzny kobiet odznaczonych Orderem Wojennym Virtuti Militari*, t. II, H–O, pod red. E. Zawackiej, Toruń 2006.	25,00	
T. XLVII	*Służba Polek na frontach II wojny światowej*, cz. 9. *Wojenna służba Polek w II wojnie światowej. Materiały XV sesji popularnonaukowej w Toruniu*, pod red. K. Minczykowskiej i J. Szilinga, Toruń 2006.	20,00	
T. XLVIII	*Służba Polek na frontach II wojny światowej*, cz. 10. *Sylwetki kobiet-żołnierzy*, pod red. K. Kabzińskiej, Toruń 2006.	25,00	
T. XLIX	B. Ziółkowski, *Kujawski Związek Polityczno-Literacki i Kujawskie Stowarzyszenie Społeczno-Literackie na Kujawach wschodnich w latach okupacji niemieckiej 1939–1945 (działalność i losy konspiratorów)*, Toruń 2006.	20,00	
T. L	K. Minczykowska, *Elżbieta Zawacka, „Zelma", „Sulica", „Zo"*, Toruń 2007.	20,00	
T. LI	*Polityka germanizacyjna Trzeciej Rzeszy na Pomorzu Gdańskim w latach 1939––1945. Materiały sesji popularnonaukowej*, pod red. K. Minczykowskiej i J. Szilinga, Toruń 2007.	20,00	
T. LII	*Słownik biograficzny kobiet odznaczonych Orderem Wojennym Virtuti Militari*, t. III: P–Ż, pod red. E. Zawackiej, przy współpr. D. Kromp, Toruń 2007.	25,00	
T. LIII	S. Grochowina, *Nauczanie dzieci polskich w jawnym niemieckim i tajnym polskim systemie szkolnym w Toruniu w latach 1939–1945*, Toruń 2007.	20,00	

T. LIV	*Wokół strat ludności pomorskiej w latach 1939–1945. Materiały XVII sesji popularnonaukowej w Toruniu*, pod red. D. Kromp, K. Miczykowskiej i J. Szilinga, Toruń 2008.	20,00	
T. LV	S. Grochowina, J. Sziling, *Barbarka. Miejsce niemieckich egzekucji Polaków z Torunia i okolic (październik–grudzień 1939)*, Toruń 2009.	20,00	
T. LVI	*System obozów niemieckich na Pomorzu i terenach sąsiednich (1939–1945)*, pod red. S. Grochowiny, D. Kromp i J. Szilinga, Toruń 2010.	20,00	
T. LVII	*Prof. dr hab. Elżbieta Zawacka (1909–2009). Materiały do biografii*, pod red. K. Minczykowskiej, Toruń 2011.	nakład wyczerpany	
T. LVIII	Bogdan Chrzanowski, *Delegatura Rządu RP na Kraj na Pomorzu. Nieznane karty z rontu walki cywilnej podczas okupacji niemieckiej i po jej zakończeniu*, Toruń 2011.	20,00	
T. LIX	*Charków–Katyń–Twer–Bykownia. W 70. rocznicę zbrodni katyńskiej*, zbiór studiów pod red. A. Koli i J. Szilinga, Toruń 2011.	nakład wyczerpany	
T. LX	S. Grochowina, T. Pietrzyk, *Charków–Katyń–Twer–Bykownia. W 70. rocznicę zbrodni katyńskiej. Katalog z wystawy*, Toruń 2012.	nakład wyczerpany	
T. LXI	*Służba Polek na frontach II wojny światowej*, cz. 11. *Sylwetki kobiet-żołnierzy (III)*, pod red. S. Grochowiny i D. Kromp, Toruń 2012.	bezpłatne	
T. LXII	*Pomorzanie w Wehrmachcie, Materiały z XXI sesji naukowej w Toruniu w dniu 3 listopada 2011 roku*, pod red. J. Szilinga, Toruń 2012.	nakład wyczerpany	
T. LXIII	*Kobiety w wojnach o niepodległość i granice 1918–1921, Materiały z XX sesji naukowej w Toruniu w dniu 5 listopada 2010 roku*, pod red. W. Rezmera, Toruń 2012.	nakład wyczerpany	
T. LXIV	A. Gąsiorowski, *Komenda Obrońców Polski Okręg Pomorze*, Toruń 2012.	bezpłatne	
T. LXV	*Słownik biograficzny konspiracji pomorskiej 1939–1945*. cz. 7, pod red. E. Skerskiej, Toruń 2013.	20,00	
T. LXVI	Relacje członków konspiracji pomorskiej w latach 1939–1945, wyboru dokonała i oprac. E. Kwiatkowska-Dybaś, Toruń 2015.	20,00	
T. LXVII	*Polska 1939–1945. Obszary inkorporowane do Rzeszy, Generalne Gubernatorstwo oraz ziemie wcielone do Związku Radzieckiego. Podobieństwa i różnice. Materiały XXII sesji naukowej w Toruniu w dniu 7 listopada 2012 roku*, pod red. B. Chrzanowskiego, Toruń 2014.	20,00	
T. LXVIII	*Armia Krajowa na Pomorzu Gdańskim*, pod red. G. Górskiego, przy współpr. K. Minczykowskiej, Toruń 2014.	bezpłatne	
T. LXIX	*Akcja „Burza", Materiały z XXIV sesji naukowej w Toruniu w dniu 18 listopada 2014 roku*, pod red. K. Minczykowskiej i J. Szilinga, Toruń 2015.	20,00	
T. LXIX	A. Mikulska, J. Mikulska, *Katalog ze zbiorów Fundacji Generał Elżbiety Zawackiej. Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek/Catalogue of the collections of the Foundation of General Elżbieta Zawacka. Pomeranian Archives and Museum of the Home Army and the Military Service of Polish Women*, pod red. K. Minczykowskiej, Toruń 2017.	bezpłatne	
T. LXX	*Informator o zbiorach archiwalnych Fundacji Generał Elżbiety Zawackiej. Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek / Guide to the collections of the archive of the Foundation of General Elżbieta Zawacka. Pomeranian Archives and Museum of the Home Army and the Military Service of Polish Women*, pod red. K. Minczykowskiej, Toruń 2017.	bezpłatne	

Poza serią	Biuletyn Fundacji 1988–2017 www.zawacka.pl/biuletyn.html		
	Kiedy brata zabija brat, do wyd. przygot. J. Garliński, Wyd. Oficyna Wydawnicza Volumen, Warszawa 1995.	nakład wyczerpany	
	E. Zawacka, *Czekając na rozkaz*, Wyd. KUL, Lublin 1992.	nakład wyczerpany	
	S. Grochowina, *Polityka kulturalna niemieckich władz okupacyjnych w Okręgu Rzeszy Gdańsk–Prusy Zachodnie, w Okręgu Rzeszy Kraj Warty i w Rejencji Katowickiej w latach 1939–1945*, Toruń 2013.	20,00	
	K. Minczykowska, *Cichociemna. Generał Elżbieta Zawacka „Zo" (1909–2009)*, Toruń–Warszawa 2014.	nakład wyczerpany	
	Sylwia Dullin, Toruńskie Nowe Miasto i jego mieszkańcy we wspomnieniach (XIX–XXI w.), pod red. S. Grochowiny, Toruń 2018.	30,00	

Wymienione publikacje można nabyć w Biurze Fundacji Generał Elżbiety Zawackiej, 87-100 Toruń, ul. Podmurna 93 (także za zaliczeniem pocztowym); e-mail: sekretariat@zawacka.pl; oraz w księgarni internetowej na stronie www.zawacka.pl/ksiegarnia

ISBN 978-83-88693-82-3